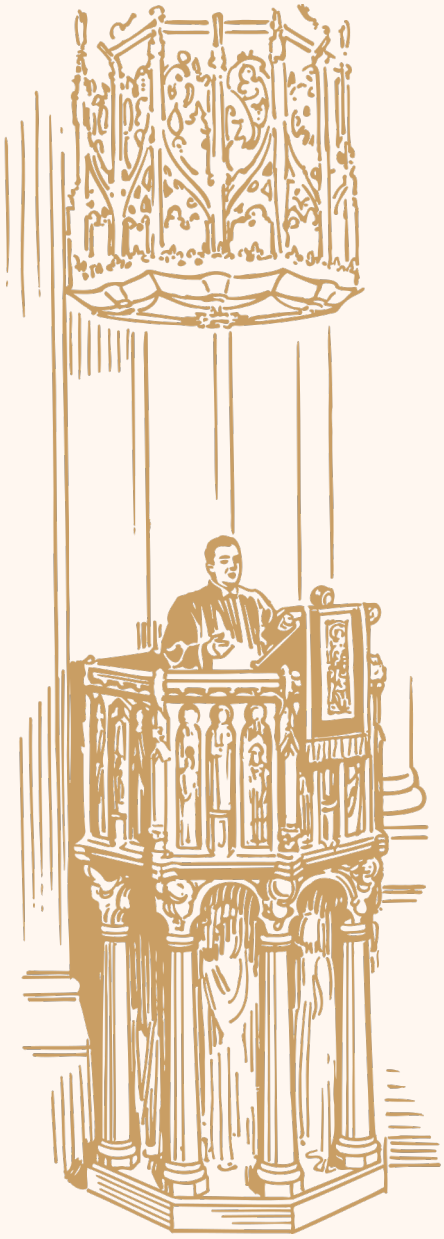
Ks. Leszek Szewczyk

Wielcy mówcy diecezji katowickiej (1925 – 1975)



1925
2025
ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDAWNICTWO

Wielcy mówcy diecezji katowickiej (1925–1975)


1925
2025
ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

Ks. Leszek Szewczyk

Wielcy mówcy diecezji katowickiej (1925–1975)

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego • Katowice 2025

RECENZJE
Ks. Hubert Łysy
Ks. Jerzy Sikora

Spis treści

Table of contents 7
Inhaltsverzeichnis 9
Wykaz skrótów 11
Wprowadzenie 13

I. Przepowiadanie słowa Bożego w diecezji katowickiej (1925–1975)

1.1. Diecezja katowicka jako miejsce przepowiadania słowa Bożego 27
1.2. Duchowieństwo diecezji katowickiej 30
1.3. Inspiracje homiletyczne 34
1.4. Formacja głosicieli słowa Bożego 43
1.4.1. Formacja seminaryjna 44
1.4.2. Formacja homiletyczna prezbiterów 47
1.5. Praktyka kaznodziejska 49

II. Mówcy

2.1. Okres międzywojenny 55
Ks. Józef Londzin (1863–1929) 55
Ks. Jan Kapica (1866–1930) 67
Bp Arkadiusz Lisiecki (1880–1930) 79
Bp Teofil Bromboszcz (1886–1937) 99
2.2. Czas drugiej wojny światowej 110
Ks. Ludwik Wrzoł (1881–1940) 110
Ks. Rudolf Tomanek (1879–1941) 123
Ks. Emil Szramek (1887–1942) 141
Ks. Józef Czempiel (1883–1942) 158
Ks. Jan Macha (1914–1942) 168
2.3. Okres powojenny (1945–1975) 181
Bp August Hlond (1881–1948) 181
Ks. Michał Lewek (1878–1967) 197
Bp Stanisław Adamski (1875–1967) 212
Ks. Józef Stokowy (1912–1969) 240

Ks. Stanisław Maśliński (1889–1969) 254
Ks. Józef Szubert (1906–1973) 269
Zakończenie 279
Bibliografia 283
Bibliografia do poszczególnych mówców 283
Bibliografia do pozostałej treści 304
Indeks nazw osobowych 311
Summary 317
Zusammenfassung 321

Table of contents

Inhaltsverzeichnis 9
List of abbreviations 11
Introduction 13

I. Preaching the word of God in the Diocese of Katowice (1925–1975)

1.1. The Diocese of Katowice as a place for preaching the word of God . . . 27
1.2. Clergy of the Diocese of Katowice 30
1.3. Homiletical inspirations 34
1.4. Formation of preachers of the word of God 43
1.4.1. Seminary formation 44
1.4.2. Homiletical formation of presbyters 47
1.5. Preaching practice 49

II. Speakers

2.1. Interwar period 55
Fr. Józef Londzin (1863–1929) 55
Fr. Jan Kapica (1866–1930) 67
Bishop Arkadiusz Lisiecki (1880–1930) 79
Bishop Teofil Bromboszcz (1886–1937) 99
2.2. World War II time. 110
Fr. Ludwik Wrzoł (1881–1940) 110
Fr. Rudolf Tomanek (1879–1941) 123
Fr. Emil Szramek (1887–1942) 141
Fr. Józef Czempiel (1883–1942) 158
Fr. Jan Macha (1914–1942) 168
2.3. Post-war period (1945–1975) 181
Bishop August Hlond (1881–1948) 181
Fr. Michał Lewek (1878–1967) 197
Bishop Stanisław Adamski (1875–1967) 212
Fr. Józef Stokowy (1912–1969) 240
Fr. Stanisław Maśliński (1889–1969) 254

Fr. Józef Szubert (1906–1973) 269
Conclusion 279
Bibliography 283
Bibliography for individual speakers 283
Bibliography for the rest of the content 304
Index of names 311
Summary 317
Zusammenfassung 321

Inhaltsverzeichnis

Abkürzungsverzeichnis 11
Einleitung 13

I. Verkündigung des Wortes Gottes in der Diözese Kattowitz (1925–1975)

1.1. Diözese Kattowitz als Ort der Verkündigung des Wortes Gottes 27
1.2. Klerus der Diözese Kattowitz 30
1.3. Homiletische Inspirationen 34
1.4. Bildung der Prediger des Wortes Gottes 43
1.4.1. Seminarausbildung 44
1.4.2. Homiletische Ausbildung der Presbyter 47
1.5. Praxis der Predigt 49

II. Redner

2.1. Zwischenkriegszeit 55
Priester Józef Londzin (1863–1929). 55
Priester Jan Kapica (1866–1930) 67
Bischof Arkadiusz Lisiecki (1880–1930). 79
Bischof Teofil Bromboszcz (1886–1937) 99
2.2. Zeit des Zweiten Weltkriegs. 110
Priester Ludwik Wrzoł (1881–1940). 110
Priester Rudolf Tomanek (1879–1941) 123
Priester Emil Szramek (1887–1942). 141
Priester Józef Czempiel (1883–1942) 158
Priester Jan Macha (1914–1942) 168
2.3. Nachkriegszeit (1945–1975) 181
Bischof August Hlond (1881–1948) 181
Priester Michał Lewek (1878–1967). 197
Bischof Stanisław Adamski (1875–1967). 212
Priester Józef Stokowy (1912–1969). 240
Priester Stanisław Maśliński (1889–1969) 254
Priester Józef Szubert (1906–1973) 269
Schlusswort 279

Bibliographie 283
Bibliographie der einzelnen redner 283
Bibliographie zu weiteren inhalten 304
Namensverzeichnis 311
Summary 317
Zusammenfassung 321

Wykaz skrótów

AAK – Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach
AAS – „Acta Apostolicae Sedis", Roma 1909–
Abp – arcybiskup
AK – „Ateneum Kapłańskie", Włocławek 1909–
b.n.w. – brak nazwy wydawnictwa
bp – biskup
cz. – część
DA – Sobór Watykański II, *Dekret o apostolstwie świeckich „Apostolicam actuositatem"* (1965)
DB – Sobór Watykański II, *Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele „Christus Dominus"* (1965)
DFK – Sobór Watykański II, *Dekret o formacji kapłańskiej „Optatam totius"* (1965)
DK – Sobór Watykański II, *Dekret o posłudze i życiu kapłanów „Presbyterorum ordinis"* (1965)
DM – Sobór Watykański II, *Dekret o działalności misyjnej Kościoła „Ad gentes divinitus"* (1965)
DPŻK – Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów* (1994)
ES – Paweł VI, *Encyklika o drogach, którymi Kościół katolicki powinien kroczyć w dobie obecnej przy pełnieniu swojej misji „Ecclesiam suam"* (1964)
GN – „Gość Niedzielny", Katowice 1923–
GzO – „Głosy znad Odry", Opole 1918–1920 (do 2. numeru); Mikołów 1920 (od 3. numeru) –1924
kan. – kanon
kard. – kardynał
KDK – Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes"* (1964)
KK – Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium"* (1964)
KKK – *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994

KL – Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium"* (1964)
KO – Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym „Dei verbum"* (1964)
KPK – *Kodeks prawa kanonicznego*, Poznań 1984
ks. – ksiądz
mps – maszynopis
NP – „Nasza Przeszłość", Kraków 1946–
Nr – numer
oprac. – opracowanie, opracował
PdV – Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o formacji kapłanów we współczesnym świecie „Pastores dabo vobis"* (1992)
poz. – pozycja
RAAŚlP – „Rozporządzenia Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego", Katowice 1923–1925
red. – redakcja
RT – „Roczniki Teologiczne" (1949–1990 „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne"), Lublin 1949–
s. – strona
ŚSHT – „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne", Katowice 1968–
t. – tom
VSp – Jan Paweł II, *Encyklika o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła „Veritatis splendor"* (1993)
WArK – „Wiadomości Archidiecezjalne" (katowickie), Katowice IV 1992–
WD – „Wiadomości Diecezjalne" (katowickie), Katowice 1925–III 1992
WTL UŚ – Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
z. – zeszyt
zob. – zobacz

Wprowadzenie

Głoszenie słowa Bożego należy do fundamentalnych zadań Kościoła, który stara się wciąż na nowo odpowiadać na wezwanie Jezusa Chrystusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody..." (Mt 28,19). Od początku swych dziejów Kościół głosił słowo Boże oraz sprawował liturgię. Cała działalność Kościoła jest, w pierwszym rzędzie, oparta na przepowiadaniu, które przygotowuje do pełnego przeżycia liturgii i do przyjęcia sakramentów[1]. Przepowiadanie słowa Bożego rodzi i rozwija wiarę, która jest konieczna do zbawienia, i dlatego prezbiterzy „mają przede wszystkim obowiązek opowiadania wszystkim Bożej Ewangelii" (DK 4). W głoszeniu słowa Bożego swój początek ma również Kościół rozumiany jako wspólnota wierzących (por. Rz 10,14-17).

Reprezentacją Kościoła powszechnego i konkretnym jego uobecnieniem (DB 11, 22) jest diecezja. Jest ona częścią ludu Bożego powierzoną pieczy biskupa i współpracujących z nim kapłanów. Zgromadzona przez swego pasterza i trwająca z nim w Duchu Świętym przez Ewangelię i Eucharystię tworzy Kościół partykularny, w którym obecny jest i działa jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół Chrystusowy (DB 11; KPK kan. 369; KKK 833)[2].

Kościół diecezjalny, strzegąc tego, co istotne i wspólne Kościołowi powszechnemu, ma prawo do kultywowania swoich autentycznych tradycji lokalnych. Każda diecezja ma prawo do własnego oblicza i własnych tradycji, uwarunkowanych dziejami oraz konkretną sytuacją ludzi[3]. Diecezja jest Kościołem partykularnym i Kościół powszechny urzeczywistnia się w niej poprzez realizację nadprzyrodzonych funkcji Chrystusa, które powinny być pełnione za pomocą różnych metod i form. Urzeczywistnianie Kościoła w diecezji przez nauczanie dokonuje się między innymi przez głoszenie homilii, kazań,

1 A. Lewek, *Funkcja kerygmatyczna Kościoła w świetle Vaticanum II. Istota i zadania*, t. 1, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1984, s. 93.

2 L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, s. 1.

3 R. Kamiński, *Parafia w diecezji i Kościele powszechnym*, RT 30,6 (1983), s. 104; A. Żądło, *Kościół lokalny. Teologia i duszpasterstwo*, Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, Kraków 2001, s. 64, 65.

konferencji, przez wystosowywanie listów pasterskich, orędzi i odezw biskupa, przez katechezę dzieci, młodzieży i osób dorosłych, a także poprzez świadectwo życia i środki masowego przekazu[4].

W listopadzie 1922 roku papież Pius XI na terenie części Górnego Śląska włączonej do Polski utworzył administrację apostolską z administratorem ks. Augustem Hlondem[5]. A w październiku 1925 roku miało miejsce formalne erygowanie diecezji katowickiej[6]. W marcu 1992 roku papież Jan Paweł II dokonał reorganizacji istniejących diecezji i prowincji kościelnych na terenie Polski. Diecezja katowicka została podniesiona do rangi archidiecezji i utworzyła wraz z diecezjami gliwicką i opolską (stanowiącymi jej sufraganie) metropolię katowicką (zwaną też metropolią górnośląską). Terytorialnie, prócz kilku dekanatów południowo-zachodnich, archidiecezja katowicka obejmuje obecnie przede wszystkim obszar przemysłowego Śląska[7]. W 2023 roku składała się z 322 parafii, z czego 309 to parafie diecezjalne, 13 parafii prowadzonych jest przez księży zakonników. Posługuje w niej 1004 księży diecezjalnych, w tym 556 pracuje duszpastersko w parafiach. Wskaźnik *dominicantes* w archidiecezji katowickiej wynosi 26,8 procent, a *communicantes* 14,5 procent. W 2025 roku archidiecezja katowicka obchodzi jubileusz 100-lecia istnienia.

Archidiecezja katowicka funkcjonuje na terenach o najwyższym poziomie urbanizacji i uprzemysłowienia, a jednocześnie jest największym pod względem liczby ludności (1 900 000) Kościołem lokalnym w Polsce. Od czasu powstania archidiecezji katowickiej do chwili obecnej (kwiecień 2024) na jej terenie posługę głoszenia słowa Bożego pełniło 7 biskupów diecezjalnych, 12 biskupów pomocniczych oraz 2558 księży diecezjalnych. Z tej grupy 4 biskupów, 9 biskupów pomocniczych oraz 1554 księży diecezjalnych zmarło lub zmieniło miejsce inkardynacji.

Nauczanie Soboru Watykańskiego II określa zadania poszczególnych członków Kościoła w kontekście głoszenia słowa Bożego. Mówi ono, że za pośrednictwem biskupów Jezus Chrystus głosi słowo Boże wszystkim narodom (KK 21). Kapłanom zaś została udzielona łaska, „by byli sługami Jezusa

4 R. Kamiński, *Urzeczywistnianie się Kościoła w diecezji i parafii*, w: *Teologia pastoralna*, t. 1, red. R. Kamiński, Atla 2, Lublin 2000, s. 153–155.

5 *Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego*, RAAŚlP 1,1 (1922), poz. 2, s. 1.

6 Pius XI, *Bulla „Vixdum Poloniae unitas"*, WD 1,1 (1925), s. 1–4.

7 J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 1999, s. 601.

Chrystusa wśród ludów, pełniąc świętą posługę Ewangelii" (DK 1). Tenże Sobór w posłudze prezbiterów wyszczególnia trzy funkcje. Jako pierwszą wymienia funkcję przepowiadania, dalej funkcję kultowo-sakramentalną i funkcję pasterską (KK 21). Pierwszoplanową formą apostolstwa jest głoszenie słowa, a posługiwanie duszpasterskie jest przede wszystkim przepowiadaniem słowa (ES 90)[8].

Skuteczność przepowiadania słowa Bożego w dużej mierze zależy od kaznodziei, od jego kompetencji, gorliwości, wiedzy, od świadectwa jego wiary, od znajomości głoszonego orędzia i problemów dotykających słuchaczy oraz od umiejętności posługiwania się słowem. W historii (archi)diecezji katowickiej[9] można również wskazać wielu kaznodziejów, którzy zasługują na miano wielkich mówców.

Jak słusznie zauważa Jean Leclercq, to ludzie są jedynym przedmiotem godnym historycznych badań[10]. Dzieje świata opisuje się historiami ludzi wielkich, którym pokolenia im współczesne przypisywały zasługi i dzieła mające przetrwać wieki. Niesłabnącym zainteresowaniem cieszą się antologie wielkich mów, wystąpień, które wstrząsnęły światem, zmieniły bieg historii oraz kierunek ludzkiego myślenia. Do antologii tych można zaliczyć między innymi: *The World's Great Speeches*[11], *Lend Me Your Ears: Great Speeches in History*[12], *Wielkie mowy historii*[13], *Die großen Reden der Weltgeschichte*[14], *Great Speeches*[15] oraz *Słynne mowy sądowe*[16].

8 L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania...*, s. 80.

9 Dla odróżnienia poszczególnych etapów historii diecezji, a od 1992 r. archidiecezji katowickiej w niniejszym opracowaniu stosowany będzie następujący zapis: „diecezja katowicka" – dla wydarzeń sprzed 25 marca 1992 r., „archidiecezja katowicka" – dla wydarzeń następujących po tym okresie. Jeżeli omawiane będą zagadnienia dotyczące obydwu okresów, stosowany będzie zapis: „(archi)diecezja katowicka".

10 J. Leclercq, *La figura della donna nel medioevo*, Jaca Book, Milano 1994, s. 3.

11 *The World's Great Speeches*, red. L. Copeland, L.W. Lamm, Dover Publications, New York 1973.

12 *Lend Me Your Ears. Great Speeches in History*, red. W. Safire, W.W. Norton & Company, New York 1997.

13 *Wielkie mowy historii*, red. M. Gumkowski, Polityka Spółdzielnia Pracy, Warszawa 2006.

14 M. Kaufhold, *Die großen Reden der Weltgeschichte*, Marix Verlag, Wiesbaden 2007.

15 J. Boyes, *Great Speeches*, Arcturus, London 2018.

16 *Słynne mowy sądowe*, oprac. R. Łyczywek, Oficyna In Plus, Szczecin 1998.

Również opracowania z zakresu historii kaznodziejstwa mają za zadanie umożliwić spotkanie z mistrzami słowa, ich warsztatem twórczym, środkami ekspresji kaznodziejskiej. Wśród nich są publikacje zawierające teksty reprezentatywne dla każdego mówcy i dotyczą przedstawicieli Kościoła powszechnego: *A treasury of great preaching. An encyclopedia of preaching*[17], *Große Predigten. 2000 Jahre Gottes Wort und christlicher Protest*[18], *Wielcy mówcy Kościoła*[19], *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*[20], Kościoła w Polsce: *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*[21] i Kościoła krakowskiego: *Uratować naród! Głos z ambony katedry wawelskiej okresu niewoli narodowej 1795–1918*[22], *Wielcy mówcy katedry na Wawelu*[23] i *Wielcy kaznodzieje Krakowa*[24] oraz *Wielcy mówcy franciszkańscy. Nasi mistrzowie posługi słowa*[25]. Powyższe publikacje, zwłaszcza autorstwa Kazimierza Panusia, stanowią jedną z głównych inspiracji przygotowania niniejszego opracowania.

Słuchacze wypowiedzi kaznodziejskich posługują się najczęściej skalą, według której oceniają wielkość kaznodziei. Pierwszą skalę perfekcyjnie przygotowała retoryka grecko-rzymska, a o wielkości mówcy decydowało wiele elementów, począwszy od dykcji, interpretacji zdań, tonacji głosu aż do oryginalnych koncepcji ponadczasowych treści. Druga skala wywodzi się ze szkoły proroków w świecie judaizmu. W chrześcijaństwie wielki retor może zasłonić sobą proroka. Tylko największym mówcom udaje się zharmonizować jedno z drugim, a kluczem tej harmonii jest miłość do Boga i do słuchaczy[26].

---

17 C.E. Fant, W.M. Pinson, *A treasury of great preaching. An encyclopedia of preaching*, W Pub Group, Dallas 1995.

18 *Große Predigten. 2000 Jahre Gottes Wort und christlicher Protest*, red. J.H. Claussen, M. Rössler, Verlag Herder GmbH, Darmstadt 2015.

19 K. Panuś, *Wielcy mówcy Kościoła*, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2004.

20 E. Staniek, *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2007.

21 K. Panuś, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2005.

22 Tenże, *Uratować naród! Głos z ambony katedry wawelskiej okresu niewoli narodowej 1795–1918*, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków 1996.

23 Tenże, *Wielcy mówcy katedry na Wawelu*, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2008.

24 *Wielcy kaznodzieje Krakowa*, red. K. Panuś, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2006.

25 L. Szewczyk, *Wielcy mówcy franciszkańscy. Nasi mistrzowie posługi słowa*, Emmanuel, Katowice-Panewniki 2016.

26 E. Staniek, *Wielcy mówcy...*, s. 6, 7.

Współczesna homiletyka, podejmując badania z zakresu historii kaznodziejstwa, nie ogranicza ich do opisu życia i działalności kaznodziejów oraz krytycznej prezentacji tekstów kazań. Stawia także pytania odwołujące się do istoty kaznodziejstwa: jak poszczególni kaznodzieje rozumieli swoją posługę słowa?, czy we właściwy sposób uwzględniali i interpretowali kontekst funkcjonowania Kościoła w swojej posłudze słowa?[27]

Polska bibliografia homiletyczna[28], a także będąca kontynuacją tej publikacji elektroniczna baza *Bibliografia homiletyczna*[29] zawierają obecnie 4133 opisów i dostarczają informacji na temat różnych rodzajów publikacji poruszających problematykę przepowiadania słowa Bożego. Wśród 532 publikacji stanowiących „studium dorobku kaznodziejskiego" 16 pozycji dotyczy analizy kaznodziejstwa biskupów i prezbiterów posługujących na terenie (archi)diecezji katowickiej. W *Bibliografii* znajdują się również 43 pozycje dotyczące poszczególnych diecezji w Polsce, w tym 15 publikacji podejmuje zagadnienia dotyczące kaznodziejstwa na terenie (archi)diecezji katowickiej. Dotychczas ukazało się kilka opracowań zawierających studium dorobku kaznodziejskiego poszczególnych przedstawicieli duchowieństwa diecezji katowickiej. Pogłębione analizy posługi kaznodziejskiej dotyczą, między innymi: Rudolfa Tomanka[30], Emila Szramka[31], Jana Machy[32], Stanisława Adamskiego[33] i Herberta Bednorza[34]. Niewiele jest również publikacji zawierających antologie wypowiedzi kaznodziejskich poszczególnych mówców. Ukazały się dotychczas,

27 K. Panuś, *Kaznodziejstwo*, t. 1: *Kościół powszechny*, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2022, s. 6.

28 *Polska bibliografia homiletyczna*, red. W. Przyczyna, L. Szewczyk, Wydawnictwo M, Kraków 2007.

29 *Bibliografia homiletyczna*, http://homileci.pl/bibliografia/ [dostęp: 13.04.2024].

30 J. Szklorz, *Studium homiletyczne dorobku kaznodziejskiego ks. Rudolfa Tomanka*, w: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, t. 3, red. W. Wojdecki, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1982, s. 190–279.

31 J. Strzoda, *Ksiądz Emil Szramek jako głosiciel Słowa Bożego*, Katowice 1982 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

32 B. Bryk, *Posługa słowa ks. Jana Machy (1914–1942)*, Katowice 2017 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

33 R. Brom, *Nauczanie pasterskie biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego (1930–1967)*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2009.

34 A. Kołek, *Problematyka społeczno-religijna w kaznodziejstwie biskupa Herberta Bednorza (1967–1989)*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2002.

między innymi, wypowiedzi Jana Kapicy[35], Emila Szramka[36], Jana Machy[37] i Augusta Hlonda[38]. Również opis stanu posługi kaznodziejskiej na poszczególnych etapach historii (archi)diecezji katowickiej znajduje się w niewielu publikacjach[39]. Liczne odniesienia do posługi przepowiadania słowa Bożego można odnaleźć w *Słowniku biograficznym katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*[40], *Leksykonie Panteonu Górnośląskiego*[41] oraz elektronicznej *E-ncyklopedii wiedzy o Kościele katolickim na Śląsku*[42].

Orędzie zbawienia skierowane jest do ludzi wszystkich epok i kultur i jego aktualizacja należy do istotnych zadań kaznodziejstwa w każdej epoce[43]. Historia kaznodziejstwa mówi, „jak w poszczególnych epokach Kościół rozumiał i spełniał funkcję pośrednictwa zbawczego poprzez posługę słowa i jakie pozostawiło to historycznie uchwytne owoce"[44]. Nie jest więc ona tylko zbiorem biografii kaznodziejów z różnych epok, opisem ich kaznodziejskiej metody

35 J. Kapica, *Kazania. Mowy – odezwy*, red. E. Szramek, Kółko Homiletyczne Kapłanów Diecezji Katowickiej, Katowice 1933.

36 *Nowe oblicza bł. Emila Szramka*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003.

37 D. Bednarski, *Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem. Jan Macha (1914–1942)*, Emmanuel, Katowice 2014.

38 *Ks. August Hlond na Górnym Śląsku 1922–1926. Listy pasterskie – odezwy – przemówienia*, oprac. J. Myszor, Emmanuel, Katowice 2013.

39 Zaliczyć można do nich publikacje: J. Myszor, *Historia diecezji...*; H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie w diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2000; A. Marek, *Model życia kapłańskiego w świetle nauczania biskupów i kapłanów diecezji katowickiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2000; L. Szewczyk, *Recepcja liturgicznego wymiaru homilii. Studium homiletyczne na podstawie badań kaznodziejstwa kapłanów archidiecezji katowickiej w latach 1972–1999*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003; R. Brom, *Posługa Słowa Bożego według nauki I Synodu Diecezji Katowickiej*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2005; L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania...*

40 *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996.

41 *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020.

42 *Encyklopedia wiedzy o Kościele katolickim na Śląsku*, https://silesia.edu.pl/index.php/ Strona_główna [dostęp: 12.04.2024].

43 A. Lewek, *Słowo Boże a świat współczesny*, „Chrześcijanin w Świecie" 30,4 (1974), s. 77.

44 M. Brzozowski, *Problemy wykładu homiletyki w seminarium duchownym*, RT 27,6 (1980), s. 58.

i spuścizny, ale przynależy do homiletyki fundamentalnej[45]. A omawiając zagadnienia z historii kaznodziejstwa, należy uwzględnić teorię tych zagadnień oraz nurty charakterystyczne dla danej epoki. Historia kaznodziejstwa to historia działalności wielkich kaznodziejów. Są oni – choć niekiedy odlegli w czasie – wzorem głosiciela słowa Bożego, który przez gorliwe pełnienie swojej misji kaznodziejskiej uświęca siebie i słuchaczy [46]. Wielcy mówcy Kościoła są niczym kamienie milowe, wyznaczające na długie lata kierunki poszukiwań skutecznego przekazu słowa Bożego i nowych form kaznodziejskich[47]. W ich mowach odzwierciedlają się najważniejsze problemy Kościoła i społeczeństwa[48].

Zdaniem Kazimierza Panusia „syntetyczne studia nad dziejami kaznodziejstwa w Kościele katolickim w języku polskim w dalszym ciągu nie są wystarczające. Stąd też każda praca naukowa z tej dziedziny jest mile widziana"[49]. Zagadnienia poruszane w opracowaniach naukowych dotyczących historii kaznodziejstwa w (archi)diecezji katowickiej sporadycznie odwołują się do szerszego grona mówców oraz wygłoszonych przez nich jednostek kaznodziejskich i mów. To w dużym stopniu uzasadnia konieczność podjęcia badań naukowych na ten temat. Naprzeciw takiemu zapotrzebowaniu wychodzi niniejsze opracowanie: *Wielcy mówcy diecezji katowickiej (1925–1975)* oraz planowana kontynuacja *Wielcy mówcy (archi)diecezji katowickiej (1976–2025).* Znaczna objętość materiału wymagała dokonania podziału opracowania na dwie części. A cezurą czasową stał się I Synod Diecezji Katowickiej (1972–1975), który odegrał szczególną rolę w dziele przepowiadania słowa Bożego na terenie (archi)diecezji katowickiej. Synod ten był wyrazem troski o teraźniejszość diecezji i jej przyszłość oraz odpowiedzialności za mieszkających na tym terenie ludzi[50]. Zalecenia i zarządzenia zawarte w uchwałach I Synodu Diecezji Katowickiej zaczęły obowiązywać

45 G. Siwek, *Homiletyka w relacji do teologii pastoralnej*, „Studia Pastoralne" 1 (2005), s. 117.

46 W. Broński, *Formacja homiletyczna alumnów w wyższych seminariach duchownych w Polsce. Studium homiletyczne*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2007, s. 135.

47 K. Panuś, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce...*, s. 7.

48 Tenże, *Rola historii kaznodziejstwa w procesie kształcenia kaznodziei*, w: *Integralne kształcenie kaznodziei*, red. W. Broński, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2006, s. 257.

49 Tenże, *Historia kaznodziejstwa*, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2007, s. 10.

50 H. Bednorz, *Wstęp do uchwał synodalnych*, w: *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, [b.n.w.], Katowice–Rzym 1976, s. VII.

od 25 czerwca 1976 roku[51]. Stąd niniejszy tom zawiera analizę stanu przepowiadania słowa Bożego[52] w diecezji katowickiej oraz dokonań poszczególnych mówców w okresie ten synod poprzedzającym.

Problem badawczy monografii zawiera się w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania dotyczące charakterystycznych cech kaznodziejstwa na terenie diecezji katowickiej, wpływu pochodzenia poszczególnych kaznodziejów na jakość posługi słowa, wpływu formacji przyszłych kaznodziejów na treść i elementy formalne przepowiadania kaznodziejskiego, rozumienia przez poszczególnych kaznodziejów swojej posługi słowa w kontekście ówczesnej świadomości Kościoła, właściwej interpretacji i uwzględnienia w posłudze kaznodziejskiej całego kontekstu życia i działalności Kościoła swego czasu, uznania poszczególnych kaznodziejów za wybitnych mówców diecezji katowickiej oraz kierunków poszukiwań nowych form kaznodziejskich i owocnego przekazu słowa Bożego. Zaś podstawową tezą badawczą jest twierdzenie, że struktury eklezjalne oraz poszczególni kaznodzieje poszukiwali skutecznych sposobów docierania do słuchaczy słowa Bożego, wpływając na nich przez właściwą treść i formę oraz dostosowany do możliwości odbiorców sposób przekazu.

Głównym celem naukowym monografii jest krytyczna analiza specyfiki przepowiadania słowa Bożego na terenie diecezji katowickiej (cel teoretyczny projektu) oraz edycja źródeł i omówienie dorobku kaznodziejskiego wybitnych przedstawicieli duchowieństwa tej diecezji (cel praktyczny).

Monografia ma również na celu wydobycie i omówienie kilkunastu jednostek kaznodziejskich wygłoszonych przez najwybitniejszych mówców diecezji katowickiej. Wiele z tych wypowiedzi kaznodziejskich i mów to pomniki

51 Tenże, *Dekret promulgacyjny*, w: *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, [b.n.w.], Katowice–Rzym 1976, s. X.

52 Termin „przepowiadanie słowa Bożego" w znaczeniu szerokim obejmuje całość kościelnego nauczania, to znaczy wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, wykład teologiczny, konferencję religijną, katechezę, kazanie, dialog religijny, utwory pisane, pantomimę, film. W znaczeniu ścisłym używa się go na określenie teorii i praktyki odmiennego od katechezy ustnego sposobu kościelnej posługi słowa, urzeczywistniającego się w dwóch zasadniczych formach, jakimi są: kazanie i homilia. G. Siwek, *Przepowiadanie słowa Bożego*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2006, s. 696. W niniejszej pracy omawiane będą zagadnienia dotyczące tej postaci kościelnego przepowiadania słowa Bożego, która jest nazywana kaznodziejstwem. Z uwagi na to, że kaznodziejstwo jest w całym tego słowa znaczeniu przepowiadaniem słowa Bożego i że jest w ten sposób często określane w literaturze homiletycznej, dlatego wyrażenia te będą używane zamiennie.

literatury, kanon kulturowy, ukazujące związek Kościoła lokalnego z kulturą ziemi śląskiej, i szerzej, z kulturą narodową i ogólnoludzką oraz stanowiące najwyższej klasy dzieła sztuki literackiej.

Każda jednostka kościelnego przepowiadania jest specyficznym typem utworu mówionego. Specyfika kościelnego przepowiadania polega na ściśle określonej treści, różnej od wszystkich innych przemówień publicznych, a jest nią słowo Boże. Takie przepowiadanie, będące co do substancji (treści) słowem Bożym, a co do postaci (formy) – słowem ludzkim, można określić jako „słowo Boże w słowie ludzkim"[53]. Istnieje więc zależność skuteczności słowa Bożego od jego ludzkiego, językowego kształtu, a dbałość o jakość ludzkiego słowa jest traktowana jako posługa Słowu (Jezusowi Chrystusowi)[54]. Jednostki przepowiadania słowa Bożego są ze swej natury przeznaczone do wygłoszenia i słuchania. Stąd często wymykają się narzędziom poznawczym, gdyż nawet sfilmowane nie są w stanie oddać w pełni atmosfery audytorium oraz opisać sposobu i stopnia porozumienia między słuchaczami i mówcą, który oddziałuje nie tylko samą treścią, lecz także swoją osobowością, oratorskim kunsztem, modulacją głosu, gestykulacją i mimiką[55].

Każda antologia tekstów literackich, w tym również tekstów kaznodziejskich, ma charakter subiektywny, trudno jest bowiem zobiektywizować kryteria ich doboru. Ryzyko to można zminimalizować poprzez wsparcie edycji odpowiednim aparatem krytycznym oraz właściwą selekcją materiału wraz z komplementarnym, interdyscyplinarnym widzeniem jednostek przepowiadania kaznodziejskiego i mów jako piśmiennictwa sakralnego, służącego duchowemu budowaniu i religijnemu nauczaniu. Niewątpliwie pierwszym i podstawowym kryterium jest siła oddziaływania danej jednostki (homilii, kazania, listu pasterskiego, korespondencji czy mowy) na wyobraźnię i postawy moralne odbiorców[56].

W publikacji wybrano kilkunastu przedstawicieli prezbiterium diecezji katowickiej, których można uznać za wybitnych mówców. Wybrano ich spośród

53 W. Przyczyna, *Słowo Boże i ludzkie w kazaniu. Charakterystyczne cechy kazania jako utworu mówionego*, w: *Współczesna polszczyzna w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Universitas, Kraków 1994, s. 167.

54 L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania...*, s. 230; G. Siwek, *Homiletyka w relacji...*, s. 117, 118; tenże, *Miejsce retoryki w homiletyce*, w: *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, red. W. Przyczyna, Poligrafia Salezjańska, Kraków 2001, s. 283–300.

55 K. Panuś, *Kaznodziejstwo*, t. 1: *Kościół powszechny...*, s. 7.

56 Tenże, *Wstęp*, w: *Wielcy kaznodzieje Krakowa*, red. K. Panuś, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2006, s. 6.

prezbiterów zmarłych, bowiem ich posługę słowa uznać można za zakończoną i kompletną. Najważniejszą częścią publikacji, z perspektywy podejmowanego problemu badawczego, będzie krytyczna analiza dorobku kaznodziejskiego poszczególnych mówców. Chodzi o zbadanie ich biografii, historycznego kontekstu pełnionej posługi słowa, wskazanie walorów treści i języka ich przepowiadania oraz dokonanie wyboru reprezentatywnego dla każdego mówcy tekstu kaznodziejskiego, mowy lub korespondencji. Wybrany tekst powinien świadczyć o samym autorze i o środowisku, z którego się wywodzi, o jego kompetencjach teologicznych, a także przybliżyć adresatów wypowiedzi i ich potrzeby religijne oraz intelektualne.

Poszczególne jednostki kaznodziejskie ze swej natury są przeznaczone zarówno do wygłoszenia, jak i do słuchania. Przez to często wymykają się one narzędziom poznawczym, bowiem badacz nie jest w stanie oddać w pełni atmosfery audytorium, przekazać nieuchwytnego porozumienia między słuchaczami i kaznodzieją. Ryzyko to można zminimalizować poprzez studium dostępnych nagrań audio i wideo oraz relacje słuchaczy.

Załączone teksty powinny pozwolić poznać zalety języka i sposobu wysławiania się, a jednocześnie zweryfikować wywody i osądy autora. Dostęp do nagrań audio i wideo pozwoli sformułować wnioski dotyczące pozostałych elementów formalnych ich wypowiedzi, takich jak tembr głosu, tempo wypowiedzi, modulację i gestykulację.

W gronie wybranych mówców znajdują się błogosławieni (Czempiel, Szramek, Macha), biskupi (Lisiecki, Bromboszcz, Hlond, Adamski), proboszczowie (Kapica, Lewek, Stokowy, Szubert), wychowawcy (Wrzoł, Maśliński) i działacze społeczno-polityczni (Londzin, Tomanek). A wśród analizowanych wypowiedzi znalazły się: homilia (Macha), kazania (Londzin, Szramek, Wrzoł, Stokowy), listy pasterskie (Lisiecki, Hlond), konferencje (Maśliński, Szubert), odezwa (Bromboszcz), mowy (Kapica, Tomanek), postulaty homiletyczne (Lewek) i wybrana korespondencja (Czempiel). W celu łatwiejszego zrozumienia, zwłaszcza starszych tekstów, dokonano ich uwspółcześnienia. Dokonane zmiany nie mają jednak wpływu na wymowę poszczególnych jednostek. Uwspółcześnienia nie dotyczą cytatów biblijnych, które zachowano bez zmian. Pozostawiono również zastosowane w tekstach drukowanych wyróżnienia dokonane przez pogrubienie tekstu, rozstrzelenie czcionek, kursywę lub użycie wersalików.

W opracowaniu zostanie wykorzystany dwojaki materiał źródłowy. Pierwszym będą materiały zawierające analizowane w publikacji jednostki

kaznodziejskie, mowy i listy omawianych mówców. Drugim – dokumenty nauczania Kościoła powszechnego podejmujące temat przepowiadania słowa Bożego (Sobór Watykański II, nauczanie papieży, kongregacji). Literaturę przedmiotu stanowić będą publikacje traktujące o przepowiadaniu słowa Bożego, zwłaszcza w diecezji katowickiej, a literaturę pomocniczą – publikacje rozpatrujące problematykę przedstawioną w opracowaniu. Realizacja założonego w rozprawie celu wymaga zastosowania wielu metod wykorzystywanych przez teologię homiletyczną. W publikacji stosowane będzie instrumentarium metodologiczne, w którym metody i techniki badawcze innych nauk zostaną wykorzystane w teologii.

Niniejsze opracowanie zostanie podzielone na dwie części. W pierwszej ukazana zostanie diecezja katowicka jako miejsce głoszenia słowa Bożego. Omówione będzie jej funkcjonowanie, specyfika oraz duchowieństwo i jego formacja. Na tym etapie badań zostaną zastosowane metody dedukcyjne, zwłaszcza metoda analizy i interpretacji tekstów źródłowych, oraz metoda historyczna i porównawcza. W drugiej części opracowania przedstawieni zostaną poszczególni mówcy i ich kaznodziejska działalność. Zamieszczone zostaną ich krótkie życiorysy, teoria (u niektórych) i praktyka kaznodziejska, reprezentatywna dla danego mówcy jednostka oraz poprzedzająca ją analiza. Analiza i krytyczna ocena zgromadzonych jednostek kaznodziejskich pozwoli określić ich wartość i ustalić ich znaczenie dla dziejów diecezji katowickiej. Zostaną również wysunięte postulaty wskazujące te elementy treściowe i formalne kaznodziejstwa „wielkich mówców", które można wykorzystać także we współczesnej posłudze słowa Bożego.

W ocenie poszczególnych jednostek kaznodziejskich, mów i listów będą wykorzystane narzędzia właściwe dla teorii literatury, retoryki komunikacyjnej oraz teologii homiletycznej.

Autor wyraża nadzieję, że niniejsza monografia, związana z obchodem jubileuszu 100-lecia (archi)diecezji katowickiej, przyczyni się do ożywienia pamięci o wielkich mówcach lokalnego Kościoła, wzmocni dyskusje o stanie obecnym i kierunkach rozwoju przepowiadania słowa Bożego i wzbogaci dyskurs w ramach teologii homiletycznej.

I. Przepowiadanie słowa Bożego w diecezji katowickiej (1925–1975)

Diecezja jest reprezentacją Kościoła powszechnego i konkretnym jego uobecnieniem (DB 11, 22). Jest ona częścią ludu Bożego powierzoną pieczy biskupa i współpracujących z nim kapłanów. W diecezji żyje Kościół Chrystusowy, ponieważ w niej głoszona jest Chrystusowa Ewangelia, sprawowane są sakramenty święte oraz realizowana jest posługa biskupa, będącego źródłem jedności i katolickości w diecezji mu powierzonej.

Kaznodziejstwo rozumie się jako urzeczywistnianie się Kościoła przez posługę słowa Bożego w określonym kontekście historycznym oraz społeczno-kulturowym. Analizując przepowiadanie słowa Bożego w diecezji katowickiej i wskazując najwybitniejszych jej mówców, nie można pominąć historycznych uwarunkowań diecezji. Pierwsza część opracowania zawierać będzie syntetyczną prezentację historii diecezji i duchowieństwa posługującego na jej terenie. Następnie wskazane zostaną kierunki rozwoju teorii przepowiadania słowa Bożego i ich wpływ na działalność kaznodziejską biskupów i prezbiterów tego Kościoła lokalnego. Kolejny punkt tej części zostanie poświęcony omówieniu formacji homiletycznej kandydatów do kapłaństwa oraz prezbiterów. Na zakończenie ogólnie przedstawione zostanie zagadnienie działalności kaznodziejskiej w Kościele katowickim. Cała wymieniona wyżej problematyka dotyczyć będzie pierwszych pięćdziesięciu lat (1925–1975) istnienia diecezji katowickiej.

1.1. Diecezja katowicka jako miejsce przepowiadania słowa Bożego

Wraz z zakończeniem pierwszej wojny światowej kwestia przyszłości państwowej Górnego Śląska stała się aktualna. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku nastały dogodne warunki do tego, by upomnieć się nie tylko o prawa językowe, jak miało to miejsce do tej pory, ale zwłaszcza o przyłączenie Górnego Śląska do tworzącego się państwa polskiego. W wyniku trzech powstań śląskich (1919, 1920 i 1921) oraz przeprowadzonego pod nadzorem Ligi Narodów plebiscytu (20 marca 1921) część Górnego Śląska została włączona do Polski.

Równocześnie z działaniami politycznymi toczyły się dyskusje na temat koniecznych zmian w administracji Kościoła katolickiego. Do roku 1922 Górny Śląsk, na którego terenie są granice archidiecezji katowickiej, znajdował się w strukturach kościelnych diecezji wrocławskiej. Kardynał Adolf Bertram 21 października 1921 roku utworzył na terenie części Górnego Śląska włączonej

do Polski podległą sobie Delegaturę Biskupią[1]. Papież Pius XI tę część Górnego Śląska dekretem *Sanctissimus Dominus noster* z 7 listopada 1922 roku uczynił samoistną administracją apostolską, wyodrębniając ją z diecezji wrocławskiej. Administratorem został ks. August Hlond[2]. Formalnego erygowania diecezji dokonał papież Pius XI bullą *Vixdum Poloniae unitas* z 28 października 1925 roku[3].

Diecezja katowicka w dniu erygowania wchodziła w skład metropolii krakowskiej i była podzielona na 18 dekanatów oraz na 174 parafie[4]. Liczyła 1 296 429 wiernych, zajmowała powierzchnię 4 216 km^2 i obejmowała 14 miast, 2 miasteczka i 239 gmin[5]. Nowo powstała diecezja borykała się z licznymi problemami organizacyjnymi. Doskwierał brak odpowiedniej liczby duszpasterzy, istniała pilna potrzeba budowy nowych kościołów, zwłaszcza budowy katedry, konieczne było budowanie żywego Kościoła w duszach wiernych, wciąż istniał problem narodowościowy niemiecko-polski oraz konieczność asymilacji ludności napływowej[6]. Po trzynastu latach istnienia, w 1938 roku diecezja katowicka była podzielona na 19 dekanatów i 184 parafie, a jej obszar zamieszkiwało 1 210 466 katolików[7].

W czasie drugiej wojny światowej istniało niebezpieczeństwo likwidacji diecezji katowickiej. Od 28 lutego 1941 roku diecezja została pozbawiona ówczesnego biskupa ordynariusza, którym był bp Stanisław Adamski; zamieszkał on na krótko w Krakowie, później w Warszawie i na Jasnej Górze[8]. W czasie wojny rządy w diecezji sprawowali wikariusze generalni. Najpierw ks. Franciszek Strzyż (1940–1942), a po jego śmierci Franciszek Woźnica (1942–1945). Obaj cieszyli się zaufaniem bpa Adamskiego i byli wobec niego i Kościoła diecezjalnego w pełni lojalni, mimo że obaj byli ducha niemieckiego[9].

---

1 J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 1999, s. 15–17.

2 *Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego*, RAAŚlP 1,1 (1922), poz. 2, s. 1.

3 Pius XI, *Bulla „Vixdum Poloniae unitas"*, WD 1,1 (1925), s. 1–4.

4 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie w diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2000, s. 56.

5 Tamże.

6 R. Brom, *Nauczanie pasterskie biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego (1930–1967)*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2009, s. 42.

7 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 61.

8 Zob. J. Myszor, *Historia diecezji...*, s. 309–314.

9 R. Brom, *Nauczanie pasterskie...*, s. 43.

Po zakończeniu okupacji zmiany dokonujące się w Polsce nie były zaskoczeniem dla władz Kościoła[10]. Społeczeństwo Górnego Śląska poniosło w wyniku działań wojennych i w czasie okupacji niemieckiej ogromne straty, które nie ominęły również Kościoła katowickiego. W obozach koncentracyjnych i więzieniach zginęło pięćdziesięciu sześciu kapłanów oraz liczne grono świeckich działaczy skupionych przed wojną wokół organizacji katolickich. Wiele budynków sakralnych zostało uszkodzonych, a znaczna część majątku kościelnego rozgrabiona[11]. Okres stalinowski wiązał się z kontynuacją przez władze komunistyczne niektórych kierunków polityki kościelnej zapoczątkowanych przez okupanta hitlerowskiego[12].

Od pierwszych miesięcy 1945 roku granice województwa katowickiego przestały pokrywać się z granicami diecezji. Nowy podział terytorialny pociągał za sobą określone skutki w polityce wyznaniowej, którą prowadziły odpowiednie urzędy administracji państwowej. W okresie powojennym województwo katowickie stało się obszarem szybko zachodzących zmian demograficznych. Odnotowano także proces wzmożonej urbanizacji i powstawanie nowych miast-osiedli. Na jego obszarze występuje największa w Polsce gęstość zaludnienia, najwięcej ludzi mieszka w miastach[13]. Spór z władzami komunistycznymi o katechizację w szkole spowodował wygnanie biskupów katowickich z diecezji w 1952 roku. Na ich miejsce kapituła katedralna wybrała pod przymusem posłusznych władzom komunistycznym wikariuszy kapitulnych: ks. Filipa Bednorza, a po jego śmierci ks. Jana Piskorza. Powrót biskupów do diecezji nastąpił w 1956 roku. Biskup Herbert Bednorz, pełniący funkcję koadiutora bpa Stanisława Adamskiego, faktycznie sprawował władzę w diecezji. W pełni objął rządy w diecezji po śmierci bpa Adamskiego w listopadzie 1967 roku[14]. Biskup Bednorz postanowił zwołać I Synod Diecezji Katowickiej, poinformował

10 J. Myszor, *Historia diecezji...*, s. 395.

11 A. Grajewski, *Wygnanie. Diecezja katowicka w czasach stalinowskich*, wyd. 3, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2002, s. 10.

12 L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, s. 54.

13 J. Myszor, *Historia diecezji...*, s. 447. Zob. S. Chrostek, *Rozwój podziału administracyjnego diecezji katowickiej po II wojnie światowej*, ŚSHT 8 (1975), s. 191–198.

14 J. Myszor, *Historia diecezji...*, s. 417–423.

o tym diecezjan w liście pasterskim z 7 czerwca 1971 roku[15]. Zdaniem biskupa za zwołaniem synodu przemawiały przemiany społeczno-gospodarcze, które bardzo szybko zmieniły po drugiej wojnie światowej charakter diecezji z rolniczej na wysoko uprzemysłowioną. Przyczyniła się do tego wielka migracja ludności z terenów wiejskich Śląska i z całej Polski do miast i osiedli przemysłowych. I Synod Diecezji Katowickiej (1972–1975) był wyrazem troski o teraźniejszość diecezji i jej przyszłość oraz odpowiedzialności za mieszkających na tym terenie ludzi[16]. Odegrał też szczególną rolę w dziele przepowiadania słowa Bożego w Kościele katowickim. W dekrecie zapowiadającym I Synod Diecezji Katowickiej z 1 stycznia 1972 roku bp Bednorz wyrażał przekonanie, że synod będzie dla wszystkich diecezjan okazją do wspólnego poszukiwania „realnych i skutecznych sposobów odnowy i ożywienia życia religijnego całej wspólnoty diecezjalnej"[17]. Zalecenia i zarządzenia zawarte w uchwałach I Synodu Diecezji Katowickiej zaczęły obowiązywać od 25 czerwca 1976 roku[18].

1.2. Duchowieństwo diecezji katowickiej

Po plebiscycie na Górnym Śląsku w 1921 roku, wobec perspektywy powstania w polskiej części Śląska nowej diecezji, część księży postanowiła pozostać po stronie niemieckiej, tymczasem inna grupa przeniosła się na stronę polską w obawie przed prześladowaniami za swoje przekonania narodowe. Duchowieństwo nowo powstającej diecezji rekrutowało się z kleru wrocławskiego, wychowanego i wykształconego w seminariach duchownych we Wrocławiu i w Widnawie. Do końca października 1922 roku na terenie polskiego Górnego Śląska znalazło się 54 księży uchodźców, wśród których było 39 proboszczów, 12 wikariuszy

15 „Podaję do wiadomości wszystkich kapłanów, zakonów męskich i żeńskich oraz osób świeckich, przebywających na terenie diecezji katowickiej, że postanowiłem zwołać synod diecezjalny, który jest zgromadzeniem przedstawicieli duchowieństwa, zakonów i katolików świeckich, mających zastanowić się nad sposobem odnowy życia chrześcijańskiego". H. Bednorz, *List pasterski o potrzebie zwołania synodu*, WD 40,3–5 (1972), s. 57.

16 H. Bednorz, *Wstęp do uchwał synodalnych*, w: *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, [b.n.w.], Katowice–Rzym 1976, s. VII.

17 Tenże, *Zapowiedź I Synodu Diecezji Katowickiej*, WD 40,1–2 (1972), s. 46.

18 Tenże, *Dekret promulgacyjny*, w: *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, [b.n.w.], Katowice–Rzym 1976, s. X.

i 3 katechetów[19]. Skład liczebny duchowieństwa śląskiego pokaźnie się zwiększył w latach trzydziestych. Diecezja wzbogaciła się o odpowiednią liczbę księży kończących Śląskie Seminarium Duchowne w Krakowie[20]. W sumie dla diecezji katowickiej w latach 1923–1939 wyświęconych zostało 269 kapłanów[21]. Od 1933 roku liczba księży systematycznie wzrastała i w 1938 roku osiągnęła apogeum. W tym bowiem roku w diecezji śląskiej było 477 duchownych[22].

Wśród duchowieństwa śląskiego w okresie międzywojennym dostrzegano zjawisko przenikania się wielu wpływów kulturowych. W diecezji katowickiej okresu międzywojennego pracowali kapłani „dwóch generacji, dwóch kultur, dwóch szkół: wrocławskiej i krakowskiej, niemieckiej i polskiej, dawnej i nowej"[23]. Dzięki kontaktom z polską i niemiecką tradycją duszpasterską duchowieństwo przyswoiło sobie wiele cech pozytywnych, szczególnie przydatnych w duszpasterstwie, takich jak: uznanie dla nauki teologicznej i jej postępów we wszystkich dziedzinach, zdolność podejmowania decyzji, aktywność oraz zrozumienie dla życia zorganizowanego. Pracę duszpasterską w nowo utworzonej diecezji katowickiej rozpoczynali prawie wyłącznie księża święceni we Wrocławiu, którzy kładli podwaliny duszpasterstwa w nowej diecezji i nieliczni inkardynowani do diecezji z innych rejonów Polski i świata. Zdaniem Emila Szramka księża śląscy w nowo utworzonej diecezji katowickiej stanowili uosobienie księdza „kresowego", który wyłonił się ze zlania się wpływów polskich i niemieckich. Duchowni ci posiadali chwiejną tożsamość narodową, biegle posługiwali się językiem niemieckim, słabiej językiem polskim, i posiadali, dzięki chrześcijaństwu, które nie zna granic, szerokie horyzonty[24]. Analizując działalność duszpasterską pierwszych lat funkcjonowania diecezji katowickiej, Stanisław Bista zaznaczył, iż „pokolenia kapłańskie, które oglądały narodziny Kościoła katowickiego, nie były wolne od nękających trudności i skomplikowanych, często bolesnych problemów, niosących niepokój, a czasem nawet zamęt i rozłam we własnych szeregach"[25].

19 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 71–74; J. Myszor, *Historia diecezji...*, s. 104, 105.

20 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 91, 92.

21 F. Żebrok, *Dzieje Śląskiego Seminarium Duchownego*, NP 44 (1975), s. 97.

22 Tamże, s. 103–107; L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania...*, s. 81.

23 S. Adamski, *Pogląd na skład osobowy duchowieństwa diecezji katowickiej*, WD 12,1 (1937), s. 15.

24 J. Myszor, *Wprowadzenie*, w: *Ks. August Hlond na Górnym Śląsku 1922–1926. Listy pasterskie – odezwy – przemówienia*, oprac. J. Myszor, Emmanuel, Katowice 2013, s. 19.

25 S. Bista, *Posługa kapłańska w Kościele katowickim*, WD 43,10–11 (1975), s. 188, 189.

Wybuch drugiej wojny światowej i kilkuletnia okupacja sprawiły, że prężnie rozwijająca się diecezja katowicka, tak jak cały Kościół w Polsce, stanęła przed poważnym wyzwaniem. „Sekwencję wydarzeń okupacyjnych dyktował plan likwidacji na Górnym Śląsku tego wszystkiego, co polskie, lub co mogło jeszcze kojarzyć się z polskością. Na ten plan nakładał się inny, o podłożu ideologicznym, związany z planowaną fizyczną eksterminacją duchowieństwa i sprowadzenia religii do sfery czysto prywatnej, przy jednoczesnym zgermanizowaniu wszelkich przejawów duszpasterstwa"[26]. Szeregi duchowieństwa diecezji katowickiej w okresie drugiej wojny światowej na skutek prześladowań zostały mocno przerzedzone. Prześladowania te powodowane były między innymi działalnością w okresie powstań śląskich i plebiscytu, wybitnymi zasługami dla kultury polskiej w okresie międzywojennym, działalnością podziemną w nielegalnym ruchu charytatywnym i zbrojnym ruchu oporu Armii Krajowej oraz niestosowaniem się do zakazów władz okupacyjnych w zakresie duszpasterstwa. W sumie 157 księży zostało dotkniętych różnego rodzaju represjami, w wyniku których 45 księży i kleryków poniosło śmierć w obozach koncentracyjnych, 5 rozstrzelano, 2 zginęło w czasie działań wojennych, 7 zmarło jako ofiary wojny, 5 zginęło w więzieniach, 26 przeżyło obóz, 15 przebywało czasowo w obozach koncentracyjnych, 50 przebywało czasowo w więzieniach, 34 otrzymało zakaz urzędowania, 33 wysiedlono do Generalnej Guberni, 12 uciekło za granicę w obawie przed prześladowaniami[27].

Historia Górnego Śląska po drugiej wojnie światowej jest związana z dramatem społeczności, „która postawiona wobec przemian niszczących jej dotychczasowy sposób życia, styl myślenia i porządek wartości podjęła wysiłek ocalenia swej tożsamości regionalnej oraz najcenniejszych wartości narodowych, decydujących o miejscu w historii Polski"[28]. Straty poniesione przez Kościół katowicki w wyniku działań wojennych i w czasie okupacji niemieckiej były wielkie. Wielu duszpasterzy straciło życie, a liczni, którzy doświadczyli niewoli, mieli trudność odnaleźć się w powojennej rzeczywistości[29]. Systematycznie

26 J. Myszor, *Kościół na Górnym Śląsku. Od diecezji wrocławskiej do archidiecezji katowickiej*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2008, s. 118.

27 Tenże, *Historia diecezji...*, s. 317–329.

28 A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 10.

29 Tamże.

jednak wzrastała liczba duchownych diecezji katowickiej. W roku 1950 było ich 495, w 1956 – 554, a w 1967 – 787[30].

Styl pracy duszpasterskiej w diecezji katowickiej został zdefiniowany między innymi w czasie przygotowań i prac I Synodu Diecezji Katowickiej. Dokument ten, omawiając dziedzictwo przeszłości, wskazuje na trzy cechy charakteryzujące księży na Śląsku i styl ich kapłańskiej pracy. Są to: więź z ludem, przywiązanie do Kościoła i jego prawowitych pasterzy oraz życie wspólne[31].

Warto również w tym miejscu przywołać myśli, które bezpośrednio poprzedzały obrady synodu, mówiące o dominującym dotychczas kształcie posługi duszpasterskiej. W pierwszym półwieczu istnienia diecezji katowickiej „wykrystalizował się na Śląsku pewien styl pracy duszpasterskiej, który zadecydował o typie naszej religijności. Odziedziczone po poprzednich pokoleniach księży formy i treści duszpasterskiego podejścia do wiernych z konieczności ulegają w nowych warunkach przeobrażeniom. Atmosfera, duch, z jakiego te formy wyrosły, powinien być przez nas pieczołowicie pielęgnowany. Zrozumieniem służebnego charakteru wszelkiej działalności Kościoła i duchowieństwa z pewnością wyprzedzili nasi poprzednicy wiele zasadniczych sformułowań Soboru Watykańskiego II"[32].

Księża nowo powstałej i rozwijającej się diecezji często byli przywódcami duchowymi ludu, złączeni z tym ludem przez pochodzenie, walkę o prawa religijne i narodowe oraz bezpośredni kontakt z wiernymi. Księży śląskich cechowała pracowitość i ogromny dynamizm, co często było ze szkodą dla ich duchowości. Było wielu księży pobożnych, ale niewiele stowarzyszeń mających na celu pogłębienie ich życia duchowego. „Do stylu życia kapłanów śląskich należały zawsze porządek, punktualność i systematyczność. Pozytywnym wyrazem tego jest karność i zdyscyplinowanie kleru. W posługiwaniu duszpasterskim może jednak czasami wynikać z tego wydźwięk negatywny. Ponieważ Śląsk w znacznej części wchodził w skład zaboru pruskiego, podlegał również wpływom niemieckim i te pozostawiły ślady w psychice śląskiej oraz w stylu pracy duszpasterskiej. Można mówić o zamiłowaniu nie tylko

30 J. Myszor, *Historia diecezji...*, s. 447.

31 W. Skworc, *Kapłan śląski – styl życia i posługi. Wykład do kapłanów odbywających rekolekcje w Kokoszycach*, WArK 64,7 (1996), s. 312.

32 Referat Duszpasterski Kurii Diecezjalnej, *Śląski styl życia katolickiego*, WD 40,11–12 (1972), s. 239.

do ładu i porządku, ale wręcz do twardości, rzeczowości i drylu, jednak u rodzimych Ślązaków"[33].

Zauważono, że większość księży diecezji katowickiej głosiło rzeczowe i praktyczne kazania, choć „niekiedy za praktyczne i nieraz na granicy łopatologii. Nie ma liczenia na to, że słuchacz sam sobie dopowie. Bardzo rzadkie są, na szczęście, akcenty ckliwości i sentymentalizmu [...]. Na Śląsku wykorzystywało się do głoszenia Słowa Bożego każdą okazję: chrzest, ślub, pogrzeb. Trzeba zważać na niebezpieczeństwo przegadania, ale równocześnie pamiętać, że słowo rodzi wiarę"[34].

1.3. Inspiracje homiletyczne

W drugiej połowie XIX wieku homiletyka rozwijała się żywo, z widocznym silnym wpływem homiletyki niemieckojęzycznej. Homiletyka tego okresu była pod silnym wpływem retoryki, dominowały szczegółowe wskazania dotyczące budowy kazania i etapów pracy związanych z jego przygotowaniem oraz zalecenia na temat języka i stylu kazań. Widoczne było scholastyczne podejście do posługi słowa, a w związku z tym preferowano kazanie tematyczne, którego formą było kazanie katechizmowe[35].

W ciągu ostatnich stu lat podejmowano i nadal podejmuje się wiele wysiłków zmierzających do odnowy teorii i praktyki kaznodziejstwa[36]. Do zjawisk mających wpływ na odrodzenie kaznodziejstwa, zwłaszcza na wypracowanie jego teologicznych podstaw, należą: odnowa biblijna, ruch liturgiczny, ruch katechetyczny i ekumenizm. Także oficjalne nauczanie Kościoła wspierało proces odnowy przepowiadania słowa Bożego[37]. *Kodeks prawa kanonicznego* z 1917 roku określił głoszenie kazań jako *gravissimum officium* (kan. 1329). Duże

33 Tamże, s. 240.

34 Tamże, s. 243.

35 R. Brom, *Nauczanie pasterskie...*, s. 46.

36 A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa. Z najnowszych dziejów ruchu homiletycznego*, t. 1, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1980, s. 66–69; tenże, *Aktualna sytuacja kaznodziejstwa*, AK 66,2 (1974), s. 312; M. Brzozowski, *Kryzys współczesnego kaznodziejstwa i sposoby jego przezwyciężania*, RT 20,6 (1973), s. 87, 88.

37 L. Szewczyk, *Recepcja liturgicznego wymiaru homilii. Studium homiletyczne na podstawie badań kaznodziejstwa kapłanów archidiecezji katowickiej w latach 1972–1999*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 22.

znaczenie dla rozwoju dwudziestowiecznego kaznodziejstwa miała encyklika Benedykta XV *Humani generis redemptionem* (1917). Dotyczyła ona ściśle tematyki kaznodziejskiej – została nazwana „wielką kartą kaznodziejstwa". Encyklika ukazała cel kaznodziejstwa, nakreśliła wzorcowy obraz kaznodziei oraz rodzaje i sposób przepowiadania słowa Bożego. Oprócz omówienia pewnych elementów i podstaw teologicznych kaznodziejstwa, encyklika podała wiele wskazań praktycznych dla kaznodziejów. Do przełomu w traktowaniu teorii kaznodziejskiej przyczyniły się także: encyklika *Acerbo nimis* Piusa X (1905) oraz uzupełnienie *Kodeksu prawa kanonicznego* w postaci *Normae pro sacra praedicatione* (1917)[38].

W rozwoju ruchu homiletycznego tradycyjnie wyróżnia się trzy okresy, charakteryzujące się określonym kierunkiem i własną ideą odnowy. Pierwszy okres, trwający do lat trzydziestych ubiegłego wieku, to czas szczególnej troski o odnowę formy i metod przepowiadania, drugi okres, przypadający na lata trzydzieste ubiegłego wieku, to próba odnowy treści przepowiadania, a po drugiej wojnie światowej – trzeci okres – skoncentrowano się na odnowie podstaw teologicznych przepowiadania słowa Bożego. I choć w wymienionych okresach starano się zwracać uwagę na potrzebę odnowy formy, treści i podstaw teologicznych kaznodziejstwa, to poszczególne okresy charakteryzowała tendencja do akcentowania jednego z tych zagadnień teorii kaznodziejstwa[39].

Do lat trzydziestych XX wieku za centralny problem w homiletyce uważano odnowę form przepowiadania, a zwłaszcza jego stylu i języka. Wśród homiletów najbardziej zaangażowanych w dzieło odnowy form przepowiadania należy wymienić: Paula Wilhelma von Kepplera, Ottokara Prohaszkę, Tihaméra Totha i Roberta Linhardta. Wskazywali oni zwłaszcza na konieczność stosowania w kaznodziejstwie prostego stylu, odpowiednich przykładów oraz aktualności poruszanej problematyki. Przykładali wielką wagę do osobistej świętości głoszącego słowo Boże[40]. W teorii kaznodziejskiej poświęcano wiele uwagi szczegółowemu omówieniu poszczególnych elementów kompozycji kazania, sposobom oddziaływania kaznodziei na słuchaczy. Kazanie powinno posiadać cechy żywej mowy i prowadzić do dialogu ze słuchaczami[41]. W tym czasie także w polskim kaznodziejstwie zaznaczyło się wyraźne dążenie do odnowy przepowiadania

38 K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, t. 1, Wydawnictwo M, Kraków 1999, s. 433–446; L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania...*, s. 28, 29.

39 A. Lewek, *Współczesna odnowa...*, t. 1, s. 21, 22; L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania...*, s. 29.

40 L. Szewczyk, *Recepcja liturgicznego...*, s. 22.

41 R. Brom, *Nauczanie pasterskie...*, s. 60–62.

przez odnowę jego formy. Uważano, „że zaniedbania językowe i nieporadność stylu w głoszeniu słowa Bożego stanowią jedną z ważnych przyczyn upadku polskiej ambony [...]. Język ambony powinien być żywy, obrazowy, przystosowany do warunków chwili, otoczenia i położenia"[42].

Odnowę treści przepowiadania podejmował ruch kerygmatyczny, w który byli zaangażowani przede wszystkim: Josef Andreas Jungmann, Hugo Rahner, Franz Xaver Arnold i Victor Schurr[43]. Ruch kerygmatyczny uwrażliwiał duszpasterzy na to, iż przedmiotem przepowiadania nie może być tylko teologia scholastyczna, ale żywa treść Ewangelii. Uświadamiał ponadto odrębność przepowiadania w stosunku do teologii. Zrozumiano wówczas, że należy szukać optymalnych form aktualizacji Bożego Objawienia w zmieniającej się sytuacji człowieka[44]. Na konieczność odnowy teologicznych podstaw przepowiadania wskazywali w swoich pracach najwybitniejsi współcześni homileci: Thaddäus Soiron, Otto Semmelroth, Leo Scheffczyk i Domenico Grasso[45]. Zagadnieniami teologicznych podstaw kaznodziejstwa zajmowali się w Polsce Stefan Moysa i Leszek Kuc[46]. Wymienione powyżej kierunki odnowy przepowiadania znalazły odbicie w nauczaniu Soboru Watykańskiego II. Sobór ten korzystał z refleksji teologiczno-homiletycznej rozwijanej w ramach odnowy homiletycznej XX wieku[47].

W okresie międzywojennym dostrzegano potrzebę dowartościowania Pisma Świętego w przepowiadaniu. Powodem tego kierunku był, postulowany jednocześnie w kilku centrach teologicznych na Zachodzie, zwrot do Biblii i liturgii. Także w Polsce wskazywano rozluźnienie związków między nauczaniem z ambony a Pismem Świętym. „Aby zaradzić dostrzeżonym brakom, zrodził się w kaznodziejstwie polskim ruch powrotu do Pisma Świętego i do właściwego ukierunkowania przepowiadania"[48]. Coraz wyraźniej w kształceniu przyszłych kaznodziejów domagano się używania Biblii w głoszeniu homilii, powołując

42 K. Panuś, *Kaznodziejstwo*, t. 3: *Kościół w Polsce od oświecenia do współczesności*, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2022, s. 300.

43 Zob. A. Lewek, *Współczesna odnowa...*, t. 1, s. 29–35; L. Szewczyk, *Recepcja liturgicznego...*, s. 22.

44 A. Lewek, *Współczesna odnowa...*, t. 1, s. 34–35.

45 L. Szewczyk, *Recepcja liturgicznego...*, s. 22.

46 A. Lewek, *Współczesna odnowa...*, t. 1, s. 61–64; K. Panuś, *Zarys historii...*, s. 433–446.

47 L. Kuc, *Inspiracje soborowe w homiletyce*, w: *Myśl posoborowa w Polsce*, red. J. Myśkow, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1970, s. 205; L. Szewczyk, *Recepcja liturgicznego...*, s. 29.

48 K. Panuś, *Kaznodziejstwo*, t. 3: *Kościół w Polsce...*, s. 297.

się na argument, że im głębiej i silniej kazanie tkwiło w Piśmie Świętym, tym miało być ono owocniejsze. Domagano się uwzględnienia jedności obu Testamentów, chronologii i progresji Objawienia[49].

Do polskich kaznodziejów jeszcze podczas zaborów docierały informacje dotyczące rozwoju teorii głoszenia słowa Bożego. Jednak na początku XX wieku nadal obserwuje się proces odsuwania homilii i kazania na rzecz katechizmu. Przyczyną tego stanu była odczuwana nieskuteczność posługi kaznodziejskiej, co często wynikało z faktu odczytywania z ambon gotowych kazań, nierzadko już zdezaktualizowanych i przestarzałych[50]. W okresie międzywojennym najbardziej rozpowszechnioną formą przepowiadania były kazania katechizmowe. Wyrosły one z ducha neoscholastyki drugiej połowy XIX wieku i podawały słuchaczom spopularyzowaną teologię, ucząc, w co należy wierzyć, jak postępować i z jakich środków łaski korzystać. Neoscholastyka była reakcją na błędne poglądy teologiczne okresu oświecenia, które pod wpływem racjonalizmu i naturalizmu propagowało kazanie jako wykład teologiczny. Pierwsze lata XX wieku, a zwłaszcza odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku przyniosły dość istotne zmiany w polskim kaznodziejstwie. Rozwinęły się rekolekcje adwentowe i wielkopostne. Tradycje duszpasterskie wyrosłe w trzech zaborach zaczęły się stapiać w pewną całość. Kaznodzieje starali się odpowiedzieć na nowe wyzwania, czyli postępującą laicyzację życia, osłabienie wiary w szerokich warstwach społeczeństwa i obumieranie praktyk religijnych[51]. Pastoralna działalność Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939 zmierzała do formowania postaw autentycznie chrześcijańskich. Wstrząs moralny spowodowany pierwszą wojną światową domagał się formowania ludzi głęboko wierzących, świadomych i odpowiedzialnych za Kościół, którzy w życiu realizują wyznawane prawdy religijne[52]. Kaznodziejstwo niejednokrotnie oderwane od fundamentów teologii dogmatycznej było przyczyną płytkiego negatywizmu w nauczaniu moralnym. Kościelne przepowiadanie w latach międzywojennych najczęściej przybierało formę nauk moralnych oraz tak zwanych kazań

49 S. Kałdon, *Charakterystyka kaznodziejstwa na ziemiach polskich pod zaborem austriackim na przełomie XIX i XX wieku*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny" 7,2 (1999), s. 44, 45.

50 Tamże, s. 44.

51 H. Łysy, *Kazanie katechizmowe czy homilia w kościelnej posłudze słowa?*, w: *Z zagadnień współczesnej homiletyki*, red. W. Przyczyna, Poligrafia Salezjańska, Kraków 1993, s. 61, 62.

52 W. Pazera, *Charakterystyka kazań moralnych w świetle potrzeb społecznych w Polsce w okresie międzywojennym*, „Częstochowskie Studia Teologiczne" 17/18 (1989/1990), s. 196.

katechetycznych, które utożsamiają się zarówno w aspekcie merytorycznym jak i formalnym z kazaniami moralnymi[53].

Przepowiadanie przybrało postać spopularyzowanej teologii dogmatycznej, moralnej i apologetyki. „O ile na przełomie wieków kazania te zaliczano jeszcze do rzędu tzw. nauk, o tyle w okresie międzywojennym stały się one podstawową formą przepowiadania. W kaznodziejstwie międzywojennym sięgano też po homilię, egzorty, mowy okolicznościowe, kazania misyjne i ludowe. Pojawił się także nieznany dotąd rodzaj przepowiadania za pośrednictwem radia"[54].

Teoria przepowiadania słowa Bożego pierwszej połowy XX wieku zwracała uwagę na źródła treści kaznodziejskich. Wskazywano, że podstawowym źródłem jest Pismo Święte, Tradycja, nauka Ojców Kościoła, nauczanie Kościoła, teologia, liturgia, historia Kościoła i hagiografia. Do grupy źródeł pomocniczych zaliczano filozofię chrześcijańską, historię powszechną i wszelką wiedzę świecką oraz osiągnięcia naukowe[55]. Autorzy podręczników dla kaznodziejstwa wskazywali, że wśród omawianych podczas kazań zagadnień powinna się znaleźć tematyka patriotyczno-społeczna, światopoglądowa, biblijna i kościelna[56].

Ruch biblijny i liturgiczny oraz poprzedzający je ruch kerygmatyczny przyczyniły się do wzrostu świadomości potrzeby przywrócenia homilii należnego jej miejsca w przepowiadaniu. Zwłaszcza ruch liturgiczny stawiał homilii wyraźne wymagania. Miała pełnić wobec tekstów liturgicznych przygotowanych na poszczególne niedziele roku funkcję służebną, przedłużając i wyjaśniając je. Powinna również prowadzić do pełniejszego uczestnictwa w tajemnicy eucharystycznej[57].

Przed Soborem Watykańskim II rozróżniano homilię niższą, zwaną też analityczną lub egzegetyczną, i wyższą, nazywaną syntetyczną lub tematyczną. Homilia niższego stopnia powinna się opierać na pewnym wybranym tekście, np. modlitwie mszalnej, śpiewie, czytaniach Pisma Świętego. Homilia wyższego stopnia cechowała się tym, że kaznodzieja starał się przekazać całą myśl akcji liturgicznej w kontekście roku liturgicznego, a jednocześnie uwzględniał myśl przewodnią czytań Pisma Świętego z wyraźnym ukierunkowaniem na aktualną

53 Tamże, s. 208–209.

54 K. Panuś, *Kaznodziejstwo*, t. 3: *Kościół w Polsce...*, s. 301.

55 H. Haduch, *Zasady wymowy*, Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków 1927, s. 162–210.

56 S. Kałdon, *Charakterystyka kaznodziejstwa...*, s. 50–53.

57 E. Sobieraj, *Jeszcze o homilii*, AK 71,1 (1979), s. 68, 69.

sytuację słuchaczy[58]. Postulaty ruchu odnowy kerygmatycznej, liturgicznej i biblijnej były bezpośrednim impulsem dla orzeczeń Soboru Watykańskiego II odnoszących się do problematyki przepowiadania słowa Bożego[59]. Także w Polsce, zwłaszcza pod wpływem nauczania II Soboru Watykańskiego, nastąpiło ożywienie myśli homiletycznej. Jednak w Kościele polskim rozwój teologii przepowiadania i teorii homilii, inspirowany nauką Soboru, był utrudniony restrykcjami ze strony cenzury i postępował wolniej niż w krajach zachodniej Europy[60].

Sobór Watykański II (1962–1965) był wydarzeniem znaczącym w historii Kościoła, a ogłoszone przez niego dokumenty stanowią pewną całość i są wyrazem wiary tegoż Kościoła. Wypowiedzi Soboru Watykańskiego II na temat przepowiadania słowa Bożego stały się dla rozwoju teorii i praktyki tegoż przepowiadania ważnym bodźcem i twórczą inspiracją. Wprawdzie Sobór nie wydał odrębnego dokumentu zajmującego się problematyką głoszenia słowa Bożego, to jednak wyraźnie przyczynił się do rozwoju teologii kaznodziejstwa. Teoria i praktyka kaznodziejska zostały zainspirowane przede wszystkimi integralną wizją Kościoła i odnowioną wizją duszpasterstwa[61]. Nauczanie ostatniego Soboru pozwala sformułować wykładnię funkcji przepowiadania słowa Bożego w życiu Kościoła, celu, podmiotu i przedmiotu tegoż przepowiadania oraz sposobu, którym powinno się ono posługiwać. Sobór stawia przepowiadanie słowa Bożego na pierwszym miejscu wśród zadań i funkcji Kościoła. Głoszenie Ewangelii gromadzi wiernych, czyli jest czynnością pierwszą chronologicznie w stosunku do sprawowania Eucharystii[62].

Celem głoszenia słowa Bożego jest wiara i życie z wiary, autentyczna wspólnota w Chrystusie, czyli Kościół, a w ostateczności uwielbienie Boga i zbawienie ludzi. Według nauczania soborowego, najwyższym i ostatecznym zaś celem

58 R. Okoński, *Liturgiczne kazanie mszalne w ujęciu Piusa Parscha*, w: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, red. L. Kuc, W. Wojdecki, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1975, s. 309, 310; W. Wojdecki, *Homilia w liturgii mszalnej*, w: *Materiały z kursów homiletyczno-katechetyczno-liturgicznych 1972–1974*, red. W. Wojdecki, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1979, s. 388.

59 L. Szewczyk, *Recepcja liturgicznego...*, s. 38.

60 R. Brom, *Nauczanie pasterskie...*, s. 47.

61 A. Lewek, *Współczesna odnowa...*, t. 1, s. 61; L. Kuc, *Inspiracje soborowe...*, s. 205; tenże, *Krótki traktat o teologii komunikacji*, Lumen, Leszno k. Błonia 1997, s. 158.

62 A. Lewek, *Funkcja kerygmatyczna Kościoła w świetle Vaticanum II. Istota i zadania*, t. 1, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1984, s. 93.

głoszenia słowa Bożego jest zbawienie ludzi, do którego dochodzi się poprzez nawrócenie i wiarę we wspólnocie Kościoła[63]. Kościół wierzącym głosi wiarę, przygotowuje ich do sakramentów, uczy wypełniania wskazań Chrystusa, a także zachęca do pobożności, apostolstwa i dzieł miłości, a niewierzącym – orędzie zbawienia, aby poznali prawdziwego Boga, nawrócili się i czynili pokutę (KK 16; KL 9, 10). Głoszenie słowa Bożego powinno pomnażać chwałę Bożą i wzbogacać w ludziach Boże życie. Przez to przepowiadanie prezbiterzy mają tworzyć i pomnażać Kościół Boży na ziemi. Fundamentem tego Kościoła jest wiara, dlatego celem przepowiadania jest jej budzenie w sercach niewierzących i rozwijanie u ludzi wierzących (DK 4; KL 52)[64].

Sobór Watykański II określił również podmiot i przedmiot przepowiadania słowa Bożego, a także wypowiedział się na temat samego sposobu głoszenia słowa. Homiletyka tradycyjna widziała podmiot przepowiadania słowa jedynie w osobie kaznodziei, kazanie zaś ujmowała jako wydarzenie dokonujące się między kaznodzieją i słuchaczem[65]. Dokumenty Soboru Watykańskiego II wskazują, iż pierwszorzędnym i najważniejszym podmiotem przepowiadania jest Bóg, podmiotem drugorzędnym jest Kościół, kaznodzieja i osoby świeckie. Dlatego można mówić o wielopłaszczyznowym podmiocie przepowiadania homilijnego. Pierwszorzędnym podmiotem przepowiadania słowa Bożego jest Bóg działający przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym (KO 21; KL 7, 33). Bóg przemawia w szczególny sposób w liturgii, która będąc przede wszystkim oddawaniem Mu czci, zawiera bogatą treść pouczającą wiernych (KL 33). Podmiotem drugorzędnym (narzędnym) przepowiadania słowa Bożego jest Kościół wzięty jako całość (KK 3, 17, 41). Kościół otrzymał nakaz głoszenia Ewangelii od Boga przez Apostołów i ma go wypełniać aż po krańce ziemi (por. Dz 1,8) oraz zachęcać słuchających do wiary i do jej wyznawania (KK 17). Kościół jest narzędziem obecnego w nim Chrystusa i przepowiada za jego pośrednictwem. Podmiotem cząstkowym (jednostkowym) przepowiadania słowa Bożego jest konkretny głosiciel słowa Bożego. Podmiotem cząstkowym publicznego i oficjalnego przepowiadania słowa Bożego, czyli przepowiadania w imieniu Kościoła, jest chrześcijanin spełniający dodatkowe warunki, czyli

63 Tenże, *Współczesna odnowa...*, t. 1, s. 61; G. Siwek, *Przepowiadanie słowa Bożego*, w: *Teologia pastoralna*, t. 2, red. R. Kamiński, Atla 2, Lublin 2002, s. 149–151.

64 L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania...*, s. 23, 24.

65 A. Lewek, *Podstawy teologiczne posłannictwa kaznodziei*, w: *Sługa Słowa*, red. W. Przyczyna, Poligrafia Salezjańska, Kraków 1997, s. 16.

posiadający posłannictwo na mocy przyjętego sakramentu święceń (biskup – KK 20, DB 11, DM 38; prezbiter – DK 1, 4, 12; diakon – KK 20) lub posiadający misję kanoniczną w przypadku katolików świeckich (DA 24; KK 33), a podmiotem przepowiadania „od osoby do osoby" (prywatnego) jest każdy chrześcijanin na mocy przyjętego chrztu (KK 31, DA 2, 3, 6). Ludzie świeccy mają swoje miejsce i zadanie w przepowiadaniu, które polega nie tylko na biernym słuchaniu, ale także na współtworzeniu form i treści przepowiadania, ponieważ są oni wyposażeni w zmysł wiary i łaskę Słowa (KK 35). Powołanie chrześcijańskie jest ze swojej natury powołaniem do apostolstwa w przepowiadaniu słowa Bożego (DA 2, 24, 25; KK 33, 35), które dokonuje się w formie ustnego głoszenia nauki Chrystusa oraz świadectwa życia[66].

Sobór Watykański II wypowiedział się również na temat przedmiotu przepowiadania słowa Bożego. Pierwszorzędnym przedmiotem przepowiadania słowa Bożego, według nauczania soborowego, są treści objawienia Bożego. Przedmiotem drugorzędnym są problemy egzystencjalne współczesnych ludzi oraz sprawy świata, które należy przedstawiać w świetle Chrystusowym (KDK 10). Centrum przepowiadania stanowi misterium paschalne Jezusa, gdyż to przez swoją błogosławioną mękę, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie dokonał Chrystus odkupienia ludzi (KL 5). Przepowiadanie czerpie swoją treść z Biblii i teologii oraz obserwacji świata, w którym żyje i tworzy współczesny człowiek. *Konstytucja duszpasterska o Kościele* postuluje wychodzenie Kościoła naprzeciw światu, dostrzeganie problemów współczesności oraz rozwiązywanie ich w świetle Ewangelii (KDK 44). Współczesnemu odbiorcy słowa Bożego należy głosić te prawdy nie ogólnie i abstrakcyjnie, ale z dostosowaniem do konkretnych warunków życia słuchacza (DK 4)[67]. Autentyczne głoszenie Chrystusa powinno być: biblijne (KO 15), eklezjalne (KK 7), liturgiczno-mistagogiczne (KL 7), egzystencjalne (KDK 10) i eschatologiczne (KK 48)[68]. Treścią przepowiadania słowa Bożego jest dobra nowina o Jezusie Chrystusie Panu i Zbawicielu, a ujmując szerzej – objawienie Boże oraz problemy egzystencjalne człowieka[69].

66 G. Siwek, *Przepowiadanie słowa Bożego*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2006, s. 699; A. Lewek, *Podstawy teologiczne...*, s. 20, 21; L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania...*, s. 34–36.

67 Tamże, s. 24.

68 G. Siwek, *Przepowiadanie słowa Bożego*, w: *Leksykon...*, s. 699.

69 L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania...*, s. 34–36.

Sobór Watykański II wypowiedział się w sposób ogólny na temat sposobu głoszenia słowa Bożego. Każda jednostka przepowiadania kaznodziejskiego ma być głoszona „bardzo starannie i w należyty sposób" (KL 35) i powinna zastosować dialog, gdyż głoszenie słowa Bożego jest elementem procesu komunikacji dwustronnej, dialogu w Kościele, będącego przedłużeniem i aktualizacją rozmowy Boga z człowiekiem w Chrystusie. Uchwały soborowe sugerują także w przepowiadaniu metodę indukcji. Polega ona na wyjściu od konkretnej sytuacji życiowej słuchaczy i przejściu do uogólniającego wyjaśnienia prawd chrześcijańskich[70]. Przykładem zastosowania takiej metody w nauczaniu soborowym jest *Konstytucja duszpasterska o Kościele.*

Szczególne miejsce w nauczaniu Soboru Watykańskiego II zajmuje homilia, która została przez Sobór ponownie odkryta[71]. Sprecyzowano pojęcie homilii oraz ukazano jej miejsce i funkcję w liturgii. Za próbę współczesnego zdefiniowania homilii należy uznać określenie zawarte w *Konstytucji o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium"* z 4 grudnia 1963 roku, które brzmi: „Zaleca się bardzo, by homilia, w której w ciągu roku liturgicznego przedstawia się na podstawie świętego tekstu tajemnice wiary i zasady chrześcijańskiego życia, była częścią sprawowanej liturgii. Bez poważnego powodu nie należy jej więc opuszczać we Mszach świętych sprawowanych z udziałem wiernych w niedziele i święta nakazane" (KL 52). Każda homilia mszalna powinna więc stanowić wykład prawd wiary chrześcijańskiej i życia chrześcijańskiego. Schemat omawianych prawd wiary nie może być przejęty z katechizmu i narzucony na teksty święte, a także na sprawowane misterium, ale musi z nich wypływać. Obowiązujący cykl czytań obejmuje bowiem wszystkie zasadnicze teksty stanowiące fundamentalne źródło nauki katolickiej[72]. Tak rozumiana homilia łączy w sobie trzy istotne dla niej elementy. Pierwszym z nich jest sprawowane misterium, drugim – tekst biblijny ze swoim orędziem i aktualizacją, a trzecim – aktualna sytuacja życiowa konkretnych słuchaczy. Elementy te są ze sobą ściśle powiązane, bowiem przepowiadane orędzie zbawienia zawsze powinno łączyć się z liturgią, a jedno i drugie z życiem słuchaczy[73].

70 Tamże, s. 47.

71 E. Sobieraj, *Jeszcze o homilii...*, s. 71.

72 M. Brzozowski, *Przepowiadanie homilijne*, „Współczesna Ambona" 12,3 (1984), s. 165; L. Szewczyk, *Homilia czy kazanie? O nieuzasadnionym sentymencie kaznodziejów do kazań katechizmowych*, „Przegląd Homiletyczny" 14 (2010), s. 12.

73 W. Broński, *Homilia*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2006, s. 288.

Homilia jest częścią samej liturgii (KL 52), stanowiąc jej integralną część. Wynika to z faktu powiązania homilii treściowo i funkcjonalnie z liturgią Eucharystii i liturgią innych sakramentów. Tak rozumiana homilia, czyli przepowiadanie w ramach sprawowanej liturgii, ma różne funkcje. Współczesna teologia przepowiadania słowa Bożego przypisuje homilii między innymi funkcje: ewangelizacyjną, kerygmatyczną, anamnetyczną, kultyczną i mistagogiczną[74].

Odnowa kaznodziejstwa, zapoczątkowana przez narodziny współczesnego ruchu homiletycznego, zainspirowana nauczaniem Soboru Watykańskiego II, trwa nadal. Jednak „upowszechnianie homilii w Kościele w Polsce nie dokonywało się łatwo, a kaznodzieje chętnie powracali do przepowiadania tematycznego skupionego na prawdach wiary i moralności"[75]. Inspiracje płynące z nauczania II Soboru Watykańskiego wpłynęły na orzeczenia I Synodu Diecezji Katowickiej, a w konsekwencji miały również wpływ na praktykę przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej.

1.4. Formacja głosicieli słowa Bożego

Dokumenty Kościoła wyróżniają formację kapłańską podstawową i permanentną. Formacja kapłańska podstawowa jest realizowana w seminariach duchownych i zakonnych domach formacyjnych, a formacja kapłańska permanentna jest naturalną kontynuacją procesu rozpoczętego w ramach formacji przygotowującej do przyjęcia święceń (PdV 42, 71). Między tymi etapami formacji musi być utrzymywana wewnętrzna więź, a one same powinny być realizowane w wymiarach: ludzkim, duchowym, intelektualnym i pastoralnym. Formacja kaznodziejska jest zespołem oddziaływań w ramach formacji kapłańskiej, mających na celu uzdolnienie głosicieli słowa Bożego do kompetentnego

74 H. Simon, *Funkcja homilii liturgicznej*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego" 11 (1985), s. 193–209. Szerzej zob. L. Szewczyk, *Znaczenie, funkcje i miejsce homilii w liturgii*, w: *Praedicamus Christum crucifixum. Słowo Boże w liturgii Kościoła. Księga Jubileuszowa dedykowana Księdzu Arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi Metropolicie Katowickiemu w 25. rocznicę święceń biskupich*, red. A. Żądło, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2010, s. 171–180; tenże, *Funkcje homilii i jej rola w liturgii*, w: *Liturgia w podstawowych formach wyrazu*, red. A. Żądło, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2011, s. 119–135.

75 A. Draguła, *Kaznodziejstwo posoborowe: przed czy po odnowie?*, „Colloquia Theologica Ottoniana" 13,1 (2013), s. 72.

kaznodziejstwa we współczesnym świecie[76]. Formacja homiletyczna, czyli przygotowanie do kaznodziejstwa, formacja liturgiczna (przygotowanie do posługi sakramentalnej) oraz formacja pastoralna (przygotowanie do posługi pasterskiej) nie ograniczają się tylko do zdobycia umiejętności głoszenia kazań, odprawiania mszy św., udzielania sakramentów lub prowadzenia różnych form duszpasterstwa i kancelarii parafialnej. Nabywanie umiejętności duszpasterskich wymaga od alumna zaangażowania we wszystkie wymiary formacji. Program formacji seminaryjnej, ze względu na głęboko duszpasterski charakter całej formacji kapłańskiej, usiłuje kształtować u alumnów sposób bycia i działania na wzór Jezusa Chrystusa – Dobrego Pasterza (DFK 4).

1.4.1. Formacja seminaryjna

Do formacji kapłańskiej niezbędne jest seminarium duchowne, w którym kształtuje się alumnów na prawdziwych duszpasterzy, w nim też przygotowują się do posługi słowa, posługi kultowej i posługi pasterskiej, a formacje: duchowa, intelektualna i dyscyplinarna powinny się kierować do celu pasterskiego (DFK 4)[77]. Duchowieństwo katolickie w początkach istnienia diecezji katowickiej zdobywało wykształcenie na Wydziałach Teologicznych we Wrocławiu i Ołomuńcu oraz w ramach *studium domesticum* w Książęco-Biskupim Seminarium Duchownym w Widnawie[78]. W gronie 629 kapłanów diecezji katowickiej okresu międzywojennego znalazło się 230 księży (36,5%), którzy ukończyli studia teologiczne we Wrocławiu, 76 księży (12,1%) pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego uzyskało wykształcenie teologiczne w Ołomuńcu i Widnawie. W Krakowie wychowanie i wiedzę zdobyło 269 księży (42,7%) diecezji katowickiej w Drugiej Rzeczypospolitej. W duszpasterstwie na terenie diecezji pracowało również 54 kapłanów, którzy otrzymywali wychowanie i wykształcenie teologiczne w seminariach zakonnych lub w seminariach duchownych innych diecezji w Polsce, a także w seminariach włoskich, austriackich i niemieckich[79]. W seminarium wrocławskim homiletykę wykładał

76 L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania...*, s. 6.

77 Tamże, s. 114.

78 F. Żebrok, *Dzieje Śląskiego...*, s. 100.

79 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 234–263; L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania...*, s. 115, 116.

między innymi ks. Ferdynand Probst, a w alumnacie sztukę kaznodziejską ks. Dittersdorf[80].

Od 1922 roku zaczęto rozważać możliwość stworzenia seminarium duchownego niezależnego od biskupa wrocławskiego i zwrócono się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o możliwość przeniesienia studentów teologii katolickiej o orientacji polskiej z seminarium we Wrocławiu do Krakowa, Poznania i Lwowa[81]. Budowa gmachu Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie ruszyła we wrześniu 1926 roku, a już we wrześniu 1927 roku gmach był przygotowany do przyjęcia pierwszych kleryków[82]. W historii śląskiego seminarium przed drugą wojną światową można wyróżnić trzy etapy: w początkowym okresie (1922–1924) opiekę nad studentami pełnili księża diecezjalni i księża jezuici, następnie kierownictwo seminarium objął ks. rektor Stanisław Maśliński (1924–1935), a w latach 1935–1939 zarząd seminarium tworzyli Księża Misjonarze św. Wincentego à Paulo. Seminarzyści śląscy studiowali na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a formację ascetyczną i przygotowanie duchowe otrzymywali w Śląskim Seminarium Duchownym[83]. W przedwojennej działalności śląskiego seminarium można zauważyć dwutorowość działania. Z jednej strony studenci otrzymywali „solidną wiedzę teoretyczną na wykładach uniwersyteckich, z drugiej zaś wiedzę praktyczną, dostosowaną do warunków duszpasterskich panujących w diecezji katowickiej. Przy solidnej pracy własnej kleryków istniały wszelkie warunki ku temu, aby ze śląskiego seminarium wychodzili dobrze przygotowani kapłani"[84].

Podczas drugiej wojny światowej śląscy alumni kontynuowali formację seminaryjną w wyższych seminariach duchownych w Widnawie, Fuldzie, Salzburgu, Linzu, a także w Lourdes, Paryżu, Cahors, Sankt Pölten i Esztergom. Alumni śląscy wrócili do Krakowa 17 października 1945 roku i rozpoczęli nowy rok akademicki. Rektorem został ks. Józef Baron ze Zgromadzenia Misjonarzy

80 J. Myszor, *Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w latach 1821–1914*, Kuria Diecezjalna w Katowicach, Katowice 1991, s. 33–36.

81 M. Kłakus, *Geneza i rozwój Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie (1924–1945)*, w: *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne 1924–2004*, red. J. Kupny, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2004, s. 15–19.

82 A. Palion, *„Seminarium to też budynek". Zarys historyczny powstania budynków Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i Katowicach*, w: *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne 1924–2004*, red. J. Kupny, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2004, s. 139–150.

83 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 260–266.

84 Tamże, s. 275.

św. Wincentego à Paulo[85]. W marcu 1955 roku przekazano władzę w seminarium nowemu zarządowi z rektorem ks. Jerzym Strobą na czele[86]. W 1958 roku bp Herbert Bednorz odłączył seminarium od Metropolitarnego Seminarium Duchownego w Krakowie i utworzył samodzielne Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne[87]. Rektorem przez okres dziesięciu lat był ks. Franciszek Jerominek, a następnie ks. Stanisław Szymecki (1968–1978)[88].

W ramach studiów w Uniwersytecie Jagiellońskim śląscy alumni uczestniczyli między innymi w wykładach homiletyki prowadzonych przez ks. Antoniego Bystrzonowskiego. Podczas prowadzonego przez niego seminarium homiletycznego omawiano tematy kaznodziejskie, przeprowadzano krytykę kazań oraz ćwiczenia z dykcji i akcji kaznodziejskiej[89]. W ramach wykładów z teologii pastoralnej studenci czwartego i piątego roku zapoznawali się między innymi z zarysem dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim (jedna godzina tygodniowo przez trzy trymestry), kazaniem jako mową rozumu, uczuć i woli (dwie godziny tygodniowo przez dwa trymestry), rodzajami kazań ze względu na przedmiot i ich formę nauczania (dwie godziny tygodniowo przez jeden trymestr). Klerycy otrzymywali wiedzę teoretyczną na wykładach uniwersyteckich, wzbogaconą o wiedzę praktyczną, dostosowaną do warunków duszpasterskich panujących w diecezji katowickiej. Wiedzę praktyczną zdobywali w czasie wykładów i ćwiczeń uzupełniających, o których decydował ordynariusz katowicki, dobierając jednocześnie prelegentów. W ramach powyższych ćwiczeń klerycy uczestniczyli w zajęciach z homiletyki prowadzonych przez rektorów seminarium ks. Stanisława Maślińskiego i o. Wilhelma Szymbora oraz z fonetyki pastoralnej prowadzonej przez ks. Stanisława Wilczewskiego[90]. Ksiądz Wilczewski szerzył wśród alumnów kulturę żywego słowa, usuwał wady wymowy (zwłaszcza jąkanie) i niedomogi głosowe. Wykładał fonetykę pastoralną

85 M. Friedrich, *Dzieje Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie w latach 1921–1980*, Katowice 1991 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ], s. 43, 44.

86 M. Zyzak, *Dzieje Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego po II wojnie światowej*, w: *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne 1924–2004*, red. J. Kupny, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2004, s. 52.

87 J. Kiedos, *Organizacja studiów w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym po II wojnie światowej*, ŚSHT 22 (1989), s. 155–162.

88 L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania...*, s. 116.

89 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 254–256.

90 Tamże, s. 272.

w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie, a także w seminariach duchownych: częstochowskim i krakowskim. Uczył przyszłych kapłanów higieny głosu, estetyki mowy, komunikatywnego z wewnętrznym zaangażowaniem i przeżyciem głoszenia słowa Bożego oraz akcji kaznodziejskiej[91]. Przygotował wykładowców fonetyki pastoralnej dla seminariów duchownych diecezjalnych i zakonnych. Do rozwoju kaznodziejstwa w diecezji katowickiej ks. Stanisław Wilczewski przyczynił się między innymi jako założyciel Kółka Homiletycznego i jego długoletni prezes (1932–1939). Opublikował książki i artykuły z fonetyki pastoralnej i przepowiadania słowa Bożego[92]. Przez krótki czas po 1958 roku zajęcia z homiletyki prowadzili również ks. Stanisław Maśliński i ks. Franciszek Jerominek, wieloletni rektor śląskiego seminarium. Ogromny wpływ na seminaryjną formację homiletyczną wywarł ks. Władysław Basista, który zajęcia z fonetyki pastoralnej prowadził nieprzerwanie od 1960 do 2001 roku, a z homiletyki od 1960 roku do początku lat osiemdziesiątych, a po kilkuletniej przerwie do 2001 roku. W roku akademickim 1963/64 przewidziano dwie godziny zajęć tygodniowo z fonetyki pastoralnej (po jednej godzinie tygodniowo przez cały kurs drugi i piąty) oraz pięć godzin z homiletyki (na kursie drugim, czwartym, piątym i szóstym)[93]. Wymienieni powyżej homileci: ks. Wilczewski, ks. Maśliński, ks. Jerominek i ks. Basista, wywierali duży wpływ na kształt posługi kaznodziejskiej w (archi)diecezji katowickiej. Nie tylko przekazywali wiedzę z zakresu homiletyki, ale byli również cenionymi kaznodziejami. Dlatego ich dorobek kaznodziejski zostanie omówiony w dalszej części tego tomu (Maśliński), a pozostali (Wilczewski, Jerominek i Basista) w planowanym drugim tomie pt. *Wielcy mówcy (archi)diecezji katowickiej. Tom II (1976–2025)*.

1.4.2. Formacja homiletyczna prezbiterów

Formacja prezbiterów jest kontynuacją formacji seminaryjnej, a odpowiedzialność za nią spoczywa w głównej mierze na biskupie, a wraz z nim na prezbiterium. Odpowiedzialność ta nakazuje biskupowi sporządzić we współpracy z prezbiterium diecezji projekt formacji stałej i nakreślić program jej

91 L. Szewczyk, *Księdza Stanisława Wilczewskiego troska o jakość słowa (kaznodziejskiego)*, „Logopedia Silesianea" 2 (2013), s. 105.

92 Tenże, *Odnowa przepowiadania...*, s. 119.

93 Archiwum Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, *Ratio studiorum w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach.*

realizacji. Biskup powinien z przekonaniem i zaangażowaniem uczestniczyć w tej formacji, korzystając z pomocy proboszczów, którzy przypominają swoim współpracownikom o rekolekcjach i innych spotkaniach formacyjnych[94]. Władza diecezjalna powinna zapewnić struktury organizacyjne ułatwiające i protegujące pogłębianie oraz wzbogacanie formacji intelektualnej. Chodzi o stałe i regularne formy instytucjonalne, ale przede wszystkim o profil wszystkich instytucji diecezjalnych[95].

Od momentu powstania diecezji katowickiej pracujący na jej terenie duszpasterze przywiązywali dużą wagę do swojej formacji. Kapłani śląscy przekazali współczesnym duszpasterzom specyficzne cechy swojej posługi, charakterystyczne dla tego regionu[96]. W okresie międzywojennym stała formacja intelektualna duchowieństwa śląskiego polegała głównie na przypominaniu sobie przez księży wiadomości wyniesionych z seminarium duchownego i studiów uniwersyteckich[97]. W ramach ożywienia formacji intelektualnej bp Herbert Bednorz 10 grudnia 1973 roku wprowadził obowiązek podjęcia czteroletnich studiów specjalistycznych na Studium Pastoralnym w Katowicach oraz dokonał gruntownej reorganizacji dotychczasowych zasad egzaminów jurysdykcyjnych i proboszczowskich[98]. Istotny wpływ na obraz kaznodziejstwa w diecezji katowickiej miały egzaminy proboszczowskie. Na mocy zarządzenia wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza z 1956 roku każdy kapłan diecezji katowickiej w ramach egzaminu proboszczowskiego zobowiązany był przedstawić komisji egzaminacyjnej spis tematów kazań wygłoszonych w ostatnim półroczu oraz tekst jednego z nich[99]. Rozporządzenie to miało się ukazać już w 1950 roku, jednak ówczesna cenzura państwowa skreśliła je z „Wiadomości Diecezjalnych", które też w tym roku przestały się ukazywać ze względu na coraz większe ingerencje cenzury i Urzędu do spraw Wyznań. Dlatego rozporządzenie to było ogłoszone na jednej z konferencji w 1951 roku.

94 D. Zimoń, *Formacja stała kapłanów archidiecezji katowickiej po „Pastores dabo vobis"*, WArK 61,3 (1993), s. 105.

95 R. Sobański, *Poseminaryjna formacja intelektualna kleru*, WD 57,1 (1989), s. 19.

96 L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania...*, s. 149–151.

97 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 291.

98 H. Bednorz., *Dekret Biskupa Katowickiego Herberta Bednorza z 10 XII 1973 r. w sprawie pogłębienia formacji intelektualnej młodszych roczników kapłańskich*, w: *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, [b.n.w.], Katowice–Rzym 1976, s. 135–136.

99 J. Piskorz, *Egzamin proboszczowski z homiletyki*, WD 24,7–8 (1956), s. 123.

Samo rozporządzenie wydane przez ks. Piskorza pochodziło z inicjatywy ks. dra Stanisława Wilczewskiego, który je opracował[100]. Rozporządzenie powtórzone zostało przez I Synod Diecezji Katowickiej w punkcie „Ustanawianie i weryfikacja kaznodziejów". Taka forma egzaminu przetrwała do 1999 roku, kiedy to przeprowadzono pierwszy egzamin proboszczowski, przed którym nie wymagano dostarczenia tekstu wygłoszonego kazania ani homilii[101].

1.5. Praktyka kaznodziejska

W okresie poprzedzającym powstanie administracji apostolskiej i diecezji katowickiej Górny Śląsk należał do diecezji wrocławskiej. Biskupi wrocławscy nawoływali duszpasterzy do regularnego głoszenia w parafiach kazań katechizmowych, a także reaktywowania podupadłej po kulturkampfie nauki chrześcijańskiej dla ogółu parafian. W górnośląskim duszpasterstwie XIX wieku dominował na ambonie język polski, choć systematycznie, na skutek postępującej germanizacji, coraz częściej pojawiał się język niemiecki. Przyczynił się do tego między innymi program duszpasterski bpa Georga Koppa zalecający wprowadzanie niemieckich kazań w parafiach, w których przynajmniej 1/4 wiernych posługiwała się tym językiem[102]. Jedną z podstawowych przeszkód w rozwoju kaznodziejstwa na Górnym Śląsku była sytuacja językowa. „Z jednej strony księża zmuszeni byli mówić do słuchaczy w języku polskim, którym nie najlepiej władali, zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku, z drugiej znów, jeśli nawet wznosili się na wyżyny krasomówstwa w języku niemieckim, nie zawsze byli przez wszystkich zrozumiani"[103]. Kazania na Śląsku, w opinii redaktora dziennika „Górnoślązak", „wygłaszane bywają w języku łamanym, że pożądanego wpływu i wrażenia na ludzie wywrzeć nie mogą. Lud, dzięki czytaniu polskich pism i książek, mówi dziś poprawniej po polsku niż niektórzy księża. Takich zaś kapłanów, którzy dobrze władają językiem polskim, jest ledwie garstka"[104].

100 Zob. *Egzamin proboszczowski w roku 1955*, WD 23,1–2 (1955), s. 12; L. Szewczyk, *Recepcja liturgicznego...*, s. 17–18.

101 Tenże, *Odnowa przepowiadania...*, s. 306.

102 J. Myszor, *Duszpasterstwo parafialne...*, s. 82, 83.

103 Tamże, s. 88.

104 *Dla rządu, lecz nie dla Kościoła*, „Górnoślązak" 1,32 (1902), s. 1.

Do duszpasterzy na Górnym Śląsku docierały wiadomości o kierunkach odnowy kaznodziejskiej. Wśród podręczników kaznodziejskich i zbiorów kazań wpływających na kształt posługi kaznodziejskiej na Śląsku można wymienić publikacje H. Forstera, J.B. Hirschera i W. Kettelera, a także autorów polskich: J. Wilczka, J. Starczyńskiego i K. Antoniewicza, T. Grodzieckiego, J.S. Pelczara, E. Statecznego, J.S. Adamskiego i W. Wierciszewskiego[105].

Kodeks prawa kanonicznego z 1917 roku zobowiązał proboszczów, aby w każdą niedzielę i święto nakazane podczas mszy św., na którą przychodziła największa liczba wiernych, wygłaszali kazanie (kan. 1344, § 1–2). W diecezji katowickiej nakaz ten przyjęto i stosowano w całej rozciągłości. Biskup Stanisław Adamski w 1935 roku zarządził, na podstawie dekretu Kongregacji Soboru, aby we wszystkich kościołach diecezji księża wygłaszali kazania katechizmowe. Duszpasterze w przeciągu pięciu lat mieli przedstawić wiernym „całokształt prawd zawartych w katechizmie"[106]. Równocześnie nakazano prowadzić książkę, w której notuje się tematy kazań głoszonych przez duchowieństwo parafialne w niedziele i święta. Zarządzono także, aby w święta zniesione na forum państwowym podczas wszystkich mszy św. głoszono kazania przynajmniej pięciominutowe[107].

Kapłani głosili kazania w zasadzie po Ewangelii, ale również przed albo po mszy św. Czas trwania kazania także nie był określany, zależał od tematu, ważności poruszanych problemów albo natchnienia kaznodziei, zazwyczaj wahał się on od 20 minut do 3/4 godziny[108]. Z chwilą wprowadzenia w parafiach miejskich kilku mszy św. w niedzielę zaistniała konieczność głoszenia tego samego kazania na wszystkich nabożeństwach. Ułatwiało to pracę kaznodziei, zapewniało jednolite prowadzenie parafii i było podyktowane ekonomią pracy[109]. Cechą charakterystyczną kaznodziejstwa śląskiego było także angażowanie się w sprawę narodową, polityczną i społeczną. Ogłoszenia parafialne, które poprzedzały lub kończyły właściwe kazanie, były często wykorzystywane do moralizowania i publicznego omawiania wszystkich spraw parafialnych, w tym również spraw osobistych[110].

105 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 438.

106 R. Sobański, *Prawo partykularne diecezji katowickiej: 1922–1971*, ŚSHT 7 (1974), s. 58.

107 Tamże.

108 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 440.

109 J. Myszor, *Duszpasterstwo parafialne...*, s. 87.

110 Tamże, s. 84; H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 445.

Wśród wybitnych kaznodziejów górnośląskich okresu międzywojennego Henryk Olszar wyróżnia kilka grup mówców. Do głosicieli słowa Bożego szczególnie dbających o właściwe przygotowanie kazań i homilii zalicza między innymi księży: Franciszka Dobrowolskiego, Jana Głowińskiego, Henryka Ligonia i Jana Pojdę. Wśród głoszących kazania o treści patriotycznej wymienia Józefa Kwiczałę i Ryszarda Kulika, a spomiędzy wziętych mówców pielgrzymkowych i odpustowych – Teodora Winklera i Rudolfa Tomanka[111]. Przedstawiciele duchowieństwa śląskiego głosili również słowo Boże na falach Polskiego Radia w Katowicach, gdzie zapraszano bpa Stanisława Adamskiego, ks. Jana Kapicę, ks. Bolesława Rosińskiego i ks. Stanisława Wilczewskiego[112].

Specyfika kaznodziejstwa w początkowym okresie istnienia nowo powstałej diecezji katowickiej wynikała, między innymi, z formacji seminaryjnej przyszłych głosicieli słowa Bożego, która miała miejsce w różnych ośrodkach formacyjnych, gdzie klerycy poznawali teorię i praktykę kaznodziejską i mieli żywy kontakt z wiodącymi kaznodziejami, co wywarło duży wpływ na jakość ich posługi przepowiadania słowa Bożego. W tej części opracowania wydobyto charakterystyczne cechy przepowiadania słowa Bożego na terenie diecezji katowickiej w pierwszym półwieczu jej istnienia (1925–1975), ukazano wpływ pochodzenia i formacji poszczególnych mówców kaznodziejów na jakość posługi słowa, treść i elementy formalne przepowiadania kaznodziejskiego.

111 Tamże, s. 445–449.

112 Tamże, s. 445.

II. Mówcy

2.1. Okres międzywojenny



Ks. Józef Londzin
(1863–1929)

Muzeum Ziemi Cieszyńskiej,
Reprodukcja: Alina Świeży-Sobel/Foto Gość

Życiorys

Józef Londzin urodził się 3 lutego 1863 roku w Zabrzegu koło Czechowic. Był synem Józefa, nauczyciela i organisty, oraz Katarzyny z domu Kuboszek. Miał ośmioro rodzeństwa: siedem sióstr i brata. Zabrzeg, zamieszkany przez ludność polską, pozostawał w pewnej opozycji do kolonii niemieckiej w pobliżu Bielska, co wpływało na jego środowisko domowe. Ojciec ks. Londzina z zamiłowania zajmował się etnografią i gromadził dostępne zabytki kultury chłopskiej od elementów wyposażenia zagrody wiejskiej i okazów przyrodniczych po pieśni ludowe, religijne i druki[1]. Po ukończeniu szkoły ludowej w Zabrzegu Józef Londzin rozpoczął w 1875 roku naukę w gimnazjum w Tarnowie. Po ukończeniu pierwszej klasy przeniósł się do niemieckiego gimnazjum w Bielsku. Tutaj poznał ks. Stanisława Stojałowskiego i jego zasady solidaryzmu społecznego. Po złożeniu egzaminu dojrzałości, w 1884 roku wstąpił do seminarium duchownego w Ołomuńcu. Wakacje poświęcał na uporządkowanie i skatalogowanie biblioteki polskiej w seminarium ołomunieckim, założonej przez ks. dra Mateusza Opolskiego w 1845 roku.

1 I. Panic, *Londzin Józef*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 240.

Później troszczył się o jej los i sprowadzenie do Cieszyna[2]. Święcenia kapłańskie przyjął 7 lipca 1889 roku.

Pełnił posługę wikarego najpierw w Strumieniu, potem w Międzyrzeczu. Dzięki staraniom bpa Franciszka Śniegonia w 1890 roku został przeniesiony do Cieszyna, obejmując obowiązki starszego wikarego i kapelana więziennego. „Istotnym zamiarem biskupa Śniegonia było powierzenie L.[ondzinowi] obowiązków redaktora «Gwiazdki Cieszyńskiej», gdyż Paweł Stalmach, założyciel i redaktor pisma, był już wówczas w podeszłym wieku. Duchowni katoliccy utworzyli Katolickie Towarzystwo Prasowe, które miało zgromadzić fundusze na wykupienie pisma od Stalmacha. Po przybyciu Londzina do Cieszyna powierzono mu w 1891 roku redakcję «Gwiazdki Cieszyńskiej». Zachował on kierunek programowy pisma nadany przez Stalmacha, z którym pozostawał w przyjacielskich kontaktach"[3]. Zachowanie polskiego charakteru pisma sprawiło, że naraził się środowiskom niemieckim. W wyniku powstałych na tym tle napięć z arcybiskupem Wrocławia, kard. Georgem Koppem, zrezygnował z funkcji redaktora naczelnego gazety. Jednak z powodu braku następcy, nieomal w osamotnieniu, redagował pismo potajemnie i z krótkimi przerwami prowadził je aż do śmierci[4].

W 1897 roku złożył, za cichą zgodą wikariusza generalnego ks. Karola Findińskiego, posadę wikariusza oraz podjął obowiązki katechety w Prywatnym Polskim Gimnazjum w Cieszynie. Józef Londzin angażował się aktywnie w działalność oświatową i wychowawczą. W latach 1890–1904 był członkiem Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, a od 1903 do 1904 roku jego prezesem. Wraz z tą organizacją przyczynił się do utworzenia w Cieszynie pierwszego polskiego gimnazjum (1895). Z powodu konfliktu z częścią zarządu Macierzy zrzekł się tej funkcji, nadal jednak działał na rzecz szkoły polskiej na Śląsku Cieszyńskim[5].

Ksiądz Józef Londzin należał do grona aktywnych postaci w sferze kulturalno-społecznej, politycznej i naukowej ziemi cieszyńskiej. Trudno wyliczyć wszystkie większe i mniejsze organizacje, związki, stowarzyszenia, kluby czy kółka, w których Londzin by prezesował, był członkiem zarządu czy tylko członkiem

2 *Londzin Józef*, https://silesia.edu.pl/index.php/Londzin_Józef [dostęp: 19.02.2024].

3 I. Panic, *Londzin Józef...*, s. 240.

4 T. Chrzan, *Londzin Józef*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 530.

5 Tamże.

zwyczajnym[6]. W 1904 roku założył organizację „Opieka nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego". Wiele czasu poświęcił „Dziedzictwu bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku" i Związkowi Śląskich Katolików. Dzięki jego staraniom „Dziedzictwo" uruchomiło w 1913 roku własną drukarnię, która umożliwiła zwiększenie działalności wydawniczej. Intensywnie działał na rzecz ugruntowania polskiej świadomości narodowej[7]. Ksiądz Londzin opiekował się wieloma organizacjami o ściśle religijnym charakterze. Były to, między innymi, Sodalicja Mariańska czy Stowarzyszenie św. Zyty, które skupiało służbę domową. Był duchowym przewodnikiem Polskiego Związku Młodzieży Katolickiej i Polskiego Związku Niewiast Katolickich. W 1906 roku założył w Cieszynie, konkurencyjną dla Czytelni Ludowej, Czytelnię Katolicką[8].

Poglądy społeczne ks. Londzina ukształtowały się pod wpływem ks. Stojałowskiego, a nade wszystko opierały się na encyklice papieża Leona XIII *Rerum novarum.* Jesienią 1918 roku ks. Londzin stał się liderem obozu polskiego w Cieszyńskiem. Założył wraz z posłami polskimi Radę Narodową dla Księstwa Cieszyńskiego, w której objął funkcję prezydenta. Był zaangażowany w prace nad planowanym plebiscytem, dotyczącym przynależności Śląska Cieszyńskiego do Polski[9].

Głosił potrzebę pokojowego uregulowania granicy polsko-czeskiej. W czasie wojny polsko-czeskiej (1919) został wysłany na konferencję pokojową do Paryża, gdzie bronił polskich interesów na Śląsku Cieszyńskim[10]. W latach 1907–1918 zasiadał w parlamencie austriackim. W okresie Drugiej Rzeczypospolitej dwukrotnie otrzymał mandat poselski (1919, 1922) i raz senatorski (1928). „Był członkiem klubów poselskich: najpierw Narodowego Zjednoczenia Ludowego, później Chrześcijańskiej Demokracji, a wreszcie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Od 1926 roku był radnym Cieszyna, natomiast w 1927 roku został wybrany burmistrzem tego miasta"[11]. Po utworzeniu w 1925 roku diecezji

6 K. Nowak, I. Panic, *Ks. Józef Londzin (1862–1929)*, Macierz Ziemi Cieszyńskiej, Cieszyn 1998, s. 25.

7 I. Panic, *Londzin Józef...*, s. 240.

8 K. Nowak, I. Panic, *Ks. Józef Londzin...*, s. 27.

9 U. Klajmon-Lech, *Działalność edukacyjno-wychowawcza Kościoła rzymskokatolickiego na Śląsku Cieszyńskim w latach 1869–1925*, w: *Historia i współczesność procesu edukacyjno-wychowawczego*, red. D. Kocurek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015, s. 48, 49.

10 I. Panic, *Londzin Józef...*, s. 241.

11 H. Olszar, *Udział duchowieństwa śląskiego w życiu narodowym i politycznym II Rzeczypospolitej*, ŚSHT 32 (1999), s. 120; T. Chrzan, *Londzin Józef...*, s. 531.

katowickiej ks. Londzin został prezesem Związku Kapłanów Śląska Cieszyńskiego „Unitas". Za zasługi w działalności duszpasterskiej i społeczno-narodowej został kanonikiem honorowym kapituł: sandomierskiej i katowickiej. W 1927 roku otrzymał godność prałata[12]. Ksiądz Józef Londzin zmarł 21 kwietnia 1929 roku w Cieszynie na skutek komplikacji związanych z cukrzycą. „Spoczął na cmentarzu przy kościele pw. Świętego Jerzego w Cieszynie. Jego pogrzeb był wielką manifestacją, podczas której żegnano «Hetmana Cieszyńskiej Ziemi»[13], jak nazywała go prasa. W 1937 roku jego szczątki przeniesiono do grobowca w Alei Zasłużonych na cieszyńskim cmentarzu komunalnym"[14].

Ksiądz Londzin oddawał się wszechstronnej działalności politycznej, społecznej i kulturalnej. Jego pasją było również badanie przeszłości ziemi cieszyńskiej. Skupiało się ono zasadniczo w obrębie kilku bloków tematycznych: bibliografii cieszynaliów, historii cieszyńskiego szkolnictwa i Kościoła katolickiego w Księstwie Cieszyńskim[15]. Opublikował ponad 120 rozpraw naukowych z zakresu ludoznawstwa. Bibliografię jego dorobku naukowego i publicystycznego ogłosił w 1933 roku w „Zaraniu Śląskim" Ludwik Brożek[16]. Autor ten zaznacza również: „Dziwić się trzeba, skąd ks. Londzin, zawsze czynny, na tylu polach życia śląskiego, znalazł czas na swe prace naukowe i literackie. Wytłumaczy tę rzecz każdemu Jego przysłowiowa już pilność i pracowitość, oraz wielkie ukochanie tematu"[17].

12 I. Panic, *Londzin Józef...*, s. 242.

13 Tytuł ten także współcześnie przypisywany jest ks. Londzinowi: „«Zgasła w piękny, wiosenny dzień jedna z jasnych gwiazd, która swym promiennym światłem rozpraszała przez przeszło 40 lat zmrok niewoli staropolskiej ludności Śląska Cieszyńskiego. Zgasła jednakowoż, z woli dobrotliwej Opatrzności, dopiero wtedy gdy jasna tarcza słońca wolności i niepodległości rozpoczęła swój pochód po sklepieniu polskiego nieba». W takie to wysokie tony uderzyła «Szkoła Śląska», gdy 21 kwietnia 1929 r. zmarł w Cieszynie ks. prałat Józef Londzin. Chyba jednak w tym przypadku patos wypowiedzi zdaje się być uzasadniony, bowiem trudno by było znaleźć człowieka, który zarówno w sensie osobistego poświęcenia i niezmordowanej działalności, jak i w sensie owoców, jakie ta działalność przyniosła, dorównałby temu niezwykłemu księdzu. Niezwykłemu i przez to, że droga, jaką przeszedł, była bardzo stroma – zaczynała się w domku wiejskiego nauczyciela, a kończyła się na krześle senatora Rzeczypospolitej". K. Szczurek, *Hetman cieszyńskiej ziemi*, „Nasza Trójwieś" 6,8 (1998), s. 2.

14 T. Chrzan, *Londzin Józef...*, s. 532.

15 K. Nowak, I. Panic, *Ks. Józef Londzin...*, s. 35.

16 L. Brożek, *Bibliografia pism ks. Józefa Londzina*, „Zaranie Śląskie" 9,2 (1933), s. 84–102.

17 Tamże, s. 86.

Mowy społeczne i polityczne

Kunszt oratorski ks. Józefa Londzina można dostrzec, analizując jego wypowiedzi na tematy społeczne i polityczne. W okresie jego szczególnej aktywności na tym polu obowiązujące wówczas zapisy prawa kanonicznego nie zabraniały duchownym katolickim brania czynnego udziału w życiu politycznym. Cieszyli się oni pełnymi prawami obywateli polskich, którzy czuli się zobowiązani do aktywnego udziału w życiu publicznym. „Udział w życiu politycznym i demonstrowanie swych poglądów politycznych było dla duchowieństwa śląskiego czymś oczywistym. Wychowani byli bowiem w duchu demokracji parlamentarnej, politycznego katolicyzmu ukształtowanego w Prusach w drugiej połowie XIX wieku. Przygotowani zostali do działalności politycznej w trakcie tworzenia i kierowania centralami związków katolickich, katolickich związków zawodowych i innych organizacji związanych lub inspirowanych przez Kościół. Po powstaniu odrodzonej Polski ta część duchowieństwa, która wzięła bezpośredni udział w przyłączeniu Śląska do macierzy, uznała za coś oczywistego, że należy aktywnie brać udział w życiu politycznym kształtującym oblicze społeczne i polityczne nie tylko Śląska, lecz także całej Polski. [...] Z oczywistych powodów większość duchownych opowiadała się po stronie sił centroprawicowych, narodowych i katolickich, a więc za obecnością Kościoła w życiu publicznym, związkiem państwa z Kościołem i szkołą katolicką"[18]. Zwłaszcza „w trudnym okresie walki o granice, scalenie ziem polskich i kształtowanie odrodzonego państwa kler śląski wywiązał się należycie ze swej roli"[19].

Ksiądz Londzin często podejmował tematy związane z historią i współczesnością Śląska Cieszyńskiego. W jego tekstach i wypowiedziach „przewija się bardziej lub mniej zaakcentowany wątek odrodzeńczy, a gdyby Opatrzność pozwoliła Mu na wykończenie takie swych prac, jakie w myślach zamierzał, to niewątpliwie znalazłyby one wyraz w obszernej syntezie polskiego ruchu odrodzeniowo-narodowego na Śląsku"[20]. Jak już wspomniano, ks. Londzin w okresie Drugiej Rzeczypospolitej dwukrotnie otrzymał mandat poselski (1919, 1922) i raz senatorski (1928). Był członkiem klubów poselskich: najpierw Narodowego Zjednoczenia Ludowego (1919–1922), później Chrześcijańskiej Demokracji

18 J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 1999, s. 127, 189.

19 H. Olszar, *Udział duchowieństwa śląskiego...*, s. 105.

20 L. Brożek, *Bibliografia pism...*, s. 86, 87.

(1922–1928), a wreszcie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (1928–1929). Sprawę Śląska Cieszyńskiego ks. Londzin podniósł na 67. posiedzeniu Sejmu 10 lipca 1919 roku. Przypomniał wówczas, że Śląsk Cieszyński był pierwszą z ziem polskich, która jawnie ogłosiła się jako polska, utworzył Radę Narodową i wyraził chęć należenia do Polski. Bronił praw ludności polskiej, doznającej na Zaolziu szykan administracyjnych ze strony Czechów[21]. Poniższy fragment tego przemówienia, zamieszczonego w *Sprawozdaniu stenograficznym z 67 Posiedzenia Sejmu Ustawodawczego*, świadczy o dużym zaangażowaniu ks. Londzina w sprawy śląskie oraz o jego wielkich zdolnościach oratorskich.

Wysoki Sejmie!

Śląsk oderwany został od Polski przed 600 laty. W r. 1335 Kazimierz Wielki w traktacie Trenczyńskim zrzekł się Śląska i od tego czasu kraj ten prowadzi zupełnie odrębne życie. Jednakowoż ludność polska nie zapomniała o swojej macierzy, starała się utrzymać język swój i mimo wielkich i ciężkich prześladowań ze strony czeskiej i niemieckiej, Ślązacy pozostali aż dotąd Polakami. A kiedy Polska zmartwychwstała, Śląsk Cieszyński był pierwszą z prowincji polskich, która jawnie ogłosiła się za część Polski, utworzyła Radę Narodową i oświadczyła chęć należenia do Polski [...].

My wiemy bardzo dobrze, że cały naród polski stoi za ludnością polską w Księstwie Cieszyńskiem, a Sejm oświadczył to już także całkiem wyraźnie, więc nie przemawiamy tu i nie wnosimy wniosków nagłych, aby Sejm przekonać o ważności Księstwa Cieszyńskiego dla Polski i zyskać przychylność tego Sejmu dla naszej sprawy. O to nam nie chodzi, bo wiemy wszyscy, że tę przychylność posiadamy, ale chodzi najbardziej o to, żeby ludność naszą w kraju uspokoić, a uspokoić ją możemy tylko wtenczas, jeśli dążyć będziemy do jak najrychlejszego załatwienia sprawy cieszyńskiej [...].

Przede wszystkim domagamy się, żeby administracja została poddana Radzie Narodowej i żeby Rząd Polski dał nam wyjaśnienie, dlaczego ta konferencja polsko-czeska, która się w Krakowie miała odbyć, dotąd nie przyszła do skutku. Ludność jest tego zdania, że sprawa musi stać źle, ponieważ inaczej byłaby ta konferencja już przyszła do skutku: Otóż, ażeby tę ludność uspokoić, prosimy, żeby Sejm ten wniosek przyjął i gorąco się nim zajął [...].

Rozumie się, że te rzeczy żadną miarą nie powinny być ścierpiane i dlatego prosimy wysoki Sejm i Rząd Polski, ażeby się ujął za nami. Nie można

21 H. Olszar, *Udział duchowieństwa śląskiego...*, s. 122.

się dziwić, że ludność polska na Śląsku jest teraz ogromnie niezadowolona i w bardzo gwałtowny sposób domaga się usunięcia tych nadużyć. W istocie sprawa ta musi się przedstawiać dość krytycznie. Tego najlepszym dowodem jest odezwa, jaką wydała w ostatnich dniach komisja aliancka w Cieszynie. Jeśli więc sama komisja wzywa ludność do spokoju, to widocznie rozdrażnienie musiało się tam bardzo zaognić [...].

Widocznie rozdrażnienie posunęło się bardzo daleko, skoro komisja aliancka tą sprawą się zajęła. Uważaliśmy za obowiązek uwiadomić o tym Sejm Wysoki w postaci wniosku, jaki wnieśliśmy, i prosimy Izbę, aby ten wniosek został odesłany do komisji, co zresztą już Wysoka Izba przyznała, i żeby komisja jak najrychlej wypowiedziała w tej sprawie swoje zdanie. Potrzebujemy koniecznie poparcia, inaczej może powstać na Śląsku anarchia, a to byłoby niezwykle szkodliwe dla sprawy. Jesteśmy przekonani, że jeśli w kraju będzie panował ład i porządek, Śląsk Cieszyński bez trudu będzie przyłączony do Polski. Trzeba się bronić przed anarchią. Ludność powinna wiedzieć, że ktoś za nią stoi, a wtedy się uspokoi i będzie oczekiwała ostatecznego rozstrzygnięcia[22].

W innym przemówieniu ks. Londzin zwrócił się do Sejmu, domagając się przyjęcia wniosku w sprawie obrony ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim i usunięcia linii demarkacyjnej. Ludność ta była prześladowana przez rząd czeski. Po raz ostatni ks. Londzin zabrał głos na 314. posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej I kadencji w dniu 28 stycznia 1927 roku, kiedy domagał się dla Śląska wykwalifikowanych nauczycieli[23]. Wybory do Izb Ustawodawczych w Warszawie w marcu 1926 roku i przejście ks. Londzina na stronę grupy rządowej spowodowało reakcję i krytykę ze strony Kurii w Katowicach. Zarzucano mu, że współpracuje z ludźmi, którzy stoją daleko od Kościoła i często są do niego wrogo nastawieni[24]. Swoich decyzji i wyborów bronił między innymi podczas wiecu zorganizowanego przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Mówił wówczas:

22 *Sprawozdanie stenograficzne z 67 Posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 r.*, s. 27–29. https://www.bc.umcs.pl/dlibra/publication/8857/edition/7525/conten [dostęp: 10.05.2024].

23 H. Olszar, *Udział duchowieństwa śląskiego...*, s. 122.

24 J. Kiedos, *Ci, którzy pracowali przed nami. O niektórych kapłanach archidiecezji katowickiej*, [b.n.w.], Bielsko-Biała 2002, s. 221.

> Wrogowie rządu Marszałka Piłsudskiego przedstawiają go jako rząd masoński, wrogo dla Kościoła katolickiego usposobiony. Tak nie jest i są to złośliwe wymysły przeciwników rządu. Najlepszym dowodem życzliwości rządu dla Kościoła jest stosunek, jaki istnieje pomiędzy Ojcem świętym a Marszałkiem Piłsudskim. Ojciec święty kilkakrotnie przesyłał panu Marszałkowi różne gratulacje i pochwały. Gdyby Marszałek Piłsudski był przeciwnikiem Kościoła, to chyba nie cieszyłby się taką życzliwością i zaufaniem Zwierzchnika wiary katolickiej![25]

Wypowiedzi sejmowe ks. Londzina oraz treść artykułów prasowych wskazują, że nie tolerował on postawy antykościelnej rządu. „Jeżeli zgadzał się na współpracę, to głównie ze względów utylitarnych, sądząc, że taka postawa zobowiąże rząd do znaczniejszego uwzględnienia praw polskich katolików"[26].

Posługa kaznodziejska

Świadectw posługi kaznodziejskiej ks. Józefa Londzina zachowało się niewiele. Zauważa się, że po pierwszych latach posługi duszpasterskiej i na skutek zaangażowania społecznego i politycznego „do duszpasterstwa ks. Londzin nigdy nie wrócił, nie stronił jednak od dorywczej pomocy. Jako dobry kaznodzieja był zapraszany z kazaniami, występując z okazji różnych uroczystości kościelnych i narodowych"[27].

Zachowało się kazanie ks. Londzina wygłoszone podczas uroczystości dwustolecia konwentu i szpitala klasztoru Braci Miłosierdzia (bonifratrów) w Cieszynie. W wygłoszonym 2 grudnia 1900 roku kazaniu wskazał prawdziwe przyczyny zbudowania cieszyńskiego konwentu:

> W dziejach tego klasztoru budzi podziw miłość i miłosierdzie. Począwszy od założyciela Adama Borka aż do ostatniego braciszka, który dziś czuwa nad łożem chorego, wszędzie widzimy miłość i poświęcenie. Nie samolubstwo zbudowało ten konwent, lecz miłość i miłosierdzie, i jestem pewny, że dopóki konwent ten będzie istniał, wielkie te cnoty zawsze w nim mieszkać będą. Już pielęgnowanie jednego chorego wymaga wielkiej ofiary i cierpliwości, a cóż

25 *Światło prawdy ze Śląska. Wielka mowa ks. Londzina*, „Epoka" 3,39 (1928), s. 3.

26 J. Kiedos, *Ci, którzy pracowali...*, s. 222.

27 Tamże, s. 218.

dopiero mówić o tak wielu. Tylko miłość znosi wszystko, jak uczy słowo apostolskie: miłość jest cierpliwa[28].

W aktach personalnych ks. Józefa Londzina, znajdujących się w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach, zamieszczono jedno kazanie[29].

Opis jednostki

Analizowane kazanie nie zawiera informacji o tym, kiedy i gdzie je wygłoszono. Nagłówek i podstawowe informacje ks. Londzin zamieścił po niemiecku, a całość określił jako szkic kazania. Dalej znajduje się informacja, że kazanie przygotowano na siódmą niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego. Autor tej jednostce kaznodziejskiej nadał temat: „Równość ludzi w rozumieniu zwodzicieli ludu i w nauce chrześcijańskiej". Tekst opatrzył również tytułem „Strzeżcie się fałszywych proroków, Mat. 7,15". Pozostała treść została przygotowana w języku polskim, co wyraźnie wskazuje na adresata, czyli uczestników mszy świętej dla społeczności polskiej.

Ksiądz Londzin nawiązuje we wstępie kazania do odczytanej Ewangelii, która ostrzega przed fałszywymi prorokami. I jest to jedyne odwołanie do tekstu biblijnego, a sam tekst pełni rolę *dicta probantia*, cytatu mającego potwierdzać prawdziwość wskazywanych następnie tez doktrynalnych. Współczesnych mu fałszywych proroków kaznodzieja dostrzega w socjalistach, którzy „pragną wszędzie pozyskać dla siebie lud i prowadzić go dokąd się im podoba". Kolejne części kazania zawierają polemikę z rozumieniem równości przez socjalistów. Autor precyzyjnie wskazuje różnice między pojmowaniem równości przez ideologów socjalizmu i przez chrześcijaństwo, podaje konkretne przykłady różnic i wyjaśnia dlaczego proponowane przez socjalistów zasady równości są „nieprawdziwe i niemożliwe". Ta część wypowiedzi strukturą i sposobem prowadzenia wywodu przypomina systematyczny wykład. W polemice ze współczesnymi mu „fałszywymi prorokami" Londzin odwołuje się do praw natury, prawa Bożego i do

28 J. Londzin, *Kazanie uroczyste wypowiedziane przez ks. Józefa Londzina, katechetę gimnazyum polskiego dnia 2. grudnia 1900*, w: *Drugie stulecie Konwentu i szpitala Braci Miłosierdzia w Cieszynie dnia 30. listopada 1900 obchodzone w kościele klasztornym przez 3 dni i połączone ze zupełnym odpustem od Jego Świątobliwości papieża Leona XIII*, red. J. Sobel, [b.n.w.], Cieszyn 1901, s. 17.

29 AAK, *Akta personalne ks. Józefa Londzina*, sygn. AP 48/458.

rozumu. W części parenetycznej zachęca do „łagodzenia wszelkich sprzeczności socjalnych". Nawołuje również do wytrwania we wspólnocie Kościoła, „który daje wskazówki, jaki stosunek ma zachodzić pomiędzy bogatymi a biednymi". W zakończeniu kazania wyraża nadzieję, że skutkiem wprowadzenia zasad Ewangelii w życie społeczeństwa będzie zanik istniejących wśród ludzi różnic, a wraz „z powrotem chrześcijaństwa do życia codziennego zniknie socjalizm i straszne widmo rewolucji".

Analizowaną jednostkę przepowiadania kaznodziejskiego można nazwać „kazaniem politycznym". Jak już zaznaczono wcześniej, w czasie pełnienia posługi duszpasterskiej przez ks. Londzina obowiązujące wówczas zapisy prawa kanonicznego nie zabraniały duchownym katolickim brania czynnego udziału w życiu politycznym. Z perspektywy współczesnych rozstrzygnięć zamieszczonych w *Kodeksie prawa kanonicznego* duchowni nie mogą brać czynnego udziału w partiach politycznych (kan. 287, §2) i zabrania się im przyjmowania publicznych urzędów, z którymi łączy się udział w wykonywaniu władzy świeckiej (kan. 285 § 3)[30]. Uprawianie polityki „na ambonie" było zjawiskiem dość powszechnym i nie budziło szczególnych kontrowersji. Współczesna teoria przepowiadania słowa Bożego również krytycznie wypowiada się na temat politycznego zaangażowania ambony[31].

---

30 „Zadaniem duchownych jest bycie dla wszystkich i posługa jednania. Dlatego nie mogą się angażować w agitację partyjną, sprawowanie władzy i tym podobne działania. To jest domena wiernych świeckich. Zadaniem duchownych jest ewangelizacja i formowanie osób zaangażowanych politycznie. Mogą też stanowić swoistą «opozycję moralną» wobec praktyki politycznej". A. Czaja. *Polityka w Kościele*, w: *Polityka na ambonie?*, red. W. Przyczyna, L. Szewczyk, Petrus, Kraków 2015, s. 9, 10.

31 Ogromna większość Polaków (86%) jest przeciwna temu, aby Kościół wypowiadał się w kwestiach politycznych. Panuje powszechna zgoda co do tego, że Kościół nie powinien angażować swojego autorytetu w spory polityczne i bezpośrednio wpływać na decyzje rządzących. Jednak duża część społeczeństwa widzi potrzebę oddziaływania Kościoła w sferze metapolityki, przez przypominanie o zasadach i wartościach, na których powinno być oparte życie społeczne, w tym także polityka i prawo państwowe, oraz przez realizowanie swojej misji wychowawczej. Sprzeciw większości opinii publicznej budzi jednak zajmowanie przez Kościół stanowiska w sprawie ustaw przyjmowanych przez parlament i – przede wszystkim – sugerowanie przez księży wiernym, jak powinni głosować w wyborach. Agitacja wyborcza w kościołach jest nie tylko powszechnie nieakceptowana, ale także spotyka się z krytycznym odbiorem osób najbardziej zaangażowanych w praktyki religijne. Polacy są także bardzo krytyczni wobec poruszania tematów politycznych podczas kazań w trakcie nabożeństw w kościele, bo aż 70% badanych ocenia to zjawisko negatywnie. Zob. B. Roguska, *Opinie o działalności Kościoła*, Komunikat z badań CBOS/37/2007, Warszawa 2007, s. 2–10;

Formalna strona analizowanego kazania wskazuje na opanowanie przez Londzina kunsztu oratorskiego. Jego wywody są bogato i logicznie uargumentowane. Zastosowany język jest zrozumiały dla słuchaczy słowa Bożego.

Kazanie[32]

Przed fałszywymi prorokami przestrzega nas dzisiejsza św. ewangelia, a to zupełnie słusznie, bo w naszych czasach takich proroków nie brak. Któż bowiem z was, moi wierni, nie wie, że obecnie powstają prawie wszędzie zwodziciele i buntownicy, którzy by chcieli przewrócić teraźniejsze podwaliny społeczeństwa, a zaprowadzić nowy porządek i nowe zasady. Prorocy ci nazywają się w teraźniejszych czasach socjalistami, oni pragną wszędzie pozyskać dla siebie lud i prowadzić go dokąd się im podoba. Przyznać trzeba, że się wzięli sprytnie i roztropnie do dzieła. Obawiając się, żeby sobie zrazili lud, objawiając mu bez ogródki swoje niesprawiedliwe albo raczej potworne zamiary i cele, do których zdążają, przywdziewają na siebie owczą skórę i głoszą, że oni chcą zaprowadzić na tej ziemi równość, do której wszyscy ludzie od zawsze wzdychają.

Równość, to piękne słowo, ale niestety bywa ono aż za często nadużywane. Nie jest ono świeże, bo je chrześcijaństwo ze sobą przyniosło. Według nauki chrześcijańskiej są wszyscy ludzie równi o ile są obrazem Boga, dziećmi niebieskiego Ojca, współdziedzicami Jezusa Chrystusa. Równi są ludzie przed Panem Bogiem, bo najwyższy i najmniejszy przełożony mają równe prawo do łask, sakramentów, nieba itd.

Jednakowoż co się tyczy stanowiska społecznego i majątku ludzie nie mogą być równi, bogaci i ubodzy, przełożeni i podwładni zawsze istnieć będą, dopóki będzie istniała ludzkość. Socjaliści pragną, żeby odebrać wszystkim prywatną własność, a podzielić ją równo pomiędzy wszystkich obywateli, albo innymi słowy, nikt by nic nie posiadał, tylko państwo byłoby właścicielem wszystkiego, a każdy obywatel miałby równe prawo do tego, co posiada państwo. Niestety pomysły te są bańką mydlaną, jak to w dalszym ciągu wykażemy. Chcą także zmienić różnicę między podwładnymi a przełożonymi, ale czyż to możliwe?

K. Pankowski, *O problemach Kościoła w Polsce*, Komunikat z badań CBOS 45/2013, Warszawa 2013, s. 9; B. Roguska, *Między kościołem a lokalem wyborczym*, Komunikat z badań CBOS 152/2015, Warszawa 2015, s. 2–4.

32 AAK, *Akta personalne ks. Józefa Londzina*, sygn. AP 48/458.

W każdym razie nie ma porządku na świecie, każdy będzie chciał rozkazywać, a nikt nie będzie słuchał. Jeżeli zaprowadzą równość, czy mogą kogoś zmusić do czyszczenia kanałów, zamiatania ulic, robienia cegieł, jeżeli równi mu będą prezydentami państwa socjalistycznego, ministrami lub dyrektorami?

W krótkich słowach chcę wykazać, że zasady socjalistów dotyczące równości są

1. nieprawdziwe,

2. niemożliwe.

Tak co do zrównoważenia ubogich z bogatymi, jako też przełożonych z podwładnymi, gdyż temu sprzeciwiają się:

1. Prawo natury (a) bo człowiek już przychodzi na świat z pragnieniem poszanowania własności, b) podporządkowanie w naturze).

2. Prawo Boże (nie będziesz kradł, nie będziesz pożądał domu bliźniego swego, ani roli, ani sługi, ani wołu, ani osła, która jego jest i czwarte przykazanie).

3. Rozum (nierówność ludzi co do zdolności i pilności, stąd następują różnice w dochodach – na okręcie jeden musi rozkazywać, bo inaczej nie dopłynie do celu, – fabrykami musi ktoś kierować, musi być zarządca, robotnicy etc.).

Po temu wszystkiemu widzimy, że musimy stanąć po stronie ewangelii, prawa natury i rozumu. Aby jednak nie rozszerzać tej przepaści, jaka nas już dzieli od naszych uwiedzionych braci, starajmy się wszędzie i zawsze łagodzić wszelkie sprzeczności socjalne, jak się tego domaga przeszłoroczna encyklika papieska w sprawie socjalnej.

Stójmy zawsze przy Kościele, który daje wskazówki, jaki stosunek ma zachodzić pomiędzy bogatymi a biednymi, on stawia przed oczy robotnikom ich obowiązki względem chlebodawców, a odwrotnie nakazuje chlebodawcom, żeby dbali o dobro powierzonych ich opiece robotników. On łagodzi także różnice między przełożonymi a podwładnymi, zachęcając do wyrozumiałości, a drugich do sumienności i posłuszeństwa.

Jeżeli zasady ewangelii wsiąkną w życie społeczeństwa, wtenczas ułożą się powoli te sprzeczności, jakie obecnie wśród ludzi istnieją, z powrotem chrześcijaństwa do życia codziennego zniknie socjalizm i straszne widmo rewolucji, zniknie rozdrażnienie i nastąpi pokój i miłość, jaką widzimy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, kiedy to równość ewangeliczna w najpiękniejszym świetle jaśniała. Łagodźmy również powyższe sprzeczności, a przysłużymy się niemało Kościołowi i społeczeństwu, a praca nasza będzie na chwałę Bogu i pożytek ludzkości. Amen.



Ks. Jan Kapica
(1866–1930)

Fot. Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach

Życiorys

Jan Kapica urodził się 2 lutego 1866 roku w Miedźnej w powiecie pszczyńskim. Był synem Jana i Anny z domu Janyga. Naukę w zakresie szkoły elementarnej pobierał początkowo w Miedźnej, a następnie u Sióstr Boromeuszek w Pszczynie. Naukę gimnazjalną rozpoczął w 1879 roku najpierw w Bielsku, a następnie w Pszczynie, gdzie w marcu 1880 roku zdał egzamin dojrzałości. Po maturze rozpoczął studia na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego. W czasie studiów odbył obowiązkową służbę wojskową w 11 Pułku Grenadierów Wrocławskich. Święcenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 1892 roku we Wrocławiu. Jako wikariusz duszpasterzował w parafiach: Świętej Katarzyny w Gierałtowicach (1892) i Krzyża Świętego w Siemianowicach (1892–1894)[1].

Otwarcie deklarował się jako Polak, wskutek czego 7 sierpnia 1894 roku został przeniesiony do parafii Świętej Jadwigi w Berlinie. Tam duszpasterzował wśród Polaków i działał w Towarzystwie Polsko-Katolickim. Podziwiano już wtedy jego oryginalny, jasny i plastyczny sposób przemawiania. Szybko przyzwyczaił się do pracy w diasporze, uczył w szkole, pracował w szpitalach

1 A. Sekściński, *Kapica Jan*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 354, 355; *Kapica Jan*, https://silesia.edu.pl/index.php/Kapica_Jan [dostęp: 02.10.2023].

i więzieniach i urządzał misje w całej okolicy[2]. Chcąc powrócić do rodzinnych stron, zgłosił się do pracy w parafii Jankowice. Ostatecznie dzięki protekcji księcia Chlodwiga Karla Victora Hohenlohe-Schillingsfursta, księcia Raciborza na Śląsku i Corvey w Westfalii, kanclerza Rzeszy Niemieckiej, został 29 czerwca 1898 roku proboszczem parafii Świętej Marii Magdaleny w Tychach, liczącej wówczas ponad sześć tysięcy katolików[3]. „Ks. Kapica przerobił jeszcze raz całą teologię, przeczytał dwudziestokilkutomową historię powszechną Weissa i wgłębiał się w zasady ekonomii społecznej. Ze względu na browary tyskie interesowała go szczególnie kwestia alkoholowa. Jako jedyny sposób do jej gruntownego rozwiązania poznał rychło i w sposób intuicyjny czynną miłość bliźniego"[4]. Do działalności trzeźwościowej proponował włączyć ambonę, konfesjonał, prasę katolicką, broszury i ulotki. Dostrzegał konieczność tworzenia towarzystw wstrzemięźliwości. Do ruchu trzeźwościowego angażował zarówno duchownych, jak i świeckich[5].

W 1900 roku kard. Georg Kopp mianował Kapicę moderatorem akcji trzeźwości diecezji wrocławskiej. W parafii tyskiej, jeszcze przed pierwszą wojną światową, ks. Kapica ożywił lub na nowo założył trzydzieści osiem bractw i stowarzyszeń. Wspólnie z ich kierownikami stworzył program wykraczający poza cele religijne. W latach 1900–1903 przeprowadził na terenie Górnego Śląska dziesiątki rekolekcji trzeźwościowych, w wyniku których powstało blisko sto bractw[6].

W 1906 roku przystąpił do rozbudowy zbyt małego kościoła w Tychach. Ponownej rozbudowy dokonał w 1929 roku. Z nominacji kard. Koppa pełnił funkcję wicedziekana, a następnie dziekana dekanatu mikołowskiego. Działalność kaznodziejska, duszpasterska i społeczna przyniosła mu duży rozgłos i otworzyła mu drogę do polityki. W 1908 roku został wybrany posłem na Sejm Pruski i wszedł do Koła Polskiego.

Charakteryzowała go odwaga w działaniu i wielka miłość do ludu górnośląskiego, które wkrótce stały się treścią jego kapłańskiego życia. „Z tego ludu wyszedł; jak rzadko kto, lud ten rozumiał i dla niego pracował z ofiarnością

2 A. Sekściński, *Kapica Jan...*, s. 355; E. Szramek, *Ks. Jan Kapica, życiorys a zarazem fragment historii Górnego Śląska*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku" 3 (1931), s. 13.

3 M. Czapliński, J. Wycisło, *Kapica Jan*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa na Śląsku XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 165.

4 E. Szramek, *Ks. Jan Kapica...*, s. 18.

5 A. Sekściński, *Kapica Jan...*, s. 355.

6 J. Myszor, *Ks. Jan Kapica (1866–1930). Karta z dziejów ruchu abstynenckiego na Górnym Śląsku*, ŚSHT 22 (1989), s. 132.

i samozaparciem"[7]. W czasie plebiscytu, jako zastępca kierownika Polskiego Komitetu Plebiscytowego na powiat pszczyński, agitował za oddawaniem głosu na Polskę. W 1919 roku został przewodniczącym Śląskiego Związku Akademickiego, który skupiał stu dwudziestu księży działających na rzecz przyłączenia Śląska do Polski. Po przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski został mianowany przez kard. Adolfa Bertrama delegatem książęco-biskupim dla polskiej części Górnego Śląska z władzą wikariusza generalnego. Witał w Szopienicach 22 czerwca 1922 roku wkraczające na Górny Śląsk oddziały gen. Stanisława Szeptyckiego[8].

Gdy w listopadzie 1922 roku Stolica Apostolska utworzyła na tym terenie administrację apostolską, to ks. Kapica współtworzył podstawy organizacyjne przyszłej diecezji śląskiej. Należał do najbliższych współpracowników pierwszych biskupów katowickich: Augusta Hlonda i Arkadiusza Lisieckiego.

W nowo powstałej diecezji śląskiej (katowickiej) pełnił funkcję dziekana konsultorów diecezjalnych i członka Rady Administracyjnej. W 1926 roku został mianowany pierwszym prepozytem Kapituły Katedralnej w Katowicach, a w 1930 roku pronotariuszem apostolskim. Był odznaczony także papieskim orderem *Pro Ecclesia et Pontifice* oraz Gwiazdą Górnośląską.

Ksiądz Jan Kapica zmarł 10 września 1930 roku w Tychach i tam został pochowany. Odszedł do wieczności w 65. roku życia i w 39. roku kapłaństwa. Na murze świątyni tyskiej umieszczono jego popiersie i napis: „Żal mi ludu!". Podsumowaniem jego posługi duszpasterskiej i działalności społecznej mogą być słowa ks. Emila Szramka: „Ks. Kapica uprawiał duszpasterstwo ze serdecznym umiłowaniem i nadzwyczajną znajomością psychologii ludu. Czy to była nauka dzieci, mających przystąpić do Sakramentów św., czy nauka przedślubna, czy katechezy dla wszystkich, czy zwykłe ogłoszenia z ambony, czy rozmowy w kancelarii parafialnej, wszystko prowadził tak patriarchalnie, a przy tym tak umiejętnie i swoiście ciekawie, że znać było mistrza, którego starsi konfratrzy i nawet biskupi podziwiali, a od którego księża młodzi z korzyścią uczyć się mogli. Parafianie zaś pod jego ojcowską ręką czuli się bezpiecznie i całkowitym darzyli go zaufaniem. Jak go czcili i kochali, publicznie pokazali przy różnych jego jubileuszach"[9].

7 H. Olszar, *Trwać zawsze z ludem. Ks. infułat Jan Kapica*, WD 59,11 (1991), s. 413.

8 *Kapica Jan*, https://silesia.edu.pl/index.php/Kapica_Jan [dostęp: 02.10.2023].

9 E. Szramek, *Ks. Jan Kapica...*, s. 16.

Praktyka kaznodziejska

W uchwale o *Przepowiadaniu słowa Bożego* I Synodu Diecezji Katowickiej (1972–1975) wspomniano najwybitniejszych kaznodziejów śląskich okresu międzywojennego, do których zaliczono między innymi ks. Jana Kapicę. Nazwano go apostołem trzeźwości, „którego kazania o charakterze moralnym rozbudzały uczucia i wolę"[10]. Solidnej analizy posługi kaznodziejskiej dokonał ks. Emil Szramek w *Przedmowie* do zbioru: J. Kapica, *Kazania. Mowy – odezwy*, oraz w publikacji: *Ks. Jan Kapica, życiorys a zarazem fragment historii Górnego Śląska*[11]. Zdaniem Szramka kaznodziejstwo Kapicy było „zawsze na usługach duszpasterstwa, które określał jako systematyczne ubieganie się Kościoła o wolną wolę człowieka, by ją pozyskać dla celów nadprzyrodzonych"[12].

Od początku działalności duszpasterskiej w Siemianowicach i w Berlinie dał się poznać jako bardzo dobry i ceniony kaznodzieja. Już wtedy zwrócono uwagę na jego oryginalny, jasny i plastyczny sposób przemawiania. To sprawiało, że wielu słuchaczy pamiętało treść przemówień Kapicy nawet po kilkudziesięciu latach od ich wysłuchania[13]. Przez pierwszych pięć lat kapłaństwa przygotowywał swoje kazania na piśmie. Z tego czasu kilka kazań zamieszczono następnie w zbiorze: *Kazania. Mowy – odezwy*. Jako proboszcz wygłaszał kazania już zwykle bez przygotowania na piśmie, „ale przez cały tydzień medytował nad przyszłym kazaniem niedzielnym. W odpowiedziach na ankietę Kółka Homiletycznego z roku 1925 zapewniał, że nigdy nie wygłosił kazania obcego"[14].

Po objęciu parafii w Tychach przeprowadził całomiesięczne rekolekcje parafialne. Pierwsze kazanie w Tychach rozpoczął słowami: „Przyszedłem przynieść wam pokój, lecz gdyby honor Kościoła albo zbawienie dusz waszych tego wymagały, zawołam z Chrystusem: «Nie pokój przyszedłem przynieść, ale

10 *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, [b.n.w.], Katowice–Rzym 1976, p. 2.1.3.

11 E. Szramek, *Przedmowa*, w: J. Kapica, *Kazania. Mowy – odezwy*, red. E. Szramek, Kółko Homiletyczne Kapłanów Diecezji Katowickiej, Katowice 1933, s. VII; tenże, *Ks. Jan Kapica...*, s. 1–85.

12 Tenże, *Przedmowa...*, s. VII.

13 Tamże, s. IX.

14 Tamże, s. XII.

miecz»"[15]. Młody proboszcz zaczął parafię odnawiać w Chrystusie. Odwołując się do ówczesnych zasad psychologii, „której doskonałym, a wprost intuicyjnym był znawcą, przeprowadzał w każdym tygodniu rekolekcyjnym (dla mężów, niewiast, młodzieży męskiej i żeńskiej) inny temat i motyw. W przekonaniu, że w życiu kapłańskim apologia słowa samego mało znaczy, jeżeli się z nią nie łączy żywy przykład duszpasterza samego, stał się sam abstynentem i pozostał nim aż do śmierci"[16].

Ksiądz Kapica podczas działalności trzeźwościowej wypracował swój oryginalny styl prowadzenia rekolekcji. Rekolekcje, zwane misjami, trwały zwykle trzy dni. Obejmowały od pięciu do ośmiu nauk. W kazaniu wstępnym kaznodzieja nawiązywał do jakiegoś zdarzenia z terenu parafii, w którym głównym bohaterem był pijak. Powtarzając myśl Tihaméra Totha, biskupa Veszprem, uważał, że kaznodzieja powinien w jednej ręce trzymać Ewangelię, a w drugiej zaś codzienną prasę i nasłuchiwać, jakimi problemami żyją ludzie. W ten sposób trafi do przekonania słuchaczy i będzie mógł nakłonić ich do porzucenia nałogu[17]. Wyrażał opinię, że ambona i działalność w stowarzyszeniach umożliwia duszpasterzowi bezpośrednie wpływanie na publiczne poglądy. To „tutaj duszpasterz może sobie pozyskać od razu całe masy, podbić i zawojować je duchowo i sprawić odrodzenie w całej parafii"[18].

Kaznodziejska sława Kapicy, proboszcza tyskiego, utrwaliła się w latach 1900–1903, wtedy to w czterdziestu parafiach Górnego Śląska przeprowadził misje trzeźwości. „Gdy pod zatwardziałe serca pijaków nałogowych ks. Kapica podłożył dynamit swego słowa i zapalił je afektem, rozwiewały się pijakom wszystkie wymówki i pękały skały oporu. Było można nie być na jego kazaniach, ale być i oprzeć się im, rzeczą było niepodobną"[19]. Jako tyski proboszcz doradzał swoim wikarym, dbał o ich kaznodziejski rozwój, pomagał poszerzać ich warsztat retoryczny. Z uwagą również słuchał ich kazań, na których zawsze był obecny[20].

15 H. Markwica, *Ks. infułat Jan Kapica i jego zaangażowanie w sprawy trzeźwości i duszpasterstwo trzeźwościowe*, WD 59,11 (1991), s. 328.

16 *Nekrolog*, WD 5,10 (1930), s. 108.

17 H. Olszar, *Trwać zawsze z ludem...*, s. 414.

18 J. Kapica, *Duszpasterstwo a Ruch Trzeźwości*, Drukarnia Dyecezalna, Włocławek 1912, s. 34.

19 E. Szramek, *Przedmowa...*, s. IX, X.

20 *Nekrolog...*, s. 109.

W nekrologu Kapicy wskazano, że mało jest kościołów na Górnym Śląsku, w których „nie wygłosił swych przepięknych kazań"[21]. Głosił słowo Boże w małych parafiach, ale również przemawiał do wielotysięcznych tłumów w Piekarach Śląskich lub na Górze św. Anny. Niekiedy w ciągu jednej niedzieli wygłaszał siedem kazań. Szczególnie aktywny okres jego kaznodziejskiej posługi przypadł na ostatnie lata życia. Głosił słowo na zjazdach katolickich w Królewskiej Hucie (1923) i w Katowicach (1924), przy koronacji obrazu Matki Bożej w Piekarach (1925), przy witaniu i żegnaniu pierwszego biskupa śląskiego ks. Augusta Hlonda (1926), na jubileuszu franciszkańskim w Panewnikach (1926), przy powitaniu drugiego biskupa śląskiego ks. Arkadiusza Lisieckiego (1926) i podczas poświęcenia nowych dzwonów w Mysłowicach (1929). „Jako *canonicus theologus*, czyli kaznodzieja katedralny wygłosił ostatnie wielkie kazanie dnia 17 grudnia 1930 r. z okazji srebrnego jubileuszu kapłańskiego ks. biskupa Lisieckiego"[22].

Aktywność ks. Jana Kapicy nie ograniczała się do wygłaszania jednostek kaznodziejskich. Jego głos dochodził do słuchaczy za pośrednictwem radia, gdzie przemawiał w ważnych sprawach światopoglądowych i jako przedstawiciel duchowieństwa śląskiego złożył życzenia noworoczne dla mieszkańców ojczyzny (1928). Spod jego pióra wyszła odezwa do ludu śląskiego w sprawie budowy katedry w Katowicach (1927). Jest autorem kilku artykułów świątecznych, które ukazały się na łamach „Gościa Niedzielnego", oraz był prelegentem w czasie kursów duszpasterskich w Poznaniu (1927) i Siedlcach (1928). W styczniu i lutym 1924 roku wygłosił podczas posiedzenia katowickiego Kółka Homiletycznego dwa referaty skoncentrowane na zagadnieniu „kaznodzieja a dusza ludu górnośląskiego". Drugi z nich zakończył słowami: „Lud nasz podobny jest do owej roli ewangelicznej, która, aczkolwiek geologicznie ta sama, jednak rozmaicie jest uprawiana i stąd nierównie żyzna. Albo też do rozstrojonego instrumentu, np. fortepianu. Kapłan ma być artystą, co mimo to zdoła wydobyć z duszy ludu dźwięczne głosy wiary, nadziei i miłości. Wprawdzie każdy kapłan podług indywidualności swojej gra inaczej, ale wszyscy razem powinni tworzyć zgodną orkiestrę. Kapłanów łączyć musi harmonia serc, to jest miłość, nutami naszymi, to Pismo św., kluczem melodii, to krzyż, a kapelmistrzem – Chrystus"[23].

21 Tamże.

22 E. Szramek, *Ks. Jan Kapica...*, s. 82, 83.

23 Tenże, *Przedmowa...*, s. VIII, IX.

Jedno z ostatnich kazań ks. Jan Kapica wygłosił z okazji srebrnego jubileuszu kapłańskiego bpa Arkadiusza Lisieckiego (17 grudnia 1929)[24]. Z powodu pogarszającego się stanu zdrowia nie mógł już głosić słowa Bożego. Wówczas dyktował listy pasterskie do parafian, które ks. kapelan Augustyn Zając odczytywał z tyskiej ambony. W listach tych znajdowało się wiele wspomnień i obrazków z życia i trzydziestoletniej posługi duszpasterskiej ks. Kapicy w Tychach[25].

Duży wpływ na treść posługi kaznodziejskiej ks. Kapicy miało jego wszechstronne wykształcenie oraz gruntowna wiedza. „Szczere poczucie solidarnej odpowiedzialności społecznej, gorący zapał apostolski, jasny układ, zdrowy dowcip, świetna ilustracja konkretnymi przykładami z życia codziennego, psychologicznie nader trafna argumentacja *ad hominem*, organ silny i w podnieceniu afektu jak lawina rosnący – złożyły się na efekt niebywały i niezapomniany"[26]. Ksiądz Kapica czytał nie tylko codzienne gazety i broszury, ale również literaturę dotyczącą problemów egzystencjalnych współczesnych mu słuchaczy słowa Bożego. Znał ówczesne prądy filozoficzne i wiedział, „że, jak inteligencja jest zarażona subiektywizmem, indywidualizmem i liberalizmem, tak lud jest zarażony socjalizmem"[27].

Ksiądz Kapica odznaczał się siłą, która przekonywała rozum, pokonywała wolę i wciskała się w pamięć słuchaczy[28]. Był mistrzem utrzymania kontaktu ze słuchaczami. Nie operował gładkimi frazesami, ale oryginalnymi, konkretnymi obrazami i argumentami[29]. Treść i formę dostosowywał do potrzeb i możliwości swoich słuchaczy. „Zdawał sobie sprawę, że większość ludzi nie kieruje się rozumem, ale uczuciami, przesądami i sugestią. To też zawsze szukał, a zwykle znajdywał, skuteczną metodę psychologicznego działania na masy"[30]. Wiele wypowiedzi analizowanego mówcy było silnie nacechowane kaznodziejskim patosem. Zdaniem ks. Szramka Kapica „żył z ludem w tak dziwnej symbiozie, jak żaden inny akademik śląski. Dopiero na tle tego ludu silna indywidualność jego występowała z całą plastyką. Duszą i sercem był zrośnięty ze Śląskiem

24 Tenże, *Ks. Jan Kapica...*, s. 82, 83.

25 Tamże, s. 83, 84.

26 Tamże, s. 28.

27 Tenże, *Przedmowa...*, s. VIII.

28 Tenże, *Ks. Jan Kapica...*, s. 90.

29 Tamże, s. 91.

30 Tenże, *Przedmowa...*, s. VII.

i, jak silne drzewo, nie był przenośny z tej ziemi, na której wyrósł. To się oczywiście odbija także w przemówieniach jego. Posiadał w najwyższym stopniu duszpasterskie wczucie w ducha czasu i jego potrzeby"[31].

Oceny kaznodziejskiej posługi ks. Kapicy podjął się ks. Jan Szklorz[32]. Wskazał on, że dwie najbardziej charakterystyczne cechy kazań i częściowo także mów Kapicy to chrystocentryzm oraz dialogiczność. Podstawowym źródłem jego przepowiadania kaznodziejskiego było Pismo Święte. To ono, w wielu jednostkach, decydowało o strukturze i kolejności poruszanych zagadnień. Z dzisiejszej perspektywy jednostki takie mogą zostać nazwane homiliami. W innych jednostkach Pismo Święte stanowi pogląd dla zagadnień poruszanych w kazaniu. Umiejętnie dobrane perykopy biblijne w sposób poglądowy przybliżają i wyjaśniają daną prawdę głoszoną w ramach kazania. W wielu kazaniach i mowach cytaty biblijne stanowią dla autora potwierdzenie prawdziwości głoszonych tez[33].

Kapica bardzo żywo i obrazowo potrafił przybliżać słuchaczom odległe wydarzenia z życia Chrystusa. Jedną z metod ożywiania historycznych wydarzeń ewangelicznych, którą stosował w kazaniach, było posługiwanie się czasem teraźniejszym w opisach poszczególnych dialogów biblijnych. Chrystusa przedstawiał jako Tego, który widzi całą historię świata, który wciąż patrzy w dzieje świata, jest ciągle żywy, interesuje się każdym osobiście.

Cechą charakterystyczną przepowiadania tyskiego proboszcza był również dialog. Jego kazania od samego początku mają cechę rozmowy. W samym przygotowaniu analizował temat kazania i w sobie niejako mówił do przyszłych słuchaczy. Praca intelektualna już była akcją dialogową: „myślał w tym celu, aby przyszłych słuchaczy przekonać do treści kazania. Nie mają one nawet w formie spisanej charakteru statycznego [...]. Mówił jasno i konkretnie. Dzięki poglądowości i jasności kazania jego głęboko zapadały w serca i umysły słuchaczy. Po wielu latach spotyka się ludzi, którzy całe ustępy jego kazań cytują z pamięci"[34].

---

31 Tamże, s. VIII.

32 J. Szklorz, *Chrystocentryczny i dialogowy charakter kazań i mów ks. Jana Kapicy*, w: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, t. 1, red. L. Kuc, W. Wojdecki, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1975, s. 323–344.

33 Tamże, s. 325.

34 Tamże, s. 331.

O kaznodziejskiej sławie, daleko przekraczającej granice rodzimej diecezji, może świadczyć wspomnienie ks. prałata Józefa Smandzicha. Podczas wykładów z homiletyki na Uniwersytecie Jagiellońskim ks. prof. Antoni Bystrzonowski z najwyższym uszanowaniem nazywał ks. Kapicę „śląskim Chryzostomem"[35]. Ksiądz Stanisław Wilczewski, założyciel Kółka Homiletycznego Kapłanów Diecezji Katowickiej, w słowie wstępnym do zbioru wypowiedzi ks. Kapicy: *Kazania. Mowy – odezwy*, zapisał: „Jeden zaś rys niepospolitej osobistości jego wszystkich łączył szczerym podziwem: niezrównana wymowa. Porywała ona lud i inteligencję; odznaczała się bowiem bystrością filozoficzną i delikatnym nadzwyczaj wczuwaniem się psychologicznym; jaśniała prostotą ujęcia tematu i wysłowienia oraz bogactwem idei i żywością ich przedstawienia [...]. Kazania zaś jego i mowy, to szlachetny nader materiał na pomnik, świadczący o jego duchu"[36].

Opis jednostki

Najważniejszą publikacją zawierającą spis dorobku ks. Jana Kapicy jest zredagowany przez ks. Emila Szramka zbiór: *Kazania. Mowy – odezwy*, wydany w Katowicach w 1933 roku. Zbiór ten zawiera 48 jednostek, na które składa się 7 kazań na niektóre niedziele i święta, 16 kazań okolicznościowych, 14 mów pozakościelnych i 11 odezw. Wśród mów pozakościelnych znajduje się przemówienie wygłoszone 20 czerwca 1922 roku przez ks. Kapicę na moście szopienickim pod Sosnowcem przy wkroczeniu wojska polskiego pt. *Witamy Polskę!*.

Przemówienie to łączy się z dotychczasową działalnością polityczno-społeczną Kapicy, zwłaszcza z działaniami, które nastąpiły po mianowaniu go delegatem książęco-biskupim dla polskiej części Górnego Śląska z władzą wikariusza generalnego, co nastąpiło 21 października 1921 roku. Delegat 21 maja 1922 roku wygłosił przemówienie w języku polskim i niemieckim o aktualnej sytuacji narodowościowej i społecznej. Poruszał w nim między innymi wątek obowiązku lojalności wobec państwa.

Miesiąc później, gdy zbliżała się uroczysta chwila zmiany suwerenności państwowej, wydał do katolików województwa śląskiego orędzie w obu językach,

35 H. Markwica, *Ks. infułat Jan Kapica...*, s. 328.

36 S. Wilczewski, *Słowo wstępne*, w: J. Kapica, *Kazania. Mowy – odezwy*, red. E. Szramek, Kółko Homiletyczne Kapłanów Diecezji Katowickiej, Katowice 1933, s. V.

świadczące nie tylko o gorącym patriotyzmie, ale też o taktownej roztropności duszpasterskiej[37]. Przemówienie *Witamy Polskę!* wyraźnie włącza się w krąg spraw związanych z powstaniami śląskimi i akcją plebiscytową na rzecz przyłączenia Śląska do Polski. Wojsko polskie pod dowództwem generała broni Stanisława Szeptyckiego 20 czerwca 1922 roku wkroczyło na tę część Górnego Śląska, która wróciła do Polski w wyniku plebiscytu i trzeciego powstania śląskiego[38].

We wstępie do przemówienia Kapica wyraźnie wskazał adresatów swojego wystąpienia: to naród polski, lud górnośląski, generał Szeptycki i żołnierze polscy. Pełne patetycznych formuł przemówienie świadczy o retorycznym kunszcie mówcy oraz o jego umiłowaniu Ojczyzny – Polski. Wspomina, że pomimo siedmiuset lat odłączenia od Polski lud górnośląski nie zapomniał języka ojczystego i nie zapomniał polskiego pacierza. Wskazał również na dar, jaki Śląsk przynosi Polsce, którym nie jest „węgiel i żelazo, lecz serce ludu katolickiego". Mówca dwukrotnie odwołał się do słów Biblii, cytując słowa psalmu 117: „Toć dzień, który Pan zgotował – weselmy i radujmy się wzajemnie!" (Ps. 117,34) i „Błogosławiony bowiem, który idzie w Imię Pańskie!" (Ps. 117,26). Mowę swoją zakończył słowami życzeń pomyślności i szczęśliwej przyszłości dla Polski.

Warto w tym miejscu wspomnieć jeszcze o wydarzeniu, które miało miejsce po uroczystości w Szopienicach. Do dzisiaj bowiem funkcjonuje ono w podaniach związanych z historią kaznodziejstwa na Górnym Śląsku. Ksiądz Szramek relacjonował je w następujących słowach: Po ukończeniu przejęcia Śląska armia polska udała się z generałem Szeptyckim na czele do Tychów, „by tam złożyć hołd pierwszemu przedstawicielowi Władzy kościelnej na wyzwolonej Ziemi Śląskiej. W czasie tej uroczystości ks. Kapica w sposób żartobliwy, a jednak trafny powiedział: «My Ślązacy nauczymy się od was braci Polaków z innych dzielnic ładnie mówić, a wy się nauczycie od nas ładnie pracować – a to będzie silna Polska na Śląsku!»"[39].

37 E. Szramek, *Ks. Jan Kapica...*, s. 78.

38 *Kazania patriotyczne*, oprac. K. Panuś, M. Skwara, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2019, s. 79.

39 E. Szramek, *Ks. Jan Kapica...*, s. 79.

Witamy Polskę!
Na moście szopienickim pod Sosnowcem przy wkroczeniu wojska polskiego[40]

Narodzie polski!
Ludu górnośląski!
Panie Generale!
Żołnierze polscy!

Jesteśmy wolni! Otóż kajdany, które nas krępowały, już opadły. Za to niech będzie Bogu cześć i chwała! A z piersi wolnego ludu na całym Górnym Śląsku polskim unosi się ku niebu uroczyste Te Deum – Ciebie Boże wielbimy! Wielbimy Ciebie, Boże Wszechmogący, Ciebie, Boże Sprawiedliwy, Ciebie, Boże Łaskawy, żeś nam dozwolił dożyć dnia dzisiejszego! Dzień, o którym to za psalmistą powiedzieć można: „Toć dzień, który Pan zgotował – weselmy i radujmy się wzajemnie!" (Ps. 117,34).

Dziś się raduje cała Polska, dziś cieszy się Górny Śląsk, dziś bowiem wita Śląsk Polskę, a Polska wita Śląsk. Witając Ciebie, Panie Generale, w imieniu ludu i duchowieństwa katolickiego, witamy Polskę, Ojczyznę naszą. Witaj nam, Ojczyzno, zobacz Twoje dzieci! 700 lat byliśmy rozłączeni, ale jeszcze nie zapomnieliśmy języka ojczystego, nie zapomnieliśmy pacierza polskiego.

Witając Polskę, witamy Ciebie, Biały Orle! Wzbij się wysoko nad ziemią śląską, nad jej miasta, nad jej wioski! Tyś nam symbolem wolności i sławy, symbolem ideałów narodowych.

Witamy Ciebie, mieczu polski! Miecz polski, to miecz sławny, miecz waleczny, rycerski, który tyle razy walczył za wiarę. Miecz polski obronił chrześcijaństwo, obronił niedawno temu cywilizację europejską przed zagładą. Mieczu polski, witamy Cię! Ty nie będziesz bowiem narzędziem gwałtu, tylko narzędziem prawa, rękojmią władzy i zwierzchności, władzy prawowitej, od Boga nam danej.

Witamy Cię, Zwierzchności, witamy w tej nadziei, że przyniesiesz pokój ludziom dobrej woli, przyniesiesz porządek i ład społeczny, pewność życia i mienia.

Śląsk przynosi swojej Ojczyźnie hojne dary w ofierze, boć ziemia nasza bogata w skarby nad ziemią i w ziemi. Lecz największym skarbem naszej

40 J. Kapica, *Witamy Polskę! Na moście szopienickim pod Sosnowcem przy wkroczeniu wojska polskiego* w: tegoż, *Kazania. Mowy – odezwy*, red. E. Szramek, Kółko Homiletyczne Kapłanów Diecezji Katowickiej, Katowice 1933, s. 249–250.

ziemi to nie węgiel i żelazo, lecz serce ludu katolickiego, to serce proste jak serce dziecka, a jednak mężne, waleczne i stałe, jak ta stal, którą hutnik kuje. To serce ludu katolickiego składam Ci, Ojczyzno, w ofierze, to serce pełne wiary, pełne boleści, tudzież radości i pełne nadziei. Składam Ci to serce z tym przyrzeczeniem, że lud katolicki i duchowieństwo katolickie zawsze będzie najpewniejszą i najsilniejszą podporą Ojczyzny naszej. Przyjm, Ojczyzno, ten klejnot najdroższy, jaki ziemia śląska posiada!

Idź więc, Panie Generale, idź, żołnierzu polski, – idź na ziemię śląską, idź w imię Boga, idź w imię prawa! „Błogosławiony bowiem, który idzie w Imię Pańskie!" (Ps. 117,26). Idź od wioski do wioski, od miasta do miasta, a błogosławieństwo Boże niech idzie przed Wami, nad Wami i za Wami! Niech będzie błogosławiona ziemia śląska, wszystkie miasta i wioski, błogosławiony lud i wszystkie jego stany, błogosławiony robotnik, błogosławiony rolnik, błogosławiony mieszczanin! Niech będzie błogosławiony Rząd Ojczyzny naszej!

Idź, Polsko, przez wieki do sławy i szczęśliwej przyszłości! My zaś dajmy wyraz uczuciom, jakie serca nasze w tej chwili przepełniają, i wznieśmy okrzyk: Niech żyje Polska, niech żyje Górny Śląsk!



Bp Arkadiusz Lisiecki *(1880–1930)*

Fot. Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach

Życiorys

Arkadiusz Lisiecki urodził się 12 stycznia 1880 roku na Chwaliszewie w Poznaniu jako syn mistrza malarskiego Romana i Barbary z domu Kolendowska. Uczył się w szkole wydziałowej w Poznaniu, a następnie uczęszczał do Gimnazjum im. św. Marii Magdaleny w tym mieście, gdzie w 1901 roku zdał egzamin dojrzałości. W międzyczasie uczył się również u Misjonarzy Bożej Miłości Jezusa w Sèvres pod Paryżem (1894–1896) i w Rzymie (1896–1897), dokąd został posłany na studia filozoficzne[1].

Studia teologiczne odbył w Poznaniu i Gnieźnie. Święcenia kapłańskie przyjął 17 grudnia 1904 roku w katedrze gnieźnieńskiej. Od początku roku 1905 do 1910 był wikariuszem w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie znalazł się w żywym środowisku kościelnym, zaangażowanym w pracę społeczno-narodową. Tam też zorganizował oddział Towarzystwa Czytelni Ludowych i wygłaszał odczyty, propagował słowem i pismem czytelnictwo wśród ludu. Miejscowy dziekan wyraził bardzo pozytywną opinię na temat działalności ks. Lisieckiego, stwierdzając, że „w duszpasterstwie był zawsze posłusznym, pilnym i chętnym do

1 D. Szlachta, *Lisiecki Arkadiusz*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 525; *Lisiecki Arkadiusz*, https://silesia.edu.pl/index.php/ Lisiecki_Arkadiusz [dostęp: 02.02.2024].

pracy pomocnikiem swego proboszcza. Wielkie zdolności jego, takt, wymowa i roztropność czyniły pracę jego obfitą w błogie skutki"[2].

W 1910 roku został przeniesiony do Poznania i mianowany kanonikiem Kapituły Kolegiackiej św. Marii Magdaleny. W 1916 roku został proboszczem w parafii Świętego Wojciecha i Świętej Jadwigi w Bninie, a w 1922 dziekanem średzkim. W październiku 1924 roku objął stanowisko profesora teologii moralnej, prawa kanonicznego oraz patrologii w seminarium duchownym w Gnieźnie, a 18 listopada tegoż roku kard. Edmund Dalbor mianował go kanonikiem gremialnym Kapituły Kościoła Archikatedralnego w Gnieźnie.

Od czasów seminaryjnych ks. Lisiecki angażował się w działalność społeczną, polityczną i naukową. Był prezesem Komitetu Powiatowego Towarzystwa Czytelni Ludowych, a w latach 1907–1930 członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa w Poznaniu[3]. W 1909 roku został redaktorem kwartalnika „Czytelnia Ludowa", które od 1910 roku stało się miesięcznikiem wydawanym pod nazwą „Przegląd Oświatowy". Był założycielem skierowanego do młodych pisma „Przyjaciel Młodzieży". Działalność społeczną prowadził również w Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich, którego był sekretarzem. Był redaktorem związkowego pisma „Robotnik" i wydawcą „Kalendarza Robotniczego". Stał również na czele redakcji miesięcznika „Stowarzyszenie. Przewodnik pracy praktycznej dla Towarzystw Polskich". W latach 1915–1916 zastępował redaktora „Przewodnika Katolickiego"[4].

Ksiądz Lisiecki prowadził także działalność polityczną, która miała, zwłaszcza w czasie pierwszej wojny światowej, charakter antyniemiecki. Już w 1905 roku wszedł w skład Ligi Narodowej. Podczas pobytu w Szwajcarii w 1915 roku założył Polską Agencję Lozańską. W 1917 roku został posłem Sejmu Pruskiego w Berlinie. Po zakończeniu wojny brał czynny udział w rozmowach z udziałem Józefa Piłsudskiego i Ignacego Daszyńskiego na temat tworzenia rządu polskiego. W grudniu 1918 roku był delegatem powiatu śremskiego na Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. Wchodził także w skład Wydziału Kulturalnego Rady Narodowej oraz Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu[5].

Działalność społeczno-polityczna nie przeszkodziła ks. Lisieckiemu zgłębiać zagadnień naukowych. Jego zainteresowania z biegiem czasu konkretyzowały

2 AAK, *Akta bpa Arkadiusza Lisieckiego*, sygn. 48/53.

3 D. Szlachta, *Lisiecki Arkadiusz...*, s. 525; *Lisiecki Arkadiusz*, https://silesia.edu.pl...

4 D. Szlachta, *Lisiecki Arkadiusz...*, s. 526.

5 Tamże, s. 526–527.

się i sprowadzały do okresu starożytnego w historii Kościoła. W tym czasie rozpoczął kompletowanie specjalistycznej biblioteki, która obecnie, w dużej części, znajduje się w Bibliotece Wydziału Teologicznego w Katowicach[6]. Ksiądz Lisiecki przygotował do druku *Katalog rękopisów Biblioteki Seminaryjnej w Poznaniu aż do końca XV w. włącznie*[7] i album pamiątkowy *Stary kościół parafialny w Ostrowie*[8]. Następne jego publikacje były popularnym ujęciem najwcześniejszych dziejów Kościoła: *Czasy apostolskie*[9], *Czasy męczeńskie Kościoła świętego*[10] i *Konstantyn Wielki*[11].

Ksiądz Lisiecki zainicjował polskie tłumaczenie dzieł ojców Kościoła w ramach serii wydawniczej Pisma Ojców Kościoła. Sam dla wydawnictwa przetłumaczył z języka greckiego i opracował wydania: *Pisma Ojców Apostolskich*[12], *Historię kościelną* oraz dzieło *O męczennikach palestyńskich* Euzebiusza z Cezarei[13], a także *Apologię* i *Dialog z Żydem Tryfonem* św. Justyna filozofa i męczennika[14]. Zdaniem Czesława Mazura „ks. bp Arkadiusz Lisiecki przeszedł do historii polskiej patrystyki jako inicjator pierwszej w Polsce biblioteki przekładów pism Ojców Kościoła i jako jeden z pierwszych biskupów okresu międzywojennego, który dostrzegał ogromne znaczenie tych pism dla kultury polskiej"[15]. Ksiądz Lisiecki jest także współautorem podręczników religii rzymskokatolickiej. Opracował szkice kazań umieszczone w czasopiśmie „Biblioteka Kaznodziejska".

---

6 B. Warząchowska, *Udział biskupów katowickich w rozwoju życia kulturalno-oświatowego na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy" 11,1 (2015), s. 74–93.

7 A. Lisiecki, *Katalog rękopisów Biblioteki Seminaryjnej w Poznaniu aż do końca XV w. włącznie*, Wydawca: Okoniewski Stanisław, Poznań 1905.

8 Tenże, *Stary kościół parafialny w Ostrowie*, [b.n.w.], Ostrów 1906.

9 Tenże, *Czasy apostolskie*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1914.

10 Tenże, *Czasy męczeńskie Kościoła świętego*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1915.

11 Tenże, *Konstantyn Wielki*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1913.

12 *Pisma Ojców Apostolskich*, tłum. z greckiego, wstęp, objaśnienia A. Lisiecki, Fiszer i Majewscy Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1924 (Pisma Ojców Kościoła 1).

13 Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna. O męczennikach palestyńskich*, tłum. z greckiego, wstęp, objaśnienia, skorowidze A. Lisiecki, Fiszer i Majewscy Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1924 (Pisma Ojców Kościoła 3).

14 Justyn, *Apologia. Dialog z Żydem Tryfonem*, tłum. z greckiego, wstęp, objaśnienia A. Lisiecki, Fiszer i Majewscy Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1926 (Pisma Ojców Kościoła 4).

15 C. Mazur, *Biskup Arkadiusz Marian Lisiecki (12 I 1880 – 13 V 1930), inicjator serii „Pisma Ojców Kościoła w polskim tłumaczeniu"*, ŚSHT 18 (1985), s. 113.

Liczne artykuły jego autorstwa ukazały się na łamach czasopism: „Czytelnia Ludowa", „Miesięcznik Kościelny", „Przewodnik Katolicki", „Przegląd Oświatowy", „Przegląd Kościelny", „Przyjaciel Młodzieży", „Robotnik" i „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny"[16]. Naukowe dokonania Lisieckiego zostały docenione przez świat nauki. Z okazji jubileuszu 25-lecia kapłaństwa, który przypadał w 1929 roku, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przyznał mu doktorat honoris causa w dziedzinie teologii[17].

Papież Pius XI wyniósł ks. Lisieckiego 24 czerwca 1926 roku do godności biskupiej, mianując go ordynariuszem diecezji katowickiej. Ksiądz Lisiecki 24 października 1926 roku w katedrze gnieźnieńskiej przyjął sakrę biskupią z rąk prymasa Augusta Hlonda. Uroczysty ingres do katedry pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach odbył się 31 października 1926 roku. Jako dewizę swego posługiwania pasterskiego bp Lisiecki przyjął słowa: *Ut omnes unum sint* – „Aby wszyscy byli jedno". Zofia Kossak we wspomnieniach zapisuje, że „oderwano go od ukochanej biblioteki, od *Pasterza* Hermasa, posadzono na stolcu biskupim wśród pierońskiego zamętu i kazano pasterzować. Zadanie przerastające siły naukowca, bardziej obeznanego z greką, niż z antagonizmami dzielnicowymi"[18]. Lisiecki kontynuował dzieła rozpoczęte przez swojego poprzednika bpa Augusta Hlonda.

W pierwszym roku swojej posługi w diecezji katowickiej poświęcił kamień węgielny pod budujące się w Krakowie Śląskie Seminarium Duchowne i zainicjował budowę nowej katedry. Za jego rządów zbudowano i rozbudowano w diecezji ponad dwadzieścia kościołów. Dotychczasowy pałac w Kokoszycach przeznaczył na cele rekolekcyjne. Rozbudował Konwikt Biskupi w Tarnowskich Górach, a w Rybniku założył nowy. Podjął próbę reorganizacji duszpasterstwa w diecezji, która miała zerwać z tradycją niemiecką[19]. Biskup Lisiecki „zreorganizował kurię diecezjalną wraz z jej kancelarią. Przeprowadził znaczne zmiany w administracji diecezji. Dążył do nadania diecezji norm prawnych, co miało zostać sfinalizowane uchwałami synodu diecezjalnego, który nie wyszedł niestety poza etap przygotowań [...]. W okresie rządów biskupa Arkadiusza

16 D. Szlachta, *Lisiecki Arkadiusz...*, s. 527.

17 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie w diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2000, s. 136.

18 K. Heska-Kwaśniewicz, *Zofia Kossak o katowickich biskupach: Arkadiuszu Lisieckim i Stanisławie Adamskim*, ŚSHT 36,1 (2003), s. 254.

19 D. Szlachta, *Lisiecki Arkadiusz...*, s. 527–528; *Lisiecki Arkadiusz*, https://silesia.edu.pl....

Lisieckiego dostrzec można rozwój różnych form duszpasterstwa oraz próby organizowania go na szczeblu diecezjalnym przez powoływanie diecezjalnych komisji, sekretariatów czy moderatorów odpowiedzialnych za poszczególne stowarzyszenia"[20].

Biskup Arkadiusz Lisiecki zmarł nagle 13 maja 1930 roku podczas wizytacji pasterskiej w Cieszynie. Już wcześniej poważnie niedomagał na zdrowiu[21]. Józef Gawlina w swoich wspomnieniach zanotował, że Lisiecki „nosił się nawet przez pewien czas z zamiarem rezygnacji, co mu jednak Ks. Prymas [August Hlond], jadąc na Kongres Eucharystyczny do Kartaginy, wybił z głowy"[22]. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 19 maja 1930 roku w ówczesnej katedrze pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach, tam też został pochowany. Jego doczesne szczątki 9 października 1991 roku przeniesiono i złożono w krypcie katedry Chrystusa Króla w Katowicach[23].

Troska o jakość posługi kaznodziejskiej

Arkadiusz Lisiecki sprawował swą władzę biskupią w diecezji katowickiej w okresie od 31 października 1926 do 13 maja 1930 roku. W ciągu czteroletnich rządów w diecezji katowickiej propagował w swoich homiliach i listach pasterskich potrzebę zjednoczenia wiernych wokół idei budowy kościoła katedralnego i osoby papieża Piusa XI. Nawoływał też do tworzenia zgody i wzajemnego zaufania wśród mieszkańców Śląska. Taka postawa cechowała go od momentu przybycia na Śląsk. Dla Ślązaków stał się Ślązakiem, odnosząc się z szacunkiem do dziedzictwa kulturowego tej prastarej ziemi polskiej. „Dał przykład wszystkim przybywającym na Śląsk, z jakim szacunkiem należy patrzeć na dziedzictwo kulturowe tej prastarej ziemi polskiej"[24]. Biskup Lisiecki podejmował próby łagodzenia konfliktów, a także skonsolidowania społeczeństwa śląskiego. Do

20 G. Olszowski, *Program duszpasterski biskupa Arkadiusza Lisieckiego i jego realizacja*, w: *„Aby wszyscy byli jedno – Damit alle Eins sein". W osiemdziesiątą rocznicę śmierci biskupa katowickiego Arkadiusza Lisieckiego*, red. I. Celary, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2010, s. 35.

21 K.R. Prokop, *Sukcesja święceń biskupich pasterzy kościoła katowickiego (1925/1926–2005/2006)*, ŚSHT 39,2 (2006), s. 395.

22 J. Gawlina, *Wspomnienia*, oprac. J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2004, s. 70.

23 D. Szlachta, *Lisiecki Arkadiusz...*, s. 528.

24 E. Krasoń, *Wydarzenia społeczno-polityczne na Śląsku i posługa pasterska biskupa Arkadiusza Lisieckiego realizowana na ich tle*, Kraków 1979 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ], s. 92.

swych diecezjan i kapłanów kierował liczne apele, w których wyrażał pragnienie wyciszania antagonizmów dzielnicowych, „chciał przyczynić się do zintegrowania ludności napływowej, do przezwyciężania separatyzmu duchowego"[25]. Nosił się z zamiarem zwołania synodu diecezjalnego. Chodziło mu nie tylko o to, by diecezji nadać normy prawne, lecz także by ją scalić i wszystkich pobudzić do odpowiedzialności za dalsze losy Kościoła katowickiego[26]. Potrzebę zwołania synodu uzasadniał faktem, „iż diecezja jest w fazie rozwojowej i uformowana z dwóch różniących się znacznie części, potrzebuje po ogłoszeniu konkordatu i nowego *Kodeksu prawa kanonicznego*, wyraźnych dyrektyw"[27]. Do zwołania synodu nie doszło z powodu zwołania Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego. Lisiecki na terenie diecezji reaktywował stowarzyszenia o charakterze misyjnym: Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Związek Misyjny Duchowieństwa oraz Stowarzyszenie Dziecięctwa Jezusowego[28].

Biskup Lisiecki troszczył się również o dzieło misji zagranicznych, a wyrazem tego było ustanowienie przedostatniej niedzieli października „dniem modlitw i propagandy misyjnej"[29]. W odezwie *„Dzieło Misyjne" na terenie diecezji katowickiej* zachęcał do respektowania „rozkazu Chrystusa Pana, aby krzewić wiarę świętą między tymi, którzy tej wiary świętej nie znają. Kościół święty zawsze uważał za jedno z najprzedniejszych swoich zadań nieść światło Ewangelii świętej pomiędzy ludy pogańskie i innowiercze. Nieustannie też Namiestnicy Chrystusowi na stolicy Piotrowej nawołują wiernych do wytężonego wysiłku w kierunku wychowania tęgich i pełnych ducha ofiary i zaparcia siebie kapłanów – Misjonarzy, jak i do akcji zbiórkowej dla poparcia dzieła misyjnego. Ostatnio jeszcze cenna Encyklika *Rerum Ecclesiae* obecnie nam panującego Ojca św. stała się dla wszystkich wiernych przyczyną nowych wielkich i skutecznych poczynań w dziedzinie misji zagranicznych"[30]. Corocznie obchodzone

25 J. Kiedos, *Ci, którzy pracowali przed nami. O niektórych kapłanach archidiecezji katowickiej*, [b.n.w.], Bielsko-Biała 2002, s. 71.

26 R. Rak, *Charakterystyczne rysy duszpasterstwa biskupów katowickich (1922–1992)*, w: *Metropolia Katowicko-Górnośląska. Dziedzictwo historii. Wyzwanie wobec przyszłości*, red. W. Świątkiewicz, J. Wycisło, Societas Scientiis Favendis Silesiae Superioris – Instytut Górnośląski, Katowice 1994, s. 34.

27 F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, NP 44 (1975), s. 47.

28 D. Szlachta, *Lisiecki Arkadiusz...*, s. 527-528; *Lisiecki Arkadiusz*, https://silesia.edu.pl...

29 A. Lisiecki, *„Dzieło Misyjne" na terenie diecezji katowickiej*, WD 2,9 (1927), s. 56.

30 Tamże.

w diecezji katowickiej święto papieskie było powodem wydania w 1928 roku rozporządzenia, które określało sposób jego przeprowadzenia oraz zalecało wygłoszenie kazania o znaczeniu papiestwa[31]. Biskup Lisiecki starał się nieustannie oddziaływać na duszpasterzy i wiernych przez swoje pasterskie nauczanie, zmierzające do pobudzenia odpowiedzialności za Kościół, zarówno lokalny, jak i powszechny, oraz do zniwelowania wszelkich podziałów, zwłaszcza na tle narodowościowym i politycznym[32].

Praktyka kaznodziejska

Analiza działalności kaznodziejskiej bpa Lisieckiego obejmuje okres jego posługi w diecezji katowickiej. Warto jednak przytoczyć opinię ks. Grosly'ego na temat działalności duszpasterskiej Lisieckiego w Ostrowie Wielkopolskim, w której znalazły się słowa: „Wielkie zdolności jego, takt, wymowa i roztropność czyniły pracę jego obfitą w błogie skutki"[33]. Podczas pracy duszpasterskiej, zwłaszcza w Ostrowie Wielkopolskim, publikował wiele kazań w „Nowej Bibliotece Kaznodziejskiej". Kazania te „stanowiły cenną pomoc dla duszpasterzy parafialnych"[34].

Podstawowym jednak zadaniem każdego biskupa jest głoszenie Ewangelii w myśl słów Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody" (Mt 28,19). W czasie swojej posługi biskupiej Lisiecki wydał siedem listów pasterskich[35]. Do pozostałej opublikowanej spuścizny kaznodziejskiej bpa Lisieckiego należy zaliczyć drukowane okólniki, kazania, przemówienia oraz krótkie wypowiedzi okolicznościowe. Oprócz wspomnianych już wyżej okólników dotyczących *„Dzieła Misyjnego" na terenie diecezji katowickiej* oraz *Święta Papieskiego* należy wymienić jeszcze *Okólnik do Duchowieństwa Diecezji Śląskiej w sprawie przygotowania*

31 Tenże, *Święto Papieskie*, WD 3,1 (1928), s. 6.

32 G. Olszowski, *Program duszpasterski...*, s. 35.

33 AAK, *Akta personalne bpa A. Lisieckiego*, sygn. 48/53, Opinia ks. Grosly'ego z 9 X 1908.

34 K. Szymański, *Arkadiusz Lisiecki (1880–1930): duszpasterz i społecznik*, Emmanuel, Katowice 2012, s. 92.

35 *W dniu objęcia urzędu pasterza diecezji śląskiej* (24 X 1926); *Budujemy kościół katedralny* (6 II 1927); *O pokoju Chrystusowym w Królestwie Chrystusowym* (15 II 1928); *Na 10-lecie odzyskania niepodległości* (1 IX 1928); *Na jubileusz Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI* (5 VI 1929); *Śląsk u stóp Ojca św.* (25 XI 1929); *O nadzwyczajnym roku jubileuszowym Ojca św.* (20 II 1930) – zob. H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 448.

synodu diecezjalnego z 12 stycznia 1928 roku[36] oraz wydany w formie luźnego druku *Okólnik w sprawie wyborów* z 30 stycznia 1928 roku[37].

Do opublikowanej spuścizny kaznodziejskiej bpa Lisieckiego należą także trzy kazania zamieszczone na łamach „Gościa Niedzielnego": kazanie wygłoszone na mszy świętej polowej 8 maja 1929 roku, kazanie podczas uroczystości 18 sierpnia 1929 roku oraz kazanie pt. *W obronie zdrowia i życia robotnika śląskiego*[38]. Z jego przemówień zachowały się mowy wygłoszone na peronie dworca kolejowego w Katowicach z okazji przewiezienia prochów Juliusza Słowackiego do Krakowa; w kaplicy Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie z okazji św. Stanisława Kostki – patrona seminarium i imienin ks. rektora Stanisława Maślińskiego (12 listopada 1928) oraz podczas poświęcenia gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach (5 maja 1929). Zachowały się jeszcze jego krótkie wypowiedzi z różnych okazji, na przykład podziękowanie biskupa za łączność z nim diecezjan w dziękczynieniu za dwudziestopięciolecie jego święceń kapłańskich[39].

Biskup Teodor Kubina z Częstochowy w kazaniu żałobnym o biskupie Arkadiuszu Lisieckim powiedział między innymi: „Był to umysł głęboki i pełen wiedzy. Pociągała go postać świętego Pawła, to też w pismach jego i w pismach Ojców Kościoła się zatapiał, a z tego ukochania teologii świętej i pism Ojców Kościoła powstały też jego dzieła"[40].

Rudol Brom w analizie pasterskiej posługi bpa Lisieckiego wskazuje na podstawowe źródła jego nauczania, są nimi: Pismo Święte, historia, ojcowie Kościoła i nauczanie Kościoła, a szczególnie nauczanie papieża Piusa XI. Biblijne źródła przepowiadania słowa Bożego bpa Lisieckiego widoczne są szczególnie wyraźnie w jego listach pasterskich.

W pierwszym swoim liście *W dniu objęcia urzędu pasterza diecezji śląskiej*, chcąc ukazać słuchaczom swoją bliskość z wszystkimi diecezjanami, użył słów św. Pawła z Listu do Koryntian: „Jestem wprawdzie wśród Was ciałem

36 A. Lisiecki, *Okólnik do Duchowieństwa Diecezji Śląskiej w sprawie przygotowania synodu diecezjalnego*, WD 3,1 (1928), s. 5–6.

37 R. Brom, *Biskup Arkadiusz Lisiecki pasterz diecezji katowickiej*, w: *„Aby wszyscy byli jedno – Damit alle Eins sein". W osiemdziesiątą rocznicę śmierci biskupa katowickiego Arkadiusza Lisieckiego*, red. I. Celary, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2010, s. 39.

38 Tamże, s. 39–40.

39 Tamże, s. 40.

40 *Żałobne kazanie J. E. ks. biskupa Kubiny*, GN 8,21 (1930), s. 9.

nieobecny, ale przy Was jest duch mój", i prosi słuchaczy „w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa złączcie się Wy razem z duchem moim" (por. 1 Kor 5,3-4)[41]. Tłumaczy dalej, iż został posłany jako biskup nie z własnej woli, ale z woli Chrystusa przez Jego ziemskiego namiestnika – Ojca Świętego, co potwierdził słowami: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem Was, abyście szli" (por. J 15,10)[42]. Zwrot do duchowieństwa diecezjalnego z prośbą o wsparcie jego posługi biskupiej wzmacnia słowami z Listu do Filipian: „Przeto, Bracia moi ukochani i pożądani, Wy jesteście radością i koroną moją: tak stójcie w Panu Najmilsi" (por. Flp 4,1). Słowami Pana Jezusa przed męką i śmiercią na krzyżu biskup prosił o jedność w diecezji: „Aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie: aby i oni byli w Nas jedno" (por. J 17,21)[43]. W liście *Budujemy kościół katedralny*[44] z 26 stycznia 1927 roku do słów Pisma Świętego odwołuje się dwanaście razy, a w krótkim liście *O pokoju Chrystusowym w Królestwie Chrystusowym*[45] z 15 lutego 1928 roku pięciokrotnie. Biblijne cytaty nie służą Lisieckiemu jako ozdobniki wzmacniające retoryczną wartość wypowiedzi. Są świadectwem znakomitej znajomości Pisma Świętego i dobrego opanowania egzegezy biblijnej.

Przepowiadanie bpa Lisieckiego obfituje w treści odwołujące się do historii Kościoła powszechnego i historii Polski. „Przywołał początki chrześcijaństwa na ziemiach polskich, kiedy to ludność tu zamieszkała ścięła święte gaje i ucichły pieśni pogańskie, a zaczęto budować ołtarze ku czci Trójcy Przenajświętszej i czcić obrazy wykonane ku czci Najświętszej Maryi Panny. Wspomniał króla Władysława Łokietka (walki zjednoczeniowe w XIII–XIV w.), potop szwedzki (1655), śluby Jana Kazimierza (1656), Cud nad Wisłą (1920); wszystkie te wydarzenia tłumaczył jako dowody opieki Bożej i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej nad naszą Ojczyzną"[46]. Kaznodziejstwo bpa Lisieckiego zawiera liczne nawiązania do nauczania papieża Piusa XI, które poprzez swoją posługę propagował wśród wiernych diecezji katowickiej. W listach pasterskich odwoływał się do encyklik i listów okólnych tego papieża[47]. Wśród spraw, które

41 A. Lisiecki, *W dniu objęcia urzędu pasterza diecezji śląskiej*, WD 1,13 (1926), s. 78.

42 Tamże, s. 79.

43 Tamże, s. 80.

44 Tenże, *Budujemy kościół katedralny*, WD 2,2 (1927), s. 5–8.

45 Tenże, *O pokoju Chrystusowym w Królestwie Chrystusowym*, WD 3,2 (1928), s. 9–11.

46 R. Brom, *Biskup Arkadiusz Lisiecki...*, s. 45.

47 Tamże, s. 46.

od samego początku swej pracy na Śląsku podejmował ze szczególną troską w swoim nauczaniu, były zagadnienia związane z kwestią społeczną. Zwłaszcza na Górnym Śląsku nie można było uniknąć tej problematyki[48]. O sprawach narodowych wypowiedział się już w liście pasterskim na inaugurację swojej posługi biskupiej, podkreślając, że „Ślązacy stanowią najlepszą i najzdrowszą cząstkę narodu polskiego"[49]. Biskup Lisiecki zwracał także uwagę na kwestię biedy oraz na niebezpieczeństwa związane z propagandą komunistyczną[50].

W nauczaniu bpa Arkadiusza Lisieckiego, oprócz bogatej i pogłębionej treści, zwraca też uwagę bogata i urozmaicona forma. Szczególne bogactwo językowej formy oraz retorycznego kunsztu widoczne jest w mowach wygłoszonych poza kontekstem liturgicznym, czyli w przemówieniach. Podczas przewożenia trumny ze szczątkami Juliusza Słowackiego na peronie dworca kolejowego w Katowicach mówił: „A oto z czołem kornie schylonym stoimy dzisiaj u trumny jednego z tych największych wieszczów i proroków narodowych naszych. Stoimy u trumny nieśmiertelnego Juliusza, korząc się. Królewski Duch jego wchłonął w siebie całą istotę i treść narodu naszego. A słowa jego jak grom i jak błyskawica wskrzeszały przed nami najpromienniejsze nadzieje nasze"[51].

Przemawiając w dziesiątą rocznicę pierwszego powstania śląskiego, Lisiecki wskazywał, że „największa ofiara, na którą serca ludzkie w ogóle zdobyć się mogą, to ofiara z życia własnego, zatem przelanie krwi swojej w razie potrzeby, to według słów Chrystusa Pana jeden z najpotężniejszych przejawów miłości gorejącej w sercach i duszach ludzkich [...]. Za przyjaciół swoich – powiada Zbawiciel, to znaczy przecież – przede wszystkim za tych, którzy nam są najbliżsi, a więc za naszych ojców i za matki nasze. Za naszych braci i siostry nasze. Za nasze rodziny i rodaków naszych. Za tę świętą, nad życie nam ukochaną prastarą piastowską Ziemię Śląską, i ten złoty ukochany lud śląski. Za przyjaciół swoich, powiada Pan Jezus, to znaczy za całą naszą niepodzielną, świętą Matkę Ojczyznę Polskę, i za cały naród polski. Bo to są przyjacioły nasze, bo to krew

48 D. Bednarski, *Kwestie społeczne w nauczaniu i działalności biskupa Arkadiusza Lisieckiego*, w: *„Aby wszyscy byli jedno – Damit alle Eins sein". W osiemdziesiątą rocznicę śmierci biskupa katowickiego Arkadiusza Lisieckiego*, red. I. Celary, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2010, s. 72.

49 A. Lisiecki, *W dniu objęcia urzędu pasterza...*, s. 79.

50 D. Wróbel, *Biskupi katowiccy wobec problemów społecznych w diecezji w latach 1925–1939*, Katowice 2006 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ], s. 99.

51 A. Lisiecki, *Przemówienia nad szczątkami Juliusza Słowackiego*, GN 5,28 (1927), s. 5.

z krwi i kość z kości naszej. Za nasz język ojczysty. Za całą naszą przeszłość"[52]. Z dzisiejszej perspektywy wypowiedzi bpa Lisieckiego, zarówno listy pasterskie, jak i kazania, należy uznać za długie[53]. Powyższe fragmenty przemówień są przykładem tego, iż bp Arkadiusz Lisiecki, jako człowiek wszechstronnie wykształcony, erudyta, posługiwał się językiem obrazowym i pełnym porównań. Jego przepowiadanie było konkretne i zrozumiałe dla słuchaczy.

Opis jednostki

Jako przykład kaznodziejskiego kunsztu bpa Arkadiusza Lisieckiego zostanie poniżej omówiony i zaprezentowany list pasterski *Budujemy kościół katedralny* przygotowany na 6 lutego 1927 roku. Współczesne nauczanie Kościoła i teologia przepowiadania słowa Bożego wskazują, że podstawową formą biskupiego przepowiadania jest homilia. Rola listów pasterskich została potwierdzona w Dyrektorium *Apostolorum successores* z 2004 roku. Dokument przypomina raz jeszcze, że drugą – obok homilii – formą pasterskiego przepowiadania są listy pasterskie oraz przesłania wydawane „przy okazji szczególnych okoliczności życia diecezjalnego" (nr 122b). Listy pasterskie „służą szczegółowemu omówieniu niektórych zasad wiary lub obyczajów, zagadnień teologicznych lub duszpasterskich o dużym znaczeniu społecznym w aspekcie konkretnych okoliczności i potrzeb diecezji"[54]. Od strony językowej list pasterski „jest tekstem epistolarnym, użytkowym, oficjalnym. Różni się od innych listów oficjalnych charakterystycznymi uwarunkowaniami pragmatycznymi, przede wszystkim szczególnym statusem nadawcy i wynikającą z niego asymetrycznością przekazu [...]. Definiuje się go jako gatunek wtórny wobec listu (prywatnego), spokrewniony z innymi gatunkami, takimi jak: kazanie, dokument o funkcji regulatywnej (np. instrukcja), traktat teologiczny, odezwa"[55]. Prezentowany poniżej list pasterski bpa Lisieckiego, mimo że

52 Tenże, *Przemówienie podczas uroczystości dziesiątej rocznicy I Powstania Śląskiego*, GN 7,34 (1929), s. 5.

53 A. Gembala, *Posługa pasterska biskupa Arkadiusza Lisieckiego (1926–1930). Studium pastoralne*, Katowice 1995 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ], s. 56.

54 J. Duchniewski, *Listy pasterskie*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 10, red. A. Bednarek i in., Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2004, kol. 1161–1162.

55 K. Skowronek, *Między sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945–2005)*, Lexis, Kraków 2006, s. 53. Na temat językowej strony listów pasterskich pisze również M. Wojtak, *List pasterski – pragmatyczny aspekt wzorca*

napisany już prawie wiek temu, spełnia powyższe teologiczne i językowe kryteria. Jest drugim listem opublikowanym „przy okazji szczególnych okoliczności życia diecezjalnego". Poprzedzał go list pasterski *W dniu objęcia urzędu pasterza diecezji śląskiej* z dnia 24 października 1926 roku. Listem pasterskim *Budujemy kościół katedralny* bp Lisiecki zainicjował wzniesienie tej świątyni. W tym celu 8 kwietnia 1927 roku został powołany Komitet Budowy, na czele którego stanął osobiście. W niedzielę Zielonych Świąt, 5 czerwca 1927 roku, uroczyście rozpoczęto budowę pierwszym odkładem ziemi[56].

We wstępie listu bp Lisiecki odwołuje się do wydarzenia sprzed kilku miesięcy, czyli do objęcia rządów w diecezji śląskiej. Nawiązał do odwiedzin w Piekarach Śląskich i wsparcia Najświętszej Maryi Panny i świętych Śląska Patronów. Za najważniejsze zadanie swojej posługi, którego zaniechać mu nie wolno i które z poświęceniem wszystkich sił do szczęśliwego końca doprowadzić musi, „to niewątpliwie zorganizowanie i zbudowanie nowej diecezji naszej [...]. Otóż kamieniem węgielnym tego właśnie budowania i zorganizowania diecezji naszej jest Kościół Katedralny"[57]. Następnie wskazując na szczególne miejsce powierzonej mu diecezji w Polsce i Kościele powszechnym oraz ludu śląskiego, tak bardzo umiłowanego przez Ojca Świętego dostrzega konieczność budowy katedry. „Zbudowanie kościoła katedralnego jest istotnie naszym obowiązkiem, od którego nam się uchylić nie wolno"[58]. W kolejnym punkcie listu nawiązuje do chwili utworzenia nowej diecezji oraz już podjętych działań organizacyjnych na jej terenie. Tym bardziej widoczny jest brak kościoła katedralnego. „Nie mamy dotychczas świątyni, która by była widomym znakiem wdzięczności naszej, symbolem z gruzów i z popiołów wojny wszechświatowej tutaj na ziemi śląskiej do nowego rozkwitu budzącego się życia religijnego, wyrazem jedności katolickiej głęboko wierzącego ludu śląskiego"[59].

Kolejne części listu to bogato ilustrowana cytatami biblijnymi historia Starego Testamentu ze szczególnym nawiązaniem do znaczenia ołtarza i świątyni.

---

gatunkowego, w: *Znak językowy w pejzażu semiotycznym. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Józefa Wierzchowskiego*, red. J. Gardzińska, A. Maciejewska, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2003, s. 185–198.

56 *Sprawozdanie o dotychczasowej budowie katedry i innych gmachów diecezjalnych od początku aż do 31 grudnia 1930*, Komitet Budowy Katedry, Katowice 1931, s. 4.

57 A. Lisiecki, *Budujemy kościół katedralny*, WD 2,2 (1927), s. 5.

58 Tamże.

59 Tamże, s. 6.

Dokonując egzegezy tekstów biblijnych, Lisiecki aktualizuje wydarzenia starotestamentalne i nawiązuje do obecnej sytuacji diecezji katowickiej. „Wymowne to niewątpliwie przykłady, które przemawiają do przekonania naszego. Oto pośrodku najszlachetniejszych poczynań ludu Bożego stoi zawsze ołtarz, a z tego ołtarza i z tej świątyni, w których się skupiają myśli i uczucia ludzkie, płyną nieprzebrane potoki łaski Bożej i zmiłowania Bożego [...]. Takim środowiskiem myśli i uczuć naszych, Ukochani Diecezjanie moi, niechaj będzie nowa katedra w nowej diecezji naszej, której budowa w Imię Boże teraz się rozpoczyna"[60]. Wskazał następnie oczekiwania, jakie ma względem budowanej katedry, która ma górować nad stołecznym miastem biskupstwa, z ołtarzem, przy którym biskup będzie sprawował Najświętsze Tajemnice, będzie Macierzą wszystkich kościołów diecezji, symbolem jedności wszystkich mieszkańców tej ziemi, pomnikiem wdzięczności ludu śląskiego za ocalenie ze strasznego potopu wojny światowej i miejscem, z którego na ziemię śląską promienieje światło wiary[61]. W końcowym fragmencie listu wyraził nadzieję, że podczas nadchodzącej pielgrzymki do grobów Apostołów Piotra i Pawła, będzie mógł Ojcu Świętemu powiedzieć: „Już się zbudowało Seminarium duchowne, już się organizuje życie religijne, a dla przysłanego przez Ciebie arcykapłana już się buduje ołtarz i wznosi się kościół katedralny, wielki, wspaniały, godny miłości Twojej, godny Śląska katolickiego"[62]. Ostatnim elementem listu było błogosławieństwo udzielone odbiorcom jego przesłania.

Treść listu cechuje się dobrym opanowaniem warsztatu literackiego. Zawiera elementy biblijne poddane, na potrzeby odbiorców, właściwej aktualizacji. Konstrukcja wypowiedzi przybiera postać wielokrotnie powtarzanego, nacechowanego emocjonalnie apelu. Poprawność językowa i jej styl świadczą o kunszcie oratorskim Autora.

List Pasterski: Budujemy kościół katedralny[63]

> Gdy z woli Bożej i z rozkazu Stolicy Apostolskiej kilka miesięcy temu obejmowałem rządy diecezji śląskiej, tedy z całą szczerością wyznałem przed Wami, Ukochani moi Diecezjanie, że z lękiem i trwogą, z posłuszeństwa dla

60 Tamże, s. 7.

61 Tamże.

62 Tamże, s. 8.

63 A. Lisiecki, *Budujemy kościół katedralny*, WD 2,2 (1927), s. 5–8.

Ojca świętego zgodziłem się na przyjęcie ciężkiej służby, do której mnie Pan Bóg powoływał. Zdawałem sobie bowiem wówczas sprawę z tego, że pasterzowanie w diecezji nowej, to służba naprawdę ciężka, to służba wśród okoliczności niezmiernie i wyjątkowo trudnych. Skoro przecie, wsparty łaską Bożą, wezwawszy w Piekarach pomocy Najświętszej Maryi Panny i świętych Śląska Patronów, rozpocząłem urzędowanie swoje, muszę przystąpić do spełnienia tych trudnych zadań, których wykonanie uważam za swój święty obowiązek i za najprzedniejszą powinność swoją. Zadaniem zaś najważniejszym, którego zaniechać mi nie wolno i które z poświęceniem wszystkich mych sił do szczęśliwego końca doprowadzić muszę, to niewątpliwie zorganizowanie i zbudowanie nowej diecezji naszej, tak szczęśliwie zapoczątkowane przez nigdy niezapomnianego Poprzednika mego. Zapał apostolski i niestrudzona pracowitość pierwszego śląskiego biskupa położyły trwałe podwaliny pod nową diecezję naszą; ale to dopiero początek. Na tych podwalinach wznieść się teraz powinno wspaniałe, godne Śląska katolickiego budowanie. Otóż kamieniem węgielnym tego właśnie budowania i zorganizowania diecezji naszej jest **Kościół Katedralny.**

Śląsk katolicki, diecezja jedna z największych, diecezja ludu najwięcej pobożnego i całym sercem przywiązanego do Kościoła, diecezja przez ten lud tak upragniona i tylu modłami od Boga wyproszona, nie ma dotychczas godnej siebie katedry! Czyliż budowa tej katedry nie jest, Ukochani Diecezjanie moi, zadaniem najpierwszym i najważniejszym, które ja, biskup tej diecezji, z najświętszego obowiązku winienem niezwłocznie podjąć i wykonać? Tak jest.

I dlatego właśnie już dzisiaj, na początku rządów moich do Was się odzywam, by Wam oświadczyć, że czas rozpocząć w Imię Boże budowę katedry nowej diecezji naszej, budowę katedry wspaniałej, godnej najpiękniejszych tradycji pobożnego ludu śląskiego, godnej wielkiego zaufania i wielkiej ku nam miłości Ojca świętego. Czas rozpocząć budowę katedry, która będzie zewnętrznym wyrazem i symbolem gorejących wiarą płomienną serc Waszych, katedry, która się stanie świętą Macierzą wszystkich naszych kościołów. Oto kamień węgielny wielkiego budowania, danej nam od Boga diecezji naszej, oto najpierwsze zadanie moje, które wśród Was spełnić pragnę. Oto obowiązek nie tylko mój, biskupa Waszego, ale i Was, Najmilszych Diecezjan moich.

Zbudowanie kościoła katedralnego jest istotnie naszym obowiązkiem, od którego nam się uchylić nie wolno.

Dawne to już i gorące pragnienie Wasze, by dla Was w tej właśnie części Śląska osobna powstała diecezja, byście tutaj własnego, osobnego mieli biskupa,

ku większej chwale Bożej, dla ułatwienia pracy nad zbawieniem dusz Waszych. To święte życzenie Wasze obecnie w zupełności już się urzeczywistniło. Chwalebnie nam panujący Ojciec święty Pius XI spełnił gorące pragnienie Wasze, kiedy najpierw w Konkordacie, zawartym z Rzecząpospolitą Polską zgodził się na utworzenie nowej, naszej śląskiej diecezji, a wkrótce potem w wiekopomnej swej bulli **Vixdum Poloniae Unitas**, wydanej dnia 28 października 1925 roku, w sam dzień 5-tej rocznicy swej biskupiej konsekracji, naszą diecezję katowicką rzeczywiście do życia powołał i dokładnie jej określił granice. Mamy więc, Najmilsi moi, z łaski Opatrzności Bożej i z rozporządzenia Stolicy Apostolskiej własną diecezję naszą. Macie już również własnego biskupa Waszego, co więcej, mamy także pismem apostolskim tegoż Ojca świętego, Piusa XI utworzoną Kapitułę diecezjalną, mamy Kurię biskupią i Bogu dzięki budujące się obecnie Seminarium duchowne; nie mamy natomiast dotychczas godnego tej nadzwyczajnej łaski Bożej i tej nowej diecezji naszej kościoła katedralnego. Nie mamy dotychczas świątyni, która by była widomym znakiem wdzięczności naszej, symbolem z gruzów i z popiołów wojny wszechświatowej tutaj na ziemi śląskiej do nowego rozkwitu budzącego się życia religijnego, wyrazem jedności katolickiej głęboko wierzącego ludu śląskiego. Taki ołtarz, taką świątynię, taką katedrę zbudować nam trzeba.

Gdy przed wiekami, na początku dziejów ludzkości, sprawiedliwość Boża świat grzeszny zalała potopu wodami, tedy z ogólnej zagłady ocalał święty patriarcha Noe, wraz z pobożną rodziną swoją. Gdy korab jego osiadł na szczycie wysokiej góry, i gdy Noe ujrzał wreszcie zieleniejącą gałązkę oliwną pokoju, tedy rzekł Bóg do niego: **„Wynijdź z korabia, ty i żona twoja, synowie i żony synów twoich z tobą, wszystkie zwierzęta, które są u ciebie... Wywiedź je z sobą i zstąpcie na ziemię, rośnijcie i rozmnażajcie się na niej"** (Gen. 8,16-17). I Noe wyszedł z korabia, jako mu rozkazał Pan, i stanął przed zadaniem olbrzymim, które mu Bóg dał do spełnienia: **„I zstąpcie na ziemię, rośnijcie i rozmnażajcie się na niej"**.

Oto przed nim ziemia zniszczona potopem, oto życie ludzkie na niej wymarło. Przed okiem jego roztacza się okropny obraz zagłady i spustoszenia, a na niego spada Boży rozkaz wzbudzenia życia nowego, odbudowania całego świata, wydania z siebie nowego, lepszego, Bogu miłego pokolenia. Posłuszny woli Bożej zabiera się święty patriarcha do spełnienia rozkazów Bożych. I otóż patrzcie, Najmilsi moi, od czego rozpoczyna owo nadludzkie zadanie odrodzenia ziemi: **„A tak wyszedł Noe i synowie jego, żona jego**

i żony synów jego z nim. I zbudował Noe ołtarz Panu..." (Gen. 8,18-20). Początkiem więc odrodzenia ziemi to budowa ołtarza Pańskiego. I z jakimże skutkiem i powodzeniem? Pismo święte mówi nam: „**I błogosławił Bóg Noego i jego synów. I rzekł: Zawrę przymierze Swoje z wami... I nigdy już więcej nie będzie potopu niszczącego ziemi, i będzie rozpięta tęcza na obłokach, i będę ją miał przed oczyma, i będę pamiętał o przymierzu wiekuistym**" (Gen. 9,1.11.16).

Ukochani moi Diecezjanie! Jakież w tym wszystkim uderzające podobieństwo do naszych czasów i do naszego położenia. Jak wówczas tak za naszej pamięci zalała sprawiedliwość Boża grzeszną ludzkość straszliwym potopem wojny wszechświatowej. Od zagłady my, cudem szczególnej łaski Bożej, jak Noe z rodziną swoją, chociaż nam tak daleko do jego sprawiedliwości i świętości, przecie jesteśmy ocaleni. Osiadł nasz korab zbawienny, ujrzeliśmy wreszcie zieleniejącą różdżkę oliwną pokoju, ale przed nami, jak ongi przed praojcem naszym, roztoczył się straszny obraz wielkiego zniszczenia powojennego, tutaj na naszym Śląsku z pewnością więcej, aniżeli gdziekolwiek bądź indziej w Ojczyźnie naszej. Gdzie okiem sięgnąć, tam widzieliśmy ślady krwi i łez przelanych, tam patrzeliśmy na zgliszcza i popioły, na wiele życiodajnych warsztatów pracy zatamowanych, na zubożenie ludu, co gorsza, na groźniejsze stokroć spustoszenie w sercach i w duszach ludzkich, na obniżenie się poziomu obyczajności i życia religijnego. I zrozumieliśmy wówczas, że my, których Bóg ocalił z tego potopu, myśmy powołani, jak ongi Noe patriarcha, do odbudowania zniszczonej ziemi naszej, do odrodzenia się wewnętrznego, myśmy powołani do tego, by się stać nowym, lepszym, Bogu miłym pokoleniem. Żyjemy, Najmilsi, w początkach tej odbudowy powojennej, która nam i tym, co po nas przyjdą, ma przynieść przyszłość szczęśliwszą. Niechżeż się to odrodzenie i u nas rozpocznie od myśli Bożej. Rozpocznijmy je, jak Noe, który nad światem podówczas zniszczonym zbudował ołtarz Panu, i Bóg mu błogosławił. Więc i my zbudujmy w nowo powstałej diecezji naszej ołtarz, przy którym by Wasz biskup złożyć mógł Panu nad Pany ofiarę dziękczynną, przy którym by Wasze modły wznosić się mogły do nieba o prawdziwe odrodzenie nasze. Tedy z pewnością i nam Bóg błogosławić będzie, tedy i my nad głowami naszymi ujrzymy rozpiętą cudną tęczę siedmiobarwną, na znak trwałego już pokoju, na znak świętego przymierza Bożego z wiernym jego ludem.

Tak zresztą często bywało, jak nas o tym poucza sam Bóg w księgach Objawienia Swego. Przeznaczył Pan Bóg ongi dla Abrahama i potomstwa jego

ziemię Chanaan. Święty patriarcha objął ją w posiadanie, rozbił swe namioty w dolinie Mamre. I tam przede wszystkim **„zbudował ołtarz Panu"** (Gen. 13,18). Tak samo uczynił Izaak. Skoro przybył do Bersabe, **„tedy tam zbudował ołtarz, a wezwawszy Imienia Pańskiego, rozbił namiot"** (Gen. 26,25). Również i Jakób rozpoczął drogę szczególnego powołania swego od poświęcenia Bogu owego miejsca, w którem zaznał spoczynku i miał widzenie Boga, a w końcu zamieszkał. Tedy rzekł: **„Jak straszliwe jest to miejsce. Nie jest tu nic innego, tylko Dom Boży i Brama Niebieska"** (Gen. 28,17).

Gdy Mojżesz lud Boży wywiódł z ziemi egipskiej, tedy na górze Syjonu razem z Dziesięciorgiem przykazań otrzymał od Boga takie polecenie: **„Ołtarz mi z ziemi uczynicie i ofiarować na nim będziecie ... Przyjdę do ciebie i będę błogosławił tobie"** (Ex. 20,24). A wkrótce potem rozkazał mu Pan nad Pany: **„Mów synom izraelowym, aby mi wzięli pierwociny; od każdego człowieka, który ofiaruje dobrowolnie, weźmiecie je. I uczynią mi świątnicę, i będę mieszkał pośrodku nich"** (Ex. 25,1.8). Według tego rozkazu Bożego zbudowano Panu ową złocistą Arkę, Ołtarz całopalenia i Namiot Przymierza, a gdy wszystko było skończone ku czci Bożej, **„obłok okrył Przybytek Świadectwa, i Chwała Pańska napełniła go... Jeśli kiedy obłok odstępował od Przybytku, szli synowie Izraelowi hufcami swymi, jeśli wisiał nad Przybytkiem, mieszkali na tymże miejscu"** (Lew. 40,32,34-35). Był tedy Pan z ludem Swoim, i prowadził go przez pustynię, i błogosławił mu, i dał mu w posiadanie Ziemię obiecaną, mlekiem i miodem płynącą.

Budowali Bogu ołtarze wielcy wodzowie ludu wybranego, a wreszcie pobożny król Dawid powziął myśl wystawienia Panu nad Pany na świętej górze Moria świątyni godnej Imienia i Majestatu Jego. Sam wybrał miejsce, na którem miał stanąć Przybytek Pański, sam zebrał bezcenne skarby, a przeprowadzenie zamierzonego wielkiego dzieła było jego największą troską. Gdy się zestarzał i nadszedł kres jego życia, przykazał ostatnią wolą swoją synowi swemu wybudowanie świątyni Pańskiej. Rzekł mu wówczas: **„Czyń mężnie, i wzmacniaj się, i działaj. Nie bój się, i nie lękaj się, bo Pan Bóg mój z tobą będzie i nie opuści cię ani pozostawi, póki nie dokonasz wszystkiej roboty służby Domu Pańskiego"** (1 Par. 28,20). Król Salomon wypełnił wiernie testament ojcowski. W czwartym roku panowania rozpoczął budowę Domu Bożego, a po siedmiu latach stanęła wreszcie wspaniała owa Świątynia jerozolimska, mieszkanie Pana nad Pany, który z niej sam królował nad ludem Swoim i z niej go Swoją otaczał opieką.

Później Izrael sprzeniewierzył się Panu i popadł w niewolę i wygnanie babilońskie, a świątynia Salomonowa, widomy znak jedności i szczęścia ludu wybranego, została zburzona. Skoro zaś tylko Żydzi wrócili z niewoli babilońskiej i wolno im było zabrać się do odbudowania zniszczonej a teraz zmartwychwstałej ojczyzny swojej, tedy, patrzcie Najmilsi, znowu rozpoczęli wielkie dzieło odrodzenia, jak Noe po potopie, od zbudowania ołtarza i od wzniesienia nowego kościoła, by sobie zapewnić błogosławieństwo Boże.

Wymowne to niewątpliwie przykłady, które przemawiają do przekonania naszego. Oto pośrodku najszlachetniejszych poczynań ludu Bożego stoi zawsze ołtarz, a z tego ołtarza i z tej świątyni, w których się skupiają myśli i uczucia ludzkie, płyną nieprzebrane potoki łaski Bożej i zmiłowania Bożego.

Takim środowiskiem myśli i uczuć naszych, Ukochani Diecezjanie moi, niechaj będzie nowa katedra w nowej diecezji naszej, której budowa w Imię Boże teraz się rozpoczyna.

Niech się tedy buduje.

Niechaj ta katedra swą krzyżem Chrystusowym uwieńczoną kopułę wyniesie wysoko pod niebiosa, ponad stołeczne miasto biskupstwa naszego, ponad diecezję naszą.

Niechżeż w tej katedrze stanie ołtarz, przy którym Wasz arcypasterz za Was sprawować będzie obrzędy Najświętszych Tajemnic religii naszej.

Niechżeż ona będzie czcigodną Macierzą wszystkich kościołów naszych.

Niechżeż ona będzie symbolem jedności nas wszystkich, których w życiu dzieli niestety tyle przeciwieństw, zda się nieprzejednanych, a których przecie mimo wszystko w świętym naszym Kościele katolickim łączyć i jednoczyć powinna jedna wielka myśl Boża i jedna najświętsza sprawa nadprzyrodzonej wiary naszej.

Niechaj ta katedra nasza będzie pomnikiem wdzięczności ludu śląskiego za ocalenie ze strasznego potopu wojny światowej.

Niechżeż z niej na ziemię śląską promienieje światło wiary, z niej niech tryska potężne źródło naszego powojennego odrodzenia wewnętrznego i odbudowy całego kraju.

Z wyżyn stolicy Piotrowej odezwał się do nas niedawno głos Namiestnika Chrystusowego, który taką radością przepełnił serca nasze. Najwyższą swą powagą apostolską Ojciec święty w ustroju naszym kościelnym nowy zaprowadził porządek, a nam tutaj na Śląsku, nam, szczególnie umiłowanym dzieciom swoim, spełnił najgorętsze i od dawna żywione pragnienia nasze, nam

dał własnego biskupa i nową dla nas po wojnie utworzyć rozkazał diecezję. Czy pamiętacie, z jakiem uniesieniem radości witaliście rok temu pierwszego arcypasterza Waszego? Czy pamiętacie, z jaką wdzięcznością przyjęliście wiadomość o utworzeniu diecezji naszej? Czynem teraz pokażcie tę radość i wdzięczność Waszą.

Wiadomo Wam, Najmilsi, że każdy biskup co pewien czas w pobożnej pielgrzymce udaje się do Rzymu, do grobów świętych Apostołów Piotra i Pawła, by stwierdzić swą jedność nierozerwalną z jednym, świętym, katolickim i apostolskim Kościołem Chrystusowym, zbudowanym na niewzruszonej Opoce Piotrowej. A potem, na znak posłuszeństwa Głowie Kościoła, musi biskup stawić się przed obliczem Namiestnika Chrystusowego, by mu zdać sprawę z pasterzowania swego i ze stanu opiece swej powierzonej diecezji. Nie dalej jak w przyszłym roku przypada i na mnie ten obowiązek podróży do grobów apostolskich. Nie dalej jak za rok stanę i ja, Wasz biskup, przed Ojcem świętym, by mu zdać sprawozdanie z urzędowania mego, by mu powiedzieć, jaka jest wiara Wasza i jakie są czyny Wasze. O jakżeż będę się cieszył, kiedy wówczas u stóp Jego będę mógł oświadczyć: Ojcze święty, lud śląski, który Ty znasz i w sercu Swym zamknąłeś, z uniesieniem radości i z najgłębszą wdzięcznością przyjął biskupa, którego Ty mu dałeś, i diecezję, którą Ty dla niego stworzyłeś. Żywa jest jego wiara, gorące jego serce, wielka jego ofiarność, bezgraniczna w Tobie ufność i wierne posłuszeństwo rozkazom Twoim. Tyś wyrzekł słowo, a oto diecezja się tworzy. Już się zbudowało Seminarium duchowne, już się organizuje życie religijne, a dla przysłanego przez Ciebie arcykapłana już się buduje ołtarz i wznosi się kościół katedralny, wielki, wspaniały, godny miłości Twojej, godny Śląska katolickiego.

Pragnę gorąco, Ukochani moi Diecezjanie, by właśnie dzisiaj, w samą siódmą rocznicę wyboru Papieża rozpoczęła się budowa katedry naszej diecezji, którą Jego łasce i Jego miłości zawdzięczamy.

Przystąpmy tedy do dzieła!

Zadanie to ogromne, prawda, i stosują się do niego słowa, które wypowiedział Dawid do syna swego Salomona, gdy mu na łożu śmierci rozkazał budować świątynię Pańską: **„Dzieło to wielkie, nie człowiekowi bowiem przygotowuje się mieszkanie, ale Bogu"** (1 Par. 29,1). Ale prawdziwa jest również wielka zachęta Króla-Proroka: **„Czyń mężnie, a wzmacniaj się i działaj. Nie bój się i nie lękaj się, bo Pan Bóg mój z tobą będzie i nie opuści cię ani pozostawi, aż dokonasz wielkiej roboty służby Domu Pańskiego"** (1 Par. 28,20).

Przeto nie lękam się, ale i Wy się nie lękajcie, Najmilsi, bo dziełu temu pobłogosławi Pan Bóg.

Nie lękam się, bo wiem, że Śląsk katolicki zdobyć się musi i zdobędzie się na wybudowanie katedry dla diecezji swojej.

Nie lękam się, bo wiem, że pobożny lud śląski umie budować kościoły, bo ofiarnością Waszą tyle już pięknych świątyń stanęło, nie tylko na rodzinnej ziemi Waszej, ale i tam na obczyźnie, hen w piaskach brandenburskich, gdzieście się tułali za Chlebem, z dala od Ojczyzny, z dala od pasterzy i parafii waszych.

Nie lękam się, bo wiem, że na obecne zawołanie moje, biskupa Waszego, poruszą się serca Wasze, i milion pracowitych rąk robotnika, rolnika, rzemieślnika, przemysłowca i kupca śląskiego wyciągnie się z ofiarą na katedrę, która długie wieki chlubnie o Was świadczyć będzie.

A ja, Wasz pasterz? Jak na początku niniejszego orędzia mego powiedziałem, ja widzę w budowie katedry dla diecezji naszej wolę Bożą, którą spełnić powinienem, widzę jedno z najpierwszych zadań tak trudnego i odpowiedzialnego urzędu mego, widzę przecie równocześnie i Wasz obowiązek, i Wasze zadanie, do którego Was **gorącem zachęcam sercem. Oznajmiam Wam przeto, Ukochani Diecezjanie moi, w tej chwili uroczyście, że niniejszym budowa katedry się rozpoczyna, wzywam Was do ofiary, pomocy i współpracy, a ja sam Bogu Najwyższemu ślubuję, że od tej chwili nie spocznę, póki nad diecezją naszą nie rozbłyśnie i katedry naszej nie uwieńczy święty krzyż Zbawiciela naszego.**

Pomagaj nam, Boże! Wyciągam nad Wami i nad tym rozpoczynającym się wielkim dziełem Bożym ręce swoje i modlę się: Błogosławieństwo Boga Wszechmogącego: † Ojca † i Syna, † i Ducha świętego, niech na Was zstąpi i zawsze pozostanie. Amen.



Bp Teofil Bromboszcz *(1886–1937)*

Fot. Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach

Życiorys

Teofil Bromboszcz urodził się w 25 kwietnia 1886 roku w Ligocie Pszczyńskiej, na terenie parafii Świętego Wojciecha w Mikołowie, w rodzinie Michała i Franciszki z domu Zdziarek. Uczył się w gimnazjum w Pszczynie, a później w Gliwicach, tam też 1 marca 1908 roku zdał maturę. Studia teologiczne odbył w latach 1908–1911 na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W okresie studenckim działał w polskich tajnych organizacjach młodzieżowych. Święcenia kapłańskie z rąk kard. Georga Koppa przyjął we Wrocławiu 26 czerwca 1912 roku[1]. Z powodu propolskich przekonań został wysłany do pracy duszpasterskiej w parafii Świętego Jana Chrzciciela w Szczecinie. Miał zamiar kontynuować studia egzegezy Nowego Testamentu, które zamierzał uwieńczyć doktoratem. Nie widząc możliwości podjęcia tych studiów w znacznie oddalonym od Berlina Szczecinie, zgłosił się na ochotnika do służby wojskowej w armii niemieckiej.

Był kapelanem w trzeciej niemieckiej dywizji polowej na froncie belgijskim, francuskim i na Wschodzie. Po powrocie z frontu w latach 1916–1918 był proboszczem garnizonu wojskowego w Toruniu. Ksiądz Teofil Bromboszcz w czasie posługi w tym mieście kontynuował swoje studia nad Nowym Testamentem.

1 *Teofil Bromboszcz*, https://silesia.edu.pl/index.php/Bromboszcz_Teofil [dostęp: 13.01.2024]; H. Olszar, *Bromboszcz Teofil*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 93.

29 czerwca 1918 roku na Uniwersytecie Wrocławskim obronił doktorat, którego podstawą była rozprawa pt. *Die Einheit des Johannesevangeliums*, napisana pod kierunkiem ks. prof. Josepha Sickenbergera, kierownika Katedry Nowego Testamentu. Promotor ten przewidywał, że pod względem umiejętności jest on w stanie dorównać innym znanym biblistom, takim jak protestant Jerzy Heinrici czy katolik Maksymilian Rauer[2]. Opracowanie Bromboszcza, zgodnie z duchem tamtego czasu, wykazuje wyraźną i zdecydowaną tendencję apologetyczną, czemu autor dał wyraz w „Słowie wstępnym", stwierdzając, że „ponieważ protestanci burzą jedność Ewangelii św. Jana, potrzebna jest publikacja jego pracy w polemice z nimi, jako że egzegeza katolicka nie dysponuje tak obszernym opracowaniem"[3]. Dzieło Bromboszcza zostało opublikowane w 1927 roku jako pierwsza monografia naukowa w powołanym dzięki jego inicjatywie wydawnictwie: Księgarnia i Drukarnia Katolicka S.A. w Katowicach. Monografia ta „przez wiele lat była najlepszym opracowaniem tego tematu i po dziś dzień zauważa się ją wśród dzieł biblistyki światowej. Na jej wysoki poziom wskazuje fakt, że pierwotnie miała nawet ukazać się drukiem w serii naukowej redagowanej przez M. Meinertza *Neutestamentliche Abhandlungen*, do czego jednak nie doszło z powodu trudności wydawniczych po I wojnie światowej"[4]. Z placówki w Toruniu ks. Bromboszcz dotarł do Wrocławia, gdzie 31 stycznia 1919 roku bp Adolf Bertram zamianował go redaktorem „Posłańca Niedzielnego dla Diecezji Wrocławskiej" i diecezjalnym sekretarzem Związku św. Bonifacego, a także kapelanem katedralnym[5]. Jednocześnie Bromboszcz zaangażował się w polski ruch narodowy. Był duszpasterzem Polaków w kościele pw. Świętej Anny, założycielem Towarzystwa Kościelnego Polaków-Katolików i współpracownikiem Polskiej Rady Ludowej i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" we Wrocławiu[6].

Do parafii Ornontowice na Górnym Śląsku przybył jako administrator 9 października 1920 roku[7]. Przyjął też specjalne zadania po stronie polskiej

2 Tamże, s. 95.

3 J. Pisarek, *Biskup Teofil Bromboszcz (1886–1937) jako biblista*, ŚSHT 27/28 (1994/95), s. 224.

4 M. Moj, *Biskup Teofil Bromboszcz jako biblista*, ŚSHT 43,1 (2010), s. 152.

5 H. Olszar, *Duchowni katoliccy ze Śląska w pierwszej wojnie światowej*, „Studia Interkulturowe" 9 (2016), s. 116.

6 A. Sulik, *Bromboszcz Teofil Aleksander*, https://myslowiczanie.pl/index2.php?id=_historia/galeria_bromboszczteofil [dostęp: 14.01.2024].

7 H. Olszar, *Duchowni katoliccy...*, s. 113–127.

w ruchu plebiscytowym, a po plebiscycie przeszedł do administracji apostolskiej dla Śląska Polskiego. Otrzymał kolejno nominacje na: egzaminatora prosynodalnego, cenzora książek, a pod koniec 1923 roku na wikariusza generalnego. W 1927 roku został proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłowicach[8]. Od początku pobytu w Mysłowicach jego posługa miała na celu zewnętrzne i wewnętrzne „podniesienie parafii"[9]. Dzięki talentowi organizacyjnemu i dużej przedsiębiorczości ks. proboszcz Teofil Bromboszcz przyczynił się do uporządkowania życia parafii. Na uwagę zasługują przedsięwzięcia inwestycyjne, jak odnowa trzech mysłowickich świątyń – kościółka pw. Świętego Krzyża, kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny i kościoła parafialnego pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Ksiądz Bromboszcz zakupił nowe dzwony, nadzorował renowację organów, nabył również siedzibę książąt Sułkowskich, w której następnie utworzono sierociniec. Był kuratorem Zakładu św. Józefa, prowadzonego od 1858 roku przez boromeuszki[10]. Aktywnie uczestniczył w działalności duszpastersko-społecznej. Prowadził naukę religii w szkołach, opiekował się emigrantami wyjeżdżającymi z mysłowickiej placówki do Francji[11].

Był mocno zaangażowany w życie Kościoła na Górnym Śląsku. Zorganizował Towarzystwo Naukowe Kapłanów Śląskich, tworzył zręby diecezji śląskiej (katowickiej), realizował wiele inicjatyw i przedsięwzięć biskupów katowickich oraz własnych. Został nominowany kanonikiem-teologiem Kapituły Katowickiej (1933) i asystentem kościelnym Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej; przyczynił się do zakupu gruntu pod budowę katowickiej katedry, majątku w Kokoszycach z domem-rezydencją dla ordynariusza diecezji, utworzył w Tarnowskich Górach konwikt dla młodzieży szkół średnich i organizował budowę gmachu Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Był inicjatorem i współzałożycielem oraz zarządcą Księgarni Katolickiej w Katowicach, a po przekształceniu jej w Księgarnię i Drukarnię Katolicką został członkiem jej Rady Nadzorczej[12]. Księgarnia i Drukarnia Katolicka została założona w celu zapewnienia czytelnikowi dostępu do literatury religijnej i katolickiej oraz podtrzymania ducha

8 *Teofil Bromboszcz*, https://silesia.edu.pl/...

9 J. Kudera, *Historia parafii mysłowickiej*, Drukarnia „Sztuka", Mysłowice 1934, s. 133.

10 A. Sulik, *Bromboszcz Teofil Aleksander*, https://myslowiczanie...

11 J. Włosek, *Życie i działalność księdza biskupa Teofila Bromboszcza w latach 1886–1937*, Katowice 1987 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ], s. 15.

12 H. Olszar, *Bromboszcz Teofil...*, s. 96, 97.

katolickiego na Śląsku[13]. Ksiądz Bromboszcz aktywnie włączał się w prace wydawnicze i redakcyjne. Opracował *Biblię* i *Katechizm*, które ukazały się w kilku wydaniach, a także *Mały katechizm* dla dzieci. Przeredagował również *Dzieje Biblijne Starego i Nowego Testamentu* autorstwa ks. Konstantego Damrota[14].

Od pierwszych lat kapłaństwa łączył pracę duszpasterską w kolejnych parafiach z zaangażowaniem społecznym, między innymi jako redaktor polskiego tygodnika diecezjalnego „Posłaniec Niedzielny", co zostało dostrzeżone przez czytelników, gdyż przekładało się na znaczną poprawę stylu i treści pisma. W środowisku wrocławskim dał się poznać jako Polak, ponieważ „kiedy Bromboszcz był redaktorem «Posłańca Niedzielnego» we Wrocławiu, to nie tylko odznaczał się poprawnością języka, ale stał się prawdziwie polskim «Posłańcem Niedzielnym»"[15]. Umiejętności i doświadczenia redakcyjne zdobyte we Wrocławiu zostały przez Bromboszcza wykorzystane w pracy redakcyjnej w „Wiadomościach Diecezjalnych" oraz w „Gościu Niedzielnym", o którym pisał, że zyskał sympatię ludu śląskiego i przyczyniał się w znacznym stopniu do odbudowy życia katolickiego w nowej diecezji[16].

Papież Pius XI wyniósł go 24 marca 1934 roku do godności biskupa tytularnego Candyby i pierwszego sufragana diecezji katowickiej. Konsekracja ks. Bromboszcza miała miejsce 3 czerwca 1934 roku w kościele parafialnym w Mysłowicach. Jako hasło swej pasterskiej posługi bp Teofil Bromboszcz wybrał słowo *Serviam* – „Chcę służyć". Jako biskup sufragan katowicki na terenie silnie uprzemysłowionym służył ludowi, który borykał się z kryzysem gospodarczym i bezrobociem oraz waśniami na tle narodowościowym i politycznym. Do marca 1936 roku bp Bromboszcz kierował parafią w Mysłowicach. Już pod koniec 1935 roku zaczął poważnie chorować. Mimo to ciągle powracał do swoich obowiązków. Biskup Teofil Bromboszcz zmarł 12 stycznia 1937 roku w Mysłowicach. Jest pochowany w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach[17].

---

13 I. Mierzwa, *Wydawnictwo diecezjalne. Księgarnia i Drukarnia Katolicka – Księgarnia św. Jacka*, w: *Kościół śląski wspólnotą misyjną*, red. W. Świątkiewicz, J. Wycisło, Societas Scientiis Favendis Silesiae Superioris – Instytut Górnośląski, Katowice 1995, s. 301.

14 B. Warząchowska, *Udział biskupów katowickich w rozwoju życia kulturalno-oświatowego na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy" 11,1 (2015), s. 85.

15 *Pierwszy biskup-sufragan diecezji katowickiej*, GN 12,16 (1934), s. 215.

16 T. Bromboszcz, *U kolebki „Gościa Niedzielnego"*, GN 11,37 (1933), s. 404.

17 H. Olszar, *Bromboszcz Teofil...*, s. 96, 97; *Teofil Bromboszcz*, https://silesia.edu.pl/...

Ksiądz Teofil Bromboszcz potrafił wykorzystać zdobytą wiedzę teologiczną i ogólną erudycję oraz praktyczne umiejętności w kształtowaniu własnych, polskich postaw narodowych[18]. Był świadkiem narodzin Polski na Śląsku i narodzin diecezji katowickiej. Wydarzenia te nie tylko przeżywał, „lecz w niemałej mierze był w nie czynnie zaangażowany, stając się żywą cząstką, jednym z aktów tych przeobrażeń w życiu Kościoła i narodu"[19].

O pracowitości i kompetencjach ks. Teofila Bromboszcza dobitnie też świadczy szereg przedsięwzięć powierzanych mu przez bpa Augusta Hlonda. To zaowocowało często powtarzaną opinią, że dewizę Hlonda: *„Da mihi animas – caetera tolle* należy uzupełnić słowami: *Da mihi animas – caetera Bromboszcz"*[20].

Teoria i praktyka kaznodziejska

Od początku istnienia diecezji katowickiej biskupi postrzegali przepowiadanie słowa Bożego jako jeden z priorytetów swojej pasterskiej posługi. Poprzez posługę kaznodziejską, odpowiednie zarządzenia i koordynowanie działalności duszpasterskiej w diecezji przyczyniali się do głoszenia ludziom Ewangelii Chrystusowej, nawołując i umacniając ich w wierze. Biskupi katowiccy wypełniali ciążący na nich poważny obowiązek osobistego czuwania nad tym, by w diecezji nauczano „zdrowej nauki" wiary i moralności (VSp 116)[21]. Chociaż powyższe zdania odnoszą się zasadniczo do posługi kolejnych ordynariuszy, to jednak zawierają również opis działania biskupów pomocniczych. Ksiądz Bromboszcz wywierał wpływ na posługę kaznodziejską w diecezji katowickiej poprzez liczne inicjatywy duszpasterskie i naukowe. Jak już wspomniano, zorganizował Towarzystwo Naukowe Kapłanów Śląskich. Celem Towarzystwa było „zaspokojenie duchowych potrzeb kleru śląskiego, a mianowicie pielęgnowanie i pogłębianie nauk teologicznych w ramach prawa kanonicznego"[22].

18 H. Olszar, *Bromboszcz Teofil...*, s. 97.

19 J. Włosek, *Życie i działalność...*, s. 15.

20 H. Olszar, *150-lecie dekanatu mysłowickiego na tle przemian narodowych, społecznych i gospodarczych*, „Nauczyciel i Szkoła" 70,2 (2019), s. 216, 217.

21 L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, s. 297.

22 *Statut Tow. Naukowego Kapłanów Śląskich*, § 2, cyt. za: J. Bańka, *Biskup Teofil Bromboszcz (1886–1937), pierwszy sufragan diecezji katowickiej*, NP 23 (1966), s. 291.

Ksiądz Bromboszcz jako wikariusz generalny wspierał bpa Hlonda w sprawie kształcenia przyszłego kleru diecezji katowickiej. Wysyłani przez administratora alumni korzystali z gościny Kolegium Księży Jezuitów w Krakowie. Mieli tam własnego rektora, a na wykłady uczęszczali na Wydział Teologiczny na Uniwersytet Jagielloński. Przyczyny tak silnego zainteresowania studiami w Krakowie ks. Bromboszcz wyjaśnia w liście z 14 lipca 1924 roku. Pisał do Magistratu miasta Krakowa (prosząc o przyznanie parceli pod budowę gmachu seminarium śląskiego), że „przeważna część kleru śląskiego życzy sobie, aby duchowni kształcili się w najbliższej Wszechnicy Krakowskiej, gdzieby mogli nie tylko pod względem naukowym otrzymać należyte wykształcenie, ale gdzieby także pod względem narodowym mieli sposobność poznać przeszłość i kulturę ojczystą"[23].

Od 4 stycznia 1933 roku ks. Teofil Bromboszcz piastował godność kanonika-teologa Kapituły Katowickiej, co zostało potwierdzone pismem bpa Stanisława Adamskiego i złożonymi z tej okazji życzeniami: „Mianuję niniejszym Przewielebnego Ks. Prałata Kanonikiem-Teologiem Kapituły Katedralnej Katowickiej w myśl przepisów prawa kanonicznego, załączając życzenia, ażeby Pan Bóg, słowa Boże głoszone przez Przewielebnego Ks. Prałata, obfitymi darzyć raczył błogosławieństwami"[24]. Jako wikariusz generalny ogłosił *Odezwę w związku ze zmianą biskupa w Katowicach.* W czasie posługi bpa Adamskiego wydano zarządzenie, podpisane 11 maja 1936 roku przez wikariusza generalnego bpa Teofila Bromboszcza, przypominające proboszczom obowiązki wynikające z 1211 kan. KPK, a dotyczące obowiązku „czuwania, aby na cmentarzach przemowy pogrzebowe nie zawierały rzeczy niezgodnych z katolicką religią i pobożnością". Odwołał się wówczas do przypadku, w którym „ks. proboszcz zezwolił na cmentarzu na przemówienie pogrzebowe przewódcy socjalistycznemu, który, skorzystawszy z tego zezwolenia, dał przy tej sposobności upust swym przekonaniom wrogim Kościołowi"[25].

W zarządzeniu odwołano się do odpowiednich przepisów watykańskiej Kongregacji Konsystorialnej oraz do zasad dotyczących posługi kaznodziejskiej sformułowanych w encyklice papieża Benedykta XV *Humani Generis.* „Mów pogrzebowych nie wolno nikomu (z laików) wygłaszać bez uprzedniego

23 W.M. Bartel, *Przyczynek do dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego jako ośrodka naukowego metropolii krakowskiej za czasów II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, „Analecta Cracoviensia" 3 (1971), s. 425–426.

24 Cyt. za: J. Bańka, *Biskup Teofil Bromboszcz...*, s. 298.

25 T. Bromboszcz, *Mowy pogrzebowe*, WD 11,5 (1936), s. 200.

i wyraźnego pozwolenia Ordynariusza, który przed wyrażeniem swej zgody może nawet wymagać, aby mu przedłożono rękopis"[26].

W aneksie pracy magisterskiej ks. Józefa Włoska zamieszczono wywiad z s. Anitą Bromboszcz, bratanicą ks. Bromboszcza, która stwierdziła, że „ze wszystkich dzieci Teofil Bromboszcz był najzdolniejszy. Zamiłowanie do biblistyki zawdzięczał przede wszystkim swoim rodzicom, z którymi w niedziele i święta wieczorami już w latach szkolnych czytał Pismo św. w tłumaczeniu księdza Wujka. Zresztą sam Teofil Bromboszcz gdy się go pytano, skąd u niego wzięło się takie zamiłowanie do Pisma św. – odpowiadał z niezwykłą czułością serca, że ojciec był Jego pierwszym profesorem z zakresu nauk biblijnych"[27].

Ksiądz Teofil Bromboszcz nie pozostawił po sobie bogatej spuścizny kaznodziejskiej. O jego oratorskim i kaznodziejskim kunszcie, który rozwijał między innymi w związku z pełnieniem funkcji redaktora „Posłańca Niedzielnego", świadczą jednak wspomnienia i nieliczne teksty tego autora[28]. Bromboszcz był „dobrym mówcą i wielokrotnie zapraszano go, aby wygłaszał mowy okolicznościowe, odczyty i referaty, m.in.: w Instytucie Akcji Katolickiej przedstawił referat zatytułowany *Biblijne i dogmatyczne podstawy Akcji Katolickiej*. Przemawiał także na zebraniach sekcji naukowej Związku Kapłanów *Unitas* oraz wykładał dla inteligencji w Zakładach Technicznych w Katowicach"[29].

Fragment jego kazania, wygłoszonego podczas zjazdu mężów katolickich, zamieszczono również na łamach „Gościa Niedzielnego", gdzie odnotowano: „Wspaniałe i porywające kazanie wygłosił J. E. ks. biskup-sufragan dr. Bromboszcz. Dostojny kaznodzieja zwrócił uwagę na okoliczności, w jakich Zjazd się odbywa. «Powódź grzechowa zalewa świat; Kościół zwołuje wojsko Chrystusowe – mężów katolickich – na ratunek. Właśnie w Katowicach zebrało się takie wojsko. Ale co czynić – woła się wokoło? My katolicy mamy odpowiedź gotową, mamy gotowy program działania. My chcemy Boga – to nasza odpowiedź, to nasz program. Europa w znakomitej większości jest katolicka: w każdym bądź razie chrześcijańska. Czemuż w niej tyle zła? Bo katolicy śpią w bezczynności, obojętności, oziębłości dla sprawy odrodzenia dusz i naprawienia świata. Nasza wina, że nie jest lepiej. Więc wziąć się energicznie do pracy katolickiej, do czynu

26 Tamże, s. 201.

27 J. Włosek, *Życie i działalność...*, s. 128.

28 *Pierwszy biskup-sufragan...*, s. 215.

29 J. Bańka, *Biskup Teofil Bromboszcz...*, s. 301; B. Warząchowska, *Udział biskupów katowickich...*, s. 85.

katolickiego według programu, który mamy gotowy. Że źle jest na świecie, to nie wina Chrystusa, albo Kościoła i jego zasad, albo religii – to wina tych, co nie idą z Chrystusem, nie pomagają Kościołowi, jego zasad nie przestrzegają i nie bronią. Idź, czyń po katolicku, czyń, nie śpij – to twój obowiązek! Czyń w rodzinie twojej, w organizacji twojej i wszędzie!»"[30].

Cennych informacji na temat posługi kapłańskiej i biskupiej ks. Bromboszcza, w tym także działalności kaznodziejskiej, dostarcza mowa pogrzebowa wygłoszona przez biskupa polowego Józefa Gawlinę. Zdaniem mówcy życie ks. Bromboszcza nie było łatwe, „były ataki ze strony obcych, a nawet swoich, było niezrozumienie Jego mozolnej pracy, Jego czystych zamiarów. Nie zaoszczędził Mu Bóg rozczarowania i bólu. Poznał też okropną samotność dowództwa. Nie ułatwiał sobie życia. Był przekonany, że tylko praca ofiarna, że tylko samozaparcie ściąga z niebios błogosławieństwo Boże"[31].

Ksiądz Bromboszcz, zdaniem kaznodziei, posługę biskupa pojmował nowocześnie. „Nie zamykał się w wieży z kości słoniowej, bez drzwi i okien, nie był jak owe monady leibnizowskie, światem w sobie zamkniętym, lecz miał otwarte oko i otwarte serce dla zagadnień nowoczesnych. Szedł z całą śmiałością na spotkanie nowych problemów. Miał zrozumienie dla uroku bohaterstwa, skądkolwiek by ono pochodziło. Miał poszanowanie również dla tych, co drogami naszymi nie poszli, o ile tylko w sobie mieli nakaz wewnętrznej uczciwości duchowej i poczucie prawdy wewnętrznej. Ubolewał, że nie paliło ich słowo Boże, że nie pożądali wiary prawdziwej, jaka jest zawarta w Jezusie Chrystusie i w Kościele katolickim"[32]. W zakończeniu kazania pogrzebowego bp Gawlina mówił: „To serce wielkie, serce biskupie, polskie, katolickie, bić już przestało [...]. Jak filar podstawiał ramiona swe pod Kościół i pod Ojczyznę. Szermował nie jako wiatr bijąc, skąpo nie siał, miłował dzień przyjścia Pańskiego, dokonał żywota, zachował wiarę. To też przygotowany mu jest – tak w Bogu ufamy – wieniec zwycięstwa"[33].

Opis jednostki

W 1924 roku kuria katowicka rozpisała konkurs na projekt katedry, która miała zostać zbudowana na zakupionym wcześniej, na polecenie ks. Augusta

30 *Po zjeździe mężów katolickich*, GN 12,33 (1934), s. 447.

31 J. Gawlina, *Mowa żałobna na pogrzebie biskupa Teofila Bromboszcza*, WD 12,1 (1937), s. 6.

32 Tamże, s. 7.

33 Tamże, s. 10.

Hlonda, terenie. Sąd konkursowy, w skład którego weszli profesorowie uczelni lwowskich, warszawskich i krakowskich, a ze strony Kościoła katowickiego ks. Teofil Bromboszcz i ks. Teodor Kubina, wybrał „po burzliwej dyskusji do realizacji [...] projekt Zygmunta Gawlika w zmodyfikowanej wersji. Ks. Teofil Bromboszcz, którego opinia w dużym stopniu zaważyła na wyborze projektu do realizacji, był zwolennikiem tradycyjnych rozwiązań, nie miał odwagi opowiedzieć się za projektem śmiałym, choć ryzykownym, a do takich zaliczano zwłaszcza pracę autorstwa Szyszko-Bohusza. Podobno sam papież miał opowiedzieć się za rozwiązaniem bardziej tradycyjnym"[34].

Z chwilą utworzenia diecezji, za palącą potrzebę uważał Bromboszcz budowę katedry w Katowicach. Napisał na temat tej budowy obszerną odezwę w „Gościu Niedzielnym" z 3 stycznia 1926 roku z okazji konsekracji pierwszego bpa katowickiego ks. Augusta Hlonda[35]. Autor nawiązuje najpierw do znaczenia świątyń w historii narodu żydowskiego a także w dziejach narodów pogańskich. Do czasów współczesnych świątynie te są wspaniałymi pomnikami oraz świadectwem kultury, „skrystalizowanej w tych dziełach służących myśli religijnej"[36]. Następnie omówił znaczenie świątyń w życiu wspólnot chrześcijańskich, szczególną zaś uwagę poświęcił katedrom, które nazwę swoją zawdzięczają stojącym w ich wnętrzu tronom biskupim. W kolejnej części odezwy zamieścił podstawowe informacje dotyczące nowo powstałej diecezji śląskiej, która niebawem miała się cieszyć konsekracją swojego pierwszego biskupa.

Kolejne elementy treści stanowią już bezpośrednie nawiązanie do celu budowy katedry w Katowicach i wskazują na konieczność podjęcia tego dzieła. Na końcu Bromboszcz zamieszcza zachętę do wspierania dzieła budowy najważniejszej świątyni na terenie nowo powstałej diecezji. Całość odezwy kończy się bezpośrednim apelem. „Dlatego nie czekać nam na lepsze czasy, lecz w miejsce złotych, których brak, zbierajmy grosze, składajmy wszyscy, a dzieło powoli róść będzie. Jeśli nie wybudujemy za trzy lata, wybudujemy za pięć, za dziesięć, ale stanąć musi takie dzieło, które stać będzie jako chluba wiary Ślązaków na wieki"[37].

---

34 J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 1999, s. 101.

35 J. Bańka, *Biskup Teofil Bromboszcz...*, s. 293.

36 T. Bromboszcz, *Nasza katedra*, GN 4,1 (1926), s. 33.

37 Tamże, s. 38.

Zarówno treść jak i struktura odezwy nadaje jej charakter klasycznego apelu. Jest to apel dobrze umotywowany i odwołujący się motywów religijnych. Styl odezwy jest świadectwem kunsztu słowa autora.

Nasza katedra[38]

Pierwsza myśl, którą wracający z niewoli naród żydowski pragnął urzeczywistnić, to była budowa świątyni Pańskiej. Świątynia miała być pomnikiem wdzięczności dla Boga za wyzwolenie z niewoli, a równocześnie ogniskiem religijnym i narodowym, około którego corocznie skupiać się mieli Izraelici ze wszystkich stron świata, by oddać hołd Bogu i zaczerpnąć wiary w posłannictwo narodu wybranego. Czym była świątynia Jerozolimska dla Żydów, okazało się po jej zburzeniu. Tak samo uczą dzieje narodów pogańskich, czym dla nich były świątynie bogów. Najwspanialsze pomniki, jakie po sobie zostawili starożytni Egipcjanie, Grecy i Rzymianie, to świątynie, które do dziś dnia nad Nilem, na północnym wybrzeżu Afryki, w Atenach i w Rzymie świadczą o ich kulturze, skrystalizowanej w tych dziełach służących myśli religijnej.

Kościół Chrystusowy usunął posągi bożków ze świątyń do muzeów, lecz świątynie pozostawił i zużył dla kultu Boga prawdziwego. W siedzibach biskupów powstawały skoro Kościół opuścił katakumby, wspaniałe kościoły chrześcijańskie, które dlatego, że w nich stał tron biskupi (*cathedra*), nazywano katedrami lub tumami (od *domus*). Odznaczały się te kościoły biskupie wielkością i wspaniałością budowy i pięknością nabożeństw.

Przy tych kościołach pełniło służbę liczne duchowieństwo i klerycy, kształcący się na kapłanów. Z powodu tego posiadała każda katedra obszerne prezbiterium, gdzie duchowieństwo schodziło się celem wspólnego odprawienia modłów kapłańskich.

Najwspanialsze katedry powstały w średniowieczu, budowane często nawet przez setki lat, np. katedra kolońska, i są dziś wspaniałymi pomnikami dziejów kultury, wiary i ofiarnego wysiłku ówczesnych pobożnych pokoleń.

Z ostatnich lat znane są budowy katedr w Southampton, gdzie genialny projekt młodego architekta został przyjęty, i w Linz, gdzie w roku ub. nastąpiło poświęcenie katedry, budowanej przez 60 lat.

Bullą „Vixdum Poloniae unitas" z dnia 28 września ub. r. została utworzona diecezja śląska, a dnia 3 stycznia br. otrzyma swego pierwszego konsekrowanego

38 Tamże, s. 33–38.

biskupa. Ponieważ według prawa kanonicznego każdy biskup musi mieć swoją katedrę, będzie kościół św. Piotra i Pawła w Katowicach służył jako tymczasowa katedra, chociaż zaledwie wystarcza dla potrzeb parafialno-duszpasterskich i dla braku większego prezbiterium nie bardzo nadaje się na ten cel.

Z tych powodów jak i ze względu na wielki brak trzeciego i nawet czwartego kościoła w Katowicach, rozwijających się jako siedziba Województwa Śląskiego w bardzo szybkim tempie, postanowiono wybudować osobną katedrę, która by równocześnie odpowiadała celom diecezjalnym i parafialnym. Koło katedry miałyby się skoncentrować także inne gmachy diecezjalne, mianowicie pomieszczenia kancelaryjne dla administracji kościelnej, dla sądu duchownego, dla sekretariatów diecezjalnych, pomieszkania dla biskupa wikariusza generalnego, dla członków kapituły, dla notariuszów i sekretarzy dla księży katedralnych, służby kościelnej, a przede wszystkim gmach dla kleryków, czyli Seminarium duchowne i konwikt. Przedstawia to cały kompleks gmachów, które dopiero w ciągu kilku będą mogły powstać ale – powstać muszą [...].

Ponieważ budowa Katedry i gmachów kurialnych potrwa kilka lat, trzeba stworzyć na razie stan tymczasowy i postarać się o tymczasowe pomieszczenie dla księży kurialnych, dla kancelarii i dla seminarium duchownego. Starania w tym kierunku czyni Kuria Biskupia.

Niewątpliwie zdobędzie się katolicki Śląsk, złączony w jedną diecezję, na tyle, ażeby swoją ofiarnością wybudować swemu pierwszemu Biskupowi świątynię, która będzie godnym symbolem pobożności ludu śląskiego. Trzeba będzie uzbroić się do tego czasu w cierpliwość. Czasy są ciężkie, a ludek śląski dziś biedny. Państwo zaś ogranicza dziś swoje wydatki do ostateczności i na razie pomóc nie może. Spodziewać się należy, że także przemysł pomoże, skoro ogólna sytuacja gospodarcza się poprawi. Są nadzieje na przyszłość, nadzieje na większy wysiłek ofiarności. Lecz źle by budował, kto by tylko na nadziei budował. Dzieje ludzkości uczą nas, że za pomocą energicznych jednostek a przy zrozumieniu społeczeństwa nawet w trudnych czasach wielkich dzieł dokonać można. Dlatego nie czekać nam na lepsze czasy, lecz w miejsce złotych, których brak, zbierajmy grosze, składajmy wszyscy, a dzieło powoli róść będzie. Jeśli nie wybudujemy za trzy lata, wybudujemy za pięć, za dziesięć, ale stanąć musi takie dzieło, które stać będzie jako chluba wiary Ślązaków na wieki.

2.2. Czas drugiej wojny światowej



Ks. Ludwik Wrzoł
(1881–1940)

Fot. Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach

Życiorys

Ludwik Wrzoł urodził się 27 grudnia 1881 roku w Zabrzegu koło Czechowic. Był synem Michała i Jadwigi z domu Żmij. Pochodził z rodziny wielodzietnej, miał ośmioro rodzeństwa. Jego ojciec prowadził szeroką działalność społeczną i religijną, promował polski patriotyzm i nowoczesne rolnictwo. Ludwik uczył się w szkole podstawowej w Zabrzegu (1887–1892), a następnie w szkole podstawowej i gimnazjum w Bielsku (1892–1900), gdzie związał się z tajną, narodową, polską organizacją uczniowską „Jedność"[1]. Celem tej organizacji, „wzorującej się na programie wileńskich Filomatów i Filaretów, było głównie pielęgnowanie ducha polskiego i obrona przed germanizacją"[2]. W 1900 roku złożył z wyróżnieniem egzamin dojrzałości, a następnie podjął studia teologiczne w należącym do diecezji wrocławskiej Książęco-Biskupim Seminarium Duchownym w Widnawie. Studia teologiczne trwały cztery lata, a każdy rok kończył się egzaminem, po pierwszym roku był to egzamin z języka hebrajskiego, a po każdym następnym – egzamin z teologii. Struktura studiów w Widnawie była podobna do

1 T. Chrzan, *Wrzoł Ludwik*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 1018.

2 A. Nocoń, *Ks. Ludwik Wrzoł (1881–1940), pedagog, tłumacz, męczennik z Gusen*, ŚSHT 38,2 (2005), s. 465.

struktury studiów seminarium wrocławskiego. W ciągu dwóch pierwszych lat wszyscy klerycy obowiązkowo uczęszczali na wykłady ze wstępu do filozofii, z historii filozofii, logiki, metafizyki, teodycei, etyki i psychologii. Wrzoł już w czasie studiów seminaryjnych napisał swoją przyszłą rozprawę doktorską *Konstantins des Grossen persönliche Stellung zum Christentum*, za którą otrzymał nagrodę w wysokości 100 florenów austriackich[3]. Jeszcze w czasie studiów w Widnawie opublikował to opracowanie w czasopiśmie „Weidenauer Studien"[4]. Jego gruntowne, niemal wszechstronne wykształcenie (filologiczne, filozoficzno-teologiczne, historyczne i biblijne) pozwoliło mu później wykładać różne przedmioty[5].

Święcenia kapłańskie przyjął 26 lipca 1904 roku z rąk biskupa wrocławskiego kard. Georga Koppa. Jako hasło prymicyjne wybrał zawołanie: „Jezu cichy, Serca pokornego, uczyń serce moje według Serca Swego"[6]. W Widnawie pozostał najpierw jako wikary, a od 1 października 1905 roku jako prefekt miejscowego konwiktu chłopięcego. Z dniem 18 stycznia 1908 roku powierzono mu naukę religii w szkołach ludowych w Bielsku. Kiedy cieszyński wikariat generalny zaproponował Ludwika Wrzoła na katechetę do tamtejszej szkoły realnej, magistrat bielski odrzucił tę kandydaturę z powodu polskiego nastawienia kapłana. Po tym wydarzeniu, ks. Wrzoł za radą biskupa zgłosił się na dalsze studia w Instytucie Biblijnym w Wiedniu[7]. Tam, 19 listopada 1910 roku, uzyskał stopień doktora. „Kwestią dyskusyjną pozostaje dyscyplina, w której doktorant się specjalizował. Różne opinie badaczy, wskazujących biblistykę lub historię Kościoła, należy raczej rozstrzygać na korzyść tej pierwszej. Nie zmienia to jednak faktu szerokiego kręgu zainteresowań naukowych kapłana, które później przełożą się na mnogość wykładanych przez niego przedmiotów"[8]. W tym samym roku rozpoczął w seminarium duchownym w Widnawie wykłady z filozofii. Prowadził również wykłady z apologetyki, liturgiki, katechetyki, etyki, dogmatyki i języka hebrajskiego.

3 L. Lach-Bartlik, *Ks. dr Ludwik Wrzoł – biblista i patrolog*, ŚSHT 43,1 (2010), s. 155.

4 L. Wrzoł, *Konstantins des Grossen persönliche Stellung zum Christentum*, „Weidenauer Studien" 1 (1906), s. 227–269.

5 L. Lach-Bartlik, *Ks. dr Ludwik Wrzoł...*, s. 157.

6 T. Chrzan, *Wrzoł Ludwik...*, s. 1018.

7 F. Maroń, *Nekrolog. Śp. Ks. prałat dr Ludwik Wrzoł, rektor seminarium kapłańskiego w Widnawie*, WD 38,1–4 (1970), s. 58.

8 T. Chrzan, *Wrzoł Ludwik...*, s. 1018, 1019.

Ksiądz Wrzoł przez całe życie czuł silny związek z Polską, dlatego też gdy Widnawa znalazła się w granicach Czechosłowacji, chciał ją opuścić i powrócić do Polski. W marcu 1920 roku poprosił kard. Adolfa Bertrama o pozwolenie na opuszczenie Widnawy, chciał bowiem objąć posadę wykładowcy filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Kardynał Bertram nie chciał jednak utracić wybitnego naukowca i pedagoga oraz autora licznych polskich broszurek o religijnej treści, dlatego odniósł się negatywnie do jego prośby i zlecił mu tłumaczenie swoich listów pasterskich na język polski[9]. Po erygowaniu diecezji katowickiej w 1925 roku pierwszy biskup katowicki August Hlond planował utworzyć w Katowicach seminarium duchowne, zamierzał też sprowadzić ks. Ludwika Wrzoła do nowo powstałej diecezji. Ostatecznie seminarium powstało w Krakowie, a sprawa angażu ks. Wrzoła stała się nieaktualna[10].

W latach 1933–1938 ks. Wrzoł pełnił funkcję rektora w seminarium duchownym w Widnawie. W uznaniu zasług otrzymał godność tajnego szambelana papieskiego (1933) i papieskiego prałata domowego (1937). Po zajęciu Czechosłowacji przez wojska niemieckie złożył rezygnację ze stanowiska rektora seminarium i za zgodą przełożonych podjął posługę duszpasterską w diecezji katowickiej. Schronił się w polskim Cieszynie, gdzie jako profesor znalazł zajęcie w gimnazjum[11]. We wrześniu 1939 roku najeźdźcy hitlerowscy wydalili go z cieszyńskiego gimnazjum. Przez kilka tygodni zastępował w Kończycach Wielkich uwięzionego przez Niemców tamtejszego proboszcza, a 7 listopada 1939 roku otrzymał dekret mianujący go administratorem parafii Opatrzności Bożej w Ligocie koło Bielska. Tam też, 12 maja 1940 roku, został aresztowany przez Gestapo i umieszczony w więzieniach w Bielsku i w Cieszynie. Został oskarżony o działalność antyniemiecką i osadzony w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie otrzymał numer obozowy 12368. Następnie, 2 sierpnia 1940 roku, został przewieziony do lagru w Mauthausen-Gusen, gdzie pracował w kamieniołomach. Zmarł wskutek wycieńczenia w obozowym szpitalu 30 września 1940 roku[12]. Prochy ks. Wrzoła sprowadzono z Niemiec i zostały pochowane na cmentarzu w Zabrzegu. „W 2008 roku ordynariusz bielsko-żywiecki

9 F. Maroń, *Nekrolog...*, s. 58; L. Lach-Bartnik, *Ks. dr Ludwik Wrzoł...*, s. 158.

10 J. Wrzoł, E. Woźniak, *W służbie Boga i ojczyzny. Ród Wrzołów z Zabrzega*, Towarzystwo Przyjaciół Czechowic-Dziedzic, Czechowice-Dziedzice 1994, s. 38.

11 J. Klistała, *Duchowni – ofiary niemieckiego zniewolenia*, Miles, Kraków 2019, s. 405.

12 F. Maroń, *Nekrolog...*, s. 58; T. Chrzan, *Wrzoł Ludwik...*, s. 1020.

Tadeusz Rakoczy zainicjował proces informacyjny na etapie diecezjalnym, będący pierwszym etapem procesu beatyfikacyjnego człowieka o ponadprzeciętnej wiedzy i wielkich zdolnościach naukowych"[13].

Działalność naukowa i popularyzatorska

Ksiądz Franciszek Maroń w nekrologu ks. Ludwika Wrzoła zaznacza, że jego akta personalne „są uboższe od akt innych duchownych, pracujących w obrębie cieszyńskiego wikariatu generalnego, gdyż ze względu na piastowane przez niego urzędy i godności większość dotyczących go dokumentów pozostała w wrocławskim archiwum archidiecezjalnym"[14]. Ale opublikowane na jego temat materiały, a zwłaszcza wspomnienia, pozwalają wydobyć wiele cennych informacji dotyczących postaci ks. Wrzoła, jego działalności naukowej i popularyzatorskiej oraz działalności wychowawczej i kaznodziejskiej.

Józef Mandziuk w *Słowniku polskich teologów katolickich* w dorobku ks. Wrzoła wylicza czterdzieści osiem publikacji, wśród których zdecydowaną większość – trzydzieści pozycji, stanowią recenzje[15]. Ksiądz Wrzoł opublikował trzy pozycje książkowe, z których pierwsza to jego rozprawa doktorska (Wiedeń 1906), a następnie *O Opatrzności Bożej. Wykład dla ludu wierzącego* (Cieszyn – dwa wydania: 1918, 1919) i *Prawda o wiedzy tajemnej* (Cieszyn 1922)[16]. Książka *O Opatrzności Bożej* jest „ważną syntezą nauczania Kościoła katolickiego na temat Opatrzności Bożej, ze szczególnym odniesieniem do objawienia zawartego w Piśmie Świętym, a także w historii Kościoła – żywotach świętych i przykładach z życia codziennego. Ta napisana prostym językiem książka jest swoistą apologią przeciwko ateizmowi, chcącemu rozmaitymi argumentami podważyć istnienie Boga i Jego opieki nad światem. Jest także próbą odpowiedzi na pytania o zło, cierpienie, cierpienie dzieci, przedwczesną śmierć czy dopust Boży"[17]. Wrzoł

13 Tamże.

14 F. Maroń, *Nekrolog...*, s. 57.

15 J. Mandziuk, *Wrzoł Ludwik*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 7, red. L. Grzebień, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1983, s. 453–455.

16 T. Chrzan, *Wrzoł Ludwik...*, s. 1020.

17 R. Samsel, *Ks. Ludwik Wrzoł. Świadectwo życia*, Instytut Teologiczny im. św. Jana Kantego, Bielsko-Biała 2016, s. 64, 65.

przetłumaczył także pisma Jana Kasjana, które zostały wydane w serii Pisma Ojców Kościoła[18].

Ksiądz Wrzoł jest również autorem kilku artykułów o charakterze społeczno-politycznym zamieszczonych w „Gwiazdce Cieszyńskiej", „Gazecie Kościelnej" oraz „Schlesisches Pastoralblatt", dwóch znaczących artykułów naukowych opublikowanych w „Divus Thomas" oraz kilku artykułów o charakterze popularnonaukowym, które ukazały się na łamach „Przeglądu Powszechnego", „Przyjaciela Młodzieży" oraz „Miesięcznika Katechetycznego i Wychowawczego"[19]. W tym ostatnim czasopiśmie zamieścił między innymi opracowanie *Początki historyczne nauki o siedmiu grzechach głównych*[20], *„Pasterz" Hermasa a nauka o grzechach głównych*[21] oraz *Egzorty rekolekcyjne*[22]. W następnym punkcie to ostatnie opracowanie zostanie omówione szerzej.

Ksiądz Ludwik Wrzoł był „naukowcem, wykładowcą, wychowawcą, duszpasterzem, patriotą. Podejmował także działalność pisarską, która odzwierciedlała pole jego zainteresowań. W tym dorobku odnaleźć możemy zarówno teksty naukowe, jak i pastoralne"[23]. Do tej ostatniej kategorii należy zaliczyć publikacje zamieszczone w „Słowie Żywym" poznańskiego Wydawnictwa Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Cykl zawierał materiały i dyspozycje do wykładów, pogadanek i dyskusji. Wrzoł opublikował w nich szkice wykładów: *Cuda spirytyzmu*[24], *O zabobonach*[25] i *Religia spirytyzmu*[26].

Powyższe opracowania w sposób prosty i precyzyjny przestrzegały przed wymienionymi w ich tytułach zagadnieniami. Ksiądz Wrzoł zwracał uwagę, że

18 Jan Kasjan, *Rozmów dwadzieścia cztery*, cz. 1: *Rozmowa 1–10*, z łac. tłum., wstęp, objaśnienia L. Wrzoł, Fiszer i Majewski Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1928 (Pisma Ojców Kościoła 6); Jan Kasjan, *Rozmów dwadzieścia cztery*, cz. 2: *Rozmowa 11–24*, z łac. tłum., wstęp, objaśnienia L. Wrzoł, Fiszer i Majewski Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1929 (Pisma Ojców Kościoła 7).

19 L. Lach-Bartnik, *Ks. dr Ludwik Wrzoł...*, s. 161.

20 L. Wrzoł, *Początki historyczne nauki o siedmiu grzechach głównych*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy" 8,1–2 (1919), s. 203–211; 8,9 (1919), s. 241–246; 9,1-2 (1920), s. 14–22.

21 Tenże, *„Pasterz" Hermasa a nauka o grzechach głównych*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy" 10,9 (1920), s. 281-286.

22 Tenże, *Egzorty rekolekcyjne*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy" 7,2 (1917), s. 75–97.

23 R. Samsel, *Ks. Ludwik Wrzoł...*, s. 33.

24 L. Wrzoł, *Cuda spirytyzmu*, „Słowo Żywe" 18 (1934), s. 1–4.

25 Tenże, *O zabobonach*, „Słowo Żywe" 16 (1934), s. 1–4.

26 Tenże, *Religia spirytyzmu*, „Słowo Żywe" 17 (1934), s. 1–4.

„współudział złego ducha w «*cudach*» spirytyzmu nie jest wykluczony. W każdym razie ów kłamca od początku podnieca do spirytyzmu, chcąc wyzyskać ciekawość ludzką, aby potem ludzi popchnąć do niewiary"[27]. Wskazywał, że zabobony sprzeciwiają się wierze objawionej i czci należnej Bogu. „Niszczą wiarę w opatrzność boską, wierząc, że tajemne jakieś siły niezależnie od Boga i swawolnie, bez mądrego i dobrotliwego zamiaru, sprawiają nieszczęścia, choroby lub darzą szczęściem"[28]. Dawał też konkretne wskazówki, jak zabezpieczyć się przed spirytyzmem. Zachęcał, żeby „1. Silnie wierzyć Jezusowi i Kościołowi. Kto silnie wierzy, nie potrzebuje zjawień i wywoływań, aby się przekonać, że umarli żyją. 2. Pilnie obcować ze zmarłymi przez gorliwe wspomaganie dusz czyśćcowych modlitwą i ofiarami, zyskiwaniem odpustów itd. 3. Poznawać katolicką nauką o życiu pozagrobowym z dobrych, szczerze katolickich książek. 4. Opanować grzeszną ciekawość. 5. Przeżywać religię: obcować z Jezusem w częstej św. komunii; obcować ze świętymi i duszami zmarłych przez pilne uczestniczenie w nabożeństwach i przez modlitwę; czynnie się doskonalić, przede wszystkim w miłości bliźniego; nie dać się w tym zawstydzić przez sekciarzy; stać się czynnym apostołem wśród swego otoczenia"[29].

Dokonania naukowe i popularyzatorskie ks. dra Ludwika Wrzoła pozwalają w nim dostrzec osobę o ponadprzeciętnej wiedzy i wielkich zdolnościach naukowych. Udzielał się w różnych dziedzinach teologii, jednak jego działalność miała raczej charakter pedagogiczno-dydaktyczny – wykładał wiele, niż ściśle naukowy – mało publikował[30].

Działalność wychowawcza i kaznodziejska

Spuścizna pisarska ks. Wrzoła nie jest bardzo obszerna, ale warta uwagi, „tym bardziej że jego publikacje nie są powszechnie dostępne. Większość z nich to wyraz duszpasterskiej troski kapłana o powierzony lud"[31]. Pozostały też liczne świadectwa jego zaangażowania w wychowanie kolejnych pokoleń prezbiterów i wiernych świeckich. Przeczuwając, że język polski będzie mu potrzebny

27 Tenże, *Cuda spirytyzmu...*, s. 4.

28 Tenże, *O zabobonach...*, s. 3.

29 Tenże, *Religia spirytyzmu...*, s. 4.

30 L. Lach-Bartlik, *Ks. dr Ludwik Wrzoł...*, s. 161.

31 R. Samsel, *Ks. Ludwik Wrzoł...*, s. 107.

w przyszłości, uczył się go i „władał nim znośnie"[32]. W seminarium widnawskim stale studiowała pewna liczba kleryków Polaków ze Śląska Cieszyńskiego i z Zaolzia, która jemu zawdzięcza swe wychowanie w duchu polskim[33]. Ksiądz Wrzoł był człowiekiem bardzo wymagającym, ale równocześnie bezpośrednim i sprawiedliwym. Miał autorytet i budził respekt wśród wychowanków[34]. We wspomnieniach kleryków pozostał człowiekiem surowym i stanowczym, ujmował przy tym skromnością, serdecznością i życzliwością. „Był dla nich ostoją polskości. Pozwalał zdawać egzaminy po polsku lub czesku, choć językiem wykładowym był niemiecki i łacina. Często rozmawiał po polsku, podkreślając, że kapłan powinien mówić w języku swoich wiernych"[35]. Posiadał również niezwykły talent budowania zgody pomiędzy studentami trzech narodowości[36].

Szczególnie cenne świadectwo ks. Wrzoł pozostawił po sobie podczas bezpodstawnego aresztowania, uwięzienia i osadzenia w obozach koncentracyjnych w Dachau i w Mauthausen-Gusen. Świadectwa o jego postawie w tym czasie dali współwięźniowie. Według Władysława Dulawy, lekarza, ks. Wrzoł „z całym spokojem i godnością podtrzymywał [...] otaczających go więźniów na duchu, mówiąc, że należy ten cios przyjmować z godnością człowieka, a nawet śmierć uważać za wolę Bożą – zachowując zawsze pogodę ducha. Wierzył on głęboko w zwycięstwo dobra nad złem, w zwycięstwo słusznej sprawy a tym samym klęskę Hitlera. Przewidywał również, że zwycięstwo nie nastąpi szybko. Wierzył w przyszłość Polski i ani na chwilę nie wątpił w odzyskanie niepodległości"[37]. Zdaniem Emila Świeżego ks. Wrzoła cechowała „iście chrześcijańska skromność i pokora. [...] Współwięźniów krzepi na duchu"[38]. Z kolei świadectwo znajdujące się w spuściźnie ks. Konrada Szwedy zawiera następujący zapis o ks. Wrzole: „Zrozpaczonym tłumaczy, że bez woli Bożej ani włos z głowy nikomu nie spadnie. Wątpiącym daje zadatek nadziei w rękę, uczy ich różańca św., szczególnie cząstki bolesnej. Jak Job cierpliwie powtarza: Jeśli dobre przyjęliśmy z ręki Boga, dlaczego złego nie mielibyśmy przyjąć? Po rozmowie z nim, mimo

32 J. Wrzoł, E. Woźniak, *W służbie Boga i ojczyzny...*, s. 32.

33 *Powrót do Polski wybitnego filozofa katolickiego*, „Katolik" 73,39 (1939), s. 3.

34 T. Chrzan, *Wrzoł Ludwik...*, s. 1020.

35 A. Świeży-Sobel, *Ks. dr Ludwik Wrzoł – męczennik za wiarę. Budził nadzieję...*, GN (Bielsko-Żywiecki) 83,51 (2006), s. VI.

36 Tamże.

37 J. Wrzoł, E. Woźniak, *W służbie Boga i ojczyzny...*, s. 43.

38 Tamże, s. 47.

otaczającego nas tchnienia śmierci, chciało się na nowo żyć, bo umiał w nas wszczepić przekonanie, że i nasze cierpienie ma wartość, wartość nawet większą niż nadzwyczajne czyny, jeżeli ofiarujemy nędzę i niedolę naszą Bogu za naszych braci pozostających w domu, za powszechny pokój i nawrócenie naszych oprawców"[39].

Ksiądz Wrzoł do końca życia pozostał sługą Boga. Umierając, potwierdził to słowami skierowanymi do współwięźniów, prosząc, by dali świadectwo o nim: „Wy wrócicie: Powiedzcie w domu, że oddałem życie moje w służbie Bogu i Ojczyzny"[40]. Męczeńska śmierć ks. Ludwika Wrzoła, zdaniem Roberta Samsela, jest z pewnością podstawową przepustką ku świętości, jednak by taka właśnie mogła być, by starczyło sił do wierności i służby aż po śmierć, potrzeba poparcia siłą charakteru, celem życia i podejmowanych zadań, a wreszcie wiary w Boga, który jest sensem i celem istnienia. Samsel nie ma wątpliwości, że ks. Wrzoł „egzamin na chrześcijaństwo zdał wzorowo i jest wielkim pedagogiem życia i świętości"[41].

Powołanie chrześcijańskie jest ze swojej natury powołaniem do apostolstwa w przepowiadaniu słowa Bożego, które dokonuje się w formie ustnego głoszenia nauki Chrystusa oraz świadectwa życia, które „wspomaga posługę słowa Bożego" (DPŻK 45). Liczne opinie potwierdzają, że „ks. dr Ludwik Wrzoł bez wątpienia był człowiekiem wszechstronnym, wykorzystał talenty, którymi Bóg go obdarzył. Choć może nam się wydawać zbyt odległym w czasie nauczycielem, to jednak jest nim na nasze czasy, ucząc cnót rozwijających mądrość, miłość i świętość"[42]. Mimo licznych publikacji i opinii na temat działalności naukowej, popularyzatorskiej i wychowawczej ks. Wrzoła, trudno szukać licznych opisów jego działalności kaznodziejskiej. Pozostał jedynie tekst jednego kazania, który znajduje się w aktach personalnych ks. Ludwika Wrzoła w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach oraz zbiór konferencji rekolekcyjnych wygłoszonych dla uczniów Polskiego Gimnazjum w Orłowej w dniach 8–11 kwietnia 1916 roku[43]. W pięciu kolejnych konferencjach ks. Wrzoł podjął następujące tematy: *Egzorta przygotowawcza – o śmierci*; *Niebezpieczeństwo drogi grzechowej – spowiedź ostatnią deską ratunku*; *Postanowienie poprawy – jarzmo grzechu a jarzmo cnoty*;

39 AAK, *Spuścizna ks. Konrada Szwedy*, sygn. 179/4.

40 J. Wrzoł, E. Woźniak, *W służbie Boga i ojczyzny...*, s. 48.

41 R. Samsel, *Ks. Ludwik Wrzoł...*, s. 58.

42 Tamże, s. 38.

43 L. Wrzoł, *Egzorty rekolekcyjne...*, s. 75–97.

O posłuszeństwie i *Przed Komunią św.* Wszystkie konferencje, poza wprowadzającą, rozpoczynają się nawiązującym do dalszych rozważań cytatem biblijnym.

Pierwsza konferencja ma na celu przygotowanie do spowiedzi wielkanocnej. Autor zachęca słuchaczy: „macie zajrzeć znowu do duszy waszej, by się przekonać, czy na drodze, po której kroczyliście dotąd, osiągniecie cel swój ostateczny, czy zbawicie duszę swoją"[44]. Kaznodzieja prowadzi ze słuchaczami wirtualny dialog, stawia pytania, na które sam, w ich imieniu odpowiada. Zwraca uwagę na niebezpieczeństwo trwania w stanie grzechu ciężkiego i odwołuje się do Bożego miłosierdzia i sprawiedliwości Bożej. Po przytoczeniu fragmentów biblijnych, traktujących o konsekwencjach grzechu, mówi: „To są słowa nie moje, lecz samego Zbawiciela. To są słowa Tego, który umiłował ludzi, który umarł na krzyżu z miłości do nich! Wielkie jest miłosierdzie Jego, ale nie mniejsza będzie sprawiedliwość, gdy staniemy przed sądem Jego"[45]. W kolejnej konferencji wskazuje na znaczenie sakramentu spowiedzi. Charakteryzuje dwie grupy grzeszników, pierwsza żyje w „nałogu grzechowym", druga często wpada w grzechy powszednie, a czasem także śmiertelne. Słuchaczy napomina: „niech się niczego tak nie boją, jak nieszczerej spowiedzi. Naprawić się wprawdzie wszystko da, ale mogłoby się na kimś ziścić przysłowie: Jaka spowiedź, taka śmierć"[46]. W trzeciej konferencji porusza zagadnienie postanowienia poprawy. Zachęca słuchaczy: „niech wam postanowienia, które dziś poweźmiecie przy świętej spowiedzi, nie zdają się za ciężkie i surowe. Kto wam cnotę zaleca, daje wam wesele, – kto wam ją odbiera, odbiera wam szczęście, błogość lat waszych młodych. Bo tylko niewinny prawdziwie weselić się zdoła"[47]. Czwartą konferencję kaznodzieja poświęcił posłuszeństwu. Zaleca słuchaczom posłuszeństwo przykazaniom Bożym, Kościołowi i jego przykazaniom oraz rodzicom, ich zastępcom, u których mieszkają i nauczycielom. Dosadnie stwierdza: „Sposób, w jaki młodzieniec się zachowuje, zawsze świadczy o stopniu jego wykształcenia i wychowania. Inaczej się zachowa wobec skarcenia, choćby bardzo surowego, dureń, a inaczej młodzieniec rozumny i cnotliwy"[48]. Ostania konferencja podejmuje temat przystępowania do Komunii Świętej i skutków, jakie ta postawa wywołuje. Mówca odwołuje się do nauczania św. Jana Vianney'a i przypomina, że „dusza godnie przyjmująca

44 Tamże, s. 75.

45 Tamże, s. 79.

46 Tamże, s. 85.

47 Tamże, s. 89.

48 Tamże, s. 93.

Ciało Pańskie, staje się pokorna, łagodna, umartwiona, uprzejma, gotowa do największych ofiar i poświęceń dla Boga i ludzkości"[49].

Każda konferencja zawiera liczne odwołania do perykop biblijnych. Aktualizacja słowa Bożego prowadzona jest poprawnie. Autor przytacza też przykłady z życia, czyniąc treść bardziej interesującą i łatwiejszą do zrozumienia dla słuchaczy. Konferencje są wygłoszone językiem prostym i zrozumiałym, choć z dzisiejszej perspektywy archaicznym. W wypowiedzi znajdują się liczne pytania retoryczne oraz bezpośrednie odwołania do słuchaczy. Argumentacja wywodów jest bardzo merytoryczna, wynika z ciągu logicznego wypowiedzi kaznodziei.

W tym miejscu słusznym wydaje się przytoczenie myśli Joanny Czyż-Cieciak, która pisząc o ks. Ludwiku Wrzole, trafnie konkluduje: „Obok tego męczennika nie sposób przejść obojętnie. Ten człowiek, podejmując wysiłek nieustannego formowania siebie, przy jednoczesnym zakorzenieniu w swej zabrzeskiej wspólnocie oraz rodzinie, uzyskał wiedzę o tym, kim jest, ukształtował tożsamość swego sumienia. Dzięki temu znał swoje miejsce i rolę w świecie, co potwierdzały jego kolejne decyzje, wiedział, czemu służy, był przekonany, że lepiej oddać życie, niż sprzeniewierzyć się głosowi własnego sumienia"[50].

Opis jednostki

Przytoczone poniżej kazanie ks. Ludwika Wrzoła znajduje się w jego aktach personalnych w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach. Nie jest uzupełnione żadnymi informacjami, które mogłyby wskazać okoliczności, adresatów, miejsce i czas jego wygłoszenia. Jednak na jego podstawie można wnioskować o kaznodziejskim stylu i kunszcie autora. W nagłówku kazania znajduje się cytat: „Młodzieńcze, mówię Tobie, wstań!" (Łk 7,14), stanowiący fragment perykopy o wskrzeszeniu młodzieńca z Nain (Łk 7,11-17). Wprawdzie zamieszczoną poniżej treść autor opatrzył nagłówkiem kazanie, to jednak w swej formie i zawartości posiada cechy właściwe homilii. O tym jednak ostatecznie decydują okoliczności wygłoszenia (liturgia lub poza nią) tej jednostki przepowiadania kaznodziejskiego. Na początku autor odwołuje się do konkretnych sytuacji egzystencjalnych, życiowych doświadczeń słuchaczy. Wspomina o nieuchronności śmierci i największej

49 Tamże, s. 97.

50 J. Czyż-Cieciak, *Ludzie sumienia każdego wieku*, w: *Tożsamość ludzi sumienia. Wizyta Jana Pawła II w diecezji bielsko-żywieckiej w 1995 roku z perspektywy dwudziestu lat*, red. J. Czyż-Cieciak, Hurtownia „Misericordia" Odój Alina, Bielsko-Biała 2015, s. 125.

boleści człowieka, którą jest dla matki śmierć jej dziecka[51]. Kolejny akapit zawiera streszczenie perykopy o wskrzeszeniu młodzieńca z Nain. Autor następnie opisuje trzy najważniejsze skutki dokonanego przez Chrystusa cudu. Pierwszym było utwierdzenie wiary świadków tego wydarzenia w moc Jezusa, drugim – wzmocnienie nadziei w sercu w miłosierdzie Jezusowe, a trzecim była wdzięczność za wielką dobroć i miłosierdzie Zbawiciela oraz poszerzenie miłości słuchaczy do Boga o miłość do Jezusa Chrystusa. W centralnym punkcie kazania autor stawia słuchaczom pytanie: „Czyż i w nas opowiadanie ewangelii nie powinno podobnych wywołać skutków?", i natychmiast, odwołując się do poprzednich opisów skutków cudu wskrzeszeniu młodzieńca z Nain, zachęca: „Tak jak, Kochani słuchacze, opowiadanie dzisiejsze powinno utwierdzić naszą wiarę w Jezusa, powinno wzmocnić naszą w Niego nadzieję, a miłość ku Niemu w nas rozpalić"[52]. W ostatniej, parenetycznej części kazania, aktualizując przesłanie perykopy biblijnej, autor rozwija myśl o trzech skutkach cudu wskrzeszenia młodzieńca z Nain w życiu współczesnych słuchaczy słowa Bożego. Całość kazania kończy pytaniem: „Odpłaćmy mu miłością, miłością jaka się Bogu należy, bo wierzymy iż jest synem Bożym. Jak Mu okażemy naszą miłość?"[53].

Treść kazania ma jasną i precyzyjną strukturę. Można zauważyć odwołanie do klasycznej budowy: wstęp – rozwinięcie – zakończenie. Język kazania dla współczesnych słuchaczy jest archaiczny, podniosły i niepozbawiony elementów patosu.

Kazanie[54]

„Młodzieńcze, mówię Tobie, wstań!"
Łk 7,14

Kochani Chrześcijanie!

Cóż w tym świecie przyrodzonym jest groźniejszego niż śmierć, niepewna co do czasu, ale nieubłagana, kiedy przyjdzie. Nic według doświadczenia codziennego nie ma pewniejszego, jak te prawdy dwie, że raz umrzemy, i że żadna moc ludzka i żadna sztuka lekarska nas więcej wskrzesić nie może, aż kiedyś wstaniemy na dniu sądu ostatecznego.

51 AAK, *Akta personalne ks. Ludwika Wrzoła*, sygn. AP 943, s. 27.

52 Tamże, s. 28.

53 Tamże, s. 29.

54 Tamże, s. 27–29.

Jakaż w tym świecie boleść może być większa od boleści matki, która straciła dziecię swe ukochane, jeżeli zwłaszcza dziecko już dorosłe było i do matki przywiązane, jeżeli dziecko było jedyne, a cóż dopiero powiedzieć o boleści matki już starej, owdowiałej, która w synu dorosłym straciła nie tylko swoją pociechę, ale jedyną podporę! Boleść ta bezgraniczna, bo beznadziejna!

A teraz pomyślcie, Kochani Chrześcijanie, żeby matkę taką ktoś naraz od tej strasznej boleści uwolnił, oddając jej syna nie tylko żywego, ale i zdrowego. Któż opisałby wdzięczność matki dla tak wielkiego dobroczyńcy. Ale niestety możliwość taka należy chyba do snów naszej wyobraźni!

A jednak, Kochani Chrześcijanie, wypadek taki opowiada nam dzisiejsza ewangelia niedzielna. Młodzieniec, jedyny syn matki owdowiałej, umiera. Daremne płacze, daremne narzekania i tłumaczenia, umarł – beznadziejnie. Matka w boleści niezdolna zająć się pogrzebem. Zeszli się sąsiedzi, owinęli w prześcieradła, starali się pocieszyć, bo litość ich wzruszyła wszystkich w miasteczku nad dolą matki niewinnej, ale któż jej pomoże. Już go położyli na mary i wynoszą martwe ciało. Wychodzą przed bramy miasta, przed ciałem syna chwiejnym krokiem postępuje matka, rzewnie płacząc. Wtem zastawia pochód mąż jakiś, obcy przystępuje do martwego, stają noszacze i obcy wśród nagłej ciszy dotyka się ciała, mówiąc głosem doniosłym. Młodzieńcze, tobie mówię, wstań! I oddał matce syna żywego i zdrowego. Mężczyzną owym jest Jezus Chrystus, prorok z Nazaretu.

Kochani w Chrystusie zgromadzeni słuchacze! Jakież skutki miał ten cud niesłychany w Galilei za czasów Chrystusa? Powiada Pismo Święte, że wszystkich ich ogarnął strach i zaczęli chwalić Boga, mówiąc iż prorok wielki powstał wśród nas. Zaczęli wierzyć, że ten, który taki uczynił cud, jest Mesjaszem. To pierwszy skutek tego cudu – utwierdzenie wiary w Jezusa. A drugi skutek? Ewangelia święta zaraz w związku z tym zdarzeniem opowiada jak Chrystus Pan odpowiedział uczniom św. Jana Chrzciciela, kiedy przyszli Go pytać, czy On jest rzeczywiście prawdziwym Mesjaszem: Opowiedzcie Janowi coście teraz widzieli: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli powstają. Na niezliczone mnóstwo cudów swych się powołuje wykonanych dla ulżenia różnym cierpieniom ludzkim. Bo też jeden cud w Nain, a po nim każdy nowy coraz bardziej u wszystkich utwierdzał nadzieję, że prorok nowy, że Mesjasz pomóc może w dolegliwości każdej, pomóc może także tam, gdzie wszelka nadzieja zdaje się być wykluczona, i że nie tylko pomóc może, ale też miłosierne ma serce dla potrzeb i cierpień ludzi. Drugi więc skutek to wzmocnienie nadziei w sercu w miłosierdzie Jezusowe.

A trzeci skutek, czyż mógł być innym, jak niezmierna wdzięczność dla tak wielkiej dobroci i miłosierdzia Zbawiciela? Jak niezmierne i niezmienne do Jego Boskiej osoby przywiązanie? Przyszedłem, by ogień przynieść w świat, tak kiedyś powiedział Zbawiciel, cudami swymi, swym bezgranicznym miłosierdziem zamienił On też ogień miłości do Boga, do swej własnej Boskiej osoby. To też trzeci skutek cudu dzisiejszej ewangelii.

Czyż i w nas opowiadanie ewangelii nie powinno podobnych wywołać skutków? Tak jest, Kochani Słuchacze, opowiadanie dzisiejsze powinno utwierdzić naszą wiarę w Jezusa, powinno wzmocnić naszą w Niego nadzieję, a miłość ku Niemu w nas rozpalić.

Powinno utwierdzić naszą wiarę w Jezusa. Kościół Święty uczy nas, że Chrystus Zbawiciel nasz jest synem Bożym i prawdziwym Bogiem. Tak i On sam nauczał, poświadczając: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy", przyznając przed sądem Wysokiej Rady na pytanie Kajfasza, że jest Chrystusem, synem Boga Żywego. Któż ma prawo powątpiewać w prawdziwość słów wypowiedzianych przez męża, który jednym wezwaniem „młodzieńcze, tobie mówię, wstań" umarłego wskrzesił? Tak jest, jeżeli Jemu nie wierzycie, wierzcie uczynkom Jego – tak Jego własnymi słowami możemy się zwrócić do wszystkich, którzy w naszych czasach niestety rozsiewają niewiarę między ludem, którzy odważają się nawet zaprzeczyć bóstwu Zbawiciela! My takich apostołów niewiary słuchać nie będziemy, my się nie zaprzemy Jezusa Chrystusa. Któż kiedykolwiek umarłego wskrzesił do życia? Musieli się nawet faryzeuszowie pytać po wskrzeszeniu Łazarza „zaprawdę, człowiek ten wielkie cuda czyni". Pewna stoi nasza wiara, tak pewna jak pewnie tylko Bóg umarłych wskrzeszać może!

Wzmacnia naszą nadzieję i w dolegliwościach tego żywota, w nędzy i słabości duszy naszej. Nadzieja pewna nawet wtenczas, kiedy ponoć zdaje się niemożliwa: miłosierdzie Jego większe od naszej nadziei, może nas nie wysłyszy tak jak my się spodziewamy, by nas lepiej choć później wysłyszeć. Módlmy się z ufnością, ze zgadzaniem się z wolą Bożą. Za łaski i miłość, i miłosierdzie zapłaćmy Mu miłością. Ile łask myśmy w życiu doznali jak matka Naimka, może większych, przynajmniej w życiu duchowym. Śmierć duszy i jej wskrzeszenie. Któżby nie czuł miłości?

Zakończenie

Odpłaćmy Mu miłością, miłością jaka się Bogu należy, bo wierzymy, iż jest synem Bożym. Jak Mu okażemy naszą miłość?



Ks. Rudolf Tomanek
(1879–1941)

Fot. Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach

Życiorys

Rudolf Tomanek urodził się 1 lutego 1879 roku w Ropicy pod Cieszynem. Był synem młynarza Franciszka i Zuzanny z domu Pszczółka. Pochodził z bardzo cenionej i poważanej rodziny na Śląsku Cieszyńskim. W domu rodziny Tomanków spotykała się polsko-katolicka elita Śląska Cieszyńskiego z księżmi Świeżym, Londzinem i Biłką na czele. Z tego też powodu często młyn w Ropicy, którego właścicielem był ojciec Rudolfa, nazywano „ropickim Watykanem"[1]. Po ukończeniu miejscowej szkoły elementarnej Tomanek uczęszczał do niemieckiego gimnazjum w Cieszynie, gdzie w lipcu 1897 roku zdał egzamin dojrzałości. W gimnazjum należał do tajnego polskiego stowarzyszenia „Jedność", którego celem było budzenie wśród młodzieży szkół niemieckich Śląska Austriackiego ducha polskiego.

Po maturze Tomanek rozpoczął studia w Seminarium Duchownym w Ołomuńcu na Cesarsko-Królewskim Fakultecie Teologicznym, a od 16 października 1899 roku, kiedy to kard. Georg Kopp przeniósł kleryków austriackiej części diecezji wrocławskiej, w nowym seminarium w Widnawie. Święcenia kapłańskie przyjął 25 lipca 1901 roku w Widnawie. Po święceniach pracował jako wikariusz w parafii Świętego Bartłomieja w Grodźcu, a następnie Świętej Marii Magdaleny w Cieszynie. Zaproponowano mu pracę w niemieckim gimnazjum

1 W. Greń, *Życie i działalność księdza Rudolfa Tomanka*, w: *Życie i działalność ks. Rudolfa Tomanka. W trosce o zachowanie religijnej i kulturowej tożsamości Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Budniak, [b.n.w.], Cieszyn 2002, s. 11.

w Bielsku, doceniając jego zdolności pedagogiczne i katechetyczne. Magistrat jednak z powodu polskich przekonań ks. Tomanka nie zatwierdził go na tym stanowisku. W 1908 roku został katechetą w niemieckim Seminarium Nauczycielskim w Cieszynie. W latach 1911–1918 był katechetą w Polskim Seminarium Nauczycielskim w Cieszynie-Bobrku. Pracował także jako katecheta w prywatnej szkole Polskiej Macierzy Szkolnej i w szkole ludowej na Saskiej Kępie. Od 1918 roku, aż do przejścia na emeryturę w roku 1934, pracował jako katecheta w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym im. A. Osuchowskiego[2].

Jako nauczyciel i wychowawca cieszył się ks. Rudolf Tomanek nieposzlakowaną opinią, szczególną troską otaczając młodzież pochodzącą ze środowiska wiejskiego. Działał od 1905 roku w „Opiece nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego". Do 1921 roku pełnił funkcję skarbnika, a następnie prezesa tej organizacji. Z jego inicjatywy wybudowano internat dla młodzieży przy seminarium nauczycielskim w Bobrku za pieniądze pochodzące ze składek członkowskich. Urządził także internat żeński w Cieszynie w zakupionej przez siebie kamienicy z dwiema filiami w tak zwanym Zakładzie Celesty i u sióstr boromeuszek[3]. Był również działaczem „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra", stowarzyszenia założonego w 1873 roku przez ks. Ignacego Świeżego, a mającego na celu szerzenie świadomości katolickiej i narodowej na Śląsku Cieszyńskim[4].

Ksiądz Tomanek był cenionym publicystą, autorem licznych dzieł i artykułów teologicznych, zwłaszcza liturgicznych, tłumaczeń, kazań i recenzji. Szczególnie ważnym i pionierskim jego osiągnięciem był przekład *Lekcji i Ewangelii (perykop) na każdy dzień roku kościelnego*[5]. W przekładach perykop posługiwał się współczesnym językiem polskim, zrozumiałym dla ogółu czytelników. Marzeniem ks. Tomanka było wydanie polskiego przekładu mszału rzymskiego. Pracował nad tym przekładem bardzo długo. W 1936 roku całość mszału

2 A. Grajewski, *Tomanek Rudolf*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 439.

3 K. Mozor, *Działalność katechetyczno-dydaktyczna księdza Rudolfa Tomanka na Śląsku Cieszyńskim*, w: *Życie i działalność ks. Rudolfa Tomanka. W trosce o zachowanie religijnej i kulturowej tożsamości Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Budniak, [b.n.w.], Cieszyn 2002, s. 34.

4 K. Nowak-Wolna, *Tomanek Rudolf (1879–1941)*, w: *Leksykon Polaków w Republice Czeskiej i Republice Słowackiej*, t. 4, red. Z. Jasiński, B. Cimała, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2015, s. 361.

5 R. Tomanek, *Lekcje i ewangelie (perykopy) na każdy dzień roku kościelnego*, Dziedzictwo Błogosławionego Jana Sarkandra, Cieszyn 1930.

i rytuał diecezji śląskiej były opracowane w rękopisie. Maszynopis mszału był przechowywany podczas drugiej wojny światowej w kurii diecezjalnej w Katowicach. Został on uratowany podczas wywózki polskich materiałów i książek na przemiał. W ostatecznej przeróbce dokonanej przez ks. Siemienika pozostały jedynie perykopy mszalne ks. Tomanka. Mszał wydano w 1947 roku[6].

Tomanek zredagował również kilka książek modlitewnych i zapoczątkował wydawanie modlitewnika Śląska Cieszyńskiego *Chwalcie Pana*[7]. Modlitewnik, uzupełniany i dostosowywany do zmieniających się wymogów duszpasterskich do dziś jest w powszechnym użyciu. W czasie pierwszej wojny światowej wydał *Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach*[8]. Dla żołnierzy wyruszających na wojnę opracował nabożeństwa dla żołnierzy katolickich[9]. W latach trzydziestych ubiegłego stulecia Tomankowi powierzono opracowanie nowego katechizmu diecezjalnego. Z powodu przewlekłej choroby i najazdu hitlerowskiego na Polskę nie zdążył zakończyć rozpoczętej pracy nad tym dziełem[10]. Był współpracownikiem „Przeglądu Homiletycznego" i „Nowej Biblioteki Kaznodziejskiej". W periodykach tych opublikował sześćdziesiąt kazań[11].

W czasie okupacji hitlerowskiej współpracował z polskim ruchem oporu i organizował zbiórkę pieniędzy dla represjonowanych rodzin polskich. Wiosną 1940 roku aresztowania wśród inteligencji Cieszyna wezbrały na sile. Ksiądz Tomanek został aresztowany przez Gestapo 18 kwietnia 1940 roku i osadzony w zabudowaniach starej fabryki mebli w Cieszynie. Następnie przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Dachau. Od 2 sierpnia do 8 grudnia 1940 roku był więziony w obozie w Mauthausen-Gusen, gdzie pracował w kamieniołomach,

6 *Mszał na niedziele i święta*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1947; A. Grajewski, *Tomanek Rudolf...*, s. 440.

7 *Chwalcie Pana. Kancjonał oraz książka modlitewna dla młodzieży szkolnej*, Dziedzictwo Błogosławionego Jana Sarkandra, Cieszyn 1909.

8 *Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach*, Dziedzictwo Błogosławionego Jana Sarkandra, Cieszyn 1915.

9 *Nabożeństwo dla żołnierzy katolickich znajdujących się na placu boju*, Dziedzictwo Błogosławionego Jana Sarkandra, Cieszyn 1915; *Bóg mocą moją! Nabożeństwo dla żołnierzy katolickich w rozmyślaniach, modlitwach i pieśniach*, Dziedzictwo Błogosławionego Jana Sarkandra, Cieszyn 1915.

10 W. Greń, *Życie i działalność...*, s. 15.

11 J. Szklorz, *Studium homiletyczne dorobku kaznodziejskiego ks. Rudolfa Tomanka*, w: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, t. 3, red. W. Wojdecki, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1982, s. 201.

a następnie ponownie przewieziony do Dachau. Skazany na śmierć głodową, z wycieńczenia i licznych chorób zmarł w Dachau 18 lipca 1941 roku. Odszedł do wieczności w 63. roku życia i w 40. roku kapłaństwa[12].

Teoria i praktyka kaznodziejska

Zagadnienie teorii przepowiadania słowa Bożego podejmowane w opracowaniach ks. Rudolfa Tomanka, jak i jego posługa kaznodziejska zostały solidnie przeanalizowane i opisane. Stało się to dzięki rozprawie doktorskiej ks. Jana Szklorza pt.: *Studium homiletyczne dorobku kaznodziejskiego ks. Rudolfa Tomanka* opublikowanej również w trzecim tomie *Studiów z historii kaznodziejstwa i homiletyki* z 1982 roku[13] oraz opracowaniu zbiorowemu *Życie i działalność ks. Rudolfa Tomanka. W trosce o zachowanie religijnej i kulturowej tożsamości Śląska Cieszyńskiego* pod redakcją ks. Józefa Budniaka[14]. Zdaniem Szklorza do trwałych wartości dorobku naukowego i kaznodziejskiego ks. Tomanka należą: budzenie i pogłębianie świadomości liturgicznej oraz niezwykle bogaty i inspirujący dorobek kaznodziejski[15].

Teoria przepowiadania słowa Bożego

Na imponującą spuściznę liturgiczną Tomanka składa się blisko dwadzieścia dzieł wydanych w formie mszałów, rytuałów, modlitewników, kancjonałów, broszur i ulotek liturgicznych. Był autorem licznych artykułów, które ukazywały się niemal we wszystkich periodykach teologicznych okresu międzywojennego w Polsce, a podejmujących zagadnienia liturgiczne. Wygłosił, zwłaszcza w szkołach średnich i zgromadzeniach zakonnych, bardzo wiele wykładów o liturgii. Aktywność liturgiczna Tomanka wynikała z osobistych zainteresowań, a jednocześnie była odpowiedzią na aktualne potrzeby Kościoła. W tym okresie rodzi się bowiem w Kościele ruch oddolnej odnowy liturgicznej, będący integralną częścią ogólnego ruchu liturgicznego, którego celem było odnowienie liturgii[16].

12 W. Greń, *Życie i działalność...*, s. 15; A. Grajewski, *Tomanek Rudolf...*, s. 440.

13 J. Szklorz, *Studium homiletyczne...*

14 *Życie i działalność ks. Rudolfa Tomanka. W trosce o zachowanie religijnej i kulturowej tożsamości Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Budniak, [b.n.w.], Cieszyn 2002.

15 J. Szklorz, *Studium homiletyczne...*, s. 271–278.

16 Tamże, s. 271.

Ksiądz Tomanek był przedstawicielem tego kierunku ruchu liturgicznego, który zabiegał o zbliżenie liturgii do ludu przez szerokie uwzględnienie języka narodowego, rozpowszechnianie mszalików, stosowanie pieśni nabożnych, odprawianie mszy recytowanych lub recytowano-śpiewanych. To zbliżenie liturgii do ludu rozumiał ks. Tomanek najpierw jako przybliżanie rozumienia liturgii wiernym. Tomanek sam wyjaśniał istotę mszy i innych celebracji, tłumaczył teksty liturgiczne i podawał je wiernym do wykorzystania; pisał także recenzje dzieł liturgicznych[17]. Ubolewał nad ignorancją liturgii wśród wiernych, a także nad tym, iż nie zdobyto się „na gruntowne, prawdziwie naukowe, na najnowszych wynikach krytyki oparte dzieło naukowe, traktujące o liturgii Kościoła katolickiego"[18]. Szczególnie zależało mu na lepszym rozumieniu liturgii przez duchowieństwo i wiernych. W 1928 roku pisał: „U nas niestety dotychczas także w sferach duchownych panuje dziwna jakaś obojętność, apatia, może nawet niechęć do głębszego zrozumienia całokształtu liturgii kościelnej, wskutek tego liturgia jest w Polsce wielką nieznaną"[19]. Uważał, że wiernym „trzeba dać do ręki poprawne, zrozumiałe tłumaczenie tekstów liturgicznych zawartych w mszale rzymskim, zaopatrzone w odpowiednie objaśnienia"[20]. W recenzji książki na temat Eucharystii wskazywał, że dobre uczestnictwo we mszy wymaga, aby „w rękach wiernych znalazł się mszał w zrozumiałym, poprawnym, pięknym i należycie wyjaśnionym tłumaczeniu, by mogli modlić się Mszą i wżyć się w treść i ducha ofiary w tym właśnie dniu, w którym łączą się przez modlitwę, ofiarę i pokarm z Chrystusem i Kościołem"[21].

Początkiem prac nad mszałem było przygotowanie przez ks. Tomanka tekstów do mszy recytowanych i wydanie perykop mszalnych. W 1929 roku ukazała się w Poznaniu jego broszurka *Msza św. wspólna w dniu* św. *Stanisława Kostki*. Ta pierwsza tego rodzaju publikacja w Polsce zawierała nie tylko teksty liturgiczne, ale stanowiła mały podręcznik, na podstawie którego można

17 J. Paliński, *Ksiądz Rudolf Tomanek – prekursor odnowy liturgicznej Soboru Watykańskiego II*, w: *Życie i działalność ks. Rudolfa Tomanka. W trosce o zachowanie religijnej i kulturowej tożsamości Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Budniak, [b.n.w.], Cieszyn 2002, s. 140.

18 R. Tomanek, *Liturgia na ambonie*, „Przegląd Homiletyczny" 1,1 (1923), s. 43.

19 Tenże, *Recenzja: P. Gueranger, „Rok Liturgiczny"*, „Przegląd Homiletyczny" 6,2 (1928), s. 147.

20 Tenże, *Liturgia na ambonie...*, s. 49.

21 Tenże, *Recenzja: J. Kramp, „Eucharistia"*, „Przegląd Homiletyczny" 3,2 (1925), s. 155.

było zorganizować znaną już za granicą mszę recytowaną[22]. Troskę o pogłębienie znajomości liturgii Tomanek sformułował w następujących słowach: „My dzisiaj musimy odrodzić ducha liturgicznego wśród wiernych [...]. Przede wszystkim musimy ogółowi uprzystępnić teksty liturgiczne w zrozumiałej, pięknej szacie z odpowiednimi objaśnieniami. Umożliwiwszy ludowi zapoznanie się z tekstami liturgicznymi, musimy liturgię w naszej działalności homiletycznej traktować nie tylko przygodnie, lecz systematycznie, gruntownie, w formie przystępnej. Musimy przede wszystkim wprowadzić lud w zrozumienie Mszy świętej. Wysnuć na podstawie Pisma świętego i niewyczerpanej praktycznej tradycji Kościoła dowód, że Msza św. jest prawdziwą, przez Chrystusa po wsze czasy ustanowioną ofiarą bezkrwawą, która ma nam uprzytamniać wieczernikową i wielkopiątkową liturgię, i przywłaszczać łaski odkupienia na krzyżu. Następnie czerpać pełnymi garściami z tej niewyczerpanej skarbnicy, jaką są urzędowe księgi liturgiczne Kościoła szczególnie Mszał, Brewiarz, Rytuał"[23].

Wielką wagę ks. Rudolf Tomanek przypisywał wartości słowa Bożego, które stanowi integralną część każdej sprawowanej liturgii. Jako świetny lingwista podjął się trudu nowego opracowania perykop mszalnych na wszystkie dni roku kościelnego. Teksty perykop ewangelicznych zaczerpnął z wcześniejszego opracowania ks. Władysława Szczepańskiego. Tłumaczenia tekstów lekcyjnych dokonał osobiście, korzystając z pomocy biblistów i filologów. Uznawał, że praca ta godna jest uwagi i poświęcenia, a jej owocem powinno być lepsze poznanie i większe umiłowania Boga. Dzieło Tomanka *Lekcje i Ewangelie (perykopy) na każdy dzień roku kościelnego* posiada dla kaznodziejstwa znaczenie rzeczywiste i zasadnicze, zaś podjęta przez niego praca filologiczna nad tekstem Pisma Świętego wniosła w dzieło odnowy przepowiadania homilijnego w okresie międzywojennym w Polsce znaczny wkład[24].

W środowisku ówczesnych teologów ks. Tomanek uchodził za tego, który bacznie śledzi najnowszą literaturę religijną. Był recenzentem opracowań wielu innych autorów, co wymagało zarówno znajomości literatury, jak również fachowego i krytycznego spojrzenia na recenzowane treści. „Zlecone zadanie recenzenta pozwala nam mniemać, że oprócz fachowości i kompetencji, litur-

22 S. Cichy, *Wkład mszalika ks. Tomanka w ożywienie ruchu liturgicznego na Śląsku*, w: *Życie i działalność ks. Rudolfa Tomanka. W trosce o zachowanie religijnej i kulturowej tożsamości Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Budniak, [b.n.w.], Cieszyn 2002, s. 72, 73.

23 R. Tomanek, *Liturgia na ambonie...*, s. 45, 46.

24 J. Szklorz, *Studium homiletyczne...*, s. 270.

giści polscy darzyli ks. Rudolfa Tomanka wielkim szacunkiem i mieli wobec Niego wielkie zaufanie"[25].

Posługa ks. Rudolfa Tomanka musi budzić podziw dla niesamowitej wręcz pracowitości. Zalicza się on do grona tych, którym przywrócenie właściwego miejsca liturgii w życiu religijnym i przywrócenie jej właściwego oblicza bardzo leżało na sercu i którzy stali się niekwestionowanymi przewodnikami odnowy liturgicznej[26]. Zdaniem Jerzego Palińskiego „zasługi ks. Tomanka w przygotowaniu reformy liturgicznej Soboru Watykańskiego są nie do przecenienia. Poprzez swą troskę o dobre rozumienie liturgii, propozycje ożywienia uczestnictwa wiernych w liturgii i uczynienia liturgii ośrodkiem życia religijnego oraz działalność wydawniczą wyprzedził daleko współczesne pokolenie i swoimi zapatrywaniami na liturgię był bardzo bliski duchowi II Soboru Watykańskiego. Stał się liturgistą-prekursorem odnowy liturgicznej po Soborze Watykańskim II"[27].

Praktyka kaznodziejska

Ksiądz Tomanek skutecznie realizował w teorii i praktyce główne postulaty oddolnego ruchu odnowy liturgiczno-biblijnej, co sprawiło, że jego działalność kaznodziejska przybierała charakter homilijny. Z drugiej zaś strony starał sprostać zadaniu budowania od podstaw religijnej świadomości wiernych, posługując się kazaniami katechizmowymi[28]. Posiadał nieprzeciętny talent kaznodziejski. Nazywany „złotoustym", często był zapraszany do wygłaszania kazań. „Nie było na Śląsku Cieszyńskim większych uroczystości, w czasie których nie głosiłby Słowa Bożego"[29]. Wspomniany już ks. Szklorz przeanalizował czterysta sześćdziesiąt jednostek kaznodziejskich, takich jak kazania, szkice kazań i mowy wygłoszone przez Tomanka w latach 1901–1938, z czego czterysta z nich to manuskrypty, pozostałe sześćdziesiąt to kazania wydrukowane w „Nowej Bibliotece Kaznodziejskiej" oraz w „Przeglądzie Homiletycznym". Rękopisy kazań zachowały się dzięki troskliwości oraz zapobiegliwości cieszyńskich duchownych.

25 P. Greger, *Posługa księdza Rudolfa Tomanka w kontekście polskiego ruchu liturgicznego*, w: *Życie i działalność ks. Rudolfa Tomanka. W trosce o zachowanie religijnej i kulturowej tożsamości Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Budniak, [b.n.w.], Cieszyn 2002, s. 159, 160.

26 Tamże, s. 160, 161.

27 J. Paliński, *Ksiądz Rudolf Tomanek...*, s. 149.

28 J. Szklorz, *Studium homiletyczne...*, s. 275–278.

29 W. Greń, *Życie i działalność...*, s. 15.

Analizując całość dorobku kaznodziejskiego Tomanka, Szklorz podzielił go na pięć zasadniczych grup. Pierwsza grupa to kazania niedzielne, kazania na święta Pańskie, kazania maryjne, kazania o świętych, kazania na inne dni roku kościelnego, kazania okolicznościowe. Do drugiej zaliczył kazania katechetyczne i egzorty szkolne – w tym kazania o sakramentach świętych, o prawdach wiary, o życiu chrześcijańskim. Trzecia grupa zawiera konferencje rekolekcyjne, a czwarta mowy przygodne Tomanka. O ich zakwalifikowaniu do osobnych grup zadecydował specyficzny charakter oraz okoliczności ich wygłoszenia. Do piątej analizowanej grupy Szklorz zaliczył dzieła liturgiczne Tomanka, które wyróżnił ze względu na ich przydatność dla posługi słowa oraz rzeczywistą wartość homiletyczną[30].

W praktyce głoszenia słowa Bożego ks. Tomanek obficie wykorzystywał teksty biblijne i liturgiczne. Odwoływanie się do cytatów biblijnych ma różne zadania, raz stanowią obraz, innym razem są celnym dopełnieniem tematu, bardzo często cytatami autor dowodzi prawdziwości kaznodziejskich pouczeń. W jednostkach, które z dzisiejszej perspektywy mają postać homilii, treść perykopy dnia stanowiła osnowę całej jednostki. Obfitość oraz celność cytacji biblijnej jest świadectwem znakomitej znajomością całego Pisma Świętego. „Mimo faktu, iż przedstawione tu sposoby korzystania z Biblii przez autora nie należą, z dzisiejszego punktu widzenia, do najwłaściwszych, to jednak można stwierdzić, że Tomanek nie «manipulował» cytatami biblijnymi wbrew ich duchowemu sensowi, interpretując je poprawnie, zaś praktyka akomodacji sensu biblijnego należała wówczas do praktyk powszechnie stosowanych"[31].

Ksiądz Tomanek prawie nigdy nie nazywał swych utworów homiliami. Jednak po analizie jego twórczości kaznodziejskiej, Szklorz doszedł do wniosku, że spośród sześciuset zachowanych jednostek kaznodziejskich do homilii można zaliczyć dziewięćdziesiąt siedem pozycji[32]. Jako jeden z pierwszych homiletów polskich zwrócił uwagę na konieczność ściślejszego związku między amboną a ołtarzem. Homilie odwołujące się do liturgicznego źródła, zwłaszcza zaś do formularzy mszalnych, stanowiły w polskim kaznodziejstwie międzywojennym pewną nowość[33]. Różnorodność paraliturgicznego tworzywa oraz celności jego wykorzystania w twórczości homilijnej wynikała ze znakomitego zmysłu

30 J. Szklorz, *Studium homiletyczne...*, s. 201, 202.

31 Tamże, s. 234.

32 Tamże, s. 278.

33 Tamże, s. 235.

duszpasterskiego. Zaś wnikliwa obserwacja codziennego życia słuchaczy pozwalała Tomankowi na nawiązanie rzeczywistego dialogu z nimi. To wszystko sprawiło, że w dziele przepowiadania słowa Bożego daleko wyprzedził swoją epokę[34]. Niewątpliwą zasługą Tomanka w dziele odnowy kaznodziejstwa homilijnego jest praktyczny sposób wykorzystania bogactwa biblijnych i liturgicznych źródeł przepowiadania słowa Bożego[35].

Na uwagę zasługuje również dbałość Tomanka o formalną stronę poszczególnych jednostek przepowiadania kaznodziejskiego. Większość z nich została zapisana bardzo starannym rękopisem. Teksty, które dla autora posiadały charakter żywy, roboczy, zawierają liczne zmiany w treści, a nawet skreślenia całych ustępów kazań. Można zauważyć naniesione poprawki stylistyczne, uwagi na temat czasu trwania jednostki kaznodziejskiej, czy źródeł, z których autor korzystał w ich opracowaniu. Tomanek chętnie stosował podkreślania akcentów rzeczowych i emocjonalnych. Świadczy to o stosowaniu takiego zapisu, który pomagał mówcy w trakcie głoszenia. Jednostki kaznodziejskie pisane są głównie w języku polskim, rzadko w języku niemieckim. Poszczególne jednostki oznaczone są datą i miejscem ich wygłoszenia, liturgiczną nazwą danej niedzieli czy święta oraz tytułem – tematem, którym najczęściej odwoływały się do konkretnego cytatu biblijnego[36].

Ksiądz Rudolf Tomanek był nie tylko wytrawnym redaktorem, publicystą, tłumaczem, lingwistą, dobrym liturgistą i znakomitym kaznodzieją. Był przede wszystkim „dobrym pasterzem, któremu w każdej chwili życia zależało na tym, aby owce miały życie i miały je w obfitości"[37].

Opis jednostki

Zamieszczone poniżej przemówienie zostało wygłoszone na tydzień przed uroczystością Wszystkich Świętych w 1937 roku. Szczególną okazją do jego wygłoszenia było przeniesienie prochów Karola Miarki, Pawła Stalmacha i ks. Ignacego Świeżego do „Grobu Zasłużonych" na cmentarzu centralnym w Cieszynie. Przeniesienia prochów dokonano na skutek starań Komitetu i Zarządu miasta. Samo przeniesienie prochów stało się okazją do zanoszenia

34 Tamże, s. 248, 249.

35 Tamże, s. 278.

36 Tamże, s. 201, 202.

37 P. Greger, *Posługa księdza...*, s. 160, 161.

błagalnej modlitwy za dusze zmarłych, oddania czci ich popiołom oraz wyrażenia wdzięczności „za ogrom ich ofiarnej pracy, za wzór i przykład, jaki zostawili potomnym"[38].

Ksiądz Tomanek rozpoczął swoje przemówienie od nawiązania do ewangelicznej historii pogrzebania ciała Jezusa Chrystusa do grobu honorowego. „Tak to pierwszy grób honorowy, grób koło całej ludzkości prawdziwie zasłużonego nie człowieka, lecz Boga-Człowieka"[39]. Następnie wskazał na cześć, jaką Kościół katolicki otacza doczesne szczątki ludzkie, dokonując w niektórych przypadkach ich przenoszenia na miejsce widoczne, dostępne i honorowe. Wymienił św. Wojciecha, św. biskupa Stanisława, królewicza Kazimierza, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Tadeusza Kościuszkę, Henryka Sienkiewicza i hetmana Stefana Czarnieckiego, których to prochy zostały przeniesione na bardziej honorowe miejsca. Znaczna część wypowiedzi skoncentrowana była na przypomnieniu życiorysów i zasług Karola Miarki, Pawła Stalmacha i ks. Ignacego Świeżego. Mówca, widząc w nich mężów mocą wielką i mądrością obdarzonych, wskazywał: „byliście apostołami, głosicielami i mężnymi obrońcami prawa Bożego, którego żadna moc ludzka na dłuższą metę bezkarnie deptać nie może, byliście szerzycielami sprawiedliwości, miłości, światła i prawdy, wzorem niestrudzonej, mrówczej, cichej, ukrytej, rzetelnej pracy, nie szukającej rozgłosu, uznania, nie pragnącej próżnej chwały, znikomej ziemskiej nagrody lub zapłaty"[40].

W ostatniej części przemówienia zawarł element parenetyczny. W usta trzech czczonych „Wielkich Synów Śląska" włożył zachętę skierowaną do słuchaczy: „Pamiętajcie o tym: życie to wielki dar, to drogocenne dobro. Treścią jego to nie rozkosz, używanie, egoizm, wartość życia stanowi praca, obowiązek, twardy, surowy, święty. Skarbem niedocenionym to zasady religijne, ścisły związek duszy z Bogiem; one uszlachetniają i sankcjonują obowiązek, opromieniają każdy trud; Chrystusowe krynice sakramentalne dodają siły, wytrwania..., wierzajcie nam, myśmy tego doznali, gdyśmy, wyniesieni ponad poziomy doczesności, na wieczności poznali prawdziwą wartość wszystkiego w ocenie Bożej"[41].

38 R. Tomanek, *Przemówienie nad szczątkami Wielkich Synów Śląska śp. Karola Miarki, Pawła Stalmacha i ks. Ignacego Świeżego na cmentarzu centralnym w Cieszynie, dnia 24 października 1937*, Dziedzictwo Błogosławionego Jana Sarkandra, Cieszyn 1937, s. 4, 5.

39 Tamże, s. 3.

40 Tamże, s. 5.

41 Tamże, s. 15.

Całe przemówienie, choć zawiera elementy panegiryczne, zbudowane jest z elementów charakterystycznych dla kazania pogrzebowego. Uwzględnia elementy biograficzne, które oddają „klimat życia" głównych bohaterów, ich życiową filozofię, preferowane postawy oraz dokonania. Biografie skonfrontowane są z licznymi odnośnikami do tekstów biblijnych, dobranymi tak, żeby w możliwie największym stopniu korespondować z życiem zmarłych. Duże znaczenie ma również merytoryczna spójność całego tekstu. Poszczególne elementy wzajemnie z siebie wynikają, a całość charakteryzuje się podniosłym i poprawnym stylem językowym.

Przemówienie nad szczątkami Wielkich Synów Śląska śp. Karola Miarki, Pawła Stalmacha i ks. Ignacego Świeżego na cmentarzu centralnym w Cieszynie, dnia 24 października 1937[42]

„Walcz o prawo aż do śmierci!" (Ekkli. 4,33).

Gdy nad stołecznym grodem Izraela powoli zapadał wieczór owego Wielkiego Piątku, w którym Chrystus-Bóg złożył na golgockim ołtarzu z siebie ofiarę krwawą za przewiny ludzkości, przyszedł – tak opowiada naoczny świadek, św. Jan – Józef z Arymatei, wielce poważany radca Sanhendrynu, mąż zacny i sprawiedliwy i uczeń Jezusa, i Nikodem, członek Wysokiej Rady, zdejmują, podarowane im przez Piłata, zbolałe, zsieczone, krwią ociekające Ciało Jezusa z Nazaretu z krzyża, namaszczają mirrą i aloesem, obwiązują chustami, obwijają czystym prześcieradłem i przenoszą te drogie relikwie w żałobnej a równocześnie uroczystej procesji do ogrodu Józefowego, składają w grobie nowym, wykutym w skale, w którym jeszcze nikogo nie złożono (Jan 19,38-41). Nie grzebią zwłok u stóp krzyżowej szubienicy, jak zazwyczaj chowano ciała skazańców, lecz w grobie honorowym. Tak to pierwszy grób honorowy, grób koło całej ludzkości prawdziwie zasłużonego nie człowieka, lecz Boga-Człowieka.

Kościół katolicki, otaczając czcią doczesne szczątki swych dzieci, jako mieszkanie duszy nieśmiertelnej, niezniszczalnym znamieniem sakramentalnym dziecka Bożego naznaczone, jako świątynię Ducha Świętego, nieraz w ciągu dziejów wydobywał je z ukrycia i przenosił na miejsce widoczne, dostępne i honorowe. Ciało pierwszego Apostoła Polski, św. Wojciecha, pogrzebane w Trzemesznie, przeniósł do czcigodnej bazyliki gnieźnieńskiej, zwłoki bohaterskiego biskupa Stanisława z cmentarza św. Michała do grobu wawelskiego, dziewiczego

42 Tamże.

królewicza Kazimierza do katedry wileńskiej. Naród nasz czcił popioły naszych Wielkich w podobny sposób. Przewozi zwłoki wielkiego Adama w roku 1855 z dalekiego Konstantynopola na cmentarz Montmorency w Paryżu, stamtąd zabiera prochy jego i stawia je w roku 1890 między króle, składa popioły genialnego Juliusza, relikwie księcia Józefa, rycerza bez trwogi i skazy, szczątki Naczelnika Tadeusza Kościuszki w podziemiach krakowskiego Sanctuarium, Sienkiewicza, hetmana słowa i czynu w katakumbach świętojańskiej katedry w Warszawie. Ostatnio przed 10 dniami przeniósł śmiertelne szczątki zwycięskiego wojownika, hetmana Stefana Czarnieckiego, z zbezczeszczonego grobu do podziemi kościoła w Czarncy, umieścił nad trumną znicz rozniecony u stóp częstochowskiej Pani, posypał grudkami jasnogórskiej ziemi. Uczcił w ten sposób nie tylko te popioły, które za życia ożywiał wielki duch, lecz przede wszystkim to, co ci mężowie zdziałali, idąc jak kolumna ognista, jak pochodnia gorejąca i świecąca przed narodem, zostawiając potomnym przykład bohaterstwa, pracy i cnoty.

Dzisiaj wdzięczny Cieszyn, cała ziemia piastowska za staraniem Komitetu i Zarządu miasta podniósł z dotychczasowych mogił prochy swych 3 wielkich Synów, śp. Karola Miarki, Pawła Stalmacha i ks. Ignacego Świeżego, złożył w „Grobie Zasłużonych", by zanieść błagalną modlitwę za ich dusze, oddać cześć ich popiołom, wyrazić wdzięczność za ogrom ich ofiarnej pracy, za wzór i przykład, jaki zostawili potomnym realizując zew Jezusa Syracydy w Księdze Ekklezjastyk: **„Walcz o prawo aż do śmierci!"** Niedostatek i biedę, w jakiej spędzili swe dziecięce lata pod skromną strzechą chłopską, powetował im Bóg wybitnymi zdolnościami, dał im dobrych rodziców, którzy oparli pedagogię twardą i konsekwentną na prawie Bożym, jako na najwyższym autorytecie. I te zasady wychowania, przepojone duchem Chrystusowym, duchem prawdziwej religijności, poparte dobrym przykładem rodziców-wychowawców, wykuwały powoli lecz systematycznie w nich cnoty rzetelności, uczciwości, pracowitości, samarytańskiej miłości bliźniego, bezinteresownego, altruistycznego poświęcenia się dla braci-ziomków. Własną pracą wśród głodu i chłodu kończą biedni synowie chłopscy swe studia i jako młodzieńcy pełni zapału **„wielką mocą i mądrością obdarzeni"** (Ekkli. 44,3) biorą się do żmudnej pracy, do orki na ugorze długowiekowego ucisku na ziemi śląskiej. Praca to nie łatwa – oni prawie że sami.

Miarka puszcza ze swego skromnego pokoiku w wiejskiej szkole w Pielgrzymowicach pierwsze promienie uświadomienia i oświaty do chatek wieśniaczych i mieszkań robotniczych górnośląskiej krainy, elektryzuje bierne

dotychczas rzesze braci górnośląskiej przez swe powiastki, ulotki, utwory sceniczne, kruszy jako publicysta-dziennikarz kopie w walce o prawo i sprawiedliwość, porywa obojętnych do obrony, zapala rozbudzonych do ofensywy przeciw niesprawiedliwym zarządzeniom, przywilejom i do zdobycia należących się im praw ludzkich i obywatelskich. Mocą wielką przekonań obdarzony uczy w płomiennych odezwach – powołując się na prawo Boże – jak ludność, korzystając z prawa wyborczego w poczuciu słuszności swych postulatów winna używać kartki wyborczej niby miecza, by poniewieranemu i przez różnych wielmożów deptanemu prawu dopomóc do ostatecznego zwycięstwa. Nie zważa na to, że się jego działalność ówczesnym włodarzom nie podoba; że za swą cichą, ofiarną, bezinteresowną pracę ściąga na się gromy, **„że wloką go przed rządców i sądy"** (Mat. 10,18), że spadają nań dotkliwe grzywny, że długie lata musi spędzać w ponurych lochach więziennych. Nie ugina się pod nęcącymi obietnicami, pochlebstwami, groźbami, nie ulega judaszowskim namowom pragnącym go przekupić. To **„nie trzcina wiatrem kołysana"** (Mat. 11,7), nie, to niezłomny stalowy charakter, nieugięty bohater, nieustraszony szermierz prawdy Chrystusowej i prawdziwej wolności. Gdy w roku 1879 bracia górnośląscy wskutek klęsk elementarnych zaczęli cierpieć głód, staje się dla nich miłosiernym Samarytaninem, spieszącym z pomocą i wsparciem, choć i tę bezinteresowną działalność charytatywną wyzyskują wrogie czynniki, by go stawić przed kratki sądowe. W tej nierównej walce o sprawiedliwość i prawo, w ciężkich chwilach niesłusznych posądzań i moralnych cierpień było – prawie pod wieczór życia – dlań balsamem kojącym i zachętą do dalszych wysiłków uznanie i aprobata jego działalności przez usta Ojca świętego, który wyszczególnił podczas audiencji dziennikarzy Miarkę i powiedział doń, ściskając jego prawicę: „Dobrze pracujesz, Bóg twoją nagrodą, ja ci błogosławię. Pracuj dalej jak dotąd, bo praca twoja przynosi wielkie korzyści Kościołowi i twemu Narodowi". Gdy sterany denerwującą pracą, nadludzkimi prawie wysiłkami przeszło 38 lat trwającymi, nawiedzony ciężką chorobą, której się nabawił w więzieniu, po kilkakrotnym przyjęciu świętych Sakramentów zamykał oczy na śmierci zaśnięcie w dzień Zaśnięcia Matki Boskiej dnia 15 sierpnia 1882 r., mógł powiedzieć: Namozoliłem się wielce, natrudziłem się bardzo, **„znosiłem upał dnia i spiekotę"** (Mat. 20,12)**, „walczyłem o prawo aż do śmierci"**, (Ekkli. 4,33), **„cierpiałem prześladowanie dla sprawiedliwości"** (Mat. 5,10), **„byłem miłosiernym"** (Łuk. 6,36), **„dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę**

zachowałem" (1 Tym. 4,7). Mógł spokojnie oddać duszę swą Ojcu, rachunek włodarzenia udzielonymi mu talentami w ręce Boga-Sędziego.

„Walcz o prawo aż do śmierci!"

Wyłania się z tej mogiły druga postać, Paweł Stalmach, drugi bojownik o prawo, trzymający w jednej ręce pióro, w drugiej kaganiec oświaty. Syn sprawcy w arcyksiążęcym folwarku w Bażanowicach, zmagając się z głodem i troską o byt, kończy studia w Cieszynie, Preszburgu i Wiedniu i jako jeden z pierwszych pionierów rozpoczyna w przełomowym roku 1848 piórem wykrzesywać w zahukanych duszach ziomków z zimnego marmurowego pasywizmu, biernej obojętności i ospałości iskry uświadomienia. Przez długich lat czterdzieści znoi i trudzi się wśród piętrzących się przeszkód i trudności różnego rodzaju od świtu do zmroku nad biurkiem redaktorskim i pisarskim, wysyła co tydzień jakby rakietę świetlaną, jak promienną gwiazdę swą gazetę między lud, rzuca ziarno życio- i światłodajne w broszurach, odezwach, rozprawach na opoczystą glebę umysłów i serc uciemiężonych braci, by kruszyć potęgę zła, miażdżyć moc bezprawia. Nie łamią go ani chwilowe niepowodzenia, ani pozorne klęski, ani szykany, ani sądy, ani grzywny, ani więzienie. Walczy aż do śmierci o uzyskanie prawa człowieka dla jednostki, o przyznanie wszystkim przez rządzące czynniki pełni praw obywatelskich, zagwarantowanych odwiecznym prawem Bożym, bojuje o równouprawnienie na wszystkich polach dla swych braci.

Zapala pochodnię zdrowej, czystej oświaty, zakładając Czytelnie i Biblioteki, stwarza centralę światła „Macierz Szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego" i jako podstawę dobrobytu materialnego kooperatywę rolniczą i oszczędnościową. Doznawszy od dzieciństwa a szczególnie podczas studiów sporo biedy, powołuje do życia wielką miłością Chrystusową wiedziony „Towarzystwo Pomocy Naukowej", instytucję dobroczynno-charytatywną, celem wspierania biednych zdolnych uczniów podczas ich studiów. Czuje, że ma się ku wieczorowi i dzień życia już na schyłku. Najeżona cierniami, usłana kolcami droga ziemskiej pielgrzymki jego kończy się tu w piastowskim grodzie dnia 13 listopada 1891. Ustępuje z widowni, z placu boju w poczuciu spełnionej rzetelnie służby: Siejby, dokonywanej wśród potu i trudu, nie rozwieje żaden huragan ludzkiej złości. Dusza oczyszczona i orzeźwiona św. Sakramentami staje z bilansem dorobku przed tronem Bożym.

„Pracowałem i cierpiałem jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa" (2 Tym. 2,3), **„walczyłem o prawo aż do śmierci. Teraz puszczasz, Panie, sługę! twego w pokoju"** (Łuk. 2,29).

„Walcz o prawo aż do śmierci!"

Wychodzi z mroków przeszłości trzeci z tej trójcy, ostatni z wielkich przodowników, ks. Ignacy Świeży. I jego kołyska stała pod strzechą chłopską, w Wielkich Kończycach. W niedostatku spędza lata dziecięce, jako bezdomny student, istny proletariusz bez domu i chleba przebija się przez 8 lat studiów gimnazjalnych i 4-letnich teologicznych, zdobywając zawsze pierwsze miejsce. Brak środków materialnych powetował i wynagrodził mu Bóg nadzwyczajnymi darami duchowymi: niezwykłą bystrością i przenikliwością umysłu, zadziwiającą, fenomenalną pamięcią i nadzwyczajną inteligencją. Otrzymawszy święcenia kapłańskie 11 czerwca 1865 w Ołomuńcu, wyszedł wyposażony w wielką kulturę Chrystusową, rozległą wiedzę i niezwykły takt na swój zagon pracy. Działa jako duszpasterz, jako wychowawca, przewodnik i powiernik młodzieży gimnazjalnej, następnie jako powołany zaufaniem współziomków i wybrany poseł i orędownik ludu śląskiego na forum parlamentarnym. Jego lapidarne słowa, jego spokojne, odważone i rozważone mocarne mowy, płynące z trybuny sejmowej, chłoszczące bezprawia i ucisk, domagające się stosowania nie ulegającego zmianom prawa Bożego w życiu jednostki i całej śląskiej ludności, żądające przepojenia życia państwowego, narodowego, społecznego i gospodarczego duchem Chrystusowej sprawiedliwości i miłości, powoli kruszyły kajdany ucisku i niewoli. Stopniowo, lecz stale pryskają pod wpływem jego działania uprzedzenia, niesprawiedliwe zarządzenia, ludność uzyskuje dzięki jego niestrudzonym zabiegom okruchy równouprawnienia. By nie uronić dotychczasowych, mozolnie wywalczonych zdobyczy, by wywalczyć pełnię praw i lepszą przyszłość dla swych ziomków, stwarza w roku 1885 armię karną zrzeszając polską ludność katolicką i wiążąc ją w zorganizowany i wydyscyplinowany zespół polityczny. By dać braciom katolikom dobrą duchową strawę i zapewnić w przyszłości regularny periodyczny dopływ oświaty po wsze czasy, powołuje do życia w roku 1873 stowarzyszenie kulturalno-oświatowe pod nazwą „Dziedzictwo błogosławionego Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku", pierwsze na naszej piastowskiej ziemi. Miało ono – taka była intencja założyciela – przy pomocy rokrocznie wydawanych książek siać prawdę, oświecać, uświadamiać, pouczać, udoskonalać. Przez ćwierć wieku jest duszą, motorem i niezmordowanym pracownikiem w „Dziedzictwie", bo w szerzeniu zdrowej, na Chrystusowych i narodowych zasadach opartej oświacie widzi zadatek i rękojmię lepszego jutra. „Dziedzictwo", ten umiłowany beniaminek swego założyciela, znojem, trudem i błogosławieństwem ks. Świeżego użyźnione, rozrosło się w wielką instytucję,

jakby w centralę, wytwarzającą energię i światło, wysyłającą rokrocznie od 64 lat bez rozgłosu, bez reklamy, cicho i systematycznie snopy światła do swych członków i do całej polskiej ludności katolickiej. Pragnąc zapewnić synom swych braci kształcenie w języku ojczystym i wychowanie owiane duchem narodowym, staje do apelu jako czynny organizator przy kolebce „Macierzy Szkolnej" i kieruje mądrze i przezornie jej losami przez 9 lat aż do swej śmierci. Kochał gorąco swój naród, obcy mu był pogański ekskluzywizm i nienawiść; jako gorący patriota obejmował za przykładem swego pierwowzoru, Chrystusa, swój naród szczególną miłością. Wpatrzony w światłość świata, w najwyższego prawodawcę, przeszedł przez życie jako herold, głosiciel i wykonawca programu: **„Walcz o prawo aż do śmierci!"**

Gdy 22 października 1902 roku nagle i niespodzianie bezlitosna śmierć przecięła pasmo jego sześćdziesiąttrzechletniego życia, była – tak ufamy – jego dusza kapłańska przygotowana, by **„zdać sprawę z włodarstwa swego"** (Łuk. 16,2). Mógł robiąc rachunek ze sumieniem swoim powtórzyć słowa modlitwy arcykapłańskiej Chrystusa: **„Ojcze, jam cię uwielbił na ziemi, spełniłem dzieło, któreś mi kazał spełnić"** (Jan 17,4).

Dzisiaj my, wdzięczni potomkowie generacji, która na prace, wysiłki i ofiary trzech mężów opatrznościowych patrzała, zbierający obfite plony i pełne snopy, wyrosłe z ich znojnej siejby, składamy prochom ich cześć, wielkim duchom, który w nich mieszkał i ich zasługom hołd należny.

Tak, wy **„mężowie mocą wielką i mądrością obdarzeni"**, byliście apostołami, głosicielami i mężnymi obrońcami prawa Bożego, którego żadna moc ludzka na dłuższą metę bezkarnie deptać nie może, byliście szerzycielami sprawiedliwości, miłości, światła i prawdy, wzorem niestrudzonej, mrówczej, cichej, ukrytej, rzetelnej pracy, nie szukającej rozgłosu, uznania, nie pragnącej próżnej chwały, znikomej ziemskiej nagrody lub zapłaty. Nie zniechęciły was niepowodzenia, nie wstrzymały w połowie drogi chwilowe klęski. Zajaśnieliście jak promieniste meteory nad naszą ziemią; dzisiaj znicz, ongiś przez was zapalony, płonie jak pochodnia świecąca i gorejąca. Dzięki wam za wasz trud, pot i za cierpienia, za pracę bez wytchnienia dla dobra braci, dla dobra ogółu i całej drogiej Ojczyzny. Złożyliśmy kości wasze w „Grobie Zasłużonych". Tyle mogliśmy my, biedni ziemianie, wam dać jako oznakę naszej zewnętrznej czci i wdzięczności. Zanosimy za dusze wasze – jeżeli jeszcze potrzebują naszej pomocy – z tysięcy serc i dusz gorące modły błagalne, składamy bezkrwawą ofiarę Mszy św., by wam Pan miejsca ochłody, światła i pokoju udzielić raczył.

„Walcz o prawo aż do śmierci!"

„Defuncti adhuc loquuniur – umarli i po swej śmierci mówić nie przestają!" (Żyd. 11,4).

Wydaje mi się, jakby z głębi tej mogiły, z przestworzy wieczności dochodziły do nas ich słowa, ich wskazania, ich ostatnia wola, głoszona tysięcznym rzeszom skupionym w poważnym nastroju i głębokim wzruszeniu nad ich prochami: Walczcie z przeszkodami!

„Pracujcie! w słowie i w nauczaniu" (Tym. 5,17), w rodzinach, w życiu zawodowym, społecznym, publicznym, dla dobra braci, bliźnich, rzetelnie, sprawiedliwie, wpatrzeni w prawo Boże, uwiecznione na tablicach synajskich!

Budźcie z drzemki ospałych, umacniajcie lękliwych, **wspierajcie słabych!** (Izaj. 35,3).

Pamiętajcie o tym: życie to wielki dar, to drogocenne dobro. Treścią jego to nie rozkosz, używanie, egoizm, wartość życia stanowi praca, obowiązek, twardy, surowy, święty. Skarbem niedocenionym to zasady religijne, ścisły związek duszy z Bogiem; one uszlachetniają i sankcjonują obowiązek, opromieniają każdy trud; Chrystusowe krynice sakramentalne dodają siły, wytrwania..., wierzajcie nam, myśmy tego doznali, gdyśmy, wyniesieni ponad poziomy doczesności, na wieczności poznali prawdziwą wartość wszystkiego w ocenie Bożej.

Stójcie na czujnej straży zdrowia fizycznego i moralnego narodu, dbajcie o czystość, trwałość i nierozerwalność ognisk rodzinnych!

Ceńcie sobie wolną Ojczyznę! Myśmy dla niej sterali siły i zdrowie, myśmy ją widzieli w dalekiej perspektywie i w wizji, wam dano w niej żyć. Prawo, rzetelność, pracowitość, te cnoty naszych przodków muszą być fundamentem dobra i rozwoju państwa, by stało się wielkie, mocarne i zdolne do spełnienia swojej misji dziejowej!

Chrońcie duszę narodu przed trucicielskim powiewem demagogicznych haseł, przed pokusami wschodniego barbarzyństwa, przed huraganem bezbożnictwa, deptania godności ludzkiej, łamania prawa i hańbiącej niewoli. Zdążajcie do urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej, do budowania ustroju socjalnego opartego na zasadach Chrystusowego prawa, sprawiedliwości i miłości!

Gdy cesarz rzymski Septymiusz Sewer w roku 211 w Eboracum w dalekiej Brytanii leżał na łożu śmiertelnym, przystąpił do konającego imperatora żołnierz dyżurny, by odebrać od niego hasło. Umierający wyszeptał cichym głosem jedno słowo: „Laboremus!" Do pracy!

Laboremus! To hasło głosi nam ta mogiła, która przytuliła do siebie prochy trzech nieukoronowanych imperatorów naszych. Słyszycie? Laboremus! Do pracy! To krótkie orędzie pośmiertelne zabieramy jako ostatnie wezwanie, jako testament z dzisiejszego obchodu; niech nam będzie wytyczną w całym naszym życiu!

„Walcz o prawo aż do śmierci!"

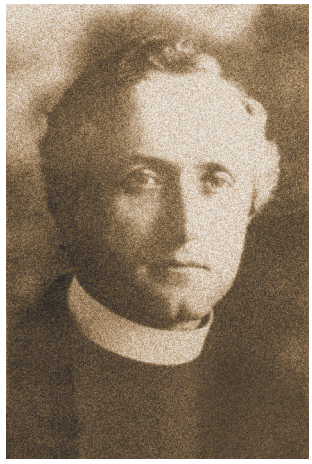
Stoimy nad grobem mężów, wielką mocą i mądrością obdarzonych. Niebawem cmentarz opustoszeje, pójdziemy do naszych szarych zajęć i obowiązków... Laboremus!...

Niech mi wolno będzie złożyć serdeczną, gorącą podziękę Inicjatorom tego obchodu pietyzmu i wdzięczności, tego podniosłego święta piastowskiego, Komitetowi, Zarządowi miasta za zabiegi, które umożliwiły dzisiejsze zbiorowe uczczenie zasług naszych hetmanów. Niech Bóg zapłaci wszystkim, którzy przybyli, by się pomodlić za dusze naszych przewodników i bojowników: reprezentantom Duchowieństwa, Władz Wojskowych, Państwowych, Wojewódzkich, Ustawodawczych, Samorządowych, wszystkim Organizacjom, Stowarzyszeniom i Zrzeszeniom, naszej drogiej Młodzieży szkolnej i jej Mistrzom-Wychowawcom, wszystkim tak licznie zgromadzonym Uczestnikom dzisiejszego żałobnego a równocześnie podniosłego obchodu. Niechaj wam wszystkim za wasz udział zapłaci Bóg, niech nas wszystkich pobudzi do wstępowania w ślady naszych przodowników!

„Zasialiśmy skazitelne, niech powstanie nieskazitelne" (1 Kor. 15,24) i nieśmiertelne!

Reąuiem aeternam dona eis Domine, perpetua luceat eis!

Niech dusze ich odpoczną w Tobie, który jesteś najwyższym Prawodawcą, sprawiedliwym Sędzią żywych i umarłych! **„Bądź ich nagrodą bardzo wielką!"** (1 Mojż. 15,1). **„Niech Cię oglądają twarzą w twarz!"** (1 Kor. 13,12).



Ks. Emil Szramek
(1887–1942)

Fot. Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach

Życiorys

Emil Szramek urodził się 29 września 1887 roku w Tworkowie koło Raciborza. Był synem chałupnika tkacza Augustyna i Józefy z domu Kandziora. Do szkoły elementarnej uczęszczał w Tworkowie, zaś w 1907 roku ukończył Królewskie Gimnazjum Ewangelickie w Raciborzu. W latach 1907–1911 studiował w Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego[1]. W czasie studiów aktywnie uczestniczył w spotkaniach tajnych organizacjach polskich: Związku Młodzieży „Zet" i wrocławskiej grupy narodowej. Samodzielnie pogłębiał znajomość języka polskiego, a w czasie wakacji korzystał z konsultacji u doświadczonego kapelana więziennego w Raciborzu, ks. Jana Nepomucena Rogulli[2]. Po rocznym alumnacie, koncentrującym się głównie na przygotowaniu ascetycznym, 22 czerwca 1911 roku przyjął we Wrocławiu z rąk kard. Georga Koppa święcenia kapłańskie.

Pierwszą placówką wikariuszowską ks. Szramka była parafia Krzyża Świętego w Miechowicach koło Bytomia (1911–1912). Rozpoczął wówczas proces poszukiwania i gromadzenia polskich pieśni ludowych. Swoje zainteresowania folklorem i historią Śląska pogłębiał również w kolejnych latach życia. Drugą placówką duszpasterską ks. Szramka była parafia Świętej Marii Magdaleny

1 H. Dudała, *Szramek Emil*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 907.

2 J. Bańka, *Ks. Emil Szramek (1887–1942). Szkic biograficzny*, NP 18 (1963), s. 145.

w Tychach (1912–1916). To tam współpracował z wybitnym proboszczem, krzewicielem ruchu trzeźwościowego i działaczem politycznym ks. Janem Kapicą. Podczas pobytu w tyskiej parafii przygotowywał dysertację doktorską: *Das Kollegiatsstift zum hl. Kreuz in Oppeln Ein Beitrag zur Breslauer Diozesangeschichte* pisaną pod kierunkiem ks. prof. Josepha Jungnitza, obronioną 15 grudnia 1914 roku z wynikiem *magna cum laude*[3]. W kolejnych latach pracował w parafii Świętego Franciszka z Asyżu w Zaborzu koło Zabrza (1916–1917) oraz Świętego Wojciecha w Mikołowie (1917–1923). W okresie powstań śląskich i plebiscytu prowadził bardzo energiczną działalność religijną i patriotyczną. Opublikował wówczas wiele artykułów w prasie polskiej, zwłaszcza w periodyku „Głosy znad Odry", którego był redaktorem w latach 1918–1924. Szczególnie wartościowe były rozprawy ks. Szramka dotyczące historii Śląska i jego związków z Macierzą.

Ksiądz Szramek prowadził również bogatą działalność społeczno-oświatową. Był jednym z założycieli Towarzystwa Oświaty im. św. Jacka w Katowicach, w którym działał najpierw w charakterze członka, potem sekretarza, a od 1927 roku – prezesa. Po utworzeniu w Katowicach administracji apostolskiej dla polskiej części Górnego Śląska (1922), został przez ks. Augusta Hlonda powołany na urząd kanclerza kurii, a po utworzeniu diecezji katowickiej (1925) wszedł w skład Kapituły Katedralnej w Katowicach.

W 1926 roku papież Pius XI powierzył mu parafię Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach. Ksiądz Szramek był cenionym doradcę kolejnych biskupów katowickich: Augusta Hlonda, Arkadiusza Lisieckiego i Stanisława Adamskiego. Pozostawił po sobie bardzo bogatą spuściznę literacką, na którą składa się łącznie dwieście osiem publikacji, do których zalicza się monografie zwarte, artykuły i recenzje naukowe, biogramy, felietony, a także kazania i przemówienia okolicznościowe. Do najcenniejszych publikacji należy zaliczyć wydaną w 1934 roku rozprawę: *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*, w której krytycznej ocenie poddał plebiscyt górnośląski. Jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku zaczął wydawać „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku". Współpracował z redakcją „Polskiego Słownika Biograficznego", w którym zamieszczał życiorysy wybitnych Górnoślązaków, oraz z katolickimi czasopismami: „Gościem Niedzielnym", „Ateneum Kapłańskim" i „Kwartalnikiem Homiletycznym".

W przededniu wybuchu drugiej wojny światowej ks. Szramek sporządził testament, w którym rozdał cały swój majątek, ofiarowując diecezji katowickiej

3 H. Dudała, *Szramek Emil...*, s. 908.

bibliotekę i kolekcję dzieł sztuki. Bezpośrednio po wybuchu wojny dotknęły go represje niemieckich władz okupacyjnych, między innymi zabroniono mu głoszenia kazań w języku polskim oraz wydano nakaz opuszczenia parafii i przeniesienia się do Generalnej Guberni. Został aresztowany 8 kwietnia 1940 roku, a następnie wywieziony do obozu w Dachau, a potem na krótko do Mauthausen. W obozach był przywódcą księży pochodzących ze Śląska. Współwięźniów podnosił na duchu, wygłaszał do nich kazania odwołujące się do niezniszczalności chrześcijańskiej misji w świecie i nadziei na odrodzenie Polski. Do śmierci przygotowywał się przez cierpliwe znoszenie cierpień oraz modlitwę brewiarzową i odmawianie różańca. W liczącej trzydzieści jeden listów korespondencji z członkami rodziny wykazywał niezmienne zainteresowanie sprawami powierzonej mu parafii. We wrześniu 1941 roku poważnie zachorował. Zginął 13 stycznia 1942 roku, w 55. roku życia i 31. roku kapłaństwa. W 1993 roku wszczęto jego (*cum sociis*) proces beatyfikacyjny[4]. Jan Paweł II ogłosił 13 czerwca 1999 roku ks. Emila Szramka, wśród stu ośmiu męczenników drugiej wojny światowej, błogosławionym. Jego liturgiczne wspomnienie przypada 12 czerwca.

Teoria i praktyka kaznodziejska ks. Szramka

Uchwała o *Przepowiadaniu słowa Bożego* I Synodu Diecezji Katowickiej (1972–1975) zawiera zarys historii kaznodziejstwa w diecezji. W opisie charakterystyki pracy kaznodziejskiej wykorzystano analizę autorstwa ks. Emila Szramka z 1929 roku. Wspomniano również najwybitniejszych kaznodziejów śląskich okresu międzywojennego, do których zaliczono: ks. Jana Kapicę, ks. Rudolfa Tomanka, ks. Emila Szramka, bpa Stanisława Adamskiego oraz ks. Stanisława Wilczewskiego[5]. W uchwale wspomniano również, że „ks. Emil Szramek swymi konferencjami filozoficzno-teologicznymi kształtował światopogląd inteligencji"[6]. A odwołując się do specyfiki ludu śląskiego, przywołano myśl ks. Szramka: „Lud śląski zawsze chętnie, uważnie i krytycznie słuchał

4 J. Wycisło, *Szramek Emil Michał*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 419, 420.

5 *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, [b.n.w.], Katowice–Rzym 1976, p. 2.1.3.

6 Tamże.

słowa Bożego. Nie imponowały mu «piękne słowa i kwieciste frazesy»"[7]. Tak liczna reprezentacja myśli ks. Szramka w jednym z najważniejszych dokumentów Kościoła na Górnym Śląsku wskazuje na bardzo ważną pozycję tego mówcy w historii kaznodziejstwa na terenie diecezji katowickiej.

Teoria przepowiadania słowa Bożego

Ksiądz Emil Szramek w swoich publikacjach podejmował problematykę związaną z teologią przepowiadania słowa Bożego. Zagadnienie to zostało omówione w czterech pracach: *O pracy parafialnej na Śląsku*; *Praca wychowawcza duszpasterza na ambonie. Referat wygłoszony na V krajowym kursie duszpasterskim w Krakowie dnia 22 września 1933*; *Homiletyczne pokłosie z podróży do Ziemi św. Referat wygłoszony na kursie homiletycznym w Katowicach dnia 18 maja 1933* i *Kazanie patriotyczne*[8]. Na podstawie tych publikacji, a także nielicznych zachowanych kazań ks. Szramka można odtworzyć zarówno jego warsztat twórczy, jak i duszpasterską świadomość, w której sztuka głoszenia słowa Bożego jawi się jako ważny element posługi duszpasterskiej. Ksiądz Szramek posiadał dobrą znajomość teorii retoryki, której celem było pouczenie, poruszenie i zachwycenie słuchacza. Omawiając zagadnienie teorii przepowiadania słowa Bożego, analizował zarówno elementy treściowe jak i formalne wypowiedzi kaznodziejskiej. Opracował również bardzo solidną syntezę stanu posługi kaznodziejskiej na terenie diecezji katowickiej.

Ksiądz Szramek często wypowiadał się na temat elementów treściowych przepowiadania kaznodziejskiego, czyli tak zwanego tworzywa homiletycznego[9]. W jego nauczaniu szczególne miejsce zajmowało Pismo Święte. Uważał,

---

7 Tamże. Cytat „piękne słowa i kwieciste frazesy" pochodzi z wypowiedzi bł. Emila Szramka – zob. E. Szramek, *Praca wychowawcza duszpasterza na ambonie. Referat wygłoszony na V krajowym kursie duszpasterskim w Krakowie dnia 22 września 1933*, „Przegląd Homiletyczny" 11,4 (1933), s. 264.

8 *O pracy parafialnej na Śląsku*, AK 15,24 (1929), s. 403–413; *Praca wychowawcza duszpasterza na ambonie. Referat wygłoszony na V krajowym kursie duszpasterskim w Krakowie dnia 22 września 1933*, „Przegląd Homiletyczny" 11,4 (1933), s. 257–268; *Homiletyczne pokłosie z podróży do Ziemi św. Referat wygłoszony na kursie homiletycznym w Katowicach dnia 18 maja 1933*, „Przegląd Homiletyczny" 12,1 (1933), s. 1–15; *Kazanie patriotyczne*, w: *Ambona polska wobec rocznicy Skargi (1536–1936)*, Przegląd Homiletyczny, Kielce 1937, s. 80–90.

9 Na temat tworzywa kaznodziejskiego ks. Szramka szerzej w: L. Szewczyk, *Tworzywo teologiczne kaznodziejstwa ks. Emila Szramka*, w: *Nowe oblicza bł. Emila Szramka*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003, s. 42–53.

że duszpasterzowi potrzebny jest stały kontakt z Pismem Świętym, które ma on, podobnie jak prorok Ezechiel, „zjeść i strawić", czyli znać je i uczyć się jego mądrości. Słowo Boże głoszone przez kapłanów ma być duchem i życiem. Żeby jednak prezbiterzy mogli głosić takie słowo, muszą najpierw przejąć się swoim posłannictwem na wzór proroka Jeremiasza oraz w pokornej modlitwie uklęknąć przed Bogiem[10]. Według ks. Szramka, już Apostołowie do tego stopnia przejęli się nakazem misyjnym Chrystusa, że uważali głoszenie słowa Bożego za ważniejszą powinność od udzielania sakramentów świętych oraz od działalności charytatywnej. Szramek miał za złe licznym kapłanom, że „nieraz kapitał cały wydają na gotowe kazania, a ich egzemplarz Biblii stoi w kącie, nietknięty przez lata całe"[11].

Skuteczne oddziaływanie duszpasterskie poprzez kaznodziejstwo ma spowodować u wiernych stałą dążność do trwania w stanie łaski uświęcającej i jej pomnażania. Osiągnięcie takich skutków w przepowiadaniu, według ks. Szramka, jest możliwe poprzez potrójny kontakt kapłana z Bogiem. Kontakt ten – to osobiste życie w łasce, związek z Bogiem przez Pismo Święte oraz przez organiczną łączność ze Stolicą Apostolską i jedność z Kościołem. Spełnienie tych warunków przyczyni się do nawiązania nieodzownego kontaktu rozumowego i uczuciowego duszpasterza ze słuchaczami[12].

Szramek zachęcał kapłanów do studiowania i wykorzystywania w przepowiadaniu dokumentów Stolicy Apostolskiej, a zwłaszcza papieskich encyklik. Studium to powinien kapłan wykorzystać na ambonie, przybliżając wiernym aktualną naukę Kościoła. Istotna jest przede wszystkim wierna interpretacja dokumentów tego nauczania. Duszpasterz ma mieć świadomość, że przez jego usta na ambonie przemawia biskup diecezji, papież, sam Chrystus. Powinność doskonałego pełnienia misji głoszenia słowa Bożego przez kapłana wynika więc z faktu występowania w imieniu samego Chrystusa. Kapłani wypełniają posłannictwo prorockie nie z pozycji własnego autorytetu, lecz z upoważnienia Kościoła. Posłannictwo to nie może być niczym innym, jak sumiennym wykonywaniem i umiejętnym zastosowaniem wychowawczego planu Bożego. Na ambonie kapłan jest więc doskonałym łącznikiem i pośrednikiem pomiędzy urzędem nauczycielskim i pasterskim Kościoła z jednej, a całym ludem z drugiej strony[13].

10 E. Szramek, *Praca wychowawcza...*, s. 259–262.

11 Tamże, s. 257.

12 Tamże, s. 257–268; L. Szewczyk, *Tworzywo teologiczne...*, s. 47, 48.

13 E. Szramek, *Praca wychowawcza...*, s. 257–262.

Ksiądz Szramek postuluje kazania o powszechności Kościoła, który jest wspólną matką wszystkich narodów, a jego słudzy, za przykładem św. Pawła, mają się stawać sługami Boga[14].

Chociaż ks. Szramek nie wydał żadnej publikacji w całości poświęconej życiu liturgicznemu, to jednak tym problemem zajmował się zwłaszcza w opracowaniu *Homiletyczne pokłosie z podróży do Ziemi św. Referat wygłoszony na kursie homiletycznym w Katowicach dnia 18 maja 1933*. Uważał, że ambona jest tym miejscem, z którego wierni powinni się uczyć życia liturgicznego i jego rozumienia. Chcąc zaakcentować treści liturgiczne, przedstawiał je w powiązaniu ze środowiskiem zewnętrznym[15]. W swoich notatkach z podróży do Ziemi Świętej wskazywał na ogromną rolę tekstów liturgicznych, które „są kopalnią złota dla kaznodziei"[16]. Dla kaznodziei w jego pracy wychowawczej liturgia ma znaczenie pierwszorzędne, gdyż życie liturgiczne zdolne jest odnowić i zmienić obecne oblicze życia religijnego u współczesnych wiernych. Ksiądz Szramek z uznaniem przyjmował rozwój ruchu liturgicznego i zauważał konieczność wygłaszania kazań liturgicznych[17]. Zachęcał, by wierni byli pouczani z ambony o chrystocentryzmie wszystkiego, co ich otacza w liturgii. Wszystko orientować ma się ku ołtarzowi, zaś budowa, ozdoba, oświetlenie i śpiew mają pomagać w skupieniu myśli około Chrystusa eucharystycznego. Bez pełnych i gorących nabożeństw obumiera nawet najcenniejszy pod względem architektonicznym kościół[18].

Ksiądz Szramek jako teoretyk kaznodziejstwa wskazywał na konieczność poruszania w przepowiadaniu zagadnień moralnych. Twierdził, że „pozytywnym ideałem wychowania duszpasterskiego na ambonie nie jest, by wszyscy wierni choć raz w roku się wyspowiadali, lecz by wszyscy trwali w stanie łaski uświęcającej i w niej się pomnażali"[19]. Zauważył, że słuchacze narzekają, iż „księża na ambonie jakoby ignorują najnowsze i najżywotniejsze problemy, i pytają z żalem: Dlaczego kazania nie są tak ciekawe i tak aktualne, jak artykuły w najlepiej redagowanych gazetach?"[20]. Postulował zwalczanie niewłaściwych postaw,

14 Tenże, *Homiletyczne pokłosie...*, s. 14.

15 J. Strzoda, *Ksiądz Emil Szramek jako głosiciel Słowa Bożego*, Katowice 1982 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ], s. 22.

16 E. Szramek, *Homiletyczne pokłosie...*, s. 13.

17 Tamże, s. 13.

18 Tamże, s. 12, 13; L. Szewczyk, *Tworzywo teologiczne...*, s. 49.

19 E. Szramek, *Praca wychowawcza...*, s. 261–262.

20 Tamże, s. 260.

wymaga to jednak zachowanie roztropności. „Naturalnie nie trzeba strzelać do grzechów już ustrzelonych; lichym też wychowawcą społeczeństwa jest, kto z ambony celuje tylko do małych grzechów, a pola, gdzie rosną grzechy wielkie, zostawia w spokoju"[21]. Wśród zagadnień, o których należy mówić z ambony, ks. Szramek wymienia między innymi zarozumiałość ludzką i bujny sensualizm oraz zboczenia seksualne[22]. Ksiądz Szramek miał świadomość tego, że wśród poruszanych na ambonie zagadnień nie może zabraknąć problematyki etycznej i politycznej, wskazywał również na potrzebę głoszenia kazań o świętych oraz kazań katechizmowych i okolicznościowych[23].

W referacie wygłoszonym podczas krajowego kursu homiletycznego we wrześniu 1936 roku w Krakowie ukazywał pozytywne walory kazań patriotycznych i jednocześnie ostrzegał przed niebezpieczeństwami przeróżnych „wykolejeń"[24]. Wzorem kaznodziei patriotycznego dla Szramka był ks. Piotr Skarga. Widział w nim kaznodzieję, który nie poprzestaje na karceniu jednostki, ale walczy z grzechami społeczeństwa oraz państwa. Zdaniem Szramka prawdziwa moralność nie zna podwójnego rachunku: etyka polityczna powinna być taka sama jak indywidualna i należy uczyć solidarnej odpowiedzialności za uczynki dobre i złe. Dlatego z ambony należy nie tylko gromić grzechy, ale należy również pielęgnować społeczne cnoty sprawiedliwości i miłości, z których składa się każdy zdrowy patriotyzm. Szramek piętnował narodową zarozumiałość i przestrzegał, że nie można zaprzęgać Pana Boga na wyłączne usługi własnego narodu lub państwa[25]. Uważał, że do kazań patriotycznych wypada się przygotowywać na kolanach, nie dając upustu żadnym namiętnościom, a o sprawach narodowych trzeba mówić z odwagą i wielkim taktem. Tym, co sprawują władzę, trzeba przypominać o obowiązkach względem poddanych[26].

W twórczości ks. Szramka można również odnaleźć wiele wskazań dotyczących formalnej strony wypowiedzi kaznodziejskiej[27]. Jego zdaniem wykład

21 Tamże.

22 Tenże, *Homiletyczne pokłosie...*, s. 2, 9.

23 Tenże, *Praca wychowawcza...*, s. 264.

24 Tenże, *Kazanie patriotyczne...*, s. 81.

25 Tamże, s. 82.

26 Tamże, s. 83, 84.

27 Szerzej na ten temat: K. Heska-Kwaśniewicz, *O sztuce kaznodziejskiej bł. ks. Emila Szramka (1887–1942)*, w: *Nowe oblicza bł. Emila Szramka*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003, s. 32–41.

nauki powinien być prosty, oparty na konkretach, aby wzbudzić zainteresowanie słuchaczy. Uważał, że piękne słowa i kwieciste frazesy nikomu nie imponują. Chcąc zapewnić przepowiadaniu aktualność, trzeba zrezygnować z wcześniej drukowanych kazań, które są jak „stary, suchy chleb, którym nikogo już karmić nie wypada, literatura kaznodziejska zaś jest tylko o tyle pożyteczna, o ile nam dostarcza zdrowego ziarna; lecz wypiekanie świeżego i smacznego chleba z tego ziarna, to wyłącznie nasze zadanie"[28].

Odwołując się to zasad retoryki, zawarł w swoich publikacjach cały „elementarz" kaznodziejski, „na który składają się: bardzo staranna kompozycja, obrazowość, operowanie zmiennymi nastrojami: od łagodnego liryzmu po dramatyzm, czasem nawet patos, aby słuchaczami wstrząsnął dreszcz, ale i dobry żart; jak to określał, cała «zwycięska dynamika żywego słowa»"[29].

Charakteryzując kaznodziejstwo na Górnym Śląsku, podkreślił, że w trakcie każdej niedzielnej mszy św. głosi się kazania oparte na przeczytanych perykopach mszalnych i przedstawia się w nich nauki moralne lub dogmatyczne. Natomiast co do treści wyróżnił kazania katechetyczne oraz poświęcone liturgii, apologetyczne, patriotyczne i okolicznościowe. Jego zdaniem w diecezji katowickiej „przy każdej niedzielnej Mszy św. czytano głośno, powoli i wyraźnie lekcję i Ewangelię oraz wygłaszano kazanie". Szramek zauważył, iż kazań nigdy nie opuszczano. Ze względu na zmieniających się słuchaczy, to samo kazanie wygłaszano dwa lub trzy razy. Było to wynikiem „poprawnej ekonomiki pracy" oraz troski, by objąć jedną tematyką całą parafię. Ze względu na mniejszości narodowe kazania były głoszone po polsku i po niemiecku. Wygłaszano cykliczne kazania katechetyczne. W kazaniach zwracano uwagę przede wszystkim na treść dogmatyczną oraz pozytywną naukę moralną. Wygłaszano również kazania oparte na tekstach czytanych perykop oraz kazania apologetyczne okolicznościowe i patriotyczne. Nie zaniedbywano tak zwanych egzort pogrzebowych oraz przemówień do licznych bractw i stowarzyszeń religijnych. Co pewien czas odbywały się misje i rekolekcje parafialne. Kazania niedzielne i świąteczne trwały przeważnie pół godziny i były głoszone tonem podniosłym[30].

Ksiądz Szramek wypowiadał się również na temat wykształcenia głosiciela słowa Bożego oraz sposobu przygotowywania poszczególnych jednostek kaznodziejskich. Odwołując się do myśli bardzo popularnego wówczas mówcy

28 E. Szramek, *Praca wychowawcza...*, s. 264.

29 K. Heska-Kwaśniewicz, *O sztuce kaznodziejskiej...*, 32.

30 E. Szramek, *O pracy parafialnej...*, s. 406.

Tihaméra Totha, biskupa Veszprem, postulował kaznodziejom poznawanie ducha czasu i jego potrzeb. Taki kaznodzieja, przygotowując kazanie, powinien mieć po jednej stronie Ewangelię, a po drugiej – różnorodną prasę. Szramek podkreślał potrzebę stałego dokształcania duchowieństwa, zauważając, że nie może ze skarbnicy mądrości czerpać ten, kto owej skarbnicy sam nie posiada. Zwracał także uwagę na konieczność dobrej znajomości literatury pięknej, filozofii, psychologii. Zalecał również tygodniową medytację nad niedzielnym wystąpieniem. Za ks. Kapicą powtarzał, że kazanie to „systematyczne ubieganie się Kościoła o wolną wolę człowieka, by ją pozyskać dla celów nadprzyrodzonych". Wskazywał na fakt, że kapłan jest nie tylko szafarzem sakramentów, ale i słowa Bożego. Kaznodzieja poprzez rozjaśnianie sensu Pisma Świętego i wyjaśnianie jego tajemnic pozwalał na budowanie więzi między duchownym a wiernymi. Dobrze użyte słowo, będące narzędziem pracy kaznodziei, może pomnażać wiarę i dawać plon stokrotny. Zaś słowo wykorzystane bezmyślnie, źle, nawet głupio, niszczy sacrum, przynosi Kościołowi szkodę. Szramek podkreślał znaczenie kontaktu z audytorium, żywego dialogu, jasnej i precyzyjnej konstrukcji wypowiedzi oraz osiąganego siłą własnych doświadczeń dramatycznego napięcia. Krytykował kaznodziejów, którzy nadużywają patosu, a wygłaszających „kazania z cudzych książek" nazywał żartobliwie „mechanicznymi gramofonami"[31].

Praktyka kaznodziejska

Ksiądz Szramek zdawał sobie sprawę z tego, że w pracy kapłańskiej nie można dobrze głosić słowa Bożego bez częstego korzystania z Pisma Świętego. Przekonany o wyjątkowej roli tej księgi w posłudze słowa, obficie czerpał z tego źródła w swej pracy konferencyjnej. Wydaje się, że ks. Szramek rozumiał, iż przepowiadanie słowa Bożego nie jest przemówieniem okolicznościowym ani społeczno-politycznym, które dla przyzwoitości tylko rozpoczyna się cytatem biblijnym, ewentualnie kilkoma zdaniami nawiązującymi do przeczytanej perykopy z Ewangelii. W nielicznych zachowanych źródłach kaznodziejskich ks. Szramka można doszukać się wpływu ruchu biblijnego i liturgicznego oraz ruchu kerygmatycznego, które to sugerowały przepowiadanie związane z tekstami liturgicznymi przygotowanymi na poszczególne święta. Szramek z samego powołania życiowego jako kapłan, stykając się codziennie z księgą Pisma

31 E. Szramek, *Praca wychowawcza...*, s. 267; K. Heska-Kwaśniewicz, *O sztuce kaznodziejskiej...*, s. 33, 34.

Świętego, posiadał wielką jasność widzenia rzeczy w perspektywie zbawczej. Dlatego też na gruncie posługi duszpasterskiej pragnął rozbudzać i pogłębiać u wiernych świadomość biblijną i liturgiczną. W swoich konferencjach umieszczał liczne cytaty zarówno ze Starego, jak i Nowego Testamentu, zaś świadectwem jego głębokiego życia wewnętrznego i czerpania mądrości życiowej z Pisma Świętego mogą być dokonane parafrazy Psalmu 9 i Eklezjastesa[32].

Przepowiadanie ks. Szramka było chrystocentryczne. Daje temu wyraz, ukazując Chrystusa jako kamień węgielny, dzięki któremu można dobrze zrealizować swoje życiowe powołania[33]. To powiązanie z Chrystusem powinno być charakterystyczne dla kapłana, który ma być „alter Christus". Autor świadom swej nieudolności w ukazywaniu Chrystusa, zwracał się do ludzi bardziej wrażliwych i zdolniejszych w przedstawianiu Zbawiciela, by jawił się On w sztuce jako Dobry Pasterz, Król, ukrzyżowany i przyjaciel[34]. Również w kazaniu wygłoszonym w dzień Nowego Roku 1941 w obozie w Dachau na przykładzie Chrystusa, Jego życia i cierpienia, ukazywał życiowe powołanie w konkretnej sytuacji obozu. Przyjęcie i zrozumienie swego krzyża w kontekście cierpień Chrystusa pozwala ofiarować go wraz z Chrystusem za zbawienie siebie i świata[35]. Chrystocentryczne przepowiadanie ks. Szramka ukazuje często Chrystusa i Jego naukę jako zjawisko historyczne, co utrudniało odkrycie Chrystusa działającego aktualnie w Kościele pośród swego ludu.

Twórczość konferencyjna ks. Szramka, oprócz treści biblijnych, związana jest również z liturgią, a ta ukazana jest zawsze eklezjocentrycznie. Liturgia, zdaniem autora, jest wyrazem wiary Kościoła, a także kształtuje życie chrześcijan, nauczając ich przez znaki i słowa, którymi dysponuje, oraz ukazuje jednocześnie ich głębszy sens. W przepowiadaniu ks. Szramka Kościół ukazywany był jako niezrozumiany przez wielu ludzi nawet wierzących, ale jednocześnie może on stać się pomocą dla wszystkich wierzących. „Ludzie [...] mówią: po co chodzić do kościoła, gdyż modlić się można wszędzie? Po co się księdzu naprzykrzać ze spowiedzią? Przecież z Bogiem samym lepiej i prędzej

32 E. Szramek, *Psalm 9, 1–12 (do rozważania w obecnym czasie)*, GzO 2 (1919), s. 50; tenże, *Zaprzyjaźnienie*, GzO 1 (1918), s. 6.

33 Tenże, *Chrystus – Kamień węgielny*, GzO 1 (1918), s. 50–51.

34 Tenże, *Typy Chrystusa w sztuce chrześcijańskiej a kapłan jako alter Christus*, „Ateneum Kapłańskie" 20,3 (1934), s. 272–277.

35 Tenże, *Kazanie na Nowy Rok 1941, Dachau*, w: *Nowe oblicza bł. Emila Szramka*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003, s. 141–143.

załatwię sprawy sumienia!" Na tego typu pytania ks. Szramek odpowiada cytatami z Pisma Świętego i ukazuje Kościół katolicki jako „włodarza Bożych tajemnic"[36]. Rozwój Kościoła jest przedstawiany w kontekście słów Chrystusa skierowanych do Piotra: „Tyś jest Piotr, to jest opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój a bramy piekielne go nie zwyciężą!" (Mt 16,18) – trwał będzie przez całą historię ludzkości[37]. Ksiądz Szramek postrzegał także Kościół w kontekście narodowości[38]. Kościół w Polsce ukazywał przez pryzmat postępów, jakie się dokonały we wszystkich dziedzinach życia narodowego. Przewidywał też dla polskiego Kościoła i polskiego katolicyzmu pomyślny rozwój, a jednym ze świadectw tego będzie zamiana katolicyzmu tradycyjnego polskiej inteligencji na katolicyzm praktyczny[39].

Ksiądz Szramek wypowiadał się także na temat poszczególnych zagadnień dogmatycznych. Wskazywał na możliwość wykorzystania archeologii i geografii biblijnej jako kaznodziejskiego obrazu. „Dopóki do duszy dochodzi strumień łask sakramentalnych, dopóty jest żyzna i urodzajna w cnoty o wartości nadprzyrodzonej. Bez tego strumienia łask sakramentalnych zamienia się dusza w Saharę, w beznadziejną pustynię! Przeniesiony na ambonę Nil może służyć za konkretne podłoże do kazania o znaczeniu sakramentów"[40]. Również ta sama geografia biblijna może wspomagać kaznodziejstwo maryjne. W kazaniach maryjnych „może się przydać i takie spostrzeżenie z Palestyny: Palestyna, to kraj górski, bez bujnej wegetacji, a więc wcale w pojęciu turystycznym nie uroczy. Ale miejsca marjańskie, jak Nazaret, gdzie mieszkała Matka Boska, Ain-Karem, gdzie śpiewała *Magnificat*, Betlehem, gdzie porodziła, to jakby piękne oazy, na których spoczywa po dziś dzień szczególny uśmiech Boży"[41].

W posłudze kaznodziejskiej ks. Emil Szramek wzorował się na przykładzie ks. Jana Kapicy. Podczas przemówienia nad jego grobem powiedział o swoim byłym proboszczu: „Nie operował On gładkimi frazesami, ale całkiem oryginalnymi obrazami i argumentami, które szybko rozjaśniały gąszcze wszelkich wątpliwości, uprzedzeń i przesądów, a rzucone potem z afektem, działały siłą lawiny

36 Tenże, *Czy Kościół jest potrzebny*, GzO 2,4 (1919), s. 169–173.

37 Tenże, *Nie zwyciężą Go!*, GzO 2,1 (1919), s. 2–5.

38 Tenże, *Kościół katolicki a narodowość*, GzO 2,1 (1919), s. 51–57.

39 Tenże, *Dziesięć lat Polski katolickiej*, GN 6,46 (1928), s. 9–10.

40 Tenże, *Homiletyczne pokłosie...*, s. 4.

41 Tamże, s. 5.

rosnącej i łamały wszelkie opory. Był to mówca z Bożej łaski"[42]. W zachowanych jednostkach kaznodziejskich ks. Szramka można dostrzec realizację teorii homiletycznej i postulatów przez niego formułowanych. Jego przepowiadanie świadczy o „wysokiej kulturze estetycznej twórcy, który chce poruszyć, wstrząsnąć lub zachwycić słuchaczy; wywód jest jasny, metaforyka wyważona i niebanalna; symbole, alegorie, figury retoryczne stosowane trafnie i z umiarem, język barwny i bogaty sprawiają, że ich literackość wydaje się oczywista"[43].

Już za życia ks. Emil Szramek znany był w diecezji jako rzetelny teolog i dobry kaznodzieja[44]. Po upływie kilkudziesięciu lat kazania Szramka nie są martwymi tekstami, czas nie ostudził ich żaru i mocy, nie odebrał im głębi, są porywające; zwłaszcza te, w których modli się do św. Andrzeja Boboli, głosi chwałę Matki Boskiej Piekarskiej, czy święci nowy tor kolejowy w Wiśle Głębcach; połączone w nich zostały aktualne wydarzenia z uniwersalnością przesłania[45].

Opis jednostki

Załączone poniżej kazanie to swoisty testament ks. Emila Szramka. Budzi wątpliwość zarówno czas jego wygłoszenia jak i język, w którym zostało wygłoszone. Po raz pierwszy kazanie zostało opublikowane w wersji niemieckiej w publikacji Leonharda Steinwendera: *Christus im KZ. Wege der Gnade und des Opfers*, Salzburg 1946. Dopiero w 1965 roku polski czytelnik mógł zapoznać się z tekstem kazania, przyrównywanym do jednego ze słynnych kazań ks. Piotra Skargi[46] . Ksiądz Józef Gawor wspomina, że kazanie zostało wygłoszone w Nowy Rok, w innym miejscu twierdzi, że zostało wygłoszone przed „gwiazdką". Gawor również wyraźnie wskazuje, że kazanie, wbrew twierdzeniom niektórych autorów biografii ks. Emila Szramka, zostało wygłoszone po niemiecku[47].

42 *Przemówienie ks. kanonika dr. Szramka nad otwartym grobem ks. infułata Jana Kapicy w Tychach*, GN 8,38 (1930), s. 4.

43 K. Heska-Kwaśniewicz, *O sztuce kaznodziejskiej...*, 32.

44 H. Olszar, *Błogosławiony ksiądz Emil Szramek. Męczennicy 1939–1945*, Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników, Włocławek 2001, s. 34.

45 K. Heska-Kwaśniewicz, *O sztuce kaznodziejskiej...*, 40.

46 J. Gawor, *Testament ks. Emila Szramka*, GN 34,3 (1965), s. 15.

47 Tenże, *Jak ksiądz Szramek przygotowywał się do ostatniego kazania*, GN 18,42 (1945), s. 340. Cytat za: *Uwagi Redakcji*, w: *Nowe oblicza bł. Emila Szramka*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003, s. 144–145.

W tym miejscu warto również przytoczyć relację ks. Gawora, naocznego świadka i słuchacza omawianego kazania: „W dzień Nowego Roku ks. Szramek wygłasza noworoczne przemówienie do współbraci naszej izby. Jakkolwiek mamy wśród siebie ośmiu księży niemieckich z Reichu i czterech księży czeskich – wszyscy bez wyjątku godzą się na ks. Szramka, jako mówcę [...]. Ks. Szramek pouczony zeszłorocznym karnym meldunkiem z powodu Wernyhory, przemawia w języku niemieckim, by z góry zapobiec możliwym przecież doniesieniom, że publicznie wygłasza mowy polityczne (politische Trostreden). Widzę go, jak podnosi się z taboretu, stoi wyprostowany, z głową wzniesioną i oczyma zapatrzonymi w śnieżycę, która bieli się za oknami, jak gdyby szukał w niej dość jasnych i wyraźnych słów, by powitać godnie nowy rok niewoli oraz wlać w słuchaczy wiarę mocną i niezłomną, jak ta jego postawa. Słyszę jego spokojny głos, ufny i pewny głos. Mówi o Bogu, który jest panem czasu, i o czasie, który jest sługą Boga. Określa piękno Imienia Jezus, który jest punktem wyjścia Nowego Roku, a punktem ciężkości w życiu każdego człowieka. Przypomina rządy Boga nad światem i wszystkimi jego tajnikami. Mówi powoli, czy w głębi duszy waży każde słowo, jak człowiek, który oburącz trzyma się wielkiej, szerokiej dłoni Boga. Przemówienie noworoczne ks. Szramka rozeszło się lotem błyskawicy po całym obozie. Ze wszystkich stron dopytywano się o szczegóły jego treści, w nadziei uzyskania odpowiedzi na co raz uporczywsze pytania, kiedy skończy się niewola. Komentowano je różnie. Zwłaszcza ci, którzy ks. Szramka wcale nie słyszeli, uzupełniali słowa ks. Prałata własnymi tęsknotami i dotąd nie wypowiedzianymi nadziejami. Byli więc tacy, którzy twierdzili, jakoby ks. Szramek przepowiedział koniec wojny. Wyprorokował termin powrotu do ojczyzny, określił dokładnie układ stosunków politycznych w Europie, wyznaczył granice Niemcom i Polsce, słowem: domysłom i najprzeróżniejszym plotkom nie było końca”[48].

Zamieszczone poniżej kazanie świadczy o wielkim kaznodziejskim kunszcie autora. Wprawdzie tekst jest tłumaczeniem z języka niemieckiego, to jednak należy uznać jego wielką wartość stylistyczną i kompozycyjną. Szramek, z oczywistych powodów, nie dysponował dostępem do źródeł i pomocy kaznodziejskich, tym większe wrażenie robi liczne cytowanie myśli i opinii wcześniejszych i współczesnych mu autorów. Ideą przewodnią kazania jest nadzieja płynąca z chrześcijańskiego doświadczenia. Szramek, dostrzegając uciążliwości i dramat czasu wojny, z doświadczenia krzyża wyprowadza przekonanie o ostatecznym

48 Cytat za: *Uwagi Redakcji...*, s. 144–145.

zwycięstwie dobra. Kazanie „mające charakter testamentu jest tekstem niezwykłym zarówno pod względem teologicznym, jak i literackim. Nie sposób czytać je bez poruszenia wewnętrznego. Pisane w nieludzkich warunkach, straszliwej udręce i codziennym zagrożeniu śmiercią, nie ma w sobie rozpaczy i grozy, lecz moc, piękno i świętość. Tę modlitwę, którą kończy ks. Szramek owo niezwykłe przesłanie, można odmawiać w każdej niedoli, czy życiowej próbie"[49]. Kazanie zawiera silnie rozbudowany element parenetyczny i jest chrystocentryczne. Na zakończenie kaznodzieja wypowiedział słowa modlitwy, której przesłanie pozostaje również współcześnie niezwykle aktualne: „Panie, rozpocząłeś w naszych duszach budowanie dzieła! Panie, dokonaj go w nas i przez nas dla wielu czekających braci i sióstr, którzy patrzą na nas i modlą się o nasze zwycięstwo! A gdybyśmy w Twojej mocy dojść mieli do wewnętrznego zwycięstwa wierności, wówczas »nie nam, lecz Tobie jedynie chwała«. Panie, daj nam odwagę! Panie, daj nam siły! Amen".

Kazanie na Nowy Rok 1941, Dachau[50]

Moi drodzy Bracia!

Przenikają do nas często wieści z zewnątrz o protestach przeciwko naruszaniu prawa i czynom gwałtownym skierowanym przeciwko Kościołowi chrześcijańskiemu. Widzimy te sprawy jeszcze inaczej i chciałbym to w kilku słowach przedstawić. Zadaniem osób odpowiedzialnych powinna być ochrona swych podwładnych przed niesprawiedliwością. Ci jednak, którzy nie mogą uniknąć niesprawiedliwości, powinni starać się o to, aby nie pozostało to bezowocne, lecz aby zyskało głęboki sens. I dlatego chciałbym uzupełnić protesty. Jak nasz Mistrz. On także na początku protestował przeciwko oprawcy. Później jednak dołożył wszystkich sił, aby Jego święte Ciało nie zostało wydane daremnie, a Jego święta Krew przelana na próżno. Po swym proteście przeszedł swoją drogę krzyżową jako bohater i król.

Dlatego nie protestujemy przeciwko protestantom z zewnątrz. Wytrwajmy sami, znosząc męki dzięki mocy pochodzącej od Boga i podobni do Baranka

49 K. Heska-Kwaśniewicz, *O sztuce kaznodziejskiej...*, s. 40.

50 Tekst kazania w tłumaczeniu Aleksandry Trzecielińskiej-Polus za: *Nowe oblicza bł. Emila Szramka*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003, s. 141–143.

Bożego pomóżmy Mu zgładzić grzechy świata. Teraz rozumiemy wiele więcej niż przedtem, zanim tu przybyliśmy, rozumiemy, że święty Poeta trafnie głosił: „Nie zazdrość złoczyńcom i nie bądź oburzony na tych, którzy czynią przemoc! Tego, co naprawdę jest nasze, nikt nie może nam odebrać. Złodziej okrada tylko samego siebie, a nas obdarza wolnością duchową". Głos naszej duszy mówi nam, że my, prześladowani, nie przegraliśmy, lecz zwyciężyliśmy. Nie dopiero w blasku tamtego świata, lecz już teraz zapewnia nas o tym głos wewnętrzny i nasza dusza.

Wzrastajmy w łasce, albowiem gwałciciele potrzebują współczucia i pomocy. Pomocy do lepszego poznania. Wiemy, że także wielu chrześcijan na zewnątrz potrzebuje pomocy i siły, aby poniżenia i zwycięstwa chrześcijaństwa, między innymi także poniżenia i zwycięstwa Kościoła, nie upatrywać w zmianie zewnętrznej potęgi, lecz w głębokim przekonaniu o prawdziwym wybawieniu. Obyście głęboko przeżyli prawdziwość słów: „W krzyżu zbawienie!" Dla każdego z osobna i dla Kościoła. Dopiero tutaj zrozumieliśmy, że człowiek wolny to nie ten, co jest silny fizycznie, co nadużywa swej władzy ciemiężenia i znęcania się nad swymi bliźnimi, lecz ten, który wobec zewnętrznej niewoli i cierpień zdobywa się na wewnętrzne „Tak" i jest jeszcze w stanie okazać miłosierdzie oprawcy, ten, który wreszcie potrafi dziękować za to, że został wybrany do prawdziwego naśladowania Mistrza; i ten, który jest w stanie dziękować za to, że może cierpieć i modlić się za swój naród i za ludzkość oraz za to, że wynurzają się oni z mroku myślenia niegodnego człowieka. My doświadczamy tutaj bardzo mocno tego, że chrześcijaństwo może być krzewione tylko przez prawdziwych chrześcijan, tzn. przez ludzi o nadludzkiej osobowości, na jakich chce nas tutaj wychować łaska Boża. Bez tych chrześcijańskich doświadczeń życiowych, bez ubiegania się o ratowanie i zbawienie dusz, bez życia na wyżynach wiary, bez życia na wzór Mistrza, kościoły chrześcijańskie staną się pustymi skorupami, w których dobrodziejstwa wiary Bożej i łaski nie będą zauważane i strzeżone, a osoby stojące z boku będą nimi pogardzały i lżyły je, jako nic nie warte i nieskuteczne.

Duch Boży pozwolił nam tutaj zrozumieć, że naród i ludzkość byłyby jałowe, gdyby nie było już chrześcijan. I to, że naród i ludzkość dostępują świętej godności i upodobania u Boga, a także u ludzi następuje poprzez prawdziwych chrześcijan. Ludzie, którzy nigdy nie żyją po chrześcijańsku, mają zwyczaj pogardzania i nienawidzenia samych siebie i drugich.

Na krótko przed przywiezieniem nas tutaj przeczytałem słowa współczesnego nam pisarza: „Szatan ciągnie wóz Boży. Bóg ochrania szatana, aby ten ciągnął w górę Jego zwycięski rydwan, ponieważ szatan przez swoje udręki zmusza ludzi do współczesnego chrześcijaństwa".

Odwieczny oponent i burzyciel staje się twórcą, wbrew swojej woli. Bóg chce tutaj przez niego zmusić nas, abyśmy jako światło świecili przed ludźmi, żeby oni z naszego powodu uwielbili Ojca. My o tym wiemy, mimo że nikt w tym naszym więzieniu nie może nam tego potwierdzić, iż na całym świecie wielu ludzi zdrowych duchowo patrzy na Dachau i od Dachau oczekuje ocalenia. Od nas więc zależy, czy to więzienie stanie się szkołą łaski Bożej, w której wyrosną nowi wybawcy i nowi przewodnicy prowadzący do zbawienia.

Pragnąłbym tutaj powtórzyć radosne słowa, które po wewnętrznej walce i po pomyślnym przejściu próby wypowiedział kiedyś jeden z prześladowców do swych zagubionych duchowo i wybawionych przez niego braci: „Wy zamierzaliście wyrządzić mi zło, Bóg jednak zamienił je w dobro". Właśnie my utraciliśmy tu nie część lecz wszystko, co ziemskie i nieomal codziennie musimy okupywać chłostą naszą wolność sumienia – dobro niesprzedajne – tutaj zrozumieliśmy, że słowa świętego Augustyna nie są daremną chełpliwością, lecz najgłębszą prawdą: Cóż masz Ty, o człowieku, gdy masz wszystko, ale Boga nie masz, nawet wówczas, gdy wszystko zostanie Ci zabrane [...].

Czujemy się powołani do świętego zadania, aby przekazać to samo uszczęśliwiające przekonanie naszym błądzącym braciom, także braciom, błądzącym z naszej winy. Naszą misją jest być tymi, którzy niosą nową przyszłość, jak mówił wielki Izajasz, lub lepiej – być wskrzesicielami wielkiej prachrześcijańskiej przyszłości VERBUM DEI NON EST ALLIGATUM. SŁOWO BOŻE NIE MOŻE BYĆ ŻADNĄ SIŁĄ ZNIEWOLONE I NIE MOŻNA PRZESZKODZIĆ JEGO DZIAŁANIU. Gdzie wzrasta Duch Boży, tam przenika on swoją wszechmocą cały świat i obwieszcza siłę, której Bóg każe wzrastać w słabym człowieku. I jeśli nam uda się tutaj nie upaść na duchu, to przeniknie to na cały świat i dotrze do wszystkich, którzy mogą to pojąć, i którzy tęsknią za wyzwoleniem z upodlenia duchowego.

Jeżeli uda nam się tego dokonać, to nasza siła objawi się na zewnątrz i nasz przykład będzie nawoływał po wsze czasy wszystkich ludzi: BĄDŹCIE NAŚLADOWCAMI NASZYMI! TAK JAK NAM BYŁO DANE BYĆ NAŚLADOWCAMI CHRYSTUSA!

Z pokorą módlmy się o wytrwałość: Panie, Ty w naszych duszach rozpocząłeś dzieło, Panie, dokończ je w nas, a potem przez nas w wielu czekających

braciach i siostrach, którzy patrzą na nas i modlą się, abyśmy zwyciężyli. Z Twoją mocą niech nam będzie dane dojść do wewnętrznego zwycięstwa dochowania wierności, a wówczas: „Nie nam, Panie, nie nam, lecz Tobie samemu niech będzie chwała. Amen. Panie, udziel nam tego. Panie, udziel nam tego. Amen".



Ks. Józef Czempiel
(1883–1942)

Fot. Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach

Życiorys

Józef Czempiel urodził się 21 września 1883 roku w Józefce koło Piekar Śląskich, był synem drobnego kupca i górnika Piotra oraz Gabrieli z domu Opara, posiadał pięcioro rodzeństwa. Uczęszczał najpierw do szkoły elementarnej w Józefce, następnie uczył się w gimnazjum w Bytomiu, gdzie w marcu 1904 roku zdał egzamin dojrzałości. Po maturze rozpoczął studia na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego. W czasie studiów fascynowała go kultura niemiecka, jednak pod wpływem matki nastąpiło u niego ugruntowanie polskości i określił się wyraźnie jako śląski Polak. Brał udział w seminarium slawistyki prowadzonym przez prof. Władysława Nehringa oraz zaangażował się w działalność Kółka Polskiego, nastawionego na poznawanie języka, literatury i historii Polski. Święcenia kapłańskie przyjął 22 czerwca 1908 roku we Wrocławiu z rąk biskupa wrocławskiego, kard. Georga Koppa[1].

Jego pierwszą placówką wikariuszowską była parafia Świętego Józefa w Rudzie Śląskiej, w której ks. Czempiel posługiwał do 1916 roku. Już od początku swojej posługi duszpasterskiej dał się poznać jako kapłan gorliwy, szczególnie zaangażowany w ruch trzeźwościowy. Sam też ślubował całkowitą abstynencję, której pozostał wierny do końca życia. W rudzkiej parafii ożywił istniejące

1 Z. Hojka, *Czempiel Józef*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 121; *Bł. Józef Czempiel*, https://silesia.edu.pl/index.php/Bł._ Józef_Czempiel [dostęp: 15.05.2023].

Stowarzyszenie Wstrzemięźliwości oraz powołał do życia Stowarzyszenie Abstynentów. Założył też jedną z pierwszych na Śląsku poradnię dla alkoholików i ich rodzin. Od maja 1915 roku pełnił posługę duszpasterską w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w miejscowości Turze koło Raciborza. Ludność parafii była podzielona pod względem narodowościowym, dlatego Czempiel kładł coraz większy nacisk na kwestie językowe. Do parafian zwracał się w języku polskim lub niemieckim, w zależności od tego, do jakiej nacji się przyznawali. Wtedy też ukształtowały się jego poglądy w kwestii językowej. Wspólnie z ks. Emilem Szramkiem wydał w 1919 roku (pod pseudonimem Makkabeus) książkę pt. *Das Recht auf die Muttersprache im Lichte Christentums* (*Prawo do języka ojczystego w świetle nauki chrześcijańskiej*). Autorzy publikacji dowodzili w niej, że każdy człowiek ma prawo do posługiwania się ojczystym językiem. Opowiadali się za prawem swobodnego używania języka ojczystego i nauką języka polskiego w szkołach i w życiu publicznym na Górnym Śląsku. A zakaz używania języka ojczystego w szkole szkodzi właściwemu wychowaniu dzieci[2]. Przez krótki czas (czerwiec – sierpień 1916) pomagał w parafii Świętego Klemensa w Miedźnej koło Pszczyny, a następnie (sierpień 1916 – luty 1918) duszpasterzował w parafii Trójcy Przenajświętszej w Wiśniczach koło Gliwic. W marcu 1918 roku został wikariuszem w parafii Świętego Michała Archanioła w Dziećmarowach. Na tej placówce popadł w konflikt ze swymi władzami zwierzchnimi na tle wprowadzenia języka polskiego do nauki przygotowawczej przed pierwszą spowiedzią i Komunią św. W styczniu 1919 roku został przeniesiony do parafii Świętego Bartłomieja w Kielczy i jednocześnie otrzymał nominację na lokalistę w Żędowicach[3]. Jesienią 1921 roku poprosił ks. Jana Kapicę, książęco-biskupiego delegata dla obszarów przyznanych Polsce na Górnym Śląsku, o przyjęcie na podległy mu teren. Ksiądz Kapica powierzył Czempielowi organizację i prowadzenie akcji trzeźwościowej na terenie biskupiej delegatury na Górnym Śląsku. W lipcu 1922 roku, decyzją władz kościelnych został przeniesiony jako administrator do parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wielkich Hajdukach (Chorzowie Batorym). W kwietniu 1923 roku administrator apostolski ks. August Hlond zatwierdził go tam oficjalnie na stanowisku proboszcza[4]. W działalności duszpasterskiej, oprócz zwykłej posługi kapłańskiej, ks. Czempiel położył

2 Z. Hojka, *Czempiel Józef...*, s. 122.

3 J. Myszor, *Czempiel Józef*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 73–74.

4 Z. Hojka, *Czempiel Józef...*, s. 124.

akcent na sprawy społeczno-kulturalne. Przy jego wsparciu zorganizowano komitet pomocy bezrobotnym, powstało kino oraz sklep, w którym sprzedawano książki i czasopisma religijne. Od 1929 roku wydawał „Wiadomości Parafialne" jako dodatek do „Gościa Niedzielnego". Dzięki niemu powstała w Hajdukach nowa parafia i kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Największe zasługi położył w organizacji ruchu trzeźwościowego i abstynenckiego. Wśród licznych form działalności na rzecz trzeźwości, które rozwijał ks. Czempiel w diecezji katowickiej, należy podkreślić coroczne Tygodnie Propagandy Trzeźwości. Przy pomocy Stowarzyszeń Abstynenckich, skupionych w Zarządzie Diecezjalnym, prowadził działalność odczytową, organizował poradnie przeciwalkoholowe, urządzał wystawy trzeźwościowe. Zasługi ks. Czempiela w pracy duszpasterskiej i na polu walki o trzeźwość ludu górnośląskiego zostały docenione godnościami kościelnymi i państwowymi. Biskup Arkadiusz Lisiecki mianował go radcą duchownym oraz członkiem komisji do spraw gospodarczych seminarium duchownego. W 1926 roku ks. Czempiel został mianowany wicedziekanem dekanatu królewsko-huckiego. Pięć lat później, po reorganizacji granic dekanatów w diecezji katowickiej, został wybrany dziekanem tegoż dekanatu.

W pracy duszpasterskiej ks. Czempiel wykorzystywał niekonwencjonalne metody pracy. Jego praktyka proboszczowska wielokrotnie była uznawana za nowoczesną i wzorcową. Świadczą o tym publikacje zamieszczane na łamach diecezjalnej prasy katolickiej – w „Wiadomościach Diecezjalnych" i w „Gościu Niedzielnym". Posiadał zmysł organizacyjny i umiejętność rozwiązywania trudnych problemów. „Jego działalność oraz cechy charakteru: otwartość, serdeczność, chęć niesienia pomocy, pogoda ducha, głęboka wiara, dar nawiązywania kontaktów i wzbudzania zaufania – zyskiwały uznanie wśród parafian, przełożonych i władz świeckich. Treścią jego pracy były poszukiwanie człowieka i czekanie na niego, podpowiadanie i nauczanie, że rodzina jest fundamentem życia społecznego, a alkohol – jej zagrożeniem, że wiedza wzbogaca człowieka, a wiara wyzwala od zła. Codziennością ks. Józefa była praca i wiara w jej sens"[5]. W czasie pełnienia funkcji proboszcza hajduckiego z powierzonej mu parafii wyszło osiemnastu księży i czterdzieści zakonnic[6].

Ksiądz Czempiel jako polski działacz społeczny i narodowy od początku okupacji był pod obserwacją Gestapo. Po raz pierwszy został wezwany na

5 J. Dziadek-Wilk, J. Wilk, *Śladami błogosławionego księdza Józefa Czempiela*, Medeia, Chorzów 2014, s. 74.

6 Z. Hojka, *Czempiel Józef...*, s. 125.

przesłuchanie na początku 1940 roku. Mimo propozycji opuszczenia parafii pozostał w Chorzowie Batorym, w konsekwencji aresztowany 13 kwietnia 1940 roku. Wywieziono go do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau, następnie do obozu koncentracyjnego w Mauthausen-Gusen i ponownie do Dachau. Prawdopodobnie znalazł się w transporcie więźniów umieszczonych w pojazdach przystosowanych do uśmiercania ludzi gazami spalinowymi. Zginął 4 lub 5 maja 1942 roku. Jego zwłoki zostały prawdopodobnie skremowane. Miejsce spoczynku jego prochów jest nieznane[7]. Odszedł do wieczności w 59. roku życia i w 34. roku kapłaństwa. Znalazł się w gronie stu ośmiu polskich męczenników drugiej wojny światowej wyniesionych na ołtarze 13 czerwca 1999 roku w Warszawie przez papieża Jana Pawła II. Jego liturgiczne wspomnienie przypada 12 czerwca.

Praktyka kaznodziejska

Ksiądz Józef Czempiel dzięki solidnym studiom teologicznym stał się człowiekiem posiadającym rozległą wiedzę, był świadomym swojej tożsamości, bogatszym o doświadczenia wynikające z aktywności społecznej i narodowej. „Święcenia otwarły mu drogę do pracy duszpasterskiej. Był kapłanem uduchowionym, wrażliwym na człowieka i jego problemy"[8]. W posłudze duszpasterskiej Czempiel nie szukał metod nadzwyczajnych, ale idąc za wskazaniami Kościoła, realizował je w praktyce. W Eucharystii oraz sakramencie spowiedzi widział zasadnicze środki uświęcenia i pogłębiania życia duchowego. Wiele czasu spędzał w kancelarii parafialnej, zdając sobie sprawę, że odbywające się tam spotkania są najlepszą okazją do poznawania egzystencjalnych problemów powierzonych mu wiernych. Bardzo ważnym elementem jego pracy duszpasterskiej była działalność trzeźwościowa. Zaś najlepszym sposobem tej działalności była dla ks. Czempiela abstynencja i wstrzemięźliwość. Konsekwentnie apelując o abstynencję, pierwszy dawał przykład, jak wprowadzać ją w życie[9].

W referacie *Ratujmy katolików*, zamieszczonym w *Pamiętniku dziesięcioletniej pracy abstynenckiej na Górnym Śląsku 1923–1933*, ks. Czempiel odwołuje się do statystyki wskazującej najpierw na Śląsk, jako miejsce zamieszkania największej

7 Tamże, s. 126.

8 J. Dziadek-Wilk, J. Wilk, *Śladami błogosławionego...*, s. 35.

9 J. Kiedos, *Ci, którzy pracowali przed nami. O niektórych kapłanach archidiecezji katowickiej*, [b.n.w.], Bielsko-Biała 2002, s. 19.

liczby alkoholików w Polsce: „Górny Śląsk słynie daleko z bogactwa swej ziemi i z pobożności ludu; niemniej jednak znany jest z pijaństwa. Ze statystyki wiemy, że 20 tysięcy koncesji na wyszynk trunków alkoholowych w całej Polsce przypada aż trzy tysiące na Województwo Śląskie – oraz, że z olbrzymiej sumy rokrocznie przepijanej w Polsce, na sam Śląsk przypada 1/6 część. Stąd musimy wyciągnąć ten smutny wniosek – który zresztą każdy nieuprzedzony znawca życia śląskiego potwierdzi – że na Śląsku jest najwięcej katolików. Ilu alkoholików jest na Śląsku? Według mego obliczenia mniej więcej 20 tysięcy [...]. Tak wielka jest rzesza ludzi nieszczęśliwych, którzy wołają o pomoc"[10]. Następnie stawia pytanie o możliwość ratowania alkoholików. Polemizuje z powszechną opinią, że nawrócenie alkoholika jest rzeczą niemożliwą. I odwołuje się do doświadczeń zagranicznych ruchów przeciwalkoholowych i towarzystw gromadzących tysiące dawniejszych alkoholików. „Cóż ich tedy wybawiło z pijaństwa? – Abstynencja, t.j. zupełna wstrzemięźliwość, praktykowana nie tylko przez alkoholika samego, ale także przez tych, którzy się zajmują ratowaniem alkoholików. Podkreślić trzeba 2 czynniki, które pierwszorzędną odgrywają rolę przy nawróceniu pijaka: a) zupełne wstrzymanie się od trunków alkoholowych przez samego alkoholika i b) namowa i przykład ludzi wstrzemięźliwych, czyli abstynentów"[11].

Ksiądz Czempiel, zgodnie z zaleceniem papieża Piusa X, propagował częste przyjmowanie Komunii Świętej. W kazaniach i podczas spowiedzi podkreślał znaczenie przyjmowania tego sakramentu. Propagował również wcześniejsze przystępowanie dzieci do I Komunii Świętej[12]. Szczególną troską otaczał uczniów kończących edukację szkolną. Wygłaszał dla nich nauki o treści religijno-moralnej i w ten sposób przygotowywał ich do kolejnych etapów życia. Starannie przygotowywał, wpisane w program zajęć szkolnych, rekolekcje dla dzieci i konferencje dla nauczycieli. Dbał również o to, żeby na początku i na zakończenie każdego roku szkolnego uczniowie oraz nauczyciele uczestniczyli we wspólnej Eucharystii[13]. Parafian zachęcał do udziału w rekolekcjach zamkniętych, dostrzegając w nich możliwość skutecznej odnowy życia religijnego[14].

10 J. Czempiel, *Ratujmy katolików*, w: *Pamiętnik dziesięcioletniej pracy abstynenckiej na Górnym Śląsku 1923–1933*, Katolicki Związek Abstynentów, Katowice 1933, s. 78.

11 Tamże, s. 78, 79.

12 Z. Hojka, *Czempiel Józef...*, s. 121, 122.

13 J. Dziadek-Wilk, J. Wilk, *Śladami błogosławionego...*, s. 75.

14 J. Kiedos, *Ci, którzy pracowali...*, s. 15.

„Uważał, że zasadnicza katecheza i pogłębianie wiedzy religijnej dokonuje się na ambonie. Na początku swej pracy proboszczowskiej w Hajdukach przygotował cykl kazań katechetycznych, przyjmując zasadę, że kazania mają wiernym przekazać *integrum fidei*, czyli całość zasad wiary"[15]. Na ten aspekt działalności ks. Czempiela wskazuje również w swoich wspomnieniach ówczesny wikary hajduckiej parafii ks. Ignacy Jeż: „Gdy przyszedłem do Hajduk, w 1939 r. kończył się 15-letni cykl kazań katechizmowych, przez niego samego ułożony – nie było jeszcze jak dziś, ogólnopolskich planów, a który to cykl rozpoczął, jak przyszedł do Hajduk jako Proboszcz, przejęty zasadą, że kazania mają wiernym przekazać «integrum fidei» czyli całość zasad wiary"[16].

Jednym z priorytetów działalności duszpasterzy parafii hajduckiej była intensywna katecheza i pogłębione przepowiadanie kaznodziejskie. Ksiądz Czempiel, zdaniem Jacka Kurka i Zbigniewa Hojki, „nie był tak porywającym mówcą, jak chociażby ksiądz Kapica, jednak do kazań i wszelkich wystąpień przygotowywał się z wyjątkową starannością. Takiej samej postawy stanowczo wymagał od swoich wikarych"[17]. W archiwum parafii hajduckiej zachowała się księga kazań sięgająca 1938 roku. Zakres tematyczny kazań jest obfity, a problematyka przemyślana i zróżnicowana. „Wyraźnie widać, że o doborze tematu i charakterze wypowiedzi decydował krąg odbiorców (wierni na Mszy św. niedzielnej, chorzy w szpitalu itd.). Zdarzało się, że na różnych Mszach w jedną niedzielę głoszono różne kazania [...]. Ksiądz Czempiel nie dopuszczał bowiem myśli, aby którzykolwiek spośród jego parafian mieli być poszkodowani z powodu zaniedbań duszpasterskich"[18]. Treść kazań stanowiła wypadkową zarówno całego duszpasterstwa, a także bieżących potrzeb słuchaczy. Na przełomie 1938 i 1939 roku głoszono między innymi prawdy o nierozerwalności małżeństwa, miłości i wierności małżeńskiej, problemie bezdzietności, wychowaniu młodzieży oraz o zobowiązaniach moralnych wynikających z wiary[19].

W czasie posługi ks. Czempiela w parafii Świętego Józefa w Rudzie Śląskiej do grona ministrantów należał Henryk Grządziel, późniejszy prezbiter i biskup. W życiu Henryka postać tego kapłana zaznaczyła się bardzo mocno i nie

15 Tamże, s. 19.

16 I. Jeż, *Błogosławiony ks. proboszcz Józef Czempiel (1883–1942)*, WD 67,9 (1999), s. 385.

17 J. Kurek, Z. Hojka, *Śląski Machabeusz – ks. Józef Czempiel i jego parafia*, Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Chorzowie Batorym, Chorzów 1997, s. 122.

18 Tamże, s. 123.

19 Tamże.

zawahał się po latach nazwać go swoim ojcem duchownym. Po latach Grządziel wspominał: „Dużo korzystałem z kazań ks. Czempiela. Już jako młody uczeń stwierdzałem, że tego samego kazania nie powtarzał. Gdy wypadło mu głosić dwa kazania w jedną niedzielę, zwykle dwa różne przygotowywał. Ja chętnie słuchałem jego nauk. Trafiały zawsze do serca. Stojąc pod jego amboną miałem podwójną satysfakcję: religijną i – ludzką, że to mój ojciec duchowny tak wzruszająco mówił"[20].

Opis jednostki

Praktyka głoszenia słowa Bożego urzeczywistnia się w jednostkach przepowiadania, które są konkretnym przekazem orędzia zbawczego, dokonującym się każdorazowo w niepowtarzalnej sytuacji. W praktyce kaznodziejskiej wyróżnia się trzy rodzaje jednostek przepowiadania: homilie, kazania i konferencje. W spuściźnie ks. Czempiela trudno doszukać się zapisanych tego typu jednostek przepowiadania. Zdecydowanie łatwiej ocenić jego dorobek w dziele „przepowiadania słowa Bożego", gdyż w znaczeniu szerokim pojęcie to obejmuje całość kościelnego nauczania, to znaczy wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, wykład teologiczny, konferencję religijną, katechezę, kazanie, dialog religijny, utwory pisane, pantomimę, film. Utworem pisanym jest również korespondencja. W Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach przechowywane są – dostarczone przez ks. Konrada Lubosa, siostrzeńca ks. Czempiela – kserokopie listów obozowych[21].

Jak już wspomniano, ks. Czempiel najpierw przebywał w obozie koncentracyjnym w Dachau, następnie w obozie koncentracyjnym w Mauthausen-Gusen i ponownie w Dachau. W Dachau przetrzymywano łącznie 2720 duchownych, w tym 2579 księży wyznania rzymskokatolickiego. Kapłani z Polski stanowili grupę 1780 więźniów, spośród których 868 zamordowano, 78 zwolniono, a 4 przeniesiono do innych obozów. W dniu wyzwolenia, 29 kwietnia 1945 roku, w grupie 33 tysięcy uwolnionych znajdowało się 830 polskich księży[22]. Rzeczywistość KL Dachau może być odczytywana jako przepastna historia cierpienia

20 H. Grządziel, *Mój ojciec duchowny*, „Przegląd Katolicki" 53,33 (1963), s. 353.

21 J. Myszor, *Listy ks. Józefa Czempiela z obozów koncentracyjnych Mauthausen-Gusen i Dachau (1940–1942). Edycja tekstów i komentarz*, ŚSHT 25/26 (1992–93), s. 356.

22 S. Kęszka, *Posługa polskich księży w KL Dachau i jej upamiętnienie*, „Biuletyn IPN" (2018), nr 1–2, s. 54.

na granicy życia i śmierci w warunkach uwłaczających ludzkiej godności. „Rzeczywistość ta może być także odczytywana jako opowieść o ludzkich kryzysach i załamaniach – pojawiających się, gdy wyznawane na wolności wartości etyczne padały ofiarą moralnego subiektywizmu i braku wrażliwości na drugiego człowieka"[23].

Obozową korespondencję, która ma swój niepowtarzalny charakter, można porównać do listów pisanych przez więźniów skazanych na śmierć i oczekujących na wykonanie wyroku. Często z listów przebija bardzo silnie obawa, że trzeba liczyć się z najgorszym i być może pobyt w obozie jest ostatnim etapem życia[24]. Listy były bardzo ograniczone w treści. Nadmierna swoboda wiązała się ze skreśleniem, a nawet wycięciem informacji, która zdaniem obozowego cenzora nie powinna wydostać się na zewnątrz[25]. „W obawie przed represjami, zniszczeniem listu, autorzy listów pisali o sprawach najważniejszych i najbliższych sercu, o rodzinie, znajomych, parafii, o zdrowiu i rychłym powrocie do domu. Prosili o modlitwę, o pamięć, przesłanie jakichś drobiazgów. Sam fakt wysłania listu był sygnałem, że jeszcze żyją i nie tracą nadziei"[26].

Zachowały się 34 listy obozowe pisane przez ks. Józefa Czempiela. Chociaż adresatką korespondencji była siostra Marta, to jednak autor nie zapomina o innych krewnych, zwłaszcza o 80-letniej matce. Wielokrotnie wyraża zainteresowanie życiem na probostwie oraz funkcjonowaniem parafii. Tęskni za przeżyciem wraz z parafianami nabożeństwa majowego, rezurekcji, Wigilii świąt Bożego Narodzenia[27]. Nie wspomina o swoim trudnym położeniu i o stanie zdrowia.

Listy Czempiela są krótkie i bardzo proste w swojej formie. Poniżej spośród zachowanych listów przytoczono trzy: z 29 czerwca 1941, 25 lipca 1941 oraz 17 kwietnia 1942 roku. Są świadectwem pogłębionej duchowości chrześcijańskiej i kapłańskiej oraz nadziei, która towarzyszy ks. Czempielowi. Jak słusznie zauważa Jacek Kurek, pamięć o tym kapłanie i dziele jego życia należy do tradycji śląskiej ziemi. „Pamięć – to świętowanie przeszłości, to jakby powrót do czegoś, co dobrze znamy i do czego tęsknimy, z czym łatwiej jest żyć, łatwiej

23 Tamże.

24 J. Myszor, *Listy ks. Józefa Czempiela...*, s. 356.

25 Tenże, *Listy z obozów koncentracyjnych, aresztów śledczych i więzień jako źródło historyczne*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy" 55,1 (2019), s. 44.

26 Tenże, *Listy ks. Józefa Czempiela...*, s. 356.

27 Tamże.

wyczekiwać przyszłości. Pamięć o takim człowieku jak ksiądz Józef Czempiel to jakby czytanie listu z dobrymi dla nas wieściami z przeszłości"[28].

Listy z obozu koncentracyjnego[29]

(1)

Dachau 3K 29.6.1941

Kochana Marto i pozostali krewni!

Znalazłem sposobność, żeby Ci odpisać na Twój list z dnia 16.6. [1941] – w dzień, w którym Świętochłowice obchodzą swój odpust. Muszę pisać szybko, bo do dyspozycji jest mało piór i czasu. Najpierw dziękuję Ci serdecznie za przekazane mi nowiny. Przy opisie czy czytaniu relacji o procesji Bożego Ciała myślałem mimo woli intensywnie o pierwszej procesji Bożego Ciała, jaką odprawiłem w 1922 r. w B. Jakżeż się niejedno zmieniło. Teraz dobry Bóg to zezwolił. Cieszę się bardzo, że moja kochana Matka jest rześka i zdrowa; w czasie każdej Mszy Św., tj. codziennie myślę o Niej i o Was kochane i dobre dusze, które modlicie się za mnie w B. lub gdziekolwiek indziej. Tylko tak mogę to sobie wyjaśnić, że dobry Bóg, powiedziałbym, w cudowny sposób mnie prowadzi i ochrania. W ostatnim czasie zmarł znowu jeden ze współbraci z naszej diecezji, mianowicie ks. Barabasz z Dziedzic. On należał do tej trójki, która swego czasu została kanonikami razem z księdzem Otr. z Świętochłowic. Na koniec przesyłam serdeczne życzenia i pozdrawiam Was w B. Specjalnie pozdrawiam profesora Krawczyka, któremu tak się odwzajemniam, oraz szczególnie Matkę i Ciebie. Twój brat Józef.

(2)

Dachau 3K, 25.7.1941

Kochana Marto i pozostali krewni!

Odpowiedziałem Ci już na Twój ostatni list z dnia 4.7.[1941]. Z faktu, że Twoje listy nie przychodzą punktualnie, tak jak moje do Ciebie, wnioskuję, że zarówno Ty lub Twoi bliscy macie mniej czasu do pisania aniżeli ja. Z twojego listu wyróżniam dziś jeszcze jedno zdanie: „Twój wpływ nie był chyba nigdy tak błogosławiony jak obecnie". Rzeczywiście, obecne życie jest dla mnie

28 J. Kurek, *Józef Czempiel – kapłan, męczennik, Ślązak*, WD 64,4 (1999), s. 195.

29 Zamieszczone poniżej listy zostały opublikowane w: J. Myszor, *Listy ks. Józefa Czempiela...*, s. 362–376.

szkołą, a specjalne znaczenie ma dla mnie Kościół i społeczeństwo, to się jeszcze mocniej ukaże w przyszłości, jeżeli Bóg tak zechce. Jestem dosyć zdrowy i cieszę się, że jest ciepło – jak to w lecie. Często wspominam kochaną Matkę i dziękuję Bogu, że jest jeszcze taka rześka. W ostatnich dniach pomalowano na nowo naszą kaplicę, teraz jest znowu piękna. Nadal mamy rano Mszę św., a po południu nieszpory. Wolno nam również odmawiać brewiarz, różaniec itp. Proszę serdecznie pozdrowić wszystkich krewnych, domowników, a przede wszystkim tych, co się za mnie modlą. Specjalnie pozdrawiam Ciebie i kochaną Matkę. Wasz Józef.

(3)

Dachau 3K, 17.4.1942

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Dziękuję serdecznie za list z 1.4. [1942]: były załączone 4 znaczki pocztowe po 12 fenigów. Edkowi dziękuję za list, szczególnie za tę część, którą mnie poświęcił, za pozdrowienia od niego i Moni, tym bardziej że jest bardzo zajęty i może mieć mało ochoty i czasu na takie listy. Cieszę się, że jest ze swoją rodziną „zadowolony" i dobrze się czuje. Minęła druga rocznica mego oddalenia od Was, dziękowałem Bogu gorąco za wszystkie dobrodziejstwa, których doznałem w tym ciężkim czasie. Zdobyłem się na przekonanie, że dokonuje się na mnie nic innego jak wola Boża i dlatego nie mogę Mu za to nie być dostatecznie wdzięczny. Także mój los w przyszłości zależy zupełnie i całkowicie od Niego. Neoprezbiterowi T., który swoje prymicje odprawił chyba w nowym kościele, proszę przekazać w moim imieniu serdeczne życzenia błogosławieństwa. Cieszę się, że osiągnął swój cel, pomimo trudności spowodowanych przez ten ciężki czas. Od Alfonsa otrzymałem 30 marek, ale żadnego listu. Proszę mu przy okazji jak najserdeczniej podziękować. Co się dzieje z sąsiadem ze Świętochłowic i sąsiadem z kościoła św. Jadwigi? Czy oni są w domu? Na koniec przesyłam Wam wszystkim serdeczne pozdrowienia, szczególnie księżom Ign. i D., krewnym, a szczególnie kochanej Matce, parafianom i Tobie samej. W miłości. Józef.



Ks. Jan Macha
(1914–1942)

Fot. Archiwum rodziny ks. Jana Machy

Życiorys

Jan Franciszek Macha urodził się 18 stycznia 1914 roku w Chorzowie Starym, w typowo śląskiej rodzinie robotniczo-chłopskiej. Jego rodzice, Paweł i Anna z domu Cofałka mieli jeszcze, oprócz Jana, troje dzieci. W 1921 roku Jan Macha rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Chorzowie. Po ukończeniu czterech klas został przyjęty do Państwowego Gimnazjum Klasycznego im. Odrowążów w Królewskiej Hucie, gdzie w 1933 roku zdał maturę[1]. Po maturze złożył podanie o przyjęcie do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Jednak z powodu nadmiaru zgłoszeń nie został przyjęty. Dlatego zapisał się na Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odnowiony po roku wniosek został uwzględniony i po ukończeniu studiów teologicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim i napisaniu pracy magisterskiej pt. *Monografia parafii św. Marii Magdaleny w Chorzowie* przyjął 25 czerwca 1939 roku święcenia kapłańskie[2]. Przy dużym zaangażowaniu w pomoc bliźnim nie zaniedbał swej formacji teologicznej. Wyniki z poszczególnych przedmiotów na zakończenie studiów teologicznych wskazują, iż Jan Macha w zdobycie wiedzy włożył wielki wysiłek intelektualny, gdyż na jego świadectwie maturalnym przeważały oceny

1 D. Bednarski, *Macha Jan*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 544.

2 *Bł. Jan Franciszek Macha (1914–1942), męczennik*, https://silesia.edu.pl/index.php/ Bł.Jan_Macha, [dostęp: 13.06.2023].

dostateczne, jednak na dyplomie magisterskim dominują oceny bardzo dobre[3]. Mszę św. prymicyjną w swoim kościele parafialnym pw. Świętej Marii Magdaleny w Chorzowie Starym odprawił 27 czerwca 1939 roku. Po dwumiesięcznym zastępstwie w rodzinnej parafii 10 września 1939 roku rozpoczął posługę duszpasterską w parafii Świętego Józefa w Rudzie Śląskiej. Początek jego pracy duszpasterskiej zbiegł się z niemieckim najazdem na Polskę i wybuchem drugiej wojny światowej. Ksiądz Macha nawiązał łączność z tajną organizacją i rozwinął ożywioną działalność charytatywną wśród rodzin polskich, dotkniętych skutkami okupacji. Organizował środki materialne pozyskiwane od zamożniejszych Polaków i znajomych księży[4]. W wyniku denuncjacji od początku 1941 roku był śledzony przez policję, dwa razy był wzywany przez Gestapo. Nie był aresztowany z powodu braku wystarczających dowodów świadczących o jego podziemnej działalności. Niczym niezrażony kontynuował swą pracę charytatywną[5]. Posługa charytatywna, traktowana przez okupantów jako działalność konspiracyjna, stała się powodem aresztowania ks. Machy. Zatrzymany przez Gestapo 5 września 1941 roku na dworcu kolejowym w Katowicach, został następnie osadzony w Zastępczym Więzieniu Policyjnym w Mysłowicach, a po dwóch miesiącach, 13 listopada 1941 roku został przetransportowany do aresztu w Mysłowicach.

W marcu 1942 roku ks. Macha otrzymał akt oskarżenia, w którym twierdzono, że stworzona przez niego „Opieka Społeczna" powstała jako przykrywka dla innej działalności konspiracyjnej. Pod koniec czerwca 1942 roku został poinformowany przez adwokata o terminie rozprawy i przewieziony do więzienia w Katowicach. Proces, w którym oskarżono go o wspieranie polskich rodzin i przynależność do Polskich Sił Zbrojnych, w ramach których założył „Opiekę Społeczną", odbył się 17 lipca 1942 roku w Katowicach. Uznano, że dopuścił się zdrady, co w konsekwencji spowodowało skazanie go na karę śmierci. Wyrok ten przyjął spokojnie. Zarówno przedstawiciele Kościoła, jak i najbliższa rodzina starali się o ponowne rozpatrzenie sprawy i złagodzenie wymiaru kary. Po ogłoszeniu wyroku został przeniesiony do oddziału dla skazanych na karę

3 D. Bednarski, *Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem. Jan Macha (1914–1942)*, Emmanuel, Katowice 2014, s. 20.

4 J.F. Lewandowski, *Macha Jan Franciszek*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 250; *Bł. Jan Franciszek Macha (1914–1942), męczennik*, https://silesia.edu.pl...

5 D. Bednarski, *Żyłem krótko...*, s. 24.

śmierci. Drugiego grudnia 1942 roku został poinformowany o tym, że wyrok zostanie wykonany najbliższej nocy.

Zachowało się kilkanaście listów ks. Machy. Prawie wszystkie pochodzą z czasów pobytu w więzieniach, czyli z lat 1941–1942. Adresatami listów są rodzice i rodzeństwo. Ksiądz Macha często prosi w listach także o przekazanie pozdrowień księżom i świeckim, z którymi współpracował, oraz krewnym. „Nie miał możliwości pisania w języku polskim ze względu na cenzurę, przez którą listy przechodziły. Wszystkie napisał odręcznie, podpisując je swoim imieniem: Johann. Jedynie ostatni list podpisał tym imieniem, jakim nazywano go w domu rodzinnym: Hanik"[6]. Na kilka godzin przed śmiercią napisał swój ostatni list do rodziców i rodzeństwa. Warto przytoczyć w tym miejscu jego fragment, świadczy on bowiem o głębokiej, dojrzałej duchowości ks. Machy: „To jest mój ostatni list. Za 4 godziny wyrok będzie wykonany. Kiedy więc ten list będziecie czytać, mnie nie będzie już między żyjącymi! Zostańcie z Bogiem! Przebaczcie mi wszystko! Idę przed Wszechmogącego Sędziego, który mnie teraz osądzi. Mam nadzieję, że mnie przyjmie. Moim życzeniem było pracować dla Niego, ale nie było mi to dane. Dziękuję za wszystko! Do widzenia tam w górze u Wszechmogącego [...]. Pozdrówcie wszystkich moich kolegów i znajomych. Niechaj w modlitwach swoich pamiętają o mnie. Dziękuję za dotychczasowe modlitwy i proszę też nie zapominać o mnie w przyszłości. Pogrzebu mieć nie mogę, ale urządźcie mi na cmentarzu cichy zakątek, żeby od czasu do czasu ktoś o mnie wspomniał i zmówił za mnie «Ojcze nasz». Umieram z czystym sumieniem. Żyłem krótko, lecz uważam, że cel swój osiągnąłem. Nie rozpaczajcie! Wszystko będzie dobrze. Bez jednego drzewa las lasem zostanie. Bez jednej jaskółki wiosna też zawita, a bez jednego człowieka świat się nie zawali"[7].

„Egzekucja nastąpiła krótko po północy z 2/3 grudnia 1942 r. Jego ciało zostało wywiezione w nieznanym kierunku. Sądzi się, na podstawie relacji kapelana więziennego, że ciała skazańców spalano w krematorium w Auschwitz"[8].

W 2013 roku w Katowicach rozpoczął się proces beatyfikacyjny ks. Jana Machy na szczeblu diecezjalnym. Proces na tym szczeblu zakończył się 5 września 2015 roku i dokumentacja została złożona w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. „16 marca 2016 akta sprawy zostały publicznie otwarte i rozpoczął

6 Tamże, s. 40.

7 J. Macha, *Za cztery godziny wyrok będzie wykonany... List XVI do rodziców z dnia 2 XII 1942 r.*, https://janmacha.gosc.pl/listy-i-kazania [dostęp: 13.06.2023].

8 D. Bednarski, *Macha Jan...*, s. 544.

się etap rzymski procesu beatyfikacyjnego. Dekret potwierdzający męczeństwo sługi Bożego ks. Jana Franciszka Machy, papież Franciszek zatwierdził 28 listopada 2019; polecił Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych wydanie 11 dekretów, w tym o męczeństwie ks. Jana Machy (1914–1942), co oznaczało zgodę na jego beatyfikację. Ustalono datę uroczystości beatyfikacyjnej na 17 października 2020. Ze względu na niepewną sytuację związaną z pandemią Covid-19 beatyfikacja została przeniesiona na sobotę, 20 listopada 2021 w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Uroczystości beatyfikacji ks. Jana Machy [...] przewodniczył prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro. Wspomnienie liturgiczne przypada 2 grudnia"[9].

Praktyka kaznodziejska

Kapłańska posługa ks. Jana Machy trwała nieco ponad dwa lata. A zatem jego kaznodziejski dorobek nie jest bardzo obszerny. Homilie ks. Jana Machy zostały odnalezione na strychu w domu rodzinnym Machów w czasie przeprowadzki w 2012 roku i zostały przekazane diecezji katowickiej i zdeponowane w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach. Przed wojną ks. Macha spisywał homilie i kazania na kartkach czystych lub w kratkę. Podczas okupacji pisał kazania na odwrocie okólników diecezjalnych, kwitów kasowych, kartek z kalendarza i nieaktualnych intencji mszalnych. Zarchiwizowano w sumie 360 stron kazań napisanych w języku niemieckim oraz 216 stron w języku polskim. W sumie zarchiwizowano 58 homilii i kazań wygłoszonych pomiędzy 7 sierpnia 1938 a 31 czerwca 1941 roku. Dwie homilie zachowały się z czasu, kiedy diakon Jan Macha głosił słowo Boże w swojej rodzinnej parafii podczas wakacji w 1938 roku. Cztery homilie zostały wygłoszone w parafii Świętej Marii Magdaleny w Chorzowie Starym, gdzie bezpośrednio po święceniach pełnił zastępstwo wakacyjne w roku 1939 (29 czerwca, 9 i 16 lipca oraz 15 sierpnia). Resztę homilii wygłosił jako wikariusz w parafii Świętego Józefa w Rudzie Śląskiej (pomiędzy 1 października 1939, a 31 sierpnia 1941 roku). Ostatni z zachowanych tekstów pochodzi z 31 sierpnia 1941 roku, czyli z ostatniej niedzieli przed aresztowaniem[10]. Ksiądz Macha przygotowywał homilie w języku polskim, a po rozpoczęciu okupacji przede wszystkim w języku niemieckim. W języku polskim wygłosił osiem homilii, ostatnia homilia zapisana w tym języku nosi

9 *Bł. Jan Franciszek Macha (1914–1942), męczennik*, https://silesia.edu.pl...

10 D. Bednarski, *Żyłem krótko...*, s. 39.

datę 28 kwietnia 1940 roku. Biskup Stanisław Adamski wydał zarządzenie, w myśl którego od 3 czerwca 1940 roku zawieszone zostało w części górnośląskiej diecezji katowickiej używanie języka polskiego w nabożeństwach, modlitwach i śpiewach. Pierwsza homilia w języku niemieckim została przygotowana przez ks. Machę na niedzielę 3 grudnia 1939 roku. Może to świadczyć o mieszkaniu na tych terenach Ślązaków niemieckojęzycznych, jak i Niemców zamieszkałych na obszarze parafii. Przeczy to więc opinii jakoby ks. Macha był antyniemiecki. Mimo tego, że bardzo kochał swój kraj i język, w momencie gdy wyszedł nakaz bp. Adamskiego, całkowicie się do niego dostosował[11]. Na charakterystyczne rysy posługi słowa ks. Machy wskazał Konrad Szweda: „Gdy stanął na zagonie kapłańskiej roli w Rudzie Śl., płomiennymi kazaniami jął rozwierać bramy wiodące w tajniki wiary. Z miejsca porwał słuchaczy entuzjazmem słowa i czynu"[12].

Również w czasie pobytu w areszcie ks. Macha wykorzystywał każdą nadarzającą się okazję, by głosić słowo Boże. Pocieszał współwięźniów, „podtrzymywał ich na duchu, dużo się modlił, prosił Boga o przebaczenie oprawcom. Kolegów podtrzymywał na duchu kazaniami, które do nich wygłaszał, oraz wspólnie odmawianą modlitwą różańcową"[13]. Słowo Boże głosił do końca swojego życia. „Na odwrocie jednego z ostatnich listów wysłanych do ks. Jana Machy przez matkę zachowały się zapisane przez skazańca myśli do kazania, które wygłosił w Boże Narodzenie 1941 roku. Zaczynało się ono od słów: «Koledzy nie smućcie się. Kierujcie wzrok ku Bożej Dziecinie, która schodzi z nieba na ziemię, aby pocieszać strapionych. Dzisiaj przy świętej wieczerzy, gdzie tylko znajdują się chrześcijanie brzmi kolęda. Wszędzie we wszystkich kościołach, domach, rodzinach nucą tę pieśń przy choince, wszyscy w gronie najbliższych śpiewają kolędy. Niektórzy śpiewają kolędy ze łzami w oczach, bo myśli ich odlatują do ojców, synów, braci. I my także, choć daleko od rodzin, w obozach, więzieniach śpiewamy kolędy, bo to jest dzień, w którym narodził się On, nasz Jezus Chrystus, który przyszedł nas odkupić. Pan Jezus zstąpił na ziemię, by nas odkupić i dlatego słusznie śpiewamy radosne *Gloria* i radosne...»"[14].

11 B. Bryk, *Posługa słowa ks. Jana Machy (1914–1942)*, Katowice 2017 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ], s. 33, 34.

12 K. Szweda, *Bohaterstwo*, GN 24,35 (1951), s. 1.

13 D. Bednarski, *Żyłem krótko...*, s. 26.

14 Tamże, s. 31, 32.

Błażej Bryk, który dokonał analizy spuścizny kaznodziejskiej Jana Machy, dostrzegł, że zdecydowana większość zachowanych jednostek jego przepowiadania posiada strukturę homilii, są to rozważania przygotowywane do wygłoszenia w czasie Eucharystii. Są przygotowane na podstawie konkretnych tekstów liturgicznych, o czym świadczą fragmenty przywołane na początku każdego rękopisu. Oprócz homilii na poszczególne okresy roku liturgicznego wyróżnia również pięć homilii mariologicznych, cztery hagiograficzne, osiem przygotowanych z myślą o najmłodszych słuchaczach słowa Bożego, dwie adresowane do młodzieży żeńskiej, trzy homilie świąteczne, a także jedną na Nowy Rok. Można wyróżnić również jednostki posiadające strukturę kazań katechizmowych, dotyczące sakramentów świętych[15]. „Dzięki analizie można zauważyć, że ks. Macha poruszył niemalże wszystkie zagadnienia dogmatyczne, są tam zatem wątki z zakresu trynitologi, chrystologii, pneumatologii, eklezjologii, mariologii, sakramentologii, a także elementy eschatologii i charytologii. Należy wspomnieć, że ogromną część przepowiadanych treści zajmują nauki stricte skierowane do człowieka o człowieku, czyli podstawy antropologii i zagadnienia moralne. Trzeba dostrzec, że ks. Macha posługiwał się językiem prostym i zrozumiałym dla słuchaczy"[16].

W badaniach spuścizny kaznodziejskiej ks. Machy Damian Bednarski wykazał, że wszystkie jednostki przepowiadania kaznodziejskiego „zostały napisane własnoręcznie i większość z nich (poza dziewięcioma) zostało opatrzonych informacją o dacie i miejscu wygłoszenia. Wiele tekstów jest stosunkowo długich i liczą po kilkanaście stron (najdłuższy tekst ma 19 stron)"[17]. W przepowiadaniu słowa Bożego ks. Macha stosował zasadę dominującą w ówczesnym kaznodziejstwie, czyli przybliżanie słuchaczom poszczególnych prawd wiary. Teksty jego homilii i kazań „zawierają wiele odniesień do współczesności, ale wzbogacone są o liczne odwołania do historii Kościoła, historii powszechnej, hagiografii, a ich cennym dopełnieniem są cytaty wypowiedzi świętych (zwłaszcza ojców i doktorów Kościoła)"[18]. Treść przepowiadania ks. Machy wskazuje na głęboką duchowość autora oraz zaangażowanie w kształtowanie pobożności i postawy chrześcijańskiej wiernych[19].

15 B. Bryk, *Posługa słowa...*, s. 33.

16 Tamże, s. 93.

17 D. Bednarski, *Żyłem krótko...*, s. 40.

18 Tamże, s. 39, 40.

19 Tamże, s. 23.

Ksiądz Jan Macha był wybitnym głosicielem słowa Bożego. Świadczy o tym zarówno ogrom i różnorodność poruszanych treści, jak również sposób ich przekazu. Każda jednostka homiletyczna ma swoją własną, niepowtarzalną historię. Homilista podejmował szeroką refleksję nad fragmentami z Pisma Świętego, nauczaniem Kościoła i sprawami społecznymi, przybliżając je wiernym. Potrafił trafnie ocenić sytuację ludzi i świata, określić wzór, do którego człowiek ma dążyć oraz wskazać drogę dojścia do ideału[20].

Opis jednostki

Zamieszczona poniżej homilia została wygłoszona 31 sierpnia 1941 roku w kościele pw. Świętego Józefa w Rudzie Śląskiej. Zgodnie z dominującym wówczas zwyczajem sam autor określa głoszone przez siebie jednostki kazaniami. Z perspektywy współczesnej homiletyki zdecydowana większość zachowanych jednostek przepowiadania, głoszona w ramach liturgii, zasługuje na miano homilii. Zasadnicza treść homilii odwołuje się do prawdy o obecności Jezusa Chrystusa w sakramencie ołtarza. Autor odwołuje się do treści homilii wygłoszonej w poprzednią niedzielę, podczas której analizowano zagadnienie wzniosłości tego sakramentu. Świadczy to o istnieniu cyklu homilii, programu, podczas którego analizowano kolejne zagadnienia katechizmowe. Ksiądz Macha rozpoczął swoją homilię od wskazania na sposoby obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Następnie przypomniał katolickie rozumienie tej obecności. „Jesteśmy obecni tu w kościele prawdziwie, istotnie i realnie. Tak i Chrystus jest obecny [wśród nas] nie na obrazie, lecz prawdziwie; nie w wyobraźni, lecz rzeczywiście; nie tylko ze swoją łaską, lecz w swej istocie, to znaczy ze Swoją boskością i człowieczeństwem, obecny w Najświętszym Sakramencie"[21]. Kaznodzieja przestrzega zgromadzonych w kościele, że jeśli „nie wierzymy w obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, czynimy z naszego Zbawiciela kłamcę i zasługujemy za to na ciężką karę"[22]. Po zaprezentowaniu katolickiej nauki na temat realnej obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, skoncentrował się na zagadnieniach parenetycznych: „Właśnie omówiliśmy obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie

20 B. Bryk, *Posługa słowa...*, s. 95.

21 J. Macha, *Obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza*, w: D. Bednarski, *Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem. Jan Macha (1914–1942)*, Emmanuel, Katowice 2014, s. 226.

22 Tamże.

Ołtarza. Zastanówmy się teraz, czego wymaga od nas [przyjęcie] Najświętszego Sakramentu Ołtarza"[23]. Macha wskazuje, że właściwą odpowiedzią człowieka na obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie jest wiara. „Wiara, która nie pozwala wywierać na siebie wpływu poprzez to, co postrzegają zmysły, lecz spoglądająca na nieskończoną moc i potęgę Boga"[24]. Kolejnym wymogiem jest częste nawiedzanie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i ubóstwianie Go w najgłębszej pokorze. Zwłaszcza w części parenetycznej ks. Macha wykorzystuje fragmenty biblijne, zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Cytaty biblijne nie pełnią tylko funkcji uzasadniającej dalszy ciąg wypowiedzi. Są przytaczane, ale również właściwie interpretowane.

Bardzo ważnym elementem treści analizowanej homilii jest element mistagogiczny. W kaznodziejstwie tego okresu element ten występował niezwykle rzadko. Do dzisiaj ten właśnie element, choć niezwykle istotny, jest słabo reprezentowany w przepowiadaniu słowa Bożego. Ksiądz Macha może być przykładem – także dla współczesnych mówców kościelnych – głosiciela, który treści mistagogiczne przekazuje obficie i trafnie. Wskazuje: „Tutaj, w domu Bożym, żyje nie tylko wspomnienie o naszym Zbawicielu. On Sam jest tutaj obecny w Najświętszym Sakramencie Ołtarza z ciałem i duszą, z bóstwem i człowieczeństwem"[25]. Na obecność Zbawiciela wskazuje również w kolejnych etapach homilii. „Tutaj, w tabernakulum, znajdziecie dokładnie Tego, którego wszechmocna dłoń może pomóc wam w waszych intencjach. Jego pełne miłości serce jest skłonne udzielić wam pomocy. Tutaj jest obecny ten sam Zbawiciel, który niegdyś powiedział chorym i cierpiącym biedę: «Idź, mój synu, moja córko, Twoja wiara Ci pomogła» (Łk 17,19). Jest tu obecny Ten sam, który niegdyś wszechmocnym słowem przywrócił życie zmarłemu jedynemu synowi pewnej wdowy"[26].

Od strony formalnej język homilii zasługuje również na uznanie. Ksiądz Macha posługuje się językiem bardzo poprawnym. Język ten wykorzystujący właściwy ambonie styl wysoki, jest nacechowany precyzyjną leksyką i formą zrozumiałą dla słuchaczy. To egzystencjalny język wiary.

23 Tamże, s. 227.

24 Tamże.

25 Tamże, s. 228.

26 Tamże, s. 229.

Obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza[27]

Homilia wygłoszona 31 VIII 1941 w kościele św. Józefa w Rudzie Śląskiej

„Tantum ergo Sacramentum Veneremur cernui".
„Przed tak wielkim Sakramentem upadajmy wszyscy wraz".

W ostatnią niedzielę słuchaliście o wzniosłości Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Dziś chcemy mówić o obecności Chrystusa w tym Sakramencie.

Sposób obecności Chrystusa.

Najpierw musimy wiedzieć, w jaki sposób Chrystus jest obecny w Najświętszym Sakramencie, ponieważ są różne rodzaje obecności, co za chwilę wyjaśnię.

1. Widzicie tu wiszący obraz św. Antoniego. A zatem św. Antoni jest obecny tutaj pośród nas, choć oczywiście tylko na obrazie, a nie prawdziwie.

2. Syn traktowany przez swoich rodziców z wielką miłością, został zaciągnięty do armii i wysłany na front. Odniósł tam ciężkie obrażenia, w wyniku których przebywa teraz w lazarecie. Myśli o swoich rodzicach. Wyobraża sobie, że gdyby był w domu, rodzice czuwaliby przy jego łóżku, pytali go o ból i otaczali go jak najtroskliwszą opieką. Czy w tych momentach rodzice nie są obecni przy żołnierzu? Z pewnością są, lecz tylko w jego wyobraźni i fantazji, a nie w rzeczywistości.

3. Gdy ojciec błogosławi syna udającego się na obczyznę słowami: „Niech Bóg będzie z Tobą!", życzy synowi stałej obecności Boga, ale przede wszystkim Jego opieki i łaski.

Wierni Kościołów Reformowanych wierzą w taką właśnie obecność Chrystusa wraz z Jego opieką i łaską w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, którą można porównać do obecności na obrazie, w naszej [wyobraźni]. Inna jest wiara katolików. Jesteśmy obecni tu w kościele prawdziwie, istotnie i realnie. Tak i Chrystus jest obecny [wśród nas] nie na obrazie, lecz prawdziwie; nie w wyobraźni, lecz rzeczywiście; nie tylko ze Swoją łaską, lecz w swej istocie, to znaczy ze Swoją boskością i człowieczeństwem, obecny w Najświętszym Sakramencie. Ale skąd o tym wiemy, że Chrystus jest obecny naprawdę, istotnie i rzeczywiście w Najświętszym Sakramencie Ołtarza? Wiemy to od samego Chrystusa. Powiedział to przy obietnicy i ustanowieniu Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Przy obietnicy Najświętszego Sakramentu Ołtarza Jezus powiedział: „Chleb, który wam podaję jest Moim Ciałem". Wtedy Żydzi kłócili się między sobą mówiąc:

27 Tamże, s. 225–229.

„Jak może on nam dać Swoje Ciało do spożywania?" Jednak Jezus powiedział do nich: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem!" Ustanawiając ten Sakrament Jezus powiedział: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje. Pijcie z tego wszyscy, to jest Moja Krew".

Musimy te słowa zrozumieć tak, jak zostały wypowiedziane. Nie możemy powiedzieć, że Najświętszy Sakrament jest jedynie obrazem Chrystusa. Nie. Najświętszy Sakrament Ołtarza jest, jak słyszeliście w ostatnią sobotę, testamentem. A testament musi zostać odczytany dosłownie.

Gdy św. Franciszka de Chantal była jeszcze małą dziewczynką, pewien heretyk w jej obecności przemawiał w sposób pełen niedowiarstwa na temat Najświętszego Sakramentu. Wtedy Franciszka wystąpiła przed niego ze słowami: „Jak to? Nie wierzy pan, że Jezus jest w Najświętszym Sakramencie? Przecież On sam to powiedział. Czyni Go więc pan kłamcą? Gdyby posądził pan króla o kłamstwo, skazano by pana na ciężką karę. Czego może pan oczekiwać, skoro samego Boga czyni pan kłamcą?".

Tak moi kochani! Jeśli nie wierzymy w obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, czynimy z naszego Zbawiciela kłamcę i zasługujemy za to na ciężką karę.

Ale Kościół naucza, że Jezus Chrystus jest obecny nie tylko pod obiema postaciami, lecz że jest też całkowicie obecny pod każdą częścią tych postaci osobno. Gdy zatem księża podczas mszy świętej lub w nagłym przypadku dzielą hostię przy udzielaniu Komunii Świętej, lub gdy w inny sposób odłamuje się jej cząstka, nie oznacza to, że dzieli się lub łamie Ciało Chrystusa, lecz tylko postać. Po podzieleniu postaci, pod każdą jej częścią jest obecny cały Chrystus. Dlatego ksiądz na mszy świętej, po tym gdy wziął konsekrowaną hostię, starannie zbiera pateną na korporale cząstki, które oddzieliły się od hostii.

Dochodzimy do pytania, jak długo Jezus zostaje obecny z Ciałem i Krwią, boskością i człowieczeństwem w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Według nauki naszego świętego Kościoła, Eucharystia Święta odróżnia się od pozostałych sakramentów między innymi tym, że jej obecność trwa od konsekracji tak długo, jak długo trwają jej postacie, a nie tylko w samym momencie sprawowania sakramentu. Ta obecność kończy się, gdy przestają istnieć postacie. Tzn. gdy nasze zmysły nie dostrzegają już nic z postaci chleba i wina. Dopóki w osobie przyjmującej Komunię Świętą hostia nie zostanie rozpuszczona przez

soki żołądkowe, osoba ta nosi w sobie rzeczywiście i prawdziwie Chrystusa. Dlatego nie powinniśmy opuszczać kościoła zaraz po przyjęciu Komunii świętej.

Właśnie omówiliśmy obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Zastanówmy się teraz, czego wymaga od nas [przyjęcie] Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Pierwszym, czego wymaga od nas obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie jest mocna i niezłomna wiara. Wiara, która nie pozwala wywierać na siebie wpływu poprzez to, co postrzegają zmysły, lecz spoglądająca na nieskończoną moc i potęgę Boga. Obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza wymaga ponadto, abyśmy często Go odwiedzali i ubóstwiali w najgłębszej pokorze. Jak to wygląda w naszym przypadku? Otwórzcie Stary Testament i zobaczcie, z jak wielką tęsknotą patriarchowie i prorocy wyczekiwali przyjścia obiecanego Mesjasza.

„Niebiosa, wysączcie z góry sprawiedliwość" – woła prorok Izajasz – „i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wzejdzie sprawiedliwość! Ja, Pan, jestem tego Stwórcą" (Iz 45,8).

To zbawienie [w osobie Chrystusa] pojawiło się tymczasem na ziemi, aby już jej nie opuszczać. [Jezus] powiedział bowiem do apostołów: „Oto ja jestem z wami aż do skończenia świata" (Mt 28,20). Wprawdzie w swej widzialnej ziemskiej postaci [Jezus] wstąpił do nieba na oczach swoich uczniów i siedzi po prawicy Swego Ojca, ale dzięki Swej Boskiej mądrości i wszechmocy jest On z nami obecny pod postaciami chleba i wina, ze Swym bóstwem i człowieczeństwem.

Czy my, chrześcijanie, będziemy odczuwać mniej tęsknoty za Jego obecnością niż sprawiedliwi Starego Przymierza? Czyż nie będzie dla nas radością odwiedzanie Go w Najświętszym Sakramencie Ołtarza? I przebywanie w Jego bliskości? Czy On ma mieszkać w tabernakulum samotny i opuszczony? Czy w nawale naszych codziennych zajęć przemkniemy obok domu Bożego tak samo jak obok domu każdego innego, obojętnego nam człowieka? Czy nie znajdziemy chwili czasu, by wstąpić choć na moment, aby ukrytemu w Sakramencie Zbawicielowi oddać naszą cześć i uwielbienie? A gdy ksiądz zanosi Boskiego Zbawiciela pod postacią Najświętszego Sakramentu umierającemu, czy znajdą się wówczas chrześcijanie, którzy z ludzkiej obawy zaniedbają to, aby publicznie okazać Mu uwielbienie? [*obok wersja skreślona:* czy będziemy się wzbraniać przed pozdrowieniem Zbawiciela?]

Często słyszeliście, jak wielkim trudom i niebezpieczeństwom poddają się ci pielgrzymi, którzy odwiedzają miasta Ziemi Świętej. Jak się cieszą, gdy

przybywają tam na miejsce i czują, że wszystkie przebyte trudy i niebezpieczeństwa długiej podróży zostały im hojnie wynagrodzone. I co oni tam widzą? Miasta, w których wędrował i działał Chrystus. Widzą tylko to, co przypomina o Chrystusie. Moi kochani! Tutaj, w domu Bożym żyje nie tylko wspomnienie o naszym Zbawicielu. On Sam jest tutaj obecny w Najświętszym Sakramencie Ołtarza z ciałem i duszą, z bóstwem i człowieczeństwem.

„Tantum ergo Sacramentum Veneremur cernui". „Przed tak wielkim Sakramentem upadajmy wszyscy wraz". Będziemy często spotykać się z Boskim Zbawicielem w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, aby uwielbiać Go w najgłębszej pokorze i szacunku oraz z największą miłością i wdzięcznością oddawać Mu cześć.

Gdy Boski Zbawiciel kiedyś w sposób widzialny chodził po ziemi, ludzie napływali do Niego tłumnie towarzysząc Mu w Jego wędrówkach od miasta do miasta. Podążali za Nim nawet na pustynię. Gdy chciał być sam, musiał się potajemnie oddalić. Co przyciągało ludzi tak bardzo, że nie chcieli odstąpić na krok od Jezusa? Bez wątpienia [podniosłe] nauki, które [słyszeli] z Jego ust, Jego znaki i cuda, [które widzieli]. Ale jeszcze bardziej przyciągały ich dobro, pogoda ducha, którą Zbawiciel okazywał ludziom, wychodząc pomocnie naprzeciw wszystkim ich biedom i potrzebom.

„Pertransit benefaciendo" – mówi Pismo Święte – przeszedł On, dobrze czyniąc (Ap 10,38). Na swojej [drodze] uzdrawiał ślepych, głuchych, sparaliżowanych. Leczył choroby każdego rodzaju, budził zmarłych do życia, w cudowny sposób karmił głodnych, a żałującym za grzechy ofiarował pocieszenie i przebaczenie. Powiedzcie, czyż i wy nie potrzebujecie pomocy we wszystkich tych kierunkach w waszym codziennym życiu? Czy nie potrzebujecie błogosławieństwa w waszej pracy i sprawach, wzmocnienia w waszych krzyżach i cierpieniach, pomocy w waszych chorobach i biedach? Czy nie potrzebujecie łaski w codziennych walkach i pokusach? Czy nie potrzebujecie przebaczenia waszych błędów i grzechów? Gdzie to wszystko znajdziecie? Czyżby u waszych sąsiadów? Oni nie zawsze mogą pomóc, a jeśli już mogą, to często nie są na to gotowi. Przyjdźcie tutaj, do domu Bożego! Tutaj, w tabernakulum znajdziecie dokładnie Tego, którego wszechmocna dłoń może pomóc wam w waszych intencjach. Jego pełne miłości serce jest skłonne udzielić wam pomocy. Tutaj jest obecny ten sam Zbawiciel, który niegdyś powiedział chorym i cierpiącym biedę: „Idź, mój synu, moja córko, Twoja wiara Ci pomogła" (Łk 17,19). Jest tu obecny Ten sam, który niegdyś wszechmocnym słowem przywrócił życie zmarłemu jedynemu

synowi pewnej wdowy. Ten sam, który niejednemu biednemu grzesznikowi dał zapewnienie: „Nie smuć się, mój synu, Twoje grzechy są Ci odpuszczone".

Także dzisiaj Jego potęga jest tak samo wielka, jak wcześniej. I także was zaprasza On: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię". Podążcie zatem za jego zaproszeniem. Przychodźcie naprawdę często do domu Bożego, aby oddać Chrystusowi cześć w Najświętszym Sakramencie i powierzyć Mu wszystkie intencje i cierpienia waszych serc. On wam pomoże. Wprawdzie nie spełni wszystkich waszych czysto doczesnych ziemskich życzeń, tak samo nie odejmie wam wszystkich waszych krzyżów i mąk. Ale wam pomoże, pokrzepi was i wzmocni w walce ze złem. I jeśli wpadniecie znów w grzech, udzieli wam odwagi i siły, abyście przez szczerą pokutę powrócili na drogę łaski i cnoty.

Amen.

2.3. Okres powojenny (1945–1975)



Bp August Hlond
(1881–1948)

Fot. Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach

Życiorys

August Hlond urodził się 5 lipca 1881 roku w Słupnej na pograniczu Brzęczkowic i Mysłowic. Był synem Jana, dróżnika kolejowego, i Marii z domu Imiela. Przyszedł na świat w wielodzietnej rodzinie, miał jedenaścioro rodzeństwa, trzech braci wstąpiło do zgromadzenia salezjańskiego. Rodzice wychowywali swe dzieci w duchu polskim i katolickim. Żywe przykłady rodziców odegrały ogromną rolę w czasie dorastania i kształtowania charakteru oraz właściwych postaw[1]. O swoim ojcu August zawsze mówił z wielką estymą. Wskazywał na jego pracowitość, solidność, punktualność[2]. Był dumny z ofiarności, ale też mężnego ducha swojego rodzica, od którego uczył się, między innymi, ogromnego szacunku do osób duchownych. Także o matce wyrażał się z wielkim uznaniem. Już jako kardynał, napisał do swojej mamy list, w którym ukazał ją jako tę, która: „umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże", podkreślał jej

1 M.M. Stefanik, *Integralna wizja życia małżeńskiego i rodzinnego w myśli kardynała Augusta Hlonda SDB*, w: *Kardynał August Hlond. Prymas Polski na nowo odczytany*, red. W. Królikowski, G. Paprotna, Akademia Ignatianum, Kraków 2017, s. 210.

2 B. Kant, *Sztygar Bożej kopalni. Obrazki z życia ks. kardynała Augusta Hlonda*, Wydawnictwo Salezjańskie, Łódź 1980, s. 19–20.

pobożność, z której później mógł czerpać „moc i ufność w Boga"[3]. W 1887 roku rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Zawodziu, a następnie w Chorzowie i Brzezince. W 1893 roku został uczniem gimnazjum w Mysłowicach, ale wkrótce potem wraz ze starszym bratem Ignacym wyjechał do salezjańskiego kolegium misyjnego w Valsalice pod Turynem[4]. Wybór tej „dziwnej emigracji" podyktowany był z jednej strony tym, że salezjanie kształcili bezpłatnie, z drugiej zaś – pragnieniem zrealizowania przez niego myśli o kapłaństwie. Od momentu wyjazdu do Włoch pozostał mu nawet nawyk prowadzenia notatek w języku włoskim. To nie przeszkadzało mu zachować wrażliwości na sprawy narodowe, poczucia odpowiedzialności za losy ojczyzny oraz troskę o wysoki poziom języka ojczystego[5]. Po zakończeniu gimnazjum skierowano go w roku 1896 do nowicjatu w Foglizzo koło Turynu, a po złożeniu ślubów zakonnych na studia filozoficzne i teologiczne do Rzymu[6]. Studia odbył na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie w 1900 roku uzyskał doktorat z filozofii[7]. Marzył o wyjeździe na misje, lecz przełożeni skierowali go do pierwszego polskiego zakładu salezjańskiego w Oświęcimiu. Tam pełnił obowiązki wychowawcy, nauczyciela, dyrygenta chóru i orkiestry, a także sekretarza dyrektora zakładu ks. Emanuela Manassero. Ponadto był redaktorem „Wiadomości Salezjańskich", pomagał w wydawaniu różnych broszur dotyczących zgromadzenia oraz studiował teologię[8]. Eksternistyczną maturę złożył w Cesarsko-Królewskim Gimnazjum we Lwowie w 1904 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał 23 września 1905 roku z rąk bpa Anatola Nowaka w kościele Sióstr Wizytek w Krakowie. Po miesiącu objął funkcję kapelana Schroniska dla Chłopców im. Lubomirskich w Krakowie, gdzie opiekował się młodzieżą rzemieślniczą, uczył religii, a równocześnie uczęszczał jako wolny słuchacz na wykłady z polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim[9].

3 A. Hlond, *List do matki Marii Hlond, Poznań, 20 VI 1927*, w: *Acta Hlondiana. Materiały do życia i działalności kard. A. Hlonda Prymasa Polski (1881–1948)*, t. IV/2, red. S. Kosiński, [b.n.w.], Ląd 1970, s. 112.

4 D. Bednarski, *Hlond August*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 274.

5 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie w diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2000, s. 128.

6 F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, NP 44 (1975), s. 27.

7 D. Bednarski, *Hlond August...*, s. 274.

8 J. Mandziuk, *Hlond August Józef*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 134.

9 D. Bednarski, *Hlond August...*, s. 274.

W 1907 roku został dyrektorem nowo powstałej placówki salezjańskiej w Przemyślu. Dwa lata później przełożeni powierzyli mu stanowisko dyrektora zakładu salezjańskiego w Wiedniu, gdzie pracował przez trzynaście lat i rozwijał zwłaszcza działalność społeczno-charytatywną wśród młodzieży. Od 1919 roku ks. Hlond piastował urząd prowincjała inspektorii salezjańskiej, obejmującej Austrię, Węgry i Niemcy. W Wiedniu zaprzyjaźnił się z Achillesem Rattim, nuncjuszem w Polsce i późniejszym papieżem Piusem XI[10].

Dekretem *Sanctissimus Dominus noster* z 7 listopada 1922 roku papież Pius XI na terenie Górnego Śląska położonego w granicach politycznych Polski utworzył administrację apostolską[11], a ks. Augusta Hlonda mianował jej administratorem. Ingres do prokatedry pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach miał miejsce 17 grudnia 1922 roku. Na początku swej działalności ks. Hlond ustanowił grono konsultorów diecezjalnych, powołał trybunał sądowy pierwszej instancji, wprowadził język polski w urzędowaniu kurialnym i przeprowadził nowy podział administracyjny. Od kandydatów na rządców parafii domagał się zdawania pełnego egzaminu proboszczowskiego. Założył Ligę Katolicką, młodzież pragnął widzieć w katolickich stowarzyszeniach. W 1923 roku powołał sekretariat „Caritas". Dla celów rekolekcyjnych nabył majątek w Kokoszycach. Z jego inicjatywy zakupiono plac pod budowę katedry i siedzibę biskupów oraz seminarium duchowne. Założył „dzieło powołań". Powołał do życia tygodnik katolicki pt. „Gość Niedzielny", mianując ks. Teodora Kubinę pierwszym jego redaktorem. 15 sierpnia 1925 roku przeprowadził koronację obrazu Matki Boskiej Piekarskiej i w tymże roku zorganizował pielgrzymkę Ślązaków do Rzymu[12].

Formalnego erygowania diecezji dokonał papież Pius XI bullą *Vixdum Poloniae unitas* z 28 października 1925 roku[13]. Diecezja katowicka w dniu erygowania wchodziła w skład metropolii krakowskiej i była podzielona na 18 dekanatów oraz na 174 parafie[14]. Prekonizacja biskupia Augusta Hlonda odbyła się 14 grudnia 1925 roku, a już trzy tygodnie później, w niedzielę 3 stycznia 1926 roku, nastąpiła uroczysta konsekracja nominata. Ceremonia miała miejsce w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach ustanowionym na mocy

10 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 130; D. Bednarski, *Hlond August...*, s. 274.

11 *Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego*, RAAŚlP 1,1 (1922), poz. 2, s. 1.

12 J. Mandziuk, *Hlond August Józef...*, s. 135.

13 Pius XI, *Bulla „Vixdum Poloniae unitas"*, WD 1,1 (1925), s. 1–4.

14 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 56.

bulli *Vixdum Poloniae unitas* katedrą nowej diecezji[15]. Biskup Hlond potrafił umiejętnie zapobiegać konfliktowi narodowościowemu, dzielącemu wiernych Kościoła katolickiego w tej części ziem polskich[16]. Jako administrator apostolski, a następnie biskup, Hlond starał się o sprawiedliwe traktowanie Polaków i Niemców. W administracji apostolskiej, a następnie w diecezji znalazło się miejsce dla wiernych o różnych mentalnościach, obyczajach, zarówno miejscowych, jak i przybyszów[17]. Biskup Hlond był człowiekiem obeznanym z zagadnieniami społecznymi i orientował się w „zawiłych stosunkach socjalnych, a jednak tak elastyczny i łatwy, iżby dotrzymał kroku szybkiemu prądowi życia śląskiego"[18].

Już wkrótce, 14 czerwca 1926 roku, papież Pius XI mianował bpa Hlonda arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim. Ingres do katedry gnieźnieńskiej miał miejsce 10 października 1926 roku, a do katedry poznańskiej tydzień później. Wraz z objęciem arcybiskupstwa gnieźnieńskiego został prymasem Polski. Pius XI powołał go do kolegium kardynalskiego 20 czerwca 1927 roku. Po wybuchu drugiej wojny światowej kard. Hlond wyjechał do Warszawy, a następnie przez Krzemieniec i Rumunię do Rzymu. W czerwcu 1940 roku udał się do Francji. W lutym 1944 roku został aresztowany przez Gestapo i był internowany w Paryżu, w Alzacji i w Westfalii. Po uwolnieniu przez wojska alianckie w kwietniu 1945 roku udał się do Rzymu. Do Poznania wrócił w połowie lipca 1945 roku. W marcu 1946 roku papież Pius XII rozwiązał unię personalną metropolii poznańsko-gnieźnieńskiej i utworzył warszawsko-gnieźnieńską, stawiając Hlonda na jej czele. Kardynał August Hlond zmarł nagle 22 października 1948 roku, a jego ciało spoczęło w katedrze warszawskiej. W 1991 roku kard. Józef Glemp wszczął proces beatyfikacyjny kard. Hlonda, a 19 maja 2018 roku papież Franciszek podpisał *Dekret o heroiczności cnót Kardynała Augusta Hlonda.* Został on promulgowany 21 maja 2018 roku. Od tej chwili prymasowi Hlondowi przysługuje tytuł Czcigodnego Sługi Bożego[19].

---

15 K.R. Prokop., *Sukcesja święceń biskupich pasterzy kościoła katowickiego (1925/1926–2005/2006)*, ŚSHT 39,2 (2006), s. 392.

16 L. Krzyżanowski, *Ksiądz biskup August Hlond wobec katolików niemieckiego pochodzenia na obszarze polskiego Górnego Śląska (1922–1926)*, „Wieki Stare i Nowe" 1 (2009), s. 214.

17 J. Pawlik, *Architekt nowej diecezji – ks. kardynał August Hlond*, w: *Prymas Polski August Kardynał Hlond. Materiały z sesji historycznej*, Górnośląska Oficyna Wydawnicza, Katowice 1992, s. 26, 27; S. Wilk, *Osoba kardynała Augusta Hlonda*, w: *Ks. kardynał August Hlond – społeczny wymiar nauczania*, red. G. Polok, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2006, s. 16.

18 *Życiorys Jego Eksc. Księdza Biskupa Dr. Augusta Hlonda*, GN 4,1 (1926), s. 7.

19 D. Bednarski, *Hlond August...*, s. 276–280.

Cennym uzupełnieniem „śląskiego" etapu posługi administratora i biskupa Augusta Hlonda są świadectwa jego współpracowników i następcy. Zdaniem ks. Teofila Bromboszcza pierwszy biskup katowicki August Hlond „czteroletnią, trudną, lecz owocną pracą [...] zorganizował Kościół na Śląsku Polskim i odrodził po czasach zamętu życie katolickie"[20]. Biskup Józef Gawlina wspomina Hlonda jako młodego biskupa, o pięknej duszy, roztropnego w mowie, odważnego w czynie, który „zaskarbił sobie miłość wiernych, a zwłaszcza robotników, dla których stwarzał lepsze warunki pracy"[21]. Biskup Arkadiusz Lisiecki, następca ks. Hlonda na tronie biskupim w Katowicach, już w pierwszym liście pasterskim pisał o swoim poprzedniku: „Stanął wśród Was w czasach niezmiernie trudnych. Stanął wśród Was w owych dniach, kiedy po wojnie światowej w gruzy i popioły zwalił się stary świata porządek [...]. Pan Bóg tej pracy jego tak pobłogosławił, że oto teraz w ręce moje [...] oddać może nową Diecezję Śląską odrodzoną i przygotowaną do spełnienia świętych zadań swoich"[22].

Troska o odnowę przepowiadania słowa Bożego

Ksiądz August Hlond jako administrator, a później biskup katowicki dawał świadectwo swojego zatroskania o jakość posługi głoszenia słowa Bożego na terenie powierzonej mu administracji i diecezji. Należał do grona wybitnych kaznodziejów. Przez głoszone słowo Boże dawał przykład kaznodziejskiego kunsztu. W tym miejscu omówiona zostanie jego działalność administracyjna, organizacyjna i kaznodziejska podczas pełnienia posługi na Górnym Śląsku.

List programowy dla diecezji śląskiej *O życie katolickie na Śląsku*, autorstwa ks. Hlonda został ogłoszony z datą 1 marca 1924 roku[23]. Hlond przedstawił w nim „program duszpasterski", akcentując zwłaszcza wymiar społeczno-moralny. Zawarte w tym liście pasterskim prezentacje sposobów zaradzenia zagrożeniom i już realnie istniejącym słabościom „poprzedza bardzo wnikliwa diagnoza na temat kondycji duchowej ówczesnego Śląska. Zdaniem Augusta Hlonda, po powstaniach i plebiscycie oraz po włączeniu do struktur państwowych odrodzonej Polski, Śląsk znalazł się w okresie przesilenia – i to zarówno pod względem społecznym, jak i moralnym. Odchodził w bezpowrotną przeszłość

20 T. Bromboszcz, *Odezwa w związku ze zmianą biskupa w Katowicach*, WD 1,12 (1926), s. 73.

21 J. Gawlina, *Z wojny i wygnania*, Hosianum, Rzym 1952, s. 265, 266.

22 A. Lisiecki, *W dniu objęcia urzędu pasterza diecezji śląskiej*, WD 1,13 (1926), s. 78.

23 A. Hlond, *List Pasterski „O życie katolickie na Śląsku"* (1 III 1924), RAAŚlP 3,13 (1924) , s. 62.

stary, poczciwy Śląsk z wiarą niezachwianą, prostą i szlachetną, która rodziła wzorowe matki i żony, młodzież karną i pobożną. Ten idylliczny Śląsk zderzył się z realiami gwałtownych zmian społecznych, gospodarczych, politycznych i kulturowych"[24].

Już w 1924 roku, jako administrator apostolski August Hlond nakazał, aby w tworzącej się diecezji katowickiej rozpoczynać pracę od misji parafialnych, które następnie należy powtarzać co dziesięć lat. Porządek ich ustala sam ordynariusz, który również zatwierdza misjonarza[25]. W „Przeglądzie Homiletycznym" ukazało się rozporządzenie z 18 stycznia 1924 roku, w którym administrator apostolski zarządził święto papieskie odprawiane corocznie w niedzielę po rocznicy wyboru Ojca Świętego. Wygłoszone w tym dniu kazanie powinno uwzględniać rolę i znaczenie papiestwa[26]. Osiemnastego stycznia 1926 roku bp Hlond wydał zarządzenie mówiące o możliwości głoszenia kazań przez kapłanów spoza diecezji, pod warunkiem uzyskania na to wyraźnej zgody kurii diecezjalnej[27]. Istotnym problemem dostrzeganym przez Hlonda było zaangażowanie polityczne duchowieństwa śląskiego, które „dzieliło sympatie polityczne między partie chadeckie, prorządowe, dawnych zwolenników Centrum – w nowych warunkach sytuujących swe sympatie polityczne w partii niemieckiej, a byli i tacy, może niezbyt głośni, pochodzący z Galicji, którzy po cichu byli zwolennikami rozwiązań socjalistycznych [...]. W tak podzielonym duchowieństwie jedynym wyjściem było całkowite odpolitycznienie duchowieństwa, do którego zachęcał sam papież. Przyczyn osłabienia wiary i upadku obyczajów należało, zdaniem Hlonda, szukać w rozbiciu politycznym, skłóceniu duchowieństwa na tle politycznym"[28]. August Hlond do końca życia był wierny przekonaniu, że „Kościół nie może się identyfikować z żadną narodowością i z żadną partią, a nadużywanie religii z jakiejkolwiek strony do celów politycznych czy klasowych jest niedopuszczalne"[29].

---

24 J. Myszor, *Wprowadzenie*, w: *Ks. August Hlond na Górnym Śląsku 1922–1926. Listy pasterskie – odezwy – przemówienia*, oprac. J. Myszor, Emmanuel, Katowice 2013, s. 17.

25 A. Hlond, *Misje Święte*, RAAŚlP 3,14 (1924), s. 86.

26 *Rozporządzenia Administracji Apostolskiej na Śląsku dotyczące ambony*, „Przegląd Homiletyczny" 2,4 (1924), s. 306.

27 A. Hlond, *W sprawie księży pozadiecezjalnych*, WD 1,4 (1926), s. 14.

28 J. Myszor, *Ks. August Hlond: „Kilka luźnych uwag w sprawie erekcji biskupstwa na Śląsku". Przyczynek do genezy diecezji katowickiej*, „Seminare" 16 (2000), s. 493.

29 A. Hlond, *List Pasterski „O życie katolickie...*, s. 59–66.

Ksiądz Hlond wyrażał uznanie dla kapłanów pracujących w trudnych warunkach powojennych w parafiach lub pełniących inne pasterskie posługi. Nakazał urządzać dla nich konferencje, dni skupienia i rekolekcje. Kiedy zaś wizytacje w parafiach uzmysłowiły mu, jak bardzo niski jest poziom intelektualny głoszonych kazań, postanowił to zmienić, powołując do życia „Kółko Homiletyczne"[30]. Z inicjatywy ks. Hlonda 6 października 1924 roku powstało w Katowicach Koło Pisarzy Katolickich na Śląsku. Przedstawiciele Koła zobowiązali się do zamieszczania swoich artykułów w „Gościu Niedzielnym", a także do sporządzania broszur i książek o treści religijnej, społecznej, szkolnej, beletrystycznej, politycznej i historycznej[31].

Hlond należał do grona prekursorów apostolskiego, czynnego zaangażowania świeckich w życiu Kościoła i świata oraz „prekursorem nowego myślenia o świeckich, o ich roli i zadaniach w Kościele i w państwie, w życiu eklezjalnym i w życiu obywatelskim"[32]. Jego zdaniem świeccy mają być przede wszystkim pomocnikami kapłanów w szerzeniu zasad Chrystusowych[33]. W liście pasterskim *O życie katolickie na Śląsku* August Hlond pisał, iż „świeccy biorą udział w posłannictwie Kościoła i u boku księży spełniają pomocnicze apostolstwo kapłańskie"[34].

Praktyka kaznodziejska

Od początku posługi kapłańskiej ks. Hlonda przełożeni dostrzegali jego zdolności krasomówcze, a także talent animacyjny i formacyjny. Często zlecali

30 S. Kosiński, *August Hlond na Śląsku. W 60. rocznicę erygowania diecezji katowickiej*, ŚSHT 18 (1985), s. 14; J. Szymczyk, *Obowiązki Polaków względem Ojczyzny w nauczaniu Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*, w: *Ogólnopolski Konkurs „Prymas Polski kard. August Hlond – Bogu i Ojczyźnie"*, t. 1, red. J.M. Olbert, Pomorski Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana i Komitet Organizacyjny ds. Propagowania Dzieł i Nauczania Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda, Gdańsk–Rumia 2009, s. 279.

31 W gronie założycieli Koła znaleźli się również śląscy księża: T. Bromboszcz, E. Szramek, S. Maśliński, J. Jarczyk, J. Niedziela, A. Koźlik, R. Josiński, J. Masny, J. Kudera, W. Loss, J. Gawlina, K. Wilk, A. Skowroński, A. Siara, T. Kubina, J. Bieniek i S. Wilczewski – H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 592.

32 B. Biela, *August Hlond – prekursor nowej ewangelizacji w Polsce*, „Studia Pastoralne" 9 (2013), s. 282.

33 E. Sakowicz, *Kardynał August Hlond jako promotor laikatu*, „Seminare" 18 (2002), s. 599.

34 A. Hlond, *List Pasterski „O życie katolickie...*, s. 64.

mu posługę konferencjonisty, kaznodziei i rekolekcjonisty. Podczas studiów Hlond odkrył znaczenie Pisma Świętego, często go czytał i niektórych fragmentów uczył się na pamięć. W późniejszym życiu „hojnie szafuje cytatami z Pisma św., zastosowując je każdorazowo do aktualnych zagadnień chwili"[35]. Od 1908 roku Hlond rozpoczął „posługę rekolekcjonisty dla salezjanów, a także dla młodzieży (wygłaszając nierzadko więcej niż jedną turę rekolekcji). Nadto, młody inspektor bardzo często podejmował się prowadzenia miesięcznych dni skupienia, tak zwanego ćwiczenia dobrej śmierci. Ks. Hlond chętnie głosił kazania, przemawiał na różnych zebraniach stowarzyszeń chrześcijańskich, zyskując opinię świetnego mówcy, zdolnego rozpalić serca słuchaczy"[36].

Podczas czteroletnich rządów pierwszy pasterz śląskiego Kościoła prowadził intensywną działalność kaznodziejską. Składały się na nie listy pasterskie, orędzia i odezwy oraz przemówienia, wygłaszane przy najróżniejszych okazjach. Wydał między innymi: *Pierwszy list pasterski* (17 grudnia 1922)[37], *List Pasterski „O Ojcu Świętym"* (18 stycznia 1924)[38], *List Pasterski „O życie katolickie na Śląsku* (1 marca 1924)[39], *List Pasterski „W sprawie Roku Jubileuszowego"* (24 grudnia 1924)[40] oraz orędzia: *Orędzie w sprawie II Śląskiego Zjazdu Katolickiego* (11 lipca 1923)[41] i *Orędzie w sprawie koronacji Matki Boskiej Piekarskiej* (15 sierpnia 1925)[42].

„W tych wszystkich wypowiedziach zawarł ks. Hlond bogactwo myśli i praktycznych wskazań, przesyconych żarem żywej wiary i gorącej miłości Boga, Kościoła i narodu oraz serdeczną troską o przyszłość własnej diecezji, powierzonej przez Boga jego pasterskiej pieczy"[43]. W swoim nauczaniu podkreślał ważne

35 I. Posadzy, *Sylwetka duchowa ks. kardynała Augusta Hlonda*, NP 42 (1974), s. 285.

36 S. Zimniak, *Kardynał August Hlond Prymas Polski. Zarys okresu salezjańskiego*, „Ricerche Storiche Salesiane" 22,42 (2003), s. 117.

37 A. Hlond, *Pierwszy list pasterski* (17 XII 1922), GN 4,3 (1926), s. 6–7.

38 Tenże, *List Pasterski „O Ojcu Świętym"* (18 I 1924), RAAŚlP 3,11 (1924), s. 47–50.

39 Tenże, *List Pasterski „O życie katolickie na Śląsku"* (1 III 1924), RAAŚlP 3,13 (1924) , s. 59–66.

40 Tenże, *List Pasterski „W sprawie Roku Jubileuszowego"* (24 XII 1924), RAAŚlP 4,11 (1925), 105–106.

41 Tenże, *Orędzie w sprawie II Śląskiego Zjazdu Katolickiego* (11 VII 1923), RAAŚlP 2,13 (1923), s. 25–27.

42 Tenże, *Orędzie w sprawie koronacji Matki Boskiej Piekarskiej* (15 VIII 1925), w: *Pamiątka Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Piekarskiej*, Nakładem Komitetu Przygotowawczego, Piekary 1926, s. 3–4.

43 S. Kosiński, *August Hlond na Śląsku...*, s. 19, 20.

prawdy doktrynalne i zachęcał do formacji intelektualnej, a także wzywał do słuchania słowa Bożego, życia nim i dawania świadectwa w świecie. Wszystkie te działania miały za zadanie prawidłowe formowanie człowieka i kształtowanie jego wrażliwości społeczno-kulturalnej[44]. Podejmował treści ważne zarówno dla wzajemnych relacji społecznych oraz religijnych. „Nie bał się napominać, gdy ludzie czynili źle, jak i chwalić, gdy postępowali dobrze"[45].

Zdaniem Grażyny Szewczyk w działalności i nauczaniu Hlonda można wyodrębnić trzy wyraźnie zaznaczone obszary tematyczne. „Ks. biskup A. Hlond zwracał po pierwsze uwagę na umocnienie roli Kościoła katolickiego na polskim Górnym Śląsku, po drugie na odrodzenie wartości duchowych wśród górnośląskiego ludu, z czym wiązało się pielęgnowanie rodzimych religijnych tradycji, po trzecie na rozwój nauki i oświaty na Śląsku"[46].

Nauczenie Hlonda w kwestiach dotyczących wiary i moralności wybrzmiało bardzo wyraźnie w obszernym liście pasterskim przygotowanym na Wielki Post roku 1924 *O życie katolickie na Śląsku*[47]. Z tekstu płynie ostrzeżenie przed katolicyzmem płytkim i powierzchniowym, katolicyzmem zwyczajowym, okolicznościowym i modnym. Zaznacza, że „przyszedł do nas ten katolicyzm, który nie chodzi do kościoła, nie zapoznaje się ze swoim proboszczem, nie zna nawet imienia papieża, a w praktycznym życiu często nie zna zasad Chrystusowych"[48]. Hlond intuicyjnie wyczuwał prawdziwy rytm współczesnego życia i budował duchowość Śląska[49]. Diagnoza, jaką wystawił Śląskowi, „jest gorzka, a być może nawet trochę przerysowana. Faktem jest, o czym rzadko pisze się w historiografii polskiej, że powstania i plebiscyt spowodowały wielkie spustoszenia w sferze

44 B. Warząchowska, *Udział biskupów katowickich w rozwoju życia kulturalno-oświatowego na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy" 11,1 (2015), s. 79.

45 P. Sierzchuła, *Kościół katolicki wobec marksizmu w okresie międzywojennym (1918–1939) w świetle nauczania kardynała Augusta Hlonda. Studium historyczno-społeczne*, Wrocław 2018 [mps, Biblioteka Papieskiego Wydziału Teologicznego], s. 148.

46 G. Szewczyk, *Literacka twórczość kardynała Augusta Józefa Hlonda*, w: *Ksiądz kardynał dr August Hlond Prymas Polski. Działalność i dzieła*, Górnośląskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Katowice 1998, s. 15.

47 A. Hlond, *List Pasterski „O życie katolickie...*, s. 59–66.

48 Tamże, s. 61.

49 S. Wilk, *Rys biograficzny kardynała Augusta Hlonda*, w: *Prymas Polski August Kardynał Hlond. Materiały z sesji historycznej*, red. P. Wieczorek, Górnośląska Oficyna Wydawnicza, Katowice 1992, s. 20, 21.

religijnej i moralnej, i na długo zatruły życie społeczne, w tym zwłaszcza stosunki polsko-niemieckie"[50]. Według Hlonda, obserwowanego upadku obyczajów i przejawów degradacji moralnej ludności Śląska nie powinno się łączyć z uprzemysłowieniem[51].

Miłość do Kościoła determinowała go do zajmowania zawsze czytelnej postawy jako nauczyciela, pasterza i prawdziwego duchowego przywódcy[52]. W nauczaniu społecznym zdecydowanie głosił zasadę „bezwzględnego prymatu etyki nad polityką"[53]. Hlond dostrzegał potrzebę zdecydowanej postawy katolickiej, która jest zdolna oprzeć się relatywizowaniu zasad moralnych i podważaniu podstawowych prawd wiary. Kładł akcent na konieczność przyjęcia łaski wiary, która ma decydujący wpływ na kształtowanie postawy moralnej, co prowadzi do odrodzenia religijnego Kościoła i społeczeństwa[54]. W swoim nauczaniu zawierał apele o uczciwość w pracy, walkę z chciwością, niegodziwym zyskiem i wszelką krzywdą. Jego zdaniem porządek powinien panować, między innymi, w takich dziedzinach jak praca, zapłata, przemysł, handel, rodzina[55].

Obejmując urząd administratora, ks. Hlond zapowiedział, że będzie troszczył się o wszystkich, do których został posłany. Odwołując się jednak do powołania salezjańskiego, szczególne miejsce w swojej posłudze poświęcił młodzieży. Twierdził, że na Śląsku będzie spokój i ład, jeżeli młodzież oprze swoje życie na zasadach uczciwości, sprawiedliwości i miłości Chrystusowej[56]. Skierował 12 października 1923 roku *Odezwę do młodzieży katolickiej na Śląsku*[57]. Zawarł w niej zachętę: „Pamiętajcie, że nie uszczęśliwicie ani siebie, ani ludu żadnym frazesem, żadnym fałszem, żadnym pozorem, ani nawet samym tylko chlebem, choćby lekko zapracowanym i tanio kupionym. Bo Ślązak, chociaż pracą swoją

50 J. Myszor, *Wprowadzenie...*, s. 18.

51 Tamże.

52 P. Jasina, *Chrystocentryzm jako droga odnowy państwa i Kościoła w nauczaniu kard. Augusta Hlonda*, Hlondianum, Poznań 2020, s. 290.

53 A. Wuwer, *Państwo i zasady życia politycznego w nauczaniu kardynała Augusta Hlonda (1881–1948)*, w: *Ks. Kardynał August Hlond – społeczny wymiar nauczania*, red. G. Polok, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2006, s. 86, 87.

54 K. Olejnik, *Rola wiary w kształtowaniu postawy katolickiej według Augusta kardynała Hlonda*, „Teologia i Moralność" 13,2 (2018), s. 263.

55 J. Niewęgłowski, *Służcie Bogu i Ojczyźnie – kardynał August Hlond do młodzieży*, „Seminare" 27 (2010), s. 142.

56 Tamże.

57 A. Hlond, *Odezwa do młodzieży katolickiej na Śląsku*, GN 1,7 (1923), s. 3.

do materii przykuty, materialistą nie jest. Prócz chleba żąda ducha, chce prawdy, chce widzieć uczciwość, domaga się moralności i ciągle do wyższych wyrywa się rzeczy [...]. A imponuje mu tylko to, co jest naprawdę wielkie i dobre. Od tych zaś, którym się powierza, żąda bezspornych zalet i niewątpliwej wartości"[58]. Przygotował również *Akt poświęcenia się młodzieży męskiej Śląska Matce Bożej*[59] i podczas śląskiej pielgrzymki młodzieży męskiej na Jasną Górę w 1924 roku młodzież ta oddała się pod opiekę Królowej Polski, prosząc Ją między innymi tymi słowami: „dozwól, abyśmy pod wodzą naszych pasterzy, skutecznie przyłożyli ręki do odrodzenia naszej śląskiej krainy [...], a jako mężowie katoliccy o to dbali, aby kochany nasz Śląsk, wierny wierze swych praojców pozostał zawsze drogocenną perłą w koronie, która Twe święte skronie wieńczy"[60].

Ksiądz Hlond doprowadził w 1925 roku do koronacji obrazu Matki Boskiej Piekarskiej, Pani Górnego Śląska, której oddał w opiekę całą diecezję oraz lud górnośląski. W specjalnym orędziu dodał, że każdy kto chce dochodzić pobożności śląskiej, musi się udać do Piekar, tam bije krynica wszelkich łask ku pokrzepieniu serc[61]. Podczas swojej posługi na Śląsku w każdą niedzielę i święto wyjeżdżał na dwie wizytacje. W jednej parafii celebrował mszę św., a w innej uczestniczył w nieszporach i przy tej okazji wygłaszał płomienne kazania. W tych pierwszych latach mówił z tak wielkim zapałem i entuzjazmem, że wprost zachwycał swoich słuchaczy. „Przydawała się praktyka *słówek* salezjańskich wygłaszanych często wcześniej w oratoriach zgromadzenia. A należał przy tym do kaznodziejów spolegliwych"[62].

Osobną kwestią wymagającą szerszego omówienia jest język i styl posługi kaznodziejskiej ks. Hlonda. Temat ten podejmowany był w opracowaniach naukowych wielokrotnie. W tym miejscu, ze względu na charakter niniejszej publikacji zagadnienie to zostanie omówione skrótowo.

Ogłoszone przez ks. Augusta Hlonda listy pasterskie, orędzia i odezwy oraz wygłaszane przy różnych okazjach kazania i przemówienia były nacechowane subtelnością i wielką dbałością o czystość języka, obrazowością, tworząc

58 Tamże.

59 B. Kołodziej, *Etos władzy sprawowanej w państwie według kardynała Augusta Hlonda*, w: *Kardynał August Hlond. Prymas Polski na nowo odczytany*, red. W. Królikowski, G. Paprotna, Akademia Ignatianum, Kraków 2017, s. 170.

60 A. Hlond, *Akt poświęcenia się młodzieży męskiej Śląska Matce Bożej*, GN 2,21 (1924), s. 6.

61 Tenże, *Orędzie w sprawie koronacji...*, s. 3.

62 W. Musialik, *Szkic do portretu duszpasterza śląskiego*, ŚSHT 27–28 (1994–95), s. 156.

indywidualny styl kaznodziejski[63], charakteryzujący się przede wszystkim świadomym łączeniem spraw kościelnych z narodowymi[64]. Każda wypowiedź ma wyraźnie zarysowanego adresata. Kierował swoje słowa nie tylko do ludu w ogólności, ale również do śląskiej młodzieży, do górnośląskiego kleru, do kobiet i mężczyzn. Ksiądz Hlond zwracał się do swoich odbiorców językiem prostym i odnosił swoje posłanie do świata wartości zakorzenionych w tradycji i w świadomości Ślązaków. Umiejętność przemawiania do tłumów gromadzących się na religijnych uroczystościach pozwalała mu zdobywać zaufanie ludzi i poparcie dla nowych inicjatyw[65]. Jego wypowiedzi zawierają echa lektury Słowackiego i Mickiewicza, a język był wypełniony obrazami kierującymi uwagę słuchacza ku przyszłości. Wiele jego wypowiedzi można uznać za kunsztowne utwory literackie. Posiadał Hlond umiejętność posługiwania się słowem, wydobywając z niego siłę argumentowania i przekonywania. Jego język zwięzły, wypełniony dynamicznymi obrazami i pojęciami kierował uwagę ku istocie zagadnienia i zmuszał odbiorcę do przemyślenia własnej postawy[66]. W wypowiedziach Hlonda podziwiano „nie tylko niezwykły kunszt słowa, bogactwo treści i zdolność argumentowania, ale umiejętność łączenia tonów poetyckich i religijnych w jeden potężny akord. Nazwano go klasykiem języka polskiego i alchemikiem słów i określenia te mimo upływu lat i zmiany norm językowych – niekiedy język kardynała może wydawać się zbyt patetyczny i staroświecki – nie utraciły swojej nośności"[67].

Opis jednostki

Ingres ks. Augusta Hlonda do prokatedry pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła miał miejsce 17 grudnia 1922 roku. Tę samą datę nosi także jego pierwszy list pasterski do wiernych administracji apostolskiej: *Zaślubiny ze Śląskiem*[68]. List ten, stanowiący program pracy ks. Hlonda, odczytano także

63 F. Serafin, *Kardynał August Hlond – prymas Polski i mąż stanu*, w: *Prymas Polski August Kardynał Hlond. Materiały z sesji historycznej*, red. P. Wieczorek, Górnośląska Oficyna Wydawnicza, Katowice 1992, s. 34–36.

64 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 447.

65 G. Szewczyk, *Literacka twórczość kardynała...*, s. 15, 16.

66 Tamże, s. 16–19.

67 Tamże, s. 21.

68 D. Bednarski, *Hlond August...*, s. 275, 276.

podczas ingresu. Zrezygnowano z przemówień, czego powodem była tragiczna śmierć pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza i obowiązująca w całym kraju żałoba[69].

Ksiądz Hlond, po pozdrowieniu, zachęcił wiernych administracji apostolskiej, mieszkańców Śląska Polskiego, do uświadomienia sobie wagi tego momentu, zbliżenia się do Boga oraz okazania Mu wdzięczności. Wskazał też na wagę dnia, w którym „dla Kościoła na Śląsku nowa rozpoczyna się era, we wszystkich sercach wyryje się wspomnieniem niezatartym"[70]. Pierwszą część swojej wypowiedzi zakończył zachętą do wdzięczności dla papieża Piusa XI, który stwarzając na Śląsku odrębny zarząd kościelny, dał świadectwo zrozumienia potrzeb religijnych ludzi tej ziemi, dobroci i apostolskiej troski o duszę tego ludu.

Druga część listu, najbardziej nacechowana emocjonalnie, zawiera odwołanie autora do osobistych związków z ziemią śląską i jej mieszkańcami. Hlond zaznacza: „Jestem wam może nieznany, ale nie jestem wam obcy. Na równi z wami jako dziecko śląskiej ziemi, przybywam do was jako ziomek i brat wasz, ze starośląskim zaufaniem swego do swoich"[71].

Kolejny etap wypowiedzi to nawiązanie do proponowanego przez mówcę programu dalszej pracy, która ma polegać na prowadzeniu drogą wiary i pozyskiwaniu wszystkich dla Chrystusa. Przyznaje, że nie polega na swoich siłach, ale pokłada ufność w Bogu i pomocy Matki Najświętszej. Następnie odwołał się do dwóch grup odbiorców, od których spodziewa się pomocy w swoim posługiwaniu. Pierwszą z nich jest śląski kler, a drugą lud śląski. Od pierwszej grupy oczekiwał pomocy w ustrojowej pracy diecezjalnej, od drugiej zaś – żywej i praktycznej wiary, przywiązania do Kościoła i zrozumienie jego nowych zadań oraz ofiarnego poparcia „dzieł, które tu w najbliższych latach stanąć mają na trwały dobytek Śląska i na pamiątkę dzisiejszego przełomu w jego dziejach"[72].

Ostatni fragment listu zawiera nawiązanie do przeżywanego okresu roku liturgicznego. Znalazła się w nim zachęta do modlitwy za Kościół śląski oraz życzenia błogosławieństwa dla odbiorców i dla śląskiej ziemi. List zakończył błogosławieństwem apostolskim.

Pierwszy list pasterski ks. Augusta Hlonda, zwany również *Zaślubinami ze Śląskiem*, stanowi zapowiedź najistotniejszych treści oraz formy dalszych

69 S. Kosiński, *August Hlond na Śląsku...*, s. 10.

70 A. Hlond, *Pierwszy list pasterski...*, s. 6.

71 Tamże.

72 Tamże, s. 7.

jednostek jego przepowiadania kaznodziejskiego. Podczas czteroletniej posługi administratora, a później biskupa, Hlond w listach pasterskich, orędziach, odezwach, kazaniach oraz wygłaszanych przemówieniach wskazał najważniejsze obszary działalności duszpasterskiej na Górnym Śląsku, takie jak odrodzenie wartości duchowych wśród górnośląskiego ludu i umocnienie roli Kościoła katolickiego na tym terenie.

Pierwszy list pasterski[73]

Najmilsi w Chrystusie!

Po raz pierwszy odzywam się do was, aby wam oznajmić, że z dniem dzisiejszym z woli Ojca świętego obejmuję na Śląsku Polskim zarząd kościelny, który jako Administrator Apostolski sprawować będę w myśl udzielonych mi przez Stolicę świętą instrukcji i pełnomocnictw. Pragnę, aby w tym dniu cały Śląsk Polski, uświadomiwszy sobie doniosłe i historyczne znaczenie tego faktu, zbliżył się do Boga i zabrzmiał potężnym hymnem wdzięczności. Niech się radośnie rozkołyszą dźwięczne dzwony waszych kościołów, niech wszędzie z pełnych piersi zagrzmi uroczyste *Te Deum* i niech się dzień ten, w którym się dla Kościoła na Śląsku nowa rozpoczyna era, we wszystkich sercach wyryje wspomnieniem niezatartym. Zwróćmy się w tej chwili z wdzięcznością, z synowskim przywiązaniem i z czcią głęboką także do naszego Ojca świętego, Piusa XI. On to bowiem, rozumiejąc wasze potrzeby religijne i uwzględniając łaskawie wasze gorące życzenia, złożył szczególniejszy dowód swej ojcowskiej dla Śląska dobroci i swej apostolskiej troski o duszę ludu naszego, stwarzając na ziemi naszej odrębny zarząd kościelny.

Jestem wam może nieznany, ale nie jestem wam obcy. Na równi z wami jako dziecko śląskiej ziemi, przybywam do was jako ziomek i brat wasz, ze starośląskim zaufaniem swego do swoich. Pragnę się z wami jak najprędzej zapoznać i dlatego odwiedzać was będę w waszych parafiach, po miastach i wioskach. Chcę was powitać przy pracy, czy to w przemyśle, czy na roli. Chcę się z wami pomodlić w waszych pięknych kościołach, udzielić wam Ducha Świętego przez sakrament bierzmowania, pobłogosławić waszą dziatwę w szkołach, odwiedzić waszych chorych po szpitalach i zżyć się z wami zupełnie.

Przychodzę do was z jasnym i ustalonym programem. Pracowałem dotąd w Zgromadzeniu Salezjańskim pod hasłem: *Daj mi dusze, resztę zabierz*,

73 Tamże.

i z tymże hasłem, z wyraźnego polecenia Ojca świętego, przybywam do dusz waszych, które odtąd są powierzone mej pieczy i za które odtąd przed Bogiem odpowiadam. A więc zadaniem moim będzie prowadzić was drogą wiary i cnoty do Boga, do nieba, utwierdzając, krzepiąc, oświecając, podnosząc, ratując. Wszyscy mają prawo do mej miłości, do mej pracy i opieki i wszystkim chcę służyć, wszystkimi się zająć, aby wszystkich Chrystusowi pozyskać.

Przystępuję do tej pracy z świadomością swego trudnego zadania, ale i z głęboką wiarą w pieczołowitość tej Opatrzności, która mi przez Zastępcę Chrystusa na ziemi powierzyła losy Kościoła śląskiego. Nie polegam więc na swych słabych siłach, ale pokładam swą ufność w Bogu i w pomocy Matki Najświętszej, której opiece się wraz z całym Kościołem na Śląsku w szczególniejszy sposób oddaję.

Po niebie najwięcej pomocy spodziewam się od kleru śląskiego, który zawsze z cnót kapłańskich słynął. Mam też do was, moi zacni księża, zupełne zaufanie i wiem, że jak przetrwaliście mężnie burze ostatnich lat, tak będziecie w dziejowej chwili przebudowy Śląska dla ludu pasterzami o przykładnej gorliwości, a dla swego Arcypasterza chętną pomocą w ustrojowej pracy diecezjalnej.

Wielkiej, bardzo ważnej pomocy spodziewam się po tobie, zacny ludu śląski. Liczę na tę żywą i praktyczną wiarę, która była i jest twoją chlubą. Liczę na twoje po przodkach odziedziczone przywiązanie do Kościoła i na to żywe zainteresowanie się jego sprawami, którym się z tradycji odznaczasz. Liczę na twoje głębokie zrozumienie nowych zadań Kościoła na naszej ziemi i na chętne, ofiarne poparcie dzieł, które tu w najbliższych latach stanąć mają na trwały dobytek Śląska i na pamiątkę dzisiejszego przełomu w jego dziejach.

Witajcie mi zatem, wielebni Księża i mili diecezjanie, jako pierwociny Kościoła śląskiego, i pozwólcie mi, żebym zaraz przy pierwszym naszym spotkaniu wezwał was do wspólnej ze mną pracy nad duszami waszymi i nad budowaniem nowej organizacji kościelnej. Niech dzień dzisiejszy na zawsze pamiętny będzie nie tylko tym, że Śląsk się kościelnie wyodrębnia, ale głównie tym, że od tej chwili swoje siły zespalać będzie, aby swój ustrój i swą przyszłość oprzeć na wiekotrwałej podwalinie mocnej i żywej wiary.

Przybywam do was w chwili, w której kończy się adwentowe wyczekiwanie Zbawiciela, w przeddzień miłych Świąt Bożego Narodzenia. Otóż gdy się za dni kilka około żłóbka gromadzić będziecie, aby Dziecinie Bożej starym obyczajem zanucić nasze przepiękne kolędy, polećcie Jej w cichej modlitwie także Kościół śląski, jego potrzeby, jego przyszłość, jego Arcypasterza. I w tej rzewnej chwili niech błogosławieństwo Boże spłynie obficie na wasze rodziny, na wasze sprawy,

na śląską ziemię, wnosząc w serca szczęście, w społeczeństwo spokój i wzajemne zaufanie, wszystkich jednocząc w miłości Chrystusowej według anielskiego pienia: Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Zadatkiem tych łask niebieskich niech będzie błogosławieństwo apostolskie, którego z wynurzeniem serca wam i całemu Śląskowi z polecenia Ojca świętego udzielam: Niech was błogosławi Wszechmogący Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty.

Katowice, dnia 17 grudnia 1922 r.
August Hlond Administrator Apostolski



Ks. Michał Lewek
(1878–1967)

Fot. https://silesia.edu.pl/index.php/Lewek_Michał [dostęp: 16.11.2024]

Życiorys

Michał Lewek urodził się 21 września 1878 roku w Bralinie koło Kępna w rodzinie rolnika Jana i Franciszki z domu Grossek. Po ukończeniu miejscowej szkoły elementarnej uczył się w gimnazjum w Kępnie, skąd przeniósł się do Gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu, gdzie w 1900 roku zdał egzamin dojrzałości. Po maturze rozpoczął studia na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Już w czasie studiów deklarował się jako Polak, należąc do istniejącego w konwikcie wrocławskim Kółka Polskiego i biorąc aktywny udział w jego pracach. Przez pewien czas był jego prezesem. Święcenia kapłańskie otrzymał 21 czerwca 1904 roku we Wrocławiu z rąk kard. Georga Koppa. Po święceniach otrzymał nominację na kapelana zamkowego u Ballestremów w Pławniowicach, w tym czasie duszpasterzował również na terenie wioski, która należała do parafii Świętego Mikołaja w Rudnie[1]. W latach 1908–1911 pracował jako wikariusz w parafii Świętej Jadwigi w Chorzowie (wówczas Królewska Huta). Proboszcz tej parafii, ks. Franciszek Tylla, znany był z negatywnego nastawienia do polskich parafian i miał „utemperować" polskie przekonania Lewka. W Chorzowie Lewek dogłębnie zapoznał się z kwestią robotniczą, gdyż

1 *Ks. Michał Lewek*, w: *Zmarli kapłani Kościoła katowickiego*, t. 1: *Kapłani wyświęceni do 1922 roku*, cz. 2: *Kapłani w latach 1901–1922*, oprac. E. Nalepa, Katowice 1999 [mps, Archiwum autora opracowania], s. 42; *Lewek Michał*, https://silesia.edu.pl/index.php/Lewek_Michał [dostęp: 12.11.2024].

miejscowi górnicy i hutnicy stanowili trzon tej parafii[2]. W 1911 roku został przeniesiony do Berlina, gdzie na różnych stanowiskach pracował do grudnia 1920 roku. Przez dwa lata był wikariuszem parafii Świętej Jadwigi, poświęcając się pracy przede wszystkim wśród Polonii berlińskiej, a zwłaszcza wśród służby pochodzenia polskiego. Jednocześnie był z ramienia katolików kierownikiem ruchu charytatywnego, skupiającego organizacje dobroczynne zarówno katolickie, jak i protestanckie w „Caritas" – centrali dla Wielkiego Berlina, Brandenburgii i Pomorza[3]. W latach 1918–1920 ks. Lewek kontynuował w Berlinie rozpoczęte jeszcze we Wrocławiu studia ekonomiczne i socjologiczne, odczuwał bowiem „potrzebę pogłębienia wiadomości z tych dziedzin dla swej działalności charytatywnej"[4]. W Berlinie współpracował z Wojciechem Korfantym, którego poznał jeszcze w czasie wspólnych studiów we Wrocławiu, a który w owym czasie był już posłem do Reichstagu[5]. W październiku 1920 roku objął na prośbę Korfantego stanowisko kierownika Wydziału Kościelnego Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Bytomiu oraz kierownika Sekcji Teologicznej istniejącej w ramach Śląskiego Związku Akademickiego, skupiającego duchowieństwo polskie górnośląskiego obszaru plebiscytowego. „Ponieważ kard. Adolf Bertram nie udzieliłby zezwolenia na objęcie tego rodzaju pracy żadnemu kapłanowi swej diecezji, dlatego, dzięki staraniom prymasa Polski kard. Edmunda Dalbora, ks. Lewek został inkardynowany do archidiecezji gnieźnieńskiej"[6]. Do Bytomia przybył 1 października 1920 roku. W działalności plebiscytowej pomagała mu, wyłoniona ze Śląskiego Związku Akademickiego, tak zwana Sekcja Teologiczna. Prace Komitetu bardzo skomplikował dekret kard. Bertrama z 21 listopada 1919 roku, który zabraniał księżom wszelkiej propagandy politycznej bez uzyskania zgody miejscowych proboszczów i wyłączający z wszelkiej akcji narodowej księży spoza granic diecezji wrocławskiej[7]. Po plebiscycie, ks. Lewek zajmował się do 31 stycznia 1923 roku sprawami Kościoła w nowo utworzonym Śląskim

2 J. Bańka, *Ks. infułat dr Michał Lewek (1878–1967)*, NP 44 (1975), s. 246.

3 *Lewek Michał*, w: *Słownik biograficzny duchowieństwa (archi)diecezji katowickiej 1922–2008*, red. J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2009, s. 215–216.

4 J. Bańka, *Ks. infułat dr Michał Lewek...*, s. 247.

5 J. Helik, A. Kornecki, *Ks. Michał Lewek*, w: *„Z tej ziemi". Śląski kalendarz katolicki na rok 1992*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1991, s. 57.

6 *Ks. Michał Lewek*, w: *Zmarli kapłani...*, s. 43; J. Dębiński, *Udział Kościoła w odbudowie niepodległej Polski*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie" 8 (2018), s. 34, 35.

7 H. Olszar, *Kościół w Polsce w okresie międzywojennym (1918–1939)*, „Sympozjum" 8,1 (2004), s. 18.

Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach[8]. Kierując pracami Wydziału Kościelnego, stawiał sobie za zadanie przystosowanie całego życia kościelnego do potrzeb państwa polskiego i przygotowanie gruntu do utworzenia późniejszej diecezji katowickiej. Z Wydziału odszedł pod koniec stycznia 1923 roku[9].

Z dniem 11 lutego 1923 roku ks. Lewek został proboszczem parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach i od tej pory jego działalność koncentrowała się głównie na duszpasterstwie. Wspólnie z parafianami przeprowadził liczne remonty obiektów parafialnych i konsekrację kościoła parafialnego. Duszpasterską pieczą otaczał również dwa kościoły filialne: Świętej Anny i Świętego Jana Chrzciciela[10].

Niespożyta energia ks. Lewka sprawiła, że angażował się w wiele dzieł poza parafialnych. Przez wiele lat pełnił funkcję dziekana w dekanacie tarnogórskim i wizytatora nauki religii dla szkół powszechnych w Lasowicach, Nakle i Miasteczku. Był ponadto egzaminatorem prosynodalnym, członkiem komisji Consilium Vigilantiae i Sekcji Technicznej Komitetu Budowy Katedry, prezesem Rady Związkowej Diecezjalnego Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas" oraz prezesem organizacji „Unitas", zrzeszającej duchowieństwo z diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i katowickiej[11]. Wobec braku dostatecznej liczby kapłanów w tworzącej się diecezji katowickiej władze kościelne w Katowicach pragnęły utworzyć dwa konwikty na terenie polskiego Śląska. Dzięki staraniom ks. Lewka jeden z nich znalazł się w Tarnowskich Górach[12].

Ksiądz Lewek 10 września 1939 roku wygłosił kazanie, po którym dwa dni później został uwięziony przez okupacyjne władze niemieckie. Wkrótce zwolniono go z więzienia, lecz poddano ścisłemu nadzorowi Gestapo. Równocześnie zakazano mu wszelkich publicznych wystąpień w działalności duszpasterskiej, głoszenia kazań i odprawiania uroczystych mszy św. Dekretem banicyjnym zmuszono go do opuszczenia Śląska. Ksiądz Lewek wyjechał do Krakowa, następnie do Wieliczki, skąd po paru miesiącach przeniósł się do Częstochowy. Pozostał tam do końca okupacji hitlerowskiej i w tym czasie przygotował pracę

8 *Lewek Michał*, w: *Słownik biograficzny...*, s. 215–216; *Lewek Michał dr*, w: J. Klistała, *Duchowni. Ofiary niemieckiego zniewolenia*, Miles, Kraków 2019, s. 275.

9 *Ks. Michał Lewek*, w: *Zmarli kapłani...*, s. 43.

10 J. Bańka, *Nekrolog*, WD 36,11–12 (1968), s. 277.

11 *Ks. Michał Lewek*, w: *Zmarli kapłani...*, s. 44.

12 H. Jeziorski, *Wkład duchownych rzymskokatolickich i sióstr zakonnych w rozwój szkolnictwa na ziemi tarnogórskiej w latach 1922–1939*, ŚSHT 22 (1989), s. 149.

pt. *Zagadnienia robotników przemysłowych z punktu widzenia duszpasterskiego, ze szczególnym uwzględnieniem enuncjacji społecznych ostatnich papieży*[13], która w 1947 roku została przyjęta jako rozprawa doktorska przez ks. prof. Zygmunta Kozubskiego na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego[14].

Do Tarnowskich Gór wrócił 12 lutego 1945 roku. Z powodu podeszłego wieku, a zwłaszcza z powodu słabego wzroku, od września 1951 roku przydzielono mu wikariuszy-adiutorów. W uznaniu zasług został mianowany kanonikiem Kapituły Katedralnej w Katowicach i tajnym szambelanem Jego Świątobliwości oraz członkiem Tajnej Rady Papieskiej. W 1956 roku otrzymał godność infułata. Opublikował drukiem około dwudziestu prac na temat zagadnień społecznych, historycznych i duszpasterskich. Ksiądz Michał Lewek zmarł 7 lipca 1967 roku w Piekarach Śląskich. Odszedł do wieczności w 89. roku życia i w 64. roku kapłaństwa. Został pochowany w Tarnowskich Górach. Ksiądz Lewek „był wytrawnym duszpasterzem, energicznym społecznikiem, bystrym publicystą i sumiennym kapłanem. Swoją wiedzę i bogate doświadczenie – zdobywane w ciągu długoletniej pracy wśród robotników, górników, hutników i kolejarzy – przekazywał młodym pokoleniom kapłanów, zwłaszcza swoim księżom współpracownikom"[15]. Osiem lat po śmierci ks. Lewka, w 50-lecie istnienia diecezji katowickiej Józef Bańka zapisał: „Ks. Michał Lewek należy do wybitnych kapłanów diecezji katowickiej. Zasługi jego związane z okresem walk powstańczych i plebiscytu na Górnym Śląsku, praca kapłańska wykonywana w różnych aspektach, trwałe zainteresowanie kwestiami społecznymi i sprawami narodowymi, działalność w Związku Kapłanów «Unitas» – oto zagadnienia związane z osobą ks. Lewka, a godne wzmianki z okazji 50-lecia istnienia diecezji katowickiej"[16].

Teoria i praktyka przepowiadania słowa Bożego

Ksiądz Michał Lewek był „z pewnością człowiekiem nieprzeciętnym – prawym, pracowitym, bardzo zdyscyplinowanym. Na Kościół, ludzi i świat patrzył

13 M. Lewek, *Zagadnienia robotników przemysłowych z punktu widzenia duszpasterskiego, ze szczególnym uwzględnieniem enuncjacji społecznych ostatnich papieży*, 1944 [mps, AAK, *Spuścizna ks. Michała Lewka*, sygn. 204/1].

14 *Lewek Michał*, w: *Słownik biograficzny...*, s. 215.

15 H. Jeziorski, *Patrzył szeroko na świat. Wspomnienie o ks. inf. Michale Lewku*, GN (Gliwicki) 85,38 (2008), s. V.

16 J. Bańka, *Ks. infułat dr Michał Lewek...*, s. 245.

szeroko i dalekowzrocznie. W swoich poczynaniach był, jak na owe czasy, twórczy i nowatorski"[17]. Twórczość jego przejawiała się również w działalności naukowej i publicystycznej. Józef Mandziuk pod biografią Lewka umieszcza dwadzieścia cztery publikacje[18]. Siedem z nich, opublikowanych w języku niemieckim, dotyczy działalności „Caritas", a dwie – Akcji Katolickiej. Niektóre opracowania podejmują zagadnienia związane z działalnością ks. Lewka w Związku Kapłanów „Unitas" oraz historią konwiktu w Tarnowskich Górach. W „Gościu Niedzielnym" opublikował dwa artykuły o znaczeniu konwiktu w dziele budzenia i kształtowania powołań kapłańskich. W „Tygodniku Górnośląskim" opublikował felieton *Jak z Górnoślązaka stałem się Polakiem*. W opracowaniach naukowych podejmował zagadnienia z zakresu teologii moralnej[19] i teologii pastoralnej[20]. W 1960 roku wydał pogłębione opracowanie dotyczące plebiscytu śląskiego[21].

O zainteresowaniach społecznych ks. Lewka świadczy ankieta przeprowadzona przez niego w parafii tarnogórskiej w grudniu 1936 roku. Jej wyniki omówił w dwumiesięczniku „Duszpasterz"[22]. Wykorzystał w niej doświadczenia berlińskiego pastora dra Piechowskiego, który w książce *Proletarischer Glaube* podaje „bardzo dokładnie opis urządzonej przez siebie ankiety celem poznania religijnego nastawienia i usposobienia berlińskiego proletariatu"[23]. Z wysłanych

17 H. Jeziorski, *Patrzył szeroko na świat...*, s. V.

18 J. Mandziuk, *Lewek Michał*, w: *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 6, red. L. Grzebień, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1983, s. 319–320.

19 M. Lewek, *Prawo moralne w życiu małżeńskim, względnie moralność życia małżeńskiego*, w: *Pamiętnik kursu duszpasterskiego urządzonego w Krakowie w dniach od 5 do 9 listopada 1928 r.*, Związek Kapłanów „Unitas", Kraków 1929, s. 276–294.

20 Tenże, *Organizacja parafii w Niemczech*, w: *Pamiętnik kursu duszpasterskiego urządzonego w Krakowie w dniach od 5 do 9 listopada 1928 r.*, Związek Kapłanów „Unitas", Kraków 1929, s. 15–28; tenże, *Jakimi charytatywnymi środkami może duszpasterz łagodzić skutki bezrobocia*, w: *Pamiętnik kursu społeczno-duszpasterskiego urządzonego przez Związek Kapłanów „Unitas" w Katowicach, 20 i 21 kwietnia 1932 roku*, Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice 1932, s. 39–52.

21 Tenże, *Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, w: *Sacrum Poloniae Millennium*, t. 7, Typis Pontificiae Universitatis Gregorianae, Rzym 1960, s. 545–619.

22 Tenże, *Opis i wyniki pewnej aktualnej ankiety duszpasterskiej*, „Duszpasterz" 1,2 (1937), s. 28–32; 1,3 (1937), s. 59–64; 1,4 (1937), s. 96–99; 1,5 (1937), s. 121–125.

23 Tamże, „Duszpasterz" 1,2 (1937), s. 30.

do swoich parafian 1547 kwestionariuszy wróciło 202, czyli ponad 13 procent[24]. W omówieniu ankiety ks. Lewek zaznacza, że ukazała mu ona naturę niedomagań, „jakie żale mają parafianie, gdzie ich boli i co ich boli" oraz wyznaje: „poznałem przy tym i swoje własne niedomagania, jak bym ich w inny sposób nigdy nie był poznał. Pozwoliła mi też zupełnie jasno poznać główne gniazdo zarazy, mianowicie zręczną agitację bezbożniczą i w ogóle źródła, z których wypływa owa fala niezadowolenia"[25]. Z ankiety wynikało, że wierni „prawie wcale nie znają Pisma św. i dlatego też nie mają pojęcia, czym ono właściwie jest. Wielu ankietowanych przyznało, że nie czytali Pisma św., a niektórzy nie mieli go nawet w ręku"[26].

Ksiądz Lewek podejmował również w swoich publikacjach zagadnienia związane z teorią i praktyką kaznodziejską. Podczas konferencji pastoralnej w Tarnowskich Górach 14 października 1931 roku wygłosił referat pt. *Jak zachęcać parafian do udziału w rekolekcjach zamkniętych?* Szkic tego referatu zamieszczono następnie w „Wiadomościach Diecezjalnych"[27]. Zdaniem Lewka, rekolekcje zamknięte wymagają większego zaangażowania duchowieństwa i wspólnych konferencji księży diecezjalnych i kierowników rekolekcji zamkniętych. Działania zachęcające do udziału w rekolekcjach powinny najpierw polegać na usunięciu licznych uprzedzeń związanych z rekolekcjami oraz „objaśniać i wyjaśniać istotę, cel i błogie skutki rekolekcji"[28]. Rekolekcje zamknięte należy propagować za pomocą kazań, w konfesjonale, przez apostolstwo rekolektantów i „przez zachęcanie do wytrwałej modlitwy o rozpowszechnienie się ducha rekolekcyjnego, i to tak do wspólnej modlitwy w kościele, jak prywatnej każdego z osobna"[29]. W zakończeniu referatu przedstawił konkretne propozycje organizacji rekolekcji zamkniętych i ich dofinansowania dla mniej zamożnych diecezjan[30].

Wiele miejsca zagadnieniom dotyczącym głoszenia słowa Bożego poświęca Lewek w swojej dysertacji doktorskiej, której czwarty rozdział nosi tytuł: „Ambona

24 Tamże, „Duszpasterz" 1,3 (1937), s. 59.

25 Tamże, „Duszpasterz" 1,5 (1937) s. 123.

26 K. Bartosik, *Życie i działalność ks. infułata dra Michała Lewka w latach 1978–1967,* Katowice 1986 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ], s. 85.

27 M. Lewek, *Ruch rekolekcyjny*, WD 6,11 (1931), s. 134–135.

28 Tamże, s. 134.

29 Tamże.

30 Tamże, s. 134, 135.

w duszpasterstwie robotników"[31]. Już we wstępie do tego rozdziału autor zaznacza, że ambonę należy w pełni wykorzystać w duszpasterstwie robotników, „pamiętając oczywiście o tym, iż nie tylko słowem, ale przede wszystkim życiem swoim pasterz głosi prawdę Bożą"[32]. Następnie analizuje formę i treść kaznodziejskiego przepowiadania skierowanego do robotników. Do tej grupy słuchaczy nie należy przemawiać „abstrakcyjnie, ogólnikowo, szablonowo, po doktrynersku, ale konkretnie, możliwie poglądowo, aktualnie, żywotnie i życiowo"[33]. Zauważa, że takiej postawy kaznodzieja nie nauczy się z gazet i książek, „ale raczej z częstego obcowania z robotnikami, odwiedzając go w rodzinie, zwłaszcza w chorobie i nieszczęściu. Trzeba poznać, co go raduje, a osobliwie co go boli, jego bóle fizyczne i psychiczne, materialne i duchowe; trzeba wczuć się w jego życzenia, aspiracje i tęsknoty, ujawnione i w sercu ukrywane; trzeba umieć nawiązać do tego wszystkiego, przeżywszy to w samym sobie z prawdziwym przejęciem"[34]. W kolejnej części rozdziału Lewek dostrzega konieczność unikania kaznodziejskich błędów, do których zalicza: nadmierne moralizowanie, posługiwanie się demagogią i jednostronnością, przepowiadanie przeniknięte lękiem i tchórzostwem oraz mylenie roli duszpasterza z zadaniem socjologa. Przestrzega też przed podejmowaniem tematów związanych z socjalizmem, kapitalizmem. Dostrzega też konieczność poruszania zasadniczych tematów, takich jak: „Chrystus i jego ulubione tematy", „Okropny wygląd świata bez Chrystusa", „Chrystus jako źródło siły moralnej", „Chrystus – Robotnik", „Chrystusowa sprawiedliwość i miłość społeczna", „Krzyż Chrystusowy jako symbol cierpienia i poświęcenia się", „Chrystus a raj ziemski", „Trochę apologetyki dla Kościoła Chrystusowego"[35]. W końcowej części rozdziału Lewek proponuje konkretne sposoby „rozszerzenia ambony" poprzez akcje duszpasterskie poza obrębem kościoła parafialnego[36]. Niektóre z myśli zawartych w tym rozdziale pracy doktorskiej Lewek przedstawił już wcześniej w opublikowanym w 1936 roku artykule *Ambona w duszpasterstwie robotników*[37]. Artykuł ten zostanie omówiony w kolejnym punkcie niniejszego opracowania.

31 Tenże, *Zagadnienia robotników przemysłowych...*, s. 201–216.

32 Tamże, s. 201.

33 Tamże, s. 202.

34 Tamże.

35 Tamże, s. 202–215.

36 Tamże, s. 215, 216.

37 Tenże, *Ambona w duszpasterstwie robotników*, „Przegląd Homiletyczny" 16,4 (1936), s. 307–313.

Pozostało niewiele świadectw kaznodziejskiej działalności ks. Michała Lewka. Najczęściej są to krótkie informacje dotyczące wygłoszonych kazań i mów. Wspomniano jego udział w procesji do Piekar Śląskich 4 lipca 1926 roku. „O godz. 9-tej zaczęło się uroczyste nabożeństwo przed Cudownym obrazem, które odprawił ks. kanonik Lewek w asyście dwóch księży, a po południu przy obchodzeniu stacji Kalwarii wygłosił ks. kanonik przy każdej stacji odpowiednie krótkie kazanie"[38]. Lewek wygłosił krótkie przemówienie podczas odwiedzin bpa Arkadiusza Lisieckiego w Tarnowskich Górach 30 października 1926 roku. W przemówieniu podkreślił, iż wita nowego pasterza w imieniu zebranych i złożył mu wyrazy czci i hołdu: „Znajdziesz arcypasterzu serca nasze otwarte, przyrzekamy Ci, że zawsze stać będziemy wiernie przy Tobie i iść będziemy stale za Twymi wskazówkami". Przemówienie swe zakończył okrzykiem „Niech żyje nasz ksiądz Biskup"[39]. Podczas kazania w 1930 roku Lewek ostrzegał rodziców przed „niebezpieczeństwem moralnym", które miało grozić młodzieży w kinie. „Zorganizował także spotkanie z dyrektorami miejscowych szkół, na którym stwierdzono, że kino Apollo nie tylko umożliwia młodym ludziom oglądanie niedozwolonych filmów, ale także obniża specjalnie dla nich ceny biletów"[40]. Kazimierz Bartosik w pracy dyplomowej zamieścił wywiad z jednym z wikarych ks. Lewka, ks. Stanisławem Sierlą, który wspomina, że „w związku z pogarszającym się stanem zdrowia ks. Lewek odprawiał Msze św. recytowane *sine populo*. Mniej angażował się w kaznodziejstwo. Jednak był dla nas przykładem kapłańskiej pobożności"[41]. Jednak jednym z najważniejszych zdań w jego posłudze kaznodziejskiej były słowa, które wygłosił po wkroczeniu wojsk niemieckich. Powiedział wówczas: „Wasza radość jest wielka, ale ona nie będzie długo trwała"[42]. Słowa te stały się jedną z przyczyn jego aresztowania w 1939 roku. Cenne świadectwo na temat posługi kaznodziejskiej ks. Michała Lewka pozostawił również ks. Herbert Jeziorski. Stwierdził on, że ks. Lewek,

38 J. Nowak, *Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry*, Księgarnia Polska J. Nowaka, Tarnowskie Góry 1927, s. 210.

39 Tamże, s. 211.

40 R. Ludwikowski, *Tarnogórskie kina w okresie międzywojennym*, w: *Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach*, t. 5, red. K. Gwóźdź, Z. Krzykowska, Muzeum Tarnowskie Góry, Tarnowskie Góry 2017, s. 130.

41 K. Bartosik, *Życie i działalność...*, s. 96.

42 *Ks. Michał Lewek – długoletni proboszcz tarnogórski*, https://tarnowskiegory.pl/2018/08/ slawni-tarnogorzanie/ [dostęp: 12.11.2024].

mimo że „delikatnie się jąkał, to mówił głośno i dobitnie, z elementami patosu. W jego kaznodziejstwie dochodziła do głosu wielka odwaga cywilna. Często w kazaniach bronił sprawy Bożej. Był patriotą posiadającym dużą wiedzę na temat spraw społecznych"[43].

Opis jednostki

Z powodu braku zachowanych całościowych jednostek przepowiadania wygłoszonych przez ks. Lewka analizie zostanie poddany artykuł *Ambona w duszpasterstwie robotników*[44] opublikowany w „Przeglądzie Homiletycznym". Opracowanie ukazało się w roku 1936, osiem lat przed publikacją rozprawy doktorskiej. Część treści jest podobna w obydwu publikacjach. We wstępie autor przypomina, że „ambona daje duszpasterzowi wiele sposobności do uwzględniania specjalnych potrzeb robotnika. Należy ją zatem wykorzystać w całej pełni, zdając sobie głównie sprawę z tego, jak należy mówić i czego nauczać"[45]. W pierwszej części artykułu powtarzają się sugestie zamieszczone później w doktoracie. Lewek postuluje, żeby nigdy nie wyzywać, ani zbytnio nie moralizować, ale wykładać prawdę jasno i spokojnie; nigdy nie prawić demagogicznie, jednostronnie, ale z należytym umiarem i poczuciem sprawiedliwości; mówić nie lękliwie i tchórzliwie, ale otwarcie i odważnie; przemawiać nie abstrakcyjnie, szablonowo, nie ogólnikowo i po doktrynersku, ale konkretnie, aktualnie i żywotnie; ambony nie można zamieniać na katedrę, na ambonie nie wypada zanadto zapuszczać się w szczegóły życia ekonomicznego i społecznego[46].

Lewek wskazuje również konkretne tematy, które należy podejmować na ambonie w przepowiadaniu kierowanym do robotników. Jego zdaniem należy mówić o godności i zacności każdej uczciwej pracy, a zatem i o osobistej godności robotnika; sprawiedliwej płacy i sprawiedliwym podziale dóbr materialnych; wyzyskiwaniu i nędzy mas robotniczych w nowszych czasach w tzw. erze kapitalizmu, względnie o systemie indywidualistyczno-liberalnym. Należy także odpowiedzieć na pytanie: czy socjalizm lub komunizm zgotuje robotnikom lepszą dolę?[47]

43 *Wywiad z ks. dr. Herbertem Jeziorskim z dnia 15.11.2024* [mps, Archiwum autora opracowania].

44 M. Lewek, *Ambona w duszpasterstwie robotników...*, s. 307–313.

45 Tamże, s. 307.

46 Tamże, s. 307, 308.

47 Tamże, s. 309–311.

Analizowany tekst zawiera elementy składni naukowej i kaznodziejskiej. Autor stosuje liczne wyliczenia i wtrącenia, stosuje parafrazy, powtórzenia i paralelizmy. Główne zagadnienia koncentrują się wokół spraw dotyczących moralności i etyki, pracy i godności ludzkiej, relacji społecznych i chrześcijańskiej wizji świata. W tekście znajdują się wyrażenia nacechowane emocjonalnie, takie jak: niesłychany terror, głód i nędza, niespotykane dotąd niewolnictwo. Opracowanie zawiera staranną argumentację, odwołującą się do wartości chrześcijańskich oraz styl dostosowany do dydaktycznego i perswazyjnego celu. W tekście występują zwroty wzmacniające przekaz moralizatorski oraz ułatwiające zaangażowanie odbiorcy.

Ambona w duszpasterstwie robotników[48]

Ambona daje duszpasterzowi wiele sposobności do uwzględniania specjalnych potrzeb robotnika. Należy ją zatem wykorzystać w całej pełni, zdając sobie głównie sprawę z tego, jak należy mówić i czego nauczać.

Ustalając niektóre zasady, jak należy przemawiać do robotników, podkreślimy równocześnie z naciskiem, jak nie należy przemawiać i jakich błędów unikać.

a) Nigdy nie wyzywać, ani zbytnio nie moralizować, ale wykładać prawdę jasno i spokojnie, w takim tonie, że robotnik natychmiast wyczuje dla siebie serce życzliwe i pełne miłości. Przysłowie o kropli miodu i beczce octu ma tu najlepsze zastosowanie. Na ogół zdradza wyzywanie na ambonie nienależyte przygotowanie, brak gruntowniejszego studium całej kwestii społecznej. Warto tu przypomnieć nauczkę, jaką pewien biskup niemiecki na wizytacji dał jakiemuś wikaremu, gdy znalazł na jego biurku szkic kazania z uwagą: „Hier wird geschimpft"; napisał mu obok: „Nein, Herr Kapłan, hier wird studiert!" – „Sercem do robotnika"! Takie powinno być nasze hasło. Robotnikowi należy się dużo serca. Kto zna bliżej jego twardą dolę, nie odmówi mu tego. Trzeba także starać się poznać lepiej jego duszę, jego psychę.

b) Nigdy nie prawić demagogicznie, jednostronnie, ale z należytym umiarem i poczuciem sprawiedliwości tak wobec pracobiorców jak pracodawców. Jednostronność i demagogia nie mogą nigdy przynieść trwałych owoców i zawsze w skutkach okażą się szkodliwe; będą zaś szkodliwe przede wszystkim dla autorytetu Kościoła. Kapłan jest duszpasterzem nie tylko robotników, ale

48 Tamże, s. 307–313.

wszystkich warstw społecznych. Nie wolno mu zatem nikogo krzywdzić, chociaż jako słabszym może robotnikom więcej okazać sympatii.

c) Mówić nie lękliwie i tchórzliwie, ale otwarcie i odważnie. Tak jednej jak drugiej stronie powinien kapłan mówić prawdę – i to, jak Papież żąda, całą prawdę, bez koncesji i kompromisów. Jednej jak drugiej stronie należy mówić nie tylko o ich prawach, ale także o obowiązkach.

d) Nie abstrakcyjnie, szablonowo, nie ogólnikowo i po doktrynersku, ale konkretnie, aktualnie i żywotnie. Prof. Dessauer z uniwersytetu frankfurckiego, filozof i technik, zaproszony przez wiedeńskie czasopismo „Der Seelsorger" do wypowiedzenia się w tej kwestii, takie mniej więcej wypowiada myśli: „Kapłani, mówiąc o Bogu, przedstawiają go często tak, jakoby on mieszkał gdzieś hen daleko, albo jakoby on chodził co najwyżej tylko za pługiem rolnika; nie! robotnikowi, którego warunki życia pracy należy dokładnie znać, trzeba pokazać, że ten Bóg jest zupełnie blisko niego, pośród maszyn fabryki, tuż przy jego tokarni, czy frezowni lub heblarni albo szlifierni itd., że trzeba go nauczyć nie tylko *ora et labora*, tzn. żeby poza pracą czasami się trochę pomodlił, ale trzeba go przede wszystkim nauczyć tego *ora laborans*, żeby na całą swoją pracę umiał patrzeć z wyższego, z religijnego stanowiska".

e) Poza tym trzeba pamiętać, że ambony nie można zamieniać na katedrę, tzn. że na ambonie nie wypada zanadto zapuszczać się w szczegóły życia ekonomicznego i społecznego. Albowiem kapłan stoi na ambonie nie jako ekonomista i socjolog, ale jako głosiciel prawd Bożych, a więc ma w umiejętny i przystępny sposób podać główne zasady katolickiej etyki gospodarczo-społecznej i katolickiego programu społecznego. Za to na sali domu parafialnego może swobodnie poruszać bardziej materialne i świeckie zagadnienia.

f) Wreszcie niech duszpasterz nie zapomina, że mówiąc z ambony, prawie nigdy nie ma przed sobą samych robotników; będzie więc mówił zwykle na dwa fronty, to jest do robotników i do ich pracodawców albo przynajmniej do sfer nie robotniczych. Należy się zatem wystrzegać wszelkiej stronniczości. Jest to moment może nieco krępujący, ale też bardzo dodatni. Albowiem tu ma kapłan najlepszą sposobność pokazać, iż on, względnie Kościół, jest naturalnym, niezainteresowanym pośrednikiem pomiędzy kapitałem a pracą, ustawicznie z sobą skłóconymi. Tą drogą może sobie zaskarbić sympatię i zaufanie jednych i drugich. I jaką to ma piękną sposobność nauczyć wszystkich, aby należycie poważali i cenili pracę ręczną i jej wykonawców; robotnik bowiem nieraz musi boleśnie odczuwać lekceważące traktowanie swej osoby i pracy. Będzie to jeden

z najskuteczniejszych sposobów usuwania znanych uprzedzeń robotników do Kościoła i jego przedstawicieli, jakoby „trzymali zawsze z kapitalistami".

Czego nauczać z ambony?

Nie może się tu rozchodzić o zestawienie wykazu tematów, które by ewentualnie mogły być z ambony omawiane. Jakaś wyczerpująca lista jest zresztą zupełnie niemożliwa, gdyż każdą rzecz można omawiać z najrozmaitszych kątów widzenia. A poza tym trzeba się liczyć z tą okolicznością, że duszpasterz, chociażby nawet był wyłącznym duszpasterzem robotników, to nie tylko kwestię robotniczą będzie miał do omawiania, i dla niej na ogół stosunkowo mało znajdzie czasu. Tylko co pewien czas będzie mógł wygłosić jakiś osobny cykl na tematy społeczne. Ale tym więcej należy korzystać z każdej sposobności, żeby tę lub ową ważniejszą sprawę przynajmniej ubocznie poruszyć. Trzeba sobie nadto uświadomić, które sprawy są szczególniejszej wagi i o czym należy zatem przede wszystkim mówić.

a) Należy więc mówić o godności i zacności każdej uczciwej pracy, a zatem i o osobistej godności robotnika. I dziś spotyka się dość często wypadki lekceważenia robotnika i jego pracy ręcznej. A co gorzej, robotnik sam nieraz wstydzi się swego zawodu, zwłaszcza młodzi robotnicy. Dlatego, podając swój zawód, unikają jędrnego określenia „robotnik", a wolą się posługiwać bezbarwnym „pracownikiem". Gdy w pewnej miejscowości chciano założyć uniwersytet robotniczy, to wpłynęły ze strony młodzieży robotniczej wnioski, aby raczej użyć nazwy „uniwersytet społeczny". Spotyka się dość często brak wszelkiego poczucia honoru i radości zawodowej – objaw niezmiernie szkodliwy. Aby robotnika we własnych oczach podnieść i wyrobić mu należyte poważanie w społeczeństwie, nie ma lepszego środka, jak stawiać częściej wiernym przed oczy Chrystusa-Robotnika, jak on sam pracuje jako robotnik, jak wybiera sobie Józefa robotnika za ojcowskiego opiekuna, a robotników za apostołów. Nie jest zatem wykluczone, iż będziemy mieli obok uroczystości Chrystusa-Króla także uroczystość Chrystusa-Robotnika. Przedstawicielom zaś tak zwanych lepszych zawodów można co jakiś czas przypomnieć, ile to zawdzięczamy robotnikom, iż oni właściwie za nas wykonują najpospolitsze prace, i tym sposobem dopiero dają nam sposobność do wyższych, bardziej cenionych i lepiej opłacanych zawodów.

b) O sprawiedliwej płacy i sprawiedliwym podziale dóbr materialnych. Jak to Pismo św., tak Starego jak Nowego Testamentu, zwłaszcza prawo mojżeszowe i prorocy, Ewangelie żądają sprawiedliwości i miłosierdzia również względem

robotników, jak Kościół zawsze zaliczał krzywdę wyrządzoną robotnikom do grzechów o pomstę do nieba wołających, jak np. opiekował się ówczesnymi niewolnikami, robotnikami i wszystkimi biednymi i słabymi; jak przez długie wieki Kościół był prawie jedynym ich opiekunem; jak średniowieczne cechy rzemieślnicze pod wpływem Kościoła dbały o sprawiedliwy podział pracy i jej dochodów, jak to wtedy kwitły dzieła miłosierdzia, jedynie przez Kościół zakładane i utrzymywane; jak w ostatnich czasach papieże w swych encyklikach coraz dobitniej żądają tak zwanej rodzinnej płacy i uwłaszczenia proletariatu; jak Kościół w ogóle zapatruje się na kwestię prywatnej własności, jak on podkreśla jej społeczną naturę.

c) O wyzyskiwaniu i nędzy mas robotniczych w nowszych czasach w tak zwanej erze kapitalizmu, względnie o systemie indywidualistyczno-liberalnym. Kto temu winien? Chyba nie Kościół. Bo kiedy i gdzież powstał ten system? Na czym on polega? Rozwinął się on głównie w krajach protestanckich i to w czasach, kiedy Kościół był w swej działalności krępowany przez absolutystyczne rządy państwowe. Kościół tego systemu ze względu na jego liberalistyczno-materialistycznego ducha nie tylko nigdy nie pochwalał, ale wykazywał jego niesprawiedliwość i szkodliwość, jak to ostatnio uczynił Pius XI. Że i katoliccy przedsiębiorcy ulegli temu duchowi, to nie Kościół winę ponosi; podobnie jak Kościoła nie można oskarżać o to, jeżeli pomiędzy robotnikami jest wiele nieuczciwych elementów.

d) Czy socjalizm lub komunizm zgotuje robotnikom lepszą dolę? Na to już mamy odpowiedź. Komunizm miał przecież od przeszło 20 lat sposobność zaprowadzić w Rosji „raj robotników", wciąż im go obiecywano. A czy go zaprowadził? Jakie są skutki dla robotnika? Głód i najskrajniejsza nędza, niesłychany terror, niespotykane dotąd niewolnictwo, pozbawienie wszelkiej osobistej wolności i godności. Bardzo skutecznych argumentów mogą dostarczyć pod tym względem opisy bolszewickich stosunków przez byłych komunistów, którzy rozczarowani i nawróceni, powrócili z raju bolszewickiego, jak Gide, Milik itd.

A socjalizm, ten nieodrodny brat komunizmu, czy on jest i może być naprawdę tym opiekunem, nawet jedynym opiekunem robotników, za jakiego niestety uważa go wielka część i naszych polskich robotników? Niezbitym przecież jest faktem, że najważniejsze zdobycze robotników w nowszych czasach zostały im wywalczone nie przez socjalistów, lecz przeważnie przez katolickich polityków i społeczników, niekiedy nawet wbrew socjalistom. „Nie można być równocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą; socjalizm prawdziwy w żadnej

formie nie da się pogodzić z dogmatami Kościoła katolickiego, socjalizmu nie można ochrzcić, a co jest w socjalizmie prawdziwego i dobrego, to nie jest własnością socjalizmu, lecz starą spuścizną chrześcijańską powiedział obecny Papież. Wobec tego niektórzy biskupi słusznie nałożyli za przynależność do socjalistów osobne cenzury kościelne, jak odmówienie pogrzebu katolickiego. Szczególnie podkreślić trzeba wrogie nastawienie, zwłaszcza polskiego socjalizmu, do religii i Kościoła.

e) Kto zatem może przynieść naprawę nieznośnych stosunków? Tylko Kościół. Jaki jest program Papieża co do odnowienia ustroju społecznego, aby znikły nieszczęsna nienawiść i walka klasowa oraz okrutna tak zwana wolna konkurencja, kończąca się zawsze tym, iż wolność silniejszego staje się niewolą słabszego, a natomiast by zapanowały w życiu gospodarczym i społecznym chrześcijańska sprawiedliwość i miłość? Jak mogą robotnicy przyczynić się do urzeczywistnienia nowego ustroju korporacyjnego względnie stanowo zawodowego? Ale co jest do tego niezbędnym warunkiem? Muszą się naprzód ludzie zmienić na prawdziwych chrześcijan, jeżeli się mają zmienić stosunki. Muszą się naprawić pracodawcy, ale i robotnicy, wśród których jest również dużo ducha materialistycznego, kapitalistycznego. Wobec tego wszystkiego naprawa może przyjść tylko stopniowo: ewolucyjnie, nie rewolucyjnie. Ostatnie spowodowałoby tylko nowe wstrząsy i nieszczęścia oraz większą jeszcze powszechną nędzę. Zatem i robotnicy muszą się przyczynić do budowy nowego gmachu społecznego.

Nakreśliłem tylko najgłówniejsze problemy, z których wyłania się wielka ilość dalszych poszczególnych kwestii i tematów, nadających się zarówno do omówienia na ambonie jak i na sali, z tą tylko różnicą, że w kościele podkreśli się więcej ich stronę religijno-moralną.

Czy nie można by ambony wykorzystać do pozyskania odpadniętych mas robotniczych?

Lecz może ktoś zarzucić: „Wszystko to piękne, ale tym wszystkim, co dotąd powiedziano, można co najwyżej wiernych jeszcze Kościołowi robotników umocnić w wierze, zachować przy Kościele. Lecz pozostaje nieruszony problem, jak zdobyć z powrotem owe masy, które wcale już nie przychodzą do kościoła, owych całkiem zobojętniałych i odpadłych? Zarzut zupełnie słuszny. Wiemy już skądinąd, że niestety nawrócenia nie dokonują się zbiorowo, masowo, ale tylko indywidualnie. Można mieć nadzieję, że naszym przyszłym robotnikom-apostołom, których nam wychowuje Akcja Katolicka, uda się jak najwięcej takich zbłąkanych przyprowadzić do Kościoła. Lecz oprócz tego czyni się

w Niemczech, szczególnie na zachodzie, pewne wysiłki, aby i szersze masy odpadłych zdobyć pod zbawienny wpływ ambony. Są to tak zwane „tygodnie pokoju", o czym przynajmniej kilka słów podamy. Polegają one na tym, że się urządza w kościele przez cały tydzień cykl wykładów na aktualne religijne tematy, dotyczące życia i tęsknot robotnika, na które sprowadza się za pomocą bardzo silnej i skrzętnej propagandy jak najwięcej owych zabłąkanych owieczek. Większość słuchaczy stanowią naturalnie wierni robotnicy. Propagandę muszą przeprowadzić robotnicy, członkowie stowarzyszenia katolickich robotników. Kapłan jest tu absolutnie nie na miejscu, bo z góry byłby podejrzany. Kazania nie mają zgoła nic wspólnego z misjami; nie żąda się też spowiedzi, chociaż zawsze daje się do niej sposobność. Nie zaprasza się słuchaczy na wspólną Komunię św. na przyszłą niedzielę, chyba członków stowarzyszenia katolickich robotników. Jedynym celem jest nawiązanie więzi religijnej, która po odbytym „tygodniu pokoju" musi być wzmocniona przez indywidualne oddziaływanie na uczestników, np. przez domowe odwiedzenie itd.



Bp Stanisław Adamski
(1875–1967)

Fot. Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach

Życiorys

Stanisław Adamski urodził się 12 kwietnia 1875 roku w Zielonej Górze nad Wartą koło Obrzycka, w powiecie szamotulskim. Pochodził z rodziny wielodzietnej dróżnika Piotra, weterana wojny francusko-pruskiej, i Józefy z domu Wasilewska. Jego rodzina była świadoma przynależności do kultury polskiej. Ukończył szkołę elementarną w Obrzycku i progimnazjum we Wronkach (1886–1888), a następnie gimnazjum w Poznaniu i Międzyrzeczu (1894–1896). Po zdaniu egzaminu dojrzałości został alumnem seminarium duchownego w Poznaniu i Gnieźnie, gdzie odbywał studia teologiczne[1]. Święcenia kapłańskie z rąk bpa Floriana Stablewskiego przyjął 12 listopada 1899 roku w katedrze gnieźnieńskiej, a w następnym dniu odprawił mszę prymicyjną. Początkowo pracował w Gnieźnie jako wikariusz w parafii Świętej Trójcy, a następnie przy katedrze gnieźnieńskiej, gdzie pełnił funkcję archiwariusza miejscowej kapituły. W 1904 roku został przeniesiony do Poznania i powołany na członka Kapituły Kolegiackiej św. Marii Magdaleny, wyznaczony do prowadzenia działalności społecznej w środowiskach robotniczych[2].

1 D. Szlachta, *Adamski Stanisław*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 24; J. Myszor, *Adamski Stanisław*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 6.

2 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie w diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2000, s. 138.

W 1919 roku wszedł w skład Kapituły Katedralnej w Poznaniu, początkowo jako proboszcz, a w 1920 roku jako jej prepozyt. Piastował stanowisko kaznodziei katedralnego i sędziego prosynodalnego przy kurii poznańskiej. W 1919 roku otrzymał godność szambelana papieskiego, a w 1920 – infułata[3]. Od samego początku swojej działalności duszpasterskiej zaangażował się w działalność społeczną. W latach 1904–1910 był sekretarzem generalnym Diecezjalnego Związku Katolickich Robotników Polskich i przyczynił się do rozwoju tej organizacji poprzez powstanie nowych kół i ochronę przed likwidacją ze strony zaborcy pruskiego. W tym samym czasie redagował założone przez siebie i bezpłatnie rozprowadzane czasopismo „Robotnik". Ksiądz Adamski bardzo mocno angażował się w popularyzację wśród polskich robotników ubezpieczeń społecznych, które w owym czasie weszły w życie w państwie niemieckim. Ze względu na barierę językową robotnicy polscy początkowo korzystali z nich bardzo rzadko, w związku z tym ks. Adamski stawiał sobie za cel ich rozpowszechnianie[4]. Należał także do zarządu Związku Polskich Spółek Zarobkowych, któremu także później patronował (w latach 1911–1927). Sam również założył kilka organizacji o charakterze oświatowym, kulturalnym i samopomocowym w diecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej. Do najważniejszych należy zaliczyć Związek Katolickich Towarzystw Kobiet Pracujących (1906–1930), Towarzystwo Pracownic Konfekcyjnych, Związek Katolicko-Polskich Towarzystw Dobroczynnych na Wielkie Księstwo Poznańskie. Czyniąc to, ks. Adamski kierował się wskazaniami zaczerpniętymi z encykliki *Rerum novarum* papieża Leona XIII[5]. „Miał wielki szacunek dla ludzi [...]. Tak było w ciągu całego życia, kiedy poświęcał swój wolny czas i swoje siły, organizując różne związki i fundusze dla człowieka, który potrzebował pomocy materialnej i moralnej"[6].

Zainteresowania problematyką społeczną i wrodzone zdolności organizatorskie włączyły ks. Adamskiego w nurt ruchu niepodległościowego i życia politycznego. Już w latach poprzedzających odrodzenie Polski należał do czołówki polskich działaczy społecznych i politycznych na terenie Wielkopolski, którzy dążyli do odzyskania niepodległości na drodze dyplomatycznej. Prowadził

3 J. Myszor, *Adamski Stanisław...*, s. 6.

4 R. Letocha, *Myśl i działalność społeczna biskupa Stanisława Adamskiego*, „Studia Religiologica" 43 (2010), s. 159.

5 D. Szlachta, *Adamski Stanisław...*, s. 24, 25.

6 S. Szymecki, *Kwitnąca jesień. Wspomnienie o zmarłym Biskupie Adamskim*, GN 37,3 (1968), s. 16.

rokowania z rządem polskim w Warszawie w sprawie warunków przyłączenia Wielkopolski do Rzeczypospolitej. Od 1919 roku zdobył mandat poselski w Sejmie Ustawodawczym z ramienia Narodowego Stronnictwa Robotniczego, a w latach 1922–1927 był senatorem. Początkowo związany z Ligą Narodową i endecją, po 1918 roku organizował Chrześcijańską Demokrację i był głównym ideologiem i prezesem tego stronnictwa w latach 1923–1926. Po zamachu majowym ks. Adamski rozczarowany kierunkiem zmian, w jakim szła demokracja w Polsce, systematycznie wycofywał się z aktywnego życia politycznego. Odejście od bezpośredniej działalności politycznej podyktowane było także nowym podejściem Stolicy Apostolskiej do działalności politycznej duchowieństwa[7].

Papież Pius XI w dniu 2 września 1930 roku mianował ks. Adamskiego ordynariuszem diecezji katowickiej. Sakrę biskupią otrzymał z rąk prymasa Polski kard. Augusta Hlonda 26 października 1930 roku w Poznaniu. Ingres do katedry katowickiej – kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła miał miejsce 30 listopada 1930 roku. Mottem posługi biskupiej nowego ordynariusza katowickiego stały się słowa: *Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat* – „Chrystus Wodzem, Chrystus Królem, Chrystus władcą"[8]. Po objęciu stolicy biskupiej w Katowicach bp Adamski nie angażował się bezpośrednio w działalność polityczną, „co jednak nie znaczy, że nie starał się wpływać na te dziedziny życia na Śląsku, które uważał, że powinny być przedmiotem troski biskupa katolickiego. Do nich należały głównie kwestie związane ze szkolnictwem katolickim. Decydował także jako biskup w sprawach organizacji duszpasterstwa mniejszości"[9].

Zofia Kossak we wspomnieniach o katowickich biskupach na temat bpa Adamskiego pisze: „Wtedy to przybył na Śląsk właściwy człowiek, biskup Adamski. W przeciwieństwie do poprzednika miał doskonałą znajomość człowieka, życiowe podejście do wszelkich strat i poczucie rzeczywistości. Lubił dokonania pożyteczne i konkretne. Posiadał w wysokim stopniu zdrowy rozum, ów bezcenny *common sense*, którego częsty brak w psychice polskiej jest przyczyną tylu nieszczęść. Umiar i prostota nowego biskupa, równowaga bijąca z czerstwej postaci zwieńczonej gęstą szpakowatą czupryną, działała kojąco na otoczenie. Zresztą wiedziano, nim przybył, że to geniusz finansowy, jeden

7 J. Myszor, *Adamski Stanisław...*, s. 7–9; D. Szlachta, *Adamski Stanisław...*, s. 24, 25.

8 Tamże, s. 26.

9 J. Myszor, *Sylwetka polityczna bpa Stanisława Adamskiego w latach 1945–1952*, ŚSHT 27–28 (1994–95), s. 113, 114.

z twórców Związku Spółek Zarobkowych, obkuty w sprawach ekonomicznych jak rzadko. Pod jego spokojną, gospodarną dłonią wyrównały się trudności, znikały zobowiązania"[10]. Przyszło mu pasterzować w specyficznym okresie historycznym w diecezji, w której właściwie wszystko się tworzyło i wymagało nieustannego zaangażowania fizycznego i intelektualnego[11].

W 1930 roku bp Adamski wszedł w skład komisji polskiego Episkopatu, której celem było przygotowanie statutu Akcji Katolickiej w Polsce. Jako prezes Komitetu Wykonawczego Komisji Prasowej przyczynił się do podniesienia świadomości hierarchii kościelnej w sprawie znaczenia środków masowego przekazu. Większość swojej uwagi poświęcał jednak diecezji katowickiej. „Pierwszorzędne znaczenie przywiązywał do tworzenia nowych parafii, wykształcenia duszpasterzy, katolickiego wychowania młodego pokolenia, integracji mieszkańców Górnego Śląska pod względem narodowościowym (łagodna forma polonizacji mniejszości niemieckiej) i kulturowym (integracja rodzimych mieszkańców Śląska z przybyszami z zewnątrz), walki z komunizmem oraz zdobycia dla Kościoła lewicowo zorientowanej inteligencji"[12].

Biskup Adamski od 1931 roku utworzył Misję Wewnętrzną, której zadaniem było ascetyczne przygotowanie dla działalności Akcji Katolickiej, która oficjalnie została zainicjowana w diecezji 12 stycznia 1934 roku. Propagował czasopisma diecezjalne – „Gościa Niedzielnego" i „Sonntagsbote" oraz zreformował Księgarnię i Drukarnię Katolicką. Przyczynił się do założenia Gimnazjum św. Jacka w Katowicach, które rozpoczęło działalność w 1935 roku. Podczas okupacji bp Adamski był zwolennikiem tak zwanego maskowania się, czyli utajnienia prawdziwych przekonań narodowych wobec okupanta. W trakcie tak zwanej palcówki prywatnie poradził diecezjanom złożenie deklaracji: „przychylający się do niemieckości". Celem tych działań była ochrona mieszkańców przed wywózką do Niemiec albo obozów pracy[13]. W przededniu wybuchu drugiej wojny światowej bp Adamski podzielił diecezję na rejony i wybranym księżom przekazał specjalne pełnomocnictwa należne wikariuszowi generalnemu. Został

10 K. Heska-Kwaśniewicz, *Zofia Kossak o katowickich biskupach: Arkadiuszu Lisieckim i Stanisławie Adamskim*, ŚSHT 36,1 (2003), s. 254.

11 B. Warząchowska, *Udział biskupów katowickich w rozwoju życia kulturalno-oświatowego na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy" 11,1 (2015), s. 82.

12 J. Myszor, *Adamski Stanisław...*, s. 9.

13 D. Szlachta, *Adamski Stanisław...*, s. 27.

wysiedlony z diecezji 28 lutego 1941 roku i początkowo mieszkał w rezydencji abpa Adama Sapiehy, a następnie wyjechał do Warszawy, gdzie został wciągnięty w nurt działalności podziemnej. W październiku 1944 roku opuścił Warszawę i zatrzymał się na Jasnej Górze. Do Katowic wrócił 6 lutego 1945 roku[14].

W 1947 roku bp Adamski uległ częściowemu paraliżowi. Dlatego zwrócił się z prośbą do Stolicy Apostolskiej o mianowanie biskupa koadiutora. W odpowiedzi na tę prośbę Stolica Apostolska mianowała koadiutorem ks. dra Herberta Bednorza. Wskutek restrykcji ówczesnych władz Adamski wyraził sprzeciw wobec usunięcia katechezy ze szkoły. Dlatego 27 października 1952 roku podpisał rozporządzenie w sprawie tak zwanej akcji podpisowej, którego celem był powrót nauki religii do szkół. Wskutek podjętych działań został aresztowany, a 7 listopada 1952 roku zmuszony do opuszczenia diecezji. W tym czasie zamieszkał w klasztorze w Lipnicy koło Oporowa, w powiecie szamotulskim. Do diecezji bp Adamski powrócił w czasie tak zwanej odwilży październikowej, 5 listopada 1956 roku i przekazał biskupowi Bednorzowi wszystkie agendy diecezjalne[15]. Zdawał sobie sprawę, że parafie są ogniskami życia religijnego i dlatego troszczył się o podział wielkich parafii na mniejsze jednostki duszpasterskie, o budowę nowych kościołów, o rozbudzenie ruchu rekolekcyjnego[16].

Biskup Adamski starał się rozwiązywać trudne kwestie, z którymi borykali się wierni powierzeni jego pasterskiej pieczy. Angażował się w organizację bractw i stowarzyszeń kościelnych, szczególnie w Caritas Diecezjalną, Akcję Katolicką i Misję Wewnętrzną[17]. W swej działalności na forum publicznym umiejętnie łączył polski interes narodowy z potrzebami duszpasterskimi[18]. Duże znaczenie w posłudze biskupiej miały media lokalne, a zwłaszcza „Wiadomości Diecezjalne" i „Gość Niedzielny", które były podstawowym nośnikiem rozpowszechniania nauczania ordynariusza katowickiego[19]. Przyszłych księży

14 J. Myszor, *Adamski Stanisław...*, s. 10.

15 Tamże, s. 11; D. Szlachta, *Adamski Stanisław...*, s. 28, 29.

16 J. Kobylnicki, *Diamentowe gody*, WD 27,11 (1959), s. 242.

17 H. Olszar, *Listy pasterskie biskupa Stanisława Adamskiego w zbiorach Biblioteki Teologicznej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, „Fides: Biuletyn Bibliotek Kościelnych" 32–33,1–2 (2011), s. 98; R. Brom, *Nauczanie pasterskie biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego (1930–1967)*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2009, s. 318.

18 J. Myszor, *Sylwetka polityczna...*, s. 138.

19 G. Łącka, *Społeczno-kulturalny aspekt listów pasterskich i orędzi biskupa Stanisława Adamskiego publikowanych na łamach „Wiadomości Diecezjalnych" w latach 1930–1939*, „Fides: Biuletyn Bibliotek Kościelnych" 35,2 (2012), s. 240.

chciał wychować przede wszystkim na duszpasterzy, mniejszą wagę przywiązywał do kształcenia własnych kadr wychowawców i profesorów oraz do kwestii narodowej w łonie samego duchowieństwa[20]. Według niego, rola kapłana nie polegała na rozwiązywaniu szczegółowych problemów życia codziennego i wszelkich bolączek ludności, ale na poszanowaniu godności każdego człowieka. Tolerował jednak polityczną aktywność niektórych księży, którzy nie potrafili z niej zrezygnować. Duchowni ci nie mogli już jednak działać we władzach wojewódzkich czy gminnych, ale jedynie partyjnych[21].

Ostatnie lata życia bpa Adamskiego były naznaczone ciężką chorobą. Późniejsze doświadczenia związane z dwukrotnym (1941–1945 i 1952–1956) wydaleniem z diecezji oraz osobiste cierpienia miały niewątpliwy wpływ na zmniejszenie duszpasterskiej aktywności[22]. Biskup Stanisław Adamski zmarł w wieku 92 lat, 12 listopada 1967 roku, w dniu 68 rocznicy święceń kapłańskich. „Misja Wewnętrzna i Akcja Katolicka oraz katedra katowicka i gmach kurii stanowić będą na zawsze trwały duchowy i materialny pomnik, jaki ten Wielkopolanin wzniósł dla Śląska"[23].

Troska o odnowę przepowiadania słowa Bożego

Biskup Stanisław Adamski był bardzo zaangażowany w kształtowanie i udoskonalanie posługi kaznodziejskiej w powierzonej mu diecezji. Troska ta przejawiała się nade wszystko w licznych zarządzeniach dotyczących głoszenia słowa Bożego. W 1931 roku ordynariusz wydał odezwę do duchowieństwa, nawołującą do popierania rekolekcji zamkniętych i wygłaszania na ten temat specjalnych kazań. Podkreślał, iż celem tych rekolekcji jest kształtowanie dla duszpasterzy „współpracowników oraz apostołów, którzy tam dotrą, gdzie ksiądz dojść nie zdoła"[24].

---

20 J. Myszor, *Adamski Stanisław...*, s. 9.

21 M. Kłakus, *Kulisy wyboru Stanisława Adamskiego na biskupa katowickiego (1930)*, ŚSHT 48,1 (2015), s. 24.

22 R. Rak, *Charakterystyczne rysy duszpasterstwa biskupów katowickich (1922–1992)*, w: *Metropolia Katowicko-Górnośląska. Dziedzictwo historii. Wyzwanie wobec przyszłości*, red. W. Świątkiewicz, J. Wycisło, Societas Scientiis Favendis Silesiae Superioris – Instytut Górnośląski, Katowice 1994, s. 36.

23 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 141; F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, NP 44 (1975), s. 84.

24 S. Adamski, *Propaganda rekolekcyj zamkniętych*, „Przegląd Homiletyczny" 9 (1931), s. 308.

Za czasów jego rządów w diecezji zintensyfikowało się działanie Kółka Homiletycznego Kapłanów Diecezji Katowickiej. Adamski zatwierdził 11 lutego 1932 roku Statut Kółka, które za cel stawiało sobie „wzajemne doskonalenie się homiletyczne"[25]. Cel ten był realizowany przez: „omawianie zasadniczych i aktualnych zagadnień homiletycznych, przygotowanie tematów i szkiców kazań, kazania próbne oraz wskazówki fonetyczne, higieniczne i estetyczne, wydawanie kazań drukiem"[26].

Biskup Adamski 6 marca 1934 roku wydał zarządzenie w sprawie uroczystości i manifestacji narodowych, w którym zalecał, by wygłoszone z tej okazji kazanie nawiązywało „do motywu uroczystości, podkreślając łączące wszystkich Polaków uczucia oraz obowiązek miłości Ojczyzny i wdzięczności wobec Boga za jej odzyskanie"[27]. W dniu 23 lipca 1934 roku zostały wydane *Wskazówki dla kapłanów świeckich i zakonnych, udzielających rekolekcji w diecezji katowickiej*. We *Wskazówkach* zaznaczono, że „wszelkie rekolekcje urządzane przez duchowieństwo i diecezjalny Sekretariat Rekolekcyjny diecezji katowickiej podnieść mają katolika nie tylko na wyższy stopień życia nadprzyrodzonego, lecz jako wybitne narzędzie specjalnego duszpasterstwa diecezjalnego mają wzbudzić w katolikach biorących udział w rekolekcjach szczególniejszy zapał i wolę apostolską [...]. Rekolekcje prowadzone w obrębie diecezji katowickiej służyć mają do wykształcenia jak największej liczby świeckich apostołów, gotowych i przygotowanych do pracy apostolskiej szczególnie w tej diecezji i to w posłuszeństwie wobec hierarchii kościelnej, a w ścisłej łączności z naturalnymi Kościoła katolickiego organizacjami: diecezją i parafią"[28]. Rekolekcje powinny uwzględnić „nowoczesne pojęcia apostolstwa świeckich, określone przez Ojca św. oraz aby katolika dbałego o utrzymanie w duszy wysokiego poziomu życia nadprzyrodzonego nadto prowadziły do aktywności apostolskiej, do czynnej pracy około zbawienia dusz bliźnich"[29]. Rekolekcje powinny wiązać się z pracą duszpasterską pojmowaną zgodnie z założeniami Akcji Katolickiej i Misji Wewnętrznej. Zasady podane

25 Tenże, *Statut Kółka Homiletycznego Kapłanów Diecezji Katowickiej*, WD 7,4 (1932), s. 122.

26 Tamże.

27 Tenże, *W sprawie uroczystości i manifestacyj narodowych*, WD 9,4 (1934), s. 128.

28 Tenże, *Wskazówki dla kapłanów świeckich i zakonnych, udzielających rekolekcji w diecezji katowickiej*, WD 9,7–8 (1934), s. 217.

29 Tamże, s. 218.

we *Wskazówkach* w dziesięciu punktach traktują zarówno o rekolekcjach zamkniętych, jak i o rekolekcjach półzamkniętych, otwartych oraz misjach[30]. Ogromną zasługą bpa Adamskiego było stworzenie w diecezji katowickiej Misji Wewnętrznej, grupującej wszystkie stowarzyszenia, bractwa i sodalicje w celu ożywienia życia religijnego oraz budowy wewnętrznego fundamentu dla działalności apostolskiej[31].

Stolica Apostolska 12 stycznia 1935 roku wydała dekret o potrzebie nauczania katechizmu. Odpowiedzią bpa Adamskiego na ten dekret było zarządzenie z 18 września tegoż roku *W sprawie ożywienia gorliwości w nauczaniu katechizmu*[32]. Zarządzenie zawierało zalecenie, aby kapłani jak najwięcej uwagi poświęcali dobremu i mądrze ujętemu głoszeniu kazań katechetycznych. W każdej parafii w ciągu pięciu lat duszpasterze mieli omówić całokształt prawd wiary, dbając o to, aby „kazania uwzględniały nowoczesne metody nauczania, jednocześnie pozostając ściśle na fundamentach Kościoła i pozytywnie głęboko rozwijając prawdy objawione"[33].

Biskup Adamski polecił też księżom dziekanom, aby sprawa katechetycznego ujęcia przepowiadania słowa Bożego była jednym z tematów omawianych na konferencjach dekanalnych[34]. Zachęcał kapłanów do przygotowania w poszczególnych dekanatach referatu „O potrzebie wygłaszania i nowoczesnym a zajmującym sposobie opracowywania kazań katechetycznych dla wiernych"[35]. Od pierwszej niedzieli Adwentu 1935 roku, w myśl zarządzenia ordynariusza, każdy proboszcz zobowiązany był zaprowadzić w swojej parafii specjalny zeszyt, w którym miał zapisywać tematy kazań niedzielnych i świątecznych, zaznaczając przy tym, które z wygłoszonych kazań miały charakter

30 Tamże, s. 218–219.

31 Tenże, *Orędzie w sprawie Misji Wewnętrznej Diecezji Katowickiej*, WD 7,5 (1932), s. 164–170; tenże, *Dekret erekcyjny „Misji Wewnętrznej Diecezji Katowickiej"*, WD 7,5 (1932) 5, s. 172; tenże, *Statut Misji Wewnętrznej Diecezji Katowickiej*, WD 7,5 (1932), s. 172–177; tenże, *Rozporządzenie w sprawie organizacji Misji Wewnętrznej*, WD 7,5 (1932), s. 177–179; tenże, *Instrukcja dla kapłanów w sprawie wprowadzenia w życie Misji Wewnętrznej Diecezji Katowickiej*, WD 7,5 (1932), s. 179–184; S. Maśliński, *„Misja Wewnętrzna" na ambonie*, WD 8,9 (1933), s. 298–300.

32 S. Adamski, *W sprawie ożywienia gorliwości w nauczaniu katechizmu*, WD 10,10 (1935), s. 336–337.

33 Tamże, s. 336.

34 [bez autora], *Diecezjalne konferencje na temat: Kazania katechetyczne*, WD 11,2 (1936), s. 114.

35 S. Adamski, *W sprawie ożywienia...*, s. 336.

typowo katechetyczny. Tę „księgę kazań" proboszczowie mieli obowiązek przedstawić przy okazji wizytacji kanonicznej[36].

W celu „pielęgnowania rozwoju i kierowania ruchem rekolekcji zamkniętych w diecezji katowickiej" bp Adamski 14 lutego 1935 roku powołał do życia diecezjalną Radę i Sekretariat Rekolekcyjny. Zadanie tego gremium zostało ściśle określone i polegało między innymi na badaniu postępu, rozwoju i metod pracy ruchu rekolekcji zamkniętych w kraju i za granicą; kontroli i koordynacji rekolekcji zamkniętych w diecezji katowickiej; ustalaniu programu rekolekcji zamkniętych w diecezji; propagowaniu ruchu rekolekcyjnego; porozumiewaniu się z kierownictwem domów rekolekcyjnych w celu skoordynowania i uzgodnienia działalności rekolekcyjnej i jej warunków w diecezji; opieka nad domami rekolekcyjnymi[37].

W 1935 roku ordynariusz katowicki w instrukcji dla katechetów przypominał o obowiązku głoszenia egzort oraz rekolekcji dla młodzieży szkolnej. Zdaniem biskupa „nie powinno być mszy św. szkolnej bez egzorty, zwłaszcza na początku lub na końcu roku szkolnego. Dobra egzorta jest poważnym środkiem wychowawczym i ważnym uzupełnieniem nauki religii"[38]. W czasie rekolekcji, które mają być „dla młodzieży i dla katechety dniami poważnej pracy nad ugruntowaniem życia nadprzyrodzonego w szkole, a nie krótkimi wakacjami pod pobożnym pretekstem [...] winien rekolekcjonista przewidzieć 5 do 7 półgodzinnych nauk"[39].

Z inicjatywy bpa Adamskiego wydano zarządzenie podpisane 11 maja 1936 roku przez wikariusza generalnego bpa Teofila Bromboszcza przypominające proboszczom obowiązki wynikające z 1211 kan. KPK, a dotyczące obowiązku „czuwania, aby na cmentarzach przemowy pogrzebowe nie zawierały rzeczy niezgodnych z katolicką religią i pobożnością"[40].

Dla ułatwienia wzajemnej pomocy w duszpasterstwie biskup udzielał jurysdykcji do głoszenia kazań księżom sąsiadujących dekanatów innych diecezji:

---

36 Tamże, s. 336, 337.

37 S. Adamski, *Regulamin Rady i Sekretarjatu Rekolekcyjnego Diecezji Katowickiej*, WD 10,3 (1935), s. 133–135; L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2009, s. 104.

38 S. Adamski, *Duszpasterstwo szkolne*, WD 10,12 (1935), s. 417.

39 Tamże, s. 418.

40 T. Bromboszcz, *Mowy pogrzebowe*, WD 11,5 (1936), s. 200.

17 marca 1948 roku kapłanom z administracji apostolskiej opolskiej[41]; 19 czerwca 1961 roku kapłanom archidiecezji krakowskiej[42]; 30 października 1963 roku kapłanom diecezji częstochowskiej[43]. Powyższe zarządzenia nie tylko umożliwiały korzystanie z sąsiedzkiej pomocy, ale także poprzez kontakt z innym sposobem głoszenia słowa Bożego przez zapraszanych kaznodziejów wzbogacały kaznodziejstwo rodzime[44].

Praktyka kaznodziejska

Biskup Stanisław Adamski głosił słowo Boże na różne dostępne Kościołowi sposoby, szczególnie publikując listy pasterskie, orędzia, odezwy, głosząc kazania, przemówienia i konferencje, prowadząc rekolekcje[45]. Zanim został biskupem katowickim był już znanym mówcą i autorem odezw oraz listów. Jako kapłan opublikował 164 artykuły i broszury na temat aktualnych zagadnień społecznych. Intensywnie angażował się w życie społeczne, starając się uświadamiać potrzebę uczenia się i korzystania z wiedzy w sposób praktyczny. Tłumaczył, jak zakładać banki samorządowe i jak z nich korzystać, a kapłanów uczył pracy społecznej w parafiach, a także pisał o zasługach duchowieństwa wobec Polski i społeczeństwa polskiego[46].

Był znany „jako znakomity mówca i złotousty kaznodzieja archikatedralny"[47]. Tuż po ogłoszeniu nominacji na biskupa katowickiego w poznańskiej prasie napisano: „Kto słyszał Biskupa Nominata czy na kazalnicy, czy na mównicy, kto słyszał jego przedziwne, jasne, rozumne i przekonywujące kazania i mowy, wypowiedziane przy tym tak pięknym i dźwięcznym językiem, kto zna jego

41 S. Adamski, *Dekret w sprawie jurysdykcji dla księży sąsiadujących z sobą dekanatów Administracji Apostolskiej Opolskiej i Diecezji Katowickiej*, WD 16,1 (1948), s. 9.

42 Tenże, *Jurysdykcja udzielona kapłanom archidiecezji krakowskiej na terenie diecezji katowickiej*, WD 29,9–10 (1961), s. 179.

43 Tenże, *Jurysdykcja dla kapłanów dekanatów diecezji częstochowskiej, które graniczą z diecezją katowicką*, WD 31,1 (1963), s. 21.

44 R. Ryszka, *Prawo partykularne Kościoła katowickiego w zakresie posługi nauczania. Studium historyczno-prawne*, Katowice 1981 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ], s. 15, 16.

45 R. Brom, *Przepowiadanie ks. bpa Stanisława Adamskiego w latach 1930–1947*, w: *Ksiądz biskup Stanisław Adamski. Działalność duszpasterska i społeczna w diecezji katowickiej. Materiały posesyjne*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2002, s. 25.

46 Tamże, s. 24.

47 *Ks. Infułat Stanisław Adamski – Biskupem Śląskim*, „Tygodnik Kościelny" 1,37 (1930), s. 61.

pogodę umysłu, dobroć, równowagę i męskość wystąpienia, ten z całego serca cieszyć się musi, że na stolicy śląskiej taki zasiądzie Biskup"[48].

W czasie trzydziestu siedmiu lat biskupiej posługi w diecezji katowickiej (nie licząc ośmiu lat wygnania), napisał osobiście 31 listów pasterskich oraz 11, które powstały przy mniejszym lub większym jego udziale, ale w czasie, gdy on był rządcą diecezji[49]. Listy biskupa z lat 1957–1967 były zapewne zapisywane „pod dyktando" przez kapelanów lub siostry zakonne[50]. Pisał listy pasterskie z racji Wielkiego Postu, Adwentu, Tygodnia Miłosierdzia, pielgrzymek mężów i niewiast do Piekar Śląskich, a także przy okazji innych aktualnych spraw dotyczących Kościoła i diecezji. Niektóre ważniejsze listy pasterskie wydawane były w formie broszur i druków okolicznościowych[51]. Od samego początku listy pasterskie bpa Adamskiego były drukowane równolegle także w „Gościu Niedzielnym" – tygodniku katolickim przeznaczonym dla ludu[52].

W swoim pierwszym liście pasterskim z 1 grudnia 1930 roku, nazywanym również listem programowym jego posługi biskupiej, zwrócił szczególną uwagę na różnice narodowościowe, polityczne i społeczne, co znalazło wyraz w jego zawołaniu biskupim: *Christus vincit, regnat, imperat*[53]. W liście pasterskim z 16 listopada 1931 roku biskup katowicki nawoływał do konkretnej pomocy bezrobotnym[54]. Odwoływał się do chrześcijańskiej solidarności i zwracał uwagę na względny charakter własności prywatnej, która ma także służyć innym, gdyż „prawo posiadania różni się od prawa używania"[55]. Nawiązywał do obchodów diecezjalnego jubileuszu czterdziestolecia ukazania się encykliki *Rerum novarum* (1891) papieża Leona XIII

48 *X. Infułat Stanisław Adamski Biskupem Diecezji Śląskiej*, „Przewodnik Katolicki" 36,37 (1930), s. 6.

49 R. Brom, *Nauczanie pasterskie...*, s. 116; *Ważniejsze listy pasterskie i orędzia biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego (wykaz)*, WD 27,11 (1959), s. 243–247.

50 H. Olszar, *Listy pasterskie...*, s. 94.

51 Tamże, s. 93, 94.

52 G. Łącka, *Społeczno-kulturalny aspekt...*, s. 228.

53 S. Adamski, *List pasterski „Christus vincit, regnat, imperat" z 1 grudnia 1930*, WD 5,11 (1930), s. 114.

54 Tenże, *List pasterski o dobroczynności w czasie kryzysu gospodarczego z 16 listopada 1931*, WD 6,11 (1931), s. 123–126.

55 Tamże.

i ogłoszenia encykliki *Quadragesimo anno* (1931) papieża Piusa XI[56]. Hierarcha zwracał uwagę na klęskę bezrobocia i wzywał kapłanów, aby „troski ludu im powierzonego stały się ich własnymi troskami"[57]. W sierpniu 1933 roku, po zjednoczeniu wszystkich zrzeszeń działających w diecezji katowickiej w ramach Misji Wewnętrznej, wydał list pasterski podsumowujący pracę jej członków[58]. W liście pasterskim z 2 lutego 1934 roku dzielił się z diecezjanami swoimi refleksjami z pobytu w Wiecznym Mieście[59]. W liście tym dokonał również analizy sytuacji społecznej na Śląsku, dotkniętym ogólnoświatowym kryzysem gospodarczym i klęską bezrobocia[60]. Wzywał polskich przywódców do tego, „aby dali pracę tym, którzy chcą pracować, oraz by umieli zatrudnić w Polsce ludzi, którzy nigdy nie znajdą pracy w przemyśle"[61].

Do tak zwanych listów okolicznościowych można zaliczyć także list w sprawie rozszerzenia na całą Polskę kultu bł. Jana Sarkandra i bł. Melchiora Grodzieckiego z 28 sierpnia 1932 roku[62], list w związku z dziesięcioleciem ustanowienia diecezji katowickiej z 12 lutego 1936 roku[63], list pasterski z okazji sprowadzenia do Polski relikwii błogosławionej Bronisławy z 19 sierpnia 1937 roku[64], list po powrocie z wielkopostnej pielgrzymki do Rzymu z 10 maja 1939 roku[65], listy związane z atmosferą zbliżającej się wojny (31 maja 1939)[66]

56 Tenże, *List pasterski na jubileusz encykliki „Rerum novarum" z 12 lipca 1931*, WD 6,6–7 (1931), s. 57–59.

57 Tamże, s. 58; G. Łącka, *Społeczno-kulturalny aspekt...*, s. 230.

58 S. Adamski, *List pasterski w sprawie Zjazdów Kongregacji Mariańskich z 1933*, WD 8,9 (1933), s. 269–274.

59 Tenże, *List pasterski „Zawiedli ludzie – Bóg pomoże " z lutego 1934*, WD 9,2 (1934), s. 31–37.

60 Tamże, s. 31.

61 Tamże; G. Łącka, *Społeczno-kulturalny aspekt...*, s. 231.

62 S. Adamski, *List pasterski w sprawie rozszerzenia kultu bł. Jana Sarkandra i bł. Melchiora Grodzieckiego w całej Polsce z 28 sierpnia 1932*, WD 7,9 (1932), s. 325–331.

63 Tenże, *List pasterski na 10-lecie ustanowienia diecezji katowickiej z 12 lutego 1936*, WD 11,2 (1936), s. 74–94.

64 Tenże, *List pasterski o błogosławionej Bronisławie z 19 sierpnia 1937*, WD 12,8 (1937), s. 299–307.

65 Tenże, *List pasterski J. E. ks. Biskupa Stanisława Adamskiego do wiernych diecezji katowickiej oraz Śląska za Olzą*, GN 17,21 (1939), s. 405–406.

66 Tenże, *List w sprawie języka liturgicznego w Kościele*, WD 14,6-7 (1939), s. 204–210.

i przeżywania jej w chwilach doświadczeń (31 sierpnia 1939)[67] oraz listy napisane po powrocie do diecezji z wygnania w 1945[68] i 1956 roku[69].

Do listów okolicznościowych należy zaliczyć również listy związane z materialnym wsparciem dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz kwestią odbudowy i utrzymania gmachu Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie; list, w którym bp Adamski przedstawił swoją sytuację zdrowotną i osobę biskupa koadiutora Herberta Bednorza; dwa listy w sprawie ograniczania nauki religii w szkołach; list dotyczący budowy nowych kościołów; listy wielkanocne w sprawie wczesnej Komunii Świętej oraz Eucharystii; listy wyjaśniające istotę Eucharystii, ważność i doniosłość słowa Bożego oraz opiekę nad chorymi zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II; list z okazji jubileuszu tysiąclecia przyjęcia przez Polskę chrztu świętego i list, w którym umieszczono nazwisko i imię bpa Adamskiego, odczytany w dniu jego śmierci – 12 listopada 1967 roku – a dotyczący oceny peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji katowickiej[70]. Biskup Stanisław Adamski wystosował pięć listów pasterskich z okazji Wielkiego Postu (w latach: 1931, 1932, 1935, 1937 i 1938). Podstawową tematyką tych listów wielkopostnych była sprawa nawrócenia i pokuty[71]. W listach nawiązał do konieczności uświadamiania chorym bliskości śmierci i potrzeby przyjmowania przez nich sakramentu chorych; domagał się przywrócenia świętości niedzieli; wskazywał na dokonujące się zeświecczenie, laicyzację i agitację bezbożnictwa w Polsce; „uznał egoizm, brak miłości bliźniego, uczciwości i sprawiedliwości za choroby cywilizacji; zachęcał wiernych do kupna krzyża i egzemplarza Biblii oraz zwrócenia uwagi na postępujące zeświecczenie życia małżeńskiego i rodzinnego; pisał o znaczeniu sakramentu chrztu świętego i dewaluacji słowa"[72]. Napisał również pięć listów pasterskich z okazji Adwentu. W poszczególnych listach nawiązywał do obchodzonego Roku Jubileuszowego 1900 lat od śmierci Chrystusa, do erygowania w Kościele katowickim Akcji Katolickiej i Misji Wewnętrznej, do kryzysu gospodarczego lat trzydziestych XX wieku oraz przemian w Polsce po zakończeniu drugiej wojny światowej i jej skutków materialnych i moralnych,

67 Tenże, *Wezwanie do modlitwy o pokój*, GN 17,36 (1939), s. 705–706.

68 Tenże, *List po powrocie z wygnania wojennego*, WD 15,1 (1945), s. 6–11.

69 Tenże, *Z okazji powrotu do diecezji i objęcia urzędowania*, WD 24,9–12 (1956), s. 128–133.

70 H. Olszar, *Listy pasterskie...*, s. 97, 98.

71 R. Brom, *Nauczanie pasterskie...*, s. 102; H. Olszar, *Listy pasterskie...*, s. 96; G. Łącka, *Społeczno-kulturalny aspekt...*, s. 234.

72 H. Olszar, *Listy pasterskie...*, s. 95, 96.

odniósł się także do trudnej sytuacji duszpasterskiej w diecezji z powodu braku odpowiedniej liczby kapłanów[73]. We wspomnieniach Stanisława Szymeckiego, kapelana bpa Adamskiego, znalazła się informacja, że „po powrocie do diecezji katowickiej w listopadzie 1956 roku ks. bp Stanisław Adamski nie pisał listów pasterskich. Podpisywał wspólnie niektóre listy pasterskie lub oświadczenia przygotowane przez biskupa koadiutora Herberta Bednorza lub biskupa pomocniczego Juliusza Bieńka. Czasem ks. bp Stanisław Adamski dyktował krótkie odpowiedzi na listy, które otrzymywał od znajomych"[74]. Biskup Adamski w listach pasterskich wzywał do czynnej miłości bliźniego, zwalczał egoizm, wyjaśniał na czym polega wartość i obowiązek pracy, zwracał uwagę na znaczenie rodziny i szkoły w chrześcijańskim wychowaniu młodego pokolenia, przypominał wiernym o wielkanocnej spowiedzi i Komunii św. oraz o świętowaniu niedzieli; potępiał agitację antyreligijną. Jego listy pasterskie należą do klasyki tego rodzaju literatury, „a on sam przeszedł do historii kaznodziejstwa śląskiego jako *signum characteristicum* swojej epoki"[75].

Inną formą biskupiego nauczania były orędzia skierowane do diecezjan. Nie różniły się zwykle w swej treści od listów pasterskich, ale zazwyczaj były krótsze i dotyczyły jednego konkretnego problemu. Ogółem w latach 1930–1939 bp Stanisław Adamski był autorem siedemnastu orędzi, kolejne dziewięć wydał w okresie wojennym i powojennym[76]. W pierwszym swoim orędziu z 18 kwietnia 1932 roku zachęcał wiernych związanych z kongregacjami i ruchami religijnymi do pracy w Misji Wewnętrznej[77]. W kolejnych latach podejmował między innymi zagadnienia: Roku Jubileuszowego[78]; upośledzonych, opuszczonych i ubogich[79]; pomocy ubogim, chorym i nieszczęśliwym[80]; ofiarności na rzecz

73 Tamże, s. 96.

74 *Wspomnienie abpa Stanisława Szymeckiego z 26.01.2000 r.* w: R. Brom, *Nauczanie pasterskie biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego (1930–1967)*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2009, s. 315.

75 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 448.

76 R. Brom, *Nauczanie pasterskie...*, s. 20; G. Łącka, *Społeczno-kulturalny aspekt...*, s. 237.

77 S. Adamski, *Orędzie w sprawie Misji Wewnętrznej...*, s. 164–170.

78 Tenże, *Orędzie Biskupa Katowickiego do duchowieństwa i wiernych diecezji katowickiej z 14 kwietnia 1934*, WD 9,4 (1934), s. 102–108.

79 Tenże, *Orędzie w sprawie pomocy materialnej dla ubogich na Święta Bożego Narodzenia*, WD 9,12 (1934), s. 432–434.

80 Tenże, *Orędzie w sprawie Tygodnia Miłosierdzia z listopada 1935*, WD 10,11 (1935), s. 374.

potrzebujących[81]; uczestnictwa w mszy przy grobie św. Stanisława Kostki[82]; w sprawie przejęcia administracji kościelnej na Śląsku Zaolziańskim[83] oraz wyboru na stolicę Piotrową papieża Piusa XII[84].

W opracowaniu dotyczącym nauczania bpa Adamskiego Rudolf Brom poddał analizie materiał źródłowy, „na który złożyło się: 6 kazań tematycznych, 12 przemówień, 3 mowy żałobne, 10 konferencji ascetycznych, 2 serie nauk rekolekcyjnych, 42 listy pasterskie, 26 orędzi, 5 okólników, 2 referaty"[85]. Na podstawie zgromadzonego materiału badawczego nie można stwierdzić, czy bp Adamski głosił homilie. Zdaniem Romualda Raka, bp Adamski „homilii jako formy kazania nie praktykował [...]. Wolał mówić do większych zgromadzeń wiernych, ale był też mistrzem w głoszeniu rekolekcji dla mniejszych grup, np. do członkiń Sodalicji Mariańskich, do panów z inteligencji itd."[86]. A miał wypracowany własny schemat prowadzenia rekolekcji, które miały „pomóc uczestnikom w oczyszczeniu swych dusz, oświecić ich nauką Bożą i głębiej zjednoczyć z Chrystusem"[87]. Zachowany materiał źródłowy pozwala wnioskować, że Adamski w „głoszonych kazaniach dążył do konkretnego przedstawienia tematu kazania i osiągnięcia celu przez sformułowanie praktycznych wniosków dla słuchacza"[88].

Nauczanie Adamskiego cechowała troska o rozwój wiary i pogłębienie moralności diecezjan, co miało się dokonywać poprzez zdrową moralnie rodzinę, wychowanie religijne dzieci, życie sakramentalne diecezjan oraz rekolekcje zamknięte[89]. Biskup Adamski posługiwał się znanymi formami kaznodziej-

81 Tenże, *Orędzie Stanisława Biskupa Katowickiego na Tydzień Miłosierdzia z 17 września 1938*, WD 13,9 (1938), s. 316–319.

82 Tenże, *Orędzie Biskupa Katowickiego na Święto Młodzieży z 9 listopada 1936*, WD 11,11 (1936), s. 417–420.

83 Tenże, *Orędzie Stanisława Adamskiego biskupa katowickiego, administratora Śląska Zaolziańskiego do kapłanów i wiernych, świeckich i zakonnych Śląska Zaolziańskiego z 10 listopada 1938*, WD 13,11 (1938), s. 411–415.

84 Tenże, *Orędzie J. E. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego z okazji uroczystej koronacji J. Św. Piusa XII z 6 marca 1939*, WD 14,3 (1939), s. 70–75.

85 R. Brom, *Nauczanie pasterskie...*, s. 20.

86 R. Rak, *Uwagi w związku z przemówieniami biskupa Stanisława Adamskiego* (19.09.2000), w: R. Brom, *Nauczanie pasterskie biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego (1930–1967)*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2009, s. 317.

87 R. Brom, *Nauczanie pasterskie...*, s. 96.

88 Tamże, s. 75.

89 Tamże, s. 244.

skimi: „żywym słowem z ambony i mównicy, a także za pośrednictwem radia, oraz listami pasterskimi, orędziami i okólnikami, skierowanymi do wiernych. Nauczając diecezjan – ustnie i na piśmie – posługiwał się przejrzystą kompozycją i komunikatywnym językiem na odpowiednim poziomie"[90]. Podstawowym źródłem przepowiadanego przez bpa Adamskiego słowa Bożego było Pismo Święte. To z niego czerpał argumenty, przykłady i ilustracje. Najczęściej odwoływał się do słów Pisma Świętego w listach pasterskich, „a w jednym z nich (dłuższym) zacytował je aż czterdzieści dwa razy"[91]. Odwoływał się również do źródeł teologicznych i humanistycznych, czerpał z nauki i historii Kościoła, przywołując aktualne wydarzenia z życia Kościoła powszechnego i diecezji[92].

Cenną charakterystykę bpa Adamskiego jako kaznodziei pozostawili w swoich wspomnieniach jego koadiutor i następca bp Herbert Bednorz, bp Ignacy Jeż i ks. Romuald Rak. Zdaniem Bednorza, bp Adamski okazał się „świetnym mówcą, konferencjonistą, o rzadko pięknej barwie głosu, któremu nigdy nie zabrakło słów, a który równocześnie imponował doskonałym, nie tyle teoretycznym i naukowym, ile życiowym i praktycznym podejściem do tematu. Dzięki temu trafiał z łatwością do swojego audytorium"[93]. Według bpa Jeża, Adamski był dobrze przygotowany do swoich wystąpień i lubił przemawiać. „Im więcej było ludzi, tym lepiej przemawiał. Tak było przede wszystkim w Piekarach, gdzie ludzie bardzo lubili go słuchać. To, co mówił, nie było teorią, ale były to bardzo praktyczne przemówienia. Kazania, homilie były bardziej konferencjami. Do słuchaczy, których widział przed sobą, dostosowywał to, co mówił [...]. Cechował go bardzo uroczysty styl i ton przemówień"[94]. Z kolei ks. Rak twierdził, że bp Adamski w swojej posłudze kaznodziejskiej czerpał również z przykładu innych mówców. Inspirowały go kazania abpa Stablewskiego i ks. Wawrzyniaka. Sumiennie przygotowywał się do kazań i konferencji. Najpierw wszystko zapisywał *in extenso*, zwłaszcza jeżeli wypowiedź miała być wydrukowana, a z biegiem czasu przechodził na zapisywanie swoich wypowiedzi w punktach. Zdaniem Raka, cechami charakterystycznymi dla przepowiadania bpa Adamskiego było

90 Tamże, s. 246.

91 Tamże.

92 Tamże, s. 247.

93 H. Bednorz, *Biskup Adamski, jak go przez 30 lat widziałem*, WD 36,1–2 (1968), s. 32.

94 *Wspomnienie bpa Ignacego Jeża z 11.05.1998 r.*, w: R. Brom, *Nauczanie pasterskie biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego (1930–1967)*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2009, s. 313.

bardzo wyraźne wypowiadanie słów, przekonanie o prawdziwości tego, co głosił i brak negatywnego nastawienia do kogokolwiek[95].

Analiza nauczania bpa Stanisława Adamskiego pozwala wskazać trzy wielkie działy obejmujące pracę Kościoła: pracę kapłańską, uświęcenie dusz przez ofiarę Mszy św. i administrację sakramentów; rządy w Kościele i jego częściach składowych, diecezjach, parafiach; głoszenie nauki Chrystusowej, nauczanie, apostołowanie, nawracanie, zdobywanie dusz, krzewienie i głoszenie prawd i praw Chrystusowych[96]. W swoim nauczaniu bp Adamski poruszał aktualne sprawy dotyczące wiary i moralności, życia społecznego i gospodarczego Śląska i Polski, problemów związanych z działalnością Kościoła lokalnego i powszechnego. Miał specjalnie wyczulony zmysł, którym wnikliwie ogarniał wszelkie dziedziny życia ludzkiego w jego aspektach naturalnych i nadprzyrodzonych[97]. Analizując życie i nauczanie bpa Adamskiego, trzeba przyznać, „że należał on do grona wybitnych pasterzy Kościoła w Polsce żyjących w XX wieku"[98].

Opis jednostki

Analizie poddany zostanie w tym miejscu pierwszy list pasterski bpa Adamskiego z 1 grudnia 1930 roku, określany niekiedy również listem programowym jego posługi biskupiej[99]. Został wydany nazajutrz po ingresie do ówczesnej katedry katowickiej – kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, który miał miejsce 30 listopada 1930 roku. Był odczytany w kościołach diecezji w drugą i trzecią niedzielę Adwentu. Biskup nominat pisał go w Karlowych Warach (Karlsbad), gdzie przebywał przed konsekracją[100].

List ten, tak jak zdecydowana większość pozostałych jego autorstwa, ma bardzo uroczystą tytulaturę[101]. W pierwszym akapicie listu bp Adamski odwołał się do słów modlitwy prymasa Polski kard. Augusta Hlonda skierowanych do

95 R. Rak, *Uwagi w związku z przemówieniami...*, s. 317.

96 A. Tomko, T. Chłopecki, *Aktywność biskupa Stanisława Adamskiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „Roczniki Teologiczne" 66,12 (2019), s. 130.

97 J. Kobylnicki, *Biskup Stanisław Adamski (Życiorys)*, WD 36,1–2 (1968), s. 13; R. Brom, *Nauczanie pasterskie...*, s. 6–13; H. Olszar, *Listy pasterskie...*, s. 98.

98 R. Brom, *Nauczanie pasterskie...*, s. 249.

99 S. Adamski, *List pasterski „Christus vincit...*, s. 112–116.

100 Tamże, s. 114.

101 H. Olszar, *Listy pasterskie...*, s. 94.

Ducha Świętego podczas przyjmowania przez ordynariusza katowickiego sakry biskupiej i słów kard. Johna Henry'ego Newmana o dziedzictwie biskupów katolickich[102]. Następnie wspomniał swojego „poprzednika i przyjaciela serdecznego, śp. bpa Arkadiusza Lisieckiego"[103].

Kolejne akapity poświęcił powierzonemu mu zadaniu, czyli posłudze biskupiej na Górnym Śląsku. Wskazał na liczne kontakty łączące go zarówno z biskupami i duchownymi, jak i wiernymi świeckimi oraz wymienił liczne zasługi i cechy ludu śląskiego. Nawiązał też do wizyty w Piekarach Śląskich i modlitwy przed cudownym obrazem Matki Bożej Piekarskiej[104]. Główne zadanie Adamski widział w szerzeniu królestwa Chrystusowego na ziemi. To zadanie pragnął realizować poprzez budowę katedry i kościołów, troskę o powołania i seminarium duchowne, a także tworzenie wśród diecezjan „żywego Kościoła"[105]. A „żywy Kościół Chrystusowy to katolicy, złączeni w jeden organizm z Chrystusem i podtrzymujący w sobie życie wyższego rzędu pokarmem niebiańskim przez Komunię św. Jedynie w takim złączeniu i współżyciu z Bogiem zdoła człowiek dojść do pełni godności ludzkiej na ziemi, do pełni ludzkiego przeznaczenia we wieczności"[106]. Dalsza część listu posiada wymiar ewangelizacyjny. Biskup Adamski zachęca adresatów listu do większego zaangażowania w życie Kościoła. Przypomina, że do udziału „w żywym Kościele Bóg woła, obowiązuje nas wszystkich bez wyjątku. Wszystkim też Bóg miłosierny otworzył łatwy do żywego Kościoła dostęp"[107]. Kościół ten nawołuje wiernych do nowego trudu – do misji wewnętrznej, do apostolstwa wśród katolików. Adamski zaznaczył, że do osobistego apostolstwa wśród pogan Bóg przeznaczył tylko dusze wybrane, a innym pozostawił obowiązek ofiary i modlitwy. „Do misji wewnętrznej, do apostolstwa wśród katolików, osłabionych na duchu, nie tylko nawołuje, ale obowiązuje Namiestnik Chrystusowy wszystkich katolików świeckich i nazywa udział w apostolstwie wielkim obowiązkiem życiowym każdego katolika"[108]. Zadaniem wierzących katolików świeckich jest czynne apostolstwo w środowisku, gdzie wpływ i słowo kapłana dotrzeć nie zdoła. Tam gdzie „podnosi głos

102 S. Adamski, *List pasterski „Christus vincit...*, s. 112.

103 Tamże, s. 112, 113.

104 Tamże, s. 113.

105 Tamże.

106 Tamże, s. 114.

107 Tamże.

108 Tamże, s. 115.

niewiara, gdzie obniża i wyszydza się zasady moralne i godność wiary, gdzie panoszy się brak zrozumienia katolicyzmu – tam pole apostołowania katolików świeckich"[109].

Pierwszy list pasterski bp Stanisław Adamski kończy mocnym podsumowaniem i zachętą: „Pomijając wiele innych naglących niezmiernej wagi spraw – całą uwagę Waszą pragnąłem zwrócić na najważniejszą, największą i podstawową sprawę: Bądźmy prawdziwie katolikami! Bądźmy katolikami w całej pełni! Budujmy Kościół Chrystusowy! Budujmy i pielęgnujmy żywy Kościół Chrystusowy we własnej duszy i w duszach bliźnich swoich! Sztandar wiary Chrystusowej nośmy wysoko i godnie! Braci naszych osłabionych na duchu krzepmy, podnośmy i wzmacniajmy!"[110].

Analizowany list zawiera wiele cytatów biblijnych, które podbudowują argumentację nadawcy. Występują w nim liczne zachęty, wzmacniając parenetyczny przekaz wypowiedzi. List posiada przejrzystą kompozycję i bardzo jasny, komunikatywny i zrozumiały język. Nadawca często stosuje formy adresatywne, co prawdopodobnie skupiało uwagę słuchaczy i czytelników. Pierwszy list bpa Adamskiego został bardzo pozytywnie przyjęty. Prymas Polski kard. August Hlond w liście do ówczesnego proboszcza parafii św. Barbary w Chorzowie, ks. Józefa Gawliny, podsumował go w słowach: „Znakomity, [...] jasny, praktyczny, dostosowany do chwili i dzisiejszych myśli kościelnych"[111].

List pasterski „Christus vincit, regnat, imperat"[112]

Stanisław Adamski
ze zmiłowania Bożego i łaski Stolicy Apostolskiej Biskup Katowicki,
Duchowieństwu i Wszystkim Wiernym diecezji
pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu

Ukochani Diecezjanie Moi!

Gdy w uroczystej chwili sakry biskupiej Najdostojniejszy Ksiądz Kardynał Prymas wznosił modły do Ducha Świętego, aby we mnie „była wiara stała,

109 Tamże.

110 Tamże, s. 116.

111 *Korespondencja Augusta Hlonda i Józefa Gawliny w latach 1924–1948*, red. J. Myszor, J. Konieczny, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003, s. 130.

112 S. Adamski, *List pasterski „Christus vincit...*, s. 112–116.

miłość czysta, duch szczerego pokoju, abym był szafarzem wiernym a roztropnym i obrok dał na czas czeladzi swojej, nienawidząc pychy a pokorę i prawdę miłując, abym do ubłagania miłosierdzia Bożego zawsze był godnym" *(Pontificale Romanum)* – z lękiem i trwogą przypomniałem sobie słowa świątobliwego Kardynała Newmana o dziedzictwie biskupów katolickich: „Jak dawniej, tak i dziś Biskup przekazuje Biskupowi jako święte i kosztowne dziedzictwo krzyż i utrudzenie. Urząd apostolski wymaga od Biskupa zaparcia samego siebie, gorycz bowiem i dziś jeszcze płynie w kielichu Chrystusowym".

Gdy do Was po raz pierwszy się odzywam jako Biskup Wasz, żywo stanęła przede mną postać mojego w Bogu spoczywającego poprzednika i przyjaciela serdecznego, śp. Biskupa Arkadiusza Lisieckiego. W pełni życia załamało się szlachetne Jego serce pod ciężarem urzędu biskupiego. Strudzony pracą apostolską aż do ostatniej życia chwili wykonywaną sumiennie i wiernie, zstąpił do grobu pasterz troskliwy, rządca Kościoła o szerokiej inicjatywie, arcykapłan o zamiarach najczystszych, budowniczy diecezji i katedry, mąż o wielkich serca i umysłu zaletach.

Bóg Wszechmogący i Wszechwiedzący, Sędzia sprawiedliwy, będzie sowitą Jego nagrodą. Ja zaś, następca Jego, pragnę, byście Go na zawsze we wdzięcznej zachowali pamięci i modlić się nie przestawali do Boga o spokój Jego duszy, jako i ja zań modlić się będę.

Rządy Diecezji Śląskiej objąłem, nadzieję całą pokładając nie w siłach własnych, lecz w łasce Pana naszego Jezusa Chrystusa, który mnie powołał do apostolstwa swego przez wolę Namiestnika swego, chwalebnie nam panującego Papieża Piusa XI. Razem z Wami, ukochani Diecezjanie moi, trwać będę w posłuszeństwie i jedności Kościoła Chrystusowego, którego głową jest sam Chrystus Pan, a którym rządzi Duch Święty przez widomą głowę Kościoła Chrystusowego, Ojca świętego.

Wśród Was, najmilsi Diecezjanie moi, nie czuję się jako obcy wśród obcych, lecz jako swój wśród swoich. Już dawno przed wojną nawiązałem ze Śląskiem węzły serdeczne. Przybywałem doń często jako kapłan i pracownik społeczny. Przyjaźń łączy mnie dawna z wielu mężami wybitnymi wśród duchowieństwa i świeckich. Z przyjaciółmi swymi, – a zaliczam do nich także śp. Ks. Prałata Kapicę, który niedawno osierocił Kapitułę Katedralną i parafię swoją, wielkiego apostoła trzeźwości na Śląsku, – często zastanawialiśmy się nad dolą i niedolą śląskiej krainy.

Patrzyłem na poświęcenia pełną pracę duszpasterską i społeczną Waszego gorliwego duchowieństwa, widziałem znojną pracę rolnika śląskiego, ciężki trud górnika i hutnika, potężny rozwój przemysłu i miast – współpracowałem nieraz z Waszymi braćmi i Waszymi instytucjami w zbiorowej pracy około dobra Waszego doczesnego i duchowego.

Nie obcą mi zatem ziemia śląska, nie obcym mi lud śląski. Gorącą we wierze żarliwość Waszą zawsze podziwiałem i dziękuję Bogu, że powołał mnie ku temu, abym cenne Waszych serc zalety mógł pielęgnować i rozwijać jako Wasz Arcypasterz.

Śląskowi przywożę pozdrowienie serdeczne i błogosławieństwo syna Śląska z krwi i kości, Najdostojniejszego Kardynała Prymasa Polski, pierwszego Biskupa Śląskiego, który dziś z woli Bożej rządzi losami duchowymi całej Polski.

Szczęśliwym jestem, że ten, który z woli Ojca św. podwaliny założył Diecezji Katowickiej i błogosławioną ręką przez pierwsze i najgroźniejsze przeprowadził ją trudności i niebezpieczeństwa, – prawdziwie Ojcem się stając Diecezji Śląskiej – przez włożenie mi rąk i udzielenie sakry biskupiej także moim stał się Ojcem duchownym i mnie, swojemu następcy na stolicy śląskiej na pracę wśród Was swego udzielił błogosławieństwa.

Zanim jeszcze w obecności Prześwietnej Kapituły Katedralnej Katowickiej, mego odtąd światłego senatu i rady, objąłem rządy Diecezji Katowickiej, w kornej modlitwie złożyłem, – po raz pierwszy jako Wasz Biskup – hołd synowski Najświętszej Panience Piekarskiej, polecając Jej przemożnej opiece Was Wszystkich i siebie samego.

Błagałem Pannę Najświętszą, aby nam wszystkim u Syna Swego uprosiła łaskę, byśmy złączeni miłością Boga i bliźniego, nie szukali ani siebie, ani własnej chwały, a jedynie chwały Tego, który naszą drogą jest, prawdą i żywotem, Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Zanosiłem prośbę do Przenajświętszej Dziewicy, aby wszyscy moi wierni Diecezjanie, mimo różnic narodowościowych, mimo rozbieżnych politycznych poglądów i społecznych dążeń, przez wspólną nam wszystkim świętą wiarę i miłość Chrystusa Pana umieli zawsze stanąć ponad tym, co dzieli i waśni, a duszę napełnia goryczą i nienawiścią, aby w duszach Waszych panował zawsze pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym.

Na koniec prosiłem Przenajświętszą Matkę o łaskę, abyśmy, których Bóg przeznaczył do wspólnego budowania i pielęgnowania Królestwa Chrystusowego na ziemi i do wiecznej łączności w Bogu, – Biskup, Kapłani i Wierni – abyśmy

tak jak Chrystus tego chce, „jednym się stali", jedną Bożą tworzyli rodzinę, złączoną wzajemną miłością, zaufaniem, i szli ręka w rękę drogą przez Opatrzność wskazaną przez życie doczesne do wiecznych przybytków.

* * *

Wielkie w młodej naszej Diecezji czekają nas zadania – na ramiona zaś Biskupa Bóg złożył nie tylko przewodnictwo, ale i odpowiedzialność za życie Diecezji.

Biskup, to pasterz i rządca, to ojciec diecezji i jej budowniczy.

Pierwszy Wasz Biskup, Kardynał Prymas August Hlond, niezrażony piętrzącymi się trudnościami i przeszkodami, przygotował utworzenie samodzielnej diecezji katowickiej, założył fundamenty, cały stworzył ustrój diecezji i gotową i zorganizowaną oddał swemu następcy jako narzędzie sprawne, zdolne do spełnienia świętych a wielkich zadań.

Drugi Wasz Pasterz, nieodżałowanej pamięci Biskup Arkadiusz Lisiecki, w zapale świętym rozbudowywał diecezję. Pod jego rządami poczęły się wznosić na całym Śląsku nowe świątynie, Jemu diecezja zawdzięcza wielkie dzieło własnego seminarium duchownego, w którem synowie Śląska pobożnego przygotowują się do kapłańskiej pracy wśród braci swoich – pod Jego ręką na koniec wyrastać poczęła z fundamentów, głęboko w skale umocnionych, katedra ku czci Chrystusa Króla, potężny wyraz radości Śląska z otrzymania własnej diecezji a zarazem gorące wyznanie wiary.

Nie innymi drogami, lecz śladami poprzedników swoich pójdę i ja, obecny Wasz Pasterz, z woli Bożej trzeci Biskup Śląski. Dzieło rozbudowy diecezji, rozpoczęte chwalebnie przez poprzedników moich, z pomocą Bożą poprowadzę dalej. Gorąco pragnę, aby tyle nowych, chociażby najskromniejszych, w naszej diecezji powstało kościołów, tylu seminarium duchowne godnych opuściło kapłanów, by mimo wzrostu liczby wiernych ani brak świątyń, ani brak kapłanów nikomu nie mógł utrudniać spełniania obowiązków religijnych.

Wśród dzieł rozpoczętych przez pierwszych Biskupów Śląska czeka dokończenia najwspanialszy pomnik wiary i jedności nowej diecezji śląskiej

Katedra ku czci Chrystusa Króla!

Rośnie na chwałę Chrystusa Króla potężne dzieło, dźwigane współpracą całej diecezji. Rośnie złączonym wysiłkiem i ofiarami wiernego ludu, duchowieństwa, instytucji różnorodnych i władz Śląska. Nikt się nie usuwa, wszyscy pragną wziąć udział we wielkim dziele, wszyscy garną się do współpracy, wszyscy nieustającą ofiarnością składają dowody nie tylko miłości dla swej nowej

diecezji, ale przede wszystkim gorącości czci dla Chrystusa Króla, którego panowaniu Śląsk wierny poddać się pragnie.

Chrystus Król – szczodry Król – niechaj Was, – współbudowniczych Jego świątyni – rodziny i sprawy Wasze obfitymi obdarzy błogosławieństwami!

A ja, nowy Wasz Pasterz, Królowi nad królami dzięki składam za to, że mnie powołał do udziału w budowaniu świątyni, w której On królować będzie, a ja, da Bóg, służyć Jemu będę i głosić i wielbić Królestwo Chrystusowe na ziemi.

Wszakżeż od wielu już lat Królestwo Chrystusowe na ziemi było celem mej pracy kapłańskiej i społecznej, a gdy wola Boża powołała mnie na Biskupa Waszego, z radością dzień Chrystusa Króla obrałem dla otrzymania święceń biskupich – za godło swoje biskupie wziąłem Jego godło, a hasłem moim, programem moim biskupim uczyniłem hasło Królestwa Chrystusowego: Christus vincit, regnat, imperat – „Chrystus zwycięża, Chrystus króluje, Chrystus panuje".

Jakżeż bym tedy nie miał pragnąć ze wszystkich sił, by na ziemi, mej biskupiej pieczy powierzonej, jak najrychlej doznał wykończenia, stanął w całej piękności przepotężny pomnik wiary Diecezji Śląskiej, potężne ognisko czci Królestwa Chrystusowego – nasza nowa śląska katedra?

* * *

Wznosząc kościoły nowe, prowadząc budowę katedry, stwarzając gmach śląskiego seminarium duchownego, Biskupi śląscy nigdy ani na chwilę nie zaniechali, ani nie zaprzestali głównej działalności Biskupów, budowania żywego Kościoła Chrystusowego w duszach wiernych swoich. On to, żywy Kościół – jest pierwszym i jedynym celem pasterskiej naszej pracy, tamte kościoły i gmachy murowane tylko koniecznym do wyższego celu środkiem.

Żywy Kościół Chrystusowy powstaje przez złączenie duszy wierzącego chrześcijanina z Chrystusem łaską uświęcającą. Chrystus jest głową i sercem Kościoła żywego. Chrześcijanie żyjący życiem łaski uświęcającej są członkami żywego Kościoła. W każdym ciele żyjącym krąży bezustannie krew życiodajna, płynąca ze serca. Potąd życia, pokąd nie ustanie dopływ ożywczej krwi.

Żywego Kościoła Chrystusowego, Chrystus jest sercem. On swoją krwią zasila złączone z Nim dusze i ciała wiernych katolików, udzielając im nadprzyrodzonych właściwości i sił, wznoszących człowieka na wyżyny współżycia z Bogiem – do tej pełni życia, do której natura ludzka nie jest zdolną, jeśli jej nie uszlachetni, nie zasili łaska uświęcająca.

Pokąd krąży krew Chrystusa, łaska uświęcająca, w ciele i duszy chrześcijanina – tak długo żyje on życiem przedziwnie złożonym z pierwiastków Bożych

i ludzkich. Gdy grzech ciężki przerwie łączność z Chrystusem, odetnie latorośl od szczepu, przestaje w człowieku krążyć i działać krew Chrystusowa, zamiera życie wyższego rzędu, pozostaje przy życiu tylko człowiek ziemski, pozbawiony współżycia z Bogiem, człowiek kaleka, żyjące ciało i dusza bez Ducha Świętego, bez możliwości spełnienia wiecznych zadań.

W tym świetle rozumiemy, dlaczego Chrystus Pan karmi nas sobą samym w Najświętszym Sakramencie.

Kto nie pożywa ciała mego i nie pije krwi mojej, nie będzie miał żywota w sobie, mówi Pan.

W tym świetle pojmujemy zarazem, że Komunia święta nie jest: wyjątkową nagrodą, nie jest zaszczytem, którego się dostępuje z rzadka i z bojaźnią, lecz koniecznością życiową, potrzebą życia codziennego, nieodzownym warunkiem przynależenia do ciała Chrystusowego, do organizmu żywego Kościoła.

Żywy Kościół Chrystusowy, to katolicy, złączeni w jeden organizm z Chrystusem i podtrzymujący w sobie życie wyższego rzędu pokarmem niebiańskim przez Komunię św. Jedynie w takim złączeniu i współżyciu z Bogiem zdoła człowiek dojść do pełni godności ludzkiej na ziemi, do pełni ludzkiego przeznaczenia we wieczności.

Do udziału w żywym Kościele Bóg woła, obowiązuje nas wszystkich bez wyjątku. Wszystkim też Bóg miłosierny otworzył łatwy do żywego Kościoła dostęp. Naukę, godności, majątek zdobyć nie zdoła każdy człowiek – ale żyć w zgodzie i przyjaźni z Bogiem może każdy. Cóż mu przeszkodzi kochać Boga i z Nim się jednoczyć w Komunii św.?

Czerpiąc z Boga siłę, ciepło i światło, każdy z nas staje się ogniskiem promieniującym, rozgrzewającym innych i rozświetlającym im drogę w ciemnościach życia. Nie miałby Kościół żywy ani jego członkowie pełnego ducha Chrystusowego, nie żyłby w nich Chrystus, a oni w Nim, gdyby im brakło Chrystusowego pragnienia zdobywania dusz dla Boga, ducha apostolskiego.

Misje zagraniczne, nawracanie pogan – ileż to kart cudownej piękności w dziejach Kościoła – ileż zasługi cywilizacyjnej, – ileż dowodów ofiarności i poświęcenia niezliczonych dusz, które wspierały misje zagraniczne ofiarami i modlitwą, – ileż znoju i krwi męczeńskiej, wylanej ochoczo dla ocalenia dusz bliźnich?

Nie ustaje ta praca i trwać będzie zawsze. Mimo to Kościół wiernych do nowego nawołuje trudu – do misji wewnętrznej, do apostolstwa wśród katolików.

Wśród katolików bowiem, chrztu świętego znamieniem na zawsze naznaczonych jako własność Chrystusa – wielu opuściło sercem i duszą Pana i Boga swojego, bo złe były ich uczynki i stali się wrogami swojego Boga i Pana. Inni zaniedbali z własnej winy pielęgnowanie wiary w sercu swoim, i płomień wiary, nie podsycany, zgasł w nich, pozostały tylko popioły. A jeszcze inni, chociaż zaliczają się do katolików, przecież, może nie zawsze z własnej winy, nie poznali, nie pojęli i nie odczuli piękności i wielkości wiary Chrystusowej – i bodaj nigdy nie zaznali rozkoszy przyjaznego obcowania z Chrystusem eucharystycznym.

I stali się *jako groby pobielane*, jako nazwa bez treści, katolicy bez ducha, wiary i czynu katolickiego.

Szeregi katolików z nazwy – groźnym stały się niebezpieczeństwem dla Kościoła katolickiego.

Nie tylko bowiem sami nie zbliżają się do Boga, ale zrażają do katolicyzmu niekatolików, dając życiem i głoszonymi zasadami jaskrawy dowód lekceważenia nauki Chrystusowej. Dla katolików zaś słabych zaniedbywanie przez nich jawne obowiązków religijnych, jest przykładem tym więcej szkodliwym, im większą w życiu codziennym cieszą się powagą i znaczeniem. A co najgorsze, – wystudziwszy w sobie samych życie Chrystusowe, swym dzieciom nie umieją dać ni przykładu, ni nauki religijnej, ni zachęty do Bożego życia. Sami, otrzymawszy wychowanie religijne, nie oparli się pokusom życia. Jakże się ostaną wśród burz życiowych ich dzieci, z winy rodziców zupełnie pozbawione podstaw religijnych i moralnych?

Niebezpieczeństwu, z tej strony grożącemu życiu katolickiemu i wierze, przeciwstawi Kościół katolicki misje wewnętrzne, szeregi nowych apostołów, do których powołuje przede wszystkim Was, wierzących świeckich katolików!

Do osobistego apostolstwa wśród pogan przeznaczył Bóg tylko dusze wybrane, innym pozostawiając obowiązek ofiary i modlitwy. Do misji wewnętrznej, do apostolstwa wśród katolików, osłabionych na duchu, nie tylko nawołuje, ale obowiązuje Namiestnik Chrystusowy wszystkich katolików świeckich i nazywa udział w apostolstwie wielkim obowiązkiem życiowym każdego katolika.

Żniwo jest wielkie, ale pracowników mało. Wy sami świadkami jesteście, że duchowieństwo diecezji naszej, nieraz ponad siły pracując, przecież w parafiach wielkich z trudem najważniejsze tylko zdoła wypełnić czynności kapłańskie i duszpasterskie. Jakżeż w tych warunkach mu trudno poszukiwać i zdobywać dusze ludzi stroniących od kapłana i Kościoła?

Otóż tu dziedzina czynnego apostolstwa katolika wierzącego. Tam, gdzie nie zdoła dotrzeć wpływ i słowo kapłana, a podnosi głos niewiara, gdzie obniża i wyszydza się zasady moralne i godność wiary, gdzie panoszy się brak zrozumienia katolicyzmu – tam pole apostołowania katolików świeckich.

Przy zabawie czy przy pracy, w rozmowie towarzyskiej czy na zebraniu publicznym, u siebie czy u innych – wszędzie katolik prawdziwy pamięta nie tylko że sam jest katolikiem, ale że jest powołanym przez Kościół do tego, aby był obrońcą, nauczycielem i przykładem wiary i życia katolickiego wszędzie i zawsze.

Sztandar obrony wielkiej sprawy katolickiej i walki o uznanie Chrystusa Króla Bóg powierzył każdemu z nas. Każdy z nas na swoim polu pracy przedstawicielem jest nauki Chrystusowej, jej obrońcą i kapłanem.

Szanujmy więc swój sztandar katolicki i nieśmy go wysoko z tą szlachetną dumą i pewnością siebie, że idziemy za wodzem, który ani błądzić ani innych w błąd wprowadzić nie może. Idziemy za nim, który jedyny miał prawo powiedzieć: *Jam jest drogą, prawdą i żywotem. Jam jest światłość świata, kto za mną idzie, nie chodzi w ciemnościach.*

Społeczeństwa nowoczesne ciężkie przechodzą chwile. Jak rak toczy je choroba moralnego rozkładu, społecznej niesprawiedliwości, nienawiści wzajemnej. Zatraca się nie tylko poszanowanie, ale i uznawanie potrzeby porządku społecznego. Środki, którymi państwa mogą przeciwdziałać rozkładowi, nie sięgają do źródła choroby. Choruje bowiem dusza ludzkości na skutek oddalenia się od źródła zdrowia sumień, ładu i sił, od porządku Chrystusowego.

Jedyną mocą, która może uzdrowić sumienia i dusze ludzkie – to Kościół katolicki. Jedyny sposób uzdrowienia społeczeństw chorych wskutek braku stałych zasad – to przywrócenie we wszystkich dziedzinach życia niezmiennych praw i przykazań Chrystusowych. Jedyne zaś lekarstwo dla dusz i sumień schorzałych – to włączenie ich do żywego Kościoła Chrystusowego, by poczęła w nich znów krążyć uzdrawiająca, potęgująca siły krew Chrystusowa.

Chrystus Pan mówi: *Kto nie pożywa ciała mego i nie pije krwi mojej, nie będzie miał żywota w sobie.*

Przywrócenie poszanowania prawa Chrystusowego w życiu jednostki, rodziny i społeczności – przelanie zdrowej i świętej krwi Chrystusowej w chore dusze ludzkie – oto skuteczny program uzdrowienia ludzi i świata, przywrócenia im sił i zdrowia.

W Kościele katolickim złożył Bóg jedyne lekarstwo na choroby świata. Nikt Kościoła w tym zastąpić nie zdoła. Bez Kościoła katolickiego nie ma ocalenia.

A więc my, słudzy i wierni synowie Kościoła, nie mamy sprawy ważniejszej, nie znamy więcej świętego prawa nad obowiązek dopomagania Kościołowi do uzdrowienia dusz, uzdrowienia świata.

To nasze powołanie, to nasz cel, to pierwszy i najgłówniejszy obowiązek. Wszystko inne stoi na drągiem miejscu, albowiem w innych sprawach wyręczyć nas mogą inni, w tej jedynej sprawie Biskupa, kapłana, katolika nikt zastąpić nie może.

Czy poświęcając się zupełnie powołaniu naszemu, szerząc przede wszystkim naukę Chrystusową w nieskalanej czystości, walcząc o uznanie Królestwa Chrystusowego, gorliwym apostolstwem zyskując nowych członków żywego Kościoła Chrystusowego – czy wyrzekamy się obowiązków i pracy dla Ojczyzny, społeczeństwa i wielu spraw ukochanych, dobrych a Bogu miłych?

Bynajmniej! Działalność własną dla tych naszych umiłowań bowiem raczej uzacnimy i uszlachetnimy, dokonując jej z czystszą intencją, z większym zapałem, poświęceniem i bezinteresownością, gdy nie tylko ludzkie ku nim wieść nas będą przywiązania, ale i Boży obowiązek.

Z radością przecież i dumą odczuwamy, że praca nasza, skierowana przede wszystkim ku podniesieniu poziomu życia i zasad katolickich – nieustannie przysparzać będzie najlepszych sił, pracowników o wysokim poziomie moralnym naszej ukochanej Ojczyźnie, cudem Bożym do nowego zmartwychwstałej życia, oraz wszystkim sprawom, które z Bożej woli kochać i popierać nam wolno.

A odporność dusz uświadomionych katolików wobec haseł rozkładowych, – pełne zapału apostolskiego szerzenie i obrona zasad katolickich, paraliżować będą błędy umysłów, gorąco nieraz miłujących swą Ojczyznę, a przecież podkopujących fundamenty i byt Ojczyzny głoszeniem zasad moralnych chwiejnych i zmiennych, bo uzależnionych od zmiennych prądów ludzkiej myśli, oderwanej od niezmiennego Boga.

Pielęgnując myśl, obyczaj i życie katolickie, nasycać będziemy społeczeństwo nasze duchem poszanowania i posłuszeństwa wobec niezmiennych Chrystusowych praw moralnych, praw, z których państwa życie biorą i autorytet czerpią władze.

Tak praca katolicka drogą krzewienia w duszach pełnego katolicyzmu wprowadza w życie społeczeństwa stałe, niezmienne pierwiastki państwowotwórcze, bez których ni państwa, ni władze nie oprą się rozkładowym prądom odłączonej od Boga myśli ludzkiej.

Wielka zaiste z nauki katolickiej, z działania Kościoła katolickiego płynie siła i pomoc dla wszystkiego co dobre. Daj Boże, byśmy umieli, spełniając najszczytniejsze obowiązki katolika, własne dusze na wysoki wynieść poziom a zarazem uruchomić siły potężne, płynące ze świadomego i tętniącego pełnym życiem katolicyzmu.

Pierwszy to mój list pasterski. Pierwsze moje pozdrowienie ślę Wam, Czcigodni Bracia Kapłani, Wam, Ukochani Diecezjanie moi, Wam, Zgromadzeniom Zakonnym tak pięknie i pożytecznie współpracującym na niwie Chrystusowej i Wam związkom, stowarzyszeniom katolickim i zakładom pracującym na chwałę Bożą w naszej diecezji.

W pierwszym swoim liście, pomijając wiele innych naglących niezmiernej wagi spraw – całą uwagę Waszą pragnąłem zwrócić na najważniejszą, największą i podstawową sprawę:

Bądźmy prawdziwie katolikami! Bądźmy katolikami w całej pełni! Budujmy Kościół Chrystusowy! Budujmy i pielęgnujmy żywy Kościół Chrystusowy we własnej duszy i w duszach bliźnich swoich! Sztandar wiary Chrystusowej nośmy wysoko i godnie! Braci naszych osłabionych na duchu krzepmy, podnośmy i wzmacniajmy!

Niechaj nie będzie zagrożonej duszy katolickiej, do której by przez nas nie dotarł duch apostolstwa Chrystusowego, by ją ocalić, ożywić i zdobyć dla Chrystusa Pana. Przecież „kto zbawi duszę brata swego, własną swoją zbawi duszę".

A łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj będzie z Wami po wsze czasy i niechaj towarzyszy modlitwom, pracom i poczynaniom Waszym.

† Stanisław, Biskup.

Dan w Katowicach, dnia 1 grudnia 1930.



Ks. Józef Stokowy
(1912–1969)

Fot. https://silesia.edu.pl/index.php/Plik:Stokowy.jpg [dostęp: 29.10.2024]

Życiorys

Józef Stokowy urodził się 1 marca 1912 roku w Ornontowicach, był synem Franciszka, krawca, i Marty z domu Adamczyk. Miał pięcioro rodzeństwa – brata i cztery siostry. Ich wychowaniem, po śmierci męża na wojnie w 1917 roku, zajęła się matka[1]. W latach 1918–1923 Józef uczęszczał do szkoły ludowej w Ornontowicach. Do I Komunii św. przygotowywał go ówczesny proboszcz w Ornontowicach, ks. Teofil Bromboszcz. Ukończył gimnazjum klasyczne w Mikołowie i 19 maja 1931 roku zdał egzamin maturalny[2]. Od czasów gimnazjum datuje się jego przyjaźń z ks. Józefem Smandzichem, który po latach o Stokowym wyzna: „W latach uczniowskich dosłownie ukrywał się, nie wysuwał do przodu, nawet jakby tłumił swoje umiejętności, a była wtedy między nami cicha rywalizacja w klasie, choć nigdy, ani razu, nie powaśniliśmy się"[3]. Po maturze w 1931 roku złożył podanie do Rektora Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie z prośbą o przyjęcie, a 1 października tego samego

1 *Stokowy Józef*, https://silesia.edu.pl/index.php/Stokowy_Józef [dostęp: 29.10.2024]; H. Olszar, *Stokowy Józef*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 868.

2 H. Olszar, *Godny naszej pamięci. Ksiądz Józef Stokowy (1912–1969). „Kapłan według Serca Bożego"*, WArK 67,6–7 (1999), s. 313.

3 J. Smandzich, *Kapłan według Serca Bożego. Wspomnienie o ks. Józefie Stokowym (1912–1969)*, w: *„Z tej ziemi". Śląski kalendarz katolicki na rok 1985*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1984, s. 80.

roku został wpisany w poczet studentów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego[4]. Gimnazjalny katecheta, ks. Jan Tomala, w „świadectwie moralności" wystawionym Stokowemu wskazuje na pilność, pracowitość, liczne uzdolnienia, garnięcie się do pracy duszpasterskiej i abstynencję kandydata do seminarium[5].

Święcenia prezbiteratu Józef Stokowy przyjął 28 czerwca 1936 roku z rąk bpa Stanisława Adamskiego w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach. Po święceniach został skierowany na zastępstwo wakacyjne do swojej rodzinnej parafii. Po latach wspominał: „Ile było strachu. Pamiętam, na ambonie naprzód zaczęła mi się jedna nogawka trząść, potem druga. Obiema rękami trzymałem się poręczy. Ludzie mnie urzekli oczyma"[6]. Samodzielnie opanował stenografię, a w pierwszych latach kapłaństwa nauczył się gry na organach jako samouk[7]. Od 1 września 1936 roku był wikariuszem w parafii Świętego Józefa w Katowicach-Załężu. W 1937 roku ks. Stokowy otrzymał od swojego byłego proboszcza z Ornontowic i bpa Teofila Bromboszcza propozycję wyjazdu na studia z dogmatyki na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim (Gregorianum) w Rzymie[8]. W latach 1939–1945 był substytutem w Olszynie pod Herbami. Opowiedział się za narodowością polską, za co groziło mu wysłanie do obozu koncentracyjnego. W maju 1945 roku został skierowany do Woszczyc, gdzie pod kierunkiem proboszcza, ks. Andrzeja Zająca, pełnił obowiązki wikariusza i budowniczego kościoła pw. Świętego Antoniego w Zgoniu[9]. Posługiwał tam dwa i pół roku. Po latach zapisze: „Mieszkałem na rowerze w pogodę i słotę, w upał i śnieżycę. Uczyłem w szkole w Zgoniu i Gardawicach"[10]. Biskup Stanisław Adamski dekretem z 24 listopada 1947 roku zamianował ks. Stokowego administratorem parafii Świętego Józefa Robotnika w Katowicach-Józefowcu. Swoje posługiwanie w parafii józefowskiej rozpoczął od zorganizowania misji

4 *Stokowy Józef*, https://silesia.edu.pl...

5 A. Sapiński, *Nekrolog*, WD 37,5–6 (1969), s. 67.

6 Archiwum Parafii Świętego Józefa Robotnika w Katowicach-Józefowcu, *Kronika parafialna* [rękopis bez paginacji].

7 J. Smandzich, *Kapłan według Serca Bożego...*, s. 80.

8 H. Olszar, *Od „Jozefata" do Józefowca. Duszpasterze i parafia św. Józefa Robotnika w Katowicach-Józefowcu*, Drukarnia Archidiecezjalna, Katowice 2013, s. 78.

9 H. Olszar, *Stokowy Józef...*, s. 868, 869.

10 Archiwum Parafii Świętego Józefa Robotnika w Katowicach-Józefowcu, *Kronika parafialna* [rękopis bez paginacji].

parafialnych, prowadzonych przez ojców oblatów od 3 do 9 maja 1948 roku[11]. Egzamin proboszczowski ks. Stokowy złożył 27 listopada 1951 roku po uprzednim przedstawieniu pracy proboszczowskiej i kilku wymaganych kazań[12]. Tytuł proboszcza został mu przyznany 23 lipca 1952 roku. Kolejne dekrety Kurii Diecezjalnej w Katowicach uczyniły go ojcem duchownym dla kapłanów święconych w latach 1959–1961 i radcą duchownym od 27 sierpnia 1964 roku. Z powodzeniem głosił konferencje ascetyczne dla kapłanów, między innymi w czasie ich pielgrzymki do grobu ks. Teodora Christopha w Miasteczku Śląskim. Był też diecezjalnym duszpasterzem mężczyzn i prowadził dla nich godzinę stanową w czasie pielgrzymek do Piekar Śląskich. W latach 1958–1959 pełnił funkcję kontraktowego nauczyciela religii w Szkole Podstawowej nr 17 w Józefowcu[13].

Ksiądz Stokowy ponad dwadzieścia lat proboszczowania systematycznie prowadził kronikę parafialną. Pod koniec jego życia kronika była uzupełniana przez inną osobę. Z notatek tych można odtworzyć wydarzenia z kilku ostatnich miesięcy życia ks. Stokowego. I tak autor kroniki odnotował, że 5 maja 1968 roku obchodzono odpust parafialny. „W uroczystości wzięło udział wielu parafian oraz liczne duchowieństwo i goście, którzy odwiedzili coraz bardziej chorego ks. prob. J. Stokowego"[14]. W uroczystość Bożego Ciała 13 czerwca 1968 roku procesja wyruszyła tą samą trasą, co w roku wcześniejszym, gdyż władze państwowe nie pozwoliły iść inną. „Procesja była wspaniała. Ks. prob. J. Stokowy był bardzo zmęczony. Choroba daje znać o sobie"[15]. W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, 23 lutego 1969 roku podczas nabożeństwa drogi krzyżowej „Ks. prob. J. Stokowy bardzo poważnie chory i słaby, postanowił sam głosić swoim parafianom kazanie pasyjne, może już ostatnie. Wiedział, że już długo żyć nie będzie. I tak też się stało. Wygłosił w tę niedzielę pierwsze kazanie pasyjne i było to zarazem jego ostatnie. Dobrze, że zostało nagrane i jest przechowywane w archiwum parafialnym"[16]. Pod datą 25 lutego 1969 roku zapisano: „Dzisiaj rano

11 H. Olszar, *Od „Jozefata" do Józefowca...*, s. 81.

12 A. Sapiński, *Nekrolog...*, s. 66.

13 H. Olszar, *Od „Jozefata" do Józefowca...*, s. 80, 81; K. Banaś, *Niepublikowany tekst piekarskiej nauki stanowej arcybiskupa Karola Wojtyły*, ŚSHT 45,1 (2012), s. 170; M. Chrobok, *Z dziejów Ornontowic. Absolwenci szkół wyższych w okresie międzywojennym*, „Głos Ornontowic" (1999), nr 15, s. 11.

14 *Fragmenty zapisków ks. Stokowego w kronice parafii św. Józefa Katowice-Józefowiec*, w: *„Z tej ziemi". Śląski kalendarz katolicki na rok 1985*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1984, s. 87.

15 Tamże.

16 Tamże.

o godz. 6.20 idąc do kościoła odprawić mszę św. zmarł nagle nasz dobry duszpasterz, proboszcz naszej parafii ks. Radca Duchowny Józef Stokowy"[17]. Zmarł w 57. roku życia, w 33. roku kapłaństwa, duszpasterz cieszący się powszechnym szacunkiem, kapłan według Serca Bożego[18]. O zasługach ks. Józefa Stokowego może świadczyć przebieg uroczystości pogrzebowych. „W pogrzebie, 28 lutego, pod przewodnictwem biskupa Herberta Bednorza, wzięło udział 380 kapłanów, siostry zakonne i cztery tysiące wiernych – «tutejszych i innych». Uczestnicy pogrzebu wysłuchali z taśmy magnetofonowej jego ostatnie kazanie. Ks. Stokowy spoczął na cmentarzu przy ulicy Józefowskiej"[19]. W *Słowie nad grobem* bp Herbert Bednorz wskazał ks. Stokowego jako autentycznego kapłana Chrystusowego, dodając: „Za ten dobry przykład najserdeczniejsze mu zasyłam w zaświaty «Bóg zapłać»"[20].

Mistrz słowa

Jak już wyżej wspomniano, przez wiele lat ks. Józef Stokowy systematycznie prowadził kronikę parafialną. Zawierała ona szeroko nakreślone koleje losów parafii rzucone na tło ogólnej sytuacji w Kościele Rzymskokatolickim i dziejów świata. W kronice proboszcz „notował najważniejsze wydarzenia z życia parafii: coroczne pielgrzymki do Piekar Śląskich, Częstochowy i na Górę św. Anny, remonty sali parafialnej (1951), kościoła (1952–1954, 1964), poszerzenie cmentarza i budowę parkanu (1958–1959), odnowienie misji parafialnych (1959), a także obchody dwudziestopięciolecia istnienia parafii (1950), dwudziestopięciolecie poświęcenia kościoła i sprowadzenia relikwii św. Męczenników Perfekta i Modestyna (1964), Roku Jubileuszowego (1950), Roku Maryjnego (1954), Roku Eucharystycznego (1955), Tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce (1966) i nawiedzenia Matki Bożej Częstochowskiej – bez wizerunku, w «pustych ramach» (1967), kolejne wizytacje biskupów: Juliusza Bieńka (1949), Herberta Bednorza (1957), Józefa Kurpasa (1968) i wikariusza kapitulnego – ks. Jana Piskorza (1954)"[21]. W kronice relacjonował wydarzenia parafialne, ogólnokościelne, a nawet opisywał wydarzenia dotyczące najnowszej historii Polski i historii powszechnej.

17 Tamże, s. 88.

18 J. Smandzich, *Kapłan według Serca Bożego...*, s. 80.

19 H. Olszar, *Od „Jozefata" do Józefowca...*, s. 83, 84.

20 H. Bednorz, *Słowo nad grobem*, WD 37,5–6 (1969), s. 65.

21 H. Olszar, *Stokowy Józef...*, s. 869.

Po rozdziałach ogólnych w kronice można odnaleźć zapisy chronologiczne, datowane, będące „bogatym źródłem do wiedzy o śląskich kapłanach, których autor wspomina i opisuje, często na wieść o ich śmierci lub w związku z jakąś rocznicą. Wydaje się, że jest w tych zapisach cenne źródło wiedzy o historii Śląska, śląskiego duchowieństwa i o miejscowych obyczajach"[22]. Ksiądz Stokowy „systematycznie i z pasją, nie unikając dygresji, anegdot i subiektywnych uwag, dochodzi do czasów sobie współczesnych. Pisze stylem gawędziarza, soczystym, pełnym emocji, jak przystało na wybitnego kaznodzieję. Ci, którzy znali ks. Stokowego, twierdzą, zapewne nie bez racji, że dopiero czytana wieczorami przez samego jej autora kronika nabierała niepowtarzalnych barw"[23].

Ksiądz Józef Stokowy był także autorem artykułów w „Gościu Niedzielnym", podpisując je pseudonimem „Ornontowicz"[24]. Szczególnie zaangażowany był w walkę z alkoholizmem i w propagowanie abstynencji. Jego artykuły przybierały postać felietonów i opowiadań. W 1948 roku opublikował felietony na temat zagrożeń związanych z uzależnieniem od alkoholu. W felietonie *Medycyna nie kłamie* napisał: „Tak cierpi ciało człowieka przez alkohol. Co cierpi dusza, tego na wołowej skórze nie spiszesz. Mówi się, że my, Słowianie, mamy światu coś do powiedzenia, że na nas przyszła kolej przodować światu. Tylko naród trzeźwy, zdrowy, młody duchem, przebije się przez ciżbę narodów i miejsce mu na pewno zrobią"[25]. W felietonie *Zbudź się i przejrzyj* dobitnie wskazał na niszczycielskie skutki nałogu dla życia małżeństwa i rodziny. „Kiedy demon alkoholizmu przejdzie przez rodzinę, – cóż zostaje? Wygnał miłość, a wprowadził nienawiść, wypędził szczęście, a zasiał męki i łzy, złamał współpracę, zastąpił ją wieczną walką, pozabijał dzieci lub zniekształcił, rozerwał małżeństwo. Cóż więc zostało? Zostały ruiny ze zgaszonego alkoholem ogniska domowego"[26].

Stokowy stosował także inną formę literacką. W barwnych opowiadaniach, np. w *Zaczęło się zwykle*[27] i *A było mu Pietrek*[28], również zachęcał do trwania w trzeźwości. Krótkie opowiadania, odwołujące się do prawdziwych historii, miały stanowić

22 S. Olejniczak (oprac.), *Ks. Józef Stokowy w anegdocie*, w: *„Z tej ziemi". Śląski kalendarz katolicki na rok 1985*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1984, s. 85.

23 J. Smandzich, *Kapłan według Serca Bożego...*, s. 81.

24 M. Chrobok, *Z dziejów Ornontowic...*, s. 11.

25 J. Ornontowicz, *Medycyna nie kłamie*, GN 21,44 (1948), s. 358.

26 Tenże, *Zbudź się i przejrzyj*, GN 21,46 (1948), s. 373–374.

27 Tenże, *Zaczęło się zwykle*, GN 21,48 (1948), s. 389.

28 Tenże, *A było mu Pietrek*, GN 21,51 (1948), s. 413.

przestrogę przed nadmiernym spożywaniem alkoholu i jego zgubnym wpływem na rodzinę i społeczeństwo. Jerzy, bohater opowiadania *Zaczęło się zwykle*, jest przykładem człowieka, który wpadł w sidła choroby alkoholowej. „Jerzy, sprawca zniszczenia, siedzi w celi więzienia, skazany na 10 lat. Już nie jeździ szalenie, już nie pije całymi butelkami, ale powoli, z minuty na minutę rozważa nad zdarzeniami ostatnimi, nad kalectwem młodej kobiety, w radosną uroczystość odpustową. Myślą idzie do swojego domu, do tego Piotrusia, już tak dużego, a słabowitego, licho ubranego, do tej Kryśki maleńkiej o dużych, przestraszonych oczach i bladej buzi, do tej żony Małgosi, która wzruszonym głosem przysięgła mu wierność i dochowała jej, choć ją bił, kopał, przeklinał i... posądzał"[29].

Ksiądz Józef Stokowy przeszedł również do historii diecezji z racji niezwykłego poczucia humoru. We wspomnieniach swojego przyjaciela, ks. Józefa Smandzicha, Stokowy „tryskał zdrowym, swoistym humorem, który przylgnął do jego osoby. Przy tym nigdy nie był płytkim człowiekiem. Humor jego – to nie było powtarzanie żartów i dowcipów, ale inteligentne, nieraz dosadne uwagi, podyktowane chwilą i sytuacją"[30]. Także podczas dorocznej pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców do Piekar Śląskich dał się poznać jako błyskotliwy mówca, co w słowie wygłoszonym w dniu pogrzebu zaznaczył bp Herbert Bednorz[31]. Ksiądz Stokowy był znany z lapidarności, bezpośredniości i prostolinijnego mówienia oraz z dosadnych uwag, które przylgnęły do jego osoby. Jego pojawienie się na ulubionych przez niego spotkaniach kapłańskich ożywiało i rozpogadzało zebranych. Ze swoim słowem docierał zarówno do duchownych, jak i ówczesnych wrogów Kościoła: „Spotykając takich na ulicy, podchodził, poklepywał po ramieniu i mówił: Dzień dobry, przyjacielu. Niejednego z nich spotykał również w ostatniej dla niego chwili życia i jednał z Bogiem"[32]. Jest bohaterem licznych, wciąż pielęgnowanych anegdot, które świadczą o jego poczuciu humoru. W tym miejscu warto przytoczyć przynajmniej dwie.

„Ks. Józef Stokowy i ks. dziekan Józef Kuczera z Pszczyny szli w pogrzebowym orszaku zmarłego kapłana. Ksiądz Stokowy odezwał się: «Kuczera, patrz, zbiero księdzy z małych kościołów. No, no...» A po chwili dodał: «Twój kościół też nie jest za wielki»"[33].

29 Tenże, *Zaczęło się zwykle...*, s. 389.

30 J. Smandzich, *Kapłan według Serca Bożego...*, s. 80.

31 H. Bednorz, *Słowo nad grobem...*, s. 65.

32 H. Olszar, *Od „Jozefata" do Józefowca...*, s. 74.

33 S. Olejniczak (oprac.), *Ks. Józef Stokowy w anegdocie...*, s. 88.

„Podczas rekolekcji na Górze św. Anny uczestnicy w milczeniu czekali na konferencję. Na oknie usiadł ptaszek. Kiedy zauważył go ks. Stokowy powiedział do ks. Smandzicha: «Widzisz, to jest dusza księdza, co za życia nie chciał na rekolekcje jeździć»"[34].

Praktyka kaznodziejska

Posługa kaznodziejska ks. Józefa Stokowego jest potwierdzeniem popularnego stwierdzenia, że mówcą nikt się nie rodzi. Ale merytoryczne przygotowanie, systematycznie wzbogacany warsztat i nieustanne doskonalenie się potrafią ukształtować mówcę wybitnego. Ksiądz Stokowy, dzięki sumiennej pracy jest tego przykładem, co potwierdzają także słowa ks. Smandzicha: „Ten niegdyś skromny uczeń gimnazjalny i małomówny kleryk przeszedł dziwną przemianę usposobienia, czemu dziwili się ci, którzy go znali od lat. W czasie bowiem, gdy zaczął proboszczować i wypłynął na szerokie wody, dał znać o sobie jako nieprzeciętny kaznodzieja i – żartowniś, cięty w słowie"[35].

Analiza materiałów dostarczonych przez ks. Stokowego do kurii przed złożeniem egzaminu proboszczowskiego, który miał miejsce 27 listopada 1951 roku, budzi uznanie, daje interesujące spostrzeżenia[36]. Do materiałów tych zalicza się praca proboszczowska zapisana *in extenso*, egzorta oraz spis tytułów wygłoszonych kazań z pierwszej połowy 1951 roku. Ksiądz Stokowy złożył pracę na temat „10-lecie pracy w parafii Józefowiec". W opinii oceniającego pracę, ks. Stanisława Maślińskiego, analizowana praca w sposób barwny i plastyczny ukazuje dotychczasowe dokonania i zawiera wizje tego, co w parafii zaplanowano w najbliższej przyszłości. Oceniający dostrzega w pracy znane ogólnie literackie zacięcie autora, oryginalność, plastyczność, życiową soczystość w odtworzeniu faktów i zamierzeń[37]. Ksiądz Maśliński oceniał również „Egzortę do Sióstr Zakonnych w I Niedzielę Adwentu" zatytułowaną: „Gwiazdy spadać będą". Egzorta, zdaniem Maślińskiego, jest oryginalna, treściowo „zagęszczona", silnie nacechowana emocjonalnie. A w dalszej części oceniający zauważa: „Autor tego rodzaju przemówień duchownych z niemałym pożytkiem powinien, przez Referat Duszpasterski, uprzystępnić je ogółowi konfratrów i przyczynić się w ten sposób do

34 Tamże, s. 89.

35 J. Smandzich, *Kapłan według Serca Bożego...*, s. 80.

36 A. Sapiński, *Nekrolog...*, s. 66.

37 AAK, *Akta personalne ks. Józefa Stokowego*, sygn. 48/798.

wyrugowania słabszych i jałowych, i nudnych przemówień czy pouczeń nawet w konfesjonale"[38]. W spisie wygłoszonych kazań z pierwszej połowy 1951 roku ks. Stokowy wymienia dwadzieścia sześć tytułów kazań, kazań okolicznościowych, nauk i tytuły sześciu kazań pasyjnych. Tematy często bezpośrednio nawiązują do fragmentów biblijnych („Zaproszeni poczęli się wymawiać") lub poszczególnych prawd wiary („Mieszkanie Trójcy Przenajświętszej w nas").

W kronice parafialnej ks. Stokowy wspomina swoje pierwsze kazanie w parafii: „I wszedłem na ambonę, otwarłem usta i przemówiłem. A Pan Jezus dał mi siłę trąby jerychońskiej. I począłem przedstawiać moich «wielkich» poprzedników i dziękować wszystkim za pracę i przyrzekać, że będę się starał choć w części im wszystkim dorównać w miarę mocy, jeżeli św. Józef, mój patron, pomoże. Pochwała to broń mocna, niekiedy najsilniejsza. Zyski z niej psychologicznie najczęściej czerpie sam autor"[39].

Ksiądz Józef Stokowy przeszedł do historii jako kaznodzieja nieprzeciętny, a przy tym ciętym w słowie żartownisiem[40]. „Mówiono, że to kaznodzieja z łaski Bożej. Zapraszano go na odpusty, jubileusze, na pogrzeby ze słowem Bożym i wiedziano, że ks. Józef przemówi inaczej, niż to się zwykle mówi, językiem barwnym, jasnym, z przymieszką humoru"[41].

W słowie wygłoszonym w dniu pogrzebu bp Herbert Bednorz wskazał na wielkie zasługi i kaznodziejskie zaangażowanie ks. Stokowego. „Widzieliśmy to nieraz w Piekarach, gdzie przez lata służył swoim błyskotliwym, nieraz pełnym żywiołowego humoru, talentem kaznodziejskim wielotysięcznym rzeszom mężów i młodzieńców katolickich, zebranych na dorocznej pielgrzymce stanowej. Na najbliższej pielgrzymce diecezjalnego świata męskiego pod koniec maja br. odtworzymy w Piekarach choćby tylko krótki fragment jego bardzo udanych przemówień, by mężowie i młodzieńcy wiedzieli, że umarł diecezjalny duszpasterz mężów i za niego się pomodlili"[42]. Dziękował zmarłemu „za jego wyjątkowo intensywną działalność duszpasterską, która przyczyniła się do odrodzenia parafii józefowskiej. Dokonał tego przez gorliwą pracę na ambonie i w konfesjonale"[43].

38 Tamże.

39 *Fragmenty zapisków ks. Stokowego...*, s. 86.

40 M. Chrobok, *Z dziejów Ornontowic...*, s. 11.

41 H. Olszar, *Stokowy Józef...*, s. 869.

42 H. Bednorz, *Słowo nad grobem...*, s. 65.

43 Tamże.

Opis jednostki

Analizowane kazanie pasyjne ks. Józefa Stokowego[44] zostało wygłoszone dwa dni przed jego śmiercią, 23 lutego 1969 roku. Jak już wyżej zaznaczono, zostało odtworzone z taśmy magnetofonowej podczas jego uroczystości pogrzebowej. Zostało także opublikowane, razem z pięcioma innymi w broszurze *Kazania*, opublikowanej w 2010 roku staraniem parafii Świętego Józefa Robotnika w Katowicach-Józefowcu. Tekst kazań odtworzono na podstawie oryginału taśmy magnetofonu szpulowego, udostępnionej przez Jolantę Nowarę, oraz kopii taśmy kasetowej, przechowanej przez Łucję Wróbel. Odtworzenia zapisu, edycji tekstu i opracowania dokonał Jerzy Kelner[45]. Kazanie trwało 17 minut i 7 sekund.

Motywem przewodnim kazania pasyjnego są Święte Schody, liczące 28 stopni, które zgodnie z tradycją pochodzą z pretorium Poncjusza Piłata i po których Jezus Chrystus miał być prowadzony na sąd. Stokowy w pierwszej części kazania wskazuje na fakt trzykrotnego przejścia Jezusa po tych schodach. W dalszej części kazania autor opisuje także kolejne etapy historii schodów. „Cesarz Wielki Konstanty wiedział, że te schody są cenne, że są drogie sercu każdego chrześcijanina, i przesłał te stopnie do Rzymu, i do dzisiaj one są w kaplicy kościoła św. Jana na Lateranie"[46]. Stokowy w plastycznych i nacechowanych emocjonalnie słowach opisuje zachowanie poszczególnych uczestników wydarzeń związanych z przejściem Jezusa po schodach Jego męki. Omawia zachowanie Heroda, Piłata, rzymskich żołnierzy i mieszkańców Jerozolimy i nie szczędzi im słów krytyki: „Najgorszy jest ze wszystkich stworzeń – człowiek! Zwierzę stanie, zatrzyma się, ulituje się, człowiek nie! Gdy im pokazał Jezusa, z którego resztki krwi ciekły, ten lud tym bardziej zawrzał nienawiścią i wołał: Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go! To mało, żeś tak się zemścił na Nim, żeś rozszarpał Jego ciało, że już krwi nie ma, ale On żyje, On powinien zginąć!"[47].

W drugiej części kazania mocno uwypuklony jest element egzystencjalny nawiązujący do konkretnych doświadczeń mówcy i słuchaczy. Autor wskazuje współczesne „święte schody", po których prowadzony jest człowiek

44 J. Stokowy, *Kazania*, Parafia św. Józefa Robotnika w Katowicach-Józefowcu, Katowice-Józefowiec 2010, s. 22–25.

45 Tamże, s. 1.

46 Tamże, s. 23.

47 Tamże.

doświadczający upokorzeń i cierpień. Głosi, że „i my w życiu naszym przeżyliśmy, co to znaczy ciężkie schody". Są nimi wizyty w urzędach, gdzie w zamian za korzystne rozstrzygnięcie spraw wymagana jest łapówka. Są nimi także sprawy sądowe prowadzone przeciw niewinnemu człowiekowi. Czy też straszne schody „do tajnych policji we wszystkich państwach gdziekolwiek: wschód, zachód, wszędzie dzieją się ciężkie rzeczy"[48]. Na końcu tej części kazania autor odwołuje się także do kolejnych „świętych schodów", obecnych w życiu wielu ludzi. A są nimi dolegliwości związane ze słabością ludzkiego ciała: „Oto wyczerpanie sił twoich i już ci trudno chodzić, i każdy krok jest dla ciebie ciężarem, i każdy stopień schodów jest umęczeniem. Dodajmy tych, których serce jest zupełnie wyczerpane, i już nie da rady; przez różne przejścia, przez różne prace, przez wysiłki, ono już nie da rady. I wtedy każdy krok, każdy stopień schodów jest dla ciebie próbą, czy to nie już ostatni stopień twojego życia"[49]. Ta część kazania zawiera pochwałę skierowaną do słuchaczy. Stokowy mówi: „Ale wiecie po ludzku, jak jesteście wśród ludzi dobrych, życzliwych, którzy by wszystko dali, byście byli zdrowi, byście dalej wśród nich pracowali. I to takie szczere, i modlitwy, i ofiary, i prośby do Boga – wy to czujecie, to wam tak ciężko zakończyć. I powiecie sobie, żeby tak choć trochę jeszcze wśród tych dobrych ludzi, bo tak nam to miłe i szczęśliwe"[50].

Dotychczasowa analiza jednostek wygłoszonych lub napisanych przez poszczególnych mówców odwoływała się do treści pisanych. Jednak w tym wypadku możliwe było dokonanie analizy nagrania, które pozwala również dostrzec walory formalne wypowiedzi kaznodziei, zwłaszcza takie jak tembr głosu, tempo wypowiedzi, intonację i modulację głosu. Ksiądz Stokowy posługuje się modulacją precyzyjnie dostosowywaną do treści i zabarwienia uczuciowego wypowiadanych słów. Stokowy głosi słowo Boże z zaangażowaniem, poprawnie artykułuje głoski. Dominuje właściwy dla tego czasu w historii kaznodziejstwa ton kaznodziejski, często przechodzący w patos. Autor posługuje się aktywną wokalizacją, co jest związane z dynamicznym sposobem głoszenia słowa Bożego.

Kazanie kończy się zachętą do modlitwy skierowanej do Aniołów Stróżów: „Prośmy tych świętych Aniołów, by byli z wami, by wam umilali i uszczęśliwiali życie, by wam pomagali na tych stopniach dalszych, wyższych, na tej ciężkiej

48 Tamże, s. 24.

49 Tamże.

50 Tamże.

drodze ku niebu. I żeby ta droga szła tędy, gdzie Jezus szedł – tymi schodami cierpienia, krwi i potu, ale na końcu odetchnienie i spokój, i serce zabije już zdrową miłością do Boga, i już wam będzie dobrze i dobrze na całą wieczność"[51]. Szczególne wrażenie wywołuje fakt, że autor wygłosił te słowa dwa dni przed swoją śmiercią, i że słowa te zostały odtworzone w dniu jego pogrzebu.

To właśnie posługa słowa Bożego „najjaśniej ukazała, że śp. ks. prob. Stokowy był autentycznym kapłanem Chrystusowym, któremu chodziło o chwałę Bożą i zbawienie dusz nieśmiertelnych [...]. Za niego się pomodlimy i jego także o modlitwę prosimy"[52].

Kazanie pasyjne

28 schodów męki Pana Jezusa[53]

Przez te schody przechodził Pan Jezus trzy razy.

Pierwszy raz, gdy lud izraelski, podburzony przez arcykapłanów i kapłanów, był doprowadzony przed sąd Piłata. *Bracia! Bliscy bracia! Jego własny lud oskarżył Go przed przedstawicielem wielkiego cesarstwa rzymskiego, przed pogaństwem.* To było pierwsze przejście Jezusa przez te stopnie.

Po drugi raz przeszedł tamtędy Jezus, kiedy wrócił od Heroda, bo dowiedział się Piłat, że On mieszkał w Galilei, a Galilea należała pod władzę Heroda. A więc do niego odesłał, żeby on Go osądził. Jezus wyśmiany szyderstwami, obleczony w szatę białą wariata. Człowiek, Jezus poniżony, zupełnie wyszydzony, wrócił w tej szacie na nowo do Piłata. To drugie przejście po schodach.

A trzecie przejście – gdy Piłat już nie miał sposobu, jak by uciszyć lud, nienawidzący Jezusa, i jak by przejściowo przynajmniej zemścić się na Jezusie, by mieli dość, by przestali, bo i zwierzę przestanie, i nie pastwi się do końca, i ma dość! I kazał ubiczować Jezusa. Bicze ciężkie, opatrzone w żelazne zakończenia szarpały Jego plecy i ukazały białe kości i żebra. I zdawało się poganinowi Piłatowi, że to załatwi sprawę i uciszy. A skądże! Najgorszy jest ze wszystkich stworzeń – człowiek! Zwierzę stanie, zatrzyma się, ulituje się, człowiek nie! Gdy im pokazał Jezusa, z którego resztki krwi ciekły, ten lud tym bardziej zawrzał nienawiścią i wołał: Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go! To mało, żeś tak się zemścił na

51 Tamże, s. 24, 25.

52 H. Bednorz, *Słowo nad grobem...*, s. 65.

53 J. Stokowy, *Kazania...*, s. 22–25.

Nim, żeś rozszarpał Jego ciało, że już krwi nie ma, ale On żyje, On powinien zginąć! I Piłat bezradny oddał im Go do ich dyspozycji krwawej. I przyniesiono misę z wodą i obmył swoje ręce i powiedział: Ja nie jestem winien tej krwi, ja nie biorę na siebie odpowiedzialności za tego człowieka, w którym winy nie znalazłem. I zabrali Go. A co było na drodze krzyżowej, jak dalej pastwili się nad Nim – niech to będzie temat następnych rozważań.

Moi kochani! Tych schodów było dwadzieścia osiem. Cesarz Wielki Konstanty wiedział, że te schody są cenne, że są drogie sercu każdego chrześcijanina, i przesłał te stopnie do Rzymu, i do dzisiaj one są w kaplicy kościoła św. Jana na Lateranie. A żeby się nie zniszczyły i nie zepsuły powleczono je deskami orzechowymi i do dzisiaj są w kaplicy zwanej Sancta Scala – Święte Schody. Do dzisiaj możemy pójść i przedstawić sobie całą mękę przy tych schodach, które zrosił swoim potem Pan Jezus i które zbroczył swoją krwią niewinną. Oto schody, które rozpoczęły straszną mękę Jezusową. I od tego miejsca idzie Jezus. I ma drogi właściwie niedaleko, tysiąc trzysta dwadzieścia kroków. Ale dla człowieka, Syna Bożego, który już jest bez krwi, to jest męka straszna. Zostawmy to sobie na inny dzień.

Gdzie znalazł się Herod, który wyszydził Jezusa, wyśmiał Go i uznał za wariata i w białą suknię Go przyoblekł? Ten Herod, przez cesarza Kaligulę rzymskiego zostaje pozbawiony korony i wraz ze swoją nieślubną małżonką Herodiadą musi iść na wygnanie do *Lugdulu*[54]. A o Piłacie dawne pisma apokryficzne mówią, że i on podobno łaskę utracił i został skazany na śmierć. A ci oprawcy, ci kaci, gdzie dzisiaj są? Ci nie umarli, bo oni do dzisiaj żyją! I my szczerze to wiemy, że ci oprawcy Jezusa i kaci to my jesteśmy. I ciągle na nowo będą się rodzić oprawcy i kaci Jezusa, którzy zamiast dziękować Mu za tę mękę i zbawienie świata, będą się naigrawać, będą Go bić swoimi grzechami, będą lekceważyć zbawienie świata.

Jeszcze raz o tych schodach, bo to taka dziwna rzecz. I my w życiu naszym przeżyliśmy, co to znaczy ciężkie schody. Idziesz do urzędu, a jesteś człowiekiem biednym, wielka liczba urzędników tam za stołem siedzących gardzi tym małym człowiekiem, bo on nic nie wpłynie na ich stanowisko, bać ich się nie trzeba, a ci mali nie mają łapówy. I idziesz, i wiesz, że nie będzie załatwienia, że niesprawiedliwość cię spotka, i nie wyjdziesz z tego. Chyba, że pójdziesz po tych

54 Zapewne chodzi tu o Lugdunum. Józef Flawiusz wspomina, że Herod Antypas został wygnany do Lugdunum (*Dawne dzieje Izraela*, XVIII, 7).

schodach tak jak Pan Jezus, że nic Mu nie pomoże, męka musi być wykonana do końca, a sprawiedliwości na tych schodach nie ma.

Gorsze schody sądowe, gdy do sądu idziesz, a przeciw tobie wytoczono sprawę, w której jesteś niewinny, a świadków podstawiono niesprawiedliwych i fałszywych, a ty nie masz na obronę żadnego świadka. Jak ci każdy stopień tych schodów ciężki, gdy idziesz na górę, a nie wiesz, czy wrócisz, czy cię nie związą, czy cię nie poprowadzą, bo nie masz obrony. Chyba, że znowu na tych stopniach zapłaczesz i krwią się niewinną zalejesz, i powiesz: świat dla mnie nie ma dobroci i sprawiedliwości.

Albo te straszne schody do tajnych policji we wszystkich państwach gdziekolwiek: wschód, zachód, wszędzie dzieją się ciężkie rzeczy. Może ich tam ukarzą kiedyś przy weryfikacji, ale ile rzeczy jest nieukaranych? I ty tam jesteś wyśmiany, bo nie masz racji, co powiesz, to głupstwo, a żebyś się przyznał to zastosują środki krwawe, bicie, niespanie, światła przeraźliwe, brak jedzenia, i już jesteś prawie nieboszczyk, i wystarczy podpisać, że się przyznasz, no to się zacznie inne traktowanie. I nie masz racji. I znowu te schody do tych urzędów są dla ciebie takie ciężkie, takie trudne, takie zapłakane i skrwawione. Będzie kiedyś sąd i wszystko się wyjaśni, kto jest złoczyńcą, a kto jest niewinny.

Dodam jeszcze tutaj sprawę naturalną twojego ciała umęczonego. Oto wyczerpanie sił twoich i już ci trudno chodzić, i każdy krok jest dla ciebie ciężarem, i każdy stopień schodów jest umęczeniem. Dodajmy tych, których serce jest zupełnie wyczerpane, i już nie da rady; przez różne przejścia, przez różne prace, przez wysiłki, ono już nie da rady. I wtedy każdy krok, każdy stopień schodów jest dla ciebie próbą, czy to nie już ostatni stopień twojego życia. Wiecie, gdybyście byli wśród ludzi złych, niesprawiedliwych, a tak by wam to serce sygnalizowało, że ciężko na świecie, wszyscy was opuścili, to powiecie: a niech umrę, niech to serce ostatnim uderzeniem przestanie swoją robotę. Ale wiecie po ludzku, jak jesteście wśród ludzi dobrych, życzliwych, którzy by wszystko dali, byście byli zdrowi, byście dalej wśród nich pracowali. I to takie szczere, i modlitwy, i ofiary, i prośby do Boga – wy to czujecie, to wam tak ciężko zakończyć. I powiecie sobie, żeby tak choć trochę jeszcze wśród tych dobrych ludzi, bo tak nam to miłe i szczęśliwe. Ale zaraz dodajemy za Panem Jezusem: nie moja, ale Twoja wola niech się stanie. Jak Boże rozsądzisz, tak niech będzie. Ale tak po cichu: Boże, może jeszcze dasz. Bo ci ludzie moi są tacy dobrzy.

Prośmy świętych Aniołów Stróżów, te wojska niebieskie, o których Pismo Święte mówi, że będą na twoich drogach, abyś snadź nie zawadził nogą o kamień.

Prośmy tych świętych Aniołów, by byli z wami, by wam umilali i uszczęśliwiali życie, by wam pomagali na tych stopniach dalszych, wyższych, na tej ciężkiej drodze ku niebu. I żeby ta droga szła tędy, gdzie Jezus szedł – tymi schodami cierpienia, krwi i potu, ale na końcu odetchnienie i spokój, i serce zabije już zdrową miłością do Boga, i już wam będzie dobrze i dobrze na całą wieczność.

Amen.



Ks. Stanisław Maśliński *(1889–1969)*

Fot: https://silesia.edu.pl/index.php/Maśliński_Stanisław

Życiorys

Stanisław Maśliński urodził się 11 września 1889 roku w Berlinie, jako syn szewca Franciszka i Pelagii z domu Trojanowska. Jego rodzice pochodzili z Wielkopolski, a do Berlina przybyli „za pracą". Szkołę elementarną i trzy pierwsze klasy gimnazjalne Stanisław ukończył w Berlinie, a świadectwo maturalne uzyskał w Królewskim Katolickim Gimnazjum w Głogowie na Dolnym Śląsku w 1909 roku. Studia teologiczne odbył na Uniwersytecie im. Fryderyka Wilhelma III we Wrocławiu w latach 1909–1912. Święcenia kapłańskie z rąk kard. Georga Koppa przyjął 21 czerwca 1913 roku we Wrocławiu[1]. Krótko przed wybuchem pierwszej wojny światowej opuścił Wrocław i udał się do parafii Świętego Sebastiana w Berlinie, gdzie zamieszkiwała liczna grupa Polaków, na „pierwszą i jedyną posadę parafialną"[2]. W połowie 1916 roku został powołany na urząd zastępcy rektora Alumnatu we Wrocławiu – tam też wykładał klerykom teologię praktyczną. Natomiast w katedrze wrocławskiej, gdzie pełnił funkcję ceremoniarza katedralnego, wygłaszał poranne kazania[3]. Po utworzeniu administracji

1 H. Olszar, *Maśliński Stanisław*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 567.

2 Tenże, *Rektorzy Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w latach 1924–2004*, w: *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne 1924–2004*, red. J. Kupny, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2004, s. 93.

3 Tenże, *Maśliński Stanisław...*, s. 567.

apostolskiej na Górnym Śląsku, za zgodą kard. Adolfa Bertrama, opuścił w 1923 roku Wrocław. Należał do grupy dwustu trzydziestu kapłanów diecezji katowickiej okresu międzywojennego, którzy ukończyli studia teologiczne we Wrocławiu[4]. Administrator apostolski ks. August Hlond powierzył mu stanowisko katechety w Państwowym Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym im. św. Stanisława Kostki w Królewskiej Hucie (Chorzowie), a następnie Ks. Maśliński został w Katowicach notariuszem kurii, członkiem Komisji Egzaminacyjnej dla Katechetów i sędzią prosynodalnym.

Administrator apostolski ks. August Hlond 1 października 1924 roku podpisał nominację ks. Maślińskiego na stanowisko rektora (regensa) Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie[5]. W tym czasie w Kolegium Jezuickim przebywało już czterdziestu dziewięciu śląskich alumnów. Przez pierwsze trzy lata sprawował samotnie urząd przełożonego Śląskiego Seminarium Duchownego. Pełnił wszystkie funkcje wychowawcze, administracyjne, głosił tygodniowe konferencje ascetyczne, podawał punkty do codziennego rozmyślania. Najważniejszym jego zadaniem było tworzenie i formowanie zwyczajów, wytyczanie drogi, którą w kolejnych latach miało kroczyć seminarium, i wyznaczenie sposobu rozwiązywania problemów wychowawczych[6]. Ksiądz Maśliński opierał wychowanie seminaryjne na statucie wzorowanym na *Satzungen des Fürstbischöflichen Klerikalseminars zu Breslau*, którego przepisy regulowały całokształt życia seminaryjnego. Statut opracował w 1927 roku i przez osiem lat dokonał w nim niewielkich zmian[7]. Jednym ze świadomych celów wychowawczych Maślińskiego była sprawa polskości. W swoich konferencjach przekonywał kleryków, aby postępowali roztropnie i mieli na uwadze dobro Kościoła[8]. Na skutek przekroczenia w 1934 roku regulaminu seminaryjnego przez grupę kleryków

4 Tenże, *Rektorzy Wyższego Śląskiego...*, s. 92.

5 W przedwojennej historii Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie można wyróżnić trzy etapy. Pierwszy, gdy opiekę nad alumnami w początkowym okresie pełnili księża diecezjalni i księża jezuici (1922–1924). Następny, gdy rektorem seminarium był ks. Stanisław Maśliński (1924–1935), były subregens alumnatu wrocławskiego. Trzeci etap to lata 1935–1939, kiedy to zarząd seminarium tworzyli misjonarze św. Wincentego à Paulo z rektorem ks. Wilhelmem Szymborem. Zob. H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2000, s. 254; A. Karkosz, *Duszpasterstwo w dekanacie mysłowickim w latach 1922–1939*, Studio Impreso, Mysłowice 2017, s. 97.

6 F. Żebrok, *Dzieje Śląskiego Seminarium Duchownego*, NP 44 (1975), s. 92.

7 H. Olszar, *Maśliński Stanisław...*, s. 568.

8 Tenże, *Rektorzy Wyższego Śląskiego...*, s. 96.

w czasie ich wakacyjnego pobytu w domu sióstr elżbietanek w Zakopanem oraz wizytacji karmelity bosego o. Anzelma Gądka 22 sierpnia 1935 roku w Rzymie został podpisany dekret, w którym ostatecznie nakazano usunąć ze Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie trzynastu diakonów i dwudziestu trzech alumnów. Swoje stanowiska w seminarium opuścił też ks. Maśliński, który w latach 1924–1935 przyjął do seminarium trzystu pięćdziesięciu dwóch kandydatów do stanu duchownego; dwustu dwudziestu ośmiu z nich otrzymało święcenia kapłańskie. Wśród jego wychowanków byli między innymi: kard. Bolesław Kominek i biskupi: Herbert Bednorz, sługa Boży Wilhelm Pluta, Ignacy Jeż (kardynał nominat) i Józef Kurpas[9].

W latach 1935–1945 ks. Maśliński był proboszczem w parafii Świętego Antoniego w Chorzowie. 10 maja 1939 roku otrzymał dyplom magistra teologii po przedstawieniu z wynikiem celującym rozprawy pod tytułem *Przygotowanie kleryków do współczesnej pracy duszpasterskiej*[10]. Od 1945 roku był administratorem, a od 1957 proboszczem w parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach[11]. Początki pracy duszpasterskiej nakładały się na trudne czasy pierwszych lat powojennych, związanych z ogromnym wysiłkiem nad odbudową kraju, a od 1948 roku do połowy lat pięćdziesiątych z najgorszym okresem terroru stalinowskiego[12]. W parafii mariackiej potrafił sprostać wyzwaniom trudnego okresu historycznego. „Wielkość proboszcza Kościoła Mariackiego najdobitniej wyraziła się w jego posłudze wewnątrzkościelnej, w pracy nad moralnym umocnieniem wspólnoty parafialnej. Konsekwentnie upominał się nie tylko o właściwą formację kapłanów, lecz stanowczo bronił sakramentalnego małżeństwa, tradycyjnego modelu rodziny chrześcijańskiej, podkreślał potrzebę stałej obecności refleksji etycznej w życiu społecznym, szczególnie w dziedzinie edukacji, kultury i nauki"[13].

W 1947 roku został mianowany kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej w Katowicach, a w 1965 – prałatem domowym. W latach 1952–1956

9 Tenże, *Maśliński Stanisław...*, s. 570; *Stanisław Maśliński*, https://pl.wikipedia.org /wiki/Stanisław_Maśliński [dostęp: 10.10.2024].

10 H. Olszar, *Maśliński Stanisław...*, s. 571.

11 Tamże.

12 A. Trojnar, *Ks. prałat Stanisław Maśliński – proboszcz Kościoła Mariackiego w Katowicach*, w: *Kościół Mariacki w Katowicach. Fakty i ludzie*, cz. 4, red. R. Brom, J. Malicki, A. Suchoń, J. Śliwiok, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2010, s. 10.

13 Tamże, s. 13.

wielokrotnie odwiedzał przebywających na wygnaniu hierarchów, przyjmował do realizacji ich zarządzenia. W stałych kontaktach z biskupami wspierali go wtedy także inni śląscy księża: Franciszek Blachnicki, Wilhelm Pluta, Remigiusz Sobański[14]. Ksiądz Maśliński był bardzo wymagający zarówno wobec księży wikarych, jak i wobec pracowników probostwa i służby kościelnej, ale potrafił być bardzo wyrozumiały dla ludzkich słabości. „Jego życie było ustawiczną celebrą – najbardziej przy ołtarzu, ale również przy stole, w kancelarii, podczas wizytacji sióstr zakonnych, przy odwiedzinach kolędowych, w podróży, a nawet przy paleniu cygara [...]. Był wzorem głębokiej męskiej pobożności. Mszę św. celebrował zawsze uroczyście, bardzo starannie, wyraźnie wypowiadając słowa i dokładnie wykonując śpiewy"[15].

W Katowicach przy udziale swoich wychowanków obchodził uroczyście pięćdziesięciolecie kapłaństwa (1963) i osiemdziesięciolecie urodzin (1969). Zmarł w poniedziałek 6 października 1969 roku, w 80. roku życia i 56. roku kapłaństwa. Pogrzeb odbył się w piątek, 10 października, w Kościele Mariackim w Katowicach i został pochowany na cmentarzu przy ul. Francuskiej[16]. Słowo Boże podczas pogrzebu ks. Maślińskiego głosił jego wychowanek bp Wilhelm Pluta, który zauważył, że „wszystko, co mogło być blaskiem we Wrocławiu – zostawił. Nie było to proste. Zaufał jednak żądaniu Bożemu, że będzie musiał budować w Krakowie Seminarium Duchowne, a jeszcze więcej: całą instytucję, stworzyć tradycję, by tam się dokonało wielkie dzieło tworzenia księży"[17]. Wyraził także opinię, że ks. Maśliński „był jednym z najlepszych teologów diecezji katowickiej przed wojną. Byli tacy jak Szramek, ale to był humanista, był i nasz kochany Jelito, ale to był specjalista, zaś całą teologię na użytek duszpasterski i na życie modlitwy opanował świetnie – i chyba on jedyny – ksiądz Maśliński"[18].

Także podczas pogrzebu wypowiedział się kolejny z wychowanków Maślińskiego, ówczesny ordynariusz diecezji katowickiej bp Herbert Bednorz, który zmarłemu dziękował „za wszystko, co zdziałał dla Kościoła jako wikary

14 Tamże, s. 11.

15 J. Górecki, *Anegdoty z koloratką*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003, s. 336.

16 H. Olszar, *Maśliński Stanisław...*, s. 571; tenże, *Rektorzy Wyższego Śląskiego...*, s. 103; I. Antonów-Nitsche, *Maśliński Stanisław*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 263.

17 W. Pluta, *O człowieku nadziei, wiary i miłości – kazanie na pogrzebie ks. Stanisława Maślińskiego*, WD 37,11–12 (1969), s. 175.

18 Tamże, s. 178.

i proboszcz, katecheta i pracownik kurialny, jako mąż pogłębionych studiów, a przede wszystkim jako wychowawca licznych zastępów kapłanów diecezji katowickiej"[19].

Teoria przepowiadania słowa Bożego

Ksiądz Stanisław Maśliński „był jednym z najlepszych teologów diecezji katowickiej w okresie międzywojennym. Opanował teologię na użytek duszpasterski. Pisał artykuły z zakresu teologii pastoralnej i homiletyki. Poruszał w nich zagadnienia związane z życiem seminaryjnym i kapłańskim oraz małżeńskim"[20]. Józef Mandziuk w *Słowniku polskich teologów katolickich* wymienia pod biogramem Maślińskiego trzydzieści dwie jego publikacje. Wśród nich są dwie recenzje (*Praktisches Lehr- und Lernbuch der Polnischen Sprache*; *Die Aszetik des hl. Alfons Maria von Liquori im Lichte der Lehre vom geistlichen Leben in alter und neuer Zeit*) i kilkanaście krótkich artykułów zamieszczonych zwłaszcza w „Gościu Niedzielnym" (*Życie i praca w Seminarium Śląskim w Krakowie*; *Polska poświęca się dzisiaj na Jasnej Górze Niepokalanemu Sercu Maryi*; *Tajemnica Królestwa Bożego*; *Nie mamy powodu do nieufności*; *Grzechy przeciwko Duchowi Świętemu*; *Ku czci Papieża*) i „Homo Dei" (*Przygotowanie do małżeństwa chrześcijańskiego*; *Żywa modlitwa*; *Nikt z nas nie kocha w pełni*; *O solidarności kondekanalnej*). W celu budzenia i pielęgnowania powołań kapłańskich podjął się w latach 1924–1925 redagowania dodatku do „Gościa Niedzielnego" i „Sonntagsbote", który nosił nazwę „Winnica Pańska" – „Der Weinberg des Herrn". W dodatku tym opublikował pięć artykułów: *Na co są księża na świecie*; *Św. Jan Kanty*; *Znak, któremu się sprzeciwiają*; *Czy chciałbyś zostać księdzem*; *O życiu w seminarium duchownym*. Publikował również na łamach „Przeglądu Teologicznego", „Niedzieli", „Ruchu Katolickiego", „Przeglądu Homiletycznego", „Miesięcznika Diecezji Chełmińskiej", „Wiadomości Urzędowych Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" i „Katolika"[21].

Ważnym elementem dorobku publikacyjnego ks. Stanisława Maślińskiego są opracowania dotyczące formacji kapłańskiej. Do opracowań tych

19 H. Bednorz, *Słowo nad grobem ks. Stanisława Maślińskiego*, WD 37,11–12 (1969), s. 181.

20 H. Olszar, *Rektorzy Wyższego Śląskiego...*, s. 102.

21 J. Mandziuk, *Maśliński Stanisław*, w: *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 6, red. L. Grzebień, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1983, s. 430–431.

należą: *Przygotowanie kleryków do współczesnej pracy duszpasterskiej*[22], *Praca wychowawcza władzy seminaryjnej*[23], *Praca wychowawcza Seminarium Duchownego*[24] oraz manuskrypt referatu wygłoszonego podczas konferencji pastoralnej w Katowicach 14 marca 1929 roku *Duchowieństwo a Seminarium Duchowne*[25].

W pierwszej części ostatniej wymienionej publikacji ks. Maśliński rzuca ciekawe światło na trudności, z jakimi miał do czynienia w pierwszych latach pełnienia funkcji rektora świeżo utworzonego seminarium. Utrudnienia te wynikały z różnicy sposobów prowadzenia formacji i dominujących zwyczajów w seminarium wrocławskim i śląskim seminarium w Krakowie. Maśliński wyraźnie zaznacza, że starał się odpowiedzieć na pytanie „dlaczego i w czym seminarium nasze i jego wychowankowie różnią się od przedwojennego wrocławskiego typu. Wypadły one trochę obszernie dlatego, że starałem się analizą jednego i drugiego typu dotrzeć do głębszej, zasadniczej różnicy, jaka zachodziła pomiędzy przedwojenną wrocławską a naszą obecną metodą wychowania młodego pokolenia duchowieństwa. Jeden i drugi typ, to zasadniczo różne rozwiązanie tego trudnego problemu, jak wychować młode pokolenie duchowieństwa diecezjalnego. A zastanowienie się nad tym problemem i spokojne porównanie dwóch tak różnych sposobów rozwiązania powinno doprowadzić do uznania, że dawna wrocławska metoda, zresztą zrozumiała w tamtejszych i ówczesnych warunkach, nie może być ani jedynie poprawną, ani najlepszą z wszystkich możliwych"[26]. W kolejnych punktach publikacji omawia zasadnicze cele wychowania seminaryjnego, opisuje kwestię przyjmowania do seminarium alumnów spoza Śląska oraz wskazuje na konieczność zaangażowania w dzieło budzenia powołań kapłańskich[27].

Opracowanie *Praca wychowawcza Seminarium Duchownego* było pokłosiem referatu wygłoszonego przez ks. Maślińskiego podczas zebrania komisji dla spraw seminarium duchownego 25 stycznia 1932 roku w Katowicach. Maśliński

22 S. Maśliński, *Przygotowanie kleryków do współczesnej pracy duszpasterskiej*, w: *Pamiętnik V Zjazdu Związku Zakładów Teologicznych*, Przegląd Homiletyczny, Kielce 1929, s. 69–84.

23 Tenże, *Praca wychowawcza władzy seminaryjnej*, w: *Pamiętnik VI zjazdu Zakładów Teologicznych*, Przegląd Homiletyczny, Kielce 1931, s. 38–52.

24 Tenże, *Praca wychowawcza Seminarium Duchownego*, WD 7,4 (1932), s. 138–148.

25 Tenże, *Duchowieństwo a Seminarium Duchowne*, Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice 1929.

26 Tamże, s. 14.

27 Tamże, s. 15–28.

omówił zagadnienie wychowania seminaryjnego w następujących punktach: cele wychowania seminaryjnego, metoda wychowania seminaryjnego, czynniki działające spoza seminarium (środowisko rodzinne, duchowieństwo) i wytyczne na przyszłość. Wśród celów wychowania seminaryjnego wymienił: zdolność orientowania się z punktu widzenia nadprzyrodzonego w ścierających się dziś prądach ideowych; wzbudzenie gorącego zapału duszpasterskiego i ducha poświęcenia; wychowanie do głębokiego posłuszeństwa wobec biskupa i szczerej solidarności kapłańskiej[28].

Omawiając metody wychowania seminaryjnego, wskazał na potrzebę wyraźnego prawa seminaryjnego, sprawowanie stanowczej i sprawiedliwej władzy, rozumny nadzór, umiejętną współpracę z alumnami, stałe oddziaływanie na wychowanków poprzez regularne konferencje i konieczność indywidualnego poznania alumnów[29]. Maśliński daleki był od stosowania wobec swoich wychowanków metod policyjnych i szpiegowania. Głosił pogląd, że alumni powinni sami doświadczyć i zrozumieć, że do seminarium wstąpili nie dla wygody i zapewnienia sobie łatwej przyszłości, i przekonywał, że „lata seminaryjne to okres rzetelnego wysiłku i pracy nad sobą tak głęboko sięgającej, aby mogła wywołać zupełne przeobrażenie się człowieka świeckiego w duchownego"[30]. W konkluzji zauważył, że seminarium duchowne „nie wyda pożądanego owocu bez świadomej i trwałej pomocy, wciąż jeszcze wychowawczej, udzielonej młodemu księdzu przez proboszcza, który w pełni swego doświadczenia dziełu rozpoczętemu w seminarium duchownym daje ostateczne wykończenie"[31].

Ksiądz Maśliński dopuszczał możliwość udziału alumnów w życiu akademickim, zwłaszcza w śląskich organizacjach studenckich. Uczestnictwo w pozaseminaryjnych wykładach uniwersyteckich i możliwość kontaktu ze studentami świeckimi był ważny ze względu na rozbudzenie i utrzymanie świadomości narodowej, a także miał wpływ na poprawę języka polskiego u alumnów[32]. Poglądy Maślińskiego na temat podstawowej formacji do kapłaństwa przeanalizował i opisał Andrzej Marek w publikacji *Teologiczno-duszpasterskie przesłanki*

28 Tenże, *Praca wychowawcza Seminarium...*, s. 139–140.

29 Tamże, s. 140–142.

30 Tamże, s. 142.

31 Tamże.

32 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej...*, s. 285.

podstawowej formacji do kapłaństwa w świetle poglądów ks. Stanisława Maślińskiego jako regensa Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie[33].

W swoich opracowaniach ks. Stanisław Maśliński podejmował również zagadnienia teologii przepowiadania słowa Bożego. Tematyka kaznodziejska stała się przedmiotem artykułów: *Ambona o moralności płciowej*[34] i *Misja Wewnętrzna na ambonie*[35]. Wiele cennych inspiracji odnoszących się do praktyki przepowiadania słowa Bożego zawiera opracowanie *Ambona o moralności płciowej*. Już we wstępie autor wskazuje na wątpliwości dotyczące podejmowania problematyki moralności płciowej. „Bo z jednej strony bardzo poważne racje przemawiają za jak najdalej idącą powściągliwością w poruszaniu z ambony zakresu moralności płciowej, z drugiej strony trudno pogodzić się z tym, żeby w walce z niemoralnością zupełnie zrezygnować ze współpracy ambony"[36]. Następnie przytacza racje, których nie można pomijać w przepowiadaniu kaznodziejskim problematyki moralności płciowej, a obawa przed podejmowaniem tego tematu – zdaniem Maślińskiego – wynika z negatywnego pojmowania tego zagadnienia.

Zaleca kaznodziejom stosowanie zasady pozytywnego traktowanie moralności płciowej przez poruszanie kwestii związanych z cnotą czystości, chrześcijańskim pojmowaniem małżeństwa i nadprzyrodzonym charakterem życia rodzinnego[37]. Zaznacza, że „tylko drogą kazań dogmatycznie i psychologicznie głęboko ujętych i starannie opracowanych ambona może skutecznie pracować nad urabianiem i wzmacnianiem chrześcijańskiego ideału małżeństwa i rodziny w duszach jednostek jako też w zbiorowej opinii parafian. I naprawdę nie widzę innego sposobu, by stale, systematycznie i skutecznie przeciwdziałać spoganieniu umysłowości na punkcie małżeństwa u przeciętnego ogółu, który przecież poważnej książki o małżeństwie prawie że nie bierze do rąk, a który oddycha codziennie zatrutą atmosferą pogańskich poglądów i praktyk małżeńskich"[38].

33 A. Marek, *Teologiczno-duszpasterskie przesłanki podstawowej formacji do kapłaństwa w świetle poglądów ks. Stanisława Maślińskiego jako regensa Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie*, ŚSHT 32 (1999), s. 183–202.

34 S. Maśliński, *Ambona o moralności płciowej*, „Przegląd Homiletyczny" 7,1 (1929), s. 23–34.

35 Tenże, *Misja Wewnętrzna na ambonie*, WD 8,9 (1933), s. 298-300; WD 8,10 (1933), s. 330–331 i WD 8,11 (1933), s. 370–374.

36 Tenże, *Ambona o moralności...*, s. 23.

37 Tamże, s. 25–29.

38 Tamże, s. 30.

Opracowanie zawiera również ogólną zachętę do rzetelnej pracy kaznodziejskiej, bo „żaden talent oratorski nie zastąpi tej uciążliwej pracy, która jest warunkiem, żeby kazanie zwłaszcza na temat, o którym dziś jest mowa, było naprawdę przemyślane i przetrawione"[39]. Maśliński kończy swoje rozważanie apelem skierowanym do kościelnych mówców: „Nasze kazanie koniecznie musi być [...] żywym dzieckiem naszym, zrodzonym z żywej duszy naszej, z krwi serdecznej, zrodzonym w boleści łamania się z oporem myśli i słowa. Takie słowo żywe zawsze znajdzie posłuch, takiego słowa żywego pragną właśnie ci, których nieraz pomawiamy o niechęć do słowa Bożego, a którzy nieraz mają niechęć najsłuszniejszą do słowa naszego tylko dlatego, że jest martwe i szablonowe. Właśnie ci trudni i krytyczni słuchacze oczekują od nas słowa tak żywego, że spod ich serca, pełnego niepokoju i bolesnej rozterki, umie ono wydobyć najskrytsze ich bóle i udręki, by na nie odpowiedzieć i by je ukoić"[40].

Trzyczęściowe opracowanie *Misja Wewnętrzna na ambonie* jest zapisem referatu wygłoszonego 18 maja 1933 roku na kursie homiletycznym w Katowicach. Odwołuje się do zachęty bpa Adamskiego, który zalecał, żeby jak najszerzej posługiwać się amboną, by mówić o Misji Wewnętrznej i pouczać o niej ogół wiernych w słowie Bożym głoszonym z ambony w niedziele i święta[41]. Zdaniem Maślińskiego Misja Wewnętrzna powinna być „raz po raz" formalnym przedmiotem kazań niedzielnych, a częściej należy o niej mówić w aplikacji praktycznej kazania[42]. Nie uszczupli zakresu prawd, głoszonych z ambony ogółowi wiernych, lecz wzbogaci „pracę kaznodziejską, czyniąc ją wybitnie aktualną i praktyczną. Przebogata treść Misji Wewnętrznej krystalizuje się około dwóch pojęć podstawowych, mianowicie łaski i apostolstwa"[43].

W 1935 roku Katolicki Uniwersytet Lubelski, w porozumieniu z rektoratem miejscowego seminarium, organizował wykłady naukowe dla duchowieństwa na temat Kościoła. Jednym z prelegentów był ks. Maśliński, który wygłosił wykład pt. *Czym Kościół może najbardziej pociągnąć do siebie współczesnych ludzi*[44]. Już jako zastępca rektora alumnatu we Wrocławiu prowadził zajęcia z pedagogiki,

39 Tamże, s. 34.

40 Tamże.

41 Tenże, *Misja Wewnętrzna...*, s. 299.

42 Tamże.

43 Tamże, s. 300.

44 *Uniwersyteckie wykłady dla duchowieństwa*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 25,6–7 (1935), s. 247.

katechetyki, homiletyki, wiedzy o szkole, a także ćwiczenia z Pisma Świętego i brewiarza[45]. Także w seminarium krakowskim prowadził ćwiczenia z homiletyki. Jedna z zasad, którą zalecił dobrze zapamiętać, brzmiała: „Gdy przestaniesz się lękać przed wyjściem na ambonę, wtedy przestań na nią wychodzić"[46].

Praktyka kaznodziejska

Najpełniejsza spuścizna kaznodziejska ks. Stanisława Maślińskiego znajduje się w Archiwum Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Zgromadzono tam konferencje i medytacje Maślińskiego wygłoszone do alumnów śląskiego seminarium w latach 1924–1932. Zbiór liczy sto trzydzieści dziewięć pozycji. Znajdują się tam konferencje i medytacje usystematyzowane chronologicznie (68), konferencje i medytacje bez dat (54) i konferencje bez tytułów i dat (17).

Jak już wyżej wspomniano szczegółowej analizy tego dorobku pod kątem teologiczno-duszpasterskich przesłanek podstawowej formacji do kapłaństwa dokonał Andrzej Marek. Kreśli on najpierw zarys teologii kapłaństwa w nauczaniu Maślińskiego, odwołując się do kapłańskiej tożsamości w kontekście trynitarnym, chrystologicznym i eklezjalnym[47]. W kolejnej części opracowania autor omówił wydobyte z nauczania Maślińskiego ludzkie i chrześcijańskie przesłanki formacji kapłańskiej. Zdaniem ks. Maślińskiego nikt też nie może być dobrym kapłanem, jeżeli najpierw nie będzie prawdziwym chrześcijaninem, pełne zaś chrześcijaństwo zakłada ukształtowanie w sobie pełnego człowieka[48].

Na temat treści i formy wypowiedzi kaznodziejskich ks. Maślińskiego wypowiadali się liczni świadkowie jego posługi. Podczas uroczystości pogrzebowej bp Wilhelm Pluta zaznaczył, że ks. Maśliński „miał ogromny szacunek dla Bożego słowa i posługi Bożego słowa. Wiemy wszyscy, że do końca życia pisał każde kazanie. Widziałem nieraz te kazania, przekreślone stronice, podarte. Na nowo zaczynał je pisać. Miał ogromny szacunek dla słowa, które głosił, nauczając tu z tej ambony, czy z wielu innych ambon Śląska"[49]. Hanna Marzec, w trakcie przygotowywania pracy magisterskiej na temat posługi duszpasterskiej

45 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej...*, s. 246.

46 Tenże, *Rektorzy Wyższego Śląskiego...*, s. 102.

47 A. Marek, *Teologiczno-duszpasterskie przesłanki...*, s. 186–192.

48 Tamże, s. 201.

49 W. Pluta, *O człowieku nadziei, wiary i miłości...*, s. 178.

ks. Maślińskiego w parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach, przeprowadziła wywiad z siostrą Leatitią ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, z którego wynika że „proboszcz Maśliński na ogół kazania wygłaszał w niedzielę na dwóch mszach św.: o 11.15 i 12.15. Przybywały na nie elity intelektualne parafii mariackiej, dlatego zawsze starannie i dokładnie przygotowywał się do każdego z nich. Proboszcz, mając ogromny szacunek do słowa, do końca życia własnoręcznie pisał każde kazanie"[50]. W ciągu tygodnia poprzedzającego głoszenie kazania zbierał pomysły i notował. W piątek i sobotę całość tego materiału starannie porządkował. W niedzielne przedpołudnie nie wolno było mu przeszkadzać. „A wszystko dlatego, że był przed każdym kazaniem podniecony. Przychodził do zakrystii kilka minut po rozpoczęciu mszy św., wdziewał komżę, stułę i aż do wyjścia na ambonę nerwowo spacerował po zakrystii, mrucząc pod nosem fragmenty przygotowanego kazania"[51]. W kazaniu używał często wersetów z Pisma Świętego, tak po łacinie, jak i w języku greckim. „Kazania wygłaszał w stroju prałackim, fioletową sutannę zaś ubierał na Boże Ciało i Boże Narodzenie"[52]. Maśliński do końca życia pisał kazania *in extenso.* Na kartce pozostawiał margines na ewentualne uwagi poczynione przez jego wikarego ks. Emila Dyrdę. Zwracał się również do niego, prosząc o opinię na temat przygotowanego kazania. Kiedy po wygłoszeniu kazania przez ks. Maślińskiego ks. Dyrda pochwalił je, usłyszał: „Wie ksiądz, już diabeł mi to szepnął, gdy schodziłem z ambony"[53]. Również ks. Damian Zimoń, następca ks. Maślińskiego, wspomina, że jego poprzednik bardzo wysoko cenił posługę słowa Bożego i „umiał nawiązywać do wszystkiego, co ludzkie i widzieć te sprawy w świetle wiary"[54].

W tym miejscu warto przytoczyć dłuższy passus ze wspomnień ks. Dyrdy dotyczący posługi kaznodziejskiej ks. prałata Stanisława Maślińskiego: „Podziwiałem u niego znajomość Pisma Świętego. Kochał szczególnie św. Pawła. Znał na pamięć całe passusy z jego listów. Potrafił je cytować nie tylko po polsku, ale i po łacinie, a nawet po grecku. Umiał posługiwać się Pismem Świętym w kazaniach,

50 H. Marzec, *Ksiądz Stanisław Maśliński – duszpasterz parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach*, Katowice 2016 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ], s. 50–51.

51 J. Górecki, *Anegdoty z koloratką...*, s. 337–338.

52 Tamże, s. 341–342.

53 Tamże, s. 153.

54 D. Zimoń, *Stanisław Maśliński (1889–1969)*, w: *„Z tej ziemi". Śląski kalendarz katolicki na rok 1987*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1986, s. 61.

które głosił do późnej starości. W czasie mojego pobytu w Katowicach ks. Prałat Maśliński obchodził złoty jubileusz kapłaństwa, a jeszcze co niedzielę wygłaszał kazania na dwóch ostatnich Mszach św. Do ostatnich dosłownie chwil kazania pisał, pozostawiając szeroki margines, na który nanosił poprawki i uzupełnienia. Przygotowanie kazania rozpoczynał już w poniedziałek. W czwartek miał kazanie gotowe. Czasem wołał mnie do siebie i wówczas byłem pierwszym słuchaczem jego kazania, po czym omawialiśmy poruszony temat. Wiele się wtedy nauczyłem. Czuł się zawsze bardzo odpowiedzialnym za głoszone słowo Boże. Kazania wygłaszał bardzo starannie, w pięknej, nienagannej polszczyźnie. Było to dla mnie zagadką, skąd taka poprawność i znajomość języka, skoro wychował się w Berlinie, a studia odbywał w języku niemieckim. Ks. Prałat sam wyjaśnił mi tę zagadkę. Otóż ziemiaństwo wielkopolskie, aby uchronić młodzież polską zamieszkałą na terenach niemieckich przed germanizacją, zapraszało ją na wakacje do swoich posiadłości. Tu mogli odetchnąć kulturą i historią polską, tu słyszeli czystą mowę polską, tu poznawali polskie zwyczaje. Ks. Prałat także korzystał z gościny takiej rodziny i z rodziną tą pozostawał w serdecznych stosunkach do końca życia. Niemałą też rolę w opanowaniu pięknego języka literackiego odegrała stała lektura arcydzieł literatury polskiej"[55].

Ksiądz prałat Stanisław Maśliński był postacią ciekawą, barwną, był wielką indywidualnością. Należał do największych mówców lokalnego Kościoła. „Sylwetka pierwszego rektora Śląskiego Seminarium Duchownego, wielce zasłużonego w rozwoju diecezji katowickiej, pozostanie na zawsze w naszej pamięci"[56].

Opis jednostki

Zamieszczona poniżej konferencja[57] jest jedną ze stu trzydziestu dziewięciu zgromadzonych w Archiwum Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Została wygłoszona 26 kwietnia 1926 roku, trzy tygodnie po przypadającej w tamtym roku 4 kwietnia Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. W pierwszej części kaznodzieja analizuje reakcję uczniów Chrystusa

55 E. Dyrda, *Wspomnienie wikarego o śp. ks. Stanisławie Maślińskim*, w: *„Z tej ziemi". Śląski kalendarz katolicki na rok 1987*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1986, s. 65.

56 D. Zimoń, *Stanisław Maśliński...*, s. 61.

57 Archiwum Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, S. Maśliński, *Zmartwychwstanie Pańskie (26.04.1926)*, w: *Konferencje i medytacje Maślińskiego wygłoszone do alumnów śląskiego seminarium w latach 1924–1932.*

na fakt Jego zmartwychwstania. Zdaniem mówcy „Zmartwychwstanie Pańskie dla apostołów i uczniów Chrystusowych zapoczątkowało zupełnie nowy okres w powołaniu apostolskim"[58]. Ksiądz Maśliński wskazuje jednocześnie na wciąż pojawiające się u apostołów trudności w przyjęciu prawdy o zmartwychwstaniu Pana. Jednak „pod wpływem ukazywania się im Pana Jezusa, ta słabość wiary zamienia się w radosne oddanie się Jemu, aż w dzień Zesłania Ducha Świętego pełni wiary i świętego zapału stają przed ludem, aby odtąd żyć tylko dla Chrystusa i sprawy Jego"[59]. W drugiej części konferencji autor porównuje postawę apostołów z zachowaniem współczesnych kapłanów, którzy prawie tak samo przechodzą koleje duchowe. „Podobnie jak apostołowie, tak i przyszły kapłan tylko powoli zaczyna pojmować całą doniosłość tego, co obrał, całą wzniosłość swego zadania, tylko powoli i z trudem mimo swej miłości ku Jezusowi pojmuje, że być apostołem Chrystusowym, to znaczy mieć w pogardzie to, czym świat nęci serce ludzkie, i patrzeć na wszystko tylko z punktu widzenia boskiego, żyć duszą naprawdę tylko w świecie nadprzyrodzonym, żyć tylko i wyłącznie wiarą"[60]. Na końcu konferencji autor zamieszcza element parenetyczny, wskazując słuchaczom środki zmierzające do przyjęcia w pełni prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa i skutki takiej reakcji w życiu kandydata do święceń prezbiteratu.

Struktura analizowanej konferencji jest bardzo prosta i przejrzysta. Styl bardzo poprawny, choć złożoność niektórych zdań wymaga od słuchacza zwiększonej uwagi. Całość wypowiedzi świadczy zarówno o wysokim poziomie teologicznym ks. Stanisława Maślińskiego, jak i dobrze opanowanym kunszcie oratorskim.

Konferencja[61]

Zmartwychwstanie Pańskie (26.04.1926 r.)

Zmartwychwstanie Pańskie dla apostołów i uczniów Chrystusowych zapoczątkowało zupełnie nowy okres w powołaniu apostolskim. Czas przygotowania się skończył. Dzieło Syna Bożego na ziemi było spełnione, teraz trzeba im tylko

58 Tamże.

59 Tamże.

60 Tamże.

61 Tamże.

50 dni. Kilka tygodni skupienia w obcowaniu ze Zmartwychwstałym i w modlitwie w wieczerniku, a potem otrzymają moc Ducha Świętego i zaczną żyć już nie dla tej ziemi, już nie dla rodziny, już nie dla zawodu ziemskiego, lecz całe ich życie, wszystek czas, wszystkie ich siły, ich dążenia i prace wyłącznie i najzupełniej będą należały do Boga, odtąd już nic ich nie będzie interesowało, nic innego ich już nie będzie zajmowało jak tylko stworzenie Królestwa Bożego na ziemi. Będą wprawdzie jeszcze żyli na ziemi, lecz tylko ciałem i tylko po to, by dusze ludzkie wyrywać z doczesności i zyskać dla Boga, słowem, całe ich życie niepodzielnie i całkowicie będzie stało wiarą, będzie należało do Boga.

Lecz cóż widzimy? Ci mężowie już tak bliscy tego wzniosłego celu są tak niewierni, trudni i ociężali, by pojąć tę nową rzeczywistość, tę najzupełniejszą i podstawową zmianę, jaka w ich życiu nastąpiła z chwilą zmartwychwstania Pana Jezusa. Wciąż jeszcze stoją pod wrażeniem okrutnej śmierci swego mistrza, wciąż jeszcze wydaje się im, że nadzieje ich są zawiedzione, ten czysto ludzki punkt widzenia, to czysto ludzkie uczucie smutku i obawy zasłania im oczy, tak że nie widzą, iż nadzieje ich i obietnice Jezusowe najwspanialej zaczynają się ziszczać. Dlatego mimo swej dobrej woli, mimo swego przywiązania i swojej miłości ku Panu Jezusowi z początku nie mogą uwierzyć, że Chrystus zmartwychwstał i to, że mimo świadectwa tych, którym się Chrystus najpierw ukazał, czytamy, że Chrystus nawet udzielił im nagany: „et probrarit incredulitatem eram et duritiam cordis".

Powoli dopiero pod wpływem ukazywania się im Pana Jezusa ta słabość wiary zamienia się w radosne oddanie się Jemu, aż w dzień Zesłania Ducha Świętego pełni wiary i świętego zapału stają przed ludem, aby odtąd żyć tylko dla Chrystusa i sprawy Jego.

I przyszły kapłan podobne przechodzi koleje duchowe. I on wkrótce ma głosić Chrystusa i żyć tylko dla Niego i on ma zrozumieć, że powołanie Boskie, za którym poszedł, to nie zawód, jak każdy inny, lecz że obierając apostolstwo Chrystusowe stanął na zupełnie nowych, wyłącznie nadprzyrodzonych podstawach życiowych, że tylko zewnętrznie należy do świata, w rzeczywistości zaś całe jego życie, wszystkie jego myśli i zamiary i wysiłki powinny należeć już tylko do Boga, słowem, że powinien żyć tylko wiarą, tylko światem nadprzyrodzonym.

Lecz podobnie jak apostołowie, tak i przyszły kapłan tylko powoli zaczyna pojmować całą doniosłość tego, co obrał, całą wzniosłość swego zadania, tylko powoli i z trudem mimo swej miłości ku Jezusowi pojmuje, że być apostołem Chrystusowym, to znaczy mieć w pogardzie to, czym świat nęci serce ludzkie,

i patrzeć na wszystko tylko z punktu widzenia boskiego, żyć duszą naprawdę tylko w świecie nadprzyrodzonym, żyć tylko i wyłącznie wiarą.

I tu tkwi jedna z głównych przyczyn, dlaczego tak wielu kapłanów nie odpowiada zupełnie swemu wzniosłemu ideałowi, dlaczego ich praca apostolska jest tak opieszała i bezsilna, dlaczego ich serce jest tak zimne, a dusza tak nie umie w kapłaństwie znaleźć zupełnego zadowolenia i prawdziwego pokoju. Dusza ich nie należy niepodzielnie do Boga. Miłują Go wprawdzie, lecz miłością słabą, połowiczną, a obok miłości Chrystusowej nadal mieszka w ich duszy miłość świata, pragnienia ziemskie, wiara nie jest jedynym i wyłącznym ich żywiołem, świat nadprzyrodzony dla nich jest za mało rzeczywisty, są „stulti et tardi corde ad credendum" Łk 24,25.

Chodzi tedy o to, aby świadomie i celowo pracować nad wyrabianiem w sobie coraz silniejszego ducha wiary, aby ten świat nadprzyrodzony, objawiony nam przez Chrystusa stał się właściwą naszą rzeczywistością życiową.

Środki: obcowanie z Panem Jezusem jak apostołowie po zmartwychwstaniu.

On im otwiera Pismo św., On ich uczy zrozumieć zamiary boskie. I jeszcze jeden moment: uczynek miłości uczniów z Emaus decyduje: Czyniąc to, co jest z Jego ducha, poznają Go.

Tak i u was: Ćwiczenia religijne mają dusze wasze wprowadzić w coraz ściślejsze obcowanie z Bogiem, mają wam oczy otwierać na ten świat nadprzyrodzony, a niestrudzone oczyszczanie duszy z grzechów i grzesznych skłonności, coraz ściślejsze spełnianie przykazań ma was uczynić widzącymi: Czy biorę poważnie ćwiczenia religijne, czy szczerze pracuję nad własnym uświęceniem?



Ks. Józef Szubert
(1906–1973)

Fot. Ze zbiorów prywatnych Tomasza Noconia.

Życiorys

Józef Szubert urodził się 21 lutego 1906 roku w Ostrzeszowie koło Poznania, jako syn Józefa, malarza pokojowego, i Aleksandry z domu Hamplewska. Miał siedmioro rodzeństwa. W swojej rodzinnej miejscowości ukończył szkołę podstawową. Egzamin maturalny zdał w Wąbrzeźnie w 1925 roku. W kolejnych latach (1925–1928) studiował filologię klasyczną na uniwersytetach w Poznaniu i Krakowie. Studia teologiczne w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie rozpoczął w 1928 roku, a święcenia kapłańskie otrzymał 29 czerwca 1933 roku w Katowicach. Po święceniach przez trzy lata pełnił posługę duszpasterską w Chorzowie, gdzie pracował jako katecheta w Państwowym Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym oraz posługiwał w Zakładzie św. Józefa – sierocińcu prowadzonym przez siostry boromeuszki. Przez kolejne trzy lata pełnił posługę wikariusza w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim, a od października 1939 do maja 1940 roku był substytutem w Pawłowicach[1]. Od 1938 roku przygotowywał pracę doktorską pt. *Parafia starokatolicka w Katowicach w latach 1871–1876*[2].

1 *Szubert Józef*, w: *Słownik biograficzny duchowieństwa (archi)diecezji katowickiej 1922–2008*, red. J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2009, s. 396–397; *Szubert Józef*, https://silesia.edu.pl/index.php/ Szubert_Józef [dostęp: 09.11.2024].

2 *Ks. Józef Szubert*, w: *Zmarli kapłani Kościoła katowickiego*, t. 2: *Kapłani wyświęceni w latach 1923–1939 (do wybuchu II wojny światowej)*, oprac. E. Nalepa, Katowice 1999 [mps, Archiwum autora opracowania], s. 151.

W maju 1940 roku ks. Szubert został aresztowany i wywieziony do Pszczyny, a stamtąd 26 maja tegoż roku do Dachau, a następnie 15 sierpnia do obozu Mauthausen-Gusen. Na skutek starań Wandy Brodzkiej oraz mieszkańców Wodzisławia został zwolniony z obozu[3]. Pobyt w obozach uwydatnił duchowość i charakterystyczne cechy osobowości ks. Szuberta. Tam też spotkał Stanisława Grzesiuka, z którym utrzymywał kontakt do końca życia. W dniu zwolnienia z obozu ks. Szubert obiecał Grzesiukowi, że o nim nie zapomni. „Grzesiuk tylko machnął ręką, ale zaczęły nadchodzić paczki. Nie tylko od niego, ale też od różnych ludzi ze Śląska. Grzesiuk zapamiętał, że przychodziły z Wodzisławia od Gertrudy Glormes i Emilii Tatuś, od wielu osób z Rybnika i Piekar. Ks. Szubert przysyłał też pieniądze matce i siostrze Grzesiuka"[4]. Po latach Grzesiuk wspomina, że w obozie „zaczęła się jedna z najdziwniejszych przyjaźni. Ja – robociarz, chłopak trochę łobuzowaty, niewierzący – zyskuję przyjaźń inteligenta; człowieka wielkiej wiary, jak to ja nazywam – sympatycznego acz drętwego księdza"[5]. A dalej wyznaje: „Ksiądz Szubert natomiast pociągnął mnie swoją niezaradnością. [...]. Gdyby mnie zraził jakimś złym postępkiem, gdyby za spowiadanie ludzi w obozie brał część wyżywienia więźnia, chleb lub kiełbasę – jak robili prawie wszyscy księża, a przynajmniej ci wszyscy, których znałem, miałbym wtedy ręce rozwiązane. Lecz ten ksiądz był cały uduchowiony. Wierzył w to, co robił, i to, mimo różnicy naszych przekonań, podobało mi się w nim"[6]. Świadectwem duchowej postawy ks. Szuberta są wspomnienia przywołane w dokumencie *Dzieci Holocaustu mówią...*, w którym jest mowa o dobroci ks. Józefa Szuberta i jego rodziny. Bohaterka dokumentu, Bronisława, wyznaje: „Mama znała księdza Józefa jeszcze sprzed wojny, choć nie wiem skąd. Wspomagał nas materialnie. On i jego dwie siostry wycinały dla nas kartki na żywność, których my nie miałyśmy oczywiście wcale. Siostra księdza kupiła mi, jak pamiętam, buty, rajtuzy. Ksiądz nie nalegał, żeby mnie ochrzcić. Stwierdził, że może po wojnie"[7].

---

3 *Szubert Józef*, w: J. Klistała, *Duchowni. Ofiary niemieckiego zniewolenia*, Miles, Kraków 2019, s. 378.

4 G. Kuźnik, *Grzesiuk, śląski ksiądz i robotnik z Sosnowca*, https://dziennikzachodni. pl/grzesiuk-slaski-ksiadz-i-robotnik-z-sosnowca/ar/11806443 [dostęp: 12.11.2024].

5 S. Grzesiuk, *Pięć lat kacetu*, wyd. 3, Książka i Wiedza, Warszawa 1964, s. 87.

6 Tamże, s. 93.

7 G. Kuźnik, *Ksiądz Józef Schubert uratował żydowską rodzinę. Później trafił na Godulę*, https://rudaslaska.naszemiasto.pl/ksiadz-jozef-schubert-uratowal-zydowska-rodzine-pozniej/ar/

W czasie okupacji władze niemieckie zakazały ks. Szubertowi sprawowania posługi kapłańskiej. Mógł odprawiać tylko tak zwane ciche msze święte. Dlatego też po zwolnieniu z obozu podjął pracę w katolickiej księgarni w Katowicach[8]. W 1943 roku władze okupacyjne zgodziły się na zamianowanie go notariuszem Kurii Diecezjalnej w Katowicach, gdzie pracował do końca wojny[9]. Od maja 1945 do sierpnia 1947 roku był administratorem parafii Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Katowicach-Wełnowcu. Administratorem parafii Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Rudzie Śląskiej-Goduli został mianowany 1 września 1947 roku. W parafii tej posługę duszpasterską pełnił niespełna dwadzieścia sześć lat. Proboszczem tej parafii został mianowany 10 października 1947 roku. W powierzonej mu parafii przeprowadził liczne remonty oraz dbał o wystrój kościoła[10]. Oprócz posługi duszpasterskiej w parafii pracował także w Sądzie Biskupim jako obrońca węzła małżeńskiego, był też wizytatorem zgromadzeń i zakonów żeńskich. W relacjach z władzami komunistycznymi cechowała go nieprzejednana postawa. W 1950 roku, za wywieszenie flagi papieskiej na wieży kościelnej w Boże Ciało, dwukrotnie stawał przed sądem, gdzie wytoczoną mu sprawę karną umorzono. Dzięki jego odważnej postawie władzom komunistycznym nie udało się nakłonić kapłanów parafii w Goduli do udziału w zebraniach „księży patriotów". Księdza Szuberta aresztowano 8 listopada 1955 roku pod zarzutem przymuszenia do praktyk religijnych. Na początku 1956 roku w więzieniu urządził dziesięciodniową głodówkę, którą przerwał po przekazanej przez prokuratora informacji, że niebawem ma opuścić więzienie. Jednak w więzieniu przebywał do 13 kwietnia 1956 roku[11]. Podczas nieobecności Szuberta w parafii obowiązki administratora pełnił ks. Jerzy Zieliński. W 1958 roku ks. Józef Szubert został mianowany kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej w Katowicach. Przez trzynaście lat był dziekanem dekanatu rudzkiego[12].

---

c1-1945843 [dostęp: 13.11.2024]; zob. B. Szwajca, *Wśród Ślązaków*, w: *Dzieci Holokaustu mówią...*, t. 2, oprac. J. Gutenbaum, A. Latała, Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu" w Polsce, Warszawa 2001, s. 196–208.

8 *Szubert Józef*, w: *Słownik biograficzny...*, s. 397.

9 *Ks. Józef Szubert*, w: *Zmarli kapłani...*, s. 151.

10 *Szubert Józef*, w: *Słownik biograficzny...*, s. 397.

11 Zob. J. Dziwoki, *Schubert Józef*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, red. J. Myszor, t. 1, Verbinum, Warszawa 2002, s. 254–257.

12 *Szubert Józef*, w: *Słownik biograficzny...*, s. 397.

Wskutek pogarszającego się stanu zdrowia ks. Szubert w 1972 roku poprosił bpa Herberta Bednorza o wyznaczenie mu koadiutora. Prośba została spełniona i z dniem 28 marca 1972 roku koadiutorem został ks. Paweł Szolonek. Ksiądz Józef Szubert zmarł 2 lutego 1973 roku w Goduli i tam został pochowany. Odszedł do wieczności w 67. roku życia i w 40. roku kapłaństwa[13].

Postać ks. Józefa Szuberta nie została dotychczas wystarczająco opisana i przybliżona szerszemu gronu odbiorców. Ta sytuacja powinna niebawem ulec zmianie, gdyż Tomasz Nocoń, doktorant w Szkole Doktorskiej w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach przygotowuje rozprawę na temat ks. Szuberta. W Indywidualnym Planie Badawczym zaznacza: „Wielu duchownych jednak pozostaje nadal cichymi bohaterami, którzy nie zapisali się na kartach historii wielkimi czynami, ale dotykające ich represje przeżywali w zaciszu swojej codzienności. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że jednym z takich właśnie duchownych był ks. dr Józef Szubert, duchowny diecezji katowickiej, żyjący w latach 1906–1973. Doświadczył on represji zarówno ze strony nazizmu jak i komunizmu. Jego opowiedzenie się za polskością w czasie II wojny światowej skutkowało tym, że znalazł się w niemieckich obozach koncentracyjnych w Dachau i Mauthausen-Gusen. W Polsce Ludowej poddano go kolejnym szykanom – przez kilka miesięcy był przetrzymywany w więzieniu śledczym w Katowicach. Nazistowscy i komunistyczni oprawcy zakazali mu publicznego sprawowania kultu. Nadto był prześladowany przez narzuconego przez stalinowskie władze wikariusza kapitulnego diecezji katowickiej, ks. Jana Piskorza, za wierność okazywaną internowanym biskupom katowickim"[14].

Opis jednostki

Spuścizna kaznodziejska ks. Józefa Szuberta jest bardzo uboga. W archiwum parafii Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Rudzie Śląskiej-Goduli oraz w archiwum dekanatu Ruda Śląska znajdują się maszynopisy pięciu konferencji wygłoszonych przez Szuberta podczas zebrań dekanalnych. Noszą one następujące tytuły: *Duszpasterskie odwiedziny domowe*, *Laicyzm i indyferentyzm na terenie parafii*, *Nasza reakcja na współczesną laicyzację*, *Problem spełniania obowiązku*

13 *Ks. Józef Szubert*, w: *Zmarli kapłani …*, s. 151.

14 T. Nocoń, *Indywidualny Plan Badawczy doktoranta w Szkole Doktorskiej w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach*, Katowice 2023 [mps, Archiwum autora opracowania].

niedzielnej Mszy św. w sobotę oraz *Sprawiedliwość i miłość społeczna wiernych i duszpasterza wobec siebie wzajemnie*. Tylko w ostatniej z wymienionych konferencji dodano datę jej wygłoszenia (09.10.1963). Już same tytuły wskazują na uważne śledzenie przez autora procesów zachodzących tak w życiu Kościoła powszechnego, jak i w poszczególnych wspólnotach parafialnych.

Zamieszczona poniżej konferencja *Duszpasterskie odwiedziny domowe*[15] również jest świadectwem zaangażowania autora w bieżące kierunki przemian, które wymagają reakcji ze strony duszpasterzy. Wstępem do konferencji są słowa Jezusa: „Jam jest pasterz dobry, znam moje i one mnie znają". Słowa te – zdaniem Szuberta – stanowią fundament programu duszpasterskiego, jaki łączy duszpasterza z wiernymi powierzonymi jego pieczy. W pierwszej części konferencji mówca odwołuje się do obserwacji współczesnego mu życia religijnego, do braku „dynamizmu nadprzyrodzonego" u członków wspólnoty parafialnej i porównuje ten stan z zaangażowaniem „działaczy po przeciwnej stronie", którzy wykazują „odwagę przekonań i poważne rezultaty"[16]. Ponadto ks. Szubert zauważa, że sumienne uczęszczanie przez wiernych na niedzielne msze św. i przyjmowanie przez nich Komunii św. powoduje u duszpasterzy stan „błogiego zadowolenia" i poczucie dobrze spełnionych zadań duszpasterskich. Jednocześnie dostrzega niebezpieczeństwo „tradycyjnego bezwładu, który powoli się wyczerpie, o ile nie otrzyma nowych sił napędnych, czy wreszcie taki katolicyzm wytrzyma próbę czasu – czy nie zacznie szybko tracić energię od wewnątrz i słabnąć coraz bardziej"[17]. Następnie konferencjonista zachęca słuchaczy do większego zaangażowania i zapału duszpasterskiego. Głosi: „Jeżeli pragniemy skutecznie stawić czoło apostołom od materializmu, musimy za wszelką cenę nie tylko dorównać im w zapale, ale przewyższyć ich i to w takim stopniu, w jakim idea Królestwa Bożego góruje nad ich frazesami"[18]. Na koniec tej części wypowiedzi wyprowadza konkluzję: współczesnemu światu najbardziej brakuje świętości.

W kolejnej części konferencji Szubert nakłania słuchaczy do naśladowania postawy Dobrego Pasterza, by rozpoznawali „poszczególne dusze, przez znajomość osobistą i osobisty kontakt". W tej części konferencji mówca zachęca

15 J. Szubert, *Duszpasterskie odwiedziny domowe*, w: J. Szubert, *Konferencje* [mps, Archiwum Dekanatu Ruda Śląska].

16 Tamże, s. 1.

17 Tamże.

18 Tamże.

też do duszpasterstwa indywidualnego. Wskazuje na przykład postępowania Jezusa oraz apostołów. Zaznacza, że „w pierwszych wiekach chrześcijaństwa duszpasterstwo było prawie i wyłącznie indywidualne. Kościół widział zawsze tę potrzebę duszpasterstwa indywidualnego, dlatego przypominał tę potrzebę poprzez Sobór Trydencki, czynił to i na Synodach Diecezjalnych, zwracając uwagę duszpasterzom na ważność tego obowiązku"[19].

Bardzo wartościowym przejawem duszpasterstwa indywidualnego – zdaniem mówcy – są odwiedziny duszpasterskie. Szubert wskazuje, że samo głoszenie słowa Bożego z ambony podczas niedzielnej mszy św. jest niewystarczające. Wiernych trzeba lepiej poznać, zdobyć ich zaufanie i miłość przez „bliższe z nimi obcowanie, które najłatwiej nawiązać można przez odwiedziny poszczególnych rodzin. Trzeba będzie poznać ich sposób myślenia, ich cierpienia i radości". Mówca przypomina też zasadniczy cel duszpasterstwa, w tym także duszpasterstwa indywidualnego. Jest nim „zbawienie duszy bliźniego i chwała Boża. Będziemy starali się być żywym obrazem Boga, z Jego pokorą i łagodnością, z Jego uprzejmością i troskliwością o dobro wszystkich, z Jego oględnością w mowach i sądach, z Jego miłością dla dzieci, z Jego ofiarnością i miłosierdziem dla opuszczonych i chorych"[20].

W celu dowartościowania duszpasterstwa indywidualnego, które realizuje się przez odwiedziny duszpasterskie, mówca odwołuje się do przykładu działania Chrystusa, który „nie poprzestał na głoszeniu Ewangelii, ale miał czas i na indywidualne rozmowy duchowe z Samarytanką, z Nikodemem i z uczniami na osobności"[21].

W zakończeniu Szubert wskazuje konkretny przykład duszpasterstwa indywidualnego w postawie prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego. „Jako biskup lubelski prawie ciągle przebywał z wiernymi. Przemawiał i rozmawiał z nimi. Był z nimi. W zwykłą niedzielę i w zwykłych okolicznościach. Czynił to jak ongiś Apostołowie. Chodził piechotą po ulicach miasta, jeździł autobusem i chłopską furmanką. Obcował z ludźmi na co dzień". Swoją wypowiedź kończy zdaniem: „I my musimy uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, by nie stać się powodem duchowej śmierci oddanych nam dusz"[22].

19 Tamże, s. 2.

20 Tamże, s. 3.

21 Tamże.

22 Tamże.

Konferencja posiada zwartą, klarowną kompozycję. Treść wypowiedzi świadczy o dobrze opanowanym warsztacie teologiczno-pastoralnym i dojrzałości duszpasterskiej. Po egzystencjalnym wprowadzeniu Szubert przedstawia racje teologiczne przemawiające za koniecznością systematycznego rozwoju duszpasterstwa indywidualnego, którego przejawem są między innymi odwiedziny duszpasterskie. W zakończeniu autor zamieszcza element parenetyczny, zachęcając słuchaczy do konkretnych postaw duszpasterskich.

Konferencja

Duszpasterskie odwiedziny domowe[23]

„Jam jest pasterz dobry, znam moje i one mnie znają" (św. Jan 10,14).

To jest hasło Chrystusa jako dobrego pasterza a zarazem i programem duszpasterskim, jaki winien łączyć duszpasterza z duszami jemu powierzonymi.

Wszyscy, którzy obserwujemy życie religijne u nas, musimy przyznać, że przejawia się w nim jakaś dziwna obojętność naszych wiernych, a zwłaszcza młodego pokolenia. Słyszymy często narzekania na nikłe rezultaty naszych wysiłków, zwłaszcza na brak dynamizmu nadprzyrodzonego wśród naszych wiernych, gdy tymczasem działacze po przeciwnej stronie wykazują odwagę przekonań i poważne rezultaty. Wiemy, że oni odznaczają się konsekwencją w rozumowaniu i czynach. Jakkolwiek wychodzą z fałszywych przesłanek, to w dalszych wnioskach są prostolinijni, nie cofają się przed żadną konkluzją umysłową i nie dadzą się powstrzymać jakiejkolwiek przeszkodzie. Aby dojść do celu, używają wszystkich środków, choćby ich najwięcej osobiście kosztować miały. Oni są bezkompromisowi, my zaś chorujemy na skłonności do kompromisów.

Skoro się przekonujemy, że wierni dosyć sumiennie uczęszczają do kościoła w niedzielę, że przystępują do Komunii świętej, oddajemy się błogiemu zadowoleniu, że wszystko jest wzorowe, że stanęliśmy na wysokości naszego zadania. Nie analizujemy zagadnienia, czy czasem to uczęszczanie w niedzielę do kościoła nie jest rezultatem tradycyjnego bezwładu, który powoli się wyczerpie, o ile nie otrzyma nowych sił napędnych, czy wreszcie taki katolicyzm wytrzyma próbę czasu – czy nie zacznie szybko tracić energię od wewnątrz i słabnąć coraz bardziej.

23 Tamże, s. 1–3.

Jeżeli pragniemy skutecznie stawić czoło apostołom od materializmu, musimy za wszelką cenę nie tylko dorównać im w zapale, ale przewyższyć ich i to w takim stopniu, w jakim idea Królestwa Bożego góruje nad ich frazesami. Musimy położyć nacisk na pobudki nadprzyrodzone, sami się nimi przejąć, aby przelać je w serca owieczek i wyczerpać maksimum łaski do nich przywiązanej.

Wprawdzie i środki naturalne będą odgrywać znaczną rolę w szerzeniu Królestwa Bożego, lecz nie mogą wysunąć się na plan pierwszy, gdyż same w sobie są bezsilne w dziele Odkupienia. Światu współczesnemu nie zaimponujemy wyłącznie wiedzą ani techniką organizacyjną, on ma już dosyć tego wszystkiego. Trzeba mu czegoś więcej, czegoś takiego, co jest ponad nim, czego on nie ma i mieć nie może – potrzeba mu świętości.

Trzeba się przejąć postulatem Dobrego Pasterza, trzeba znać poszczególne dusze, przez znajomość osobistą i osobisty kontakt. „Znam moje i one mnie znają". Pan Jezus był dobrym pasterzem nie tylko dla wielkich mas, ale i dla jednostek. Tak postępowali i Apostołowie. Czytamy w Dziejach Apostolskich, że „nie przestawali każdy dzień w kościele i po domach nauczać i opowiadać Jezusa Chrystusa". Za przykładem Chrystusa i Apostołów postępował Kościół święty. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa duszpasterstwo było prawie i wyłącznie indywidualne. Kościół widział zawsze tę potrzebę duszpasterstwa indywidualnego, dlatego przypominał tę potrzebę poprzez Sobór Trydencki, czynił to i na Synodach Diecezjalnych, zwracając uwagę duszpasterzom na ważność tego obowiązku. Ten obowiązek dobrego pasterza wypełnimy tylko wtedy, gdy nie zadowolimy się pracą zbiorową, ale zatroszczymy się o każdą duszę z osobna.

Dlatego duszpasterskie odwiedziny rodzin uważać będziemy jako istotną część naszej duszpasterskiej pracy.

Nie będziemy zacieśniać się w swej pracy duszpasterskiej do samego kościoła. Takiego rozumowania uczono w czasach poprzednich, a miało to na celu ograniczać działalność duszpasterską do minimum, aby tym łatwiej rozegrać ostatnią rundę z religią.

Abyśmy jako duszpasterze mogli oddziaływać na innych ludzi dla ich zbawienia i uszlachetniania, musimy poznać ich środowisko. Inne będą zainteresowania na wsi, inne w środowisku robotniczym, a inne wreszcie w mieście.

Człowiek dzisiejszy jest bardziej nerwowy od dawniejszego i więcej uczulony na punkcie stosunków z otoczeniem. Dzisiaj ludzie w stosunku do kapłana są

bardziej wymagający od dawnych. Przez niecierpliwość i nieopanowanie można bardzo szybko zepsuć swój stosunek do wiernych.

Potrzeba dziś kapłanowi i tej mądrości, która kształtuje jego postawę umysłową na dziś.

Weźmy pod uwagę środowisko robotnicze.

Klasa robotnicza, która ma elementarne wiadomości ogólne, ale coraz bardziej je rozszerza i pogłębia, młodzież kształcąca się, która w zetknięciu ze światem wiedzy wykazuje szczególną ciekawość i dążność do badań samodzielnych. Kapłan, który pracuje w takim środowisku, musi w swej pracy duszpasterskiej wziąć pod uwagę te różnice i musi zadość uczynić potrzebom poszczególnych środowisk.

Aby tym potrzebom uczynić zadość, trzeba je znać, aby można było tym potrzebom sprostać.

Musimy zdać sobie sprawę z psychologii mas. A wiemy, że społeczeństwo mimo wszystko pozostało katolickie i zachowało przywiązanie do księdza, a nawet to przywiązanie wzrosło. To jest zmiana, z którą trzeba się liczyć i z której trzeba wyciągnąć właściwe wnioski, by ukształtować należytą postawę kapłana na dziś.

Dzisiejszy człowiek ujmuje wszystko ideowo i myślowo, widzi problemy i zagadnienia od wewnątrz. Taką też nauką Bożą winien być przez nas kapłanów obsłużony. Nie spełni tego w niedzielę z ambony, bo to za mało. Pozna ich, zdobędzie ich zaufanie i miłość tylko przez bliższe z nimi obcowanie, które najłatwiej nawiązać można przez odwiedziny poszczególnych rodzin. Trzeba będzie poznać ich sposób myślenia, ich cierpienia i radości.

Tam z bliska będzie można poznać sposób wychowywania dzieci i zrozumieć niebezpieczeństwa.

Takie duszpasterstwo indywidualne zjedna nam serca ludzi. Przy każdych odwiedzinach będziemy mieli ten główny cel na względzie, zbawienie duszy bliźniego i chwała Boża. Będziemy starali się być żywym obrazem Boga, z Jego pokorą i łagodnością, z Jego uprzejmością i troskliwością o dobro wszystkich, z Jego oględnością w mowach i sądach, z Jego miłością dla dzieci, z Jego ofiarnością i miłosierdziem dla opuszczonych i chorych.

Społeczeństwo oddalone od Boga zaczyna za Nim tęsknić i już Go szuka. Człowiek dzisiejszy szuka pomocy i tęskni za nią. Szukanie Boga i prawdy widzimy już nie tylko wśród starszych, ale i wśród młodzieży. Coraz więcej takich,

którzy przychodzą jak Nikodem do Chrystusa, by dowiedzieć się o prawdzie, o Bogu.

Widzimy potrzebę duszpasterstwa indywidualnego. Chrystus nie poprzestał na głoszeniu Ewangelii, ale miał czas i na indywidualne rozmowy duchowe z Samarytanką, z Nikodemem i z uczniami na osobności. Więc i praca nasza winna iść w tym kierunku. Duszpasterz musi być z wiernymi i wśród nich. Pozostawać z nimi w bezpośredniej styczności. Taktowne wejście w środowisko rodzinne i nawiązanie z nimi kontaktu nie osłabi autorytetu, jeśli towarzyszyć będzie powaga kapłańskiej godności.

Przykładem tutaj może być Ks. Prymas Kard. Wyszyński. Jako biskup lubelski prawie ciągle przebywał z wiernymi. Przemawiał i rozmawiał z nimi. Był z nimi. W zwykłą niedzielę i w zwykłych okolicznościach. Czynił to jak ongiś Apostołowie. Chodził piechotą po ulicach miasta, jeździł autobusem i chłopską furmanką. Obcował z ludźmi na co dzień. I my musimy uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, by nie stać się powodem duchowej śmierci oddanych nam dusz.

Zakończenie

Głoszenie słowa Bożego należy od początków Kościoła do podstawowych jego funkcji, stanowi kontynuację zbawczego dzieła i posłannictwa Jezusa Chrystusa. Jest urzeczywistnianiem się Kościoła przez posługę słowa Bożego w określonym kontekście historycznym oraz społeczno-kulturowym. Kościół Chrystusowy obecny jest i żyje w diecezji, ponieważ w niej głosi się Chrystusową Ewangelię, sprawowane są sakramenty święte oraz realizowana jest posługa biskupa, będącego źródłem jedności i katolickości w diecezji mu powierzonej.

Mija sto lat od formalnego erygowania diecezji katowickiej, którego dokonał papież Pius XI bullą *Vixdum Poloniae unitas* z 28 października 1925 roku. Diecezja ta posiada swoisty charakter i swoją specyfikę opierającą się przede wszystkim na odrębności władzy biskupiej, na szczególnej religijności diecezjan i na istnieniu różnych charyzmatów. Jednym z ważnych cech tego Kościoła partykularnego jest śląski styl pracy duszpasterskiej, charakteryzujący się żywą więzią duchowieństwa z wiernymi świeckimi, przywiązaniem do Kościoła i jego pasterzy, wspólnotą życia kapłańskiego, gorliwością duszpasterską i samodzielnością pastoralną.

Analiza poszczególnych etapów historii kaznodziejstwa, zarówno w Kościele powszechnym, jak i w poszczególnych Kościołach partykularnych, pozwala wydobyć rozumienie i realizację funkcji pośrednictwa zbawczego poprzez posługę słowa oraz ukazać, jakie historycznie uchwytne owoce ta posługa pozostawiła. A omówienie zagadnień związanych z historią kaznodziejstwa wymaga uwzględnienia dominujących teorii kaznodziejstwa, nurtów charakterystycznych dla danej epoki oraz miejsca posługi, a także najwybitniejszych kaznodziejów poszczególnych okresów tej historii.

Specyfika kaznodziejstwa w początkowym okresie istnienia nowo powstałej diecezji wynikała, między innymi, z formacji seminaryjnej przyszłych głosicieli słowa Bożego, która miała miejsce w różnych ośrodkach formacyjnych, co z pewnością prowokowało do wymiany poglądów i doświadczeń na temat kształtu posługi kaznodziejskiej. Klerycy poznawali teorię i praktykę kaznodziejską w diecezjach wrocławskiej i krakowskiej, mieli żywy kontakt z wiodącymi kaznodziejami z tych diecezji oraz z ukazującymi się w tych diecezjach

pomocami kaznodziejskimi. Te doświadczenia wywierały z pewnością duży wpływ na jakość ich posługi przepowiadania słowa Bożego.

W niniejszym opracowaniu wydobyto charakterystyczne cechy przepowiadania słowa Bożego na terenie diecezji katowickiej w pierwszym półwieczu jej istnienia (1925–1975), ukazano wpływ pochodzenia i formacji poszczególnych mówców kaznodziejów na jakość posługi słowa, treść i elementy formalne przepowiadania kaznodziejskiego. Wskazano również jak poszczególni kościelni mówcy rozumieli i realizowali, w kontekście ówczesnej świadomości Kościoła oraz jego życia i działalności, rolę swojej posługi słowa. Realizując podstawowy cel naukowy monografii, dokonano krytycznej analizy specyfiki przepowiadania słowa Bożego na terenie diecezji katowickiej, a także edycji źródeł i omówienia dorobku kaznodziejskiego wybitnych przedstawicieli duchowieństwa tej diecezji. Publikacja zawiera analizę stanu przepowiadania słowa Bożego oraz dokonań poszczególnych mówców w okresie poprzedzającym I Synod Diecezji Katowickiej (1972–1975), który odegrał szczególną rolę w dziele przepowiadania słowa Bożego na terenie tej diecezji.

Dokonano wyboru piętnastu przedstawicieli duchowieństwa diecezji katowickiej, którzy pełnili w niej różne funkcje. Świadectwo życia i wiary, gorliwość, kompetencje, znajomość głoszonego orędzia i problemów dotykających słuchaczy oraz umiejętność posługiwania się słowem pozwala uznać ich za mówców wybitnych. Głoszone przez nich słowa były zaproszeniem do wiary dla tych, których spotykali i do których byli posłani, a ich świadectwo miało siłę przekonywania, bowiem sami prezentowali postawy, do których zachęcali swoich słuchaczy. W swoim kaznodziejstwie wykorzystywali metody postulowane przez ówczesną homiletykę, budując poszczególne jednostki kaznodziejskie zgodnie z zalecaniami Kościoła. Wyposażeni podczas formacji seminaryjnej w solidną i ugruntowaną wiedzę teologiczną odwoływali się do najważniejszych w ich czasach problemów Kościoła i społeczeństwa. Wielu z nich wskazywało kierunki poszukiwań homiletycznych i było przykładem skutecznego przekazu słowa Bożego i stosowania nowych form kaznodziejskich. Głoszone przez nich mowy posiadały dużą siłę oddziaływania na wyobraźnię i postawy moralne odbiorców. Wielu także dało świadectwo bardzo dobrego opanowania warsztatu retorycznego i językowego.

Do grona wybitnych mówców diecezji katowickiej można zaliczyć także liczne grono kapłanów, którzy nie zostali omówieni w niniejszym opracowaniu. Wielu znakomitych duchownych, posiadających znaczne dokonania

duszpasterskie i wywierających duże oddziaływanie społeczne nie pozostawiło po sobie udokumentowanych śladów działalności kaznodziejskiej. Do grupy tej należą między innymi księża: Ludwik Skowronek (1859–1934), Eugeniusz Brzuska (1885–1938), Franciszek Ścigała (1882–1940), Adolf Pojda (1881–1942), Józef Jelito (1887–1967), Jan Jarczyk (1886–1969) i Klemens Kosyrczyk (1912–1975). Z całą pewnością na pogłębioną analizę zasługuje również dorobek kaznodziejski ks. Michała Rękasa (1889–1964), który mimo wielu lat posługiwania na teranie diecezji katowickiej, nigdy nie został do niej inkardynowany.

Zarządzenia i zalecenia I Synodu Diecezji Katowickiej (1972–1975) zaczęły obowiązywać od 25 czerwca 1976 roku. Dzięki uchwałom tego Synodu kaznodziejstwo diecezji katowickiej, a od 1992 roku archidiecezji, zyskało znaczący impuls. Kolejnym wydarzeniem, które wpłynęło na przepowiadanie słowa Bożego był II Synod Archidiecezji Katowickiej (2012–2016). Jego *Statuty* zaczęły obowiązywać od 1 stycznia 2017 roku. Historia ostatniego półwiecza istnienia (archi)diecezji katowickiej to również czas działalności znamienitych duszpasterzy, którzy wpływali na obecny obraz lokalnego Kościoła. To również czas posługi słowa wielu wybitnych kaznodziejów. Dlatego też niniejsze opracowanie powinno znaleźć kontynuację w kolejnej, planowanej publikacji: *Wielcy mówcy (archi)diecezji katowickiej (1976–2025)*.

Bibliografia

Bibliografia do poszczególnych mówców

Ks. Józef Londzin (1863–1929)

AAK, *Akta personalne ks. Józefa Londzina*, sygn. AP 48/458.

Brożek L., *Bibliografia pism ks. Józefa Londzina*, „Zaranie Śląskie" 9,2 (1933), s. 84–102.

Chrzan T., *Londzin Józef*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 530–532.

Czaja A. *Polityka w Kościele*, w: *Polityka na ambonie?*, red. W. Przyczyna, L. Szewczyk, Petrus, Kraków 2015, s. 9–25.

Kiedos J., *Ci, którzy pracowali przed nami. O niektórych kapłanach archidiecezji katowickiej*, [b.n.w.], Bielsko-Biała 2002.

Klajmon-Lech U., *Działalność edukacyjno-wychowawcza Kościoła rzymskokatolickiego na Śląsku Cieszyńskim w latach 1869–1925*, w: *Historia i współczesność procesu edukacyjno-wychowawczego*, red. D. Kocurek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015, s. 35–54.

Londzin J., *Kazanie uroczyste wypowiedziane przez ks. Józefa Londzina, katechetę gimnazyum polskiego dnia 2. grudnia 1900*, w: *Drugie stulecie Konwentu i szpitala Braci Miłosierdzia w Cieszynie dnia 30. listopada 1900 obchodzone w kościele klasztornym przez 3 dni i połączone ze zupełnym odpustem od Jego Świątobliwości papieża Leona XIII*, red. J. Sobel, [b.n.w.], Cieszyn 1901, s. 15–18.

Londzin Józef, https://silesia.edu.pl/index.php/Londzin_Józef [dostęp: 19.02.2024].

Myszor J., *Historia diecezji katowickiej*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 1999.

Nowak K., Panic I., *Ks. Józef Londzin (1862–1929)*, Macierz Ziemi Cieszyńskiej, Cieszyn 1998.

Olszar H., *Udział duchowieństwa śląskiego w życiu narodowym i politycznym II Rzeczypospolitej*, ŚSHT 32 (1999), s. 105–135.

Panic I., *Londzin Józef*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 240–242.

Pankowski K., *O problemach Kościoła w Polsce*, Komunikat z badań CBOS 45/2013, Warszawa 2013.

Roguska B., *Między kościołem a lokalem wyborczym*, Komunikat z badań CBOS 152/2015, Warszawa 2015.

Roguska B., *Opinie o działalności Kościoła*, Komunikat z badań CBOS/37/2007, Warszawa 2007.

Sprawozdanie stenograficzne z 67 Posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 r., s. 27–29, https://www.bc.umcs.pl/dlibra/publication/8857/edition/7525/conten [dostęp: 10.05.2024].

Szczurek K., *Hetman cieszyńskiej ziemi*, „Nasza Trójwieś" 6,8 (1998), s. 2–4.

Światło prawdy ze Śląska. Wielka mowa ks. Londzina, „Epoka" 3,39 (1928), s. 3.

Ks. Jan Kapica (1866–1930)

Czapliński M., Wycisło J., *Kapica Jan*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa na Śląsku XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 165–168.

Kapica J., *Duszpasterstwo a Ruch Trzeźwości*, Drukarnia Dyecezalna, Włocławek 1912.

Kapica J., *Kazania. Mowy – odezwy*, red. E. Szramek, Kółko Homiletyczne Kapłanów Diecezji Katowickiej, Katowice 1933.

Kapica Jan, https://silesia.edu.pl/index.php/Kapica_Jan [dostęp: 02.10.2023].

Kazania patriotyczne, oprac. K. Panuś, M. Skwara, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2019.

Markwica H., *Ks. infułat Jan Kapica i jego zaangażowanie w sprawy trzeźwości i duszpasterstwo trzeźwościowe*, WD 59,11 (1991), s. 327–333.

Myszor J., *Ks. Jan Kapica (1866–1930). Karta z dziejów ruchu abstynenckiego na Górnym Śląskim*, ŚSHT 22 (1989), s. 129–138.

Nekrolog, WD 5,10 (1930), s. 108–109.

Olszar H., *Trwać zawsze z ludem. Ks. infułat Jan Kapica*, WD 59,11 (1991), s. 412–417.

Sekściński A., *Kapica Jan*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 354–359.

Szklorz J., *Chrystocentryczny i dialogowy charakter kazań i mów ks. Jana Kapicy*, w: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, t. 1, red. L. Kuc, W. Wojdecki, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1975, s. 323–344.

Szramek E., *Ks. Jan Kapica, życiorys a zarazem fragment historii Górnego Śląska*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku" 3 (1931), s. 1–85.

Szramek E., *Przedmowa*, w: J. Kapica, *Kazania. Mowy – odezwy*, red. E. Szramek, Kółko Homiletyczne Kapłanów Diecezji Katowickiej, Katowice 1933, s. VII–XII.

Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej, [b.n.w.], Katowice–Rzym 1976.

Wilczewski S., *Słowo wstępne*, w: J. Kapica, *Kazania. Mowy – odezwy*, red. E. Szramek, Kółko Homiletyczne Kapłanów Diecezji Katowickiej, Katowice 1933, s. V–VI.

Bp Arkadiusz Lisiecki (1880–1930)

AAK, *Akta bpa Arkadiusza Lisieckiego*, sygn. 48/53.

Bednarski D., *Kwestie społeczne w nauczaniu i działalności biskupa Arkadiusza Lisieckiego*, w: *„Aby wszyscy byli jedno – Damit alle Eins sein". W osiemdziesiątą rocznicę śmierci biskupa katowickiego Arkadiusza Lisieckiego*, red. I. Celary, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2010, s. 57–72.

Brom R., *Biskup Arkadiusz Lisiecki pasterz diecezji katowickiej*, w: *„Aby wszyscy byli jedno – Damit alle Eins sein". W osiemdziesiątą rocznicę śmierci biskupa katowickiego Arkadiusza Lisieckiego*, red. I. Celary, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2010, s. 37–48.

Duchniewski J., *Listy pasterskie*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 10, red. A. Bednarek i in., Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2004, kol. 1161–1162.

Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna. O męczennikach palestyńskich*, tłum. z greckiego, wstęp, objaśnienia, skorowidze A. Lisiecki, Fiszer i Majewscy Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1924 (Pisma Ojców Kościoła 3).

Gawlina J., *Wspomnienia*, oprac. J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2004.

Gembala A., *Posługa pasterska biskupa Arkadiusza Lisieckiego (1926–1930). Studium pastoralne*, Katowice 1995 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

Heska-Kwaśniewicz K., *Zofia Kossak o katowickich biskupach: Arkadiuszu Lisieckim i Stanisławie Adamskim*, ŚSHT 36,1 (2003), s. 252–257.

Justyn, *Apologia. Dialog z Żydem Tryfonem*, tłum. z greckiego, wstęp, objaśnienia A. Lisiecki, Fiszer i Majewscy Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1926 (Pisma Ojców Kościoła 4).

Kiedos J., *Ci, którzy pracowali przed nami. O niektórych kapłanach archidiecezji katowickiej*, [b.n.w.], Bielsko-Biała 2002.

Krasoń E., *Wydarzenia społeczno-polityczne na Śląsku i posługa pasterska biskupa Arkadiusza Lisieckiego realizowana na ich tle*, Kraków 1979 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

Lisiecki A., *Budujemy kościół katedralny*, WD 2,2 (1927), s. 5–8.

Lisiecki A., *Czasy apostolskie*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1914.

Lisiecki A., *Czasy męczeńskie Kościoła świętego*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1915.

Lisiecki A., *„Dzieło Misyjne" na terenie diecezji katowickiej*, WD 2,9 (1927), s. 55–56.

Lisiecki A., *Katalog rękopisów Biblioteki Seminaryjnej w Poznaniu aż do końca XV w. włącznie*, Wydawca: Okoniewski Stanisław, Poznań 1905.

Lisiecki A., *Konstantyn Wielki*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1913.

Lisiecki A., *Na 10-lecie odzyskania niepodległości*, WD 3,11 (1928), s. 69–71.

Lisiecki A., *Na jubileusz Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI*, WD 4,5 (1929), s. 41–43.

Lisiecki A., *O nadzwyczajnym roku jubileuszowym Ojca św.*, WD 5,2 (1930), s. 40–42.

Lisiecki A., *O pokoju Chrystusowym w Królestwie Chrystusowym*, WD 3,2 (1928), s. 9–11.

Lisiecki A., *Okólnik do Duchowieństwa Diecezji Śląskiej w sprawie przygotowania synodu diecezjalnego*, WD 3,1 (1928), s. 5–6.

Lisiecki A., *Przemówienia nad szczątkami Juliusza Słowackiego*, GN 5,28 (1927), s. 5–6.

Lisiecki A., *Przemówienie podczas uroczystości dziesiątej rocznicy I Powstania Śląskiego*, GN 7,34 (1929), s. 5.

Lisiecki A., *Stary kościół parafialny w Ostrowie*, [b.n.w.], Ostrów 1906.

Lisiecki A., *Śląsk u stóp Ojca św.*, WD 4,8 (1929), s. 67–70.

Lisiecki A., *Święto Papieskie*, WD 3,1 (1928), s. 6.

Lisiecki A., *W dniu objęcia urzędu pasterza diecezji śląskiej*, WD 1,13 (1926), s. 78-81.

Lisiecki Arkadiusz, https://silesia.edu.pl/index.php/Lisiecki_Arkadiusz [dostęp: 02.02.2024].

Maroń F., *Historia diecezji katowickiej*, NP 44 (1975), s. 9–87.

Mazur C., *Biskup Arkadiusz Marian Lisiecki (12 I 1880 – 13 V 1930), inicjator serii „Pisma Ojców Kościoła w polskim tłumaczeniu"*, ŚSHT 18 (1985), s. 113–120.

Olszar H., *Duchowieństwo katolickie w diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2000.

Olszowski G., *Program duszpasterski biskupa Arkadiusza Lisieckiego i jego realizacja*, w: *„Aby wszyscy byli jedno – Damit alle Eins sein". W osiemdziesiątą rocznicę śmierci biskupa katowickiego Arkadiusza Lisieckiego*, red. I. Celary, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2010, s. 23–36.

Pisma Ojców Apostolskich, tłum. z greckiego, wstęp, objaśnienia A. Lisiecki, Fiszer i Majewscy Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1924 (Pisma Ojców Kościoła 1).

Prokop K.R., *Sukcesja święceń biskupich pasterzy kościoła katowickiego (1925/1926–2005/2006)*, ŚSHT 39,2 (2006), s. 391–411.

Rak R., *Charakterystyczne rysy duszpasterstwa biskupów katowickich (1922–1992)*, w: *Metropolia Katowicko-Górnośląska. Dziedzictwo historii. Wyzwanie wobec przyszłości*, red. W. Świątkiewicz, J. Wycisło, Societas Scientiis Favendis Silesiae Superioris – Instytut Górnośląski, Katowice 1994, s. 30–44.

Skowronek K., *Między sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945–2005)*, Lexis, Kraków 2006.

Sprawozdanie o dotychczasowej budowie katedry i innych gmachów diecezjalnych od początku aż do 31 grudnia 1930, Komitet Budowy Katedry, Katowice 1931.

Szlachta D., *Lisiecki Arkadiusz*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 525–529.

Szymański K., *Arkadiusz Lisiecki (1880–1930): duszpasterz i społecznik*, Emmanuel, Katowice 2012.

Warząchowska B., *Udział biskupów katowickich w rozwoju życia kulturalno-oświatowego na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy" 11,1 (2015), s. 74–93.

Wojtak M., *List pasterski – pragmatyczny aspekt wzorca gatunkowego*, w: *Znak językowy w pejzażu semiotycznym. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Józefa Wierzchowskiego*, red. J. Gardzińska, A. Maciejewska, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2003, s. 185–98.

Wróbel D., *Biskupi katowiccy wobec problemów społecznych w diecezji w latach 1925–1939*, Katowice 2006 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

Żałobne kazanie J. E. ks. biskupa Kubiny, GN 8,21 (1930), s. 9.

Bp Teofil Bromboszcz (1886–1937)

Bańka J., *Biskup Teofil Bromboszcz (1886–1937), pierwszy sufragan diecezji katowickiej*, NP 23 (1966), s. 279–312.

Bartel W.M., *Przyczynek do dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego jako ośrodka naukowego metropolii krakowskiej za czasów II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, „Analecta Cracoviensia" 3 (1971), s. 423–437.

Bromboszcz T., *Mowy pogrzebowe*, WD 11,5 (1936), s. 200–201.

Bromboszcz T., *Nasza Katedra*, GN 4,1 (1926), s. 33–38.

Bromboszcz T., *U kolebki „Gościa Niedzielnego"*, GN 11,37 (1933), s. 404.

Gawlina J., *Mowa żałobna na pogrzebie biskupa Teofila Bromboszcza*, WD 12,1 (1937), s. 2–10.

Kudera J., *Historia parafii mysłowickiej*, Drukarnia „Sztuka", Mysłowice 1934.

Mierzwa I., *Wydawnictwo diecezjalne. Księgarnia i Drukarnia Katolicka – Księgarnia św. Jacka*, w: *Kościół śląski wspólnotą misyjną*, red. W. Świątkiewicz, J. Wycisło, Societas Scientiis Favendis Silesiae Superioris – Instytut Górnośląski, Katowice 1995, s. 301–312.

Moj M., *Biskup Teofil Bromboszcz jako biblista*, ŚSHT 43,1 (2010), s. 151–154.

Myszor J., *Historia diecezji katowickiej*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 1999.

Olszar H., *150-lecie dekanatu mysłowickiego na tle przemian narodowych, społecznych i gospodarczych*, „Nauczyciel i Szkoła" 70,2 (2019), s. 187–223.

Olszar H., *Bromboszcz Teofil*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 93–98.

Olszar H., *Duchowni katoliccy ze Śląska w pierwszej wojnie światowej*, „Studia Interkulturowe" 9 (2016), s. 113–127.

Pierwszy biskup-sufragan diecezji katowickiej, GN 12,16 (1934), s. 215.

Pisarek J., *Biskup Teofil Bromboszcz (1886–1937) jako biblista*, ŚSHT 27/28 (1994/95), s. 221–228.

Po zjeździe mężów katolickich, GN 12,33 (1934), s. 445–448.

Sulik A., *Bromboszcz Teofil Aleksander*, https://myslowiczanie.pl/index2. php?id=_historia/galeria_bromboszczteofil [dostęp: 14.01.2024].

Szewczyk L., *Odnowa przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2009.

Teofil Bromboszcz, https://silesia.edu.pl/index.php/Bromboszcz_Teofil [dostęp: 13.01.2024].

Warząchowska B., *Udział biskupów katowickich w rozwoju życia kulturalno-oświatowego na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy" 11,1 (2015), s. 74–93.

Włosek J., *Życie i działalność księdza biskupa Teofila Bromboszcza w latach 1886–1937*, Katowice 1987 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

Ks. Ludwik Wrzoł (1881–1940)

AAK, *Akta personalne ks. Ludwika Wrzoła*, sygn. AP 943.

AAK, *Spuścizna ks. Konrada Szwedy*, sygn. 179/4.

Chrzan T., *Wrzoł Ludwik*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 1018–1022.

Czyż-Cieciak J., *Ludzie sumienia każdego wieku*, w: *Tożsamość ludzi sumienia. Wizyta Jana Pawła II w diecezji bielsko-żywieckiej w 1995 roku z perspektywy dwudziestu lat*, red. J. Czyż-Cieciak, Hurtownia „Misericordia" Odój Alina, Bielsko-Biała 2015, s. 118–150.

Jan Kasjan, *Rozmów dwadzieścia cztery*, cz. 1: *Rozmowa 1–10*, z łac. tłum., wstęp, objaśnienia L. Wrzoł, Fiszer i Majewski Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1928 (Pisma Ojców Kościoła 6).

Jan Kasjan, *Rozmów dwadzieścia cztery*, cz. 2: *Rozmowa 11–24*, z łac. tłum., wstęp, objaśnienia L. Wrzoł, Fiszer i Majewski Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1929 (Pisma Ojców Kościoła 7).

Klistała J., *Duchowni – ofiary niemieckiego zniewolenia*, Miles, Kraków 2019.

Lach-Bartlik L., *Ks. dr Ludwik Wrzoł – biblista i patrolog*, ŚSHT 43,1 (2010), s. 155–161.

Mandziuk J., *Wrzoł Ludwik*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 7, red. L. Grzebień, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1983, s. 453–455.

Maroń F., *Nekrolog. Śp. Ks. prałat dr Ludwik Wrzoł, rektor seminarium kapłańskiego w Widnawie*, WD 38,1–4 (1970), s. 57–58.

Nocoń A., *Ks. Ludwik Wrzoł (1881–1940), pedagog, tłumacz, męczennik z Gusen*, ŚSHT 38,2 (2005), s. 464–470.

Powrót do Polski wybitnego filozofa katolickiego, „Katolik" 73,39 (1939), s. 3.

Samsel R., *Ks. Ludwik Wrzoł. Świadectwo życia*, Instytut Teologiczny im. św. Jana Kantego, Bielsko-Biała 2016.

Świeży-Sobel A., *Ks. dr Ludwik Wrzoł – męczennik za wiarę. Budził nadzieję...*, GN (Bielsko-Żywiecki) 83,51 (2006), s. VI.

Wrzoł L., *„Pasterz" Hermasa a nauka o grzechach głównych*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy" 10,9 (1920), s. 281–286.

Wrzoł L., *Cuda spirytyzmu*, „Słowo Żywe" 18 (1934), s. 1–4.

Wrzoł L., *Egzorty rekolekcyjne*, „Miesięcznik Katechetyczny *i Wychowawczy*" 7,2 (1917), s. 75–97.

Wrzoł L., *Konstantins des Grossen persönliche Stellung zum Christentum*, „Weidenauer Studien" 1 (1906), s. 227–269.

Wrzoł L., *O zabobonach*, „Słowo Żywe" 16 (1934), s. 1–4.

Wrzoł L., *Początki historyczne nauki o siedmiu grzechach głównych*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy" 8,1–2 (1919), s. 203-211; 8,9 (1919), s. 241–246; 9,1–2 (1920), s. 14–22.

Wrzoł L., *Religia spirytyzmu*, „Słowo Żywe" 17 (1934), s. 1–4.

Wrzoł J., Woźniak E., *W służbie Boga i ojczyzny. Ród Wrzołów z Zabrzega*, Towarzystwo Przyjaciół Czechowic-Dziedzic, Czechowice-Dziedzice 1994.

Ks. Rudolf Tomanek (1879–1941)

AAK, *Akta personalne ks. Rudolfa Tomanka*, 48/873.

Cichy S., *Wkład mszalika ks. Tomanka w ożywienie ruchu liturgicznego na Śląsku*, w: *Życie i działalność ks. Rudolfa Tomanka. W trosce o zachowanie religijnej i kulturowej tożsamości Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Budniak, [b.n.w.], Cieszyn 2002, s. 71–79.

Grajewski A., *Tomanek Rudolf*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 439–440.

Greger P., *Posługa księdza Rudolfa Tomanka w kontekście polskiego ruchu liturgicznego*, w: *Życie i działalność ks. Rudolfa Tomanka. W trosce o zachowanie religijnej i kulturowej tożsamości Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Budniak, [b.n.w.], Cieszyn 2002, s. 151–161.

Greń W., *Życie i działalność księdza Rudolfa Tomanka*, w: *Życie i działalność ks. Rudolfa Tomanka. W trosce o zachowanie religijnej i kulturowej tożsamości Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Budniak, [b.n.w.], Cieszyn 2002, s. 11–16.

Mozor K., *Działalność katechetyczno-dydaktyczna księdza Rudolfa Tomanka na Śląsku Cieszyńskim*, w: *Życie i działalność ks. Rudolfa Tomanka. W trosce o zachowanie religijnej i kulturowej tożsamości Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Budniak, [b.n.w.], Cieszyn 2002, s. 31–34.

Nowak-Wolna K., *Tomanek Rudolf (1879–1941)*, w: *Leksykon Polaków w Republice Czeskiej i Republice Słowackiej*, t. 4, red. Z. Jasiński, B. Cimała, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2015, s. 360–363.

Paliński J., *Ksiądz Rudolf Tomanek – prekursor odnowy liturgicznej Soboru Watykańskiego II*, w: *Życie i działalność ks. Rudolfa Tomanka. W trosce o zachowanie religijnej i kulturowej tożsamości Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Budniak, [b.n.w.], Cieszyn 2002, s. 139–149.

Studenski M., *Ks. Rudolf Tomanek jako pedagog i przyjaciel młodzieży na tle współczesnej sytuacji wychowawczej*, w: *Życie i działalność ks. Rudolfa Tomanka. W trosce o zachowanie religijnej i kulturowej tożsamości Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Budniak, [b.n.w.], Cieszyn 2002, s. 163–172.

Szklorz J., *Studium homiletyczne dorobku kaznodziejskiego ks. Rudolfa Tomanka*, w: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, t. 3, red. W. Wojdecki, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1982, s. 190–279.

Tomanek R., *Bóg mocą moją! Nabożeństwo dla żołnierzy katolickich w rozmyślaniach, modlitwach i pieśniach*, Dziedzictwo Błogosławionego Jana Sarkandra, Cieszyn 1915.

Tomanek R., *Chwalcie Pana. Kancjonał oraz książka modlitewna dla młodzieży szkolnej*, Dziedzictwo Błogosławionego Jana Sarkandra, Cieszyn 1909.

Tomanek R., *Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach*, Dziedzictwo Błogosławionego Jana Sarkandra, Cieszyn 1915.

Tomanek R., *Lekcje i ewangelie (perykopy) na każdy dzień roku kościelnego,* Dziedzictwo Błogosławionego Jana Sarkandra, Cieszyn 1930.

Tomanek R., *Liturgia na ambonie*, „Przegląd Homiletyczny" 1,1 (1923), s. 43–50.

Tomanek R., *Mszał na niedziele i święta*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1947.

Tomanek R., *Nabożeństwo dla żołnierzy katolickich znajdujących się na placu boju*, Dziedzictwo Błogosławionego Jana Sarkandra, Cieszyn 1915.

Tomanek R., *Przemówienie nad szczątkami Wielkich Synów Śląska śp. Karola Miarki, Pawła Stalmacha i ks. Ignacego Świeżego na cmentarzu centralnym w Cieszynie, dnia 24 października 1937*, Dziedzictwo Błogosławionego Jana Sarkandra, Cieszyn 1937.

Tomanek R., *Recenzja: J. Kramp, „Eucharistia"*, „Przegląd Homiletyczny" 3,2 (1925), s. 155–156.

Tomanek R., *Recenzja: P. Gueranger, „Rok Liturgiczny"*, „Przegląd Homiletyczny" 6,2 (1928), s. 147–148.

Życie i działalność ks. Rudolfa Tomanka. W trosce o zachowanie religijnej i kulturowej tożsamości Śląska Cieszyńskiego, red. J. Budniak, [b.n.w.], Cieszyn 2002.

Ks. Emil Szramek (1887–1942)

AAK, *Akta personalne ks. E. Szramka*, sygn. 48/825, 48/826, 48/827.

AAK, *Spuścizna ks. E. Szramka*, sygn. 119/1–119/69.

Bańka J., *Ks. Emil Szramek (1887–1942). Szkic biograficzny*, NP 18 (1963), s. 141–185.

Dudała H., *Szramek Emil*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 907–911.

Gawor J., *Jak ksiądz Szramek przygotowywał się do ostatniego kazania*, GN 18,42 (1945), s. 340.

Gawor J., *Testament ks. Emila Szramka*, GN 34,3 (1965), s. 15.

Heska-Kwaśniewicz K., *O sztuce kaznodziejskiej bł. ks. Emila Szramka (1887–1942)*, w: *Nowe oblicza bł. Emila Szramka*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003, s. 32–41.

Olszar H., *Błogosławiony ksiądz Emil Szramek. Męczennicy 1939–1945*, Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników, Włocławek 2001, s. 34.

Przemówienie ks. kanonika dr. Szramka nad otwartym grobem ks. infułata Jana Kapicy w Tychach, GN 8,38 (1930), s. 4.

Strzoda J., *Ksiądz Emil Szramek jako głosiciel Słowa Bożego*, Katowice 1982 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

Szewczyk L., *Tworzywo teologiczne kaznodziejstwa ks. Emila Szramka*, w: *Nowe oblicza bł. Emila Szramka*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003, s. 42–53.

Szramek E., *Chrystus – Kamień węgielny*, GzO 1 (1918), s. 50–51.

Szramek E., *Czy Kościół jest potrzebny*, GzO 2,4 (1919), s. 169–173.

Szramek E., *Dziesięć lat Polski katolickiej*, GN 6,46 (1928), s. 9–10.

Szramek E., *Homiletyczne pokłosie z podróży do Ziemi św. Referat wygłoszony na kursie homiletycznym w Katowicach dnia 18 maja 1933*, „Przegląd Homiletyczny" 12,1 (1933), s. 1–15.

Szramek E., *Kazanie na Nowy Rok 1941, Dachau*, w: *Nowe oblicza bł. Emila Szramka*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003, s. 141–143.

Szramek E., *Kazanie patriotyczne*, w: *Ambona polska wobec rocznicy Skargi (1536–1936)*, Przegląd Homiletyczny, Kielce 1937, s. 80–90.

Szramek E., *Kościół katolicki a narodowość*, GzO 2,1 (1919), s. 51–57.

Szramek E., *Nie zwyciężą Go!*, GzO 2,1 (1919), s. 2–5.

Szramek E., *O pracy parafialnej na Śląsku*, AK 15,24 (1929), s. 403–413.

Szramek E., *Praca wychowawcza duszpasterza na ambonie. Referat wygłoszony na V krajowym kursie duszpasterskim w Krakowie dnia 22 września 1933*, „Przegląd Homiletyczny" 11,4 (1933), s. 257–268.

Szramek E., *Psalm 9, 1-12 (do rozważania w obecnym czasie)*, GzO 2 (1919), s. 50.

Szramek E., *Typy Chrystusa w sztuce chrześcijańskiej a kapłan jako alter Christus*, „Ateneum Kapłańskie" 20,3 (1934), s. 272–277.

Szramek E., *Zaprzyjaźnienie*, GzO 1 (1918), s. 6.

Uwagi Redakcji, w: *Nowe oblicza bł. Emila Szramka*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003, s. 144–145.

Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej, [b.n.w.], Katowice–Rzym 1976.

Wycisło J., *Szramek Emil Michał*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 418–420.

Ks. Józef Czempiel (1883–1942)

Bł. Józef Czempiel, https://silesia.edu.pl/index.php/Bł._Józef_Czempiel [dostęp: 15.05.2023].

Czempiel J., *Ratujmy katolików*, w: *Pamiętnik dziesięcioletniej pracy abstynenckiej na Górnym Śląsku 1923–1933*, Katolicki Związek Abstynentów, Katowice 1933, s. 78–81.

Dziadek-Wilk J., Wilk J., *Śladami błogosławionego księdza Józefa Czempiela*, Medeia, Chorzów 2014.

Grządziel H., *Mój ojciec duchowny*, „Przegląd Katolicki" 53,33 (1963), s. 353–354.

Hojka Z., *Czempiel Józef*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 121–127.

Jeż I., *Błogosławiony ks. proboszcz Józef Czempiel (1883–1942)*, WD 67,9 (1999), s. 382–390.

Kęszka S., *Posługa polskich księży w KL Dachau i jej upamiętnienie*, „Biuletyn IPN" (2018), nr 1–2, s. 49–59.

Kiedos J., *Ci, którzy pracowali przed nami. O niektórych kapłanach archidiecezji katowickiej*, [b.n.w.], Bielsko-Biała 2002.

Kurek J., Hojka Z., *Śląski Machabeusz – ks. Józef Czempiel i jego parafia*, Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Chorzowie Batorym, Chorzów 1997.

Kurek J., *Józef Czempiel – kapłan, męczennik, Ślązak*, WD 64,4 (1999), s. 188–195.

Myszor J., *Czempiel Józef*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 73–74.

Myszor J., *Listy ks. Józefa Czempiela z obozów koncentracyjnych Mauthausen-Gusen i Dachau (1940–1942). Edycja tekstów i komentarz*, ŚSHT 25/26 (1992–93), s. 355–376.

Myszor J., *Listy z obozów koncentracyjnych, aresztów śledczych i więzień jako źródło historyczne*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy" 55,1 (2019), s. 43–54.

Myszor J., *Sługa Boży ks. Józef Czempiel (1883–1942)*, w: *Męczennicy za wiarę 1939–1945*, red. W. M. Moroz, A. Datko, Michalineum, Warszawa 1996, s. 89–95.

„Powiedz im, że o nich nie zapomniałem...". Błogosławiony Józef Czempiel (1883–1942), wybór źródeł / wprowadzenie i edycja dokumentów Z. Hojka, J. Kurek, A. Piontek, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2017.

Ks. Jan Macha (1914–1942)

Bednarski D., *Macha Jan*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 544–549.

Bednarski D., *Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem. Jan Macha (1914–1942)*, Emmanuel, Katowice 2014.

Bł. Jan Franciszek Macha (1914–1942), męczennik, https://silesia.edu.pl/index.php/ Bł._Jan_Macha, [dostęp: 13.06.2023].

Bryk B., *Posługa słowa ks. Jana Machy (1914–1942)*, Katowice 2017 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

Lewandowski J.F., *Macha Jan Franciszek*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 250.

Macha J., *Obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza*, w: D. Bednarski, *Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem. Jan Macha (1914–1942)*, Emmanuel, Katowice 2014, s. 225–229.

Macha J., *Za cztery godziny wyrok będzie wykonany... List XVI do rodziców z dnia 2 XII 1942 r.*, https://janmacha.gosc.pl/listy-i-kazania [dostęp: 13.06.2023].

Szweda K., *Bohaterstwo*, GN 24,35 (1951), s. 1–2.

Bp August Hlond (1881–1948)

Bednarski D., *Hlond August*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 274–283.

Biela B., *August Hlond – prekursor nowej ewangelizacji w Polsce*, „Studia Pastoralne" 9 (2013), s. 278–289.

Bromboszcz T., *Odezwa w związku ze zmianą biskupa w Katowicach*, WD 1,12 (1926), s. 73.

Gawlina J., *Z wojny i wygnania*, Hosianum, Rzym 1952.

Hlond A., *Akt poświęcenia się młodzieży męskiej Śląska Matce Bożej*, GN 2,21 (1924), s. 6.

Hlond A., *List do matki Marii Hlond, Poznań, 20 VI 1927*, w: *Acta Hlondiana. Materiały do życia i działalności kard. A. Hlonda Prymasa Polski (1881–1948)*, t. IV/2, red. S. Kosiński, [b.n.w.], Ląd 1970, s. 112.

Hlond A., *List Pasterski „O Ojcu Świętym"* (18 I 1924), RAAŚlP 3,11 (1924), s. 47–50.

Hlond A., *List Pasterski „O życie katolickie na Śląsku"* (1 III 1924), RAAŚlP 3,13 (1924), s. 59–66.

Hlond A., *List Pasterski „W sprawie Roku Jubileuszowego"* (24 XII 1924), RAAŚlP 4,11 (1925), s. 105–106.

Hlond A., *Misje Święte*, RAAŚlP 3,14 (1924), s. 86.

Hlond A., *Odezwa do młodzieży katolickiej na Śląsku*, GN 1,7 (1923), s. 3–4.

Hlond A., *Orędzie w sprawie II Śląskiego Zjazdu Katolickiego* (11 VII 1923), RAAŚlP 2,13 (1923), s. 25–27.

Hlond A., *Orędzie w sprawie koronacji Matki Boskiej Piekarskiej* (15 VIII 1925), w: *Pamiątka Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Piekarskiej*, Nakładem Komitetu Przygotowawczego, Piekary 1926, s. 3–4.

Hlond A., *Pierwszy list pasterski* (17 XII 1922), GN 4,3 (1926), s. 6–7.

Hlond A., *W sprawie księży pozadiecezjalnych*, WD 1,4 (1926), s. 14.

Jasina P., *Chrystocentryzm jako droga odnowy państwa i Kościoła w nauczaniu kard. Augusta Hlonda*, Hlondianum, Poznań 2020.

Kant B., *Sztygar Bożej kopalni. Obrazki z życia ks. kardynała Augusta Hlonda*, Wydawnictwo Salezjańskie, Łódź 1980.

Kołodziej B., *Etos władzy sprawowanej w państwie według kardynała Augusta Hlonda*, w: *Kardynał August Hlond. Prymas Polski na nowo odczytany*, red. W. Królikowski, G. Paprotna, Akademia Ignatianum, Kraków 2017, s. 165–185.

Kosiński S., *August Hlond na Śląsku. W 60. rocznicę erygowania diecezji katowickiej*, ŚSHT 18 (1985), s. 7–25.

Krzyżanowski L., *Ksiądz biskup August Hlond wobec katolików niemieckiego pochodzenia na obszarze polskiego Górnego Śląska (1922–1926)*, „Wieki Stare i Nowe" 1 (2009), s. 212–227.

Lisiecki A., *W dniu objęcia urzędu pasterza diecezji śląskiej*, WD 1,13 (1926), s. 78–81.

Mandziuk J., *Hlond August Józef*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 134–139.

Maroń F., *Historia diecezji katowickiej*, NP 44 (1975), s. 9–87.

Musialik W., *Szkic do portretu duszpasterza śląskiego*, ŚSHT 27–28 (1994–95), s. 153–157.

Myszor J., *Ks. August Hlond: „Kilka luźnych uwag w sprawie erekcji biskupstwa na Śląsku". Przyczynek do genezy diecezji katowickiej*, „Seminare" 16 (2000), s. 485–494.

Myszor J., *Wprowadzenie*, w: *Ks. August Hlond na Górnym Śląsku 1922–1926. Listy pasterskie – odezwy – przemówienia*, oprac. J. Myszor, Emmanuel, Katowice 2013, s. 13–37.

Niewęgłowski J., *Służcie Bogu i Ojczyźnie – kardynał August Hlond do młodzieży*, „Seminare" 27 (2010), s. 137–149.

Olejnik K., *Rola wiary w kształtowaniu postawy katolickiej według Augusta kardynała Hlonda*, „Teologia i Moralność" 13,2 (2018), s. 254–266.

Olszar H., *Duchowieństwo katolickie w diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2000.

Pawlik J., *Architekt nowej diecezji – ks. kardynał August Hlond*, w: *Prymas Polski August Kardynał Hlond. Materiały z sesji historycznej*, red. P. Wieczorek, Górnośląska Oficyna Wydawnicza, Katowice 1992, s. 23–30.

Pius XI, *Bulla „Vixdum Poloniae unitas"*, WD 1,1 (1925), s. 1–4.

Posadzy I., *Sylwetka duchowa ks. kardynała Augusta Hlonda*, NP 42 (1974), s. 279–307.

Prokop K.R., *Sukcesja święceń biskupich pasterzy kościoła katowickiego (1925/1926–2005/2006)*, ŚSHT 39,2 (2006), s. 391–411.

Rozporządzenia Administracji Apostolskiej na Śląsku dotyczące ambony, „Przegląd Homiletyczny" 2,4 (1924), s. 306.

Sakowicz E., *Kardynał August Hlond jako promotor laikatu*, „Seminare" 18 (2002) s. 593–603.

Serafin F., *Kardynał August Hlond – prymas Polski i mąż stanu*, w: *Prymas Polski August Kardynał Hlond. Materiały z sesji historycznej*, red. P. Wieczorek, Górnośląska Oficyna Wydawnicza, Katowice 1992, s. 31–44.

Sierzchuła P., *Kościół katolicki wobec marksizmu w okresie międzywojennym (1918–1939) w świetle nauczania kardynała Augusta Hlonda. Studium historyczno-społeczne*, Wrocław 2018 [mps, Biblioteka Papieskiego Wydziału Teologicznego].

Stefanik M.M., *Integralna wizja życia małżeńskiego i rodzinnego w myśli kardynała Augusta Hlonda SDB*, w: *Kardynał August Hlond. Prymas Polski na nowo odczytany*, red. W. Królikowski, G. Paprotna, Akademia Ignatianum, Kraków 2017, s. 210–226.

Szewczyk G., *Literacka twórczość kardynała Augusta Józefa Hlonda*, w: *Ksiądz kardynał dr August Hlond prymas Polski. Działalność i dzieła*, Górnośląskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Katowice 1998, s. 13–22.

Szymczyk J., *Obowiązki Polaków względem Ojczyzny w nauczaniu Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*, w: *Ogólnopolski Konkurs „Prymas Polski kard. August Hlond – Bogu i Ojczyźnie"*, t. 1, red. J.M. Olbert, Pomorski Oddział Katolickiego Stowarzyszenia

Civitas Christiana i Komitet Organizacyjny ds. Propagowania Dzieł i Nauczania Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda, Gdańsk–Rumia 2009, s. 275–292.

Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego, RAAŚlP 1,1 (1922), poz. 2, s. 1.

Warząchowska B., *Udział biskupów katowickich w rozwoju życia kulturalno-oświatowego na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy" 11,1 (2015), s. 74–93.

Wilk S., *Osoba kardynała Augusta Hlonda*, w: *Ks. kardynał August Hlond – społeczny wymiar nauczania*, red. G. Polok, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2006, s. 19–26.

Wilk S., *Rys biograficzny kardynała Augusta Hlonda*, w: *Prymas Polski August Kardynał Hlond. Materiały z sesji historycznej*, red. P. Wieczorek, Górnośląska Oficyna Wydawnicza, Katowice 1992, s. 9–22.

Wuwer A., *Państwo i zasady życia politycznego w nauczaniu kardynała Augusta Hlonda (1881–1948)*, w: *Ks. Kardynał August Hlond – społeczny wymiar nauczania*, red. G. Polok, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2006, s. 79–99.

Zimniak S., *Kardynał August Hlond Prymas Polski. Zarys okresu salezjańskiego*, „Ricerche Storiche Salesiane" 22,42 (2003), s. 67–135.

Życiorys Jego Eksc. Księdza Biskupa Dr. Augusta Hlonda, GN 4,1 (1926), s. 4–9.

Ks. Michał Lewek (1878–1967)

Bańka J., *Ks. infułat dr Michał Lewek (1878–1967)*, NP 44 (1975), s. 245–268.

Bańka J., *Nekrolog*, WD 36,11–12 (1968), s. 276–279.

Bartosik K., *Życie i działalność ks. infułata dra Michała Lewka w latach 1978–1967*, Katowice 1986 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

Dębiński J., *Udział Kościoła w odbudowie niepodległej Polski*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie" 8 (2018), s. 22–42.

Helik J., Kornecki A., *Ks. Michał Lewek*, w: *„Z tej ziemi". Śląski kalendarz katolicki na rok 1992*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1991, s. 55–57.

Jeziorski H., *Patrzył szeroko na świat. Wspomnienie o ks. inf. Michale Lewku*, GN (Gliwicki) 85,38 (2008), s. V.

Jeziorski H., *Wkład duchownych rzymskokatolickich i sióstr zakonnych w rozwój szkolnictwa na ziemi tarnogórskiej w latach 1922–1939*, ŚSHT 22 (1989), s. 139–154.

Ks. Michał Lewek – długoletni proboszcz tarnogórski, https://tarnowskiegory.pl /2018/08/slawni-tarnogorzanie/ [dostęp: 12.11.2024].

Ks. Michał Lewek, w: *Zmarli kapłani Kościoła katowickiego*, t. 1: *Kapłani wyświęceni do 1922 roku*, cz. 2: *Kapłani w latach 1901–1922*, oprac. E. Nalepa, Katowice 1999 [mps, Archiwum autora opracowania], s. 42–44.

Lewek M., *Ambona w duszpasterstwie robotników*, „Przegląd Homiletyczny" 16,4 (1936), s. 307–313.

Lewek M., *Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego,* w: *Sacrum Poloniae Millennium*, t. 7, Typis Pontificiae Universitatis Gregorianae, Rzym 1960, s. 545–619.

Lewek M., *Jakimi charytatywnymi środkami może duszpasterz łagodzić skutki bezrobocia*, w: *Pamiętnik kursu społeczno-duszpasterskiego urządzonego przez Związek Kapłanów „Unitas" w Katowicach, 20 i 21 kwietnia 1932 roku*, Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice 1932, s. 39–52.

Lewek M., *Opis i wyniki pewnej aktualnej ankiety duszpasterskiej*, „Duszpasterz" 1,2 (1937), s. 28–32; 1,3 (1937), s. 59–64; 1,4 (1937), s. 96–99; 1,5 (1937), s. 121–125.

Lewek M., *Organizacja parafii w Niemczech*, w: *Pamiętnik kursu duszpasterskiego urządzonego w Krakowie w dniach od 5 do 9 listopada 1928 r.*, Związek Kapłanów „Unitas", Kraków 1929, s. 15–28.

Lewek M., *Prawo moralne w życiu małżeńskim, względnie moralność życia małżeńskiego*, w: *Pamiętnik kursu duszpasterskiego urządzonego w Krakowie w dniach od 5 do 9 listopada 1928 r.*, Związek Kapłanów „Unitas", Kraków 1929, s. 276–294.

Lewek M., *Ruch rekolekcyjny*, WD 6,11 (1931), s. 134–135.

Lewek M., *Zagadnienia robotników przemysłowych z punktu widzenia duszpasterskiego, ze szczególnym uwzględnieniem enuncjacji społecznych ostatnich papieży*, 1944 [mps, AAK, *Spuścizna ks. Michała Lewka*, sygn. 204/1].

Lewek Michał, https://silesia.edu.pl/index.php/Lewek_Michał [dostęp: 12.11.2024].

Lewek Michał dr, w: J. Klistała, *Duchowni. Ofiary niemieckiego zniewolenia*, Miles, Kraków 2019, s. 274–275.

Lewek Michał, w: *Słownik biograficzny duchowieństwa (archi)diecezji katowickiej 1922–2008*, red. J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2009, s. 215–216.

Ludwikowski R., *Tarnogórskie kina w okresie międzywojennym*, w: *Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach*, t. 5, red. K. Gwóźdź, Z. Krzykowska, Muzeum Tarnowskie Góry, Tarnowskie Góry 2017, s. 125–137.

Mandziuk J., *Lewek Michał*, w: *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 6, red. L. Grzebień, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1983, s. 319–320.

Nowak J., *Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry*, Księgarnia Polska J. Nowaka, Tarnowskie Góry 1927.

Olszar H., *Kościół w Polsce w okresie międzywojennym (1918–1939)*, „Sympozjum" 8,1 (2004), s. 7–48.

Wywiad z ks. dr. Herbertem Jeziorskim z dnia 15.11.2024 [mps, Archiwum autora opracowania].

Bp Stanisław Adamski (1875–1967)

[bez autora], *Diecezjalne konferencje na temat: Kazania katechetyczne*, WD 11,2 (1936), s. 114–115.

AAK, *Akta personalne Stanisława Adamskiego*, sygn. 48/5–6.

Adamski S., *Dekret erekcyjny „Misji Wewnętrznej Diecezji Katowickiej"*, WD 7,5 (1932), s. 172.

Adamski S., *Dekret w sprawie jurysdykcji dla księży sąsiadujących z sobą dekanatów Administracji Apostolskiej Opolskiej i Diecezji Katowickiej*, WD 16,1 (1948), s. 9.

Adamski S., *Duszpasterstwo szkolne*, WD 10,12 (1935), s. 417–425.

Adamski S., *Instrukcja dla kapłanów w sprawie wprowadzenia w życie Misji Wewnętrznej Diecezji Katowickiej*, WD 7,5 (1932), s. 179–184.

Adamski S., *Jurysdykcja dla kapłanów dekanatów diecezji częstochowskiej, które graniczą z diecezją katowicką*, WD 31,1 (1963), s. 21.

Adamski S., *Jurysdykcja udzielona kapłanom archidiecezji krakowskiej na terenie diecezji katowickiej*, WD 29,9–10 (1961), s. 179.

Adamski S., *List pasterski „Christus vincit, regnat, imperat" z 1 grudnia 1930*, WD 5,11 (1930), s. 112–116.

Adamski S., *List pasterski „Zawiedli ludzie – Bóg pomoże" z lutego 1934*, WD 9,2 (1934), s. 31–37.

Adamski S., *List pasterski J. E. ks. Biskupa Stanisława Adamskiego do wiernych diecezji katowickiej oraz Śląska za Olzą*, GN 17,21 (1939), s. 405–406.

Adamski S., *List pasterski na 10-lecie ustanowienia diecezji katowickiej z 12 lutego 1936*, WD 11,2 (1936), s. 74–94.

Adamski S., *List pasterski na jubileusz encykliki „Rerum novarum" z 12 lipca 1931*, WD 6,6–7 (1931), s. 57–59.

Adamski S., *List pasterski o błogosławionej Bronisławie z 19 sierpnia 1937*, WD 12,8 (1937), s. 299–307.

Adamski S., *List pasterski o dobroczynności w czasie kryzysu gospodarczego z 16 listopada 1931*, WD 6,11 (1931), s. 123–126.

Adamski S., *List pasterski w sprawie rozszerzenia kultu bł. Jana Sarkandra i bł. Melchiora Grodzieckiego w całej Polsce z 28 sierpnia 1932*, WD 7,9 (1932), s. 325–331.

Adamski S., *List pasterski w sprawie Zjazdów Kongregacji Mariańskich z 1933*, WD 8,9 (1933), s. 269–274.

Adamski S., *List po powrocie z wygnania wojennego*, WD 15,1 (1945), s. 6–11.

Adamski S., *List w sprawie języka liturgicznego w Kościele,* WD 14,6–7 (1939), s. 204–210.

Adamski S., *Orędzie Biskupa Katowickiego do duchowieństwa i wiernych diecezji katowickiej z 14 kwietnia 1934*, WD 9,4 (1934), s. 102–108.

Adamski S., *Orędzie Biskupa Katowickiego na Święto Młodzieży z 9 listopada 1936*, WD 11,11 (1936), s. 417–420.

Adamski S., *Orędzie J. E. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego z okazji uroczystej koronacji J. Św. Piusa XII z 6 marca 1939*, WD 14,3 (1939), s. 70–75.

Adamski S., *Orędzie Stanisława Adamskiego biskupa katowickiego, administratora Śląska Zaolziańskiego do kapłanów i wiernych, świeckich i zakonnych Śląska Zaolziańskiego z 10 listopada 1938*, WD 13,11 (1938), s. 411–415.

Adamski S., *Orędzie Stanisława Biskupa Katowickiego na Tydzień Miłosierdzia z 17 września 1938*, WD 13,9 (1938), s. 316–319.

Adamski S., *Orędzie w sprawie Misji Wewnętrznej Diecezji Katowickiej*, WD 7,5 (1932), s. 164–170.

Adamski S., *Orędzie w sprawie pomocy materialnej dla ubogich na Święta Bożego Narodzenia*, WD 9,12 (1934), s. 432–434.

Adamski S., *Orędzie w sprawie Tygodnia Miłosierdzia z listopada 1935*, WD 10,11 (1935), s. 374.

Adamski S., *Propaganda rekolekcyj zamkniętych*, „Przegląd Homiletyczny" 9 (1931), s. 308.

Adamski S., *Regulamin Rady i Sekretarjatu Rekolekcyjnego Diecezji Katowickiej*, WD 10,3 (1935), s. 133–135.

Adamski S., *Rozporządzenie w sprawie organizacji Misji Wewnętrznej*, WD 7,5 (1932), s. 177–179.

Adamski S., *Statut Kółka Homiletycznego Kapłanów Diecezji Katowickiej*, WD 7,4 (1932), s. 122–123.

Adamski S., *Statut Misji Wewnętrznej Diecezji Katowickiej*, WD 7,5 (1932), s. 172–177.

Adamski S., *W sprawie ożywienia gorliwości w nauczaniu katechizmu*, WD 10,10 (1935), s. 336–337.

Adamski S., *W sprawie uroczystości i manifestacyj narodowych*, WD 9,4 (1934), s. 128–129.

Adamski S., *Wezwanie do modlitwy o pokój,* GN 17,36 (1939), s. 705–706.

Adamski S., *Wskazówki dla kapłanów świeckich i zakonnych, udzielających rekolekcji w diecezji katowickiej*, WD 9,7-8 (1934), s. 217–220.

Adamski S., *Z okazji powrotu do diecezji i objęcia urzędowania*, WD 24,9–12 (1956), s. 128–133.

Bednorz H., *Biskup Adamski, jak go przez 30 lat widziałem*, WD 36,1–2 (1968), s. 30–38.

Brom R., *Nauczanie pasterskie biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego (1930–1967)*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2009.

Brom R., *Przepowiadanie ks. bpa Stanisława Adamskiego w latach 1930–1947*, w: *Ksiądz biskup Stanisław Adamski. Działalność duszpasterska i społeczna w diecezji katowickiej. Materiały posesyjne*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2002, s. 23–36.

Bromboszcz T., *Mowy pogrzebowe*, WD 11,5 (1936), s. 200–201.

Heska-Kwaśniewicz K., *Zofia Kossak o katowickich biskupach: Arkadiuszu Lisieckim i Stanisławie Adamskim*, ŚSHT 36,1 (2003), s. 252–257.

Kłakus M., *Kulisy wyboru Stanisława Adamskiego na biskupa katowickiego (1930)*, ŚSHT 48,1 (2015), s. 14–29.

Kobylnicki J., *Biskup Stanisław Adamski (Życiorys)*, WD 36,1–2 (1968), s. 9–14.

Kobylnicki J., *Diamentowe gody*, WD 27,11 (1959), s. 239–243.

Korespondencja Augusta Hlonda i Józefa Gawliny w latach 1924–1948, red. J Myszor, J. Konieczny, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003.

Ks. Infułat Stanisław Adamski – Biskupem Śląskim, „Tygodnik Kościelny" 1,37 (1930), s. 61.

Letocha R., *Myśl i działalność społeczna biskupa Stanisława Adamskiego*, „Studia Religiologica" 43 (2010), s. 157–167.

Łącka G., *Społeczno-kulturalny aspekt listów pasterskich i orędzi biskupa Stanisława Adamskiego publikowanych na łamach „Wiadomości Diecezjalnych" w latach 1930–1939*, „Fides: Biuletyn Bibliotek Kościelnych" 35,2 (2012), s. 223–241.

Maroń F., *Historia diecezji katowickiej*, NP 44 (1975), s. 9–87.

Maśliński S., *„Misja Wewnętrzna" na ambonie*, WD 8,9 (1933), s. 298–300.

Myszor J., Adamski Stanisław, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 6–11.

Myszor J., *Sylwetka polityczna bpa Stanisława Adamskiego w latach 1945–1952*, ŚSHT 27–28 (1994–95), s. 113–138.

Olszar H., *Duchowieństwo katolickie w diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2000.

Olszar H., *Listy pasterskie biskupa Stanisława Adamskiego w zbiorach Biblioteki Teologicznej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, „Fides: Biuletyn Bibliotek Kościelnych" 32–33,1–2 (2011), s. 93–98.

Rak R., *Charakterystyczne rysy duszpasterstwa biskupów katowickich (1922–1992)*, w: *Metropolia Katowicko-Górnośląska. Dziedzictwo historii. Wyzwanie wobec przyszłości*, red. W. Świątkiewicz, J. Wycisło, Societas Scientiis Favendis Silesiae Superioris – Instytut Górnośląski, Katowice 1994, s. 30–44.

Rak R., *Uwagi w związku z przemówieniami biskupa Stanisława Adamskiego* (19.09.2000), w: R. Brom, *Nauczanie pasterskie biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego (1930–1967)*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2009, s. 317–319.

Ryszka R., *Prawo partykularne Kościoła katowickiego w zakresie posługi nauczania. Studium historyczno-prawne*, Katowice 1981 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

Szewczyk L., *Odnowa przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2009.

Szlachta D., *Adamski Stanisław*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 24–29.

Szymecki S., *Kwitnąca jesień. Wspomnienie o zmarłym Biskupie Adamskim*, GN 37,3 (1968), s. 16.

Tomko A., Chłopecki T., *Aktywność biskupa Stanisława Adamskiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „Roczniki Teologiczne" 66,12 (2019), s. 123–136.

Warząchowska B., *Udział biskupów katowickich w rozwoju życia kulturalno-oświatowego na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy" 11,1 (2015), s. 74–93.

Ważniejsze listy pasterskie i orędzia biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego (wykaz), WD 27,11 (1959), s. 243–247.

Wspomnienie abpa Stanisława Szymeckiego z 26.01.2000 r. w: R. Brom, *Nauczanie pasterskie biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego (1930–1967)*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2009, s. 315.

Wspomnienie bpa Ignacego Jeża z 11.05.1998 r., w: R. Brom, *Nauczanie pasterskie biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego (1930–1967)*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2009, s. 312–314.

X. Infułat Stanisław Adamski Biskupem diecezji Śląskiej, „Przewodnik Katolicki" 36,37 (1930), s. 6.

Ks. Józef Stokowy (1912–1969)

AAK, *Akta personalne ks. Józefa Stokowego*, sygn. 48/798.

Archiwum Parafii Świętego Józefa Robotnika w Katowicach-Józefowcu, *Kronika parafialna* [rękopis bez paginacji].

Banaś K., *Niepublikowany tekst piekarskiej nauki stanowej arcybiskupa Karola Wojtyły*, ŚSHT 45,1 (2012), s. 168–176.

Bednorz H., *Słowo nad grobem*, WD 37,5–6 (1969), s. 65.

Chrobok M., *Z dziejów Ornontowic. Absolwenci szkół wyższych w okresie międzywojennym*, „Głos Ornontowic" (1999), nr 15, s. 11.

Fragmenty zapisków ks. Stokowego w kronice parafii św. Józefa Katowice-Józefowiec, w: *„Z tej ziemi". Śląski kalendarz katolicki na rok 1985*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1984, s. 81–88.

Olejniczak S. (oprac.), *Ks. Józef Stokowy w anegdocie*, w: *„Z tej ziemi". Śląski kalendarz katolicki na rok 1985*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1984, s. 88–89.

Olszar H., *Godny naszej pamięci. Ksiądz Józef Stokowy (1912–1969). „Kapłan według Serca Bożego"*, WArK 67,6–7 (1999), s. 313–315.

Olszar H., *Od „Jozefata" do Józefowca. Duszpasterze i parafia św. Józefa Robotnika w Katowicach-Józefowcu*, Drukarnia Archidiecezjalna, Katowice 2013.

Olszar H., *Stokowy Józef*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 868–871.

Ornontowicz J., *A było mu Pietrek*, GN 21,51 (1948), s. 413.

Ornontowicz J., *Medycyna nie kłamie*, GN 21,44 (1948), s. 358.

Ornontowicz J., *Zaczęło się zwykle*, GN 21,48 (1948), s. 389.

Ornontowicz J., *Zbudź się i przejrzyj*, GN 21,46 (1948), s. 373–374.

Sapiński A., *Nekrolog*, WD 37,5–6 (1969), s. 65–67.

Smandzich J., *Kapłan według Serca Bożego. Wspomnienie o ks. Józefie Stokowym (1912–1969)*, w: *„Z tej ziemi". Śląski kalendarz katolicki na rok 1985*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1984, s. 80–81.

Stokowy J., *Kazania*, Parafia św. Józefa Robotnika w Katowicach-Józefowcu, Katowice-Józefowiec 2010.

Stokowy Józef, https://silesia.edu.pl/index.php/Stokowy_Józef [dostęp: 29.10.2024].

Ks. Stanisław Maśliński (1889–1969)

Antonów-Nitsche I., *Maśliński Stanisław*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, s. 263–264.

Archiwum Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, *Konferencje i medytacje Maślińskiego wygłoszone do alumnów śląskiego seminarium w latach 1924–1932.*

Bednorz H., *Słowo nad grobem ks. Stanisława Maślińskiego*, WD 37,11–12 (1969), s. 181–182.

Dyrda E., *Wspomnienie wikarego o śp. ks. Stanisławie Maślińskim*, w: *„Z tej ziemi". Śląski kalendarz katolicki na rok 1987*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1986, s. 63–67.

Górecki J., *Anegdoty z koloratką*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003.

Karkosz A., *Duszpasterstwo w dekanacie mysłowickim w latach 1922–1939*, Studio Impreso, Mysłowice 2017.

Mandziuk J., *Maśliński Stanisław*, w: *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 6, red. L. Grzebień, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1983, s. 430–431.

Marek A., *Teologiczno-duszpasterskie przesłanki podstawowej formacji do kapłaństwa w świetle poglądów ks. Stanisława Maślińskiego jako regensa Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie*, ŚSHT 32 (1999), s. 18–202.

Marzec H., *Ksiądz Stanisław Maśliński – duszpasterz parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach,* Katowice 2016 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

Maśliński S., *Ambona o moralności płciowej*, „Przegląd Homiletyczny" 7,1 (1929), s. 23–34.

Maśliński S., *Duchowieństwo a Seminarium Duchowne*, Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice 1929.

Maśliński S., *Misja Wewnętrzna na ambonie*, WD 8,9 (1933), s. 298–300; WD 8,10 (1933), s. 330–331 i WD 8,11 (1933), s. 370–374.

Maśliński S., *Praca wychowawcza Seminarium Duchownego*, WD 7,4 (1932), s. 138–148.

Maśliński S., *Praca wychowawcza władzy seminaryjnej*, w: *Pamiętnik VI zjazdu Zakładów Teologicznych,* Przegląd Homiletyczny, Kielce 1931, s. 38–52.

Maśliński S., *Przygotowanie kleryków do współczesnej pracy duszpasterskiej*, w: *Pamiętnik V Zjazdu Związku Zakładów Teologicznych*, Przegląd Homiletyczny, Kielce 1929, s. 69–84.

Olszar H., *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2000.

Olszar H., *Maśliński Stanisław*, w: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, s. 567–575.

Olszar H., *Rektorzy Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w latach 1924–2004*, w: *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne 1924–2004*, red. J. Kupny, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2004, s. 92–103.

Pluta W., *O człowieku nadziei, wiary i miłości – kazanie na pogrzebie ks. Stanisława Maślińskiego*, WD 37,11–12 (1969), s. 173–181.

Stanisław Maśliński, https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanisław_Maśliński [dostęp: 10.10.2024].

Trojnar A., *Ks. prałat Stanisław Maśliński – proboszcz Kościoła Mariackiego w Katowicach*, w: *Kościół Mariacki w Katowicach. Fakty i ludzie*, cz. 4, red. R. Brom, J. Malicki, A. Suchoń, J. Śliwiok, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2010, s. 9–15.

Uniwersyteckie wykłady dla duchowieństwa, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 25,6–7 (1935), s. 247–248.

Zimoń D., *Stanisław Maśliński (1889–1969)*, w: *„Z tej ziemi". Śląski kalendarz katolicki na rok 1987*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1986, s. 59–62.

Żebrok F., *Dzieje Śląskiego Seminarium Duchownego*, NP 44 (1975), s. 89–116.

Ks. Józef Szubert (1906–1973)

Archiwum Dekanatu Ruda Śląska, J. Szubert, *Konferencje.*

Dziwoki J., *Schubert Józef*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, red. J. Myszor, t. 1, Verbinum, Warszawa 2002, s. 254–257.

Grzesiuk S., *Pięć lat kacetu*, wyd. 3, Książka i Wiedza, Warszawa 1964.

Ks. Józef Szubert, w: *Zmarli kapłani Kościoła katowickiego*, t. 2: *Kapłani wyświęceni w latach 1923–1939 (do wybuchu II wojny światowej)*, oprac. E. Nalepa, Katowice 1999 [mps, Archiwum autora opracowania], s. 151.

Kuźnik G., *Grzesiuk, śląski ksiądz i robotnik z Sosnowca*, https://dziennikzachodni.pl/grzesiuk-slaski-ksiadz-i-robotnik-z-sosnowca/ar/11806443 [dostęp: 12.11.2024].

Kuźnik G., *Ksiądz Józef Schubert uratował żydowską rodzinę. Później trafił na Godulę*, https://rudaslaska.naszemiasto.pl/ksiadz-jozef-schubert-uratowal-zydowska-rodzine-pozniej/ar/c1-1945843 [dostęp: 13.11.2024].

Nocoń T., *Indywidualny Plan Badawczy doktoranta w Szkole Doktorskiej w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach*, Katowice 2023 [mps, Archiwum autora opracowania].

Szubert Józef, https://silesia.edu.pl/index.php/ Szubert_Józef [dostęp: 09.11.2024].

Szubert Józef, w: J. Klistała, *Duchowni. Ofiary niemieckiego zniewolenia*, Miles, Kraków 2019, s. 378.

Szubert Józef, w: *Słownik biograficzny duchowieństwa (archi)diecezji katowickiej 1922–2008*, red. J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2009, s. 396–397.

Szwajca B., *Wśród Ślązaków*, w: *Dzieci Holokaustu mówią...*, t. 2, oprac. J. Gutenbaum, A. Latała, Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu" w Polsce, Warszawa 2001, s. 196–208.

Bibliografia do pozostałej treści

Adamski S., *Pogląd na skład osobowy duchowieństwa diecezji katowickiej*, WD 12,1 (1937), s. 15–18.

Archiwum Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, *Ratio studiorum w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach.*

Bednarski D., *Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem. Jan Macha (1914–1942)*, Emmanuel, Katowice 2014.

Bednorz H., *Dekret Biskupa Katowickiego Herberta Bednorza z 10 XII 1973 r. w sprawie pogłębienia formacji intelektualnej młodszych roczników kapłańskich*, w: *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, [b.n.w.], Katowice–Rzym 1976, s. 135–136.

Bednorz H., *Dekret promulgacyjny*, w: *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, [b.n.w.], Katowice–Rzym 1976, s. IX–X.

Bednorz H., *List pasterski o potrzebie zwołania synodu*, WD 40,3–5 (1972), s. 57–60.

Bednorz H., *Wstęp do uchwał synodalnych*, w: *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, [b.n.w.], Katowice–Rzym 1976, s. VII–VIII.

Bednorz H., *Zapowiedź I Synodu Diecezji Katowickiej*, WD 40,1–2 (1972), s. 46.

Benedykt XV, *Codex Iuris Canonici* (27.05.1917), Typis Polyglottis Vaticanis, Rzym 1918.

Benedykt XV, *Encyklika „Humani generis redemptionem"*, AAS (1917), nr 9, s. 305–317.

Bibliografia homiletyczna, http://homileci.pl/bibliografia/ [dostęp: 13.04.2024]

Bista S., *Posługa kapłańska w Kościele katowickim*, WD 43,10–11(1975), s. 187–195.

Boyes J., *Great Speeches*, Arcturus, London 2018.

Brom R., *Nauczanie pasterskie biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego (1930–1967)*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2009.

Brom R., *Posługa Słowa Bożego według nauki I Synodu Diecezji Katowickiej*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2005.

Broński W., *Formacja homiletyczna alumnów w wyższych seminariach duchownych w Polsce. Studium homiletyczne*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2007.

Broński W., *Homilia*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2006, s. 288–291.

Bryk B., *Posługa słowa ks. Jana Machy (1914–1942)*, Katowice 2017 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

Brzozowski M., *Kryzys współczesnego kaznodziejstwa i sposoby jego przezwyciężania*, RT 20,6 (1973), s. 87–94.

Brzozowski M., *Problemy wykładu homiletyki w seminarium duchownym*, RT 27,6 (1980), s. 57–70.

Brzozowski M., *Przepowiadanie homilijne*, „Współczesna Ambona" 12,3 (1984), s. 163–168.

Burda G., *Troska o rozwój kaznodziejstwa w diecezji katowickiej w okresie międzywojennym w świetle zachowanych dokumentów*, Katowice 1987 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

Chrostek S., *Rozwój podziału administracyjnego diecezji katowickiej po II wojnie światowej*, ŚSHT 8 (1975), s. 191–198.

Dla rządu, lecz nie dla Kościoła, „Górnoślązak" 1,32 (1902),

Draguła A., *Kaznodziejstwo posoborowe: przed czy po odnowie?*, „Colloquia Theologica Ottoniana" 13,1 (2013), s. 57–72.

Egzamin proboszczowski w roku 1955, WD 23,1–2 (1955), s. 12.

E-ncyklopedia wiedzy o Kościele katolickim na Śląsku, https://silesia.edu.pl/index.php/Strona_główna [dostęp: 12.04.2024].

Fant C.E., Pinson W.M., *A treasury of great preaching. An encyclopedia of preaching*, W Pub Group, Dallas 1995.

Friedrich M., *Dzieje Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie w latach 1921–1980,* Katowice 1991 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

Grajewski A., *Wygnanie. Diecezja katowicka w czasach stalinowskich*, wyd. 3, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2002.

Große Predigten. 2000 Jahre Gottes Wort und christlicher Protest, red. J.H. Claussen, M. Rössler, Verlag Herder GmbH, Darmstadt 2015.

Haduch H., *Zasady wymowy,* Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków 1927.

Kałdon S., *Charakterystyka kaznodziejstwa na ziemiach polskich pod zaborem austriackim na przełomie XIX i XX wieku*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny" 7,2 (1999), s. 35–54.

Kamiński R., *Parafia w diecezji i Kościele powszechnym*, RT 30,6 (1983), s. 99–117.

Kamiński R., *Urzeczywistnianie się Kościoła w diecezji i parafii*, w: *Teologia pastoralna*, t. 1, red. R. Kamiński, Atla 2, Lublin 2000, s. 151–159.

Kapica J., *Kazania. Mowy – odezwy*, red. E. Szramek, Kółko Homiletyczne Kapłanów Diecezji Katowickiej, Katowice 1933.

Kaufhold M., *Die großen Reden der Weltgeschichte,* Marix Verlag, Wiesbaden 2007.

Kiedos J., *Organizacja studiów w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym po II wojnie światowej*, ŚSHT 22 (1989), s. 155–162.

Kłakus M., *Geneza i rozwój Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie (1924–1945)*, w: *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne 1924–2004*, red. J. Kupny, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2004, s. 15–50.

Kołek A., *Problematyka społeczno-religijna w kaznodziejstwie biskupa Herberta Bednorza (1967–1989)*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2002.

Ks. August Hlond na Górnym Śląsku 1922–1926. Listy pasterskie – odezwy – przemówienia, oprac. J. Myszor, Emmanuel, Katowice 2013.

Kuc L., *Inspiracje soborowe w homiletyce*, w: *Myśl posoborowa w Polsce*, red. J. Myśkow, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1970, s. 205–217.

Kuc L., *Krótki traktat o teologii komunikacji*, Lumen, Leszno k. Błonia 1997.

Leclercq J., *La figura della donna nel medioevo*, Jaca Book, Milano 1994.

Leksykon Panteonu Górnośląskiego, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020.

Lend Me Your Ears. Great Speeches in History, red. W. Safire, W.W. Norton & Company New, York 1997.

Lewek A., *Aktualna sytuacja kaznodziejstwa*, AK 66,2 (1974), s. 300–314.

Lewek A., *Funkcja kerygmatyczna Kościoła w świetle Vaticanum II. Istota i zadania*, t. 1, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1984.

Lewek A., *Podstawy teologiczne posłannictwa kaznodziei*, w: *Sługa Słowa*, red. W. Przyczyna, Poligrafia Salezjańska, Kraków 1997, s. 15–22.

Lewek A., *Słowo Boże a świat współczesny*, „Chrześcijanin w Świecie" 30,4 (1974), s. 70–81.

Lewek A., *Współczesna odnowa kaznodziejstwa. Z najnowszych dziejów ruchu homiletycznego*, t. 1 i 2, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1980.

Łysy H., *Kazanie katechizmowe czy homilia w kościelnej posłudze słowa?*, w: *Z zagadnień współczesnej homiletyki*, red. W. Przyczyna, Poligrafia Salezjańska, Kraków 1993, s. 61–96.

Marek A., *Model życia kapłańskiego w świetle nauczania biskupów i kapłanów diecezji katowickiej w Drugiej Rzeczypospolitej, Kuria Metropolitalna w Katowicach*, Katowice 2000.

Myszor J., *Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w latach 1821–1914*, Kuria Diecezjalna w Katowicach, Katowice 1991.

Myszor J., *Historia diecezji katowickiej, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach*, Katowice 1999.

Myszor J., *Kościół na Górnym Śląsku. Od diecezji wrocławskiej do archidiecezji katowickiej*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2008.

Myszor J., *Wprowadzenie*, w: *Ks. August Hlond na Górnym Śląsku 1922–1926. Listy pasterskie – odezwy – przemówienia*, oprac. J. Myszor, Emmanuel, Katowice 2013, s. 13–37.

Nowe oblicza bł. Emila Szramka, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Myszor, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003.

Okoński R., *Liturgiczne kazanie mszalne w ujęciu Piusa Parscha*, w: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, red. L. Kuc, W. Wojdecki, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1975, s. 294–322.

Olszar H., *Duchowieństwo katolickie w diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2000.

Palion A., *„Seminarium to też budynek". Zarys historyczny powstania budynków Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i Katowicach*, w: *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne 1924–2004*, red. J. Kupny, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2004, s. 139–174.

Panuś K., *Historia kaznodziejstwa*, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2007, s. 10.

Panuś K., *Kaznodziejstwo, t. 1: Kościół powszechny*, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2022.

Panuś K., *Kaznodziejstwo, t. 3: Kościół w Polsce od oświecenia do współczesności*, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2022.

Panuś K., *Rola historii kaznodziejstwa w procesie kształcenia kaznodziei*, w: *Integralne kształcenie kaznodziei*, red. W. Broński, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2006, s. 253–261.

Panuś K., *Uratować naród! Głos z ambony katedry wawelskiej okresu niewoli narodowej 1795–1918*, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków 1996.

Panuś K., *Wielcy mówcy katedry na Wawelu*, Wydawnictwo UNUM Kraków 2008.

Panuś K., *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2005.

Panuś K., *Wielcy mówcy Kościoła*, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2004.

Panuś K., *Wstęp*, w: *Wielcy kaznodzieje* Krakowa, red. K. Panuś, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2006, s. 3–6.

Panuś K., *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, t. 1, Wydawnictwo M, Kraków 1999.

Pazera W., *Charakterystyka kazań moralnych w świetle potrzeb społecznych w Polsce w okresie międzywojennym*, „Częstochowskie Studia Teologiczne" 17/18 (1989/1990), s. 195–209.

Piskorz J., *Egzamin proboszczowski z homiletyki,* WD 24,7–8 (1956), s. 123–124.

Pius X, *Encyklika „Acerbo nimis"*, AAS (1905), nr 37, s. 613–623.

Pius XI, *Bulla „Vixdum Poloniae unitas"*, WD 1,1 (1925), s. 1–4.

Polska bibliografia homiletyczna, red. W. Przyczyna, L. Szewczyk, Wydawnictwo M, Kraków 2007.

Przyczyna W., *Słowo Boże i ludzkie w kazaniu. Charakterystyczne cechy kazania jako utworu mówionego*, w: *Współczesna polszczyzna w odmianie opracowanej (oficjalnej),* red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Universitas, Kraków 1994, s. 167–170.

Referat Duszpasterski Kurii Diecezjalnej, *Śląski styl życia katolickiego*, WD 40,11–12 (1972), s. 239–245.

Simon H., *Funkcja homilii liturgicznej*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego" 11 (1985), s. 193–209.

Siwek G., *Homiletyka w relacji do teologii pastoralnej*, „Studia Pastoralne" 1 (2005), s. 107–125.

Siwek G., *Miejsce retoryki w homiletyce*, w: *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, red. W. Przyczyna, Poligrafia Salezjańska, Kraków 2001, s. 283–300.

Siwek G., *Przepowiadanie słowa Bożego*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2006, s. 696–702.

Siwek G., *Przepowiadanie słowa Bożego*, w: *Teologia pastoralna*, t. 2, red. R. Kamiński, Atla 2, Lublin 2002, s. 131–179.

Skworc W., *Kapłan śląski – styl życia i posługi. Wykład do kapłanów odbywających rekolekcje w Kokoszycach*, WArK 64,7 (1996), s. 312–321.

Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku, red. M. Pater, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996.

Słynne mowy sądowe, oprac. R. Łyczywek, Oficyna In Plus, Szczecin 1998.

Sobański R., *Poseminaryjna formacja intelektualna kleru*, WD 57,1 (1989), s. 18–24.

Sobański R., *Prawo partykularne diecezji katowickiej: 1922–1971*, ŚSHT 7 (1974), s. 29–142.

Sobieraj E., Jeszcze o homilii, AK 71,1 (1979), s. 64–73.

Staniek E., *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2007.

Strzoda B., *Ksiądz Emil Szramek jako głosiciel Słowa Bożego*, Katowice 1982 [mps, Biblioteka Teologiczna WTL UŚ].

Szewczyk L., *Funkcje homilii i jej rola w liturgii*, w: *Liturgia w podstawowych formach wyrazu*, red. A. Żądło, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2011, s. 119–135.

Szewczyk L., *Homilia czy kazanie? O nieuzasadnionym sentymencie kaznodziejów do kazań katechizmowych*, „Przegląd Homiletyczny" 14 (2010), s. 7–17.

Szewczyk L., *Księdza Stanisława Wilczewskiego troska o jakość słowa (kaznodziejskiego)*, „Logopedia Silesianea" 2 (2013), s. 101–109.

Szewczyk L., *Odnowa przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2009.

Szewczyk L., *Recepcja liturgicznego wymiaru homilii. Studium homiletyczne na podstawie badań kaznodziejstwa kapłanów archidiecezji katowickiej w latach 1972–1999*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003.

Szewczyk L., *Wielcy mówcy franciszkańscy. Nasi mistrzowie posługi słowa*, Emmanuel, Katowice-Panewniki 2016.

Szewczyk L., *Znaczenie, funkcje i miejsce homilii w liturgii*, w: *Praedicamus Christum crucifixum. Słowo Boże w liturgii Kościoła. Księga Jubileuszowa dedykowana Księdzu Arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi Metropolicie Katowickiemu w 25. rocznicę święceń biskupich*, red. A. Żądło, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2010, s. 171–180.

Szklorz J., *Studium homiletyczne dorobku kaznodziejskiego ks. Rudolfa Tomanka*, w: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, t. 3, red. W. Wojdecki, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1982, s. 190–279.

The World's Great Speeches, red. L. Copeland, L.W. Lamm, Dover Publications, New York 1973.

Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego, RAAŚlP 1,1 (1922), poz. 2, s. 1.

Wielcy kaznodzieje Krakowa, red. K. Panuś, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2006.

Wielkie mowy historii, red. M. Gumkowski, Polityka Spółdzielnia Pracy, Warszawa 2006.

Wojdecki W., *Homilia w liturgii mszalnej*, w: *Materiały z kursów homiletyczno-katechetyczno-liturgicznych 1972–1974*, red. W. Wojdecki, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1979, s. 386–396.

Zimoń D., *Formacja stała kapłanów archidiecezji katowickiej po „Pastores dabo vobis"*, WArK 61,3 (1993), s. 100–105.

Zyzak M., *Dzieje Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego po II wojnie światowej*, w: *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne 1924–2004*, red. J. Kupny, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2004, s. 51–78.

Żądło A., *Kościół lokalny. Teologia i duszpasterstwo*, Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, Kraków 2001.

Żebrok F., *Dzieje Śląskiego Seminarium Duchownego*, NP 44 (1975), s. 89–116.

Indeks nazw osobowych*

Adamczyk Marta – zob. Stokowy Marta
Adamska Józefa (z d. Wasilewska) 212
Adamski Piotr 212
Adamski Stanisław, bp 17, 22, 28, 29, 50, 51, 104, 142, 143, 172, 212–239, 241, 262
Andrzej Bobola, św. 152
Antoniewicz Karol, SJ, ks. 50
Arnold Franz Xaver, ks. 36
Augustyn, św. 156

Bańka Józef, ks. 200
Baron Józef, CM, ks. 45
Bartosik Kazimierz 204
Basista Władysław, ks. 47
Bednarski Damian, ks. 173
Bednorz Filip, ks. 29
Bednorz Herbert, bp 17, 29, 30, 46, 48, 216, 224, 225, 227, 243, 245, 247, 256, 257, 272
Benedykt XV, papież 35, 104
Bertram Adolf, kard. 27, 69, 100, 112, 198, 255
Bieniek Juliusz, bp 225
Biłka, ks. 123
Bista Stanisław, ks. 31
Blachnicki Franciszek, ks. 257
Borek Adam 62
Brodzka Wanda 270
Brom Rudolf, ks. 226
Bromboszcz Anita 105
Bromboszcz Franciszka (z d. Zdziarek) 99
Bromboszcz Michał 99, 105
Bromboszcz Teofil, bp 22, 99–109, 185, 220, 240, 241
Bronisława, bł. 223
Brożek Ludwik 58
Bryk Błażej, ks. 173
Brzuska Eugeniusz, ks. 281
Budniak Józef, ks. 126
Bystrzonowski Antoni, ks. 46, 74

Christoph Teodor, ks. 242,
Cofałka Anna – zob. Macha Anna
Czarniecki Stefan 132, 134
Czempiel Gabriela (z d. Opara) 158
Czempiel Józef, ks., bł. 22, 158–167
Czempiel Marta 165, 166, 167
Czempiel Piotr 158
Czyż-Cieciak Joanna 119

Dalbor Edmund, kard. 80, 198
Damrot Konstanty, ks. 102
Daszyński Ignacy 80
Dessauer Friedrich 207
Dittersdorf, ks. 45
Dobrowolski Franciszek, ks. 51
Dulawa Władysław 116
Dyrda Emil, ks. 264

Findiński Karol, ks. 56
Forster Heinrich, bp 50

* Indeks nie obejmuje wykazu skrótów, przypisów oraz bibliografii.

Franciszek, papież 171, 184

Gawlik Zygmunt 107
Gawlina Józef, bp 83, 106, 107, 185, 230
Gawor Józef, ks. 152, 153
Gądek Anzelm, OCD, o. 256
Glemp Józef, kard., Prymas Polski 184
Glormes Gertruda 270
Głowiński Jan, ks. 51
Grasso Domenico, ks. 36
Grodziecki K. T., ks. 50
Grodziecki Melchior, ks. bł. 223
Grosly, ks. 85
Grossek Franciszka – zob. Lewek Franciszka
Grządziel Henryk, bp 163, 164
Grzesiuk Stanisław 270

Hamplewska Aleksandra – zob. Szubert Aleksandra
Heinrici Jerzy 100
Hirscher Johann Baptist, ks. 50
Hitler Adolf 116
Hlond August, bp, kard., Prymas Polski 14, 18, 22, 28, 69, 72, 82, 83, 104, 107, 112, 142, 159, 181–196, 214, 228, 230, 232, 233, 255
Hlond Ignacy SDB, o. 182
Hlond Jan 181
Hlond Maria (z d. Imiela) 181
Hohenlohe-Schillingsfurst Chlodwig Karl Victor 68
Hojka Zbigniew 163

Imiela Maria – zob. Hlond Maria

Jan II Kazimierz Waza 87
Jan Paweł II, papież, św. 14, 143, 161
Jan Sarkander, św. 223
Jan Vianney, św. 118
Janyga Anna – zob. Kapica Anna
Jarczyk Jan, ks. 281
Jelito Józef, ks. 257, 281
Jerominek Franciszek, ks. 46, 47
Jeziorski Herbert, ks. 204
Jeż Ignacy, bp 163, 227, 25
Jungmann Josef Andreas, SJ, ks. 36
Jungnitz Joseph, ks. 142

Kandziora Józefa – zob. Szramek Józefa
Kapica Anna (z d. Janyga) 67
Kapica Jan 67
Kapica Jan, ks. 18, 22, 51, 67–78, 141, 143, 149, 151, 159, 163, 231
Kazimierz III Wielki 60
Kazimierz Jagiellończyk, królewicz, św. 132, 134
Kelner Jerzy 248
Keppler von Paul Wilhelm, bp 35
Ketteler Wilhelm, bp 50
Kolendowska Barbara – zob. Lisiecka Barbara
Kominek Bolesław, kard. 256
Konstanty I Wielki 248, 251
Kopp Georg, kard. 49, 56, 68, 99, 111, 123, 141, 158, 197, 254
Korfanty Wojciech 198
Kossak Zofia 82, 214
Kosyrczyk Klemens, ks. 281
Kościuszko Tadeusz 132, 134
Kozubski Zygmunt, ks. 200
Kubina Teodor, bp 86, 107, 183
Kuboszek Katarzyna – zob. Londzin Katarzyna

Kuc Leszek, ks. 36
Kuczera Józef, ks. 245
Kulik Ryszard, ks. 51
Kurek Jacek – 163, 165
Kurpas Józef, bp 256
Kwiczała Józef, ks. 51

Laetitia Musiał CSSE (imię chrzcielne: Apolonia), s. 264
Leclercq Jean, OSB, ks. 15
Leon XIII, papież 57, 213, 223
Lewek Franciszka (z d. Grossek) 197
Lewek Jan 197
Lewek Michał, ks. 22, 197–211
Ligoń Henryk, ks. 51
Linhardt Robert 35
Lisiecka Barbara (z d. Kolendowska) 79
Lisiecki Arkadiusz, bp 22, 69, 73, 79–98, 142, 160, 185, 204, 227, 231
Lisiecki Roman 79
Londzin Józef 55
Londzin Józef, ks. 22, 55–66, 123
Londzin Katarzyna (z d. Kuboszek) 55
Lubos Konrad, ks. 164

Macha Anna (z d. Cofałka) 168
Macha Jan, ks., bł. 17, 18, 22, 168–180
Macha Paweł 168
Makkabeus (pseudonim) 159 – zob. Czempiel Józef, ks.
Manassero Emanuel, ks. 182
Mandziuk Józef, ks. 113, 201, 258
Marek Andrzej, ks. 260, 263
Maroń Franciszek, ks. 113
Marzec Hanna 263
Maślińska Pelagia (z d. Trojanowska) 254
Maśliński Franciszek 254
Maśliński Stanisław, ks. 22, 45, 46, 47, 86, 246, 254–268
Mazur Czesław 81
Meinertz Max, ks. 100
Miarka Karol 131, 132, 134–136
Mickiewicz Adam 132, 134, 192
Moysa Stefan, SJ, ks. 36

Narutowicz Gabriel 193
Nehring Władysław 158
Nocoń Tomasz 272
Nowak Anatol, bp 182
Nowara Jolanta 248,
Newman John Henry, kard., św. 229, 231

Olszar Henryk, ks. 51
Opara Gabriela – zob. Czempiel Gabriela
Opolski Mateusz, ks. 55
Ornontowicz (pseudonim) 244 – zob. Stokowy Józef, ks.

Paliński Jerzy, ks. 129
Panuś Kazimierz, ks. 19
Pelczar Józef Sebastian, bp, św. 50
Piechowski 201
Piłsudski Józef 62, 80
Piskorz Jan, ks. 29, 48, 49, 272
Pius X, papież, św. 35, 162
Pius XI, papież 14, 28, 82, 83, 86, 87, 93, 102, 142, 183, 184, 193, 194, 209, 214, 223, 231, 279
Pius XII, papież 184, 226
Pluta Wilhelm, bp 256, 257, 263
Pojda Adolf, ks. 281
Pojda Jan, ks. 51

Probst Ferdynand, ks. 45
Prohaszka Ottokar, bp 35
Pszczółka Zuzanna – zob. Tomanek Zuzanna

Rahner Hugo, SJ, ks. 36
Rak Romuald, ks. 226, 227
Rakoczy Tadeusz, bp
Ratti Achilles, kard. 183, zob. Pius XI
Rauer Maksymilian 100
Rękas Michał, ks. 281
Rogulla Jan Nepomucen, ks. 141
Rosiński Bolesław, ks. 51

Samsel Robert, ks. 117
Sapieha Adam, kard. 216
Scheffczyk Leo, kard. 36
Schurr Victor, ks. 36
Semeraro Marcello, kard. 171
Semmelroth Otto, SJ, ks. 36
Septymiusz Sewer 139
Sickenberger Joseph, ks. 100
Siemienik Alojzy, ks. 125
Sienkiewicz Henryk 132, 134
Sierla Stanisław, ks. 204
Skarga Piotr, ks. 147, 152
Skowronek Ludwik, ks. 281
Słowacki Juliusz 86, 88, 132, 134, 192
Smandzich Józef, ks. 74, 240, 245, 246
Sobański Remigiusz, ks. 257
Soiron Thaddäus, OFM, ks. 36
Stablewski Florian, abp, Prymas Polski 212, 227
Stalmach Paweł 56, 131, 132, 134, 136
Stanisław, bp, św. 132, 133
Stanisław Kostka, św. 86, 226
Starczyński Józef, ks. 50
Stateczny Euzebiusz, ks. 50
Steinwender Leonhard, ks. 152
Stojałowski Stanisław, ks. 57
Stokowy Franciszek 240
Stokowy Józef, ks. 22, 240–253
Stokowy Marta (z d. Adamczyk) 240
Stroba Jerzy, bp 46
Strzyż Franciszek, ks. 28
Szczepański Władysław, ks. 128
Szeptycki Stanisław 69, 76
Szewczyk Grażyna 189
Szklorz Jan, ks. 74, 126, 129, 130
Szolonek Paweł, ks. 272
Szramek Augustyn 141
Szramek Emil, ks. bł. 17, 18, 22, 31, 69, 70, 73, 75, 76, 141–157, 143, 159, 257
Szramek Józefa (z d. Kandziora) 141
Szubert Aleksandra (z d. Hamplewska) 269
Szubert Józef 269
Szubert Józef, ks. 22, 269–278
Szweda Konrad, ks. 116, 172
Szymbor Wilhelm, CM, ks. 46
Szymecki Stanisław, bp 46, 225
Szyszko-Bohusz Adolf 107

Ścigała Franciszek, ks. 281
Śniegoń Franciszek, bp 56
Świeży Emil 116
Świeży Ignacy, ks. 123, 124, 131, 132, 134, 137–138

Tatuś Emilia 270
Tomala Jan, ks. 241
Tomanek Franciszek 123
Tomanek Rudolf, ks. 17, 22, 51, 123–140, 143

Tomanek Zuzanna (z d. Pszczółka) 123
Toth Tihamér, bp – 35, 71, 149
Trojanowska Pelagia – zob. Maślińska Pelagia
Tylla Franciszek, ks. 197

Wasilewska Józefa – zob. Adamska Józefa
Wawrzyniak Piotr, ks. 227
Wierciszewski Władysław, ks. 50
Wilczek Józef, ks. 50
Wilczewski Stanisław, ks. 46, 47, 49, 51, 75, 143
Winkler Teodor, ks. 51
Władysław I Łokietek 87
Włosek Józef, ks. 105
Wojciech, św. 132, 133
Woźnica Franciszek, ks. 28
Wróbel Łucja 248
Wrzoł Michał 110
Wrzoł Jadwiga (z d. Żmij) 110
Wrzoł Ludwik, ks. 22, 110–122
Wyszyński Stefan, kard., Prymas Polski 274, 278

Zając Andrzej, ks. 241
Zając Augustyn, ks. 73
Zdziarek Franciszka – zob. Bromboszcz Franciszka
Zieliński Jerzy, ks. 271
Zimoń Damian, abp 264

Żmij Jadwiga – zob. Wrzoł Jadwiga

The Great Speakers of the Diocese of Katowice (1925–1975)

SUMMARY

The proclamation of the word of God is one of the fundamental tasks of the Church, which continually tries to respond to the call of Jesus Christ: "Therefore go and make disciples of all nations..." (Matthew 28:19). From the beginning of her history the Church preached the word of God and celebrated the liturgy. The whole activity of the Church is primarily based on preaching, which prepares for the full experience of the liturgy and the reception of the sacraments. The diocese represents the universal Church and is her concrete actuation (DB 11, 22). It is part of the people of God entrusted to the care of the bishop and the priests cooperating with him. The realisation of the Church in the diocese through teaching is accomplished, among other things, through preaching.

In November 1922, Pope Pius XI established an apostolic administration in Upper Silesia, part of the diocese of Wrocław in Poland. Father August Hlond was appointed as the administrator, and the formal erection of the Diocese of Katowice occurred in October 1925. In the history of the diocese of Katowice, many preachers deserved the title of great speaker. Contemporary homiletical theology studies the history of preaching and does not limit these studies to the description of the life and activities of preachers and the critical presentation of the texts of sermons. It also asks questions referring to the essence of preaching: how did the individual preachers understand their ministry of the word? Did they properly take into account and interpret the context of the Church's functioning in their ministry of the word?

The history of preaching is the history of the activities of great preachers, who, although sometimes distant in time, are the example of the preacher of the word of God, who, by carrying out his preaching mission, sanctifies himself and his listeners. The great speakers of the Church act as milestones, guiding for many years the pursuit of effective communication of the word of God and new forms of preaching. Their sermons reflect the most important problems of the Church and society.

So far, several papers have been published containing a study of the preaching achievement of individual representatives of the clergy of the Diocese of Katowice. Indepth analysis of the ministry concerns, among others: Rudolf Tomanek, Emil Szramek, Jan Macha, Stanisław Adamski and Herbert Bednorz. There are also few publications containing anthologies of the preaching statements of individual speakers. Also, a description of the state of preaching at individual stages of the history of the

Diocese of Katowice can be found in only a few publications. This, to a large extent, justifies the need to undertake scientific research on the subject. This need is met by the following study: *Wielcy mówcy diecezji Katowickiej (1925–1975) [The Great Speakers of the Diocese of Katowice (1925–1975)]* and the planned continuation titled *Wielcy mówcy (archi)diecezji katowickiej (1976-2025) [The Great Speakers of the (Arch)Diocese of Katowice (1976–2025)].* The significant volume of material called for the division of the work into two parts. The Second Synod of the Diocese of Katowice (1972–1975), which played a special role in the work of preaching the word of God in the territory of the Diocese of Katowice, became a symbolic turning point. Therefore, this monograph contains an analysis of the state of preaching the word of God in the Diocese of Katowice and the achievements of individual speakers during this period before the Synod.

The research problem of the monograph involves seeking answers to questions concerning the characteristic features of preaching in the diocese of Katowice, the influence of individual preachers' origins and background on the quality of ministry, the impact of the formation of future preachers on the content and formal elements of preaching; individual preachers' understanding of their ministry within the context of the Church's contemporary consciousness; the proper interpretation and incorporation of the entire context of the Church's life and activities at that time into preaching; the acknowledgement of individual preachers as outstanding speakers in the diocese of Katowice; and directions for exploring new forms of preaching and the fruitful transmission of the word of God. The basic research thesis is that the ecclesiastical structures and individual preachers sought effective ways to reach the listeners of the word of God by influencing them through the proper content and form and adapting to the capabilities of recipients. The principal scientific objective of the monograph is a critical analysis of the specificity of preaching the word of God in the area of the diocese of Katowice and editing sources as well as discussing the preaching achievement of outstanding representatives of the clergy of this diocese.

The monograph also aims to extract and discuss the preaching units delivered by the most prominent speakers of the Diocese of Katowice. Many of these preaching and speaking statements are literary masterpieces, forming a cultural canon that demonstrates the connection between the local Church and the cultural heritage of Silesia. Moreover, they reflect the broader connection between Silesian culture and national and universal culture, elevating them to the pinnacle of literary art.

Each anthology of literary texts, including preaching texts, is subjective, since it is difficult to objectivise the criteria for their selection. This risk can be minimised by supporting editing with the right critical apparatus and proper material selection,

along with a complementary, interdisciplinary interpretation of samples of sermons and speeches as religious literature meant for spiritual progress and religious teaching. Undoubtedly, the first and fundamental criterion is the influence of the individual (homily, sermon, pastoral letter, correspondence or speech) on the imagination and moral attitudes of the listeners.

The publication offers fifteen representatives of the Presbyterium of the Diocese of Katowice, who can be considered eminent speakers. The speakers were chosen among the deceased preachers because their ministry of the word can be considered finished and complete. The most important part of the publication, from the perspective of the undertaken research problem, will be a critical analysis of the preaching achievements of individual speakers. What is at stake is examining their biography, the historical context of the ministry of the word, indicating the values of the content and the language of their preaching, and the representative choice for each speaker of the preaching text, speech or correspondence. The text chosen should testify to the author and his background, to his theological competence. It should meet the religious and intellectual needs of those to whom it is addressed. The selected texts provide insight into the qualities of the language and the way of speaking while at the same time verifying the author's arguments and judgements. In the case of some speakers, access to audio and video recordings will allow for the formulation of conclusions concerning the remaining formal elements of their speech, such as timbre of voice, speaking pace, modulation and gestures.

The study uses two types of source material. The first type is materials containing the preaching units, speeches and letters by speakers discussed in the publication. The second one is the documents containing the teaching of the universal Church on preaching the word of God (Second Vatican Council, teaching of popes and congregations). The literature on the subject consists of publications dealing with the preaching of the word of God, especially in the diocese of Katowice. The auxiliary literature will be publications examining the issues presented in the study. The realisation of the purpose set in the discussion requires the use of many methods applied by homiletical theology. The publication employs methodological tools in which methods and research techniques of other sciences are applied in theology.

The study has been divided into two parts. The first one depicts the diocese of Katowice as a place for preaching the word of God. Its functioning, specificity, and clergy, together with their formation, have been discussed. Deductive methods, especially the method of analysis and interpretation of source texts, as well as the historical and comparative method, are used at this stage of the research. The second part

of the study discusses individual speakers and their preaching activities. Their short biographies, preaching theory (in some cases) and preaching practice characteristics for individual speakers, together with prior analysis, have been included. The analysis and critical evaluation of the gathered preaching units allow one to determine their value and proper significance for the history of the Diocese of Katowice. The appropriate evaluation of individual preaching units, speeches and letters has been carried out by tools specific to literary theory, communication rhetoric, and homiletical theology.

The publication is one of the initiatives related to the centenary of the Diocese of Katowice.

Große Redner der Diözese Kattowitz (1925–1975)

ZUSAMMENFASSUNG

Die Verkündigung des Wortes Gottes ist eine der grundlegenden Aufgaben der Kirche, die sich bemüht, immer wieder auf den Aufruf von Jesus Christus zu antworten: „Deshalb geht hinaus in die ganze Welt und ruft alle Menschen dazu auf, meine Jünger zu werden!" (Mt 28,19). Von Beginn ihrer Geschichte an hat die Kirche das Wort Gottes verkündet und die Liturgie gefeiert. Ihre gesamte Tätigkeit beruht in erster Linie auf der Verkündigung, die den Menschen darauf vorbereitet, die Liturgie vollständig zu erleben und die Sakramente zu empfangen. Dabei ist die Diözese die Repräsentation der Universalkirche und ihre konkrete Vergegenwärtigung (CD 11,22). Sie stellt einen Teil des Volkes Gottes dar, der der Obhut des Bischofs und der mit ihm zusammenarbeitenden Priester anvertraut ist. Die Verwirklichung der Kirche in der Diözese erfolgt unter anderem durch ihren Predigtdienst.

Im November 1922 gründete Papst Pius XI. aus dem Teil der Breslauer Diözese, der als Oberschlesien bezeichnet wurde und innerhalb der politischen Grenzen Polens lag, eine apostolische Verwaltungsstelle mit Priester August Hlond als Verwalter. Im Oktober 1925 erfolgte die formelle Errichtung der Diözese Kattowitz. In der Geschichte der Kattowitzer Diözese können viele Prediger hervorgehoben werden, die den Titel eines bedeutenden Redners verdient hätten. Die zeitgenössische homiletische Theologie beschränkt sich bei der Erforschung der Geschichte der Predigt nicht nur auf die Beschreibung des Lebens und Schaffens der Prediger sowie auf die kritische Darstellung der einzelnen Predigttexte. Vielmehr stellt sie auch grundlegende Fragen, die sich auf das Wesen der Predigt beziehen: Wie verstanden die jeweiligen Prediger ihren Dienst am Wort? Haben sie den Kontext des Funktionierens der Kirche in ihrem Dienst am Wort angemessen berücksichtigt und interpretieDie Geschichte der Verkündigung ist die Geschichte des Wirkungsfeldes großer Prediger, die zwar manchmal zeitlich voneinander entfernt waren, aber dennoch Vorbilder für den Verkündiger des Wortes Gottes sind und durch die engagierte Erfüllung ihres Auftrages zur Verkündigung sich selbst und ihre Zuhörer heiligen. Die großen Redner der Kirche sind wie Meilensteine, die die Richtung für die kommenden Jahre bei der Suche nach einer wirksamen Vermittlung des Wortes Gottes und nach neuen Formen der Predigt vorgeben. In ihren Worten spiegeln sich die wichtigsten Probleme der Kirche und der Gesellschaft wider.

Bis heute wurden einige Studien über den Predigtdienst einzelner Vertreter des Priesterstandes in der Diözese Kattowitz veröffentlicht. Die ausführlichen Analysen des Predigtdienstes betreffen u.a.: Rudolf Tomanek, Emil Szramek, Jan Macha, Stanisław Adamski und Herbert Bednorz. Außerdem gibt es nur wenige Veröffentlichungen mit Sammelbänden der Predigtansprachen einzelner Redner. Zudem findet sich in den wenigsten Publikationen eine Beschreibung des Zustands des Predigtdienstes in den verschiedenen Phasen der Geschichte der Diözese Kattowitz. Dies rechtfertigt in hohem Maße die Notwendigkeit wissenschaftlicher Forschungsarbeiten zu diesem Thema. Mit der vorliegenden Studie *Große Redner der Diözese Kattowitz (1925–1975)* und der geplanten Fortsetzung *Große Redner der (Erz-)Diözese Kattowitz (1976–2025)* wird diesem hohen Bedarf nachgegangen. Der umfangreiche Stoff machte es notwendig, die vorliegende Untersuchung in zwei Teile aufzuteilen. Als zeitliche Zäsur wurde die Erste Synode der Diözese Kattowitz (1972–1975) gewählt, die eine besondere Rolle in der Arbeit der Verkündigung des Wortes Gottes in dieser Diözese spielte. Die vorliegende Monographie enthält daher eine Analyse des Standes der Verkündigung des Wortes Gottes in der Kattowitzer Diözese und der Beiträge der einzelnen Redner in der Zeit vor dieser Synode.

Das Forschungsziel der Monographie umfasst die Erarbeitung von Antworten auf die Fragen nach: den charakteristischen Merkmalen des Predigtdienstes in der Diözese Kattowitz, dem Einfluss der Herkunft der einzelnen Prediger auf die Qualität des Dienstes am Wort, dem Einfluss der Bildung der künftigen Prediger auf die inhaltlichen und formalen Elemente der Predigt, dem Verständnis der einzelnen Prediger von ihrem Dienst am Wort im Kontext des damaligen kirchlichen Bewusstseins, die richtige Interpretation und Berücksichtigung des gesamten Zusammenhangs des Lebens und Wirkens der damaligen Kirche im Predigtdienst, die Wahrnehmung einzelner Prediger als herausragende Redner der Kattowitzer Diözese sowie die Richtungen der Suche nach neuen Formen der Predigt und der ergebnisreichen Vermittlung des Wortes Gottes. Dabei ist die grundlegende Forschungsthese, dass die kirchlichen Strukturen und auch die einzelnen Prediger nach effektiven Mitteln und Wegen suchten, um die Empfänger des Wortes Gottes zu erreichen, indem sie sie durch einen entsprechenden Inhalt und eine adäquate Form sowie eine dem Fassungsvermögen der Zuhörerschaft gerechte Art der Verkündigung beeinflussten. Das wissenschaftliche Hauptziel der Monographie ist eine kritische Analyse der Besonderheiten der Verkündigung des Wortes Gottes auf dem Gebiet der Diözese Kattowitz sowie eine Auswertung der Quellen und eine Auseinandersetzung mit den Verdiensten bedeutender Vertreter des Klerus in dieser Diözese.

Ein weiteres Ziel dieser Monographie ist es, die Predigten der großen Redner der Diözese Kattowitz hervorzuheben und zu erörtern. Viele von ihnen sind literarische Denkmäler, ein kultureller Kanon, der die Beziehung der örtlichen Kirche zur schlesischen Landeskultur und im weiteren Sinne zur nationalen und allgemeinen menschlichen Kultur zum Ausdruck bringt, und stellen Werke der literarischen Kunst in höchstem Ausmaß dar.

Jede Anthologie literarischer Texte, darunter auch Predigttexte, ist von ihrer Art her subjektiv, zumal es schwierig ist, die Kriterien für ihre Auswahl zu objektivieren. Dieses Risiko kann minimiert werden, indem die Bearbeitung durch einen angemessenen kritischen Ansatz und eine geeignete Auswahl des jeweiligen Stoffes sowie durch eine ergänzende, interdisziplinäre Betrachtung der Predigten und Reden als sakrale Schriften zur religiösen Erziehung und Lehre unterstützt wird. Das erste und grundlegende Kriterium ist dabei zweifellos die Wirkung, die eine bestimmte Einheit (Homilie, Predigt, Hirtenbrief, Korrespondenz oder Rede) auf die Vorstellungskraft und die moralische Einstellung der jeweiligen Zuhörer hat.

In der vorliegenden Arbeit wurden fünfzehn Vertreter des Presbyteriums der Diözese Kattowitz ausgewählt, die als große Redner angesehen werden können. Sie wurden aus der Gruppe der verstorbenen Presbyter ausgewählt, da ihr Dienst am Wort als vollständig und abgeschlossen betrachtet werden kann. Der wesentliche Teil der Publikation wird unter dem Aspekt der gestellten Untersuchungsaufgabe eine kritische Analyse der Leistungen der einzelnen Prediger sein. Dabei sollen ihre Biographien und der zeitgeschichtliche Kontext ihres Predigtamtes untersucht, die inhaltlichen und sprachlichen Merkmale ihrer Predigten aufgezeigt und für jeden Redner ein repräsentativer Predigttext, eine Rede oder ein Briefwechsel ausgewählt werden. Der ausgewählte Text soll vom Autor selbst und von dem gesellschaftlichen Umfeld, aus dem er stammt, sowie von seiner theologischen Fachkenntnis zeugen und die Empfänger der Rede und ihre religiösen und intellektuellen Bedürfnisse näherbringen. Die Auswahl der Texte ermöglicht zudem, die sprachlichen Fähigkeiten und die Art des Sprachgebrauchs besser zu erfassen und gleichzeitig die Argumente und Urteile des Autors zu verstehen. Bei einigen Rednern wird außerdem der Zugriff auf Audio- und Videoaufzeichnungen ermöglichen, Rückschlüsse auf andere formale Elemente ihrer Rede zu ziehen, wie z. B. Klangfarbe der Stimme, Sprechtempo, Modulation und Gestik.

Die Untersuchung erfolgt auf der Grundlage von zwei Quellen. Die erste sind die Materialien, die die Predigten, Reden und Briefe der in der vorliegenden Studie behandelten Redner enthalten. Das zweite sind Dokumente, die die Lehre der Universalkirche über die Verkündigung des Wortes Gottes enthalten (das Zweite Vatikanische

Konzil, die Lehre der Päpste, die Kongregationen). Die Fachliteratur umfasst Veröffentlichungen über die Verkündigung des Wortes Gottes, vor allem innerhalb der Diözese Kattowitz. Als Begleitliteratur werden Publikationen berücksichtigt, die sich mit den in der vorliegenden Untersuchung behandelten Aspekten befassen. Zur Umsetzung des in der Arbeit gesetzten Ziels wird eine Vielzahl von Methoden der homiletischen Theologie angewandt. Dazu wird in der Publikation ein methodologisches Instrumentarium eingesetzt, in dem Forschungsmethoden und Techniken aus anderen Disziplinen auf die Theologie übertragen werden.

Die Studie wurde in zwei Teile gegliedert. Im ersten Teil wird die Diözese Kattowitz als ein Ort der Verkündigung des Wortes Gottes dargestellt. Dabei werden seine Funktionsweise, Besonderheiten, der Klerus und seine Bildung erörtert. In diesem Abschnitt der Untersuchung wurden sowohl deduktive Methoden, insbesondere die Methode der Analyse und Interpretation von Quellentexten, als auch die historische und vergleichende Methode verwendet. Der zweite Teil der Arbeit behandelt die einzelnen Redner und ihre Predigten. Dazu gehören ihre Kurzbiographien, ihre Predigttheorie (bei einigen) und -praxis, eine für den jeweiligen Redner charakteristische Einheit und eine vorausgehende Analyse. Anhand dieser Analyse und kritischen Bewertung der gesammelten Predigten lassen sich ihr Wert und ihre Bedeutung für die Geschichte der Diözese Kattowitz bestimmen. Bei der sachgerechten Auswertung der einzelnen Predigteinheiten, Reden und Briefe wurden literaturtheoretische, kommunikationsrhetorische und homiletisch-theologische Verfahren angewandt.

Diese Veröffentlichung ist Teil der Veranstaltungen zum 100-jährigen Bestehen der Diözese Kattowitz, das gegenwärtig zelebriert wird.

W przygotowaniu

Mija sto lat od formalnego erygowania diecezji katowickiej, którego dokonał papież Pius XI bullą *Vixdum Poloniae unitas* z 28 października 1925 roku. W prezentowanej monografii wydobyto charakterystyczne cechy przepowiadania słowa Bożego na terenie diecezji katowickiej w pierwszym półwieczu jej istnienia (1925–1975), ukazano wpływ pochodzenia i formacji poszczególnych mówców kaznodziejów na jakość posługi słowa, treść i elementy formalne przepowiadania kaznodziejskiego.

Również historia ostatniego półwiecza istnienia diecezji katowickiej, a od 1992 roku archidiecezji to czas działalności znamienitych duszpasterzy, którzy wpływali na obecny obraz lokalnego Kościoła. To również czas posługi słowa wielu wybitnych kaznodziejów. Dlatego też niniejsze opracowanie znajdzie kontynuację w kolejnej publikacji: *Wielcy mówcy (archi)diecezji katowickiej (1976–2025)*. Zostanie w niej omówiona działalność kaznodziejska między innymi takich mówców, jak:

Ks. Stanisław Wilczewski (1886–1980)
Ks. Stanisław Chwila (1924–1980)
Ks. Rudolf Adamczyk (1905–1980)
Ks. Józef Gawor (1907–1981)
Ks. Stanisław Bista (1929–1985)
Ks. Franciszek Jerominek (1913–1986)
Ks. Konrad Szweda (1912–1988)
Bp Herbert Bednorz (1908–1989)
Ks. Tomasz Wuwer (1969–2000)
Ks. Gustaw Klapuch (1929–2006)
Ks. Stanisław Sierla (1929–2012)
Ks. Władysław Basista (1928–2021)

Redaktor
Bożena Pietyra

Projekt okładki z wykorzystaniem rysunku z Pixabay.com
Tomasz Tomczuk

Korekta
Alicja Uthke

Łamanie
Małgorzata Pleśniar

Redaktor inicjujący
Paweł Radek

Nota copyrightowa obowiązująca do 30.09.2026
Copyright © 2025 by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

Sprzyjamy otwartej nauce. Od 1.10.2026 publikacja dostępna na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)



https://orcid.org/0000-0003-0424-3205
Szewczyk, Leszek
Wielcy mówcy diecezji katowickiej (1925–1975) / Leszek Szewczyk. – Wydanie I. – Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2025

https://doi.org/10.31261/PN.4291
ISBN 978-83-226-4631-1
(wersja drukowana)
ISBN 978-83-226-4566-6
(wersja elektroniczna)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Jordana 18, 40-043 Katowice
https://wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawnictwo@us.edu.pl

Druk i oprawa
volumina.pl Sp. z o.o.
ul. Księcia Witolda 7–9
71-063 Szczecin

Wydanie I. Ark. druk. 20,5. Ark. wyd. 20,5. Papier Munken Polar 100 g vol. 1.13. PN 4291.
Cena 69,90 zł (w tym VAT).

W 1925 roku erygowano diecezję katowicką. W licznych wypowiedziach duchownych tej diecezji odzwierciedlają się najważniejsze problemy Kościoła i społeczeństwa, dlatego też wielu z nich zasługuje na miano wielkich mówców. Głównym celem naukowym monografii jest krytyczna analiza specyfiki przepowiadania słowa Bożego na terenie diecezji katowickiej i omówienie dorobku kaznodziejskiego wybitnych przedstawicieli duchowieństwa tej diecezji w pierwszych pięćdziesięciu latach jej istnienia. W monografii przywołano kilkanaście mów wygłoszonych przez najwybitniejszych przedstawicieli lokalnego Kościoła. Podstawowym kryterium wyboru tych jednostek była siła ich oddziaływania na postawy moralne odbiorców. Wiele z tych wypowiedzi kaznodziejskich i mów to również pomniki literatury, ukazujące związek Kościoła lokalnego z kulturą ziemi śląskiej, i szerzej, z kulturą narodową i ogólnoludzką oraz stanowiące najwyższej klasy dzieła sztuki literackiej i świadectwa bardzo dobrego opanowania warsztatu retorycznego.
Analiza i krytyczna ocena zgromadzonych wypowiedzi pozwoliła określić ich wartość i ustalić właściwe znaczenia dla dziejów diecezji katowickiej, która obchodzi obecnie 100-lecie istnienia.

Ks. prof. Leszek Szewczyk, prezbiter archidiecezji katowickiej, profesor nauk teologicznych, prodziekan ds. badań naukowych Wydziału Teologicznego UŚ i dyrektor Instytutu Nauk Teologicznych UŚ, dyplomowany logopeda. Ważniejsze publikacje: *Recepcja liturgicznego wymiaru homilii. Studium homiletyczne w świetle przepowiadania kapłanów archidiecezji katowickiej w latach 1972–1999*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003; *Odnowa przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2009; *Głoszenie słowa Bożego w środowisku zsekularyzowanym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019.

Więcej informacji
Cena 69,90 zł (w tym VAT)
ISBN 978-83-226-4566-6
9 788322 645666